

Flora Sinensis  
Michała Boyma SI

SERIA

SINO-LATINICA



EX LIBRIS  
COLLEGII EUROPAEI  
GNESNENSIS

Monika Miazek

Flora  
Sinensis  
Michała

Gniezno 2005

Praca naukowa finansowana w całości ze środków Ministerstwa Nauki i Informatyzacji oraz UAM w latach 2004-2005 jako projekt badawczy.

Projekt okładki i stron działowych  
Maciej Męczyński

Opracowanie typograficzne i komputerowe przygotowanie do druku  
Bogdan Hojdis

Tłumaczenie na język angielski  
Jarosław Siudziński

Tłumaczenie na język chiński i konsultacja sinologiczna  
Sylwia Witkowska

Adiustacja językowa i korekta  
Robert Bil

Recenzent  
Prof. dr hab. Jerzy Axer

© Copyright by Monika Miazek-Męczyńska & Collegium Europaeum Gnesnense,  
Gniezno 2005

ISBN 83-922470-2-7



Wydawnictwo Fundacji Collegium Europaeum Gnesnense  
ul. Józefa Kostrzewskiego 5-7, 62-200 Gniezno

Druk i oprawa: PRODRUK  
ul. Błażeja 3, 61-611 Poznań  
tel. 0618229046

Książkę odbito w nakładzie 200 egz. (150+50). Do każdego egzemplarza dołączono płytę CD.

Rodzicom i Maciejowi z miłością poświęcam



# Spis treści

Wstęp .....	9
1. Michała Boyma życie i twórczość .....	29
1.1. Przygotowania do misji .....	29
1.2. W podróży między Europą i Chinami .....	31
1.3. Sytuacja polityczna Chin w połowie XVII wieku .....	34
1.4. W podróży między Chinami i Europą .....	38
1.5. W kręgu dyplomacji europejskiej .....	41
1.6. Ostatnia podróż do Chin .....	44
1.7. Pisma Michała Boyma .....	45
1.8. Misja Boyma w oczach potomnych .....	52
2. Geneza i znaczenie Flora Sinensis .....	57
2.1. Wielowątkowa geneza utworu .....	57
2.1.1. Boym – uczoney i homo viator .....	57
2.1.2. Boym – misjonarz i dyplomata .....	61
2.2. Wiedza Europejczyków na temat flory Dalekiego Wschodu .....	63
2.2.1. Znajomość flory Dalekiego Wschodu w świecie s t a r o ż y t - nym .....	64
2.2.2. Znajomość flory Dalekiego Wschodu w Europie ś r e d n i o w i e c z n e j i n o w o ż y t - nej .....	67
2.3. Flora Sinensis na tle dorobku naukowego Boyma .....	71

3 .	S t r u k t u r a	u t w o r u	i	j e g o	z a w a r -	tość	.....	77
3 . 1 .	R a m a	i	t e k s t	u t w o -	ru	.....	77	
3 . 2 .	D e l i m i t a t o r y	z e w n ę t r z -	ne	.....	78			
3 . 2 . 1 .	S t r o n a	t y t u ł o -	wa	.....	81			
3 . 2 . 2 .	I m p r i m a -	t u r	.....	82				
3.2.3.	Serenissimo et Potentissimo Principi, ac Domi-	no	.....	82				
3.2.4.	Centuria chronostichorum In Felicissimam Et Auspicatissimam	Coronationem Serenissimi Hungariae Regis Leopoldi Igna-	tii	..	89			
3.2.5.	Societatis Iesu Patres Sacri Sinensis horti culto-	res	.....	95				
3.2.6.	De Provinciis Regni Sinensis, eiusque Nobilita-	te	.....	100				
3.2.7.	Ad Lectorem; Proloquium Florae Sinensis Lecto-	ri	.....	102				
3 . 3 .	F r u c t u s	A r b o r e -	sque	.....	105			
3 . 4 .	A n i m a -	lia	.....	112				
3.5.	Gloria Sinensis Regni Crux	.....	115					



# Wstęp

„Michał Boym miał szczęście do badaczy. Choć często ubolewa się, iż jest on zapomniany przez potomnych, napisano o nim więcej niż o kimkolwiek spośród sześciu jezuitów polskich pracujących na Dalekim Wschodzie w XVII i XVIII w.” – pisze Duc Ha Nguyen<sup>1</sup>. Faktycznie ostatnie dwa stulecia przyniosły wiele monograficznych artykułów oraz cztery książki<sup>2</sup> poświęcone osobie i dziełu Michała Boyma (1612–1659), polskiego jezuitę, który dzięki swoim dokonaniom naukowym zajmuje poczesne miejsce w dziejach europejskiej sinologii. Pisali o nim zarówno współbracia z Towarzystwa Jezusowego (m.in. J. de la Sérvier<sup>3</sup>, E. Malatesta<sup>4</sup>, J. Krzyszkowski<sup>5</sup>), jak i osoby świeckie – uczeni badający różne aspekty jego pracy naukowej (m.in. R. Chabrié, P. Pelliot<sup>6</sup>, B. Szczęśniak<sup>7</sup>, E. Kajdański). Bibliografia utworów, w których pojawia się Michał Boym – na ogół tylko przelotnie wzmiankowany, niekiedy jednak jako postać pierwszoplanowa – liczy kilkaset pozycji<sup>8</sup>. Są wśród nich zarówno próby całościowego ujęcia życia i twórczości polskiego jezuitę, jak i prace poświęcone małemu tylko ich wycinkowi (np. weneckiemu wątkowi pobytu Boyma w Europie, jego pracom z zakresu kartografii czy stosunkowi do pism Marca Polo).

Rozpiętość tematów tych publikacji, a także ich waga naukowa są równe zróżnicowaniu twórczości samego Michała Boyma i barwności jego życia. Niezależnie jednak od tematu publikacji niemal w każdej z

---

<sup>1</sup> Duc Ha Nguyen, *Okoliczności pobytów Michała Boyma w Tonkinie (północnym Wietnamie) w XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. XLIV, 2000, s. 149.

<sup>2</sup> R. Chabrié, *Michel Boym Jésuite Polonais et la fin des Ming en Chine (1646–1662)*. Contribution à l’histoire des Missions d’Extrême Orient, Paris 1933; E. Kajdański, *Michał Boym*. Ostatni wysłannik dynastii Ming, Warszawa 1988; idem, *Michał Boym*. Ambasador Państwa Środka, Warszawa 1999 (Kajdański jest również autorem wielu artykułów w języku polskim i innych, poświęconych osobie i twórczości Boyma); *Studia Boymiana*, pod red. A.W. Mikołajczaka i M. Miazek, Gniezno 2004.

<sup>3</sup> J. de la Servièrre J., *Les Jésuites et la fin des Ming en Chine*, „Collectanea – commissionis synodalis” vol. 7 (1934), no 4, s. 311–318.

<sup>4</sup> E. Malatesta, *The tragedy of Michael Boym*, „Actes du VIe Colloque International de Sinologie de Chantilly 11-14 septembre 1989”, Taipei-Paris 1995, s. 353–370.

<sup>5</sup> J. Krzyszkowski, *O Michał Boym TJ*, „Misje Katolickie” XLVIII, 1929, s. 307–328.

<sup>6</sup> P. Pelliot, *Michel Boym*, „T’oung Pao” 31 (1935), s. 95–151.

<sup>7</sup> Przede wszystkim: B. Szczęśniak, *The Writings of Michael Boym*, „Monumenta Serica” 14 (1955), s. 490–538, ale także szereg innych (cf. Bibliografia Boymiana, opr. M. Miazek, [w:] *Studia Boymiana*, ed. cit., s. 51–52, 61).

<sup>8</sup> Cf. *Studia Boymiana*, ed. cit., s. 23–67

<sup>9</sup> *Flora Sinensis, fructus floresque humillime porrigens, Serenissimo et Potentis-*

nich, podobnie jak w każdej notatce biograficznej zawartej w słownikach czy encyklopediach, nazwisku „Boym” towarzyszy tytuł *Flora Sinensis*<sup>9</sup>. To naturalne utożsamienie autora z jego najbardziej znanym dziełem nie oznacza jednak, że utwór ten został dotychczas poddany dostatecznej i całościowej analizie. Wydana w 1656 r. w Wiedniu *Flora Sinensis* była pierwszym w Europie systematycznym opisem flory Dalekiego Wschodu<sup>10</sup>. Wcześniej szczątkowe, niekiedy zupełnie fantastyczne, informacje na temat tamtejszego świata roślinnego znaleźć można było już u autorów starożytnych, poczynając od Herodota, a kolejne stulecia i wielkie wyprawy na Wschód (m.in. wyprawa Aleksandra Macedońskiego w IV w. p.n.e., wyprawy Marca Polo w XIII w.) systematycznie poszerzały tę wiedzę. W XVII w. niejednokrotnie w dziennikach podróży odkrywców, misjonarzy i handlarzy odnotowano wzmianki o egzotycznych roślinach i zwierzętach, zawsze jednak były to tylko obserwacje czynione przez laików na marginesie ich spostrzeżeń geograficznych, etnograficznych i handlowych.

Michał Boym jako pierwszy Europejczyk spróbował dokonać systematycznego opisu roślinności Dalekiego Wschodu, czyniąc ją naczelnym tematem swego dzieła. Jego utwór dał XVII-wiecznej Europie uporządkowaną, szeroką wiedzę o florze i faunie Dalekiego Wschodu, które ukazane zostały z dwojakiej perspektywy: pierwszym kryterium doboru była niezwykłość, „inność” opisywanych roślin i zwierząt, drugim – ich przydatność (w niemal każdym opisie zawarte zostały bowiem informacje o walorach gospodarczych lub leczniczych). Boym nie daje oczywiście obrazu w pełni wyczerpującego (na to objętość *Flory* jest zbyt skromna: utwór liczy sobie zaledwie 71 stron), ale pokazuje wybrane okazy dalekowschodniej flory i fauny – te najciekawsze, najefektowniejsze. W ten sposób, prezentując niejako *pars pro toto*, odmalowuje całościowy obraz egzotycznego świata roślinno-zwierzęcego – i to odmalowuje w sensie dosłownym, gdyż tekstowi towarzyszą drzeworytowe ilustracje, które w wybranych egzemplarzach zostały ręcznie pomalowane akwarelą.

W momencie swego wydania *Flora Sinensis* spotkała się z szerokim

---

simo Principi, ac Domino, Domino Leopoldo Ignatio, Hungariae Regi florentissimo, etc. Fructus Saeculo promittenti Augustissimos, emissa in publicum a R. P. Michaelae Boym, Societatis Iesu Sacerdote et a Domo Professa eiusdem Societatis Viennae Maiestati Suae una cum felicissimi Anni appreciatione oblata. Anno salutis MDCLVI Viennae, Austriae, Typis Matthaei Rictii. Było to jedyne wydanie tego utworu. W całym opracowaniu będę się posługiwała skrótem tytułu: *Flora Sinensis*, który przyjął się również w literaturze naukowej.

<sup>10</sup> Wielki wkład w rozwój europejskiej wiedzy o roślinności Dalekiego Wschodu miał wcześniej Portugalczyk Garcia da Orta. Jego utwór *Coloquios dos simples e drogas e consas medicinais da India* (1563) koncentrował się jednak na medycznych właściwościach roślin i prezentował je przede wszystkim w tym kontekście.

odzewem w środowisku naukowym Europy, bardzo szybko została przetłumaczona na język francuski, była przedrukowywana we fragmentach w monografiach poświęconych Państwu Środka i w kompilacjach dotyczących obszarów Dalekiego Wschodu. Stanowiła wówczas pierwszorzędne źródło informacji dla wszystkich spragnionych wiedzy o ciągle jeszcze tajemniczym Kataju. Wiek XX zmienił tę perspektywę i w opracowaniach współczesnych autorów *Flora Sinensis* stała się jedną z pozycji do poznania historii nauk przyrodniczych w Europie. Dwudziestowieczni badacze (m.in. S. Krzemieniewski<sup>11</sup>, B. Namysłowski<sup>12</sup>, E. Kajdański, J. Zabłocki<sup>13</sup>, H. Walravens<sup>14</sup>) omawiają jej nowatorstwo na tle ówczesnej wiedzy o przyrodzie Dalekiego Wschodu, poprawność przekazanych informacji, kompetencje autora. Niezależnie jednak od zmiany funkcji utworu, jaka zaszła na przestrzeni dziejów, zawsze postrzegano dzieło Boyma wyłącznie jako utwór botaniczny (na dalszy plan spychano – nie bez racji – nawet kwestie zoologiczne) i tylko w tym kontekście poddawano go mniej lub bardziej dokładnej analizie, podczas gdy przy wnikliwej analizie tekst ten niesie o wiele szerszy wybór zagadnień i tematów. *Flora Sinensis* jest bowiem utworem interdyscyplinarnym, a jej badanie wymaga połączenia kompetencji różnych dziedzin naukowych, gdyż na jej kartach zbiegają się pola badawcze m.in. filologii klasycznej, sinologii, historii misji i historii botaniki.

Przedstawiając wielowątkowość dzieła Boyma, pragnę wykazać, że możemy postrzegać Florę chińską równocześnie jako dzieło botaniczno-zoologiczne, medyczne, misjologiczne, polityczne, sinologiczne, a także jako utwór literacki. Posłuży temu ukazanie szerokiego tła historyczno-politycznego, jakie zadecydowało w niemałym stopniu o ostatecznym kształcie *Flora Sinensis*, a także szczegółowa analiza teoretycznoliteracka poszczególnych części składających się na całość utworu, ze szczególnym podkreśleniem roli jego części wstępnej, niemal całkowicie pomijanej w dotychczasowych badaniach. Szczególną uwagę pragnę zwrócić na dyskurs naukowy utworu, wskazując, że *Flora Sinensis* odznacza się specyficzną konstrukcją oraz poetyką, zarezer-

---

<sup>11</sup> S. Krzemieniewski, Michał Boym jako botanik, „Kosmos” t. LIX, 1934, z. 1, s. 1-21.

<sup>12</sup> B. Namysłowski, Michał Boim i jego *Flora Sinensis*, „Kosmos” t. XXXV, 1920, s. 198-214.

<sup>13</sup> J. Zabłocki, Kilka uwag o Boymie i Jonstonie na tle „*Flora Sinensis*” Boyma, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu” 3 (1958).

<sup>14</sup> H. Walravens, *China illustrata. Das europäische Chinaverständnis in Spiegel des 16. bis 18. Jahrhunderts*, Hannover 1987; idem, Eine Anmerkung zu Michael Boyms „*Flora Sinensis*” (1656) – einer wichtigen naturhistorischen Quelle, „*China Mission Studies (1500–1800) Bulletin*” 1 (1979), s. 16-20.

<sup>15</sup> Pogląd taki wyrażają w swoich pracach m.in. G. Vapereau, W. Jens, E.R. Curtius,

wowaną dla traktatów naukowych. Wydaje się bowiem, że problem dyskursu w łacińskiej prozie naukowej nie został dotychczas należycie przeanalizowany.

Jako podstawowym narzędziem analizy posłużyłam się teorią retoryczną – wypracowaną w starożytności, a uszczegółowioną i przekształconą stosownie do gustów epoki w czasach baroku. Traktowanie retoryki nie tylko jako przedmiotu badań, ale też jako klucza do interpretacji utworów zostało już ugruntowane wśród badaczy literatury zarówno w Polsce, jak i za granicą<sup>15</sup>. Heinrich Lausberg zamieścił wręcz jako podtytuł swego monumentalnego dzieła *Retoryka literacka* określenie „Podstawy wiedzy o literaturze”, a zakreślając we wstępie cel utworu, napisał, że ma on „służyć pomocą filologom zajmującym się praktyką interpretacji tekstów”<sup>16</sup>. Ponieważ w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w epoce baroku wpływ retoryki, stanowiącej podstawę całego systemu szkolnictwa jezuickiego, na wszelką twórczość był wszechogarniający, więc tym bardziej słuszne wydaje się uczynienie z teorii retorycznej narzędzia dla lepszego zrozumienia formy i treści tego barokowego dzieła, jakim jest *Flora Sinensis*. Zasady inwencji, dyspozycji i elokucji, które Michał Boym przyswoił sobie podczas swej edukacji w kolegiach Towarzystwa Jezusowego, stały się bowiem podstawą konstrukcji utworu i jego siłą porządkującą.

Przedstawienie genezy dzieła Boyma oraz omówienie i interpretacja jego zawartości, a także jego znaczenia w dziejach nauki europejskiej stanowi rozbudowany wstęp do edycji tekstu *Flory chińskiej*. Mimo swej szczególnej wagi w rodzinnym kraju jej autora *Flora Sinensis* nie doczekała się dotychczas wydania krytycznego ani tłumaczenia na język polski. Nie było także w Polsce reedycji tekstu, opracowywanego wszakże przez badaczy zachodnich (np. fragmenty utworu Boyma zostały przetłumaczone na język niemiecki przez H. Walravensa<sup>17</sup>, który wydał następnie poszerzone – choć nadal niepełne – tłumaczenie wraz z wprowadzeniem w wersji elektronicznej na płycie CD<sup>18</sup>). Zaniedbanie to wydaje się tym bardziej dotkliwie, że dzieło Boyma nie tylko potwierdza przynależność XVII-wiecznej literatury polskiej do kręgu europejskiej *Latinitatis*, ale też poszerza zakres jej zainteresowania. Tym samym

---

L. Arbusow, H. Lausberg, J. Martin, T. Janson, J.Z. Lichański, M. Kaczmarkowski, M.R. Mayenowa, P. Nehring.

<sup>16</sup> H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, Bydgoszcz 2002, s. 15.

<sup>17</sup> Cf. H. Walravens, *China illustrata...*, ed. cit., s. 57-66.

<sup>18</sup> H. Walravens, Michael Boym. *FLORA SINENSIS* Wien 1656 (Harald Fischer Verlag, wersja elektroniczna).

<sup>19</sup> Badania tego rodzaju prowadzone są od kilku lat w Uniwersytecie Warszawskim przez Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej, pod kierownictwem Jerzego Axera. Celem tego międzynarodowego, interdyscyplinar-

świadczy, że płynący z Europy Środkowo-Wschodniej impuls naukowy i literacki wzbogacał wspólne dziedzictwo europejskie<sup>19</sup>. Warto o tym pamiętać także w kontekście współczesnej integracji naszego kontynentu, gdy szukamy osób i wzorców potwierdzających przynależność Polski do europejskiej rodziny.

By zapełnić tę lukę, w drugiej części niniejszej publikacji umieściłam transkrypcję tekstu Flory chińskiej wraz z przekładem na język polski i komentarzem. Tekst transkrypcji można skonfrontować z fotokopiami oryginału, zamieszczonymi na dołączonej do książki płycie CD. Podstawą edycji jest egzemplarz *Flora Sinensis* ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej (sygnatura 412), którego fotokopie zostały mi udostępnione dzięki uprzejmości Stanisława Sierpowskiego, Dyrektora Biblioteki, za co wyrażam mu ogromną wdzięczność.

Wartość tego wydania leży przede wszystkim w udostępnieniu badaczom łacińskiego tekstu *Flora Sinensis*, którego oryginał był dotychczas trudny do osiągnięcia. Może on stać się podstawą dalszych badań nad łaciną epoki baroku, nad jej specyficzną składnią, ortografią, interpunkcją i słownictwem, a także nad dyskursem naukowym XVII-wiecznych dzieł. Zwrócenie uwagi na formę i poetykę utworów naukowych u samych początków nowożytnych nauk przyrodniczych pozwoli, w moim przekonaniu, lepiej zrozumieć rozwój piśmiennictwa naukowego w wiekach późniejszych, aż po współczesność. Natomiast przekład utworu na język polski i obszerny komentarz, zawierający informacje z zakresu historii, dziejów misji, literatury, botaniki, zoologii, dane biograficzne, interpretację nazw chińskich, a także wyjaśnienia językowe i teoretycznoliterackie, powinny stać się pomostem pomiędzy różnymi dyscyplinami naukowymi, w kręgu zainteresowania których znajduje się tekst *Flora Sinensis*. Mogą się one okazać pomocne dla specjalistów spoza kręgu neolatynistyki (np. historyków nauki, sinologów, kulturoznawców, historyków misji), dla których język łaciński nie jest przedmiotem studiów ani narzędziem badawczym, a którzy pragną zapoznać się z utworem Boyma i jego egzotyczną tematyką.

Opracowanie tekstu *Flora Sinensis* wnosi również nową jakość w dotychczasowe prace neolatynistyczne. Badania nad spuścizną Michała Boyma nie tylko poszerzają bowiem zakres zainteresowania tej dyscypliny badawczej o teksty powstałe poza Europą, ale także są próbą odpowiedzi na pytania o metamorfozy języka łacińskiego w kontakcie z egzotycznymi kulturami, o kształtowanie się specyficznej poetyki neolatynistycznych dzieł naukowych, powstających w oparciu o wiedzę i tradycję innych cywilizacji. Stawiają wreszcie pytania o transmisję wiedzy między Wschodem i Zachodem, o efekty spotkania cywilizacji

---

nego programu jest gromadzenie źródeł, a na ich podstawie określenie roli pierwiastka

i ich wzajemne stosunki. Patrząc z tej perspektywy, Flora Sinensis jest ważnym głosem w dialogu międzywilizacyjnym, który pomiędzy Zachodem i Wschodem próbowano podejmować od czasów starożytnych, ale który pełnym głosem zabrzmiał dopiero wraz z przybyciem do Chin misjonarzy jezuickich w XVI wieku. Poprzez szerokość swoich horyzontów, nieustającą chęć poznania i zrozumienia „inności” świata Wschodu Michał Boym objawia się jako prawdziwy Europejczyk, przedstawiciel kultury ekspansywnej i transgresywnej, która – jak pisze Zygmunt Bauman – „żywi awersję do granic, jakby wytyczała je tylko po to, aby wyznaczyć cel dla swej upartej potrzeby ich przekraczania”<sup>20</sup>.

Prowadzony przez jezuitów w XVI–XVIII w. dialog z Państwem Środka stał się współcześnie obiektem zainteresowania międzynarodowego grona badaczy, którzy przyglądając się mu z punktu widzenia rozmaitych dyscyplin naukowych (od misjologii po muzykologię), próbują zrekonstruować historię tego bezkrwawego spotkania Wschodu z Zachodem i wyjaśnić przyczyny jego ostatecznej porażki. Badania te prowadzą do powstania międzynarodowych projektów i baz informacyjnych (np. The Ricci 21<sup>st</sup> Century Roundtable Database<sup>21</sup> bądź EUCHINA, czyli forum wymiany informacji o publikacjach dotyczących związków Europy z Chinami w XVI–XVIII w.), które dają możliwość przedstawienia najnowszych odkryć oraz prezentacji własnych badań. Prowadzeniem tak ukierunkowanych badań zajmują się wyspecjalizowane instytuty, takie jak Monumenta Serica Institut (Sankt Augustin, Niemcy), Verbiest Foundation (Leuven, Belgia), Makau Ricci Institute (Makau, Chiny) czy The Ricci Institute for Chinese-Western Cultural History (San Francisco, Stany Zjednoczone), które poprzez publikacje, konferencje, sympozja i warsztaty popularyzują i nieustannie poszerzają zakres wiedzy. Włączenie do tych badań również filologów klasycznych pozwala na lepsze wykorzystanie źródeł pisanych, które w tamtych czasach i dla tamtego obszaru powstawały głównie w językach łacińskim i chińskim. Idea wykorzystania łaciny jako narzędzia do badań nad tematyką zarezerwowaną dotychczas dla sinologów zaowocowała wykształceniem się w ramach neolatynistyki specjalizacji, którą można określić jako sinolatynistyka, stojącej na pograniczu dyscyplin, wymagającej łączenia kompetencji latynisty i sinologa. W badania sinolatynistyczne, zainicjowane w 1998

---

łacińskiego w kulturze tego regionu, jak również jego wkładu do dziedzictwa ogólnoeuropejskiego.

<sup>20</sup> Z. Bauman, *Europa niedokończona przygoda*, Kraków 2005, s. 14.

<sup>21</sup> Zainaugurowany w 1997 r. przez Edwarda Malatestę SI, dyrektora The Ricci Institute for Chinese-Western Cultural History w uniwersytecie w San Francisco, projekt The Ricci 21st Century Roundtable Database to internetowa baza danych, której celem jest udostępnienie szerokiemu środowisku naukowców możliwie całościowego zestawu infor-

r. w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza przez Pana Profesora Aleksandra W. Mikołajczaka, włączyłam się od samego ich początku, jeszcze jako studentka II roku filologii klasycznej, i od tej pory kontynuuję je, traktując język łaciński jako drogę, a twórczość Michała Boyma jako bramę prowadzącą do poznania Dalekiego Wschodu.

W trakcie przygotowań pracy magisterskiej, a później doktorskiej naukową opieką otoczył mnie Pan Profesor Aleksander W. Mikołajczak, który udzielał mi nieocenionych wskazówek i pomagał spojrzeć na egzotyczną problematykę w świeży, niecodzienny sposób, korygując błędy i potknięcia, jakie popełniałam na swej naukowej ścieżce. Bez pomocy, nieustannej mobilizacji i szczerej sympatii płynących ze strony Pana Profesora, bez jego przyjacielskich sugestii, bez godzin spędzonych wspólnie na dyskusjach nie powstałaby nie tylko ta książka, ale też bez wątpienia nie odnalazłabym „swojego” kierunku badawczego. Niniejszą publikacją składam serdeczne podziękowanie i głęboki ukłon mojemu Mistrzowi.

Prawdopodobnie Michał Boym nigdy nie zagościłby w moim życiu naukowym, gdyby nie spotkanie z innym misjonarzem – Ojcem Profesorem Romanem Malkiem, dyrektorem Instytutu Monumenta Serica w Sankt Augustin. To on uświadomił mi, że sinologia i filologia klasyczna mogą mieć ze sobą wiele wspólnego, a tematyka jezuickich

# Preface

"Michał Boym was lucky with researchers. Although it often grieves us that he is forgotten by his followers, it was written more about him than about any of the six Polish Jesuits working in the Far East in the XVII and XVIIIc." – writes Duc Ha Nguyen<sup>1</sup>. In fact the last two centuries have brought many monographic articles and four books<sup>2</sup> dedicated to the person and the work of Michał Boym (1612–1659), a Polish Jesuit who because of his research deeds is an important scholar in the European sinology. Also wrote about him his brethren from the Society of Jesus (eg.: J. de la Sérvier<sup>3</sup>, E. Malatesta<sup>4</sup>, J. Krzyszkowski<sup>5</sup>), and also secular researchers – scientists researching various aspects of his research (e.g.: R. Chabrié, P. Pelliot<sup>6</sup>, B. Szczeńśniak<sup>7</sup>, E. Kajdański). The bibliography of works mentioning Michał Boym – mostly swiftly mentioned, sometimes yet as a crucial element – contains a couple hundred items<sup>8</sup>. Among them are trials to depict the whole life and work of the Polish Jesuit, and also works devoted to small parts of it (e.g.: the Venetian episode of Boym's stay in Europe, his cartographic works or his attitude to the writings of Marco Polo).

The variety of the publications subjects, as well as their scientific importance, is comparable to Michał Boym's diversity of works and the intensity of his life. Regardless of the subject of a publication, almost all of them, similarly to every biographical note in the dictionaries or

<sup>1</sup> Duc Ha Nguyen, *Circumstances of the presence of Michał Boym in Tonkin (north Vietnam) in XVII c., „Renaissance and reformation in Poland” XLIV 2000*, p. 149.

<sup>2</sup> R. Chabrié, *Michel Boym Jésuite Polonais et la fin des Ming en Chine (1646–1662)*. Contribution a l'histoire des Missions d'Extreme Orient, Paris 1933; E. Kajdański, *Michał Boym. The last envoy of Ming Dynasty*, Warsaw 1988; idem, *Michał Boym. Ambasador Państwa Środka*, Warszawa 1999 (Kajdański is an author of various publications in Polish and other languages, devoted to the life and work of Michał Boym); *Studia Boymiana*, edited by A.W. Mikołajczaka i M. Miazek, Gniezno 2004.

<sup>3</sup> J. de la Serriere J., *Les Jésuites et la fin des Ming en Chine, „Collectanea – commissionis synodalis”, vol. 7/no 4 1934*, pp. 311-318.

<sup>4</sup> E. Malatesta, *The tragedy of Michael Boym, „Actes du VI<sup>e</sup> Colloque International de Sinologie de Chantilly 11-14 septembre 1989”, Taipei-Paris 1995*, pp. 353-370.

<sup>5</sup> J. Krzyszkowski, *O. Michał Boym TJ, „Catholic Missions” XLVIII, 1929*, pp. 307-328.

<sup>6</sup> P. Pelliot, *Michel Boym, „T'oung Pao” 31 (1935)*, pp. 95-151.

<sup>7</sup> Most of all: B. Szczeńśniak, *The Writings of Michael Boym, „Monumenta Serica” 14 (1955)*, s. 490-538, but also other works (cf. *Bibliographia Boymiana*, edited by M. Miazek, [w:] *Studia Boymiana*, ed. cit., pp. 51-52, 61).

<sup>8</sup> Cf. *Studia Boymiana*, ed. cit., pp. 23-67

<sup>9</sup> *Flora Sinensis, fructus floresque humillime porrigens, Serenissimo et Potentissimo Principi, ac Domino, Domino Leopoldo Ignatio, Hungariae Regi florentissimo, etc. Fructus Saeculo promittenti Augustissimos, emissa in publicum a R. P. Michaelae Boym, Soci-*



encyclopaedias, the name Boym is accompanied with a title *Flora Sinensis*<sup>9</sup>. This natural connection of the author and his most famous work does not mean that this work has been fully and completely analysed. Published in 1656 in Vienna *Flora Sinensis* was the first in Europe systematic description of the Far East Flora<sup>10</sup>. The earlier partial, sometimes completely fictional information about that world of flora could only be found in ancient works, starting from Herodot, and the next centuries and great expeditions to the East (e.g. the expedition of Alexander the Great in IVc. BC, Marco Polo trips in XIIIc.) systematically enlarged the knowledge. In XVII often in the travel dairies of missionaries and tradesmen exotic plants and animals were mentioned, but always they were only observations made by non-professionals off their geographic, ethnology and trade observations.

Michał Boym as the first European tried to systemise the plants of the Far East, creating it the issue of his work. His composition gave the XVIIc. Europe a systematic, wide knowledge about fauna and flora of the Far East, which were presented from two perspectives: the first criteria of the selection was unusual character, oddity of the described plants and animals, the second one – their usefulness (almost every description contains information on the economic or medicinal values). Boym does not present the full picture (the size of Flora is not big enough, the work contains only 71 pages), but presents certain items of the Far East flora and fauna – the most interesting ones. In this manner, presenting almost *pars pro toto*, depicts the whole picture of an exotic world of fauna and flora and it literary speaking depicts, as the text is accompanied with woodcut pictures, which in some specimen were hand painted using water paints.

At the moment of the publishing *Flora Sinensis* reached a wide interest in the scientific milieu of Europe, and was quickly translated into French and was partly published in monographs devoted to China and in compilations dealing with the Far East. It was then the prime infor-

etatis Iesu Sacerdote et a Domo Professa eiusdem Societatis Viennae Maiestati Suae una cum felicissimi Anni appreciatione oblata. Anno salutis MDCLVI Viennae, Austriae, Typis Matthaei Rictii. It was the only issue of this work. In the whole work I shall use the short form of the title: *Flora Sinensis*, which is also commonly used in scientific publications.

<sup>10</sup> A great contribution to the development of the European knowledge about the flora of the Far East was done earlier by a Portuguese Garcia da Orta. His work *Coloquios dos simples e drogas e consas medicinais da India* (1563) concentrated yet on medical properties of the plants and presented them from this side mostly.

<sup>11</sup> S. Krzemieniewski, Michał Boym as a botanist, „Space” vol. LIX, script I, 1934, pp. 1-21.

<sup>12</sup> B. Namysłowski, Michał Boim and his *Flora Sinensis*, „Space” vol. XXXV, 1920, pp. 198-214.

<sup>13</sup> J. Zabłocki, Some notes on Boym and Jonston with the background of „*Flora Sinensis*” by Boym, „Research scripts of Mikołaj Kopernik University in Toruń”, 3 (1958).

<sup>14</sup> H. Walravens, *China illustrata*. Das europäische Chinaverständnis in Spiegel des

mation source for all eager to gain knowledge about still yet mysterious China. The XXc. changed the perspective and in the studies of his contemporaries *Flora Sinensis* became one of the items to learn about the history of nature sciences in Europe. The researchers of the XXc. (as S. Krzemieniewski<sup>11</sup>, B. Namysłowski<sup>12</sup>, E. Kajdański, J. Zabłocki<sup>13</sup>, H. Walravens<sup>14</sup>) present its modernity in contrast with the knowledge of the time on the nature of the Far East, the correctness of the given data, author's competence. Regardless of the change in the function of the work which occurred with time, Boym's work has always been treated as a botanic writing (it was put aside – not without a cause – even the zoological issues) and in this context was analysed more or less carefully, while with a more careful analysis this text bears much wider selection of topics and issues. *Flora Sinensis* is an interdisciplinary piece of work, and researching it requires joining the competence of different scientific fields, as on its pages research fields from classical philology, sinology, history of the missions and botanic join.

Presenting the many threads of Boym's work, I shall reveal that we can perceive *Flora Sinensis* simultaneously as a botanic and zoological work, medical, missiological, political, sinological and also as a literary piece. It shall be done with the presentation of a wide historic and political background, which had a great influence on the final shape of *Flora Sinensis*, and also a detailed theoretical and literary analysis of particular parts of the work, with a particular focus on the role of the introductory part, almost completely discarded from the research. A particular attention shall be focused on scientific talks of the work, pointing to a specific construction of *Flora Sinensis* and poetry reserved for scientific papers. It seems that the problem of the talks in Latin scientific writings has not been properly analysed yet.

As a basic tool for the analysis I used rhetoric theory – worked out in the ancient times, which became more detailed and transferred according to the Baroque taste. The treatment of rhetoric not only as a research subject but also as a key to interpreting works, was already established among the researchers of literature in Poland and other countries<sup>15</sup>. H. Lausberg used as a subtitle in his monumental work

---

16. bis 18. Jahrhunderts, Hannover 1987; idem, Eine Anmerkung zu Michael Boym's „*Flora Sinensis*“ (1656) – einer wichtigen naturhistorischen Quelle, „*China Mission Studies (1500–1800) Bulletin*“, 1 (1979), pp. 16-20.

<sup>15</sup> The same view is expressed in the works of e.g. G. Vapereau, W. Jens, E. R. Curtius, L. Arbusow, H. Lausberg, J. Martin, T. Janson, J.Z. Lichański, M. Kaczmarkowski, M.R. Mayenowa, P. Nehring.

<sup>16</sup> H. Lausberg, *Literary rhetorics. The basics of the literary knowledge*, Bydgoszcz 2002, p. 15.

<sup>17</sup> Cf. H. Walravens, *China illustrata...*, ed. cit., pp. 57-66.

Literary rhetoric a statement “The basics of literature knowledge”, and presenting the aim of his work in the preface he wrote that it is to help philologists dealing with the practical interpretation of texts”<sup>16</sup>. Because in Poland in XVII c. the influence of rhetoric, which was a basis for the whole system of Jesuit’s schooling system, was on every work overwhelming, thus more correct it seems to make the rhetoric theory a tool for a better understanding of a form and the content of this baroque piece of work as is *Flora Sinensis*. The rules of invention and elocution which Michał Boym acquired with his education in the Jesus Society’s colleges became thus a basis for the construction of the work and its ordering power.

The presentation of the origins of Boym’s work and the analysis and interpretation of its contents, and also its meaning in the history of European science is a vast introduction to the editing of the text of *Flora Sinensis*. Despite its particular importance in the author’s country *Flora Sinensis* has not been critically published or translated into Polish. And there was not a re-edition of the text, which was worked out by western researchers (e.g. extracts of Boym’s work were translated into German by H. Walravens<sup>17</sup>, who later published a wide – yet still not complete – translation along with an introduction in a digitalised form on a CD<sup>18</sup>). Such negligence seems to be more severe as Boym’s work not only confirms the membership of XVIIc. Polish literature to the circles of European Latinitas, but also widens its interest range. Thus proves that the scientific and research impulse from the central and east Europe enriched the common European heritage<sup>19</sup>. It is worth remembering in the context of contemporary integration of our continent, when we search for people and models confirming Poland’s membership within the European family.

To fill in the gap, in the second part of this publication I placed a transcription of the *Flora Sinensis* text with a translation to Polish and a commentary. The text of the transcription might be compared to photocopies of the original, enclosed with this book on a CD. The basis for the edition is a copy of *Flora Sinensis* from the Kórnik Library collection (sign. 412), which photocopies were available to me by courtesy of Stanisław Sierpowski, the manager of the library, whom I would like

---

<sup>18</sup> H. Walravens, Michael Boym. *FLORA SINENSIS* Wien 1656 (Harald Fischer Verlag, digital version).

<sup>19</sup> Such research has been conducted for a couple years in Warsaw University by a Center for researching Ancient Tradition in Poland and Central-East Europe, under the leadership of Jerzy Axer. The aim of the international, interdisciplinary programme is gathering sources, and on their bases determine the role of Latin in the culture of this region as well as its influence on pan-European heritage.

<sup>20</sup> Z. Bauman, *Europe an unfinished adventure*, Kraków 2005, p. 14.

<sup>21</sup> Started in 1997 by Edward Malatesta SI, director of The Ricci Institute for Chinese-

to show my gratitude.

The worth of this issue is in giving the researchers the Latin text of *Flora Sinensis*, the original of which was difficult to reach. It may become a basis for future research on Latin in Baroque, with its peculiar syntax, orthography, punctuation and vocabulary and also on the scientific discourse within the XVIIIc. works. Pointing attention to the form and poetry of scientific works at the beginnings of modern natural science will let, in my belief, the better understanding of the development of scientific writings in subsequent centuries till present days. However, the translation of the work into Polish and a wide commentary, with information on history, mission history, literature, botany, zoology, biographical notes, the interpretation of Chinese terms and also linguistic and literary theory explanations, shall become a bridge between different scientific fields, which are interested in *Flora Sinensis*. They might be helpful for specialists not dealing with neo-Latin (e.g. research historians, sinologists, culture experts, missions historians), for whom Latin is not a study subject nor a research tool, but who are eager to get familiar with Boym's work and its exotic subjects.

The study of the text of *Flora Sinensis* brings a new quality to neo-Latin works done so far. The study on Michał Boym's works not only widens the interest of this research discipline with the text produced not in Europe, but also is an attempt to answer questions on the change of Latin in the contact with exotic cultures, on shaping a specific poetry of the neo-Latin scientific works created with the usage of the knowledge and tradition of other civilisation. They also ask about a transmission of knowledge between the East and the West, about the effects of the meeting of the civilisations and their mutual relations. From this perspective, *Flora Sinensis* is an important voice in the inter-civilisation dialogue, which between the West and the East has been taken since the ancient era, but sounded with a full voice only when the Jesuit missionaries arrived to China in XVI century. Through the width of their horizons, continuous desire to learn and understand "the differences" of the East Michał Boym presents himself as a true European, an envoy of an expansive and transgressive culture, which – as Zygmunt Bauman

---

Western Cultural History at San Francisco University, project The Ricci 21<sup>st</sup> Century Roundtable Database is an internet database, which aim is to enable the vast number of researchers as a complete as it is possible set of information about anything connected with Christianity and China. Many specialists from different specializations and many countries engaged in this project, who work out certain parts and aspects. Cf. <http://ricci.rt.usfca.edu>.

writes – “does not like the borders, as if it set them only to set the aim for its obstinate need to cross them”<sup>20</sup>.

Led by Jesuits in XVI-XVIIc, dialogue with China became today an object of the interest of international group of researchers, who watch it from different research perspectives (from missiology to musicology), try to reconstruct the history of this bloodless meeting of the East and the West and explain the reasons of its final loss. The researches lead to the creation of international projects and databases (e.g. The Ricci 21<sup>st</sup> Century Roundtable Database<sup>21</sup> or EUCHINA, that is a forum for exchanging information about publications on Europe and China ties in XVI-XVIIc.) which enable the presentation of recent discoveries, presentation of one’s own research. Such specialised researches are conveyed by specialised institutes such as Institut Monumenta Serica (Sankt Augustin, Germany), Verbiest Foundation (Leuven, Belgium), Makau Ricci Institute (Makau, China) or The Ricci Institute for Chinese-Western Cultural History (San Francisco, the USA), which with publications, conferences, symposiums and workshops popularise and continuously widen the scope of knowledge. The inclusion of classical philologists to these researches allows a better usage of the written data, which in those times and for those regions were created mainly in Latin and Chinese. The idea of using Latin as a tool for research on a subject reserved up to now for sinologists ended with a creation within neo-Latin studies a specialization which may be called Sino-Latin studies, which is at the border between disciplines, which requires joining competence of a Latinist and a Sinologist. The Sino-Latin research, initiated in 1998 at Adam Mickiewicz University by prof. Aleksander W. Mikołajczak, I joined at the very beginning as a student of the II year of classical philology and I still work in it, treating Latin as a way and Michał Boym’s works as a gate to see the Far East.

While working on my Master Thesis and later on my Dissertation, I was supported with scientific help by prof. Aleksander W. Mikołajczak, who gave me clues and helped me to see the exotic issues in a fresh, unconventional manner, correcting the mistakes and helping with the stumbles on my scientific path. Without help, non-stop push and an honest liking by prof. Mikołajczak, without his friendly suggestions, without hours spent together discussing not only this book but without any doubts my “own” research direction would not be found. With this publication I would like to cordially thank and bow my Master.

Probably Michał Boym would never have entered my scientific life if I had not met another missionary – Father prof. Roman Malek, the director of Institute Monumenta Serica in Sankt Augustin. It was him who made me aware that sinology and classical philology can have much in common, and the subject of Jesuit’s missions in China is an intriguing

## 前言

“卜弥格在研究者中算是较有运气一位。虽然我们经常说后代已将他遗忘，其实 17-18 世纪时在远方活跃的六个波兰传教士中只有对卜弥格记载得最多。”——Duc Ha Nguyen。确实两个世纪以来，涌现了不少专业性的文章以及四本书，都是介绍波兰耶稣会教士卜弥格(Michał Boym 1612-1259)的生平及其作品。由于他的科学成果他在欧洲汉学史上具有极为重要的地位，所以记叙他的作者中既有其他耶稣会会士（如：Sérvier, Malatesta, Krzyszkowski）又有研究卜弥格作品各个科学方面的普通学者（如：Chabrié, Pelliot, Szczeńiak, Kajdański）。涉及卜弥格的参考书目有几百个——有的只是提到过传教士的人物，有的则以他为主角。书籍中有全面地介绍卜弥格作品及生平的，也有只介绍他的一个方面的（如：欧洲威尼斯的插曲，他关于制图法写的文章或他对马可·波罗记叙文的看法）。

这些出版物中提到过题目扩大的范围，而且它们不同的科学价值相当于卜弥格作品的多样性以及他本人不同寻常的生活中的丰富的冒险性。不过，无论这些作品是什么题目，几乎每一篇文章和每一个词典或百科全书里的传记，卜弥格名字旁边总是少不了《中国植物志》这个书名。虽然人们自然地将作者与其最负盛名的作品等同，但是迄今为止，并没有人对这部作品进行过全面而充分的分析。1656 年出版于维也纳的《中国植物志》是欧洲学者首次系统地描述远东植物的论文。以前西方古代的一些作家对于中国植物的知识贫乏，有时甚至荒诞不经。从希罗多德起，通过近几个世纪以来，由于向东远征和旅行（公元前 4 世纪亚历山大大帝，公元 13 世纪马可·波罗）这方面的知识不断地增加。17 世纪时不少旅行家，探索家，传教士和商人在他们的日志里都提到过稀罕的动植物，不过这些记载总是外行们的记载，他们总是首先注意到地理、人类或商业方面的事物。

卜弥格以植物界为主，他是第一个系统地描写东方植物的欧洲学者。其作品给 17 世纪的西方提供了整套的高深的知识。《中国植物志》里采用了二重透视：第一个标准是描述的动植物的惊异性、奇异性，第二个是他们的实用性（几乎每一个说明都强调了该植物的经济或治疗的价值）。作家当然没有对中国植物进行充分的介绍（该论文的容量太小——只有 71 页），但却选择了最能留给人以深刻印象的有意思的标本。这样“以小见大，见微知著”(*pars pro toto*)卜弥格描绘了罕见的动植物界的全貌，而且绘画精确，因为文章配制木版画，有的书中的插图是用水彩画的。

《中国植物志》出版了以后，受欧洲科学界的广泛欢迎，很快就被翻译成法文。当时不少关于中国的专题论文和介绍东方的书往往都会大段大段引用他书里的内容。给凡是渴求关于神秘 *Cathay* 知识的人提供了第一手资料的来源。20 世纪时研究的角度发生了变化，从此该论文就成为研究欧洲自然科学史的一部参考文献。20 世纪的学者（如：Krzemieniewski, Namysłowski, Kajdański, Zabłocki, Walravens）强调《中国植物志》的创新性，知识的正确

性，作家的专业水平。不过，无论如何，人们总是将卜弥格的著作视为植物方面的论文（连动物方面也忽视了），结果只有在这个领域进行研究，其实经过透彻的研究分析表明，本书的问题和题目的范围要广泛得多。实际上《中国植物志》是涉及到拉丁文学史、汉学、传教历史、植物学史等好几个领域的跨学科论文，于是研究它需要联合各学科专家们的力量。

介绍卜弥格作品的多元性，我想要证明我们既可以将它视为动植物学、医学、传教、政治或汉学的文论，又可以视为文学著作。为了达到这个目的，我来介绍在很大程度上形成《中国植物志》最后阶段的历史及政治背影。另外，我对此作品的每个部分进行很彻底的文学理论的分析，尤其重视先前研究时被忽略的前言部分及其作用。我特别分析了此作品的学术论著，证明了其独特的结构和诗论都符合科学论文的标准。我认为对于拉丁科学散文的学术讲演问题到现在还没有人对其进行过充足的研究。

我以修辞学理论为基本分析工具。此理论生产于古时代，后来在巴洛克时代有了进一步的发展，而发展至今已适合时代的口味。研究文学的波兰及外国专家早已经接受了修辞不仅是研究的目标，而且也是解释作品的关键的观点。因为巴洛克时代在古波兰修辞学成为耶稣会教育系统的基础，于是修辞大规模影响了一切文学活动，那么如果以其理论为研究的工具，就更能够理解《中国植物志》这个巴罗克式著作的形式和内容。卜弥格在耶稣会学院学过的演说、布置等修辞规则，写作原理作为作品的基础。

此次发表《中国植物志》的正文，我附加了一集包括卜弥格著作的来源、内容的讲解及其对欧洲科学的贡献的详尽介绍。尽管此作品的价值，在作者的祖国到现在还没有出其评论版本，也没有其波文译本，虽然有一些外国学者从事过这篇原文的翻译工作（Walravens 把几个段落翻译成德文了，后来出现了光盘），但是在波兰没有再版。这个疏忽显得比较严重，因为卜弥格的著作证明了 17 世纪的波兰文学属于欧洲拉丁传统（*Latinitatis*），况且也超过这个范围。由此可见东欧如何提供给西方文化以科学上和文学上新的推动力，增加共同的遗产。今日欧洲正在处于一体化的过程，人们不断寻找共同的理想，在这个方面上值得借鉴波兰的贡献。

为了弥补这个空白，我把《中国植物志》的誊写正文、波文译文和注解议论作为我论文的第二个部分。这个正文可以跟附加在光盘上的影印本比较。原本属于 Kórnik 图书馆（412 号），图片是承蒙 Stanisław Sierpowski 主任的大力支持由贵图书馆提供的，因此我想向他表示深深的感谢。

这个版本的主要价值首先是把《中国植物志》的正本提供给拉丁文专家，因为到现在是很难得到的。这样就可以进行进一步的研究，分析巴罗克拉丁语言的特殊句法结构、正字法、标点符号和词汇或者研究 17 世纪著名的学术论著。我认为能够理解近代自然科学发展初期产生的科学论文和诗论，能使我们更好地理解后代直到现在的学术作品。另外，希望我的波文翻译，包括历史、传教史、文学、动植物学等知识的议论，及文学理论和语言学方面的说明，传记资料及中文专名的解释，都能成为联合各种涉及《中国植物志》的科学领域的桥梁。可能对不从事拉丁语的其他专家（如科学史家、汉学家、文化家，传教史家等）也会有所帮助，希望我的论文能充分地给他们介绍卜弥格的著作。

编译《中国植物志》对新拉丁文学的研究提供了新的角度。是因为对卜弥格的研究不仅把这个科学领域范围扩展到欧洲外生产的文献，而且表示不同文化对拉丁语言的影响，也表示新拉丁文科学论文的独特诗论是在别的文明的传统和知识下是如何形成的。于是提出不少关于中西科技知识和文化交流的问题，涉及到文明接触及其结果和文明互相之间关系的方面。从这个角度来看，《中国植物志》是中西文明对话上的一个重要呼声。此文化交流从古代时已经开始了，不过 16 世纪耶稣会传教士来华的时候才成为正常的。Zygmunt Bauman 说：“欧洲文化讨厌限制，似乎它定出限度就是为了能够满足它打破限制的固执要求”。由于他渴求知识、希望了解东方特色、概念开阔的特性，卜弥格是欧洲文化的真正的代表。

今日国际各种专家在研究这个 16-17 世纪时通过耶稣会会士进行的中西方文明的对话。从不同的科学领域（从传教史到音乐学）的角度来看，他们奋力再现了这个和平接触的历史，而且想要解释它最后失败的原因。此研究引出了一些国际方案和资料库（如：The Ricci 21<sup>st</sup> Century Roundtable Database 或 EUCHINA——关于 16-18 世纪中西交流的出版物的讲坛），它们介绍最新的发现，而且使学者能与他人分享自己的研究成果。由于越来越多的文章、论文、研讨会、座谈会、经验等，这方面的知识不断地被推广和普及。对这方面进行研究的学院首先有：德国圣奥古斯丁市（Sankt Augustin）的华裔学志学院（Monumenta Serica Institut），比利时鲁文的 Verbiest Foundation，中国澳门的 Macau Ricci Institute 和美国旧金山的 The Ricci Institute for Chinese-Western Cultural History 等等。让拉丁语专家彻底地利用古代的文献开始参与合作，因为当时的资料大部分是用中文或拉丁文写下来的。把拉丁语作为汉学的研究工具的概念引起了“汉拉丁学”（sinolatynistyka）新专业的出现。这个跨学科的专业要求专家具有研究拉丁文和中文的能力。1998 年创立于波兹南亚当·密茨凯维奇大学的“汉拉丁学”由 Aleksander W. Mikołajczak 教授开始。当时作为二年级的学生，我也参加了这个研究计划，从此就继续进行我的研究，把拉丁语当作道路，把卜弥格的文学当作我开始了解东方的敲门砖。

准备写硕士毕业论文和博士论文的时候，我一直受到 Mikołajczak 教授热切的关注和科学方面的大力支持。他给我提出了很多宝贵的意见，介绍对待问题不寻常的看法，并纠正了我许多的错误。跟他多次长久的谈话让我找到了学术研究的目标，由于他的全面帮助、不断的鼓励和热切的期盼，我最终顺利完成了这本书的写作。希望这篇论文能成为我对他表达深切谢意的礼物，这里我想向我的导师鞠躬致敬。

另外，我想向德国圣奥古斯丁市华裔学志学院的主任 Roman Malek SVD 教授表示感谢。如果没有遇到他，我一定不会开始从事卜弥格的学术研究。他说服我汉学和拉丁学有很多相同的地方，在华传教史对拉丁文家也是有趣的研究领域。多次访问华裔学志学院以及得到此院的奖学金让我享受当地图书馆丰富的藏书，而且羡慕 Malek 教授精深的知识。热情感谢他给我耐心地介绍中西方关系的历史。

我也想对华沙大学 Jerzy Axer 教授和波兹南亚当·密茨凯维奇大学 Ignacy Lewandowski 教授表示深刻的感谢。他们的指导和意见让我避免了不少的错误，而且鼓励了我对某些研究方面进行更透彻的分析，否则卜弥格文学的全貌



肯定不会是充足的。我也十分感谢波兹南大学拉丁学学院的领导、所有的工作人员和博士研究生。我读研究生的时候，经常得到过他们的关心，他们总是愿意给我帮助、提出建议和介绍自己的经验。

最后我感谢我的亲人——可信赖的父母、岳父母、姐姐、弟弟、朋友，特别是我爱人。即使我怀疑的时候，她们也总是不断地相信我，给我力量。感谢你们的支持，这本书也是你们的成就。



六中国植物志





# 1. Michała Boyma życie i twórczość

## 1.1. Przygotowania do misji

Michał Piotr Boym (1612<sup>1</sup>–1659) pochodził z rodziny, w której w ciekawy sposób przeplatały się tradycje szlacheckie i mieszczańskie, naukowe i kupieckie, podróżnicze i religijne. Ród Boymów<sup>2</sup> przybył do Polski z Węgier wraz z królem Stefanem Batorym. Dziad autora Flora Sinensis – Jerzy (Dziurdzi) Boym, protestant, nosił nawet tytuł królewskiego sekretarza. On też otrzymał szlachectwo polskie. Ród Boymów doszedł do znacznej zamożności, był zaliczany do patrycjatu Lwowa i na początku XVII w. ufundował przy archikatedrze lwowskiej kaplicę nazwaną „Ogrójcową”. Był to niewątpliwy przejaw neofickiej gorliwości religijnej rodziny, gdyż Jerzy Boym dopiero w 1590 r. przeszedł na wiarę rzymskokatolicką. Atmosfera szczerzej pobożności niewątpliwie wpłynęła zarówno na wychowanie dzieci, jak i wnuków Jerzego Boyma, spośród których dwóch (Michał Piotr i jego brat Benedykt Paweł) zostało później

---

<sup>1</sup> Biografowie Michała Boyma nie wykazują zgodności co do daty jego urodzenia. Tradycyjnie przyjmuje się tutaj rok 1612. Taką datę przyjęli m.in. C. Sommervogel SI, *Bibliothèque de la Compagnie de Jésus, Bruxelles-Paris 1890–1932*, vol. II, col. 67/73; R. Chabrié, op. cit.; L. Pfister SI, *Notices Bibliographiques, „Variétés sinologiques”* 59 (Shanghai 1932), s. 269-275; K. Estreicher, *Boym Michał Piotr*, [w:] *Bibliografia polska*, vol. XIII, Kraków 1894, s. 303-304. Odmienne stanowisko zajął S. Załęski, podając rok 1614 jako datę narodzin Michała Boyma (cf. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, Kraków 1905, t. II, vol. 5, s. 592). Jego stanowisko popiera J. Krzyszkowski w dwóch artykułach: *Michał Boym SI Pu Cze-Juan Mi-Ko, Misjonarz i poseł cesarski w Chinach w XVII w.*, [w:] F.A. Plattner, *Gdy Europa szukała Azji*, Kraków 1975, s. 346-363; idem, *O Michał Boym T. J.*, ed. cit., s. 308-328.

<sup>2</sup> Ciekawe zestawienie różnych form zapisu nazwiska Boym zaprezentował B. Szczęśniak w swoim artykule *Note on the spelling of the family name of Michael Boym (1612–1659), missionary in China*, „*Rocznik Orientalistyczny*” 15 (Warszawa 1949), s. 235-238. Podaje on tam dziewięć wariantów zapisu, pod którymi Michał Boym występował w korespondencji prywatnej i publikacjach swych utworów. Część z nich jest efektem błędnego zapisu bądź niewłaściwej korekty edytorskiej, ważne wydaje się natomiast spostrzeżenie, że forma nazwiska „Boym” była wynikiem transkrypcji powstałej na potrzeby kontaktów kulturalno-handlowych z zagranicą, podczas gdy oryginalne nazwisko rodu brzmiało „Boim”.

<sup>3</sup> Najmłodszy z braci, Benedykt Paweł Boym (1629–1670), został jezuitą w prowincji wileńskiej (do zakonu wstąpił w 1646 r.). Studiował retorykę w Wilnie, filozofię w Połocku, teologię zaś ukończył w Leuven (Belgia). Był dogmatykiem i polemistą, po powrocie do kraju wykładał poetykę w Pułtusk, a następnie osiadł jako kaznodzieja w Domu Profesów przy kościele św. Kazimierza w Wilnie. Tam zmarł w 1670 r. Cf. *Słownik polskich*

powołanych do służby Panu i wstąpiło do Towarzystwa Jezusowego<sup>3</sup>.

Pozycję rodu wśród patrycjatu lwowskiego umocnił Paweł Jerzy Boym, ojciec misjonarza. Sprawował on urzędy rajcy miejskiego oraz burmistrza. Ponadto zajmował się handlem, w związku z czym utrzymywał kontakty z Francją oraz Włochami. Był również doktorem filozofii i medycyny uniwersytetu w Padwie<sup>4</sup>, nosił tytuł nadwornego lekarza (być może czysto honorowy) króla Zygmunta III Wazy, a co za tym idzie – znał się niewątpliwie na roślinach leczniczych. Przed śmiercią zalecił on synom w testamencie, aby swoich potomków wysyłali na studia medyczne do Włoch i przekazywali jeden drugiemu *secreta medica*, przejęte „*par succesionem od rodziców pro traditionem*”<sup>5</sup>.

Paweł Jerzy Boym poślubił Dorotę Barczównę. Z tego związku urodziło się siedmioro dzieci – sześciu synów i jedna córka. Michał Piotr był trzecim z kolei synem państwa Boymów. Na jego wychowaniu i osobowości niewątpliwie odcisnął się renesansowy klimat panujący w rodzinie, a wrodzone predyspozycje do nauk przyrodniczych i matematycznych skierowały jego zainteresowania ku medycynie i farmacji, co w przyszłości miało niebagatelne znaczenie dla podjęcia przez Michała Boyma pracy misyjnej na Dalekim Wschodzie. Młodzieńcze zainteresowania zostały następnie rozwinięte dzięki starannemu wykształceniu. Choć nie mamy całkowicie pewnych danych o kolejnych etapach edukacji przyszłego misjonarza, wydaje się jednak bezsprzeczne, że od samego początku pobierał on nauki w szkołach jezuickich, które na początku XVII wieku cieszyły się w Polsce dużą popularnością. Kolegia Towarzystwa Jezusowego, ujednoczone i skodyfikowane na wzór działającego od 1550 r. w Rzymie Collegium Romanum, były w Rzeczypospolitej doby baroku najważniejszymi szkołami średniego szczebla. Szerokie wykształcenie humanistyczne, oparte na języku łacińskim i kulturze antycznej, służyło pobudzeniu pasji poznawczych uczniów i wykształceniu zdolności samodzielnego formułowania tez. Niebagatelną rolę odgrywała też nauka retoryki, jednego z najważniejszych przedmiotów wykładanych w szkołach jezuickich, która pomocna była w systematyzowaniu nabywanej wiedzy oraz w jej prezentowaniu.

W 1629 r.<sup>6</sup> siedemnastoletni Michał Piotr Boym wstąpił do Towarzystwa Jezusowego i został przyjęty do domu nowicjackiego przy kościele św.św. Szczepana i Macieja w Krakowie. Praktycznym przygotowaniem do pracy misyjnej w tym okresie było niesienie pomocy chorym w szpitalach i więźniom oraz katechizowanie dzieci. Po złożeniu pierwszych

teologów katolickich, Warszawa 1971, s.206-207.

<sup>4</sup> Nazwisko Pawła Boyma figuruje na inskrypcji w holu głównym uniwersytetu w Padwie. Informację tę podaje B. Szczęśniak, op. cit., s. 238.

<sup>5</sup> E. Kajdański, Michał Boym. Ostatni wysłannik dynastii Ming, Warszawa 1988, s. 21.

<sup>6</sup> S. Załęski jako datę wstąpienia Boyma do nowicjatu przyjmuje 16.08.1631 r. Cf. S. Załęski, op. cit., s. 592.

ślubów zakonnych udał się Boym na kurs pedagogiczny do Sandomierza. Następnie przez trzy lata studiował w Kaliszu filozofię. Przez rok prowadził zajęcia w klasie gramatyki, a od 1638 r. był słuchaczem teologii w krakowskim kolegium przy kościele św.św. Piotra i Pawła. Było to miejsce przesiąknięte atmosferą misyjną, chociażby ze względu na osoby współbraci, prowadzących w tym czasie działalność ewangelizacyjną na Dalekim Wschodzie: wielkiego dobrodzieja krakowskiego kolegium Wojciecha Męcińskiego (1598–1643), misjonarza-męczennika w Japonii, czy Andrzeja Rudominy (1596–1631), który zmarł na misji w Chinach<sup>7</sup>. Polscy jezuita pośrednio dowiadywali się o wydarzeniach w Chinach poprzez systematyczny dopływ raportów i korespondencji z różnych placówek misyjnych, działających na Dalekim Wschodzie<sup>8</sup>. Działo się tak za sprawą przebywającego w Rzymie ks. Tomasza Dunin-Szpoty (ok. 1645–1713), który przekazywał do Warszawy i Wilna kopie listów kierowanych przez misjonarzy do generała zakonu. Relacje te tak silnie oddziaływały na młodych zakonników, że tylko w latach 1627–1723 na misje zamorskie zgłosiło się aż 114 polskich jezuitów, a większość z nich prosiła o wysłanie do Chin, Japonii oraz Indii<sup>9</sup>.

Również Michał Boym podjął decyzję o wyjeździe na misje do Państwa Środka. O wielkiej determinacji zakonnika świadczy fakt, że choć jego podania były odrzucane dziewięciokrotnie, Boym nie zrezygnował<sup>10</sup>. Ostatecznie zgoda na wyjazd, podpisana przez ojca prowincjała Marcina Hińczę (1592–1668), została wydana 27 listopada 1641 r. Wyświęcony na kapłana w 1641 r. po odprawieniu trzeciej próby zakonnej w Jarosławiu, otrzymawszy w Rzymie błogosławieństwo od papieża Urbana VIII (1568–1644), udał się polski misjonarz do Lizbony i stamtąd 30 marca 1643 r. odplłynął do Makau.

---

<sup>7</sup> Na temat działalności tych polskich misjonarzy w Chinach cf.: B. Natoński SI, Wojciech Męciński jezuita, męczennik Japonii; M. Bednarz SI, Andrzej Rudomina SI Lu Ngan To, Pan Sze pierwszy polski jezuita-misjonarz w Chinach w XVII w., [w:] F.A. Plattner, op. cit., s. 303-323.

<sup>8</sup> Na temat działań propagatorskich Towarzystwa Jezusowego na rzecz rozwoju misji dalekowschodnich Adriano Prosperi pisze: „[...] Towarzystwo Jezusowe wyspecjalizowało się w gromadzeniu, opracowywaniu i przekazywaniu do wiadomości publicznej tego typu informacji. Opublikowanie drukiem obszernego zbioru tekstów powstałych w wyniku selekcji ogromu informacji zawartych w jezuickich listach pozwoliło Towarzystwu nawiązać trwałą więź z czytelnikami, podsycając wciąż żywą ciekawość w stosunku do tego, co niezwykle i egzotyczne. [...] Wysiłki te rozbudziły przede wszystkim wyobraźnię młodych ludzi, marzących o przygodach i męczeństwie za wiarę. To w ten sposób zwerbowano całe pokolenia przyszłych misjonarzy”. Cf. A. Prosperi, Misjonarz, [w:] Człowiek baroku, red. R. Villari, Warszawa 2001, s. 207.

<sup>9</sup> J. Tazbir, Rzeczpospolita szlachecka wobec wielkich odkryć, Warszawa 1973, s. 119.

## 1.2. W podróży między Europą i Chinami

Droga morska na Daleki Wschód trwała w zależności od warunków atmosferycznych od kilku do kilkunastu miesięcy, w warunkach niejednokrotnie trudnych, by nie rzec – tragicznych<sup>11</sup>. Jej początek stanowiła na ogół Lizbona, najbardziej wysunięte na Zachód miasto portowe Europy, ustanowione bramą do Dalekiego Wschodu, odkąd odkryto drogę morską do Indii wokół Przylądka Dobrej Nadziei. Ponieważ dzięki kościelnej inwestyturze król portugalski skupiał w swych rękach wszelką władzę świecką nad Indiami Wschodnimi, a po morzach wokół Afryki i Azji mogły pływać wyłącznie karawele królewskiej floty indyjskiej, więc również misjonarze musieli uzyskiwać zezwolenie Korony portugalskiej na podróż do Azji<sup>12</sup>. Z Lizbony trasa żeglugi prowadziła wzdłuż zachodnich wybrzeży Afryki, wokół Przylądka Dobrej Nadziei do Mozambiku, a stamtąd do Goa w Indiach, nazywanej „Rzymem Wschodu”. Tutaj misjonarze mogli odpocząć po trudach żeglugi i przygotować się do pracy misyjnej. Młodzi członkowie Towarzystwa Jezusowego, którzy jeszcze nie ukończyli swoich studiów, w Goa uzupełniali wykształcenie teologiczne i filozoficzne, zaś misjonarze przeznaczeni do Chin, Japonii lub na Moluki starali się służyć pomocą miejscowej ludności i swemu zgromadzeniu, dopóki w maju nie nadszedł czas na podjęcie dalszej podróży.

Michał Boym podczas pierwszego etapu swej żeglugi odwiedził Maderę, Wyspy Zielonego Przylądka oraz rejon ujścia rzeki Zambezi, by po kilku miesiącach dopłynąć do Mozambiku, gdzie był zmuszony przezimować. Dłuższy pobyt w Mozambiku pozwolił mu na przeprowadzenie staranniejszych badań Czarnego Kontynentu, których efektem był utwór *Cafraria*<sup>13</sup>, gdzie oprócz opisów geograficznych, etnograficznych i gospodarczych pojawiają się również dane botaniczne i zoologiczne, a także informacje z zakresu medycyny i farmacji.

---

<sup>10</sup> Listy Boyma, w których prosi o skierowanie na misje do Chin, znajdują się w *Archivum Romanum Societatis Iesu*, Pol. 79 ad *Indiam Petentes 1627–1724*, ff. 7-18v.

<sup>11</sup> Barwny opis podróży europejskich misjonarzy na Daleki Wschód daje F.A. Plattner, *op. cit.*, s. 23-67.

<sup>12</sup> Papieże zobowiązywali wielokrotnie misjonarzy, aby jedynie przez Lizbonę udawali się do azjatyckich kolonii portugalskich. Wynikało to z faktu, że dla Towarzystwa Jezusowego aż do XVIII w. działalność misyjna na Dalekim Wschodzie wiązała się ze ścisłym podporządkowaniem Koronie portugalskiej. Ostatnie portugalskie posiadłości kolonialne (Mozambik w południowo-wschodniej Afryce, Goa w Indiach, Makau w Chinach) były jedynymi pewnymi punktami oparcia zakonu jezuitów. Tam miał on swoje kolegia, szpitale, ośrodki administracyjne i posiadłości, które zapewniały utrzymanie misjonarzom.

<sup>13</sup> *Cafraria*, a P. M. Boym *Polono missa Mozambico 1644 Januario 11°*, ARSI, sygn. Goa 34, ff. 150r-159r.

<sup>14</sup> Pierwszy edykt przeciw chrześcijanom, skazujący misjonarzy na wygnanie, został



Po opuszczeniu Mozambiku polski jezuita przybył do Goa, która jednak stało się dla niego tylko krótkim przystankiem w drodze do Państwa Środka – kraju, który w opinii młodego misjonarza był spragniony ziarna ewangelizacji. Chiny stały się dla Europejczyków najważniejszym terenem działań misyjnych i dyplomatycznych, odkąd w połowie XVII wieku Japonia, która wcześniej otworzyła przed jezuitami swoje podwoje, zamknęła granice dla obcokrajowców, zakazując im zarówno handlu, jak również głoszenia wiary<sup>14</sup>. Płynący z Goa misjonarze przybywali do Makau – głównego punktu oparcia dla portugalskiego handlu z Chinami, a tym samym najważniejszego ośrodka misyjnego dla Państwa Środka, gdzie jezuita posiadali kilkanaście domów zakonnych. W kolegium św. Józefa misjonarze jadący do Chin znajdowali gościnę na czas nauki języka chińskiego.

Biografowie Boyma, próbując określić dokładne daty jego dalekowschodnich wędrówek, na ogół różnią się co do szczegółów, dat dziennych, a nawet rocznych pobytu polskiego misjonarza w kolejnych placówkach misyjnych. Wydaje się, że najbardziej wiarygodny kalendarz pobytu Boyma w Azji Południowo-Wschodniej odtworzył Edward Malatesta w oparciu o materiały z *Archivum Romanum Societatis Iesu*<sup>15</sup>. Wedle jego opinii Michał Boym przybył do Makau pod koniec 1644 roku. Tam uczył się języka i prowadził wykłady w jednym z kolegiów. Dopiero w styczniu 1647 r.<sup>16</sup> skierowano go do pracy w nowej placówce misyjnej w Tingan, w głębi wyspy Hajnan na południu Chin, gdzie przebywał do

---

wydany w Japonii już w 1578 r. Apogeum prześladowań przypadło na lata 1622–1651, kiedy to w wyniku krwawych represji chrześcijaństwo w Japonii zostało niemal całkowicie wytępione. Pod karą śmierci zabroniono wyjazdów za granicę, a w kontaktach handlowych jedynymi partnerami Japonii zostały Chiny i Holandia. Polityka zupełnej izolacji (tzw. sakoku) trwała aż do połowy XIX wieku.

<sup>14</sup> Cf. E. Malatesta, *op. cit.*, s. 355, 356.

<sup>16</sup> Antonio Francesco Cardim, jezuita pracujący w prowincji japońskiej w tym samym czasie co Boym, podaje, że polski jezuita został wysłany na Hajnan w 1646 r., by pomagać w pracach misyjnych o. Bentowi de Mattos. Cf. A.F. Cardim, *Batalhas da Companhia de Jesus na Sua Gloriosa Provincia do Japao delo Padre Antonio Francisco Cardim de Mesma Companhia de Jesus, Natural de Vianna do Alemtejo*, oprac. L. Cordeiro, Lisboa 1894, s. 247.

<sup>17</sup> *Magni Cathay Quod olim Serica, et modo Sinarum est Monarchia. Quindecim Regnorum. Octodecim geographicae Tabulae*, Bibliotheca Vaticana, Roma, Fondo. Borg. Cinese, sygn. 531. Najważniejszy z zachowanych rękopisów M. Boyma. Zawiera 18 barwnych map, do których miał być dołączony opis (zachował się jedynie spis treści).

<sup>18</sup> *Clavis Medica ad Chinarum Doctrinam De Pulsibus*, Auctore R. P. Michaele Boymo, è Soc. Jesu, & in China Missionario. Huius operis ultra viginti annos jam sepulti fragmenta, hinc inde dispersa, collegit, & in gratiam Medicae Facultatis in Lucem Europaeam produxit Cl. Dn. Andreas Cleyerus, M.D. & Societatis Batavo-Orientalis Proto-Medicus. A quo Nunc demum mittitur Totius operis Exemplar, è China recens allatum, & à mendis purgatum, Procuratore R.P. Philippo Copleto, Belgâ, è Soc. Jesu, Chinensis missionis

1 listopada tego samego roku.

Spędzony na Hajnaniu czas polski misjonarz poświęcił na bardzo intensywną działalność naukowo-badawczą. Tam rozpoczął prace nad swoim atlasem Chin – Magni Cathay...<sup>17</sup>, sposobił się do przygotowania dzieła o diagnozowaniu z pulsu – Clavis Medica ad Chinarum Doctrinam de Pulsibus<sup>18</sup>, a także zebrał większość materiałów do Flora Sinensis.

1 listopada 1647 r. polski jezuita opuścił wyspę Hajnan, uciekając przed narastającymi rozruchami wojny domowej do Tonkinu. Po dramatycznej podróży na niewielkiej dżonce dotarł na miejsce dopiero 24 grudnia tegoż roku. W Tonkinie przez pewien czas pełnił Boym posługę misyjną, ale ciekawość naukowca pchnęła go do dalszej wędrówki. Dlatego w 1648 r. wyprawił się do dawnej stolicy Chin<sup>19</sup> – miasta Chang'an (współczesne Xi'an) w prowincji Singanfu (obecnie Shenxi), gdzie sporządził kopię słynnego napisu na „kamieniu z Singanfu”. Trasa podróży Boyma prowadziła przez prowincje: Huguang, Henan i Shenxi. Obszar Chin był wówczas terenem nieustających walk pomiędzy miejscową dynastią Ming, przychylną jezuitom, a przybyłą z północy mandżurską dynastią Qing. Podczas gdy Michał Boym przebywał w prowincji Shenxi, wojska wierne Mingom poniosły wiele porażek i żeby powrócić do Tonkinu, polski misjonarz musiał wybrać inną drogę – przez prowincje Sichuan i Yunnan. Trasa tych wędrówek znalazła później odbicie w jego pracach z zakresu botaniki, w których opisane zostały rośliny charakterystyczne dla tych właśnie prowincji.

Pod koniec 1649 r. Michał Boym wrócił z Tonkinu do Makau, gdzie złożył uroczystą profesję zakonną. Następnie został wysłany przez o. Alvara de Semedo (1585–1658), zastępcę prowincjała w Chinach, na dwór cesarza Yongli, ostatniego władcy z dynastii Ming, by tam pomagał swemu współbratu o. Andreasowi Kofflerowi (1603–1651). Andreas Wolfgang (Xavier) Koffler był Austriakiem i pochodził z zamożnej rodziny protestanckiej. Po śmierci ojca przeprowadził się do Ratyzbony, gdzie wraz z rodzeństwem przeszedł na wiarę katolicką, a w 1627 r. wstąpił do nowicjatu jezuickiego, studiował teologię i matematykę. Do Chin wyruszył z Lizbony w 1639 lub 1640 roku. Do Goa przybył w styczniu 1642 r., a w 1643 r. był już w Makau, gdzie spędził dwa lata, poznając język i miejscowe zwyczaje. Dwa lata później znalazł się na dworze przyszłego cesarza Yongli, gdzie – głównie za sprawą swej wiedzy matematycznej – zyskał szybko zaufanie pretendenta do tronu

Romam misso. Anno MDCLXXXVI., in-4°, 114 s. Wywołujący najwięcej kontrowersji tekst Boyma, uznawany przez badaczy bądź za pełną wersję planowanego przez Boyma utworu zatytułowanego Medicus Sinicus, bądź też za uzupełnienie wydanego przez A. Cleyera Specimen Medicinae. Niektórzy znawcy tematu odmawiają Boymowi autorstwa tego utworu (cf. P. Pelliot, op. cit., s. 141-150).

<sup>19</sup> Duc Ha Nguyen podważa możliwość podjęcia przez Boyma dalekiej podróży do prowincji północnych Chin w tak niebezpiecznym czasie. Podejrzewa on, że polski jezuita pozostał w Tonkinie aż do momentu powołania go na dwór cesarski w 1649 r., a

oraz dostojników dworskich<sup>20</sup>. Prowadząc ożywioną i efektywną działalność ewangelizacyjną, o. Koffler potrzebował fizycznego i duchowego wsparcia, które na polecenie przełożonych miał mu zapewnić właśnie Michał Boym. Przybycie na dwór cesarski oznaczało dla polskiego jezuitę włączenie się w skomplikowaną politykę, wykraczającą poza granice Państwa Środka.

### 1.3. Sytuacja polityczna Chin w połowie XVII wieku

Od 1368 roku w Chinach panowała dynastia Ming, która w pierwszej połowie XVII wieku przeżywała kryzys: wewnętrzny z powodu narastającego niezadowolenia buntujących się mas chłopskich oraz zewnętrzny – za sprawą nacierających z północy plemion mandżurskich, które od schyłku XVI w. przeżywały gwałtowny rozkwit. Założycielem nowego państwa mandżurskiego był chan Nurhaczi z rodu Aisin Gioro, początkowo tolerowany przez Mingów. Kiedy jednak w 1616 r. ogłosił się on cesarzem państwa Jin (zwanego też Późnym Jin), władcy z dynastii Ming wsparli powstanie jego przeciwników, co doprowadziło w efekcie do wieloletniej wojny Mandżurów z Chinami, w trakcie której Mandżurowie zajęli ziemie Mongołów oraz Koreę. Władza nad Mongolią Wewnętrzną ułatwiła Mandżurom niszczycielskie najazdy na Chiny Północne, co doprowadziło do poddania się i przejścia na stronę zwycięzców wielu mingowskich generałów wraz z podległymi im wojskami. Następca Nurhaczego – Abahaj ogłosił się w 1636 r. cesarzem jako Huangtaiji i zmienił nazwę swojej dynastii na Qing (tj. Czysta).

W Chinach w tym czasie trwały niepokoje społeczne i rozpoczęło się wielkie powstanie chłopskie, którego wojska zajęły w 1644 r. Pekin (panujący od 1628 r. cesarz Chongzhen, ostatni władca zaliczany przez historyków do dynastii Ming, powiesił się, gdy powstańcy zdobywali stolicę). Wykorzystując tę sytuację, na skutek zdrady Wu Sangui, jednego z wpływowych generałów mingowskich, Mandżurowie dotarli wkrótce do stolicy Państwa Środka i przejęli władzę<sup>21</sup>. Znaczna część chińskiej klasy panującej bez większego wahania uznała nową władzę mandżurską, ufając jej obietnicom odnośnie do stłumienia powstania chłopskiego.

---

swoje opracowanie napisów ze stelli z Xi'an sporządził w oparciu o tuszową odbitkę, dostarczoną mu przez innych misjonarzy. Cf. Duc Ha Nguyen, op. cit., s. 154.

<sup>20</sup> Dowodem tego zaufania jest fakt, że z polecenia cesarza w styczniu 1649 r. Koffler udał się do Makau, by prosić władze portugalskie o pomoc zbrojną przeciw Mandżurom. W drodze powrotnej jego łódź została prawdopodobnie zatrzymana przez mandżurski patrol, a on sam został zabity. Za datę jego śmierci przyjmuje się 12 grudnia 1651 r. Napisał m.in. *Summa del Estado de la Chine* oraz liczne listy. Cf. A.W. Hummel, *Eminent Chinese of the Ch'ing period (1644–1912)*, Washington 1943, vol. I, s. 772. Opis śmierci Andreego Kofflera znaleźć można w: P. Pelliot, op. cit., s. 132-133.

Mandżurowie rzeczywiście stłamsili powstanie, a na pekińskim tronie posadzili sześciolatniego syna zmarłego rok wcześniej Abahaja, znanego później jako cesarz Shunzhi (daty panowania: 1644–1661). Nie oznaczało to jednak zakończenia działań wojennych – oddziały wierne dynastii Ming wycofały się wraz z dworem cesarskim na południe, skąd nadal próbowano atakować Qingów. Książęta mingowscy wznowili władzę dynastii z Nankinem (drugą stolicą Chin) jako głównym ośrodkiem swego panowania. Lata ich działalności są nazywane w dziejopisarstwie chińskim okresem Południowych Mingów (1644–1662). Jednak zamiast jednoczyć siły przeciwko najeźdźcom, mingowscy dowódcy toczyli walki głównie pomiędzy sobą; trwała rywalizacja i spory poszczególnych koterii, skupionych wokół kolejnych kandydatów do cesarskiego tronu.

Ostatnim z Mingów, który miał jeszcze szansę na odniesienie sukcesu, był książę Yongming, o imieniu Zhu Youlang (1611–1662), który 20 listopada 1646 r. został proklamowany regentem, a 24 grudnia 1646 r. wstąpił na tron i przyjął imię królewskie Yongli<sup>22</sup>. Jego pierwszą siedzibą był Guangdong, później Guangxi, jednak sytuacja nowo mianowanego cesarza stopniowo się pogarszała i z biegiem lat coraz mniejszy ob-

---

<sup>21</sup> Treściwy opis kryzysu władzy mingowskiej w Chinach daje W. Rodziński, *Historia Chin*, Wrocław 1992, s. 298-310.

<sup>22</sup> Cf. P. Pelliot, *op. cit.*, s. 98.

<sup>23</sup> Ostatecznie w 1657 r. Yongli był zmuszony szukać schronienia w Birmie. Tam przez 3 lata przebywał w niewoli. Mandżurowie zmusili następnie Birmańczyków do wydania więźnia. W 1662 r. cesarz Yongli wraz z synem zostali uduszeni za pomocą cięciwy w stolicy prowincji Yunnan. Cf. W. Rodziński, *op. cit.*, s. 323.

<sup>24</sup> Cesarz miał tylko jedną prawowitą małżonkę – cesarzową (huanghou), wybieraną spośród córek urzędników podczas specjalnego przeglądu. Władca posiadał ponadto liczne konkubiny, wybierane podczas eliminacji lub otrzymywane w darze. Tylko siedem z nich miało oficjalny status, inne kwalifikowano jako służące. Zawiadywanie haremem było domeną cesarzowej matki lub cesarzowej małżonki. Kwestia następstwa tronu uzależniona była od woli ojca, dlatego na tronie nie zawsze zasiadał syn zrodzony z prawowitej małżonki – w takiej sytuacji znajdował się właśnie cesarz Yongli. Niezależnie jednak od faktycznego rodzicielstwa prawowita małżonka zachowywała wszelkie przywileje należne cesarskiej żonie i matce.

<sup>25</sup> Helena, z domu Wang, była prawną żoną cesarza Wanli, ojca Yongli, Maria, z domu Ma, była biologiczną matką Yongli, natomiast Anna, z domu Wang, była prawną małżonką Yongli i matką następcy tronu. Wszystkie trzy zginęły prawdopodobnie w 1662 r., już po śmierci Yongli, w drodze do Pekinu. Cf. A.W. Hummel, *op. cit.*, vol. I, s. 195.

<sup>26</sup> Cesarz Yongli akceptował naukę katolicką i sam chętnie uczestniczył w nabożeństwach, jednak nie chciał zrezygnować z posiadania haremu. Nie chciał się też zgodzić na chrzest swojego syna. Koffler wykorzystał jednak sytuację, gdy chłopiec ciężko zachorował. Przekonano wówczas cesarza, że jedynie chrzest może uratować księcia, a gdy chłopiec został ochrzczony, choroba ustąpiła.

<sup>27</sup> Pang-Achilles (P'ang T'ien-shou) (?–1657) – eunuch, pierwszy minister i wielki kanclerz na dworze cesarza Yongli. Został ochrzczony (przed 1630 r.) przez Niccola Longobarda (1565–1655), jezuitę przebywającego na cesarskim dworze w Pekinie. Na chrzcie

szar Chin znajdował się we władaniu wiernych mu wojsk, które uparcie prowadziły przewlekłą wojnę podjazdową. Władca wraz z dworem przez kolejnych dwanaście lat przenosił się do coraz to nowych siedzib na południowo-zachodnim obszarze kraju<sup>23</sup>.

Na dworze mingowskim działał w tym czasie jezuita Andreas Koffler, który w 1648 r. ochrzcił całe najbliższe otoczenie cesarza Yongli. Cesarzowa matka przyjęła wówczas imię Helena (Liena), naturalna matka cesarza została ochrzczona jako Maria (Maliya), a cesarzowa małżonka<sup>24</sup> przyjęła imię Anna<sup>25</sup>. W wyniku długotrwałych zabiegów Kofflera oraz neofitów z otoczenia cesarza także jego syn i następca tronu został ochrzczony i odtąd nosił imię Konstantyn<sup>26</sup>. Oprócz nich chrzest przyjęło także około pięćdziesięciu konkubin cesarskich, czterdziestu urzędników oraz nieznaną liczbą eunuchów. Jak z tego wynika chrześcijańska frakcja na dworze cesarza Yongli była bardzo silna. Zaliczali się do niej m.in. wielki kanclerz Pang-Achilles (?–1657)<sup>27</sup>, generał Łukasz Jiao Lian (?–1651) oraz dwóch wielkich sekretarzy: Łukasz Li Dingguo (?–1647) i Tomasz Chu Shixi (1590–1651).

W sytuacji coraz silniejszego zagrożenia i zwątpienia w chrześcijańskim środowisku dworskim narodziła się bezprecedensowa w historii Chin idea, by zwrócić się z prośbą o pomoc i wstawiennictwo do katolickich władców europejskich, a przede wszystkim do papieża. Przekonanie, że wysłanie poselstwa do Ojca Świętego może przynieść ratunek upadającemu imperium Mingów, wynikało niewątpliwie ze specyficznej propagandy jezuitów i z budowanego przez nich wizerunku Europy jako rejonu jednolitego kulturalnie i politycznie. W relacjach misjonarzy wszyscy władcy europejscy byli gorliwymi chrześcijanami, którzy kornie i ochoczo reagowali na polecenia papieża – głowy Kościoła katolickiego. Zgodnie z tą teorią uzyskanie poparcia Stolicy Apostolskiej oznaczałoby dla Mingów akceptację ich polityki przez wszystkie państwa katolickie, w tym również przez Portugalię, która wobec narastającego konfliktu zachowywała się coraz bardziej chwiejnie i niezdecydowanie.

Z drugiej strony dla misjonarzy jezuickich wysłanie przez cesarski dwór poselstwa do Stolicy Apostolskiej byłoby przede wszystkim dowodem ich ogromnego tryumfu ewangelizacyjnego w Państwie Środka: oto swoje pisma do papieża miała wysłać cesarzowa i wielki kanclerz, oboje chrześcijanie. Ich listy stanowiły zapowiedź przyjęcia chrześci-

---

przyjął imię Achilles. Był jednym z najbardziej zaufanych i wpływowych ludzi na cesarskim dworze. Był eunuchem, a u schyłku dynastii Ming to właśnie eunuchowie sprawowali faktyczną władzę nad państwem, co wynikało z tradycyjnego modelu sprawowania władzy w Chinach, gdzie cesarz pozostawał w całkowitej izolacji od świata – osoba panującego i cały aparat władzy otoczone były tajemnicą. Eunuchowie zyskiwali na ogół dobre wykształcenie i wielkie bogactwa, a ich wpływ na działania władcy bywał przemożny.

<sup>28</sup> Takie stanowisko zajmuje również Paul Pelliot, który w poselstwie cesarskiego

jaństwa przez cały dwór cesarski, przez samego władcę (ochrzczony został już przecież następcą tronu!), a w rezultacie także przez całe państwo. W ten sposób jezuita uzyskiwali potwierdzenie skuteczności propagowanej przez siebie na terenach Dalekiego Wschodu akomodacyjnej metody misyjnej. Wydaje się, że w dużym stopniu to jezuita interes zdecydował o przygotowaniu poselstwa (prawdopodobnie to właśnie od ojców z Towarzystwa Jezusowego wyszła ta inicjatywa)<sup>28</sup>, o czym świadczy także dobór osób, które miały reprezentować Mingów w Europie. Na ambasadora wybrano bowiem przebywającego od niedawna na cesarskim dworze Michała Boyma, a jako towarzysze jego podróży wyznaczeni zostali dwaj młodzi dostojnicy dworscy – Joseph K'o (podróżował z Boymem tylko do Makau, gdzie złożył świadectwo o autentyczności poselstwa) oraz Andreas Chen, wiernie towarzyszący polskiemu jezuita podczas całej dziewięcioletniej wędrówki.

Malowniczy opis przygotowań do poselstwa oraz całą listę argumentów, które zaważyły na tym, że zaszczytnej funkcji ambasadora nie powierzono ani Pang-Achillesowi, ani żadnemu z cesarskich dostojników, przedstawił Michał Boym w dziełku *Brevis Sinarum Imperii Descriptio*<sup>29</sup>. Wynika z niego, że to przede wszystkim sytuacja polityczna (cesarz nie chciał się rozstawać z kanclerzem Pangiem w obliczu narastającego zagrożenia ze strony Qingów) oraz kwestie kulturowe (tradycja zabraniała szlachetnie urodzonym Chińczykom opuszczać granice Państwa Środka, ponadto nie znając europejskich obyczajów i języków, nie mogliby oni wyruszyć w tak daleką i pełną niebezpieczeństw drogę) zdecydowały o wysłaniu polskiego jezuita jako ambasadora dynastii Ming<sup>30</sup>. Jednak znajomość ówczesnej sytuacji zakonu jezuitów w Chinach oraz zasad polityki Towarzystwa Jezusowego pozwala wnioskować, że to właśnie ojcowie byli pomysłodawcami, a w konsekwencji także chętnymi pośrednikami w realizacji projektu wysłania mingowskiego poselstwa do Europy.

Nie sposób dziś rozstrzygnąć, jak brzmiały polecenia przekazane Boymowi przez kanclerza Panga i jakie były rzeczywiste zadania prowadzonej przez niego misji. Biorąc jednak pod uwagę to, że zarówno chiński dostojnik, jak i polski misjonarz byli prawdziwymi mężami stanu, trzeźwo oceniającymi sytuację polityczną, można przypuszczać, iż ich wspólnym celem było przede wszystkim umocnienie portugalskiego poparcia dla sprawy Mingów. To portugalskie armaty i trzystuosobowy oddział muszkieterów przyczyniły się do odzyskania przez cesarza

---

dworu widzi głównie inicjatywę jezuita: „Si on examine les conditions dans lesquelles cette ambassade fut décidée, il ne paraît guere douteux que l'idée en soit née chez les Jésuites plutôt que dans l'entourage chinois de Yong-li. Par le bapteme des princesses et celui du prince hériter, les Jésuites pouvaient concevoir un avenir magnifique pour le catholicisme en Chine, si du moins la cause des Ming triomphait". Cf. P. Pelliot, op. cit., s. 110.

Yongli władzy nad prowincjami południowymi<sup>31</sup>, a ich brak w dalszych walkach mógł doprowadzić do utraty tych obszarów. Niepewna postawa Portugalii, gotowej poświęcić dynastię Ming dla własnych merkantylnych interesów, mogła ulec zmianie pod wpływem wyższej instancji, np. Stolicy Apostolskiej, z ramienia której król portugalski był zobowiązany otaczać opieką wiarę katolicką na obszarach Dalekiego Wschodu. Za sprawą papieża, jak również szerokiego poparcia władców innych państw europejskich, których przychylność miał pozyskać Boym w trakcie poselstwa, portugalskie władze w Makau musiałyby przeznaczyć na potrzeby cesarza Yongli część swych wojsk i artylerii, a to z kolei mogłoby przesądzić o sukcesie w walce z Mandżurami. Oczywiście płynące stąd korzyści nie byłyby jednostronne – dla Kościoła katolickiego zwycięstwo Mingów stanowiłoby zapowiedź rychłego chrztu całego Państwa Środka, natomiast dla Portugalii byłaby to szansa rozwoju jej powiązań handlowych z Chinami. Taka oferta, przedstawiona przez ambasadora Mingów, mogła wzbudzić w Europie szczerze zainteresowanie.

## 1.4. W podróży między Chinami i Europą

Na początku listopada 1650 r. Michał Boym wyruszył w podróż jako oficjalny ambasador dynastii Ming do papieża Innocentego X (1574–1655; papież w latach 1644–1655). Wiózł ze sobą pisma do Ojca Świętego oraz do generała zakonu jezuitów Francisco Piccolominiego (1582–1651), podpisane przez cesarzową Helenę i przez kanclerza Panga. Listy cesarzowej Heleny zostały spisane pędzelkiem na żółtym jedwabiu, a listy Panga-Achillesa – na czerwonym papierze<sup>32</sup>. Oprócz oryginalnych listów napisanych po chińsku Boym zabrał także ich łacińskie przekła-

<sup>29</sup> ARSI, sygn. Jas.-Sin. 77, ff. 33-66v.

<sup>30</sup> Cf. ibidem, Caput 12. Quomodo ex regnis Sinarum Imperatrix Helena, Regina Imperatoris mater Maria, Regina eiusdem Coniux Anna, Filius Princeps et Heres Don Constantinus, nec non Generalissimus et Prorex ac Cancellarius miserint Prem Michaelem Boim Sanctae Sedi Apostolicae reddere obedientiam, ff. 63v-66v.

<sup>31</sup> Cf. E. Kajdański, Michał Boym. Ambasador..., ed. cit., s. 83-86.

<sup>32</sup> Oryginały listów znajdują się obecnie w zbiorach Muzeum Watykańskiego w Rzymie. Ich odpisy w języku chińskim wraz tłumaczeniami, a także odpowiedzi adresatów zgromadzone są w fondzie legacji Michała Boyma w zbiorach Archivum Romanum Societatis Iesu, sygn. Jas.-Sin. 77. Szczegółowe omówienie tego korpusu dokumentów przedstawił B. Szczęśniak, *The Writings of Michael Boym*, ed. cit., s. 490-538, a w języku polskim K. Dziedzic, *Geneza zespołu archiwalnego ARSI Jas.- Sin. 77. Legatio P. Boym 1650–1664*, [w:] *Studia Boymiana*, ed. cit., s. 70-105. Praca K. Dziedzica to jednocześnie pierwsza nowożytna edycja łacińskiej korespondencji między dworem Mingów i Stolicą Apostolską.

<sup>33</sup> Cf. ARSI, sygn. Jas.-Sin. 77., f. 19.

<sup>34</sup> 25 listopada 1650 r. Mandżurowie zdobyli Kanton; uwięziono wówczas i stracono

dy (tłumaczenie sporządził wraz z Andreasem Kofflerem). Mieściła się w nich informacja o nawróceniach na cesarskim dworze, połączona z prośbą o modlitwę za nowo ochrzczonych oraz o pokój dla Państwa Środka. Postawiona w ten sposób prośba miała niewątpliwie prowokować adresatów do zadawania pytań, natomiast zadaniem Michała Boyma było wyjaśnienie całej skomplikowanej sytuacji, w jakiej znalazło się cesarstwo Mingów, zagrożone przez przybyłych z północy najeźdźców mandżurskich. Ponieważ Boym był oficjalnym wysłannikiem cesarskiego dworu, 23 listopada 1650 r. w Makau towarzyszący mu chińscy dostojnicy poświadczyli przed notariuszem kościelnym autentyczność jego poselstwa i wiezionych przez niego listów. Wizytator Generalny Chin i Japonii Sebastião de Maya (1599–1664) powierzył Boymowi listy otwarte, potwierdzające jego tożsamość i informujące, że jest on wysłannikiem do generała Towarzystwa Jezusowego w sprawach wiceprowincji chińskiej<sup>33</sup>.

Już w tym momencie Boym napotkał pierwsze poważne przeszkody, gdyż cywilne władze Makau były przeciwne jego wyjazdowi. Wynikało to z niepewnej sytuacji politycznej – Portugalczycy, widząc, w jakim tempie rozszerza się dominacja Mandżurów w Chinach, z wielką ostrożnością podchodzili do zdecydowanego opowiedzenia się po którejkolwiek ze stron konfliktu. Udzielenie poparcia Mingom mogłoby bowiem już w krótkim czasie, w razie ich coraz bardziej prawdopodobnego ostatecznego upadku<sup>34</sup>, zadecydować o zerwaniu wszelkich kontaktów handlowych z Państwem Środka, tym bardziej że do gry o dalekowschodnie rynki próbowała przystąpić Holandia, która otwarcie wyraziła Mandżurom swą gotowość przejęcia pośrednictwa w handlu między Europą i Chinami. Sytuacja portugalskiego gubernatora Makau była więc nie do pozazdroszczenia, nic zatem dziwnego, że dopiero groźba Sebastião de Mai, że nałoży na gubernatora ekskomunikę kościelną, zmusiła go do ustąpienia<sup>35</sup>. W rezultacie Michał Boym wypłynął z Makau, prawdopo-

---

jednego z najwierniejszych dowódców Yongli – Tomasza Chu Shixi, a cesarski dwór po raz kolejny musiał szukać nowego schronienia. Boym najprawdopodobniej dowiedział się o tych wydarzeniach, a jednak mimo wszystko kontynuował podróż, niezmiennie informując w Europie o szansach Yongli na odzyskanie pełni władzy w Państwie Środka. Paul Pelliot ocenia, że posłannictwo Boyma było „mort-né” („martwe w chwili urodzenia”), ale „le malheureux Boym tenait a «sauver la face» da sa «légation»”. Cf. P. Pelliot, op. cit., s. 114.

<sup>33</sup> Cf. P. Pelliot, *ibidem*.

<sup>34</sup> E. Malatesta podaje, że zakaz ten dotyczył wyłącznie drogi morskiej i ostatecznie przełożeń w Goa wyrazili zgodę na odbycie przez Bpyma podróży drogą lądową. Cf. E. Malatesta, op. cit., s. 360.

<sup>37</sup> De Bello Tartarico Historia; In quâ, quo pacto Tartari hac nostrâ aetate Sinicum Imperium invaserint, ac ferè totum occupârint, narratur; eorum[ue] mores breviter describuntur. Auctore R.P. Martino Martinio, Tridentino, ex Provinciâ Sinensi Societatis



dobnie 1 stycznia 1651 r., i udał się do Goa. Tam spotkał się jednak ze zdecydowanym oporem miejscowych władz swojego zakonu i otrzymał zakaz podróżowania do Europy drogą morską<sup>36</sup>.

Decyzja ta wiązała się z rozłamem politycznym we wnętrzu Towarzystwa Jezusowego. Od pewnego czasu w Pekinie działała bowiem frakcja jezuicka, która nawiązała kontakt z mandżurskimi zdobywcami i popierała nowych władców. Zaangażowanie jezuitów pekińskich na rzecz Mandżurów nie było bezpodstawne, ponieważ w roku 1650, na kilka miesięcy przed wyruszeniem Michała Boyma z Makau do Europy, regenci małoletniego cesarza mandżurskiego Shunzhi doprowadzili do podpisania rozporządzenia, które w zamian za lojalność zapewniło pekińskim jezuitom wszystkie przywileje uzyskane za panowania Mingów oraz wolność krzewienia wiary chrześcijańskiej. Edykt ten w Europie nosi nazwę Edyktu chińsko-tatarskiego. Adam Schall von Bell (1592–1666), astronom na dworze pekińskim, wysłał do Rzymu z tekstem tego rozporządzenia o. Martino Martiniego (1614–1661), aby ten uzyskał papieskie poparcie i błogosławieństwo dla podboju Chin przez Mandżurów. Misja Martiniego stanowiła w pewnym stopniu kontrposunięcie wobec działań jezuitów w Makau, o czym świadczy fakt, że Martini udał się do Rzymu przez Filipiny, omijając Makau, gdzie miał siedzibę prokurator misji chińskiej, sprzyjający poczynaniom Boyma. Martina Martini wiózł do Rzymu swoją własną relację z wydarzeń, ogłoszoną później drukiem<sup>37</sup>, która naświetlała je w sposób korzystny dla dynastii mandżurskiej i przedstawiała sytuację Mingów jako bezpowrotnie przegraną. Boym i Martini, wysłannicy obu frakcji – promingowskiej i promandżurskiej – zdążyli do Rzymu, nie wiedząc prawdopodobnie o swej mimowolnej rywalizacji<sup>38</sup>.

Stan zawieszenia trwał ponad pół roku. Nie mogąc dłużej czekać, świadomy, że żaden portugalski okręt nie weźmie go na swój pokład,

---

IESU in Urbem misso Procuratore. Primò Antverpiae in Officina Plautiniana; Deindè Vienne Austriae, apud Matthaem Cosmerorium 1654, recussa.

<sup>38</sup> Opis równoległych działań obu wysłanników znajduje się w artykule J. Sebes, Martino Martini's role in the controversy of the Chinese Rites, [w:] Martino Martini, geografo, cartografo, storico, teologo. Trento 1614 – Hangzhou 1661, Trento 1983, s. 472-492. Szersze informacje o Martinie Martinim cf. R. Malek, A. Zingerle (red.), Martino Martini und die Chinamission der Jesuiten im 17. Jahrhundert, Sankt Augustin-Nettetal 2000.

<sup>39</sup> Pierwsze wydanie w języku włoskim ukazało się w Rzymie w roku 1653. W krótkim odstępie czasu opublikowano ponadto przekłady: łaćniński, francuski (dwie wersje, jedna z nich wydana była dwukrotnie) oraz niemiecki (dwa pełne przekłady i jedno streszczenie). Polską wersję *Brevis relatio* opublikował M. Juniewicz pod tytułem *Relacja Księdza Michała Boyma, Societatis Iesu, Misjonarza z Prowincji Polskiej w Chinach o stanie chrześcijaństwa w tamtych krajach uczyniona w Rzymie roku 1653 w zbiorze listów misjonarzy, zatytułowanym Listy różne ku chwalebnej ciekawości y chrześcijańskiemu*

Michał Boym postanowił udać się do Rzymu drogą lądową – dłuższą i o wiele bardziej niebezpieczną. W wyniku tej decyzji Boym musiał pozostawić w Goa znaczną część własnych rękopisów oraz cenne księgi chińskie podarowane mu głównie przez kanclerza Panga, z konieczności ograniczając liczbę swych bagaży. 8 grudnia 1651 r. polski jezuita wyruszył przez Indie, Persję, Armenię do Smyrny na wybrzeżu Azji Mniejszej. Podróż trwała niemal dziesięć miesięcy. Po przybyciu do Smyrny polski jezuita, ubrany w strój chińskiego mandaryna, przedstawił w jednym z tamtejszych kościołów w uroczystość św. Michała, 29 września 1652 r., relację o stanie misji chińskiej i o celu swej podróży do Rzymu. Wygłoszony wówczas tekst stał się podstawą opublikowanej później i tłumaczonej na parę języków *Brevis Relatio*<sup>39</sup>, tekstu przeciwstawianego *De Bello Tartarico Historia Martina Martiniego*, który dotarł do Europy ponad pół roku po przybyciu tam Boyma – w sierpniu 1653 r.

### 1.5. W kręgu dyplomacji europejskiej

Ze Smyrny polski jezuita udał się do Wenecji, gdzie dotarł na początku grudnia 1652 r., i tam rozpoczął swą działalność jako ambasador cesarskiego dworu Mingów. Jednak jego działania już na wstępie natrafiły na trudności. Wyniknęło to po części z poczynań samego Boyma, gdyż w Wenecji zwrócił się on z prośbą o pomoc do ambasadora Francji, którym był wówczas René de Voyer de Paulmy, drugi hrabia d'Argenson. Dzięki jego wstawiennictwu wystąpienie przed Senatem Republiki Świętego Marka doszło do skutku, gdyż w tym czasie jezuita nie mieli prawa wstępu do grodu Świętego Marka i tym samym Boym przybył tam jako *persona non grata*. Ubrany w chiński strój Michał Boym wygłosił wówczas przemówienie na temat sytuacji religijnej i politycznej Państwa Środka, które podobno wywarło wielkie wrażenie na weneckich dostojnikach, a na pewno – na francuskim ambasadorze<sup>40</sup>. Efektem tego wrażenia była być może szybka publikacja francuskiej wersji *Brevis Relatio*, wydanej w Paryżu w 1654 r. wraz z zapowiedzią publikacji kolejnych utworów

---

zbudowaniu służące z Azji, Afryki y Ameryki, Warszawa 1767. Na temat kłopotów z ustaleniem pierwowzoru Krótkiej relacji i wzajemnymi związkami jej tłumaczeń cf. K. Sikora, „*Brevis Relatio*” Michała Boyma a „*De bello Tartarico Historia*” Martina Martiniego, [w:] *Studia Boymiana*, ed. cit., s. 121-128.

<sup>40</sup> Szczegółowy opis „weneckiego epizodu” w posłannictwie Boyma można znaleźć w: G. de Rialle, *Une mission chinoise à Venise au XVII<sup>e</sup> siècle*, „*T'oung Pao*” 1 (1890), s. 99-117. Do tekstu dołączone są odpisy francuskich i włoskich dokumentów archiwalnych dotyczących pobytu Boyma w Wenecji, m.in. entuzjastyczne listy Reného de Voyer de Paulmy.

<sup>41</sup> Całe panowanie Ludwika XIV było nastawione antyhabsbursko. Wszystkie zawier-

Boyma. Wydaje się, że polski jezuita wiązał początkowo z francuskim patronatem znaczne nadzieje.

Jednak francuska protekcja tylko na krótko okazała się korzystna dla misji polskiego jezuitę. Sytuacja polityczna Europy w połowie XVII wieku była bardzo napięta. W 1648 r. pokojem westfalskim zakończyła się wojna trzydziestoletnia, która wyniszczała Stary Kontynent, dzieląc go nie tylko na część katolicką i protestancką, ale także na zwolenników dwóch ówczesnych potęg – Francji i krajów habsburskich. Traktatem z Münster zawartym między Francją a cesarstwem, król francuski umocnił się na pozycji hegemon, co w najmniejszym stopniu nie wpłynęło na poprawę stosunków Paryża z Wiedniem i Madrytem<sup>41</sup>. Postępowanie Michała Boyma w Wenecji świadczyło, że nie był on zbyt dobrze zorientowany w ówczesnych europejskich stosunkach politycznych. Oddając się pod opiekę francuskiego dyplomaty, Boym nie tylko naraził się austriackim i hiszpańskim Habsburgom, ale również uraził przebywającego w Wenecji nuncjusza papieskiego, który wysłał następnie do Rzymu sprawozdanie, zalecające Stolicy Apostolskiej ostrożne odnoszenie się do tego poselstwa. W Rzymie miano ponadto Boymowi za złe niejasne okoliczności, w jakich opuścił Goa, co mogło doprowadzić do napięć w kontaktach Stolicy Apostolskiej z Portugalią. Dodatkowe uchybienia względem dyscypliny zakonnej (opublikowanie relacji o Chinach bez zgody generała, rozesłanie do rektorów europejskich uczelni wyższych rozprawy *Ratio eorum...*<sup>42</sup>, w której Boym chwalił Konfucjusza i bronił metod misyjnych zapoczątkowanych w Państwie Środka przez ojca Mattea Ricciego, uznanych już wcześniej w Rzymie za szerzenie praktyk pogańskich) sprawiły, że generał jezuitów w listach datowanych na 21 i 28 grudnia 1652 r. udzielił Boymowi nagany za jego wystąpienia w roli ambasadora Mingów, a Stolica Apostolska przyjęła poselstwo podejrzliwie, kwestionując nawet autentyczność przywiezionych przezeń pism. Pojawiło się nawet anonimowe pismo, w którym „życzliwy” *Servus Ecclesiae* podważał tożsamość polskiego jezuitę, sugerując, że tylko podaje się on za wysłannika Mingów<sup>43</sup>. W rezultacie Boym otrzymał ~~nakaz zatrzymania~~ się w Loreto i tam przez kilka miesięcy musiał częnie przez niego sojusze były pośrednio lub bezpośrednio wymierzone w Habsburgów, a po śmierci cesarza Ferdynanda III (1657) król Francji sam próbował zająć cesarski tron, usiłując wydziedziczyć Leopolda Ignacego, późniejszego dobrodzieja Michała Boyma.

<sup>42</sup> Kopie tego manuskryptu zostały rozesłane do uniwersytetów w Douai, Leuue, Alcalá, Gratz, Ingolstadt, Ołomuńcu. Jedna z nich, zatytułowana *Ratio eorum quae a Patribus Societatis Iesu et Christianis Sinensibus in Imperium Sinarum fieri solita sunt a Patre Michaelae Boym Polono Societatis Iesu 4 votorum professo Sinico Missionario delucide proposita*, znajduje się w zbiorach Algemeen Rijksarchief (Archives Généraux) w Brukseli. Liczy ona 58 stron.

<sup>43</sup> Cf. ARSI, Jas.-Sin. 77, ff. 118-120.

<sup>44</sup> P. Pelliot, op. cit., s. 128-129.

<sup>45</sup> Aleksander VII (1599–1667) – papież w latach 1655–1667. Wstąpił na służbę

kać na rozwój sytuacji.

W tym czasie Congregatio de Propaganda Fide zabrała się aż czterokrotnie (w 1653 roku 1 kwietnia, 22 lipca i 16 września, w 1654 roku 24 sierpnia)<sup>44</sup> na posiedzeniach generalnych dla przedyskutowania sprawy Michała Boyma i jego poselstwa. Przełom w misji wysłannika Mingów przyniósł dopiero rok 1655. Z Makau i Goa nadeszły wówczas potwierdzenia tożsamości i poselstwa polskiego jezuita, zaś w dołączonych do nich listach informowano, że jedna trzecia Chin pozostaje nadal pod rządami dynastii Ming, na pozostałym obszarze zaś mnożą się antymandżurskie powstania. Pod ich wpływem Kongregacja Propagandy Wiary utworzyła w Rzymie specjalną komisję, która w trybie przyspieszonym przygotowała dla papieża raport o sprawie Michała Boyma, tym razem opowiadając się za okazaniem mu zaufania i uznaniem jego mandatu. Ostatecznie 24 września 1655 r. podjęto decyzję o odpisaniu na listy dworu Mingów. Nie bez wpływu na taki rozwój wydarzeń okazała się także zmiana na Stolicy Piotrowej. Zmarł papież Innocenty X, a jego następcą został kardynał Fabio Chigi, który przyjął imię Aleksander VII (1599–1667)<sup>45</sup>. Był on bardziej od swego poprzednika skłonny do kompromisów, a dodatkowo jako przyjaciel Athanasiusa Kirchera (1601/2–1680), rzymskiego protektora Michała Boyma, miał do całej sytuacji bardziej osobiste nastawienie. 7 grudnia 1655 r., po trzech latach oczekiwania, wysłannik dynastii Ming został przyjęty na audiencji, w której uczestniczył także jego chiński towarzysz Andreas Chen. Po rozmowie z Boymem Aleksander VII polecił mu przygotować się do drogi powrotnej do Chin i przekazał listy oraz dary dla cesarzowej Heleny i wielkiego kanclerza Panga-Achillesa<sup>46</sup>.

Choć treść papieskich listów była bardzo zdawkowa i nie zawierała

---

dypłomatyczną Kościoła w 1628 r., a od 1639 r. był nuncjuszem w Kolonii. Konklawe po śmierci Innocentego X, na którym na następcę na Stolicy Piotrowej został wybrany kardynał Fabio Chigi, trwało prawie cztery miesiące. Jego pontyfikat został zdominowany przez sprawy francuskie. Nie udało mu się także zwołać Ligi Katolickiej przeciwko Turkom, którzy zagrażali już Wiedniowi. Wprawdzie w mniejszym stopniu niż jego poprzednicy, lecz nadal sprzyjał nepotyzmowi. Miał duży wkład w budownictwo sakralne Rzymu: m.in. zlecił Berniniemu budowę Watykanu. Został pochowany w Bazylice św. Piotra w Rzymie.

<sup>46</sup> Cf. ARSI, Jas.-Sin. 77, list papieża Aleksandra VII do cesarzowej Heleny: ff. 133-133v, 138; list papieża Aleksandra VII do kanclerza Panga-Achillesa – ff. 135, 137.

<sup>47</sup> Cf. ARSI, Jas.-Sin. 162, f. 21r.

<sup>48</sup> Taką datę podaje Edward Malatesta (op. cit., s. 363), opierając się na relacji Ignacego Hartoghvelta SI, współtowarzysza podróży Boyma. Natomiast Edward Kajdański pisze, że Boym przybył do Goa w połowie 1657 r. Cf. E. Kajdański, Michał Boym. Ambasador..., ed. cit., s. 113.

<sup>49</sup> Sam Boym pisał w jednym z listów wysłanych jeszcze do Loretto do Gosvinusa Nickela, ówczesnego generała Towarzystwa Jezusowego: „Jestem gotów, na pierwszy

obietnicy żadnej wymiernej pomocy, Michał Boym wraz ze Andreasem Chenem wyruszyli do Państwa Środka. Tradycyjnie wypływali na wschód przez Lizbonę, gdzie Boym uzyskał posłuchanie u króla Portugalii Joaõ IV, któremu wręczył pisma chińskiego dworu z prośbą o pomoc w walce z Mandżurami. Otrzymane odpowiedzi – dwa listy adresowane do cesarza Yongli i do kanclerza Panga – zawierały bardziej konkretne informacje niż papieskie brewia, między innymi obietnicę wsparcia militarnego<sup>47</sup>.

## 1.6. Ostatnia podróż do Chin

30 marca 1656 r. Boym po raz drugi wypłynął z Lizbony do Chin. Podróż ta obfitowała w trudy i niebezpieczeństwa; już podczas rejsu do Goa czterech z ośmiu towarzyszy podróży polskiego jezuita zmarło od chorób i z wycieńczenia. 6 listopada 1656 r.<sup>48</sup> statek zawiął do portu w Goa, gdzie Boym otrzymał informację o coraz trudniejszej sytuacji cesarza Yongli, którego wojska panowały już tylko nad skromną częścią południowo-zachodnich ziem cesarstwa. W czekającym na Boyma liście z Makau prowincjał informował go, że ze względu na nawiązane przez Portugalczyków stosunki handlowe z Mandżurami pojawienie się mingowskiego ambasadora w Makau jest wysoce niepożądane. Mimo tych informacji, szukając drogi na dwór cesarza Yongli, Boym wraz z Andreasem Chenem wyruszył drogą lądową do Ajutthai, stolicy Syjamu, gdzie otrzymał kolejne pismo – tym razem od senatu Makau – z prośbą o nieprzyjeżdżanie do tego miasta.

Polski jezuita, choć sam był gotów na najwyższe poświęcenia<sup>49</sup>, musiał mieć świadomość, że misja ta stanowi coraz większe zagrożenie nie tylko dla niego, lecz także dla całej wspólnoty zakonnej oraz dla interesów Korony Portugalii, sprawującej w Chinach patronat nad Towarzystwem Jezusowym. Mimo wszystko gdy tylko się dowiedział, że dwór Mingów przebywa w prowincji Guangxi, graniczącej z Tonkinem, zdecydował się tam wyruszyć. Po dwóch miesiącach dramatycznej podróży na maleńkim statku wokół Półwyspu Indochińskiego<sup>50</sup> Boym i jego nieodłączny chiński towarzysz dotarli do Tonkinu 10 sierpnia 1658 r. Stamtąd polski jezuita wysłał do Europy swój ostatni list, adresowany do Wielkiego Księcia Toskanii, który był jego protektorem w czasach oczekiwania na papieską audiencję i serdecznie podejmował

---

znak, ruszyć do Rzymu albo natychmiast wrócić do Chin, nawet gdyby miało mnie to kosztować reputację bądź zdrowie". Cyt. za G.H. Dunne SI, *Generation of Giants. The Story of the Jesuits in China in the Last Decades of the Ming Dynasty*, Notre Dame, Indiana 1962, s. 345.

<sup>50</sup> Opis tej podróży Boym zawarł w sprawozdaniu wysłanym do Goswina Nickela 26

go w Pizie przed wypłynięciem w ponowną podróż na Daleki Wschód. W tym datowanym na 20 listopada 1658 roku liście<sup>51</sup> Boym z optymizmem opowiada o ostatnich sukcesach wojsk mingowskich i zdaje się ufać w przyszły ostateczny triumf dynastii, której służył. Z tego powodu mimo nalegań ojca Onofria Borgesa, przełożonego misji jezuickiej w Tonkinie, by zaniechał dalszej podróży – Michał Boym wraz z Andreasem Chenem opuścili Tonkin 16 lutego 1659 r. i za zgodą miejscowych władz przekroczył granicę z Chinami. W trakcie podróży, na wieść o przejściu kolejnych obszarów pod władzę mandżurską, co odcięło wędrowców od dworu cesarza Yongli, polski misjonarz zdecydował się powrócić do Tonkinu, by stamtąd następnie, przez Birmę, próbować osiągnąć upragniony cel wieloletniej podróży. Do zmartwień dołączyły wiadomości o śmierci kanclerza Panga i ojca Kofflera, a następnie zakaz powrotu do Tonkinu, na jaki misjonarz natknął się na granicy.

Wyczerpany wysiłkiem trwającej już ponad trzy lata podróży, Michał Boym zmarł 22 sierpnia 1659 r. Jedynym świadkiem jego śmierci był Andreas Chen, nieodłączny towarzysz wędrówki polskiego misjonarza. Wysłani z pomocą przez Onofria Borgesa trzech chińscy chrześcijanie nie zdążyli przybyć na czas<sup>52</sup>. Michał Boym został pochowany w pobliżu królewskiej drogi, prowadzącej z Hanoi do Nanningu, stolicy prowincji Guangxi. Na szczycie grobu ustawiono krzyż z wyrytym chińskim napisem. Grobu tego nigdy nie odnaleziono.

## 1.7. Pisma Michała Boyma

Co zatem pozostało po Michale Boymie, wielkim podróżniku, misjonarzu, uczonym i marzycielu? Jego pisma, które dotychczas tylko w niewielkim stopniu ujrzały światło dzienne. Część z nich ukazała się drukiem jeszcze w XVII wieku, część została wykorzystana jako materiały do utworów innych autorów, którzy dzięki nim zyskali sławę wśród współczesnych, część pozostaje nadal rozproszona w archiwach całego świata – od Makau przez Pragę, Rzym i Paryż po Lizbonę. Wiele z nich zostało już w pewnym stopniu opracowanych przez rozmaitych badaczy, niektóre nadal pozostają niezbadane (w pewnym stopniu dlatego, że rękopisy polskiego jezuitę, spisywane w trakcie podróży, na postojach, na pokładach chińskich dżonek czy portugalskich statków, są niekiedy

---

listopada 1658 r. z Tonkinu, zatytułowanym *Relazione di P. Michaele Boym S.I. Dalla Tailandia al P. Generale 1658, Nov.*, ARSI, sygn. Jas.-Sin. 80, ff. 121-128. Był to pierwszy opis Tajlandii – ówczesnego Królestwa Syjamu. Dotychczas nie został opublikowany. Obszerne fragmenty jego tłumaczenia na język polski zamieścił E. Kajdański, *Michał Boym. Ambasador...*, ed. cit., s. 133-142.

<sup>51</sup> List ukazał się dwukrotnie drukiem jako *Lettre au Grand Duc de Toscane (Tonkin. 20 novembre 1658)*, [w:] Targioni-Tozzetti, *Notizie degli Aggrandimendi delle Scienze*

zupełnie nieczytelne). Drugą przeszkodą jest szerokie spektrum tematów poruszanych przez Michała Boyma w jego pismach, co utrudnia znalezienie specjalisty zdolnego ogarnąć całość tematyki. Współczesne studia interdyscyplinarne, a także odejście od etosu samotnego naukowca-indywidualisty na rzecz prac zbiorowych grup uczonych-specjalistów, mogą stanowić szansę, by wydobyć z cienia zapomnianą nieco i nie w pełni docenioną twórczość mingowskiego ambasadora<sup>53</sup>.

Wszechstronność zainteresowań Michała Boyma, a także bogactwo materiału, jaki zdołał zgromadzić, zaowocowały twórczością ciekawą i zróżnicowaną, a jednak w zadziwiający sposób spójną. Boym podejmował w swoich pismach szeroki zakres tematów. Pisał o medycynie naturalnej, lekach roślinnych, niekonwencjonalnych metodach diagnozowania, takich jak badanie pulsów czy obserwowanie plam na języku. Zajmował się botaniką i zoologią, dostrzegając w świecie roślinno-zwierzęcym nie tylko jego zaskakujące piękno, ale także wartości praktyczne (nawiązania medyczne były niemal nieodzowną częścią jego opisów przyrodniczych). Obserwował mieszkańców egzotycznych krain i spisywał ich obyczaje, wnosząc cenny wkład w rozwój etnografii. Zostawił m.in. ciekawe studium zatytułowane *Cafraria*, opisujące zwyczaje czarnoskórych Kafrów, mieszkających w południowo-wschodniej Afryce, przez co zaznaczył swój ślad na polu badań afrykanistyki, a także sporządził liczne rękopisy na temat mieszkańców południowo-wschodniej Azji, takie jak *Rerum Sinensium Compediosa Descriptio*<sup>54</sup>, wspomniana już *Brevis Sinarum Imperii Descriptio* czy *Relazione di P. Michaele Boym S.I. Dalla Tailandia al P. Generale 1658*. Jednoznaczne zakwalifikowanie tych pism jest niemożliwe, gdyż informacje etnograficzne krzyżują się w nich z politycznymi, historycznymi, botaniczno-zoologicznymi i geograficznymi. Najlepiej być może wpisują się one w poetykę pamiętników z podróży i itinerariów, w których ciekawość poznawcza autora rozwijała się wraz z przemierzaniem dystansu.

Tę samą różnorodność i przemieszanie wątków z rozmaitych dziedzin widać również na skreślonych przez Michała Boyma mapach państwa chińskiego, gdzie oprócz zaznaczonych symbolicznie rzek, miast czy masywów górskich znajdują się zapiski o wydarzeniach historycznych, ciekawostkach turystycznych czy dobrach naturalnych danych regionów, ilustrowane dodatkowo autorskimi rysunkami. Wielkim i dotychczas nie opracowanym dziełem Boyma jest pozostający w zbiorach Biblioteki Watykańskiej atlas Chin zatytułowany *Magni Cathay Quod olim Serica, et modo Sinarum est Monarchia. Quindecim Regnorum. Octodecim geographicae Tabulae*<sup>55</sup>. Jest to zbiór osiemnastu barwnych map o wymiarach 43x31 cm, z których pierwsza (o nieco większych rozmiarach:

---

Fische in Toscana, Firenze 1780 (4 vols.), vol. I, s. 224, oraz [w:] Abbé Ciampi S., Bib-

85,5x83 cm) to ogólna mapa całego Państwa Środka, natomiast kolejne przedstawiają piętnaście prowincji imperium chińskiego oraz wyspę Hajnan i półwysep Liaodong. Atlas Boyma był pierwszym tak dokładnym opisem kartograficznym Chin, któremu dodatkowo towarzyszyć miał dłuższy tekst o charakterze historyczno-etnograficznym, podejmujący treści niemożliwe do wyrażenia za pomocą narzędzi właściwych kartografii. Ostateczna wersja tego tekstu nie została prawdopodobnie sporządzona, zachował się natomiast spis treści, dający czytelnikowi pojęcie o planowanej całości i bogactwie mających się w niej znaleźć wiadomości:

Caput 1. Quae Sinensibus origo universi, et an illius Deum agnoverint conditorem.

Caput 2. Quam figuram Sinenses terrae attribuunt, et quando illam geographice depingant, quae iidem caelum, quae signa, constellationes, et quod anni exordium.

Caput 3. Utrum antiqua Serica, et Magnum Catay fuerit Sina, et unde nomen Sinarum.

Caput 4. Quae Sinensium origo, et illorum primi hominis, atque Imperatorum ad haec usque tempore genealogia.

Caput 5. De Sinici Imperii politico et militari regimini.

Caput 6. De magnitudine eiusdem, multitudine hominum, muris borealis, arenario freto, numero provinciarum atque civitatum, fluviis huam, et yam, Cu, Kiam, ubertate soli, fructibus, mercibus, vestitu, cerimoniais, et virtutibus Incolarum.

Caput 7. De Lingua Sinarum, libris, gradibus literatorum, et de artibus liberalibus, atque mechanicis.

Caput 8. De Sectis quae inter Sinas vigent, et an S. Thomas Apost. Sinis evangelium praedicaverit, deque Macao civitate.

Caput 9. De S. Francisci Xaverii et Venerabilis P. Mathaei Ricci, aliorumque Patrum e Societate Iesu in Sinas ingressu.

Caput 10. De vestigiis S. Evangelicae praedicationis repertis, Residentiis, et Ecclesijs erectis, de numero ad haec tempora baptizatorum, nec non spe maxima universi Imperii conversionis.

Atlas ma charakter dwujęzyczny, ponieważ wszystkie tytuły, jak również nazwy geograficzne są podane po łacinie i po chińsku. Jedynie opisy w tzw. pasach tekstowych są wyłącznie łacińskie. Mapy są uzupełnione kilkudziesięcioma odręcznymi rysunkami, przedstawiającymi chińskie

---

liographia critica, Firenze 1834-42, vol. I, s. 41-42.

<sup>52</sup> Opis ostatnich tygodni życia Boyma można znaleźć w liście Onofria Borghesa z 20 października 1659 r. (Jas.-Sin. 80, ff. 145-148). Tłumaczenie obszernych fragmentów tego listu znajduje się w: E. Malatesta, op. cit., s. 365-368.

<sup>53</sup> Edward Kajdański, porównując pełnione przez Boyma posłannictwo z misją



rośliny, zwierzęta, zabytki architektury i znaleziska archeologiczne, sceny z życia dworskiego i codziennego.

Jednym z nadrzędnych celów przyświecających Boymowi przy pracy nad atlasem była identyfikacja i weryfikacja nazewnictwa chińskich prowincji, miast czy rzek podanego przez Marco Polo w jego Opisanii świata. Cel ten uwidacznia się już w tytule, gdzie zostaje podkreślone, że zarówno *Serica* Ptolemeusza, jak i *Kataj* Marca Polo, i *China* Portugalczyków to w rzeczywistości jedno i to samo państwo. Michał Boym próbował ponadto wyjaśnić pochodzenie nazw zastosowanych przez wielkiego weneccjanina, uściślić i wzbogacić podane przez niego informacje, co z polskiego jezuita uczyniło komentatora pism Marca Polo i – jak pisze Edward Kajdański – „pierwszego autentycznego polianistę”<sup>56</sup>. Z jego ustaleń korzystali następnie inni autorzy, zwłaszcza jezuita, np. Atanasius Kircher, Joannes Baptista Riccioli (autor dzieła *Geographia et hydrographia reformata*, Bolonia 1660), a nawet sam Martino Martini.

Mimo swych rozlicznych walorów atlas Chin autorstwa Boyma nie doczekał się publikacji – na skutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Zanim bowiem polski jezuita ukończył pracę nad tym dziełem, w 1655 roku w Amsterdamie ukazał się drukiem *Novus Atlas Sinensis*, opracowany przez Martina Martiniego. Choć pod wieloma względami nie dorównywał on dziełu Boyma (np. nie podawał tylu informacji o bogactwach naturalnych), to on właśnie wywołał sensację wśród elit intelektualnych Europy. W tym wypadku „konkurent” Boyma, który przegrał ich mimowolny wyścig z Chin do Europy, zdecydowanie wyprzedził Polaka, i to na tyle skutecznie, że dzieło tego ostatniego poszło w zapomnienie na ponad trzysta lat<sup>57</sup>.

Tytuły trzech ostatnich rozdziałów z planowanego opisu do atlasu *Magni Cathay...* wyraźnie dowodzą, że – jako misjonarz – Boym interesował się także wierzeniami społeczności, jakie napotykał na szlaku swych podróży. Opisywał więc zdumiewające dla niego przesady i wierzenia tubylczych ludów Afryki, interesował się doktryną konfucjańską, chińskim kultem przodków i rodzimymi bóstwami. Szczególnie znaczenie, jeśli chodzi o ten zakres tematyczny twórczości Boyma, ma wzmiankowany już rękopis *Ratio eorum...*, wysłany przez niego z Wenecji do rektorów uczelni europejskich, który wyszczególniając zalety i wady jezuickiej metody ewangelizacji Chin, stanowi obronę działań misjonarzy Towarzystwa Jezusowego na terenie Państwa Środka. Jest to jednocześnie interesujący opis zwyczajów i rytuałów religijnych charakterystycznych dla tradycji chińskiej, które nowo ochrzczeni Chińczycy chrześcijanie próbowali pogodzić z wymogami doktryny katolickiej. Tekst jest podzielony na 13 części poprzedzonych przedmową. Jego

---

powierzoną Marcowi Polo przez chana Kubilaja, zauważa z rozgoryczeniem, że choć

kopie zostały przez Boyma rozesłane do uniwersytetów w Douai, Leuven, Alcalá, Gratz, Ingolstadt, Ołomuńcu. Pierwszą przeszkodą, na jaką natrafia czytelnik tego rękopisu, jest pismo – miejscami bardzo nieczytelne, ponieważ w pewnych partiach tekst jest silnie uszkodzony. Mimo tego warto zapoznać się z jego treścią, gdyż tym właśnie tekstem Boym w dobitny sposób wypowiedział się za prowadzeniem ewangelizacji w Państwie Środka metodą akomodacyjną. Ten temat powraca silniejszym lub słabszym echem w wielu jego utworach, poczynając od *Brevis Relatio* przez *Ratio eorum...* po *Flora Sinensis*.

Oprócz analizy aktualnej sytuacji chrześcijaństwa w Chinach w pismach Michała Boyma znalazły się również opisy początków działalności Towarzystwa Jezusowego w tej części Azji oraz historia wprowadzenia chrześcijaństwa do Chin przez misjonarzy nestoriańskich. Fundamentalnym utworem w tym zakresie jest opis i opracowanie tekstu wyrytego na tzw. kamieniu z Singanfu (dzisiejsze Xi'an w północnej części Chin). Inskrypcja ta, przynosząca wiadomości o działalności nestorian w VIII-wiecznych Chinach, budziła od momentu swego odkrycia w 1625 r. zrozumiałe emocje wśród katolickich misjonarzy. Boym jako pierwszy sporządził naukowe opracowanie i tłumaczenie napisu, które zostało opublikowane w *China illustrata* Atanasiusa Kirchera (Amsterdam 1667), w trzecim rozdziale części pierwszej tego monumentalnego dzieła, zatytułowanym *De triplici Interpretatione Lapidis seu Monumenti Syro-Sinici*. Wspomniane w tytule „trzy interpretacje” to niejako trzy etapy opracowania tłumaczenia tekstu inskrypcji. Interpretacja pierwsza zawiera kolejno ponumerowane i zebrane w dwudziestu dziewięciu kolumnach (od 45 do 61 znaków w jednej kolumnie) chińskie piktogramy wraz z transkrypcją fonetyczną. Interpretacja druga to dosłowne tłumaczenie piktogramów na łacinę, przy czym każdemu łacińskiemu wyrazowi przyporządkowana jest liczba chińskiego znaku zgodna z wcześniejszą numeracją. Interpretacja trzecia stanowi literackie tłumaczenie tekstu inskrypcji, dokonane przez Boyma z pomocą Andreasa Chena. Ten szczegółowy opis nosi znamiona pracy stricte filologicznej i stawia on Boyma w szeregu pionierów na polu sinologii.

Poczesne miejsce w dorobku naukowo-literackim polskiego jezuitę zajmują dzieła o charakterze medycznym, w których Michał Boym przekazywał Europie informacje o tradycyjnej medycynie chińskiej, opraco-

---

ranga misji była taka sama, to pamięć o obu ambasadorach jest zupełnie inna: „Marco Polo nie splamił się napisaniem własnoręcznie kilku zdań, a mimo to historia uczyniła go nieśmiertelnym. Boym zużywał na pisanie każdą wolną chwilę i został przez wszystkich zapomniany”. Cf. E. Kajdański, *Michał Boym. Ambasador...*, ed. cit., s. 151.

<sup>54</sup> Archives des Jesuites de Paris, Fonds Brotier, vol. 118, ff. 78-80.

<sup>55</sup> Bibliotheca Vaticana, Roma, Fondo. Borg. Cinese, sygn. 531.

<sup>56</sup> Cf. E. Kajdański, *Michał Boym. Ambasador...*, ed. cit., s. 167.

wanych przez starożytnych uczonych metodach diagnozowania chorób, o lekach naturalnych. Nie ulega wątpliwości, że swoją wiedzę na ten temat polski jezuita uzyskał w wyniku wnikliwych studiów nad dziełami chińskich lekarzy. Echo tych studiów pobrzmiewa we *Flora Sinensis*, kiedy w opisie piżmowca znajdujemy następujące słowa: „*Sinenses utuntur pro medicina muscho, et dicunt facilem partum reddere, doloresque abigere parturientis, atque etiam pectori prodesse male affecto, et humores abigere malos haec certa sunt ex libris et vocabulariis Sinarum*” (s. 59). Co prawda w tym miejscu – jak również nigdzie indziej w całym utworze – nie znajdziemy konkretnych nazwisk chińskich lekarzy ani tytułów dzieł, z których Boym czerpał, lecz ze wstępów do *Clavis Medica* jasno wynika, że znał on zarówno europejską, jak i chińską tradycję medyczną. We wstępie *Ad Medicos Praefatio*, wprowadzającym *Clavis Medica*, Michał Boym opowiada o Huangdi – Żółtym Cesarzu – legendarnym twórcy państwa chińskiego (daty panowania: 2697–2597 p.n.e.) i wynalazcy wielu pożytecznych rzeczy (m.in. pisma, ceramiki, łodzi, wozu, cegły), który był także twórcą medycyny chińskiej i autorem klasycznego traktatu medycznego pt. *Huangdi neijing* (Wewnętrzna Księga Żółtego Cesarza). Boym pisze, że był to „*antiquissimus et nobilissimus Medicorum omnium*”, a określając czasy, w których żył, podaje, że „*profecto Avicenna, Hippocrate, Galeno et Celso multo antiquior, nam 400. et paulo amplius post diluvium annis vixisse refertur, et imperare coepit anno ante Christum 2697*”<sup>58</sup>. Z cytatu tego jasno wynika, że autor *Flora Sinensis* znał historię medycyny – zarówno europejskiej, jak i chińskiej. Swoje medyczne pisma oparł w znacznej mierze na dziele żyjącego w III w. lekarza Wanga Shuhe (u Boyma: *Vam Xo Ho*), autora klasycznego dzieła o pulsach pt. *Maijing* (u Boyma: *Mekim*), oraz innych medyków stosujących jego doktrynę.

Boym w trakcie podróży podzielił korpus swych pism medycznych na dwie części, których dalsze losy były wyjątkowo zagmatwane i uwiłkane w politykę mocarstw kolonialnych. Na ich przykładzie znajduje potwierdzenie przysłowie: „*Habent sua fata libelli*”. W efekcie każda z części została opublikowana oddzielnie, w dodatku pod cudzimi nazwiskami. W 1682 r. Andreas Cleyer wydał pracę Boyma jako *Specimen Medicinae Sinicae, sive Opuscula Medica ad Mentem Sinensium, Continens I. De Pulsibus Libros quatuor e Sinico translatos. II. Tractatus de Pulsibus ab erudito Europaeo collectos. III. Fragmentum Operis Medici*

<sup>57</sup> Więcej na temat kartograficznych prac Boyma można znaleźć w artykułach B. Szczeńniaka: *The Atlas and Geographic Description of China: A Manuscript of Michael Boym (1612–1659)*, „*Journal of the American Oriental Society*” 73 (1953), s. 65-77; *The Mappa Imperii Sinarum of Michael Boym*, „*Imago Mundi*” 19 (1956), s. 113-115; *Maps of China by Michael Boym*, [w:] *Studia z dziejów geografii i kartografii*, red. J. Babicz, Warszawa-Wrocław 1973, s. 141-146.

<sup>58</sup> Cf. *infra* – *Clavis medica...*, s. 15.

ibidem ab erudito Europaeo conscripti. IV. Excerpta Literis eruditi Europaei in China. V. Schemata ad meliorem praecedentium Intelligentiam. VI. De Indiciis morborum ex Linguae coloribus & affectionibus. Cum Figuris aeneis & ligneis: Edidit Andreas Cleyer Hasso-Casselanus, V.M. Licent. Societ. Indiae in nova Batavia Archiater, Pharmacos. Director & Chirurg. Ephorus. Cztery lata później ukazała się drukiem praca zatytułowana *Clavis Medica ad Chinarum Doctrinam De Pulsibus*, Auctore R. P. Michaelae Boymo, è Soc. Jesu, & in China Missionario. Huius operis ultra viginti annos iam sepulti fragmenta, hinc inde dispersa, collegit, & in gratiam Medicae Facultatis in lucem Europaeam produxit Cl. Dn. Andreas Cleyerus, M.D. & Societatis Batavo-Orientalis Proto-Medicus. A quo Nunc demum mittitur Totius operis Exemplar, e China recens allatum, & a mendis purgatum, Procuratore R.P. Philippo Copleto, Belgâ, e` Soc. Jesu, Chinensis missionis Romam misso<sup>59</sup>. Spośród wszystkich pism Michała Boyma obydwie powyższe publikacje budzą największe kontrowersje wśród badaczy jego twórczości. Wydana przez Philipa Coupleta *Clavis Medica* uznawana jest przez niektórych z nich za pełną wersję planowanego przez Boyma dzieła zatytułowanego *Medicus Siniticus*, przez innych – za uzupełnienie wydanego przez Andreeasa Cleyera *Specimen Medicinae Sinicae*. Jeszcze inni znawcy tematu odmawiają Boymowi autorstwa tego utworu<sup>60</sup>. W chwili obecnej kwestia ta pozostaje nierozstrzygnięta.

Sam Boym musiał przywiązywać wielką wagę do twórczości literackiej, skoro wykorzystywał każdy moment na obserwowanie otaczającej go rzeczywistości, gromadzenie materiałów i przelewanie nabytej wiedzy na papier. W chwili opuszczenia Goa, wyruszając łądem do Europy, musiał wprawdzie pozostawić część swoich cennych zbiorów, książek i notatek, by zmniejszyć objętość bagażu, ale mimo wszystko zabrał ze sobą wiele materiałów, które wiózł niewątpliwie z zamiarem wydania drukiem dla rozpropagowania w Europie wiedzy o Dalekimi Wschodzie. Francuskie wydanie *Brevis Relatio*<sup>61</sup> zostało uzupełnione przez wydawcę o informację, że autor *Relacji* pracuje obecnie nad kilkoma tekstami, po czym wymienionych zostało siedem tytułów:

1. Praecipui Casus Aedificationis qui contingerunt Patribus Societatis Iesu, apud Sinas dum vulgarent Sanctum Christi Evangelium.

2. Siniticus Catechismus seu Methodus praedicandae Sanctae Fidei

<sup>59</sup> Na temat historii pism medycznych Boyma cf. m.in.: P. Pelliot, op. cit., s. 141-150; E. Kajdański, Michael Boym's „Medicus Siniticus”, „T'oung Pao” 73 (1987), s. 161-189; idem, Michał Boym. Ambasador..., ed. cit., s. 207-280.

<sup>60</sup> W ostatnich latach zbadaniu wzajemnych relacji pomiędzy *Clavis Medica* i *Specimen Medicinae Sinicae* oraz ostatecznemu rozstrzygnięciu kwestii autorstwa obu utworów poświęcił się Edward Kajdański. Jest on zwolennikiem teorii, że obydwa te dzieła wyszły spod pióra Michała Boyma, ale zostały rozdzielone przez późniejszych nieuczciwych

usitata a PP. Societatis Iesu, in Imperio Sinarum.

3. Fructus et Arbores qui in Regnis Sinarum tantummodo aut in sola India Orientali reperiuntur, depicti cum brevi descriptione suarum proprietatum.

4. Mathesis Sinica.

5. Moralis Philosophia Sinarum, seu libri Cum Fu Cu Magistrati Sinenensis, qui floruit ante Christum quingentis et amplius annis, Sinicis et Latinis characteribus explicati.

6. Medicus Sinicus seu singularis Ars explorandi pulsum et praedicandi et futura symptomata, et affectiones aegrotantium a multis ante Christum saeculis tradita, et apud Sinas conservata, quae quidem ars omnino est admirabilis et ab Europaea diversa.

7. Mappa Imperii Sinarum, quod olim Serica, et Magnum Catay cum summaria dilucidatione earum rerum quae spectant ad Regna Sinarum, Sinicis et Europaeis Characteribus impressa.

Z powyższych projektów zrealizowane zostały co najmniej cztery. Sinicus Catechismus... został opublikowany w dziele Athanasiusa Kirchera China Monumentis Illustrata. Medicus Sinicus... rozdzielony i częściowo zagubiony dotrwał do naszych czasów jako dwie uzupełniające się publikacje: Specimen Medicinae Sinicae... Andreasa Cleyera oraz Clavis Medica... Philipa Coupleta. Mappa Imperii Sinarum... spoczywa w zbiorach Biblioteki Watykańskiej, a w literaturze naukowej funkcjonuje jako Atlas Chin i doczekała się wielu opracowań, choć nadal nie ukazała się drukiem. Natomiast Fructus et Arbores... to najprawdopodobniej wła-



六中国植物志







## 2. Geneza i znaczenie *Flora Sinensis*

### 2.1. Wielowątkowa geneza utworu

Postrzeganie *Flora Sinensis* jako utworu wielowątkowego, podejmującego tematykę co najmniej kilku współcześnie pojmowanych dyscyplin naukowych, warunkuje sposób analizowania genezy tego dzieła. Stało się ono bowiem wypadkową działalności Michała Boyma jako badacza (botanika, zoologa, misjologa, sinologa, etnologa, znawcy chińskiej medycyny naturalnej), misjonarza, polityka i literata, a także zawołanego ilustratora. Każde z tych wcieleń polskiego jezuitę odcisnęło swoje piętno na kartach Flory chińskiej.

Wydana w 1656 roku w Wiedniu *Flora Sinensis* to dzieło hybrydowe, wymykające się próbom jednoznacznej identyfikacji gatunkowej. Nosi ono wyraźne znamiona traktatu naukowego, podejmującego kwestie botaniczne i zoologiczne, jednak równocześnie – poprzez zróżnicowanie formalne i tematyczne utworów okalających naukową część dzieła – staje się *Flora* chińska czymś więcej niż tylko atlasem przyrodniczym czy podręcznikiem z zakresu roślinności Dalekiego Wschodu. Wprowadzenie wątków historycznych, geograficznych, etnograficznych, umieszczenie informacji o dziejach misji nestoriańskiej i jezuickiej w Chinach, bogactwo nawiązań medycznych, wreszcie poetyckie utwory dedykacyjne skierowane do młodego króla Węgier, arcyksięcia austriackiego Leopolda Ignacego (1640–1705) – wpisują dzieło Boyma w antyczną tradycję pojkilografii, a zamiłowanie do wzmiankowania o niezwykłych cechach i właściwościach opisywanego świata czyni z polskiego jezuitę kolejnego twórcę w długim szeregu paradoksografów.

#### 2.1.1. Boym – uczony i homo viator

Z jednej strony zachętą do napisania tego dzieła były niewątpliwie wyniesione przez Boyma z domu rodzinnego zainteresowania medycyną i medykamentami, umocnione jeszcze przez późniejsze studia i praktykę w czasach krakowskiego nowicjatu<sup>1</sup>. Do dyspozycji nowicjatu przy

---

<sup>1</sup> Konstytucje Ignacego Loyoli i *Ratio Studiorum* nie przewidywały wprowadzania nauk medycznych do programu nauczania w kolegiach jezuickich, a nauki przyrodnicze tylko w ograniczonym wymiarze (cf. S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933, reprint 2003, s. 13-21). Można jednak przypuszczać, że Boym pogłębiał wiedzę medyczną i botaniczną we własnym zakresie.

kościół św. Szczepana w Krakowie pozostawała obszerna biblioteka, która rozrastała się szybko dzięki licznym nadaniom (m.in. Andrzeja Boboli w 1596 r.) oraz zakupom czynionym w kraju i za granicą, m.in. na największych jarmarkach książek we Frankfurcie nad Menem<sup>2</sup>. Ponadto jako nowicjusz, a później jako student teologii w jezuickim kolegium przy kościele św.św. Piotra i Pawła mógł Michał Boym korzystać z bogatych zbiorów biblioteki kolegalnej, posiadającej nie tylko książki, lecz również cenne rękopisy, mapy, miedzioryty i globusy, a także ze zbiorów biblioteki Akademii Krakowskiej. Zapewne znajdował się wśród nich popularny podręcznik farmakognozji i ziołolecznictwa pt. *Zielnik herbarzem z języka łacińskiego zowią* (Kraków 1613), autorstwa Syreniusza – Szymona Syreńskiego (1541–1611)<sup>3</sup>, który był nie tylko lekarzem i przyrodnikiem, lecz również profesorem Akademii.

Wiedzę teoretyczną mógł młody Boym uzupełniać w infirmerii oraz dwóch aptekach, działających przy kolegium i przy nowicjacie. Było przyjęte, że młodzi bracia zakonni uczący się zawodu aptekarza odbywali praktyki właśnie w aptekach przy domach nowicjackich. Apteki zakładano w domach jezuickich głównie na potrzeby współbraci, ale udzielano w nich również bezpłatnie porad i leków ubogim oraz dobrodziejom zakonu. Niektóre kolegia miały osobne ogrody i zielniki, w których uprawiano zioła lecznicze, a nawet istniały swoiste laboratoria, gdzie przygotowywano leki. Każda apteka była zaopatrzona w podręczną fachową bibliotekę dzieł medycznych. Było to więc miejsce idealne dla poszerzenia wiedzy, jaką wyniósł z domu Michał Boym. Nie możemy z całkowitą pewnością ustalić listy lektur, z jakimi zetknął się przyszły misjonarz podczas swych studiów, jednak bez wątplenia poznał on dzieła takich klasyków medycyny europejskiej, jak Hipokrates, Galen, Celsus i Avicenna, gdyż na nich powołuje się w swych własnych pracach medycznych. Można przypuszczać, że dzięki padewskim studiom swojego ojca, dzięki zgromadzonym wówczas przez niego zapiskom i publikacjom, Michał Boym mógł mieć dużo szerszy dostęp do książek

---

<sup>2</sup> Biblioteka ta została skatalogowana w 1713 r. Wówczas ze zbiorami podręcznymi liczyła 10 109 książek. Po kasacie zakonu zbiory zostały rozproszone.

<sup>3</sup> Syreniusz odbył wiele krajowych i zagranicznych podróży florystycznych. Ich plonem był *Zielnik*, zawierający opisy i rysunki 765 roślin leczniczych (w tym kilku egzotycznych). Publikację *Zielnika* sfinansowała Anna Wazówna, amatorka botaniki, która w swej posiadłości Golub w Prusach Królewskich założyła duży ogród botaniczny.

<sup>4</sup> Janina Abramowska zaproponowała typologię rodzajów wędrowki w zależności od dodatniego lub ujemnego nacechowania pojęć „dom” i „świat”. Przyporządkowanie Michała Boyma do któregoś z nich nasuwa pewne trudności. Najbliższy byłby tu typ drugi, gdzie „dom” opatrzony jest znakiem ujemnym, a „świat” – dodatnim, jako że Boym – „wieczny wędrowiec” – swoje cele może zrealizować jedynie w świecie zewnętrznym. Cf. J. Abramowska, *Powtórzenia i wybory. Studia z tematyki i poetyki historycznej*, Poznań 1995, s. 294-330.

z zakresu nauk przyrodniczych i medycznych niż przeciętny student kolegiów jezuickich.

Rozbudzona w trakcie studiów ciekawość poznawcza młodego jezuitę znalazła spełnienie w momencie jego wyjazdu na misje. To wędrówka, ciągła zmiana miejsca pobytu i warunków życia uczyniły z niego pisarza. Boym spędził na podróżach co najmniej 17 lat. Jako prawdziwy *homo viator*<sup>4</sup>, od momentu wyruszenia z Polski do Rzymu około 1642 r. aż do śmierci w 1659 r. nieustannie się przemieszczał, co musiało stymulować do obserwacji. Zetknięcie z niezwykleymi zjawiskami, ze światem tak odmiennym od rzeczywistości, w której wyrósł i do której przywykł, automatycznie ewokowało chęć podzielenia się swoimi odkryciami, a wrodzone pasje naukowe zadecydowały o nadaniu tym spostrzeżeniom regularnej formy literackiej. Boym był typem uczonego-zbieracza, który w swoich podróżach gromadził materiały do pracy naukowej. Ten typ podróży naukowej zyskał na znaczeniu i popularności właśnie w połowie wieku XVII, gdy rozwój nauk przyrodniczych wymagał gromadzenia i wstępnej klasyfikacji roślinnych czy zwierzęcych okazów z ciągle poszerzającego się świata<sup>5</sup>. W ten sposób, obok doświadczeń i korespondencji, gromadzono wówczas zasoby nowożytnej wiedzy.

Niewątpliwa fascynacja niezwykłością oglądanego z perspektywy Europejczyka świata Dalekiego Wschodu, z jego barwną obyczajowością, konglomeratem fantastycznych wierzeń i zwyczajów, z roślinnością i zwierzętami o częstokroć bajkowym wyglądem, wpłynęły w utworach Boyma na specyficzny styl narracji – pełen zachwytu i uznania. Można uznać, że w pewnym stopniu to także osobowość polskiego jezuitę, jego otwartość na inne kultury, zainteresowanie odmiennością poznawanych miejsc, a także szacunek dla „inności” wpłynęły na kształt jego twórczości, w tym również na kształt Flory chińskiej.

Formą porządkującą tę twórczość stała się wędrówka. W podróży Boym gromadził informacje, w podróży je spisywał, wykorzystując do tego celu każdą wolną chwilę. W jego pismach, takich jak *Kafraria*, będąca w rzeczywistości fragmentem dziennika, czy *Refertur iter*<sup>6</sup>, ujawnia się skłonność i talent do bieżącego notowania spostrzeżeń. W mojej opinii również *Flora Sinensis* jest swoistą formą pamiętnika z podróży, ukierunkowanego na jedną, konkretną sferę obserwacji. Głównym tematem tego rozumianego w znaczeniu przenośnym itinerarium jest przyroda Dalekiego Wschodu, ale w tekście pojawiają się także informacje geograficzne i etnograficzne, co zbliża Florę chińską do innych pamiętników, diariuszów czy itinerariuszów – form tak popularnych w epoce baroku. Kolejne etapy podróży na Daleki Wschód – kilkumiesięcz-

---

<sup>5</sup> Cf. A. Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978, s. 207-208.

ny postój w Mozambiku, czas spędzony w Goa i Makau, następnie pobyt na wyspie Hajnan, żegluga do Tonkinu, a także powrotna droga lądowa z Chin do Europy – znalazły odbicie na stronach *Flora Sinensis*, wzbogacały i uzupełniały informacje wcześniej zgromadzone przez polskiego jezuitę. Widać to zupełnie wyraźnie w niektórych opisach (np. palmy daktylowej, ananasa, hipopotama czy „kamiennych krabów”), gdzie Boym *expressis verbis* powołuje się na swoje wcześniejsze doświadczenia, pisząc np. „Cum essem in Insula Haynan, quae antea audiveram Macai, oculis meis comperi” (s. 61). Niejednokrotnie też napotykamy w tekście Flory chińskiej stwierdzenia typu: *vidi, perspexi, audivi, expertus sum*, potwierdzające osobiste, niemal fizyczne zaangażowanie autora w gromadzenie materiałów, które zostały z czasem uporządkowane i przybrały postać książki. W ten sposób wędrówka stała się impulsem do powstania utworu, ona miała największy wpływ na *inventio* we Florze chińskiej. Tworzenie tego „botanicznego itinerarium” zaczęło się w momencie, gdy Michał Boym wypływał z Lizbony, a zakończyło się wraz z jego przybyciem do Europy, gdyż swoje zapiski uzupełniał jeszcze w drodze powrotnej, o czym świadczy chociażby opis palmy daktylowej, gdzie Boym pisze, że występuje ona w Syrii, Arabii i Persji, a także wzmiankuje o uprawach palm daktylowych, które mógł obserwować w tamtych regionach, kiedy odbywał podróż z Indii do Europy.

Po przybyciu na Daleki Wschód Boym – jako uczonego musiał – się zmierzyć z kolejnym wyzwaniem – z próbą poznania i ogarnięcia ogromu tradycji medycyny chińskiej, której początki sami Chińczycy datują na III tysiąclecie p.n.e., kiedy swe rządy sprawował Huangdi – Żółty Cesarz. Jego dzieło pt. *Wewnętrzna księga Żółtego Cesarza* (Huangdi neijing) stanowiło podstawę wszystkich późniejszych publikacji z zakresu medycyny chińskiej. Z jej bogactwa największe zainteresowanie polskiego jezuitę wzbudziły dwa tematy: diagnozowanie z pulsów i plam na języku oraz leki naturalne. W zakresie diagnostyki za podstawę swoich prac przyjął Boym dzieło pt. *Księga pulsów* (Maijing), autorstwa Wanga Shuhe (III w. n.e.), natomiast inspiracji do pracy nad *Flora Sinensis* szukał najprawdopodobniej w chińskich księgach receptur. Ich tradycja sięga przełomu I i II wieku n.e., kiedy Zhang Zhongjing (ok. 147–219) opracował klasyczną księgę *Usystematyzowany skarbiec medycyny* (Jingui yaolüe), zawierającą wykaz ponad czterdziestu chorób oraz ponad dwustu sześćdziesięciu leków. Trzy wieki później uczonego Tao Hongjing (452–536), wykorzystując swe doświadczenie i wiedzę o produktach

---

<sup>6</sup> Refertur iter R. P. Michaelis Boym ex Sinis in Europam, ARSI, sygn. Jas.-Sin. 77, ff. 67-71.

<sup>7</sup> Tao Hongjing wyróżnił leki wyrabiane z minerałów i roślin (owadów, ryb i ssaków, owoców, warzyw i zbóż), wskazując również na najlepszy moment zbiorów. Cf. J. Pim-

używanych do produkcji lekarstw, opublikował księgę receptur, w której dokonał klasyfikacji leków według ich pochodzenia<sup>7</sup>. W epoce Tang naj-słynniejszym medykiem był Sun Simiao (581–683), nazywany księciem farmakopei. Jego dzieło *Cenne leki* (*Qianjin yaofang*) zawierało ponad pięć tysięcy trzysta receptur.

Z dorobku tych autorów, jak również wielu innych, zaczerpnął uczony medyk Li Shizhen (1518–1593), którego dzieło *Bencao gangmu* było prawdopodobnie wzorcem dla Michała Boyma przy tworzeniu jego *Flory chińskiej*. Wydawane po dziś dzień *Bencao gangmu* składa się z szesnastu części i sześćdziesięciu dwóch rozdziałów. Li Shizhen dokonał w nim podziału leków na trzy podstawowe kategorie: pochodzenia roślinnego, zwierzęcego i mineralnego (pozostałe leki przypisał do kategorii „inne”). W opisie każdej rośliny autor podał jej różne nazwy, opisał wygląd, występowanie, właściwości, zastosowanie i sposób zbierania. Zamieścił również ponad tysiąc ilustracji, ułatwiających czytelnikowi orientację w tekście i korzystanie z zawartych w nim wskazówek. Księga Li Shizhena to wzorzec farmakopei i podręcznika botaniki zarazem, dlatego doczekała się wielu przekładów, m.in. na język angielski, francuski<sup>8</sup>, rosyjski i niemiecki. Wydaje się wielce prawdopodobne, że to właśnie lektura tej książki była jednym z czynników, jakie zainspirowały Michała Boyma do stworzenia jego własnej farmakopei, która stała się treścią *Flora Sinensis*.

### 2.1.2. Boym – misjonarz i dyplomata

Choć opisy roślin i zwierząt zajmują we *Florze chińskiej* naczelne miejsce, warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że utwór ten rozpada się na dwie bardzo zróżnicowane części: tekst główny (botaniczno-zoologiczny) oraz delimitatory (wstępy i zakończenie), którym w myśl założeń schematów retorycznych autor poświęcił szczególnie dużo uwagi. To właśnie delimitatory – składające się z kilku drobnych utworów, zróżnicowanych pod względem formy i treści – są najbardziej interesującym literacko fragmentem dzieła Boyma. Dotychczasowi tłumacze *Flory chińskiej* nie zwracali uwagi na jej literackość. Zarówno XVII-wieczny przekład francuski, zamieszczony w utworze Melchisedeca Thevenota pt. *Les Relations de divers voyages curieux...* (Paris 1696), jak i wersja niemiecka, opublikowana przez Hartmuta Walravensa w *China illustrata*.

---

paneau, Chiny. Kultura i tradycje, Warszawa 2001, s. 111.

<sup>8</sup> Pierwszy przekład dzieła Li Shizhena na język francuski został opublikowany już w 1635 r. Później było ono wznawiane m.in. w formie streszczenia w III tomie poczytnego dzieła Jeana Baptiste'a du Halde, *Description géographique, historique, chronologique, politique, et physique de l'Empire de la Chine et de la Tartarie Chinoise...*, Haye 1736, gdzie europejski czytelnik mógł znaleźć przegląd historii medycyny chińskiej oraz na-

Das europäische Chinaverständnis im Spiegel des 16. bis 18. Jahrhunderts (Hannover 1987), nie zawierają całości tekstu oryginału, a jedynie jego część botaniczno-zoologiczną (w wydaniu niemieckim przetłumaczone zostały tylko wybrane opisy). Przez ostatnich niemal 350 lat utwór Boyma był postrzegany jedynie w kategorii źródła informacji na temat dalekowschodniej flory i fauny. Tymczasem nawet prosty rachunek ilościowy (wstęp i zakończenie zajmują 20 stron, tekst główny – 50, z czego niemal połowę stanowią ilustracje) wskazuje, że delimitatory są tu równie istotnym nośnikiem informacji, tyle że informacji o zupełnie odmiennym charakterze. O ich kształcie zdecydowały bowiem kolejne oblicza polskiego jezuitę, który w części wstępnej objawia się czytelnikowi jako misjonarz oraz dyplomata.

Wyjazd Boyma na dalekowschodnie misje stał się bezpośrednią przyczyną powstania *Flora Sinensis*. Twórczość literacka, epistolografia i sporządzanie relacji z działalności misyjnej wpisywało się niejako automatycznie w etos jezuitę, gdyż każdy z członków Towarzystwa Jezusowego był zobowiązany do przesyłania sprawozdań swym zwierzchnikom w Rzymie. Listy i relacje przedstawiające rozwój dzieła ewangelizacji w najdalszych zakątkach świata były następnie publikowane, służąc budowie wizerunku *Societatis Iesu*<sup>9</sup>. Echo tej działalności propagandowej znajdujemy również we *Flora Sinensis*, ponieważ jeden z utworów części wstępnej, pt. *Societatis Iesu Patres, Sacri Sinensis horti cultores a Praefecto Scianquinensi, apposito foribus titulo, declarantur, zredagowany został właśnie w celu głoszenia chwalebnych dokonań zakonu jezuitów w Chinach, poczynając od działalności Franciszka Ksawerego (1506–1552) aż po czasy Boymowi współczesne. Pozytywne naświetlenie dotychczasowych osiągnięć jezuitckich w Państwie Środka stanowiło też subtelny głos w dyskusji nad sposobem rozkrzewiania Ewangelii wśród ludzi o kulturze tak wysokiej i tak odmiennej od europejskiej jak kultura chińska. W pewien sposób tym właśnie tekstem Boym włączył się więc w narastający w owym czasie spór akomodacyjny.*

Boymowe zainteresowanie historią misji pozostawiło trwałe ślad także w końcowej części *Flory chińskiej*, gdzie na stronach 67–70 opisany został sławny monument z Xi'an – *Gloria Regni Sinensis Crux in Provincia Xensi Anno 1625. inventa*. Tekst ten odnosi się wprawdzie

---

jppopularniejszych chińskich leków roślinnych i zwierzęcych.

<sup>9</sup> Trzeba pamiętać, że wszelkie relacje misjonarzy jezuitckich przechodziły przez bardzo szczegółową kontrolę, były opracowywane i przetwarzane, nim ujrzały światło dzienne. Celem tej cenzury było uzyskanie bardzo konkretnego wizerunku pracy misyjnej i jej efektów oraz pełna kontrola nad uczuciami czytelników. Jak pisze Adriano Prosperi: „[...] była to praca o celach propagandowych. Zdarzyło się na przykład, że w wyniku uważnej selekcji czterdzieści listów przesłanych przez dwóch misjonarzy z Chin w latach

do misji nestoriańskich, ale stanowi znaczący przyczynek do poznania całości dziejów chrześcijaństwa w Chinach od jego potwierdzonych historycznie początków w VII w. za panowania dynastii Tang.

O ostatecznym kształcie Flory chińskiej w decydujący sposób zdecydowała również misja dyplomatyczna powierzona Boymowi przez dwór Mingów. Gdyby nie to posłannictwo, utwór polskiego jezuitę ograniczyłby się zapewne do roli botanicznej encyklopedii. Michał Boym, któremu w trakcie pobytu w Europie generał Towarzystwa Jezusowego Goswin Nickel (1584–1664) zabronił występować w roli ambasadora dynastii Ming, starał się propagować swoje polityczne przesłanie w mniej oficjalny sposób i uczynił to także na kartach *Flora Sinensis*. Po bliższym przyjrzeniu się utworom z części wstępnej tego dzieła widać wyraźnie, że *Flora Sinensis* jest de facto wołaniem o ratunek dla Chin utożsamianych z dynastią Ming. Szczególnie widoczne jest to w dedykacji pt. *Serenissimo et Potentissimo Principi, ac Domino, Domino Leopoldo Ignatio, Hungariae Regi, Austriae Archiduci, etc. Generis Humani Amori ac Delicio, Domino Suo Clementissimo, Vitam, sospitatem, felicitatem!*, w której autor zwraca się w imieniu Chin z prośbą o pomoc do głównego adresata utworu, arcyksięcia austriackiego Leopolda Ignacego (1640–1705).

Wybór tej właśnie osoby może się wydawać o tyle zaskakujący, że Austria nie włączała się bezpośrednio w dalekowschodnią politykę kolonialną. Jednakże było to mocarstwo katolickie, a dynastia Habsburgów stanowiła ostoję dla polityki Watykanu i mogła wywierać pewien wpływ na decyzje Stolicy Apostolskiej. W dążeniach do centralizacji państwa, określanego wówczas jako „dziedziczne posiadłości domu Habsburgów”, Kościół i polityka wyznaniowa pełniły ważną funkcję. Ponadto jezuitę cieszyli się znacznym poparciem dworu wiedeńskiego, a cesarz był hojnym dobroczyńcą zakonu, toteż jego przychylność należało umiejętnie podtrzymywać. Sugestię, by misja Michała Boyma objęła także dwór wiedeński, wysunął prawdopodobnie również o. Andreas Koffler, Austriak współpracujący z Boymem w Chinach. W listopadzie 1650 roku, a więc w momencie gdy Boym rozpoczął swoją misję, Koffler powiadomił prowincjała prowincji austriackiej SI o przygotowanej legacji<sup>10</sup>. W swoim liście rekomendował mu Boyma i sugerował, żeby umożliwić wysłannikowi Mingów wizytę na dworze w Wiedniu. W ten sposób wewnętrzna polityka Towarzystwa Jezusowego przecięła się z interesem dynastii Ming, co zostało skutecznie wykorzystane we Florze chińskiej.

Tym bardziej że nadarzyła się stosowna okazja, której nie można

---

1583–1584 zredukowano do ośmiu”. Cf. A. Prosperi, op. cit., s. 205.

<sup>10</sup> Cf. ARSI, Jas.-Sin. 77, f. 126.

<sup>11</sup> Już rok później Leopold Ignacy został koronowany na króla Czech, a w 1658 r.,

było zaprzepaścić. W 1655 r. Leopold Ignacy, spadkobierca tronu cesarskiego, został koronowany na króla Węgier. Stwarzało to możliwość pozyskania przychylności młodego władcy, w przyszłości – potencjalnego cesarza całego imperium habsburskiego<sup>11</sup>. Jezuici wiedeńscy postanowili z tego skorzystać, zwłaszcza że utwór Boyma ze względu na swą egzotyczną treść doskonale nadawał się na prezent dla piętnastoletniego króla. Ten splot okoliczności zdecydował, że *Flora Sinensis* ukazała się w 1656 r. drukiem właśnie w Wiedniu, nakładem wiedeńskich jezuitów, jako dar koronacyjny dla Leopolda Ignacego. Dar ten był konsekwentnie zaplanowany, co widać w całej strukturze utworu. Imię Leopolda widnieje na stronie tytułowej, do niego skierowane są dwa utwory z części wstępnej (*Centuria chronostichorum*, dedykacja *Serenissimo et Potentissimo Principi...*), ku niemu zwraca się personifikowana Flora chińska, opowiadając o „kamieniu z Singanfu”, jak również zamykająca utwór *Conclusio* adresowana jest do młodego władcy Węgier. Od pierwszej do ostatniej karty czytelnik ma zatem świadomość, że autor pragnie w wyjątkowy sposób uczcić Leopolda Ignacego, którego uczynił głównym adresatem swego literackiego i politycznego przesłania. W ten sposób, realizując cele polityczne zarówno Towarzystwa Jezusowego, jak i dynastii Ming, Michał Boym ukształtował swoje najbardziej znane dzieło, które na trwałe wpisało się w historię botaniki europejskiej.

## 2.2. Wiedza Europejczyków na temat flory i fauny Dalekiego Wschodu

Rozpoczynając pracę nad swoim utworem, Michał Boym musiał mieć świadomość, że choć podejmuje temat nowy i w małym tylko stopniu przebadany, to jednak wpisany w długoletnią tradycję literatury botanicznej. Jest prawdopodobne, że z jej najważniejszymi pozycjami zetknął się w trakcie studiów, zyskując nie tylko podstawową wiedzę o świecie roślinnym, ale także znajomość metodologii opisów botanicznych i sposobów przedstawiania kwiatów czy owoców. Być może to właśnie lektura starożytnych autorów, takich jak Pliniusz czy Dioskorides, dała Boymowi impuls do podjęcia własnych badań.

### 2.2.1. Znajomość flory i fauny Dalekiego Wschodu w świecie starożytnym

Świat roślinny i zwierzęcy w starożytności był wpisany w literaturę i sztukę – początkowo ze względów wyłącznie literackich, plastycznych, artystycznych. Opisy przyrody stanowiły doskonałe tło dla wydarzeń rozgrywających się w Homerowych eposach, oddawały subtelne odcienie



uczuć w poezji Safony, podkreślały namiętności i dramatyczne przeżycia bohaterów greckich tragedii. Specyficzną rolę odgrywała przyroda w najstarszym greckim eposie dydaktycznym – Pracach i dniach Hezjoda, gdzie zmiany pór roku i zjawiska atmosferyczne, zachowanie roślin i zwierząt dawało człowiekowi sygnały do rozpoczęcia kolejnych prac na roli, do podejmowania określonych działań gospodarskich oraz żeglarskich.

Z tych literackich opisów, niekiedy bardzo drobiazgowych i precyzyjnych, wyłania się obraz niesłychanie bogatego świata roślinno-zwierzęcego. Z czasem oprócz poetyckich odniesień, porównań czy scenek rodzajowych autorzy starożytni zaczęli poświęcać botanice i zoologii oddzielne rozdziały swych dzieł, a następnie całe traktaty. O ile jednak o rodzimej faunie i florze posiadali wiedzę znaczną, to o Dalekim Wschodzie starożytni Grecy i Rzymianie wiedzieli bardzo mało. Subkontynent indyjski oraz potężne przestrzenie od Chin po Malezję były im zupełnie nieznanymi. Co prawda już Cyrus Wielki (zm. 529 p.n.e.) stworzył prowincję indyjską swego imperium, a Dariusz I (522–485 p.n.e.) zlecił Grekowi Skylaksowi z Kariandy zbadanie indyjskich szlaków handlowych, która to wyprawa zaowocowała nawet powstaniem książki, ale mimo tego „Hindusz” pozostawał krainą mityczną i na poły baśniową. Liczne, choć nie zawsze wiarygodne, informacje o Indiach przekazali także Herodot z Halikarnasu (485 – ok. 425 p.n.e.) w swych *Dziejach* oraz Ktezjasz z Knidos w Karii (po 440 – po 380 p.n.e.), grecki lekarz na dworze króla Artakserksesa II. Jego *Indika* (1 ks.) zawierały głównie opisy flory i fauny Indii, których Ktezjasz nie znał jednak z autopsji. Przekazywali oni obraz Wschodu jako świata na poły fantastycznego, w którym roślinność i zwierzęta obdarzone były niezwykle wyjątkowym wyglądem i jeszcze bardziej niezwykłymi cechami, przy czym opisy te są na tyle niejasne i enigmatyczne, że uczeni do dziś mają problemy z identyfikacją tak opisanych stworzeń i są zmuszeni zaliczać je do fantastycznej flory i fauny.

Pierwszy bezpośredni kontakt Europy z przyrodą Dalekiego Wschodu należy datować na IV w. p.n.e., kiedy to Aleksander Macedoński (356–323 p.n.e.) wyruszył na podbój Persji. Wyprawa Aleksandra, która dotarła aż nad brzegi Indusu, oprócz zmian politycznych w basenie Morza Śródziemnego przyniosła także wybitne plony naukowe. Ruszając do Azji, Aleksander zabrał ze sobą grupę zoologów, architektów,

---

po śmierci Ferdynanda III, został cesarzem, przyjmując imię Leopold I.

<sup>12</sup> Jak pisze Gościwit Malinowski: „Z odkryć i obserwacji dokonanych w epoce hellenistycznej korzystali uczeni i literaci epoki rzymskiej, średniowiecznej i wczesnej nowożytnej, wielokrotnie przedkładając twierdzenia klasyków nad obserwacje naocznych świadków, takich jak choćby Kosmas Indopleustes czy Marco Polo”. Cf. G. Malinowski, *Zwierzęta świata antycznego. Studia nad „Geografią” Strabona*, Wrocław 2003, s. 13.

geografów, astronomów, matematyków, botaników i geologów (m.in. Nearch, Onezykretos, Klejtarch, Pseudo-Kallistenes). Cała wiedza o Dalekim Wschodzie przez wiele następnych stuleci opierała się na sumie wiadomości zebranych przez tych ludzi<sup>12</sup>. Materiały zgromadzone w czasie wędrówki były przesyłane do Arystotelesa ze Stagiry (384–322 p.n.e.), jednego z najwszechstronniejszych uczonych wszech czasów, który zajmował się też wychowaniem i edukacją Aleksandra. Podczas wyprawy na wschód Aleksander prowadził ze swym wychowawcą korespondencję i przysyłał do Aten różnorakie wiadomości o podbijanych przez siebie regionach. Informacje te stały się podstawą wielu epokowych dzieł naukowych, między innymi – Zoologii (Historii zwierząt) autorstwa samego Stagiryty.

W obszernej twórczości Arystotelesa prace z zakresu botaniki nie zajmują jednak czołowej pozycji. Większe w tym zakresie zasługi położył Teofrast (372–287 p.n.e.), uczeń i współpracownik Arystotelesa, który podobnie jak mistrz zajmował się wszystkimi dziedzinami ówczesnej wiedzy. Z zakresu botaniki, którą Teofrast interesował się dla celów czysto naukowych, zachowały się dwa wielkie dzieła: Historia roślin (9 ks.) i O pochodzeniu roślin (6 ks.), gdzie zostało opisanych i sklasyfikowanych ponad 500 gatunków i odmian roślin. Utwory te były ilustrowane.

Obszerne wiadomości o Indiach w aspekcie etnograficznym i geograficznym przekazał również Megasthenes (IV/III w. p.n.e.) w liczącym prawdopodobnie 4 księgi utworze Indika. Informacje do swego utworu zbierał podczas długoletniego pobytu w Indiach, dokąd przybył z poselstwem od Seleukosa I Nikatora do króla Czandragupty, władcy krainy Magadhy. Dzieło Megasthensa przetrwało wyłącznie w fragmentach przekazanych przez późniejszych autorów, trudno więc wnioskować, czy przekazywało jakieś szersze informacje o roślinności i świecie zwierzęcym Indii, ale wydaje się to wręcz nieuniknione, jako że tego rodzaju wiadomości były wpisane w poetykę opisów dalekich krain i relacji z podróży. Niewątpliwie Indika Megasthensa były jednym z podstawowych źródeł wiedzy o Indiach dla starożytnej Grecji i Rzymu – korzystali

---

<sup>13</sup> Cf. Pliniusz Starszy, *Historia naturalna* (XXV 4).

<sup>14</sup> Pliniusz sam podaje, że przy pisaniu swego dzieła korzystał z 327 pisarzy greckich i 146 pisarzy łacińskich, przestudiowawszy ponad 2000 tomów.

<sup>15</sup> Wiadomo, że była ona również kopalnią wszelkich informacji przyrodniczych dla Mikołaja Kopernika.

<sup>16</sup> W XVII w. wybitny lekarz, przyrodnik i filozof Jan Jonston z Szamotuł (1603–1675) zamieszczał w swoich dziełach wiadomości zaczerpnięte z Pliniusza, obok poglądów uczonych czasów nowożytnych (m.in. Boyma). Dopiero w oświeceniu wpływ Pliniusza zmalał, ustępując miejsca bardziej krytycznym antycznym dziełom przyrodniczym,

z niego m.in. Strabon, Diodor Sycylijski, Arrian, Pliniusz Starszy.

O tym, że zainteresowanie roślinami i ich specyficznymi właściwościami nie przemijało na przestrzeni wieków, świadczy Pliniusz Starszy, który przekazał, że w I w. p.n.e. „Krateuas, Dionysius i Metrodoros mieli zwyczaj rysować i malować różne rośliny oraz dodawać do nich opis ich właściwości”<sup>13</sup>. O zawartości tych utworów trudno wnioskować, gdyż nie zachowały się jednak do naszych czasów. Natomiast bez wątpienia dużo miejsca opisom egzotycznych roślin i zwierząt (w tym także indyjskich) poświęcił w swej Bibliotece Diodor Sycylijski (I w. p.n.e.). Pisząc o Indiach, bazował on jednak najprawdopodobniej na wcześniejszym dziele Megasthenesa, zatem przekazywał wiadomości wtórne.

Informacje o dalekowschodniej florze i faunie znaleźć można także w monumentalnej Geografii Strabona z Amasei (ok. 68 p.n.e. – ok. 26 n.e.) w księdze poświęconej Indiom oraz w szczęśliwie zachowanej Historii naturalnej Pliniusza Starszego (ok. 23–79 n.e.). Obszerna część liczącego 37 ksiąg Pliniuszowego dzieła została poświęcona botanice, roślinom lekarskim i lekom pochodzenia roślinnego oraz zwierzęcego (księgi XII–XXXII). Są tu opisy zamorskich drzew i krzewów rosnących w Azji oraz Afryce. Wiele miejsca poświęcono również krzewom aromatycznym Arabii, a także roślinności Iranu oraz Indii, choć prawdopodobnie pod pojęciem „Indie” kryje się tu raczej obszar na zachód od Indusu, a nie sam subkontynent indyjski. Można jednak przypuszczać, że i te informacje nie wniosły nic nowego do europejskiej wiedzy o roślinności Dalekiego Wschodu, gdyż dzieło Pliniusza ma charakter encyklopedyczny i stanowi swoiste podsumowanie stanu badań wcześniejszych autorów<sup>14</sup>. Dla ksiąg botanicznych jego głównym źródłem informacji był Teofrast oraz Sekstiusz Niger, Rzymianin żyjący za czasów Tyberiusza, który napisał po grecku utwór O materii.

Istotny jest natomiast fakt, że utwór Pliniusza – ta jedyna zachowana encyklopedia starożytności – był szeroko znany i wykorzystywany zarówno w wiekach średnich, jak i w czasach nowożytnych. Najstarsze ślady znajomości dzieła Pliniusza w Polsce można znaleźć u historyków – Wincentego Kadłubka i Jana Długosza. Od połowy XV w. nastąpił w Polsce znaczny wzrost liczby egzemplarzy Historii naturalnej, która z czasem stała się nieodłączną pozycją w bibliotece każdego uczonego przyrodnika, lekarza i astronoma<sup>15</sup>. Dla całej renesansowej i barokowej botaniki pozostawało dzieło Pliniusza głównym źródłem i punktem wyjścia do własnych badań. Na nim opierał się m.in. „ojciec przyrodznawstwa polskiego” Jan Stanko (zm. 1493), kanonik i profesor Akademii Krakowskiej<sup>16</sup>. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mógł się z nim zetknąć również Michał Boym, gdy zgłębiał zagadnienia

---

zwłaszcza autorstwa Teofrasta i Dioskoridesa.

<sup>17</sup> Cf. M. Nowicka, Antyczna książka ilustrowana, Wrocław 1979, s. 161-167.

przyrodniczo-medyczne podczas swych studiów w szkołach jezuickich.

Oprócz Pliniuszowej Historii naturalnej I w. n.e. przyniósł również dzieło botaniczne cechujące się pewnym nowatorstwem. Grecki lekarz Dioskorides Pedanios z Cylicji napisał wówczas utwór O roślinnych środkach leczniczych (5 ks.). Podstawą tego dzieła były nie tylko informacje zaczerpnięte z powstałej wcześniej literatury botaniczno-farmakologicznej, ale także własne obserwacje poczynione przez Dioskoridesa w czasie licznych podróży. Dioskorides opisał w swym dziele ok. 600 roślin, wymienił synonimy ich nazw, pouczał, jak je przechowywać. Podał również sposoby przyrządzania leków, ich dawkowanie i działanie. Nie pominął przy tym leków pochodzenia zwierzęcego i mineralnego oraz środków magicznych (wspomniał np. o kamieniu węzowym – ofites, o którym później napisał również Boym we Florze chińskiej). Dzieło Dioskoridesa zostało wzbogacone barwnymi ilustracjami. Kolejne odpisy tego utworu pojawiły się już w starożytności, a do naszych czasów zachował się egzemplarz wydany ok. 512 r., znany jako tzw. Kodeks Dioskoridesa. Liczy on 481 kart z 400 barwnymi obrazkami<sup>17</sup>. Dzieło Dioskoridesa było niezmiernie popularne, a jego liczne odpisy kształtowały poetykę dzieł przyrodniczych także w średniowieczu i w czasach nowożytnych. Trudno jest stwierdzić, czy Michał Boym zetknął się z tym utworem w czasie swoich studiów, nie można jednak zaprzeczyć, że Flora Sinensis, traktowana jako połączenie opisu naukowego z ilustracją, jest głęboko zakorzeniona w tradycji botaniki europejskiej, w której Kodeks Dioskoridesa zajmuje znaczącą pozycję.

Swój wkład w poszerzenie wiedzy o dalekowschodniej florze i faunie miał też aleksandryjski mnich Kosmas Indikopleustes (ok. 500–550), który w latach 522–530 przedsięwziął wyprawę do Indii i na Cejlon. Doświadczenia i wnioski z tej podróży spisał w dziele Chrześcijańska topografia, w którym podjął m.in. dyskusję nad rzeczywistym kształtem ziemi (w jego przekonaniu miała ona kształt kwadratu). Mimo że Kosmas Indikopleustes osobiście dotarł do Indii, przywiezione przez niego informacje traktowane były jeszcze przez długi czas z podejrzliwością – jako nazbyt nieprawdopodobne. Trzeba było czekać następnych kilka stuleci, by relacje innych podróżników potwierdziły wiadomości przekazane przez Indikopleustesa.

---

<sup>18</sup> Cf. Sinica Franciscana. Volumen I. Itinera et relationes Fratrum Minorum saeculi XIII et XIV, pod red. A. van den Wyngaerta, Firenze 1929, vol. I, s. 236.

<sup>19</sup> Jedwabny Szlak był główną arterią komunikacyjną i handlową między Europą a Chinami już od II w. p.n.e. Jego znaczenie osłabło po VIII wieku, na skutek zwiększonej ekspansji ludów tureckich w Azji Środkowej.

### 2.2.2. Znajomość flory i fauny Dalekiego Wschodu w Europie średniowiecznej i nowożytnej

Czasy średniowiecza przyniosły Europie ogólne zahamowanie rozwoju nauk przyrodniczych. Spojrzenie ówczesnych ludzi na rośliny i zwierzęta, oprócz czysto utylitarne go charakteru z jednej strony, cechowało się mistycyzmem. Nadawanie symbolicznych znaczeń i metafizycznych interpretacji kwiatom, owocom czy zwierzętom czyniło z nich przejaw Bożych cnót i przymiotów lub przypomnienie wydarzeń opisanych w Biblii. To dlatego tak wielkim autorytetem mógł się wówczas cieszyć Fizjolog, datowany na II–IV w. traktat bezimiennego autora (najprawdopodobniej pochodzącego z Aleksandrii), dla którego opowieści o zwierzętach, kamieniach szlachetnych i roślinach były wyłącznie pretekstem dla przedstawienia najważniejszych zasad wiary chrześcijańskiej i pouczenia o właściwym sposobie życia. Fizjolog połączył wczesnochrześcijańską teologię ze starożytną wiedzą o zwierzętach (przedstawione w nim historie pochodzą m.in. z dzieł Eliana O naturze zwierząt, Plutarcha O zmyślności zwierząt, Pliniusza Starszego, Strabona), bliższą wszakże paradoksografii niż współcześnie rozumianej zoologii. Połączenie to było przez stulecia postrzegane jako naturalne i uznawano, że wyjaśnia ono najlepiej tajemnice świata zwierząt. Ten sposób myślenia automatycznie ograniczył badania w zakresie nauk przyrodniczych.

Europa, skurczona nagle i podzielona w swych granicach po upadku Imperium Romanum, musiała się w średniowieczu od nowa uczyć ciekawości świata, obudzić w sobie chęć poznawania rzeczywistości z krańców mapy. Bo choć i wówczas powstawały znaczące dzieła na przykład z zakresu medycyny naturalnej, takie jak *Liber Simplicis Medicinae* i *Liber Compositae Medicinae* autorstwa Hildegardy z Bingen (1098–1179), jednak opierały się one głównie na własnym doświadczeniu, ograniczonym znajomością europejskiej flory i fauny, natomiast nie były wzbogacane o wiedzę na temat leczniczych właściwości roślin czy zwierząt z Azji Południowo-Wschodniej. Wiadomości o nich docierały bowiem do Europy tylko sporadycznie, choćby za sprawą misjonarzy i ambasadorów wysyłanych przez kolejnych papieży do wschodnich władców. W ich pamiętnikach i relacjach z podróży można znaleźć wzmianki o cudach natury owych dalekich krain oraz podziw dla talentów ich mieszkańców, którzy potrafili umiejętnie wykorzystywać dobrodziejstwa leczniczych roślin. W XIII w. franciszkanin Wilhelm de Rubruc w swym opisie podróży

---

<sup>20</sup> We *Flora Sinensis* Marco Polo został przywołany *explicite* tylko raz, i to nie jako znawca z zakresu botaniki, lecz Boym powołuje się na podaną przez niego nazwę jednego z miast w pobliżu Wielkiego Muru Chińskiego – informacja ta ma posłużyć doprecyzowaniu wiadomości o obszarze występowania rabarbaru.

<sup>21</sup> Nicolas Standaert dzieli najwcześniejsze dotyczące botaniki pisma europejskich

do Mongolii zanotował: „Isti Catai [...] sunt optimi artifices in omni arte, et valde cognoscunt medici eorum vires erbarum, et de pulsu optime iudicant” (cas. XXVI, n. 9)<sup>18</sup>.

Z rzadka docierające do Europy wiadomości o mitycznych krainach Indu i Katalu były dodatkowo ograniczane przez umacniający się na Bliskim Wschodzie żywioł islamski, który sam gromadził informacje na temat Indii i Chin dzięki kupcom wędrującym Jedwabnym Szlakiem<sup>19</sup>. W okresie średniowiecza to właśnie uczeni arabscy w największym stopniu wpłynęli na rozwój nauk matematyczno-przyrodniczych. Wśród nich odznaczył się m.in. Awicenna ibn Sina (980-1037), wszechstronny filozof, lekarz i znawca farmakologii, którego praca *Canon medicinae*, stała się podstawą teorii i praktyki medycznej na wiele następujących stuleci.

Dla chrześcijańskiej Europy dopiero czasy renesansu przyniosły ponowne ożywienie zainteresowania naukami przyrodniczymi, a odkrycie morskiej drogi do Indii w 1498 r. dało Europejczykom możliwości bezpośredniego poznawania Dalekiego Wschodu. Swój wkład w ten proces miał już oczywiście Marco Polo (1254–1323), który w Azji Południowo-Wschodniej spędził 25 lat. Zebrał on dużo materiału na temat flory Chin oraz Indii i zamieścił go w swym monumentalnym dziele *Opisanie świata*. Informacje te są jednak zasadniczo nieuporządkowane, przeplatane szeregiem innych wiadomości o geograficznych, etnograficznych i historycznych realiach Indii oraz Chin<sup>20</sup>. Brak im poluru uporządkowanej pracy naukowej, który swym badaniom nadał późniejszy o ponad 200 lat portugalski uczoney Garcia da Orta (1499–1568). Spędził on w Goi w Indiach 36 lat, praktykując medycynę i prowadząc w przydomowym ogrodzie eksperymenty z tropikalnymi roślinami leczniczymi. Kiedy w 1563 r. da Orta opublikował swoje dzieło *Coloquios dos simples e drogas e consas medicinais da India*, dotyczące leków naturalnych Dalekiego Wschodu, było to wielkie wydarzenie kulturalne. Książka została wkrótce przetłumaczona i wydana w innych językach. Tym samym Garcia da Orta stał się pionierem na polu farmakologii i botaniki Dalekiego Wschodu, a także pierwszym europejskim autorem piszącym na temat medycyny tropikalnej. W dziele da Orty można znaleźć wiele z tych roślin, które potem opisał Michał Boym, m.in. palmę kokosową, betel, mango, cynamon i pieprz. Dzieło portugalskiego badacza było bardzo misjonarzy w Chinach na trzy kategorie: 1) teksty pisane dla Chińczyków, opisujące rośliny europejskie; 2) ogólne opisy prowincji chińskich, w których oddzielne części lub rozdziały zostały poświęcone owocom, przyprawom, drzewom its.; 3) traktaty na temat roślinności Chin pisane przez „misjonarzy-botaników”. Do tej ostatniej kategorii, jako najlepiej znany przykład, została zaliczona *Flora Sinensis* Boyma. Cf. N. Standaert (red.), op. cit., s. 803-804.

<sup>22</sup> Omówienie wątków botanicznych w relacjach jezuitów znaleźć można w: B.M. Rinaldi, *Chinese Flora Presented to Seventeenth-century Europe: a „teste of foreign fruit from the Chinese garden”*, „Sino-Western Cultural Relations Journal” XXVI, 2004, s. 13-45.

<sup>23</sup> Cf. A. Kircher, *China illustrata*, część I: *Monumenti Syro-Sinici interpretatio*,

popularne w Europie, dzięki licznym różnojęzycznym jego publikacjom (pierwsza łacińska edycja ukazała się w 1568 r., angielska – w 1577 r.), nie można więc wykluczyć, że polski misjonarz zapoznał się z nim przed wyjazdem na Daleki Wschód bądź podczas swego pobytu w Goa. Wydaje się, że obu badaczom przyświecała w ich pracy podobna myśl: dotrzeć do prawdy o dalekowschodniej florze i faunie i ukazać ją Europie z perspektywy naocznego świadka, nie zważając na to, jak bardzo przedstawiane fakty są dla Europejczyków niezwykle.

Drugi biegun nowo odkrytego świata – Indie Zachodnie – również znalazł w XVI wieku autora, który podjął się opisania jego przyrody. Autorem tym był José de Acosta (1540–1600), hiszpański jezuita, teolog i historyk, który przez 15 lat przebywał w Peru i Meksyku. Jego główne dzieło *Historia natural y moral de las Indias* (Salamanka 1588) było pierwszym systematycznym opisem Ameryki pod względem geograficznym, przyrodniczym i historyczno-kulturowym. Ponieważ opisane przez Acostę rośliny należą do flory strefy tropikalnej, podobnie jak roślinność Chin, część z nich pojawia się zarówno w relacjach hiszpańskiego, jak i polskiego jezuitę.

W rzeczywistości jednak dopiero epoka baroku przyniosła na szeroką skalę rozwój przyrodoznawstwa. Wtedy to zaczęto zbierać owoce wielkich odkryć geograficznych także w tej dziedzinie. To właśnie w wieku XVII w Rzymie powstała *Accademia dei Lincei* – stowarzyszenie naukowe do studiów matematyczno-przyrodniczych. Wtedy też do Europy zaczęły spływać informacje gromadzone przez misjonarzy w trakcie ich podróży po terenach Dalekiego Wschodu. Trzeba jednak zaznaczyć, że były to z zasady ogólne opisy poszczególnych państw czy regionów, gdzie wiadomości o roślinach pojawiały się w sposób przypadkowy, toteż nie mogą one być uważane za pisma botaniczne w dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia<sup>21</sup>. Na liście tego typu dzieł znajdują się m.in.: *Historiarum Indicarum libri XVI* Giovanniego Pietro Maffei (Florencja 1588), *De Christiana expeditione apud Sinas* Nicolasa Trigault (Augsburg 1615), *Relatione della grande monarchia della Cina* Alvara Samedo (Rzym 1643), *Novus Atlas Sinensis* Martina Martiniego (Amsterdam 1655) i in.<sup>22</sup> Ich autorzy, jezuiti, nie byli zainteresowani

---

Amsterdam 1667.

<sup>24</sup> Atlas można uznać za dzieło z pogranicza kartografii i malarstwa, gdyż autor zamieścił na mapach sceny życia dworskiego w Chinach, wizerunki cesarzy, mandarynów, uczonych, żołnierzy i chłopów, okazy chińskiej flory i fauny, które miały ogromną wartość poznawczą ze względu na swój autentyzm i nowość. W rysunkach Boyma widać wyraźny wpływ chińskich mistrzów pędzla. Posługiwał się piórem lub pędzelkiem, a następnie zaciągał swe rysunki lekko akwarelą. Po dziś dzień ilustracje Boyma cieszą się uznaniem kolekcjonerów, a ich kopie wystawiane są obecnie w sprzedaży internetowej.

<sup>25</sup> Cf. E. Kajdański, Michał Boym. *Ambasador...*, ed. cit., s. 172-173.

<sup>26</sup> *Flora Sinensis*, ed. cit., s. 30-31.

szczegółową identyfikacją opisywanych roślin; skupiali się raczej na ich niezwykłości, porównując poszczególne egzemplarze z elementami znanymi europejskiemu czytelnikowi. Niemniej jednak to właśnie za sprawą jezuitów Zachód poznał wiele gatunków drzew, owoców, roślin aromatycznych i leczniczych, wśród nich te najbardziej popularne aż do chwili obecnej: herbatę, imbir, cynamon, żeń-szeń (ginseng).

Na drugim biegunie europejskich zainteresowań można umieścić zupełnie już nie naukowe, ale czysto utylitarne zapotrzebowanie na wschodnie przyprawy i leki, zwłaszcza wszelkiego rodzaju „zioła miłości”, „ziela nieśmiertelności”, „eliksiry młodości”, a także różnorakie odtrutki, neutralizujące działanie jądów i trucizn. Przyjeżdżając do Chin, Michał Boym ze swymi szerokimi zainteresowaniami botaniczno-medycznymi, łączącymi dociekliwość badacza z ciekawością laika, nie obznajomionego przecież z dalekowschodnią roślinnością, doskonale wpisał się w oba te ogólnoeuropejskie nurty. Można zaryzykować twierdzenie, że Europa czekała na utwór, który w sposób klarowny i usystematyzowany przedstawiłby walory roślinności Dalekiego Wschodu, a Flora Sinensis spełniła te oczekiwania.

### 2.3. Flora Sinensis na tle dorobku naukowego Boyma

Spojrzenie na Florę chińską na tle dorobku naukowego Michała Boyma prowadzi do dwóch wniosków. Z jednej strony Flora Sinensis to dzieło wyjątkowe, niepowtarzalne, znane i komentowane zarówno w środowisku naukowym badaczy współczesnych Boymowi, jak i jego następców. Jednocześnie jest ono jednak ściśle wpisane w całą twórczość polskiego jezuitę. Nie tylko powracają tu bowiem wątki tematyczne poruszane w innych, nie publikowanych pracach, lecz także widoczna jest wspólna metodologia – ulubiona przez Boyma korelacja tekstu z ilustracją. W pewien sposób we Flora Sinensis ogniskują się rozległe zainteresowania Michała Boyma, które znalazły swoje odzwierciedlenie w innych jego utworach, bardziej jednolitych tematycznie, choć wydaje się, że właśnie ściśle trzymanie się jednego tematu nie było mocną stroną twórczości polskiego jezuitę. Tworzył on dzieła mozaikowe, które łącząc w sobie wielość elementów, ukazywały świat wielowymiarowy, bogaty w odcienie różnych dziedzin.

Wątki dotyczące historii misji jezuickiej czy dziejów chrześcijaństwa nestoriańskiego w Chinach łączą zatem Florę chińską z takimi praca-

<sup>27</sup> Ibidem, s. 24-25.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 15-17.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 62-64.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 64.



mi Boyma jak *Brevis Relatio, Ratio eorum...* czy *Brevis Sinarum Imperii Descriptio*, przy czym najpełniejszym efektem tych zainteresowań były materiały na temat kamienia z Xi'an, opublikowane w *China illustrata* A. Kirchera<sup>23</sup>. W większości utworów Boyma uwidacznia się także zainteresowanie autora historią odwiedzanych terenów, obyczajowością żyjących tam ludzi, ich wierzeniami. Tym jednak, co w największym stopniu spaja twórczość polskiego jezuitę, są wątki botaniczno-zoologiczne oraz medyczne połączone z zamiłowaniem do własnoręcznego ilustrowania tekstów.

Współistnienie tekstów z ilustracjami, ich wzajemne uzupełnianie się oraz korelacje są charakterystyczne dla Boymowych pism z zakresu botaniki, zoologii i medycyny, w największym zaś stopniu znalazły zastosowanie w jego atlasie *Chin Magni Cathay...*<sup>24</sup>. Tam co prawda uwypuklona została rola obrazu, a tekst sprowadzono do funkcji pobocznych i uzupełniających, niemniej jednak współgrają one ze sobą, gdyż notowany na obrzeżach mapy tekst podaje np. informacje historyczne, trudne do przekazania w formie graficznej. Ponadto na wszystkich mapach atlasu wyrysowane zostały przez Boyma rośliny i zwierzęta. Niektóre z nich zostały opisane we *Flora Sinensis* – były to ukazane na mapach ogólnych Chin: piżmowiec, bażant (ptak *fum hoam*), cynamon, „chiński korzeń”, rabarbar i imbir. Rysunki na mapach są z reguły wykonane jako lustrzane odbicia tych opublikowanych we *Florze chińskiej*. Oprócz nich Boym jako pierwszy Europejczyk ukazał na kartach swego atlasu piękne rysunki roślin takich jak lotos (*Nelumbo nucifera* Gaertn.) na mapie prowincji Guangdong, chińska piwonia (*Peonia suffruticosa* Andr.) u góry mapy Nankinu czy umieszczona na mapie prowincji Zhejiang chińska śliwa (*Prunus mume* (Sieb.) Sieb. et Zucc.), znana dzięki późniejszym opisom innych autorów jako śliwa japońska<sup>25</sup>.

Także mało znany, a niezwykle interesujący rękopis Boyma pt. *Rerum Sinensium Compediosa Descriptio*, podejmujący wątki geograficzne, historyczne, zoologiczne i botaniczne, zawiera wiadomości o świecie roślinnym Dalekiego Wschodu, z których część została później w całości opublikowana we *Flora Sinensis*, a część w pewnym tylko stopniu wykorzystana lub całkowicie pominięta w tym dziele. Wśród tych ostatnich, nie opisanych we *Flora Sinensis*, roślin znalazły się opisy krzewu herbacianego (*Thea sinensis* L.), drzewa lakowego (*Rhus verniciflua* Stokes) oraz żeńszenia (*Panax ginseng* C.A. Rey). Boym był jednym z pierwszych autorów europejskich, jacy przedstawili Europie te specyficzne rośliny, które z czasem stały się dla Europejczyków symbolem Chin.

W szczególny sposób połączona została Flora chińska z utworem z

założenia opisującym zupełnie inny kontynent, mianowicie z Kafrarią. Kafraria była to pierwsza relacja Boyma z podróży na wschód, efekt miesięcy spędzonych przez niego w Mozambiku u wybrzeży Afryki. Oprócz opisów geograficznych, etnograficznych i gospodarczych pojawiły się w niej również informacje botaniczne. Między innymi pisze tu Boym o ananasie jako o owocu afrykańskim (dopiero później przekonał się, że ananasy rosną także w Indiach Wschodnich i na południu Chin, dokąd

中國植物志





### 3. Struktura utworu i jego zawartość

#### 3.1. Rama i tekst utworu

Flora Sinensis jako traktat naukowy rozpada się na dwie odrębne części, toteż bardzo wyraźnie daje się wyszczególnić w niej ramę kompozycyjno-wydawniczą (pełniącą też w pewien sposób funkcję ramy modalnej)<sup>1</sup> oraz tekst główny. Na ramę składają się zróżnicowane tematycznie i genologicznie części tworzące wstęp i zakończenie utworu (delimitatory). Okalają one tekst, niosący treści botaniczno-zoologiczne i wzbogacony ilustracjami. Te dwie części różnią się między sobą nie tylko zakresem tematycznym, ale także sposobem obrazowania, stylem, językiem.

Rama utworu obejmuje strony 1-19 (wstęp) oraz 65-71 (zakończenie), natomiast tekst główny znajduje się na stronach 20-55 (część botaniczna) i 55-64 (część zoologiczna). Lepszą orientację w strukturze Flory chińskiej, ukształtowanej w zgodzie z tradycją retoryczną oraz wyznacznikami literackimi epoki baroku, umożliwi zapoznanie się ze spisem treści dzieła Boyma<sup>2</sup>:

[s. 1] Strona tytułowa: *Flora Sinensis, fructus floresque humillime porrigens...*

[s. 2] Imprimatur: *Gosvvinus Nickel Societatis Iesu Praepositus Generalis.*

[s. 3-4] Dedykacja: *Serenissimo et Potentissimo Principi, ac Domino, Domino Leopoldo Ignatio, Hungariae Regi, Austriae Archiduci &c. [b]*

[s. 5-8] *Centuria chronostichorum in felicissimam et auspicatissimam coronationem Serenis: Hungariae Regis Leopoldi Ignatii... [b2, c]*

[s. 9-10] *Societatis Iesu Patres, Sacri Sinensis horti cultores... [c2]*

[s. 11] *De Provinciis Regni Sinensis, eiusque nobilitate. [e]*

---

<sup>1</sup> Rama to termin współczesnej poetyki używany na oznaczenie sygnałów początku i końca tekstu utworu. Sygnały te odgraniczają to, co jest tekstem, od tego, co nim nie jest. Pełnią zatem funkcję delimitacyjną i dlatego są nazywane delimitatorami. Cf. R. Ociecek, Rama utworu, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, (red.) T. Michałowska, Wrocław 1998, s. 775. Ze względu na komunikacyjne okoliczności jej użycia rama kompozycyjna nabiera cech ramy modalnej (w znaczeniu nadanym przez M.R. Mayenową, Teoria tekstu a tradycyjne pojęcia poetyki, w zbiorze: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, Kraków 1976), która konkretyzuje i modyfikuje otwarcie wysłowione znaczenie tekstu – w tym wypadku wstępy jako rama modalna ewokują treści tekstu, czyniąc z części botanicznej element perswazyjny.

<sup>2</sup> Zaproponowana przeze mnie numeracja stron nie występuje w oryginale utworu Boyma, jednak ma ona posłużyć łatwiejszemu poruszaniu się po strukturze tekstu, wobec skomplikowanego systemu foliacji, jaki spotykamy we *Flora Sinensis*. Numeracją

- [s. 12-14] Ad Lectorem. [e2]
- [s. 15-17] Yay Cu. Palma Persica & Indica seu Sinica, quae vulgo Coco & Nux Indorum. [f, f2]
- [s. 18] Pim Lam. Fructus Areca & Bethel folium.
- [s. 19] Proloquium Florae Sinensis Lectori. [A]
- [s. 20-55] Część botaniczna z 17 barwnymi ilustracjami:
- [s. 20-21] A. Fan Yay Cu. Papaya. [A2]
- [s. 22-23] B. Pa-Cyao. Ficus Indica & Sinica. [B]
- [s. 24-25] C. Kia-Giu. Seu Kagiu, Fructus Indicus. [B2]
- [s. 26-27] D. Li-Ci  
E. Lum-Yen. Fructus Sinici. [C]
- [s. 28-29] F. Giam-Bo. Fructus. [C2]
- [s. 30-31] G. Fan-Po-Lo-Mie. Seu Ananas Fructus. [D]
- [s. 32-33] H. Man-Ko Seu Manga Fructus. [D2]
- [s. 34-35] I. Pi-Pa. Fructus. [E]
- [s. 36-37] K. Cieu-Ko. Seu Goyava Fructus. [E2]
- [s. 38-39] L. Po-Lo-Mie Seu Giaca Fructus. [F]
- [s. 40-41] M. Su-Pim Fructus Sinicus. [F2]
- [s. 42-43] N. Ya-Ta Fructus. [G]
- [s. 44-45] O. Du-Liam Fructus. [G2]
- [s. 46-47] P. Innominatus Fructus. [H]
- [s. 48-55] Aromaticae Arbores  
[s. 48-49] Q. Piper [H2]  
[s. 50-51] S. Rhabarbarum. [I]  
[s. 52] R. Cinnamomum. (il. na karcie G2)  
[s. 53] T. Radix Sinica seu China. (il. na karcie H2) [I2]  
[s. 54-55] V. Zingiber. [K]
- [s. 56-64] Część zoologiczna z 4 barwnymi ilustracjami:
- [s. 56-57] X. Fum-Hoam. Aves Regiae.  
Y. Ye Ki. [K2]
- [s. 58-59] Z. Hiam Animal Muschi. [L]
- [s. 60-61] Sum Xu.  
Lo Meo Quey. [L2]
- [s. 61-63] De Cavallo Marino. De Gen-to Serpente. (il. na karcie L) [M]
- [s. 65-70] Gloria Regni Sinensis Crux in Provincia Xensi Anno 1625. inventa. (z ilustracjami wizerunku szczytu nestoriańskiej stelli [s. 67] oraz pantery [s. 68]).
- [s. 71] Conclusio ad Serenissimum et Potentissimum Hungariae Regem.

### 3.2. Delimitatory zewnętrzne

W terminologii naukowej wstęp i zakończenie określane są mianem delimitatorów, jako że stanowią obramowanie przestrzeni dzieła. W odniesieniu do literatury staropolskiej termin ten jest równocześnie zbiorczym określeniem wszelkich drobnych form piśmiennictwa, które pojawiały się na początku i końcu większego utworu jako samodzielne elementy, ów utwór okalające. Są one nazywane delimitatorami zewnętrznymi<sup>3</sup>, a w pisarskiej i wydawniczej praktyce doby staropolskiej były eksponowane szczególnie wyraziście. Stanowią bowiem jednocześnie ramę kompozycyjną i wydawniczą, a więc literackie i typograficzne znaki początku oraz końca. Na repertuar części wprowadzających w utworach barokowych składały się: tytułatura, motto, list dedykacyjny, utwór „do czytelnika” i ewentualnie wiersze (lub napisy prozaiczne) zachwalające dzieło. Zamknięcie utworu stanowiły części nazywane najczęściej epilogiem czy retorycznym *conclusio*, a w tradycji staropolskiej „zamknięciem” lub „ku temu, co czeł”. Kształt literacki każdej z tych części określony był przez konwencję wypracowaną i utrwaloną w tradycji literackiej. Celem wstępów, które już Arystoteles porównał do muzycznego preludium (*Retoryka* III, 14), było osiągnięcie trzech podstawowych efektów: ułatwienie wprowadzenia zasadniczego przedmiotu utworu (*docilitas*), zaostrzenie uwagi odbiorcy (*attentio*) oraz pozyskanie jego przychylności (*benevolentia*).

We Florze chińskiej możemy odnaleźć cały asortyment delimitatorów zewnętrznych: ozdobna strona tytułowa, listy polecające i dedykacyjne, wstęp *Ad Lectorem*, panegiryk *Centuria chronostichorum*, opis ziemi chińskiej. W każdym z tych utworów w jakiś sposób zaznaczona została obecność autora. Jest to jeden z przykładów zastosowania topiki exordialnej, którą Boym posługuje się tutaj z pełną swobodą, wprowadzając do tekstu części wstępnej najbardziej charakterystyczne toposy<sup>4</sup>, zakorzenione w literaturze od czasów starożytnych.

Ulubionym toposem stosowanym w exordium był topos dedykacji. W tradycji literackiej dzieła częstokroć były traktowane jako ofiara bądź dar, kierowany do Boga, bóstwa czy przyjaciela. Autor w ten sposób dzielił się owocem swej pracy, oczekując w zamian jakichś gratyfikacji – nie tyle materialnych, ile moralnych i duchowych, ponieważ właśnie

---

tą będą się posługiwała konsekwentnie w całej pracy.

<sup>3</sup> Delimitatory stojące poza tekstem głównym we współczesnej polskiej teorii literatury były także nazywane preliminariami, elementami wprowadzającymi, częstkami eksortującymi oraz dodatkowymi częstkami konstrukcyjnymi dzieła. Funkcjonuje również określenie delimitatory wewnątrztekstowe, które obejmuje całość wstępu i zakończenia wyodrębnionych z tekstu głównego, a wiąże się przede wszystkim z kompozycją utworu.

<sup>4</sup> Według definicji Janiny Abramowskiej topos (gr. *tópos koinós*, łac. *locus communis*) „jest rezultatem petryfikacji tradycyjnego motywu, który zostaje trwale powiązany z pewnym znaczeniem, zastosowaniem oraz rozpoznawalną, ‘półgotową’ formą językową”.

dedykacja bezpośrednio łączy się z *captatio benevolentiae* – pozyskiwaniem życzliwości czytelnika. Przypomina to w pewien sposób antyczną formułę *do ut des*, charakterystyczną dla modlitewnych apostołów do bóstw. Autor ofiarowuje utwór wymienionemu imiennie adresatowi, w ten sposób wyraża swój szacunek dla tej osoby i rozstawia ją wśród innych czytelników. Własne oczekiwania względem adresata częstokroć artykułuje już w liście dedykacyjnym. W części wstępnej Flory chińskiej topos dedykacji został bardzo rozbudowany i pojawia się w kilku tekstach.

Teoretycy sztuki retorycznej sugerowali, by autor wziął pod uwagę to, do kogo kieruje swój utwór oraz w jakich okolicznościach miejsca i czasu on zaistnieje. Ponieważ odbiorcami Flory chińskiej miały być europejskie warstwy oświecone, arystokracja, uczeni, autor ukształtował swe dzieło w sposób odpowiadający wysublimowanym gustom. Stąd wynika całe bogactwo wstępów, ich literackość, liczne nawiązania do Pisma Świętego oraz do kultury antycznej. Boym zachęca czytelników do gry, chociażby do zabawy słowem i liczbami, zawartymi w tekście *Centuria chronostichorum*, do poszukiwania ukrytego znaczenia, odczytywania metafor i alegorii. W ten sposób zostały ściśle wypełnione wskazówki Teofrasta: „Na tym polega siła przekonywania [...], że nie trzeba rozwódzić się dokładnie nad wszystkim, ale niejedno zostawić słuchaczowi, aby pojął i sam z siebie wyrozumiał; bo gdy zrozumie to, coś ty pominął, stanie się nie tylko twoim słuchaczem, ale i świadkiem, i to życzliwszym niż inni; [...] Natomiast wyjaśnianie wszystkich szczegółów, jak głupiemu, wygląda na potępienie inteligencji słuchacza”<sup>5</sup>.

Boym nie wątpił w inteligencję swoich czytelników. W całej części wstępnej Flory chińskiej pozostawił im wiele miejsca na domysły, własne interpretacje oraz skojarzenia. Daje się to zaobserwować zwłaszcza w bogactwie zastosowanych toposów, pojmowanych zgodnie z rzymską pragmatyczną koncepcją toposu, ewoluującego od arystotelesowskiego schematu argumentacyjnego ku samemu argumentowi, czyli myśli ogólnej o walorach perswazyjnych<sup>6</sup>. Według rzymskiej retoryki topika to *sedes argumentorum*, skąd twórca może zaczerpnąć właściwe „cegiełki” do zbudowania swego wywodu<sup>7</sup>. Ciceron, zalecając konstruowanie

---

Cf. J. Abramowska, *Powtórzenia i wybory. Studia z tematyki i poetyki historycznej*, Poznań 1995, s. 14.

<sup>5</sup> Teofrast, *Pisma filozoficzne i wybrane pisma przyrodnicze*, przeł. D. Gromska, J. Sznyder, Warszawa 1963, s. 325.

<sup>6</sup> Cf. J. Abramowska, *Topos i niektóre miejsca wspólne badań literackich*, „Pamiętnik Literacki” LXXIII, 1982, z. 1/2, s. 3-23.

<sup>7</sup> E.R. Curtius pisał o topice: „W tej antycznej budowli, jaką jest retoryka, topika pełni rolę składu zapasów. Znajdowano tam myśl typu najbardziej ogólnego: takie, których można było używać we wszelkich mowach i pismach”. (Cyt. za: J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 2000, s. 283).



mowy ze składników topicznych, porównywał toposy do liter tworzących słowa. Toteż wydaje się, że można topikę określić mianem swoistego języka literackiego, który jest skrajnie skonwencjonalizowany i na przestrzeni wieków przekazywał zawsze te same treści<sup>8</sup>. Stosowanie toposów przez autora i odczytywanie ich przez odbiorców świadczy o przynależności do pewnej wspólnoty kulturalnej – wspólnoty ludzi wykształconych, uprawnionych do udziału w grze, której reguły spisała retoryka. Michał Boym w swoim utworze obficie czerpał z zasobów myśli i miejsc wspólnych, przekazanych przez pokolenia autorów, dzięki czemu w części wstępnej zaprosił czytelników Flory chińskiej do gry we właściwe odczytywanie sensów oraz znaczeń.

### 3.2.1. Strona tytułowa

Wizytówką każdego utworu jest jego strona tytułowa. Na karcie tytułowej *Flora Sinensis* w ozdobnej i wymyślnej formie, zgodnie z kanonami estetycznymi epoki baroku (do jej złożenia użyto aż 16 rodzajów czcionek), zawarto wszelkie informacje o dziele i jego zawartości, lokujące go w czasie, przestrzeni historycznej i tematycznej. Jako pierwsze padają słowa: „*Flora Sinensis, fructus floresque humillime porrigens*”, w których zawarta jest wiadomość o zasadniczym temacie utworu, czyli świecie roślinnym Chin. Wyrażenie *fructus floresque* nie jest całkowicie adekwatne do faktycznej zawartości dzieła Boyma, albowiem choć opisy owoców faktycznie stanowią podstawę utworu i wraz z rysunkami wypełniają część botaniczną *Flora Sinensis*, to kwiaty wzmiankowane są jedynie marginalnie. Ponadto sporą część dzieła zajmują deskrypcje zwierząt wraz z ich wizerunkami, o czym na stronie tytułowej nie wspomniano. W tym kontekście wydaje się, że bardziej adekwatny do treści dzieła Boyma byłby tytuł zaproponowany przez niego roboczo w dodatku do francuskiej edycji *Brevis Relatio*, gdzie wśród zapowiedzi prac przygotowywanych przez Boyma znajdujemy tytuł *Fructus et Arbores qui in Regnis Sinarum tantummodo aut in sola India Orientali reperiuntur, depicti cum brevi descriptione suarum proprietatum*. Prawdopodobnie walory literackie, a w niemałym stopniu także zmiana sytuacji wydawniczej Boyma (przede wszystkim pojawienie się Leopolda Ignacego jako głównego odbiorcy dzieła) zadecydowały o zmianie tytułu.

Chociaż *de facto* stwierdzenie *fructus floresque* nie daje czytelnikowi pełnego obrazu bogatej zawartości utworu Michała Boyma, nie znaczy to jednak, że w jakiś sposób fałszuje ono ten obraz, zwłaszcza jeśli odczyta się przynieszone przez personifikowaną Florę chińską kwiaty i owoce w sposób przenośny – jako dar, pachnący i smaczny prezent dla głównego adresata utworu, którym jest wymieniony już w następnych wersach arcyksiążę austriacki i król Węgier Leopold Ignacy, będący zapowiedzią szczęśliwych wydarzeń dla swojej epoki („*Serenissimo et Potentissimo Principi, ac Domino, Domino Leopoldo Ignatio, Hungariae*

Regi Florentissimo, etc. Fructus Saeculo promittenti Augustissimos”). Tytułowe „owoce i kwiaty” nie tylko sygnalizowały więc temat traktatu naukowego, ale rozumiane jako podarunek wpisywały się równocześnie w tradycję bezkrwawych ofiar składanych w starożytności dla oddania czci i pozyskania przychylności bóstw. Podobny efekt zamierzał uzyskać również Boym w stosunku do dostojnego adresata Flory chińskiej.

Po przedstawieniu osoby adresata utworu na stronie tytułowej została podana informacja o autorze, Michale Boymie, kapłanie Towarzystwa Jezusowego („emissa in publicum a R.P. Michaele Boym, Societatis IESU Sacerdote”) oraz o wydawcy – Domu Profesów Towarzystwa Jezusowego w Wiedniu i roku wydania („a Domo Professa eiusdem Societatis Viennae [...] Anno salutis M.DC.LVI. Viennae Austriae, typis Matthaehi Rictii”). Do tych informacji dołączone są zapewnienia o modlitwach zanoszonych przez jezuitów za pomyślność władcy („Maiestati Suae una cum felicissimi Anni appreciatione oblata”).

### 3.2.2. Imprimatur

Po stronie tytułowej następuje zgoda Goswina Nickela, ówczesnego prepozyta generalnego Towarzystwa Jezusowego na publikację Flory chińskiej. Pozwolenie zostało wystawione w Rzymie 22 lipca 1655 roku. Oryginalny list opatrzony był pieczęcią i własnoręcznym podpisem, o czym informuje tekst imprimatur: „cuius rei gratia has litteras manu nostra subscriptas, Sigilloque nostro munitas damus”. Zgodę zamyka naczelne hasło zakonu jezuitów: „Omnia ad maiorem Dei gloriam”.

Imprimatur przełożonych zakonnych było warunkiem sine qua non dla publikacji wszelkich utworów autorstwa jezuitów. Prawdopodobnie Michał Boym zabiegał o nie z tym większą gorliwością, że zaraz po swym przybyciu do Europy zaniedbał tej oficjalnej ścieżki i bez konsultacji z władzami zakonnymi rozesłał z Wenecji 23 grudnia 1652 r. list do rektorów kilku uniwersytetów europejskich, do którego dołączony był obszerny traktat *Ratio eorum...*, poświęcony wierzeniom i obrządkom chińskim. Bezpośrednie zwrócenie się do wpływowych uczonych europejskich bez konsultacji z przełożonymi znacznie utrudniło Michałowi Boymowi wypełnienie misji dyplomatycznej, z jaką przybył do Europy. Tym większe więc znaczenie miało uzyskanie zgody przełożonych na druk *Flora Sinensis*, zwłaszcza że również tutaj – choć w bardziej zaawansowany sposób – polski jezuita wypełniał swoje posłannictwo jako ambasador dynastii Ming.

### 3.2.3. Serenissimo et Potentissimo Principi, ac Domino, Domino Leopoldo Ignatio, Hungariae Regi, Austriae Archiduci, etc. Generis Humani Amori ac Delicio, Domino Suo Clementissimo, Vitam,

sospitatem, felicitatem!

Utwór *Serenissimo et Potentissimo Principi...* to list dedykacyjny, którego adresat wymieniony został z imienia w tytule. Umieszczenie tego właśnie tekstu na początku Flory chińskiej, zaraz po zgodzie prepozyta generalnego na jej druk, świadczy o szczególnej wadze przykładanej przez Boyma do zawartych tutaj treści. Można zaryzykować tezę, że w tej dedykacji-prośbie, w kunsztownej i wielopłaszczyznowej metaforze ogrodu, spłotyły się wszystkie najważniejsze wątki utworu: polityczny, misjologiczny i naukowy. Jednocześnie utwór ten jest jednym z najbardziej finezyjnych i erudycyjnych tekstów w części wstępnej, nasycony aluzjami i toposami, nawiązaniem do mitologii greckiej oraz do Pisma Świętego. Nadrzędnym motywem tej dedykacji, który przenika także całość utworu, jest metafora ogrodu, spajająca dwie tradycje cywilizacyjne, z jakich wyrosła twórczość Michała Boyma: judeochrześcijańską i chińską.

W średniowiecznych chińskich tekstach podejmujących temat tworzenia ogrodów znajdujemy następujące wskazówki: „Weź kilka najzwyczajniejszych, najlepiej wiecznie zielonych roślin: bambus, sosnę z gór, krzew azalii. Zapewnij im towarzystwo kamienia – szorstkiego i surowego – postaraj się o garść żwiru albo sięgnij po mchy i porosty. Nie szukaj kwiatów, nie pożądam łatwego przepychu barw, strzeż się symetrii i natrętnych prostych linii. Pamiętaj o wodzie – pozwól jej spływać swobodnie po kamieniach albo spraw, żeby rośliny się w niej odbijały. Nie bądź pyszny, nie próbuj przekształcić natury wedle swoich upodobań, poszukaj raczej w przyrodzie właściwego jej piękna i harmonii. A nade wszystko pamiętaj, że twoje dzieci, wnuki i prawnuki będą oglądać twoje dzieło o świcie i o zmierzchu, przez cztery pory roku. Zadbaj o to, by w każdym momencie wydawało się równie doskonałe”<sup>9</sup>.

Nauki te nie są tylko wskazówkami na temat ogrodnictwa – to raczej filozoficzna wykładnia idei ogrodu jako miniatury świata. Chiński ogród był bowiem pojmowany jako mandala, jako mikrokosmos łączący zasadnicze elementy: góry, wodę, budynki, rośliny, zwierzęta i pago-

---

<sup>8</sup> Cf. J. Ziomek, op. cit., s. 287.

<sup>9</sup> Cyt. za: [www.republika.pl/zdsk/materialy/23.html](http://www.republika.pl/zdsk/materialy/23.html) z dnia 15.10.2004 r.

<sup>10</sup> Cf. W. Olszewski, *Chiny. Zarys kultury*, Poznań 2003, s. 316.

<sup>11</sup> Często zdarzało się, że sławni projektanci ogrodów byli również malarzami lub mieli malarzy w najbliższej rodzinie. Cf. L. Ledderose, *The Earthly Paradise: Religious Elements in Chinese Landscape Art*, [w:] *Theories of the Art in China*, red. S. Bush, C. Murck, New Jersey 1983, s. 172-174.

<sup>12</sup> Skala i rozmach tego parku cesarskiego były ogromne, gdyż miał on długość ponad 200 km i w znacznej mierze wykorzystywał naturalny krajobraz miejsca, w którym został założony. Cesarze przybywali tam dla rozrywki (polowania, gry, przejażdżki łodzią), jak również by odprawiać ceremonie i obrzędy religijne. O symbolice i znaczeniu ogrodów w kulturze chińskiej zob. A.I. Wójcik, *Ogrody chińskie*, [w:] *Wschód. Ogrody – zwierciadła*

dę, tak by naturalne piękno i sztuczne ozdoby stopiły się w jedność w czasie i przestrzeni<sup>10</sup>. Zminiaturyzowana w formie ogrodu przyroda miała ułatwić jego gospodarzowi kontakt ze wszechświatem, pozwolić mu na medytację i odpoczynek, na przyjmowanie gości, odprawianie rytuałów kultowych. Tworzenie ogrodów było dla Chińczyków sztuką porównywalną z malarstwem i kaligrafią<sup>11</sup>. Zresztą czerpały one z siebie – malarstwo krajobrazowe, poezja rustykalna i sztuka tworzenia ogrodów stanowiły dla siebie wzajemną inspirację, przesycając całość kultury chińskiej umiłowaniem przyrody.

Nie sposób dziś ustalić, czy Michał Boym zetknął się podczas swoich badań naukowych z traktatami dotyczącymi chińskiego ogrodnictwa. Wydaje się jednak, że tradycja tworzenia ogrodów, zarówno cesarskich, jak i prywatnych, była w Państwie Środka tak długa (niektóre kroniki wzmiankują, że pierwsze obiekty służące wypoczynkowi władcy w otoczeniu natury tworzono już w czasach dynastii Shang (1600-1027 w. p.n.e.)<sup>12</sup> – i tak silnie spłótła się ona ze świadomością Chińczyków, że również przebywający w Chinach Europejczyk nie mógł pozostać na nią obojętny. A zwłaszcza Europejczyk, który był uczonym, który interesował się florą i fauną Dalekiego Wschodu i który tym zagadnieniom poświęcił swoje najbardziej znane dzieło – *Flora Sinensis*.

Motyw ogrodu chińskiego wraz z przynależną mu topiką i słownictwem to dominanta kompozycyjna nie tylko dedykacji dla Leopolda Ignacego, lecz również całego utworu, ponieważ poetyka ogrodu wydaje się najbardziej odpowiednia dla dzieła traktującego w zasadniczej części o roślinach. W pewnym sensie sama *Flora Sinensis* jest drukowanym ogrodem, starannie zaplanowanym, zbudowanym harmonijnie, choć bez nadmiernego przywiązania do symetrii, pełnym roślin i zwierząt, wpisanym w krajobraz, w mozaikę chińskich prowincji, otoczonym murem okładki. Obraz ogrodu jest budowany konsekwentnie w całej przestrzeni dzieła. Widzimy go już w doborze przydawków, którymi główny adresat utworu Leopold Ignacy zostaje określony na stronie tytułowej oraz w *Conclusio* (np. *Flos Regum* – „kwiat królów”; *Rex Florentissimus* – „król kwitnący wspaniale”). Następnie zamieszczona została infor-

---

kultury, red. L. Sosnowski i A.I. Wójcik, Kraków 2004, s. 40-89.

<sup>13</sup> Idea Raju jako ogrodu jest równie stara jak historia człowieka. Zanim powstał biblijny opis rajskiego ogrodu, motyw ten pojawiał się już w akadyjskim micie o Adapie z XV w. p.n.e. oraz w sumeryjsko-babilońskim eposie o Gilgameszu z XII w. p.n.e.

<sup>14</sup> Cf. Rdz 2, 15; 3, 23.24; Ez 28, 13; 31, 8.9.16.18; 36, 35; Iz 51, 3; Jl 2, 3.

<sup>15</sup> Umieszczenie człowieka w rajskim ogrodzie było częścią ustanowionego przez Boga porządku – odtąd ludzie mieli opiekować się ogrodem, realizując Boże zamierzenia. Grzech pierworodny nadszarpnął tę więź, jednak iei nie zerwał, jak podaje bowiem Księga Izajasza: „Zaiste, zlituje się Pan nad Syjonem, zlituje się nad wszelką jego ruiną. Na Eden zamieni jego pustynię, a jego stepy na ogród Pana” (Iz 51, 3). Cf. M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, przeł. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 151.

macja o działalności jezuitów na Dalekim Wschodzie, gdzie misjonarze są nazwani ogrodnikami świętego ogrodu chińskiego (sacri Sinensis horti cultores), którzy mają zakorzeniać i rozkrzewiać wiarę. Dzięki nim kwiat wiary rozkwita tam bujnie, owiewany delikatnymi zefirami łaski Bożej. We wstępie *Ad Lectorem* jako myśl przewodnią, przyświecającą mu przy pisaniu dzieła, Michał Boym podaje słowa z Pisma Świętego: „Poznacie ich po owocach” (Mt 7, 16). W części głównej utworu znajdujemy opisy szeregu dziwnych i niezwykłych roślin oraz zwierząt, których nie mogło zabraknąć w żadnym chińskim ogrodzie. Wśród tych wszystkich niecodziennych dzieł Stwórcy najpiękniejszym drzewem we *Flora Sinensis* jest jednak, jak podaje sam autor, Drzewo Krzyża, przedstawione przez Boyma w opisie nestoriańskiej stelli z Xi’an. Opis tej słynnej stelli skądinąd doskonale pasuje do drukowanego ogrodu Michała Boyma, ponieważ w chińskich ogrodach również powinny być stać stelle z wrytymi sentencjami lub utworami poetyckimi, które miały zachęcać do rozmyślań.

*Expressis verbis* wielopłaszczyznowy opis ogrodu przedstawiony został w dedykacji dla Leopolda Ignacego. *Hortus Sinensis* Boyma nawiązuje tu bezpośrednio nie tylko do tradycyjnego ogrodu chińskiego, ale także do ogrodu rajskiego<sup>13</sup>, miejsca bezgrzesznego prabytu ludzkości, opisanego w Starym Testamencie<sup>14</sup>, symbolizującego związek człowieka z Bogiem<sup>15</sup>. Również Chińczykom nie było obce utożsamienie ogrodu z rajem – stare chińskie przysłowie mówi bowiem: „W niebie jest raj, a w Chinach jest raj w Suzhou i Hangzhou”, miastach znanych od stuleci (także i dziś) ze swych licznych, wspaniałych ogrodów.

W kulturze chrześcijańskiej motyw ogrodu odgrywa ważną rolę także w Nowym Testamencie, gdzie pojawia się w przypowieściach oraz stanowi tło dla Męki Pańskiej (Chrystus modlił się przed śmiercią w ogrodzie Getsemani, również w ogrodzie znajdował się Jego grób, w ogrodzie objawił się po zmartwychwstaniu Marii Magdalenie, która początkowo wzięła go za ogrodnika). W tradycji chrześcijańskiej Jezus wyobrażany jest właśnie jako Ogródnik, Pan winnicy, Pan żniwa. Kościół pielgrzymujący to Jego Ogród, a ludzie są roślinami, winnymi krzewami lub drzewami w tym ogrodzie. Do tych właśnie określeń nawiązuje bezpośrednio *Boymowy opis jezuitów jako ogrodników w chińskim ogrodzie*.

---

<sup>16</sup> Cf. S. Kobielus, *Człowiek i ogród rajski w kulturze religijnej średniowiecza*, Warszawa 1997, s. 127-133.

<sup>17</sup> Rozróżnienia takie możemy spotkać m.in. u św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu, u niemieckiej mistyczki Hildegardy z Bingen, u Hugona ze św. Wiktoryna. *Ibidem*, s. 128-129.

<sup>18</sup> Jest to jeden z typowych retorycznych elementów pochwały osób, które dokonały wielkich czynów *supra spem aut expectationem*. Cf. H. Lausberg, *Retoryka literacka...*, ed. cit., s. 138.

Warto ponadto przywołać wprowadzony już u schyłku starożytności, a szeroko rozwinięty i uszczegółowiony przez średniowiecznych teologów i egzegetów podział ogrodu rajskiego na rozmaite kategorie<sup>16</sup>. Najczęściej wyróżniano trzy ogrody rajskie: 1) ogród ziemski (*paradisus terrestris*), którego mieszkańcem był Adam, a więc raj utracony; 2) ogród wiary (*paradisus fidelis*), czyli Kościół święty założony na ziemi przez Chrystusa, drugiego Adama; 3) ogród niebiański (*paradisus caelestis*), czyli Królestwo Boże, raj odzyskany<sup>17</sup>.

Niewątpliwie to bogactwo wątków wpłynęło na Michała Boyma, kiedy dedykując swój utwór Leopoldowi Ignacemu, napisał: „*Hortus meus ad Te confugere audet, Serenissime Leopolde*”. Przyczyną tego jest zmiana, jaka zaszła w klimacie Dalekiego Wschodu, gdyż niebo chińskie, które dawniej było łagodne i spokojne, teraz stało się rozjątrzone i nieprzychylnie roślinom za sprawą mrozu mandżurskiego („*Sinense caelum, mite et benignum olim, nunc Tartarico frigore exasperatum infestumque*”). Ów „szukający uciezki ogród” nie jest niczym innym jak chylącą się ku upadkowi dynastią Ming, której zgodnie z dedykacją Boyma może pomóc tylko jeden człowiek – Leopold Ignacy, młody król Węgier.

Osoba Leopolda Ignacego wydaje się szczególnie predestynowana do otoczenia opieką opuszczonego przez roślinność ogrodu chińskiego, gdyż niebo zawsze sprzyjało „kwiatom z rodu Habsburgów” („*caelum, quod propitum et clemens Vestri Generis floribus semper fuit*”), a sam Leopold Ignacy mógłby być ożywczym słońcem dla świata, bo światło słoneczne jest wpisane w jego imię (gra słów: *ignis* – *Ignatius*). To właśnie dlatego, ku zaskoczeniu wielu<sup>18</sup>, w synu Ferdynanda III tak szybko dojrzało do korony królewskiej owo „ziarno najpiękniejszego kwiatu” („*germen pulcherrimi floris*”) i już w młodzieńczym wieku osiągnął on nie tylko mądrość równą Nestorowi<sup>19</sup>, ale także siłę porównywaną z mocą Atlasa<sup>20</sup>, trzymającego na swych barkach całe sklepienie niebieskie. Zdaje się więc, że Leopold posiada jakąś niezwykłą właściwość, która pozwala przyspieszyć proces wzrostu i wegetacji, a nawet ożywić obumarłe rośliny. On sam jest najwspanialszym kwiatem, światłem rozpraszającym mrok i zimno, promieniem przychylności. Dlatego chiński ogród Boyma przybywa do młodego władcy po jeden promyk tego łaskawego słońca, dzięki któremu wzrósł sam Leopold, a które

<sup>19</sup> Pochwała cnoty osiągniętej w młodym wieku (*laudatio ex animus in pueritia*) była również jednym z często wykorzystywanych elementów w utworach laudacyjnych.

<sup>20</sup> Porównanie do Atlasa raz jeszcze, być może w niezamierzony sposób, prowadzi nas ku niezwykłemu ogrodowi, tym razem ku znanemu z mitologii greckiej ogrodowi Hesperyd. Hesperyd, córki przedwiecznej Nocy, strzegły w ogrodzie położonym na zachodnim krańcu ziemi cudownej jabłoni o złotych jabłkach. Ogród ten był miejscem, gdzie panowała wieczna wiosna. To właśnie tam, jak podaje Hezjod w *Teogonii* (ww. 517-520), „dźwiga on [Atlas] na głowie/ I nieznużonych rękach wielkie niebo, stojąc/ Na skraju ziemi wobec cudnie śpiewających/ Hesperyd” (przeł. Z. Kubiak).

teraz może stanowić obronę przed zimnymi mandżurskimi wiatrami. I jak Boreasze byli odpowiedzialni za zgubę roślin w ogrodzie, tak teraz Austriak przyniesie im wieczną trwałość („ut Borealibus perniciem, sic Austriaco debere se perennitatem aeternum [plantae] profitebuntur”). Warto zwrócić uwagę na zgrabną grę słów w tym fragmencie. „Austriak”, czyli Leopold Ignacy, może być skojarzony z ciepłym wiatrem południowym (u Rzymian – Auster). Tylko on może się przeciwstawić wiatrom wiejącym z północy (u Greków – Boreas), czyli Mandżurom.

W ten sposób Michał Boym metaforycznie prosi o pomoc dla państwa Mingów, chylącego się do upadku pod naporem najeźdźców z północy. Autor odwołuje się tu do antycznego toposu *locus amoenus* – miejsca, które sama natura uczyniła przyjemnym<sup>21</sup>. Na specyfikę takiego miejsca składały się między innymi łagodność klimatu, stan wiecznej wiosny, ciągły rozkwit i owocowanie roślinności, które nie wymagało żadnego wysiłku ze strony ludzi. W tradycji antycznej niezbędnym elementem „przyjemnego miejsca” były drzewa – las, zagajnik lub ogród<sup>22</sup>. *Locus amoenus* był niczym okruch złotego wieku, który z łaski bogów przetrwał na ziemi. W ujęciu Michała Boyma Chiny noszą wiele znamion takiego „przyjemnego miejsca”: są niezwykle piękne i żyzne, obfitość gatunków roślin jest tam ogromna. Pod wpływem Boreaszów to miłe miejsce zmienia się obecnie w jałową pustynię, *locus horridus*. Niemal na oczach czytelników ziemski raj staje się rajem utraconym. Zestawienie delikatności roślin (dynastii Ming) z dziką porywcznością niszczycielskich wiatrów (Mandżurów) jednoznacznie sugeruje, po czyjej stronie powinien się opowiedzieć Leopold Ignacy, w którego sprawiedliwość wierzą niezachwianie wszyscy jego poddani oraz autor Flory chińskiej.

Argumentem, który może zaważyć na decyzji chrześcijańskiego władcy, jest fakt, że niemal cały dwór Mingów przyjął chrzest i pod jego opieką misjonarze jezuicy mogli swobodnie głosić w Chinach wiarę katolicką. Nikt nie jest natomiast w stanie przewidzieć, jak z chrześcijanami będą postępowali najeźdźcy mandżurscy. W tym właśnie duchu należy odczytywać zawartą we wstępie *Ad Lectorem* biblijną przypowieść o poznaniu dobrego i złego z ich owoców. Mingowie, którzy przyjęli chrzest, już przynoszą chrześcijaństwu dobry owoc, podczas gdy Mandżurowie, choć wiele obiecują, nic dobrego jeszcze nie uczynili. W tej

<sup>21</sup> O toposie *locus amoenus* szerzej pisze E.R. Curtius, op. cit., s. 202-206.

<sup>22</sup> Jeden z najpiękniejszych opisów ogrodu, utrzymany w konwencji *locus amoenus*, dał Homer w ks. VII *Odysei*, przedstawiając siedzibę Alkinoosa, władcy Feaków. Libanios (314–ok. 393) wymienił „sześć uroków krajobrazu”, które składały się na opis przyjemnego miejsca: źródła, rośliny, ogrody, łagodne powiewy, kwiaty, śpiew ptaków.

<sup>23</sup> Cf. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 185.

<sup>24</sup> Wszelkie cytaty z *Pisma Świętego* w niniejszej pracy podane zostały w przekładzie z *Biblii Tysiąclecia*, Poznań-Warszawa 1980.

<sup>25</sup> *Aquilo* to łacińska nazwa greckiego Boreasza. Boym posługuje się terminem

interpretacji „ogród chiński” Michała Boyma oznacza całość Kościoła w Chinach, jest rajem wiary, którego los może być zagrożony w przypadku klęski dynastii Ming.

Jednocześnie Boym występuje tu jako misjonarz, który prosi możnego protektora o wszelkie wsparcie dla misji swego zakonu na Dalekim Wschodzie. By utrzymać ogród w stanie rozkwitu, niezbędna jest przecież praca i troska ogrodników, a tę funkcję w Chinach sprawowali właśnie jezuici. Boym odwołuje się zatem do miłosierdzia i dobroczynności Leopolda Ignacego, nazywając go kwiatem, jako że w tradycji chrześcijańskiej kwiat symbolizował właśnie te dwie cechy<sup>23</sup>. Autor Flory chińskiej przypomina młodemu władcy, że opieka nad ziemskim ogrodem Pańskim jest niejako jego obowiązkiem, płynącym z faktu bycia władcą, gdyż królowie są żywymi świątyniami Boga, by nie rzec – ziemskimi Bogami („Reges enim viva Dei templa, aut Dii potius estis terreni”). Jak Chrystus troszczy się o swój Kościół w niebie, tak Leopold Ignacy powinien troszczyć się o niego na ziemi. To podobieństwo króla do Syna Bożego wyraża Boym również poprzez przypisywane mu przydomki – ogień, słońce, kwiat – będące symbolami Boga i Jego siły stwórczej. Leopold, z łaski Chrystusa król i Boży pomazaniec, powinien wspierać i ożywiać ogród chiński, ogród wiary.

Na tej mistycznej płaszczyźnie interpretacji „ogrodu chińskiego” możemy umieścić także zestawienie dwóch wiatrów – mroźnych, zabójczych Boreaszów i niosącego ciepło Austera. Jest to w jakimś stopniu nawiązanie do symboliki wiatru znanej ze Starego Testamentu. W Księdze Ezechiela (Ez 37,9) wiatr jest symbolem Bożego tchnienia, które wskrzesza wyschłe kości umarłych. Ciepły powiew kojarzony jest również z Duchem Świętym. W Pieśni nad Pieśniami Oblubienica (symbolizująca Kościół) prosi o owo zbawcze tchnienie słowami: „Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa,/ wiej poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności!/ Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu/ i spożywa jego najlepsze owoce!” (Pnp 4,16)<sup>24</sup>. Grzegorz Wielki w *Super Cantica Cantorum expositio* tak komentuje powyższy fragment Pieśni nad Pieśniami: „Cóż bowiem oznacza wiatr północny (Aquilo)<sup>25</sup>, który wszystko mrozi i wprawia w odrętwienie, jeśli nie ducha nieczystego, sprawiającego, że wszyscy występni, jak długo pozostają w jego mocy, niezdolni są do czynienia dobra? Wiatr południowy zaś (Auster) – wiatr ciepły – oznacza Ducha Świętego; On, gdy dotyka umysłów ludzi wybranych, uwalnia je od wszelkiego odrętwienia i napełnia je żarem, by gorliwie czyniły dobro”<sup>26</sup>. Prośba Michała Boyma, by Leopold Ignacy otoczył jego Ogród łaską swego ciepła i blasku, poprzez to skojarzenie

greckim.

<sup>26</sup> Cyt. za: D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Leksykon, przeł. i opr. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 2001, s. 72.



wyraża religijny, misjologiczny aspekt całego utworu. Oto ustami jezuity państwo chińskie prosi austriackiego księcia o wsparcie dla dzieła ewangelizacyjnego, o opiekę i pomoc dla misjonarzy – „ogrodników” i dla wątłych jeszcze roślin, jakie zostały w Państwie Środka zasadzone dzięki ich staraniom.

Wydaje się jednak, że pisząc część wstępną Flory chińskiej, Michał Boym – ambasador Mingów i jezuita – nie zapomniał również, że jest twórcą. W tym kontekście prośbę Boyma o łaskawe przyjęcie i opiekę nad jego chińskim ogrodem można rozumieć jako próbę swoistej promocji własnej książki. Wszak *Flora Sinensis*, będąca zbiorem opisów drzew, krzewów, roślin aromatycznych i owoców, nie jest niczym innym jak literackim ogrodem, który przybył do Europy z Dalekiego Wschodu. Flora chińska przeszczepiona na obcy grunt potrzebuje wsparcia troskliwego i możnego protektora, a nim w opinii autora mógłby zostać właśnie młody Leopold Ignacy, znany ze swych zainteresowań Orientem.

Wprowadzając wielopłaszczyznową metaforę ogrodu, Michał Boym zrealizował w części wstępnej swego dzieła aż trzy cele – wypełnił swoje posłannictwo jako ambasador, misjonarz i pisarz. Dlatego opisany przez niego hortus Sinensis możemy równocześnie rozumieć w perspektywie politycznej – jako chylące się ku upadkowi państwo dynastii Ming, w perspektywie religijnej – jako kształtujący się Kościół katolicki w Chinach, oraz w perspektywie edytorskiej, z punktu widzenia której sama *Flora Sinensis*, książka, jest ogrodem needing opiekę w Europie.

Koncentrując się na osobie głównego adresata, który mógł w największym stopniu pomóc całej jego misji, Michał Boym nie zapomniał również o innych czytelnikach. To dla nich zadbał o atrakcyjną treść i zróżnicowaną formę wypowiedzi, zaprosił ich do gry słowami i metaforami, przywołał toposy zaczerpnięte z tradycji antycznej i chrześcijańskiej. Boym postawił swoim odbiorcom wysokie wymagania, wiedząc, że będą to ludzie wykształceni, wywodzący się z wyższych warstw społeczeństwa, gdyż tylko oni mogli właściwie odczytać jego przesłanie

<sup>27</sup> Wątpliwości w tej kwestii wyraża Hartmut Walravens w swoim elektronicznym opracowaniu *Flora Sinensis*. Skłonny on jest uznać większość utworów z części wstępnej za dodatki stworzone przez jezuitów z wiedeńskiej *Domus Professa*, wnosząc na podstawie podpisów oraz okoliczności towarzyszących publikacji.

<sup>28</sup> Cf. A. Kircher, *Oedipus Aegyptiacus*, Roma apud V. Mascardi 1652, vol. I, in fol., s. 424; *China Ferdinando Imperatori semper Augusto a R. P. Michaelae Boym, S. J., occasione Oedipi Aegyptiaci sinica lingua erectus Colossus*, [w]: *Triumphus Caesareus polyglotus*, 4 s. in-fol., Roma apud V. Mascardi 1655, nr XXV i XXVI.

<sup>29</sup> Zwłaszcza wiek XVII przyniósł ogromny wzrost ilościowy twórczości panegirycznej. O ile z XVI w. zachowało się ok. 700 drukowanych pozycji tego rodzaju, to z następnego stulecia mamy ich już ok. 6050. Utwory pochwalne stały się nieodłącznym składnikiem każdej uroczystości dworskiej, a twórczość panegiryczna zyskała status dominancy ówczesnego życia literackiego. Cf. *Słownik literatury staropolskiej*, ed. cit., s. 615-616.

<sup>30</sup> Wiersze konceptualne i figuratywne były wynalazkiem poezji greckiej epoki

i w sposób efektywny na nie zareagować. Poprzez takie ukształtowanie tej części utworu Michał Boym wypełnił zadania, jakie przed wstępem postawiła retoryka antyczna – *movere* i *delectare*. Kreśląc piękne obrazy ziemi chińskiej, które miały czytelników pozytywnie nastawić do treści dzieła, zasugerował im konieczność niesienia pomocy dynastii Ming, a utrzymując całość wstępów w poetyce ogrodu, ułatwił sobie przejście do części stricte naukowej, dzięki czemu doprowadził swych odbiorców do samych bram *horti Sinensis*, który zasadził własnymi rękami – być może pomny słów chińskiego przysłowia: „Kto sadi ogród, sadi szczęście. Jeśli chcesz być szczęśliwy przez całe życie, zasadz ogród”.

### 3.2.4. Centuria chronostichorum In Felicissimam Et Auspicatissimam Coronationem Serenissimi Hungariae Regis Leopoldi Ignatii

Co do autorstwa tej właśnie części Flory chińskiej nie ma bezwzględnej pewności<sup>27</sup>. Być może napisali ją wiedeńscy jezuici, na co wskazywałyby podpis: „*Flora dixit et Domus Professa Soc. Iesu Viennae Humillime offerendo Regiae Maiestati applausit*”. Z drugiej jednak strony wydaje się, że ilekroć w utworze głos zabiera personifikacja Flory, jej ustami przemawia sam Boym. Widoczne to jest zwłaszcza w części poświęconej „kamieniowi z Singanfu”, gdzie Flora opowiada o odkryciach dokonanych przez polskiego misjonarza. Co więcej, Boym jako jezuita niewątpliwie utożsamiał się silnie ze swoim zakonem i prawdopodobnie chętnie wyraził zgodę, by jego dzieło przyczyniło się do umocnienia pozycji jego zakonu wobec wiedeńskiego dworu cesarskiego, a żeby to uzyskać, należało wskazać na *Domus Professa* w Wiedniu, jako współtwórcę Flory chińskiej. Za autorstwem Boyma przemawia ponadto fakt, że pisał on utwory poetyckie. Drukiem ukazały się dwie jego ody na część cesarza Ferdynanda III, po łacinie i po chińsku<sup>28</sup>. Jeżeli zatem był Michał Boym autorem panegiryków na cześć cesarza Austrii, bardzo prawdo-

---

aleksandryjskiej. Utwory, w których żadna wiadomość nie była podana wprost, tylko za pomocą uczonej peryfrazy, częstokroć zyskiwały dodatkowo wymyślny kształt, nawiązujący do treści wiersza (np. Ołtarz Dosiadasa czy Skrzydła Erosa Simiasa). Ta forma literacka popularność zyskała ponownie w późnym średniowieczu, a kolejne ożywienie zainteresowania poezją konceptualną przypadło na epokę baroku.

<sup>27</sup> Cf. T. Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974, s. 139-140.

<sup>28</sup> W wypadku epigramów barokowych wymóg zwięzłości nie był jednak rygorystycznie przestrzegany, co można zauważyć np. w epigramach M.K. Sarbiewskiego.

<sup>33</sup> Ta kategoria gatunkowa zaczęła kształtować się w traktatach i poetykach pod koniec XVII wieku. W jednej z rękopiśmiennych poetyk z tego okresu podana jest następująca definicja utworu kunsztownego: „*Nomine carminis artificiosi intelligitur carmen juxta artem specialem scriptum, quod plus de arte cum labore habet quam de ingenio*”. Cyt. za: T. Michałowska, *op. cit.*, s. 140.

<sup>34</sup> Cyt. za: E.R. Curtius, *op. cit.*, s. 163.

podobne jest, że napisał również wiersz dla jego syna, zwłaszcza że nie ma wątpliwości, iż Boym wyraził zgodę na zadedykowanie swojego utworu właśnie Leopoldowi Ignacemu, skoro podpisał się pod listem dedykacyjnym. Również fakt, że Centuria w naturalny sposób łączy się z pozostałymi częściami utworu, wskazuje, że jej autorem była ta sama osoba, która napisała całą Florę chińską i której nazwisko widnieje na karcie tytułowej – czyli Michał Boym.

Należąca do literatury okolicznościowej Centuria chronostichorum to utwór o charakterze wybitnie barokowym. Przede wszystkim mamy tu do czynienia z panegirykami, a tego typu formy literackie stanowiły aż 30% ówczesnej literatury<sup>29</sup>; co więcej – jest to przykład gry literackiej, wiersza-zabawki, wiersza-konceptu<sup>30</sup>. Określenie jego przynależności gatunkowej nie jest jednoznaczne, ponieważ z jednej strony mamy do czynienia z panegirykami, a ten jako gatunek był w polskiej XVII-wiecznej tradycji genologicznej przyporządkowany do sylw (np. przez Macieja Kazimierza Sarbiewskiego). Z drugiej strony – jak wynika z samego tytułu – jest to zbiór chronostychów, a chronostych (chronosticum) możemy odnaleźć zarówno na liście gatunków epigramatycznych, jak i gatunków kunsztownych<sup>31</sup>. Za przynależnością gatunkową do epigramatu przemawiałby koncept, który ukształtował utwór. Pomysł tego poetyckiego rebusu autor oparł na podwójnym wykorzystaniu liter: jako znaków tworzących jednocześnie słowa i liczby, zgodnie z rzymskim sposobem oznaczania cyfr. Było to tak zwane „pisanie czasem” – chronographica, gdzie pojedynczy wers (chronostych) zawiera w sobie datę wydarzenia, do którego się odnosi. Tego typu chronostychy nie były zjawiskiem odosobnionym i niejednokrotnie pojawiały się w różnorodnych pismach dedykacyjnych. Jednak z pojęciem epigramatu łączy się nierozdzielnie także inny wyznacznik – brevitās<sup>32</sup>, a właśnie „zwięzłości” w Centuria chronostichorum nie odnajdziemy, ponieważ utwór ten liczy sobie aż 100 wersów. Boym postawił szczególny nacisk na tę liczbę, zaznaczając ją w tytule oraz pod koniec, oświadczając, że składa czytelnikowi hekatombę.

Wydaje się więc, że właściwsze będzie umieszczenie Centurii w nurcie poezji kunsztownej – poesis artificiosa, do której zaliczane były także wszystkie gatunki epigramatyczne<sup>33</sup>. Tym bardziej, że kuszące wydaje

<sup>35</sup> Wskazówki te zawarte są m.in. u Kwintyliana (Kształcenie mówcy, szczególnie ks. III i IV), w pismach Cyserona oraz w Rethorica ad Herennium. Do powszechnie znanych należał, przełożony z Hermogenesa, traktat gramatyka Pryscjana (V-VI w.) De praeexercitamentis rhetoricae [...] liber, gdzie w rozdziale De laude znajdowano podstawowe zasady chwalenia, m.in. wskazówki, jakie cechy i w jakiej kolejności powinny być chwalone.

<sup>36</sup> Cf. J.Z. Lichański, Retoryka. Od Renesansu do współczesności – tradycja i innowacja, Warszawa 2000, s. 65-84.

się powiązanie tytułowej centurii z centaurinum, a więc gatunkiem również zaliczanym do poezji kunsztownej, określającym utwór, który zawiera w sobie jakąś wróżbę. Treść utworu uzasadniałaby taką interpretację, gdyż nie tylko zapowiada on wspaniałą przyszłość Leopolda Ignacego i wszystkich jego poddanych, ale również powiedziane zostaje, że taka wróżba płynie z nieba („omen e caelo datur”).

Data zapisaną w Centurii chronostychów jest rok 1655, kiedy to Leopold Ignacy został koronowany na króla Węgier. Pod koniec utworu Boym dał czytelnikowi wyraźną wskazówkę, ułatwiającą rozwiązanie zagadki tkwiącej w Centurii. Pojawia się tu informacja, że wypowiadająca te słowa Flora chińska na chwilę przerwała swoją mowę, by zaraz dodać jeszcze dwa chronostychy, zawierające rok koronacji Najjaśniejszego i Najpotężniejszego króla Węgier („Respiraverat nonnihil Flora Sinensis et mox Bina Chronografica profert, quae Annum Coronationis Serenissimi et Potentissimi Ungariae Regis continebant”). W ten sposób autor niejako zdemaskował własną grę, przez co zmniejszył znaczenie tego utworu jako poetyckiego rebusu, ale uwypuklił jego funkcję pochwalną, gdyż właśnie w Centurii chronostichorum najpełniej objawiają się topoty charakterystyczne dla literatury panegirycznej.

Poezja panegiryczna wyrosła z retoryki, a konkretnie z mów pochwalnych (enkomiów). Ta gałąź retoryki została rozwinięta i opracowana metodycznie przez neosofistów, którzy za właściwy temat pochwał uznali bogów, istoty ludzkie, kraje, miasta, zwierzęta, rośliny, pory roku, cnoty, sztuki i zawody. Już ta lista uświadamia, jak bliskie jest pokrewieństwo między poezją a wymową panegiryczną. Hermogenes z Tarsu (II w. p.n.e.), jeden z najważniejszych autorów dydaktycznych piszących o retoryce, określił poezję wprost jako panegiryk, dodając, że „jest ona najbardziej panegiryczna ze wszystkich logoi”<sup>34</sup>. Specyficzny rodzaj mów pochwalnych stanowiły utwory wygłaszane na cześć władców. Już w starożytności został ustalony zbiór toposów, jakie powinny zostać zawarte w tego rodzaju wypowiedzi. Retorzy nakazywali, aby tekst panegiryczny na cześć władcy wychwalał: a) dobra zewnętrzne, b) przymioty cielesne, c) przymioty ducha<sup>35</sup>. Wspominając o dokonanych chwalebnych czynach (laudatio ex virtutibus circa res gestas), należy również posłużyć się przepowiednią przyszłych osiągnięć (laudatio ex auguriis). Mowy panegiryczne miały przedstawić władcę jako dobro ucieleśnione w sensie moralnym i etycznym, jako zmonumentalizowany wzór, zaczerpnięty z rzeczywistości. W literaturze staropolskiej

---

<sup>37</sup> W przytaczanych tu cytatach z Centurii rezygnuję z oryginalnego zapisu, gdyż utrudniałby on zrozumienie treści, a przy cytowaniu fragmentów chronostychów nie spełniałby również zadania wyznaczonego przez autora. Fragmenty z Centurii zostały przytoczone za: Flora Sinensis..., ed. cit., s. 5-8.

mowy skierowane do władców, oparte na wyniesionym z antyku, a przekazanym przez szkoły jezuickie schemacie opisu czynów przez pochwałę „ducha, ciała, losu”<sup>36</sup>, zajmowały miejsce szczególne, a zalecenia odnośnie do ich komponowania zostały bardzo rozwinięte i uszczegółowione. W osobie chwalonej należało zatem dostrzec zalety intelektualne (mądrość, wiedzę – *laudatio ex animo*), piękno zewnętrzne (piękno postaci, zręczność, moc, tj. osobistą odwagę – *laudatio ex pulchritudine et ex robore*), opiekę losu (przychylność bóstw, potęgę, bogactwo). Wartości te powinny być odziedziczone po przodkach, uświetnione pochodzeniem ze szlacheckiego rodu (*laudatio e genere*), ale rozwinięte dzięki przymiotom osobistym. Uznanie dla chwalonego musiało być powszechne, wszechogarniające, uświęcone przez nadprzyrodzone znaki, powinno też rzutować na przyszłość i pobrzmiwać echem wśród następnych pokoleń (*laudatio ex iudicio posteritatis*). W utworze pochwalnym autor mógł korzystać z całego bogactwa topiki antycznej i biblijnej. Te założenia z czasem uległy silnej konwencjonalizacji i można je odnaleźć we wszelkiego typu utworach pochwalnych, niezależnie od przynależności gatunkowej. Zdecydowały one również o kształcie *Centurii chronostychów*.

Charakterystyczne dla tego utworu jest zwłaszcza przemieszanie wątków antycznych i chrześcijańskich. Pierwszy *chronostych* to apostrofa do Muz, które mają przybyć, aby wyśpiewywać chwałę Leopolda Ignacego. On zaś już w następnych wersach jest przedstawiany jako obrońca wiary katolickiej, dzięki któremu przywrócona została chwała Chrystusa Pana i szczególny szacunek dla Matki Bożej. To Bóg Najwyższy nakazał ludziom obrać Leopolda na władcę, toteż należy wychwalać Stwórcę, sprawcę tej chwały („*Canam laudes Deo Altissimo tanti operis Factori*”)<sup>37</sup>. Przeto radosną pieśń o wielkości Leopolda wyśpiewa Apollo („*amoena fundet Apollo melodus*”), a przybyły z helikońskich siedzib wesoły zastęp dziewięciu bogiń rozpocznie wdzięczny poemat na jego cześć („*Heliconis egressa dominiis ter terna dearum laeta cohors, laetum poema condet*”). Chrześcijański Bóg i pogańskie bóstwa sprzyjały Leopoldowi w jego dotychczasowych działaniach, gdy rozgromił zastępy tureckie. Również w przyszłości nie odmówią mu swej pomocy: Mars ofiaruje Leopoldowi zwycięskie laury („*Leopoldo Mars laureas offeret*”), a ponieważ Bóg będzie wspierał działania i cnoty nowego króla Węgier, pod jego władzą powróci na ziemię wiek złoty („*cum Deus opera eius et virtutes properaturus sit faustis eventibus sub Leopoldo Ignatio Austriaco, Rege Ungariae, saecula redibunt aurea*”). Znany z poezji starożytniej *topos* złotego wieku został tutaj zgrabnie spleciony z potęgą

---

<sup>38</sup> O *toposie* w rodzaju „wszyscy głoszą jego chwałę” szerzej pisze E.R. Curtius – *op. cit.*, s. 168-170.

Opatrzności Bożej: czasy powszechnej szczęśliwości powrócą, ale tylko pod rządami Leopolda Ignacego, z Bożej łaski króla Węgier. Przychylność losu bądź bóstw, a w tradycji chrześcijańskiej – Boga i świętych jest stałym elementem enkomiów. W Centurii została ona tym bardziej uwypuklona, ponieważ Leopold Ignacy występuje tu jako obrońca wiary katolickiej, który nie tylko rozbił już obozy tureckie, ale także w przyszłości przeciwstawi się *universis Christianitatis inimicis*. To odwołanie do stereotypowo ukazanego wroga uwypukla rolę arcyksięcia Leopolda jako „kamienia węgielnego w przedmurzu chrześcijaństwa”.

Odniesione już zwycięstwa (przypisane odwadze nie tylko samego Leopolda – który wszak dopiero wchodzi w wiek męski, ale całego rodu Habsburgów: „*in Leopoldo Ignatio Rege solamen erit terris, et omnibus ipsis subditis, ob Heroicas eius, sanguinique Austrio insitas, et ingenitas virtutes*”) są jednocześnie zapowiedzią kolejnych sukcesów. W ten sposób młody władca zostaje ukazany jako ten, który połączy przeszłość z przyszłością. Czasy minione symbolizują tu również jego przodkowie, zwłaszcza ojciec – cesarz Ferdynand III, po którego śladach kroczy Leopold Ignacy („*Leopoldus [...] recta it per calles Caesaris Pii Parentis*”). Jest to bardzo typowe ukazanie ojca – mądrego i świętobliwego władcy, który stanowi wzór dla swego potomka, będąc uosobieniem najlepszych cech rodu, żywym dowodem korzyści płynących z przestrzegania *mos maiorum*. Leopold rokuje jak najlepsze nadzieje dla podwładnych dzięki swojemu pochodzeniu, gdyż czyny bohaterskie są przynależne krwi austriackiej (*topos fortitudo*). Ponieważ władca (zgodnie z wytycznymi antycznych retorów) powinien ucieleśniać nie tylko cnotę męstwa, ale także mądrości, łaskawości i sprawiedliwości (*topos sapientia et clementia*), dlatego też w tekście Centurii znalazło się zapewnienie, że Leopold Ignacy ustanowi prawa, które będą się podobać szlachcie i ludowi („*Leopoldus Ignatius Rex leges dabit ex Regali solio, Nobilibus civibus, et plebi placentes*”).

Radość ze wstąpienia Leopolda Ignacego na tron jest powszechna – to również jeden z charakterystycznych *toposów*, przynależnych twórczości enkomiastycznej. Na część młodego władcy wszyscy klaszczą i śpiewają, cały lud woła jednym radosnym głosem („*clamat cunctus populus parili, hilarique voce*”), który rozbrzmiewa ze wszystkich stron. By podkreślić tę powszechność, autor wylicza ziemie i krainy, jakie z największą chęcią poddały się nowemu władcy i teraz wołają: „*Vivat Rex!*”. Leopoldowi Ignacemu, jako swemu naturalnemu władcy, z największą chęcią oddały się obie Austrie, na króla wybrała go korona Węgier, Chorwacji i Sło-

---

<sup>39</sup> Żeby łatwiej uzyskać zamierzoną liczbę, autor zapisał literę „u” jako „v”, dzięki czemu ma ona wartość cyfry 5.

wenii, zaś w przyszłości jego królewski majestat będzie rozbrzmiewał aż po krańce ziemi.

Powszechność radości i uwielbienia jest jednym z najbardziej obiegowych toposów utworów panegirycznych<sup>38</sup>. To schematyczne uogólnienie niewiele miało oczywiście wspólnego z rzeczywistością, gdyż „dziedziczne ziemie Habsburgów” na ogół dążyły do odzyskania niezależności i wzrastające ambicje centralistyczne Wiednia nie wywoływały tam entuzjastycznego aplauzu. Ponadto kiedy Leopold oficjalnie koronował się na króla Węgier, Siedmiogrodu, Chorwacji, Serbii i Dalmacji, we władaniu Habsburgów znajdowała się tylko część tych ziem (ok. 1/4), a pozostałe były w rękach Turcji. Głównym celem Leopolda jako cesarza było zjednoczenie ich wszystkich pod rządami Habsburgów. W tym kontekście ze szczególnym zadowoleniem musiały być odbierane profetyczne zapowiedzi przyszłych zwycięstw młodego władcy, któremu niebo zsyła swoje pomyślne wróżby: „Leopoldo Mars laureas offeret, de plurimis gentibus, tribubus, nationibus, populusque barbaris subiugatis. Leopoldo Ignatio imperia obtingent laeta ominari id facile astra sinent”. Przepowiednie dotyczące szczęśliwej przyszłości wychwalanej osoby stanowiły jeden ze stałych elementów retorycznej topiki laudacyjnej.

Wieszczce przekonanie o szczęśliwym panowaniu młodego władcy poparte zostaje tradycyjnym zwrotem do bóstw opiekuńczych, a w tym wypadku do Boga i Maryi, z prośbą o pomoc i błogosławieństwo. Mają oni wspierać Leopolda, nadzieję Rzymu, obrońcę chrześcijaństwa, któremu koronę Królestwa Węgier ofiarowano przede wszystkim dla większej chwały Boga („erit hinc maior Dei gloria”). Ten sam cel przyświecał również wszelkim działaniom autora Flory chińskiej. Boym jako jezuita całym swoim życiem i dziełem przyczyniał się do szerzenia wiary katolickiej, do powiększania majestatu Bożego wśród chrześcijan i pogan. Pochwała Chin z ich wspaniałą roślinnością była jednocześnie hymnem uwielbienia na cześć Stwórcy, a tym samym Flora Sinensis miała być darem ofiarnym polskiego misjonarza złożonym na ołtarzu Pańskim. Bożej dobroci i opiece powierzone zostało całe dzieło wraz ze wszystkimi

---

<sup>40</sup> Szerzej o początkach misji jezuickiej w Chinach w XVI/XVII w. oraz o dokonaniach oo. Michaele Ruggieriego i Mattea Ricciego pisał Michał Boym w swej *Brevis relatio*.

<sup>41</sup> W myśl porozumienia zawartego 4 maja 1493 roku przez Hiszpanię i Portugalję, za pośrednictwem papieża Aleksandra VI, wyznaczono jako linię demarkacyjną południk leżący o 100 mil na zachód od najdalszej z wysp azorskich (rok później przesunięto tę linię o 270 mil na zachód). Tym samym do Hiszpanii miały należeć wszystkie kraje na zachód od owego południka, położone zaś na wschodzie obszary Afryki i Azji pozostawały pod panowaniem Portugalii. Obie strony zobowiązały się nie pływać po wodach należących do drugiego państwa oraz nie uprawiać handlu na lądach i wyspach już lub w przyszłości przez którąś ze stron odkrytych. Cf. F.A. Plattner, op. cit., s. 17-18.

treściami, jakie ono ze sobą niesie.

Próba oddania na język polski bogactwa wątków zawartych w Centurii chronostichorum przy zachowaniu przyjętej przez autora formy wymaga od tłumacza benedyktyńskiej wręcz cierpliwości i ciągłego zmagania się ze słowami. Pomysłowe połączenie dwojakiego znaczenia łacińskich liter już autora zmusiło do prawdziwej gimnastyki językowej. W stu wersach Centurii rok 1655 pojawia się 86 razy. Rozbieżność liczby wersów i liczby chronostychów wynika z problemów edytorskich – niekiedy aby uzyskać litery niezbędne do utworzenia całej daty, trzeba było nagromadzić wyrazy, które zajmowały przestrzeń dwóch wersów. Z jednej strony występują więc precyzyjnie skonstruowane wersy, w których dla zgromadzenia odpowiedniej sumy liczb wystarczyły trzy wyrazy:

MVsae CeLeres aDeste,  
LeopoLDo LaVDes Date<sup>39</sup>.

Pod tym względem szczytowym osiągnięciem jest chronostych czterdziesty dziewiąty, gdzie całą datę udało się zamknąć w jednym wyrazie: DVLCeM (D=500, V=5, L=50, C=100, M=1000, co w sumie daje 1655). Z drugiej strony niekiedy mamy chronostychy o większej długości, obejmujące dwa wersy, ns.:

TVrCICIs CastrIs DebeLLatIs, VnIversIsqVe ChrIstlanItatIs hostIbVs  
fVgatIs, fVsls, DeVICtIs.

W nich wyraźnie widać zmagania autora z niepokorną materią słowa i poszukiwanie wyrazów zawierających brakujące wartości liczbowe. Tym bardziej trzeba podziwiać jego biegłość w operowaniu językiem łacińskim, która pozwoliła mu każdorazowo zebrać wystarczającą ilość M, D, C, L, V i I, by nie tylko stworzyć datę, ale także sens – połączyć czas z wierszem. W zamieszczonym powyżej chronostychu *Turcicis castris...* na datę 1655 składają się dwa D, pięć C, dwa L, osiem V i piętnaście I, czyli w sumie aż 32 znaki.

<sup>42</sup> Pełny zbiór relacji zakonników franciszkańskich z ich podróży na Daleki Wschód opublikowany został jako pierwszy tom serii *Sinica Franciscana*. Zamieszczono tu, w łacińskim oryginale, listy oraz opisy podróży m.in. Jana de Plano Carpini, Benedykta Polaka, Wilhelma de Rubruc, Jana de Monte Corvino, Odoryka de Pordennone. Cf. *Sinica Franciscana...*, ed. cit., passim.

<sup>43</sup> Mocą bulli papieża Grzegorza XII *Super specula militantis Ecclesiae* biskup portugalskiego Makau został odpowiedzialny za pośrednictwem Korony portugalskiej za całą prowincję Chin, a także za wyspy Japonii, Makau i wszystkie do nich przyległe. W zamian król Portugalii zobowiązał się do udzielania Kościołowi poparcia w jego działalności misyjnej. Dzięki temu porozumieniu, zwanemu *padroado*, ukształtował się w Makau wzajemny system patronatu i współpracy władz kościelnych ze świeckimi.



### 3.2.5. Societatis Iesu Patres Sacri Sinensis horti cultores

Kolejny utwór części wstępnej *Flora Sinensis* miał za zadanie nakreślić tło historyczne rozwoju misji jezuickich w Chinach, a jednocześnie stanowi on pochwałę działań podejmowanych tam przez ojców Towarzystwa Jezusowego. Boym koncentruje się bowiem na najbardziej chwalebny okresie misji jezuickich w Państwie Środka. Opowiada o umierającym u progu Chin ojcu Franciszku Ksawerym, który całym sercem był oddany idei chrystianizacji Państwa Środka („*Igne Divini Amoris accensus totus in eo erat, ut in Sinensis Regni Agro Hortoque totius Orbis Maximo Christianam Legem plantaret*”). Franciszek Ksawery został później patronem misji zagranicznych Kościoła, a jego wizja schryścianizowanych Chin zapładniała umysły kolejnych pokoleń młodych misjonarzy. Między nimi znaleźli się ojcowie Michael Ruggieri (1543–1607) i Matteo Ricci (1552–1610), o których pierwszych sukcesach na ziemi chińskiej wspomina tekst *Societatis Iesu Patres Sacri Sinensis horti cultores*. Jest on właściwie w całości utrzymaną konsekwentnie w poetyce ogrodu pochwałą misjonarzy-ogrodników, uprawiających ogród chiński, rozkrzewiających tam wiarę chrześcijańską i plewających chwasty zabobonów. Takie ujęcie tematu poprzez skrótowość i poetyckość relacji doskonale wkomponowuje ten fragment w całość Flory chińskiej, wymaga jednak uzupełnienia pobieżnym przynajmniej opisem historii rozwoju misji jezuickich w Państwie Środka<sup>40</sup>.

Na Dalekim Wschodzie na mocy porozumień pomiędzy Hiszpanią i Portugalią<sup>41</sup> działania handlowe i misyjne toczyły się pod patronatem Najjaśniejszej Korony Luzytanii. Pierwszy portugalski okręt przybił do Kantonu w 1516 r. Jednak postawa portugalskich kupców-piratów, dla których działania handlowe łączyły się nierozdzielnie z pustoszeniem

---

<sup>44</sup> Cf. E. Zürcher, *China and the West: The Image of Europe and Its Impact*, [w:] *China and Christianity. Burdened Past, Hopeful Future*, red. Stephan Uhalley Jr., Xiaoxin Wu, New York 2001, s. 43-44.

<sup>45</sup> To właśnie zegary okazały się dla o. Ricciego przepustką do cesarskiego pałacu. Ofiarowane cesarzowi Wanli zegary stały się obiektem tak wielkiego zainteresowania, że wkrótce zostały popsute, a jedyną osobą zdolną je naprawić okazał się właśnie Matteo Ricci. W tym celu misjonarz po raz pierwszy został zaproszony do komnat cesarskich, a posiadane przez niego kompetencje pozwoliły mu później bywać tam częściej. Powyższą historię również można znaleźć w *Brevis relatio* Michała Boyma.

<sup>46</sup> E. Kajdański, Michał Boym. *Ambasador...*, ed. cit., s. 39.

<sup>47</sup> Na przykład kiedy Nicolas Trigault SJ przyjechał do Chin po raz drugi w 1618 r., przywiózł ze sobą 7 tysięcy europejskich książek, głównie naukowych, a także przyrządy matematyczne. Cf. S. Witkowska, *Jak powiedzieć „Bóg” po chińsku, czyli o powstaniu sinologii*, „*Fundamenta Europaea*” fasc. IV, Gniezno 2004 [złożone do druku].

<sup>48</sup> Tylko w latach 1628-44, gdy panował cesarz Chongzheng – ostatni władca dy-

i grabieniem nadmorskich regionów, szybko ostudziła początkową przychylność mieszkańców Państwa Środka. Chińczycy ograniczyli im wkrótce prawo wjazdu na wewnętrzne obszary swego kraju i zmusili do zamknięcia się w niewielkich enklawach handlowych na wschodnim wybrzeżu, takich jak np. Makau. Niekorzystne wrażenie na temat Europejczyków – tych „zamorskich diabłów”, ukształtowane na Dalekim Wschodzie w wyniku emocji rządzących światem pieniądza, próbowali ze zmiennym szczęściem zatrzeć misjonarze. W Chinach, do których w VII w. docierali misjonarze nestoriańscy i gdzie w XIII w. podejmowali próby misyjne franciszkanie<sup>42</sup>, największą troską o rozkrzewienie wiary katolickiej wykazali się w wieku XVI jezuita. W pewnym stopniu zdecydowała o tym sytuacja polityczna. Portugalski król Jan III, traktujący z ofiarnością obowiązek budowy Kościoła w zamorskich koloniach, na wieść o powstaniu Towarzystwa Jezusowego poprosił jego założyciela Ignacego Loyolę o kilku kapłanów dla swych indyjskich posiadłości. Jezuita szybko rozprzestrzenili się po krajach azjatyckich, za teren działań przyjmując Indie, wyspy archipelagu indonezyjskiego i Cejlon. Jednak głównym wyzwaniem stała się dla nich chrystianizacja Chin. Jezuita postanowili w tej kwestii nawiązać ścisłą współpracę z portugalską hierarchią urzędniczą, jako że Portugalia miała monopol na handel z Państwem Środka<sup>43</sup>. Już w 1565 r. utworzyli swą siedzibę w Makau, a w 1594 r. założyli tam szkołę zakonną, mającą za zadanie upowszechnianie oświaty wśród miejscowej ludności, a także szkolenie misjonarzy w zakresie języków i kultury Chin oraz Japonii.

Naczelną zasadą Towarzystwa Jezusowego było pozyskiwanie dla religii chrześcijańskiej przede wszystkim warstw rządzących, a dopiero następnie za ich pośrednictwem krzewienie wiary wśród ludności. W zhierarchizowanym społeczeństwie chińskim nie istniała zresztą inna możliwość działania – tylko zgoda i przychylność cesarza, Syna Niebios, mogła zapewnić jakikolwiek odzew na misjonarskie nauczanie wśród przywykłych do posłuszeństwa Chińczyków. Ta zasada działania stawiała

---

nastii Ming przebywający w Pekinie, wśród neofitów znalazło się m.in. stu czternastu członków rodziny cesarskiej, czterdziestu eunuchów i czternastu wysokich urzędników. Natomiast na dworze jego następcy, cesarza Yongli, chrzest przyjęli nie tylko matka i żona władcy, ale także jego syn – potencjalny następcę tronu.

<sup>49</sup> N. Standaert, *Christianity in Late Ming and Early Qing China as a Case of Cultural Transmission*, [w:] *China and Christianity. Burdened Past, Hopeful Future*, ed. cit., s. 84.

<sup>50</sup> Matteo Ricci postanowił przejąć na potrzeby terminologii chrześcijańskiej wyrażenia zaczerpnięte z tradycyjnej filozofii chińskiej: Shangdi („najwyższy”) i Tian („niebios”), by wykazać, że w kulturze Chin obecne były od samych początków idee chrześcijańskie. Później w 1583 r. uznał, że sens pojęcia „bóg” najlepiej oddaje termin Tianzhu („pan nieba i ziemi”), który został zatwierdzony na jednej z misjonarskich konferencji w 1628 r. Odtąd katolickie chrześcijaństwo było znane jako Tianzhujiao – religia pana nieba i ziemi. Cf. G. Tiedemann, *Chiny i kraje sąsiednie*, [w:] *Historia chrześcijaństwa*, red. A.

przed misjonarzami szczególne wymagania, gdyż ich zadaniem było nie tylko dorównanie, lecz nawet przewyższenie wiedzą, umiejętnościami i kulturą osobistą najmądrzejszych, najbardziej szanowanych i poważanych osób w cesarstwie. W Chinach od wieków wykształcenie było wysoko cenione, a skomplikowany system egzaminów państwowych decydował o awansach w hierarchii urzędniczej. Korzystając z ukształtowanych w ten sposób stosunków społecznych, starano się wyrobić we władzach chińskich przekonanie, że jezuici są przede wszystkim ludźmi nauki, Europa zaś to obszar szczególnego rozwoju wszelkich dyscyplin naukowych.

Od samego początku swej misji jezuici łączyli krzewienie wiary z działaniami, które współcześnie moglibyśmy określić jako „promocję europejską”. Ukazanie Europy jako obszaru, na którym – za sprawą religii katolickiej – zrealizował się już przed laty ideał harmonijnego społeczeństwa, o uregulowanej hierarchii społecznej, wysokich standardach moralnych i rządzonego przez światłych władców, służyło uświadomieniu, że w Europie udało się zrealizować konfucjańskie marzenia o porządku społecznym na każdym ze szczebli państwa i rodziny. Wiarę chrześcijańską ukazywano w Chinach nie tylko jako system wierzeń religijnych, lecz przede wszystkim jako czynnik cywilizacyjny. W ten sposób próbowano udowodnić, że Europa jest dla Chin równorzędnym partnerem, że to jedyne „wyspy wyższej cywilizacji na oceanie barbarzyństwa”<sup>44</sup>.

Punktem zwrotnym w rozwoju chrześcijaństwa w Chinach było przybycie w 1584 r. do miasta Zhaoqing – stolicy południowych prowincji Guangdong i Guanxi, dwóch misjonarzy jezuickich: Micheale Ruggieriego i Mattea Ricciego. Jako doskonali matematycy i astronomowie zyskali sobie oni uznanie wicekróla i mandarynów z południa. Matteo Ricci dzięki swej wiedzy zdobył przychyłność cesarza Wanli i jako pierwszy Europejczyk osiadł na stałe w cesarskim mieście Pekinie w 1601 r. Pracując wśród Chińczyków, ojciec Ricci działał także „dla Chińczyków” – konstruował rozmaite mechanizmy (np. zegary<sup>45</sup>), kreślił mapy opisywane po chińsku, projektował budynki, opracowywał i tłumaczył na język chiński

---

Hastings, przeł. M. Mścichowski, E. Ziemska, Warszawa 2002, s. 436.

<sup>51</sup> Spór o akomodację trwał aż do XX w. Za jego zakończenie można uznać encyklikę *Evangelii praecones* Piusa XII z dnia 2 VI 1951 r., gdzie potwierdzono, że Kościół pochwała i aprobuje szczególne rysy i tradycje każdego narodu, o ile nie sprzeciwiają się wyraźnie obowiązkowi nałożonemu na ludzi przez ich wspólne pochodzenie i przeznaczenie. Szersze informacje na ten temat można znaleźć w: M. Bednarz, *Spór o obrządki chińskie i malabarskie XVII-XX w.*, [w:] F.A. Plattner, op. cit., s. 286-302.

<sup>52</sup> Szczegółowy opis poselstwa Maillarda de Tournona i jego konsekwencji zawiera się w rękopisie *Acta Pekinensia*, autorstwa o. Kiliana Stumpfa SI. Oryginał znajduje się w

europejskie dzieła naukowe. Ricci i towarzyszący mu ojcowie Societas Iesu praktykowali szeroko rozumianą politykę inkulturacji. Do 1636 r. jezuita przetłumaczyli na język chiński z łaciny, greki i innych języków co najmniej trzysta czterdzieści różnych traktatów naukowych, głównie z dziedziny matematyki, astronomii i filozofii<sup>46</sup>. Przywożone przez misjonarzy zachodnie księgi<sup>47</sup> – na ogół ogromne, pięknie ilustrowane woluminy – budziły zachwyt i podziw chińskich uczonych nie tylko ze względu na swą wartość, ale jako konkretny dowód, że Europa jest obszarem ksiąg i nauki.

Przyjęta przez jezuitów metoda faktycznie odnosiła pozytywne skutki i liczba nawróconych rosła<sup>48</sup>. Miała ona jednak również inne konsekwencje, mianowicie ścisłe uzależnienie od chińskich elit dworskich. W relacjach misjonarzy jezuitów z Chińczykami dominującą pozycję zajmowali urzędnicy. Choć jezuita pozostawali przedstawicielami europejskiej kultury, a materialnie byli zależni od wsparcia instytucji kościelnych oraz portugalskich, administracja chińska odseparowywała ich od władz kolonialnych, w sposób ostateczny rozstrzygając, gdzie wolno przebywać misjonarzom. Imperatyw kulturalny (cultural imperativ wg określenia N. Standaerta)<sup>49</sup> obligował jezuitów do przyjęcia rodzimych obyczajów, stroju oraz języka chińskiego. W XVII- i XVIII-wiecznych Chinach, poza małą grupą Chińczyków przygotowujących się do kapłaństwa, nie było nikogo, kto włączyłby się w interakcję przez naukę języków używanych w Europie. Wszystkie europejskie idee, wiedza, kultura musiały być filtrowane poprzez chiński język i sposób myślenia. Doskonałym przykładem takiego działania była słynna mapa świata wykreślona przez Mattea Ricciego. Pokazywała ona wiedzę rzeczywistą i faktyczny obraz świata, ale z uznaniem dla chińskiej tradycji – tzn. Państwo Środka zostało umieszczone pośrodku mapy, było obszarem centralnym, a wszystkie informacje zapisano na mapie po chińsku. Mimochodem więc „europocentryzm” ustępował przed „chinocentryzmem”.

Podobną strategię przyjął Ricci także w sprawach religii. To on wypracował model propagowania wiary chrześcijańskiej w Chinach, określane terminem „akomodacja”. Metoda akomodacyjna zakładała poszukiwanie w kulturze chrystianizowanych ludów punktów stykowych z katolicyzmem. Chodziło o wszczepienie Ewangelii i Kościoła danemu ludowi bez burzenia jego dobrych i pięknych, od wieków cenionych tradycji, które nie były sprzeczne z istotą wiary katolickiej. Stosowano więc miejscową terminologię dla oddania naczelných pojęć chrześcijaństwa, zwłaszcza pojęcia Boga<sup>50</sup>. Niekiedy misjonarze byli skłonni zaakcep-

---

zbiorach Archivum Romanum Societatis Iesu, sygn. Jas.-Sin. 138.

<sup>53</sup> Boym wspomina o Bencie de Goes przy opisie rabarbaru. Cf. *Flora Sinensis...*, ed. cit., s.51.

<sup>54</sup> Cf. J. Kieniewicz, Wstęp, [w:] G. da Cruz, *Traktat o Sprawach i Osobliwościach*

tować pewne tradycyjne obrządki (np. w wypadku Chin kult przodków, kult Konfucjusza), włączać elementy miejscowych obrzędów w rytuały chrześcijańskie bądź opuszczać przy udzielaniu sakramentów niektóre ceremonie rażące dla miejscowej ludności.

Dostosowanie wymagań religijnych do lokalnej kultury i obyczajowości, przy pełnym poszanowaniu odmienności i wyrzeczeniu się własnego monopolu na nieomylność w zakresie modus agendi, stanowiło bodaj najwyższe osiągnięcie kultury europejskiej w kontakcie z cywilizacjami Dalekiego Wschodu. Metoda misyjna Ricciego zaczęła szybko przynosić owoce, zdobywając przychylność cesarzy zarówno z dynastii Ming, jak i następującej po niej dynastii Qing. Niestety efekty te zostały równie szybko zaprzepaszczone przez sam Kościół katolicki. Akomodacja stała się przyczyną sporu pomiędzy jezuitami a zakonnikami innych konfesji oraz Stolicą Apostolską, który to spór doprowadził nawet do pewnego rozłamu w samym zakonie jezuitów. Misjonarzom zarzucono tolerowanie praktyk pogańskich i bałwochwalczych oraz wypaczanie nauki chrześcijańskiej. 12 października 1645 r. Congregatio de Propaganda Fide wydała dekret potępiający obrządki chińskie i tolerowanie ich przez misjonarzy. I choć 11 lat później (23 marca 1656 r.) kolejny papież, Aleksander VII, w swym dekrete uznał kult przodków i Konfucjusza za obyczaje świeckie, nie mające znaczenia religijnego, nie rozwiązało to bynajmniej sporu, a tylko dodatkowo utrudniło jezuitom ustalenie jednej wspólnej postawy wobec Stolicy Apostolskiej i cesarza chińskiego<sup>51</sup>.

Doprowadziło to do zachwiania pozycji nie tylko jezuitów, ale całej religii katolickiej w Państwie Środka. Cesarz Kangxi, oburzony aroganckim traktowaniem jego opinii przez europejskie władze kościelne (cesarz osobiście zaświadczył o świeckości kultu przodków i Konfucjusza, co podważyła Stolica Apostolska i jej wysłannik do Chin, patriarcha Antiochii Carlo Tomasso Maillard de Tournon (1668–1710)<sup>52</sup>), wypędził jezuitów z Chin, pozwalając pozostać tylko tym, którzy złożyli mu przysięgę lojalności, zyskali cesarską licencję (piao) i którzy dodatkowo byli przydatni jako uczeni lub wytrawni specjaliści w cesarskim obserwatorium astronomicznym czy przy odlewaniu dział. W ten sposób misjonarze za sprawą władz chińskich i własnych struktur kościelnych zostali zredukowani do roli świeckich uczonych pozostających na cesarskiej służbie. Poprzez chiński strój, przyjęcie chińskich imion, posługiwanie

---

Chin, red. J. Kieniewicz, Gdańsk 2001, s. V-VII.

<sup>51</sup> Bardziej rozbudowany opis poszczególnych prowincji wraz z krótką charakterystyką każdej z nich można znaleźć w: G. da Cruz, op. cit., rozdz. V: O prowincjach, na jakie podzielone są Chiny, s. 33-36.

<sup>52</sup> Ibidem. Podobną myśl można znaleźć również u Alvara Semedo, który stwierdza, iż w Chinach jest tak wielka różnorodność owoców, że wydaje się, iż natura umieściła tu przedstawicieli wszystkich gatunków rozproszonych po całym świecie. Cf. A. Semedo, *Relatione della grande monarchia della Cina*, Rome 1643, s. 8.

się językiem chińskim coraz bardziej upodabniali się oni do miejscowych dostojników, tzw. litterati.

Takiego rozwoju sytuacji Michał Boym nie był jednak w stanie przewidzieć. W jego czasach wiara w możliwość nawrócenia całego imperium chińskiego na wiarę katolicką była jeszcze silna, przychylność cesarzy i coraz liczniejsze nawrócenia wśród elit dworskich zdawały się rokować jak najlepszą przyszłość. Hortus Sinensis powoli poddawał się uprawie jezuickich ogrodników, którzy wiele tysięcy Chińczyków wszczepili w Chrystusa i w jego Kościoł, a niektórych również w szeregi Towarzystwa Jezusowego („Qui Sinensium multa milia Christo, eiusque Ecclesiae implantarunt; nonnullos etiam Societati”).

Pod koniec tekstu Societatis Iesu Patres... Michał Boym nawiązuje do jeszcze jednego zdarzenia z historii Kościoła katolickiego. Wspomina mianowicie o „niezwykle niezdrowym Twórcy” (Auctor pestilentissimus), rozsiewającym w stronach północnych kłopoty wszelkiej niezgody i herezji. Tym „Twórcą” był niewątpliwie Marcin Luter (1483–1546), który zapoczątkował w Europie ruch reformacyjny. Wedle słów Boyma Bóg w odpowiedzi na działania Lutera „przesadził swój Kościół, targany Boreaszami i Eurusami najobrzydliwszych pomówień w najmilsze rejony Wschodu” („[Ecclesiam] Borealibus Euris teterrimarum opinionum percussam, transplantat in amoenissimas Orientis partes”). Pogląd ten jest zgodny a popularną w XVI- i XVII-wiecznej Europie opinią, że odkrycie wielkich obszarów na wschód i zachód od Starego Kontynentu, co otworzyło nowe drogi chrystianizacji, było odpowiedzią na straty Kościoła katolickiego poniesione w Europie na skutek reformacji. O rozwój tegoż Kościoła na Wschodzie mają się teraz modlić, na prośbę autora, wszyscy czytelnicy Flora Sinensis.

### 3.2.6. De Provinciis Regni Sinensis, eiusque Nobilitate

Ponieważ dzieło Michała Boyma miało traktować o roślinności i zwierzętach występujących w Chinach, nieodzowne wydawało się zamieszczenie w części wstępnej krótkiej chociażby wzmianki o samym Państwie Środka, co umożliwiłoby czytelnikowi lepszą orientację w przestrzeni, po której będzie się następnie poruszał wraz z autorem dzieła. Trzeba pamiętać, że w XVI–XVII wieku nawet wykształcony czytelnik miał nikłą jedynie orientację na temat tego, gdzie znajdują się Chiny i czym jest ten kraj, zwłaszcza że aż do początku XVII w. nie utożsamiano Chin z opisanym przez Marca Polo Katakajem. Dopiero gdy w 1607 r. jezuita Bento de Goes (1561–1607)<sup>53</sup>, wędrując z Agry, dotarł do miasta Suzhou, o którym wspominał Marco Polo, jednoznacznie stwierdzono, że Chiny

<sup>53</sup> G. da Cruz, op. cit., s. 9-10.

i Kataj to ten sam kraj. Nie zmieniło to jednak zasadniczego wyobrażenia o Państwie Środka – kraju, który jest „bardzo daleko stąd”<sup>54</sup>.

Ze względu na charakter swojego utworu Boym nie musiał podawać w części wstępnej szczegółowego opisu Chin, tym bardziej że jako autor zbioru map szczegółowo przedstawiających poszczególne prowincje mógł we *Flora Sinensis* powoływać się na zawarte na tychże mapach informacje (uczynił to na przykład w opisie palm kokosowej i daktylowej, s. 17). Ważne było jednak wyjaśnienie podziału administracyjnego Chin, określenie, w jakiej części państwa znajdują się poszczególne prowincje, gdyż opisując kolejne rośliny, Boym wskazuje, w których konkretnie rejonach one występują. Właśnie dlatego swój krótki (zajmujący zaledwie jedną stronę) opis Państwa Środka rozpoczyna polski jezuita od wyliczenia piętnastu prowincji, które zostały wyznaczone za czasów dynastii Ming. Określa też ich położenie na południu, północy i zachodzie Chin<sup>55</sup>.

Jak wskazuje tytuł tego utworu części wstępnej, Boym chce podjąć tu dwa główne tematy: mówi o „prowincjach i doskonałości Królestwa Chińskiego”. Wydaje się nawet, że to właśnie „doskonałość” ma w tym wypadku dla autora większe znaczenie. Powołując się na mitycznego cesarza Shuna (2317–2208 p.n.e.), Boym wskazuje bowiem na trwającą od zamierzchłych czasów potęgę Państwa Środka, potwierdzoną jeszcze faktem, że liczne krainy i wyspy były trybutariuszami Chin. Źródła tej potęgi upatruje Boym w niezwyklej przychylności natury, która zawsze obdarzała Chiny swobodną i hojną ręką, dając im swoje bogactwa: żyźne ziemie, łagodną aurę, odpowiednią ilość wody. Dzięki temu mogą rosnać w Chinach tak obficie wszelkie owoce, które Boym wylicza w tym miejscu, wprowadzając podział na gatunki charakterystyczne dla regionów południowych i północnych. Ta enumeracja służy nawiązaniu do części głównej *Flora Sinensis*. Stanowi ona także pochwałę Chin, których żyzność i piękno tak zachwyciły autora, że sam nie potrafi ocenić, czy bardziej niezwykła jest tam natura czy sztuka („In ea Naturam, artemque beneficia e liberali credas concurrisse manu, ut nescias fertilitas, an pulchritudo, utra plus alteri debeat”). Dla Boyma Chiny to *gemma annuli Orbis* – „klejnot na pierścieniu Świata”, gdyż wszystko to, co gdziekolwiek znajduje się w jakiejś części, tu można znaleźć jednocześnie w całości („quidquid alibi reperitur per partes, hic reperiri simul omnia”)<sup>56</sup>. Ten zachwyt prowadzi Boyma nawet do zanegowania autorytetu rzymskiego elegika Propertiusza (ok. 50 – między 15 a 2 r. p.n.e.), który uznał *Imperium Romanum* za kraj szczególnie uprzy-

---

<sup>58</sup> Przykładowo w almanachu z III w. p.n.e. w części pt. *Odzienie* zapisano: „Jeśli szyjesz ubrania w dniu dingchou (14 dzień w cyklu 60-dniowym), znęca one innych; w dinghai (24 dzień) będą przyciągały duchy; w dingsi (54 dzień) będą wygodne dla

wilejowany i obdarzony przez naturę. Parafrazując elegię XXII z księgi 3 Propercjusza, polski jezuita stwierdza, że to właśnie chińskiej, a nie rzymskiej ziemi ustępują wszelkie inne cuda tego świata.

Można odnieść wrażenie, że pisząc ten fragment, Michał Boym nie mógł znaleźć właściwych słów, które w adekwatny sposób oddałyby rzeczywistą niezwykłość Chin. Spotkanie z kulturą i przyrodą Dalekiego Wschodu było dla Europejczyka wydarzeniem przekraczającym możliwości percepcji, tym trudniejszym do oddania w europejskich kategoriach myślenia i wyrażania opinii. Z problemem tym borykali się również inni autorzy piszący o Chinach, a dobrze jego istotę oddał Gaspar da Cruz (ok. 1520–1570), który we wstępie do swojego dzieła pt. *Tratado em que se contam muito por extenso as coisas da China, con suas particularidades* (Traktat o Sprawach i Osobliwościach Chin, Evora 1569) zwraca się do odbiorców tymi słowami: „Często odległe sprawy wydają się wspanialsze niż są w rzeczywistości, ale jest to oczywista sprzeczność, ponieważ Chiny to coś więcej, niż się wydaje. Ich widok sprawia odmienne wrażenie od tego, co się o nich słyszy lub czyta. Potwierdzam to ja i ci, co Chiny widzieli na własne oczy. To trzeba zobaczyć, a nie tylko usłyszeć o tym, gdyż słuchanie jest niczym w porównaniu z tym, co się widzi”<sup>57</sup>. Również Boym odczuwał podobny dyskomfort nieadekwatności przekazu, nie mogąc na kartach *Flora Sinensis* oddać smaków i zapachów opisywanych roślin. Dał temu wyraz w ostatnich słowach utworu *Ad Lectorem*: „Bądź pozdrowiony, Szanowny Czytelniku, i ciesz przynajmniej swoje oczy, skoro nie możesz delektować się smakiem”. Brzmi w tym stwierdzeniu nuta współczucia dla odbiorcy, który nigdy nie doświadczy prawdziwego oblicza Chin, przemieszana jednak z odrobiną dumy autora – tego, który tam był i poznał wszystko z autopsji.

### 3.2.7. *Ad Lectorem; Proloquium Florae Sinensis Lectori*

Nie podlegający krytyce zachwyt Michała Boyma, ujawniający się tak

---

twego ciała; a w *guiyou* (10 dzień) będzie dużo ubrań. Nie wkładaj nowego ubrania w dniu *jiwei* (56 dzień) dziewiątego miesiąca, a wkładając [tego dnia] odziewek na ręce niechybnie umrzesz”. Cyt. za: E.L. Shaughnessy, *Harmonia nieba i ziemi, [w:] Chiny. Kraj Niebiańskiego Smoka*, red. idem, Warszawa 2001, s. 135.

<sup>59</sup> Warto tu zaznaczyć, że ściśle podporządkowanie swego życia siłom natury oraz wiara w dni pomyślne i niepomyślne nie były charakterystyczne wyłącznie dla kultury chińskiej. Magia naturalna, wplecenie człowieka i jego wszelkich działań w kosmiczny cykl wszechświata pojawia się w wielu kulturach. Także starożytni Grecy i Rzymianie poddawali się podobnym przesądom. Doskonałym przykładem wagi, jaką przykładali starożytni Grecy do uzgadniania ludzkich działań z mocami natury, są *Prace i dnie* Hezjoda. Autor podaje tam cały szereg prac polowych i domowych, których kolejność oraz porę wyznaczają zjawiska na niebie, słońce, wschody i zachody gwiazd, a także obserwacje z życia przyrody. W końcowej części swego poematu Hezjod podał wykaz



wyraźnie w *De Provinciis Regni Sinensis, eiusque Nobilitate*, powraca także w następnym utworze części wstępnej – *Ad Lectorem*. Tu w sposób jeszcze bardziej bezpośredni, prowadząc swego rodzaju dialog z czytelnikiem, przekonuje Boym swego odbiorcę o niezwykłości i niepowtarzalności materii, z którą będzie on obcował we *Flora Sinensis*. Miało to posłużyć naczelnemu zadaniu stawianemu przed wstępem do każdego dzieła – pozyskaniu przychylności odbiorcy (*captatio benevolentiae*). Służyć temu mają uroczyste i pełne szacunku zwroty: *humanissime Lector*, umieszczone na początku i końcu utworu, dzięki którym autor stara się przyciągnąć uwagę każdego czytelnika indywidualnie. Ważną rolę odgrywa tu również pierwszoosobowa narracja, służąca nawiązaniu osobistego kontaktu między nadawcą i odbiorcą. Boym występuje tu w roli nauczyciela, osoby doświadczonej, która pragnie się podzielić swoją wiedzą. Bezpośredni zwrot do czytelnika oraz powołanie się na osobiste przeżycia, poprzez stwierdzenia typu: *proposui, vidi, admiratus fui*, wytwarza rodzaj szczególnego napięcia, angażuje odbiorcę i czyni go bardziej wrażliwym na przekazywane przez twórcę treści.

Największe znaczenie dla zyskania przychylności czytelnika ma przede wszystkim sama zawartość wstępu *Ad Lectorem*. Boym, zapowiadając czytelnikowi zasadniczy zakres swojego dzieła: opis owoców i drzew Chin oraz Indii (*„Oculis tuis, humanissime Lector Sinarum et Indiarum praecipuos fructus et arbores depictas proposui”*), jednocześnie przygotowuje go na przyjęcie wiedzy, która będzie dla niego nowa, a przez swą odmienność od realiów europejskich dodatkowo fascynująca, ale i trudna. Bo oto czytelnik znajdzie się w świecie, gdzie cały proces vegetacji przebiega zupełnie inaczej niż w Europie. Odpowiedzialny za to jest przede wszystkim klimat, różniący się od europejskiego, lecz także specyfika ziemi chińskiej, odznaczającej się wyjątkową żyznością. Ponadto ogromne rozmiary kraju i jego rozpiętość na siatce równoleżników sprawiają, że rośliny w różnych regionach owocują o różnych porach roku – jedne w miesiącach wiosennych, inne zaś w letnich, jesiennych, a nawet zimowych, dzięki czemu Chińczycy przez cały rok mogą się cieszyć świeżymi owocami, sprowadzając je z tych prowincji, w których w danym momencie trwają zbiory (*„fructus, quibus carent provinciae, ab aliis accipiunt, quibus vero abundant, aliis et celerrime et facillime subministrant, quo fit ut anno fere integro recentes, maxime ubi frigida riget hyems, haberi possint”*). Boym wymienia też najbardziej dla niego niezwykłych i fascynujących przedstawicieli chińskiej flory, których potem opisze bardziej szczegółowo. Ponadto daje ogólne wyobrażenie o metodach uprawy roślin w Chinach, wymienia sposoby ich rozmnażania stosowane przez chińskich ogrodników, porównując je z postępowaniem ogrodników europejskich (np. wspomina o wszczepianiu gałęzi pewnych drzew w pnie innych drzew, zaznaczając, że w Chinach w ten sposób szczeni się

także kwiaty). To zestawienie podobieństw i kontrastów ma umożliwić czytelnikowi zrozumienie specyfiki hodowli roślin w Państwie Środka.

Pod koniec rozważań nad różnymi metodami rozmnażania roślin stosowanymi przez chińskich ogrodników Boym zasygnalizował jeszcze jedną cechę charakterystyczną – tym razem już nie dla Chin jako państwa, tylko dla samych Chińczyków. Napisał tam, że jeśli Chińczycy chcą przynaglić jakieś drzewa do szybkiego owocowania, to wsadzają ich duże, obcięte gałęzie do ziemi w dniu, gdy słońce osiąga piętnasty stopień w znaku Barana. Mają w tej kwestii doświadczenie, gdyż zaobserwowali, że gałęzie wówczas o wiele łatwiej wypuszczają korzenie i tylko ten jeden wyjątkowy dzień w roku jest do tego odpowiedni („quod quas Arbores, [...] cito volunt Sinenses exurgere et fructus producere, ramos illarum grandes abscissos, die qua Sol in quindecim gradus Arietis ingreditur”). Było to związane z wielką wagą, jaką Chińczycy przywiązywali (i nadal przywiązują) do podejmowania określonych działań w odpowiednich momentach. Od wieków specjalnie szkoleni wróżbicy określali dni pomyślne i niepomyślne dla wykonywania przeróżnych czynności. Z biegiem czasu powstały nawet specjalne almanachy (rishu, tzn. „książki dni”), czyli kalendarze wyznaczające dla danego roku dni dwudziestu czterech podziałów solarnych (jiejqi) oraz odpowiadające im dni miesięcy księżycowych (każdego roku inne). Kalendarze wskazywały także dni pomyślne i niepomyślne, szczegółowo określając, czego można się spodziewać, podejmując w konkretnym dniu konkretne przedsięwzięcia (np. pogrzeb, ślub, składanie ofiar duchom, szycie, sprzątanie, kąpiel, polowanie)<sup>58</sup>. Najstarszy znaleziony almanach datowany jest na około 3 tys. lat p.n.e. Chińczycy byli od zawsze przesądni i uzależniali od wyniku wróżby każde swoje działanie<sup>59</sup>.

Pisząc wstęp Ad Lectorem, oprócz przekazywania pożytecznych i ciekawych informacji, wprowadzających w tematykę głównej części utworu, Michał Boym chciał także uświadomić swym czytelnikom, że za piękno i niezwykłość świata roślinnego Dalekiego Wschodu odpowiedzialny jest Bóg – Stwórca wszechrzeczy. Usankcjonowanie dla powstania swego dzieła Boym znajduje w Piśmie Świętym, w Ewangelii według św. Mateusza, której fragment (Mt 7, 16-18) czyni niejako mottem całego utworu. Ewangeliczne „Poznacie ich po owocach” to doskonale dobrany zwrot, łączący duchową i praktyczną stronę Flora Sinensis. Autorytet Pisma Świętego zostaje tu przeniesiony na chińską roślinność, którą czytelnicy mają ocenić po owocach, po ich pięknie zamkniętym w ilu-

---

dni szczęśliwych i feralnych oraz czynności, jakie wówczas należy podejmować, a jakich trzeba unikać.

<sup>60</sup> Wzmiankowanych lub w jakiś sposób wspomnianych zostało znacznie więcej roślin, ale niektóre z nich pojawiają się tylko jako nazwy niegodne rozwinięcia czy

stracjach, po smakach i zapachach zapisanych w tekście, po wartości leczniczej przedstawionej przez autora. Po tych owocach mają zostać ocenione również całe Chiny, ale co ważniejsze – zachwyty, jakim zostaną otoczone, ma prowadzić czytelnika bezpośrednio ku Bogu, „Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13, 5). Cytując po raz drugi Pismo Święte, Michał Boym podkreśla, że głównym celem jego wszelkich działań jako naukowca i pisarza jest wychwalanie Boga zgodnie z naczelną maksymą jezuitów. A skoro dzieło prowadzi do Stwórcy, to tym samym przejmuje od niego jakąś część należnego Mu szacunku i zachwyty, samo staje się święte i warte bliższego poznania. W ten sposób lektura Flory chińskiej ma stać się dla czytelnika nie tylko sposobem na zdobycie wiedzy, ale nawet swoistą medytacją Bożej wszechmocy, do czego Boym zachęca w kończącym ten wstęp wezwaniu: „Vale humanissime Lector [...] universorumque Creatorem ex illius admirabilibus operibus contemplare”.

Bezpośrednio ad Lectorem Florae Sinensis odwołuje się jeszcze jeden tekst z części wstępnej – przedmowa umieszczona na stronie 19. Jej głównym założeniem jest przypomnienie odbiorcy o roli, jaką odgrywają w Chinach misjonarze z Towarzystwa Jezusowego, którzy „wymazane z ludzkich umysłów przez niezwykle długi okres prawo chrześcijańskie znów na powrót przywołali i odnowili” („Deletamque longissimi temporis intervallo ex Hominum mentibus Christianam legem, postliminio revocarunt, restauraruntque denuo”). Wzmianka o „zapomnianym prawie chrześcijańskim” jest czytelnym nawiązaniem do chrześcijaństwa nestoriańskiego z VII w. Dowody jego minionej świetności odnaleziono w Chinach w wieku XVII, a informacje na ten temat upowszechniali w Europie właśnie jezuita (m.in. Nicolas Trigault i Michał Boym). Wprowadzając tę informację, Boym nie tylko raz jeszcze podkreśla znaczenie jezuitów w szerzeniu wiary w pogańskich rejonach świata, ale też zapowiada w zawaolowany sposób ostatnią część swego utworu, pt. *Gloria Regni Sinensis Crux in Provincia Xensi Anno 1625. inventa*, będącą opisem nestoriańskiej stelli. Tym samym wiadomości o działalności misyjnej, o dokonaniach jezuitów i ich poprzedników w dziele ewangelizacji Państwa Środka, spinają ścisłą klamrą naukową część traktatu Boyma, sugerując prawdziwą wykładnię tego dzieła,

---

bardziej szczegółowej deskrypcji, np. „Giangame, Giambolane, et Carambole, non sunt tanti momenti, ut illorum habeatur specialis delineatio atque descriptio” (s. 47), lub jako punkt odniesienia dla opisywanych gatunków.

<sup>61</sup> Dla ludów starożytnych drzewo było teofanią, obrazem kosmosu, symbolem życia, punktem centralnym świata, alegorią ciągle się odradzającej natury. Pod jego postacią kryje się rzeczywistość duchowa, jest napelnione świętymi mocami. W centrum wszechświata u wielu pradawnych kultur stoi drzewo – drzewo kosmiczne. U ludów

napisanego *Ad maiorem Dei gloriam*.

Ostatnie zdanie przedmowy stanowi prośba: „*Lector, Vale Et Florae Sinensi Fave*”. Zdanie to zamyka również całą część wstępną. Za jego pośrednictwem autor po raz ostatni nawiązuje kontakt z czytelnikiem, umacnia emocjonalną więź, jaką próbował wysnuć poprzez obrazy kreślone w kolejnych utworach wstępu. Prośba o przychylność dla rozumianej wielorako Flory chińskiej (personifikacji chińskiej roślinności, państwa Mingów czy drukowanej książki) to w rzeczywistości prośba o wsparcie dla wszystkich treści, które niesie w sobie dzieło Boyma: o zainteresowanie dla tematyki naukowej, poparcie dla przesłania politycznego, sprzyjanie misji ewangelizacyjnej, akceptację całego utworu w jego „niedoskonałej” (ze względu na pokorę autora) postaci. Boym raz jeszcze bezpośrednio, w bardzo osobisty sposób zwraca się do swoich czytelników, do każdego z nich osobno, ufając, że w ten sposób pozyska ich przychylność dla całego wielkiego przedsięwzięcia, jakim jest *Flora Sinensis*.

### 3.3. *Fructus Arboresque*

Niezależnie od zakresu znaczeń przekazywanych w części wstępnej, podstawowym i centralnym tekstem *Flora Sinensis* są opisy roślin występujących na Dalekim Wschodzie, w głównej mierze na obszarze Chin południowych, gdzie autor dzieła przebywał i zebrał większość materiałów. Ponieważ jednak, jak zostało wcześniej powiedziane, Michał Boym gromadził wiedzę w trakcie całej swojej podróży z Europy na Wschód i z powrotem, możemy we *Florze chińskiej* znaleźć także echa tych wędrowek. To właśnie dlatego przytoczony został między innymi opis nanercza, który jest owocem indyjskim („*Kia-giu seu Kagi apud Sinas non reperitur, verum in Regnis, quae Sinarum olim fuerunt abundanter provenit*”, s. 25), w opisie ananasa pojawia się wzmianka o czasie jego owocowania na terenie afrykańskiej *Kafrarii* („*Apud Indos et Caphres, Februario et Martio, apud Sinas Iulio et Augusto mensibus maturescit*”, s. 31), a przy opisie palmy daktylowej znajduje się informacja o obserwacjach poczynionych, gdy Boym wędrował z Chin do Europy („*cum iter a Sinis in Europam peragerem*”, s. 15). Co ciekawe, autor wzmiankuje także o roślinach pochodzących z Ameryki Południowej, a w szczególności z Brazylii – mówi, że stamtąd został sprowadzony ananas, że banany nazywane w Damaszku *musa* w Brazylii zwą się *banana*, że najlepszy imbir (poza Chinami, oczywiście) uprawia się właśnie

---

Północy jest to *Igdrasil*, którego korzenie sięgają wnętrza ziemi, a przy nim znajduje się studnia życia. W tradycji hinduskiej cały kosmos ma postać odwróconego drzewa –

w Brazylii. Dowodzi to nie tylko pradawnej wymiany płodów pomiędzy kontynentami, ale wynika również z handlowego charakteru morskiego imperium Portugalii, do którego należała zarówno Brazylia, jak i leżące u wrót Chin Makau. Informacje o występowaniu powyższych roślin w Ameryce uzyskał Boym prawdopodobnie od portugalskich żeglarzy.

W sumie we Flora Sinensis opisane zostały 22 rośliny<sup>60</sup>. Każdej z nich poświęcił autor osobny rozdział, składający się z jednostronicowego opisu uzupełnionego ilustracją na sąsiedniej, parzystej stronie. Wyjątkiem od tej reguły są tylko rozdziały pierwszy i drugi, zawierające opisy dwóch roślin (pierwszy – palmy daktylowej i kokosowej, drugi – liścia betelu i owocu areki). W tych dwóch wypadkach nie pojawia się również ilustracja, co autor uzasadnia faktem, że wygląd tych roślin jest czytelnikowi znany, a przynajmniej dostępny w innych źródłach („Imaginem Persicae Palmae et Indicae supervacaneum duxi apponere, quod illa in Libris, haec in Mappis facile videri possit”, s. 17; „Imaginem Arboris neglexi apponere, quod similis est Palmae, Bethel vero folium piperis est persimile folio”, s. 18).

Jako osobną kategorię, pt. *Arbores aromaticae*, wydzielił autor 5 roślin, przy czym słowo *arbores* jest w tym wypadku wysoce nieprecyzyjne, skoro w kategorii tej mieści się np. pieprz, imbir czy rabarbar. Być może jednak pierwotnie cały oddzielny rozdział Flory chińskiej miał być poświęcony właśnie drzewom aromatycznym, do czego ostatecznie nie doszło z niewiadomych przyczyn. Boym interesował się drzewami aromatycznymi i chętnie zamieszczał w swoich manuskryptach opisy takich drzew – zarówno tych znanych już w XVII-wiecznej Europie, jak i dotychczas nieznanymi. Dlatego w *Brevis Sinarum Imperii Descriptio* i w *Rerum Sinensium Compediosa Descriptio* można przeczytać opisy m.in. sandałowca (*Santalum album* L.), drzewa kamforowego (*Laurus camphora* L.), drzewa orlego (*Aquillaria agallocha* Rox b.), drzewa różanego (*Dalbergia odorifera* T. Chen), drzewa piżmowego (*Abelmoschus moschatus* [L.] Medio), wonnego osmantusa (*Osmanthus fragrans* Lour.) i in. Ostatecznie jedynym drzewem aromatycznym we Flora Sinensis jest drzewo cynamonowe (*Cinnamomum cassia* Blume).

Pozostałe opisane przez Boyma rośliny to przede wszystkim drzewa owocowe. Podstawowym kryterium ich doboru była niewątpliwie niezwykłość i odmienność, które tak fascynowały polskiego jezuitę, oraz moce lecznicze, ukryte w owocach, liściach czy łodygach, intrygujące go jako uczonego. Trzeba pamiętać, że drzewa mają od prawieków znaczenie religijne i magiczne – jako najdoskonalszy twór świata roślinnego. Ludy pierwotne i niemal wszystkie najdawniejsze religie przeczuwały w nich wyraz najwyższej mocy<sup>61</sup>. Mistyczne i magiczne konotacje drzew wpi-

---

jego korzenie zanurzone są w niebie, gałęzie zaś rozpościerają się pod ziemią. Cf. D.

sane są głęboko także w kulturę europejską – przecież w centrum raju w tradycji biblijnej stały drzewo poznania dobrego i złego oraz drzewo życia; od nich zaczynają się dzieje upadku i zbawienia człowieka. Na tych skojarzeniach bazował również w pewnym stopniu Michał Boym, wprowadzając swoich czytelników w nacechowany niezwykłością świat chińskich drzew, ich owoców, kwiatów, tajemnych właściwości leczniczych. Ten stworzony przez Boga w odległym kraju hortus Sinensis otrzymał od swego Twórcy nadprzyrodzone cechy, które polski jezuita postanowił przybliżyć Europejczykom.

W pewnym sensie każde z opisanych przez Boyma drzew nosi w sobie część z rajskiego drzewa życia, którego owoce wedle średnio-wiecznych wierzeń miały przeciwdziałać rozkładowi ciała ludzkiego i zabezpieczać je od chorób czy uszkodzeń zewnętrznych jako najlepsze lekarstwo. Owoców drzewa życia należało używać w przypadku, gdy zawiodły już wszystkie ludzkie środki, gdyż tylko te owoce mogły człowieka całkowicie odnowić i wzmocnić. Niestety wraz z wygnaniem z raju ludzkość utraciła dostęp do owoców drzewa życia (kiedy Adam i Ewa przebywali w rajskim ogrodzie, nie było im wolno jeść jedynie owoców z drzewa poznania dobrego i złego, natomiast owoce drzewa życia mogli spożywać). Skromną rekompensatą za stracone przez pierwszych rodziców cudowne panaceum na wszelkie choroby stało się bogactwo roślin o leczniczych właściwościach, których znany w Europie od starożytności zbiór, poszerzony po wielkich odkryciach geograficznych o zdobycze egzotycznej medycyny naturalnej, Michał Boym postanowił jeszcze wzbogacić własnymi obserwacjami poczynionymi w Chinach.

Z tego względu niemal w każdym opisie znajdziemy wzmianki na temat leczniczych właściwości opisywanej rośliny. Autor wskazuje dolegliwości, które za jej sprawą można leczyć, podaje, w jaki sposób należy ją przetwarzać i w jakiej formie aplikować. Jako osoba z pewnym doświadczeniem w zakresie leczenia Michał Boym mógł uznać, że opisy roślin byłyby niepełne, gdyby zostały pozbawione tak ważnego, medycz-

---

Forstner OSB, op. cit., s. 152.

<sup>62</sup> Cf. E. Kajdański, Michał Boym. Ambasador..., ed. cit., s. 180-183.

<sup>63</sup> D. Forstner, op. cit., s. 174.

<sup>64</sup> Teoria yin i yang rozwinęła się ok. IV w. p.n.e. Pierwotnie terminy te oznaczały słoneczną i zacienioną stronę góry, później zostały wykorzystane przez naukę chińską na oznaczenie biegunowych, ale ściśle ze sobą powiązanych, przeciwieństw. Yang odpowiada wszystkiemu, co jest męskie, aktywne, ekspansywne, odśrodkowe, agresywne, wymagające, jasne. Yin oznacza wszystko, co jest żeńskie, pasywne, dośrodkowe, ściągające, wrażliwe, zachowawcze, ciemne. Cały świat jest zbudowany z tych dwóch sił, a wszelkie przemiany we wszechświecie to wynik dynamicznej interakcji pomiędzy yin i yang. Wzajemne oddziaływanie tych podstawowych sił tworzy i jest tworzone przez wszechświat (cf. Duo Gao (red.), *Medycyna chińska*, Warszawa 2003, s. 21). We Flora

nego aspektu. Jednocześnie uzdrawiające właściwości chińskich roślin mogły być argumentem decydującym o zwiększeniu zainteresowania i uzyskaniu przychylności europejskiego czytelnika, zainteresowanego „cudownymi” lekami napływającymi na Stary Kontynent z Azji. Jednym z najbardziej pożądaných w tym czasie medykamentów było lekarstwo na kiłę. Aby przeciwdziałać tej wstydlivej chorobie, sprowadzano z Dalekiego Wschodu najrozmaitsze „korzenie”, na ogół o wątplivej proveniencji, gdyż kłopoty językowe (błędne tłumaczenie na portugalski nazwy chińskiego leku podanego przez Garcię da Orta w jego dziele *Colóquios dos Simples e Drogas da Índia*) utrudniały wskazanie właściwego specyfiku. Dopiero opis sporządzony przez Boyma we *Flora Sinensis*, rysunek zamieszczony na jego mapie Chin oraz poszerzona informacja w farmakopei pozwoliły późniejszym badaczom odróżnić autentyczny i skuteczny w leczeniu kiły „chiński korzeń” – fuling (*Smilax glabra*) od jego namiastek sprowadzanych przez Holendrów głównie z Japonii (*Smilax china*, *Smilax pseudo-china*)<sup>62</sup>.

Oprócz wiadomości z zakresu medycyny naturalnej szczególne zainteresowanie Boyma zdają się budzić sposoby nawożenia i rozkrzewiania roślin oraz ich owocowanie, gdyż niemal każdy opis został opatrzony informacją o tym, jak dane drzewo kwitnie i owocuje, ze szczególnym uwzględnieniem zachowań odmiennych od europejskich. O papai pisze na przykład, że „*extraordinarium habet, quod ramos nullos gignat, sed sola folia in vertice, et quod ex trunco, ubi illa incipiunt, albos flores, atque ex illis fructos producat*” (s. 21). Drzewo to może wyrosnąć z nasion lub z sadzonek, a nawet jeśli wetknie się w ziemię tylko jego liść lub kawałek gałęzi, ukorzenia się z łatwością i szybko wzrasta w wysokie drzewo. W opisie papai widać wyraźnie fascynację niezwykłością przyrody chińskiej, charakterystyczną dla całego dzieła Boyma. Przebija ona nawet z najprostszých stwierdzeń, jak chociażby to, że drzewo bochenkowe owocuje w maju i czerwcu, bez kwiatów, czego autor nie zaobserwował nigdy w Europie. W opisie papai znajduje się natomiast informacja, że jej owoce nie dojrzewają o żadnej konkretnej porze roku, tylko w dowolnym miesiącu można znaleźć na drzewie jakieś dojrzałe owoce. W porównaniu z europejskim cyklem wegetacji roślin sposób owocowania papai wydaje się niemal cudowny. Przez eksponowanie tego typu wiadomości Boym konsekwentnie budował obraz Chin, za-

---

Sinensis nie znajdziemy pojęć yin i yang wyrażonych literalnie, ale całość poglądów medycznych polskiego jezuitę, zwłaszcza teoria właściwości (u Boyma: *qualitates*), dowodzi jego znajomości tej doktryny, która została również wyłożona przezeń w traktacie *Clavis Medica*.

<sup>65</sup> Cf. Duo Gao (red.), op. cit., s. 63-64.

<sup>66</sup> Qi to energia wszechświata, która przenika i płynie w ludzkim ciele, a zachowanie jej równowagi decyduje o zdrowiu człowieka. Qi tłumaczy się jako „eter” lub „oddech” i

rysowany w części wstępnej utworu, czyniąc z niezwykłości argument perswazyjny w swoich staraniach o wszechstronną pomoc i wsparcie dla Państwa Środka.

Opisy roślin we Florze chińskiej mają również swój wymiar praktyczny. W większości z nich informacje botaniczne zostały uzupełnione o wiadomości na temat przechowywania i przetwórstwa. Zasadniczo są to jedynie krótkie, jednozdaniowe wzmianki, jedynie w rozdziale dotyczącym palmy kokosowej Michał Boym rozbudował tę część opisu (ponad 1/4 całości), wymieniając rozmaite możliwości przetwarzania poszczególnych części rośliny. Śnieżnobiały miąższ, mleko kokosowe, olej, wino, cukier uzyskiwane są z orzechów kokosowych, na wyspie Hajnan ze skorup orzechów wyrabia się naczynia, z włókien pokrywających skorupy orzechów Portugalczycy skręcają liny do kotwic, w Indiach i na Malediwach z pni palmowych buduje się statki i cały osprzęt potrzebny do żeglowania, a liście palmy służą w tych rejonach do wyrobu koszy, mat i kotar, a także jako pokrycie dachów. Tę długą listę korzyści płynących z palm kokosowych Michał Boym podsumował stwierdzeniem, że w całym drzewie nie ma właściwie ani jednego bezużytecznego elementu oprócz korzenia („nihil in hac Arbore reperitur inutile, nisi sola radix”, s. 17). Rozdział poświęcony palmie odróżnia się jednak również pod innymi względami od pozostałych opisów, toteż jako normę dla całości Flory chińskiej należy przyjąć krótkie, na ogół jednozdaniowe informacje o wartościach gospodarczych płynących z przetwarzania poszczególnych roślin.

Opis palmy kokosowej i daktylowej zasługuje na szczególną uwagę, gdyż ze względu na jego wyróżnioną pozycję (figuruje w tekście *Flora Sinensis* jako pierwszy) można mu przypisać znaczenie symboliczne. Wśród wielu gatunków palm palma daktylowa jest „symbolem najbardziej znaczącym w całym królestwie roślin”<sup>63</sup>. Babilończycy uważali ją za drzewo łaski i drzewo boga. Dla Greków i Rzymian była drzewem światłości poświęconym Apollinowi. W jej koronie miał swoje gniazdo odradzający się wiecznie z własnych popiołów Feniks (foiniks to po grecku zarówno ptak feniks, jak i palma). Zwycięzcom zawodów sportowych wręczano gałązkę palmy, zanim ich czoło ozdobił wieniec zwycięstwa, gdyż palmowe gałęzie – wiecznie zielone, symbolizujące drzewo niepokonane przez burze ani przez największy słoneczny żar – noszą w sobie nadzieję zwycięstwa. Być może rozpoczęcie naukowej części Flory chińskiej opisem palmy daktylowej miało być dla Michała Boyma dobrą wróżbą szczęśliwego doprowadzenia dzieła do końca. Co więcej, właśnie chiński feniks jest pierwszym zwierzęciem przedstawionym w części zoologicznej *Flora Sinensis*. W ten sposób palma i ptak, dwa królewskie symbole połączone wspólnym imieniem, otwierają dwie części dzieła Michała Boyma. Sytuacja ta świadczy o starannie



przemysłanej i subtelnej kompozycji całego utworu.

Omawiając zawartość części botanicznej, nie sposób nie wspomnieć o jej aspekcie medycznym. Choć tytuł utworu Boyma nie zapowiada tematyki medycznej, to jednak nawet pobieżna lektura uświadamia, że jest on rodzajem zielnika czy farmakopei, osadzonej silnie w tradycyjnej chińskiej medycynie naturalnej. Wpływ medycyny chińskiej dominuje tu nad tradycją europejską nie tylko ze względu na egzotyczny charakter opisywanych roślin i zwierząt, lecz przede wszystkim poprzez specyficzny zespół pojęć, którymi operuje autor, przez zwrócenie szczególnej uwagi na właściwości, smaki i sposoby przyrządzania lekarstw na modłę chińską.

W chińskiej medycynie tradycyjnej panuje przekonanie, że każdej roślinie, każdemu ziołu przypisana jest szczególna właściwość czy też natura („klimat”). Określa się ją jako „silnie rozgrzewającą”, „ocieplającą”, „ochładzającą” lub „silnie oziębiającą”. Właściwości te związane są z pojęciami yin i yang<sup>64</sup>, których równowagę w organizmie należy zachowywać, by utrzymać go w zdrowiu. Zimno i chłód znajdują się w sferze yin, natomiast ciepło i gorąco – w sferze yang. Efekt leczniczy każdej rośliny, adekwatnie do jej charakteru, rozumiany jest jako gorący, ciepły, zimny lub chłodny. Zimne zioła są stosowane w chorobach gorąca (np. gorączka, ból głowy, szybkie tętno), a gorące zioła przywracają stan równowagi w chorobach zimna (np. osłabienie, spowolnienie tętna). Rośliny rozgrzewające różnią się od ocieplających intensywnością działania, podobnie jak oziębiające od ochładzających. Piątą właściwością niektórych ziół jest neutralność. Te działają łagodnie i mogą być stosowane w zespołach nadmiaru gorąca i nadmiaru zimna. Właściwości te mogą być zupełnie sprzeczne z europejskim odczuciem (np. banany wedle chińskiej medycyny mają naturę oziębiającą, podczas gdy truskawki – zaledwie neutralną), dlatego jedynie znajomość chińskiego pojęcia właściwości pozwala zrozumieć pojawiające się w Boymowych opisach uwagi typu: „[papaya] frigidae putantur esse qualitatis” (s. 21) czy „Li-ci creditur esse fructus calidae qualitatis Lum-yen vero temperatae” (s. 27). Taka ich kwalifikacja oznaczała automatycznie przypisanie im leczniczych właściwości w konkretnych przypadkach chorobowych.

Z doktryną „pięciu właściwości” („pięciu klimatów”) powiązana jest nierozzerwalnie teoria smaków. W tradycyjnej medycynie chińskiej roślinom przypisano konkretne smaki: kwaśny, gorzki, słodki, ostry (pikantny), słony, łagodny i cierpki (przy czym jako podstawowych „pięć smaków” wyodrębniono smak kwaśny, gorzki, słodki, ostry i słony). Nie mają one związku z rzeczywistym smakiem roślin, lecz służą odróżnie-

---

jest bliskie greckiej idei pneumy lub indyjskiej prany. Pojęcie to jest jednym z podstawowych w medycynie chińskiej.

niu ich indywidualnych właściwości, ponieważ smaki: kwaśny, cierpki, gorzki i słony są powiązane z yin, a ostry, słodki i łagodny – z yang. Tym samym odpowiednia kwalifikacja smaku rośliny czyniła z niej lekarstwo właściwe do leczenia konkretnych chorób, np. zioła kwaśne i cierpkie ze względu na swe działanie ściągające i zagęszczające są wskazane w stanach pocenia się lub przewlekłego kaszlu, a słodkie, które działają tonizująco i wzmacniająco, przywracają równowagę układów: trawienno, oddechowego i immunologicznego<sup>65</sup>.

Wagę połączenia właściwości owocu ze smakiem możemy dostrzec w kilku opisach Boyma, m.in. w opisie ananasa, gdzie czytamy: „saporis est dulcis, et tantillum subacidi. Dicunt fructum esse calidissimae qualitatis, quod nimirum succus illius ferrum corrodatur, quasi vero Citrii pomi frigidissimus liquor idem non efficiat. Ego profecto existimo frigidissimae esse naturae, et expertus sum febricitantibus posse exhiberi” (s. 31). Boym zdobywa się tutaj na polemikę z poglądami Chińczyków (ich obecność zaznacza nieokreślonym „dicunt”), wyrażając własne przekonanie o bardzo zimnej („silnie oziębiałej”) naturze ananasa, poparte empirycznym dowodem, że ananas zaaplikowany osobom gorączkującym przynosi im ulgę. W tym wypadku nie zawiodła polskiego jezuitę jego intuicja naukowca, gdyż ananas jest faktycznie zaliczany do grupy owoców o naturze oziębiałej, a błędnymi okazały się zaczerpnięte z nieznanego źródła informacje. Ta postawa badacza gotowego sprawdzić osobiście rzetelność gromadzonych danych stawia Michała Boyma w bardzo dobrym świetle – jako świadomego i starannego naukowca.

Tę cechę podkreśla również waga, jaką Boym przywiązywał do sposobów przyrządzania poszczególnych leków roślinnych, różnicując ich znaczenie lecznicze w zależności od metody sporządzenia lekarstwa. W medycynie chińskiej rośliny lecznicze dzieli się na cztery kategorie: 1) pobudzające, które podnoszą Qi<sup>66</sup>, przywracają równowagę i funkcję narządów w górnej części ciała<sup>67</sup>; 2) obniżające, które przywracają dynamiczną równowagę Qi; w tym procesie są zazwyczaj uaktywniane dolne obszary ciała<sup>68</sup>; 3) rozpraszające, które rozpraszają Qi od środka na zewnątrz, otwierają pory skóry i pobudzają pocenie, pobudzają i aktywizują zewnętrzną powłokę ciała, czyli skórę; 4) osłabiające, które oczyszczają i powodują przepływ Qi z góry ku dołowi; osłabianie kieruje się ku środkowi (narządów wewnętrznym), działa uspokajająco i hamująco. Sposób przyrządzania leków roślinnych wpływa bezpośrednio na ich właściwości pobudzania, obniżania, rozpraszania i osłabiania energii Qi, ns.: smażenie ich w soku imbirowym potęguje ich właściwości rozpraszające, smażenie w occie zwiększa działanie ściągające,

---

<sup>67</sup> Górna część ciała w rozumieniu medycyny chińskiej to klatka piersiowa, gardło

smażenie w słonej wodzie potęguje działanie osłabiające, smażenie w miodzie zwiększa działanie tonizujące, a smażenie w winie potęguje właściwości pobudzające<sup>69</sup>. Michał Boym w pełni zdawał sobie sprawę z tego zróżnicowania, dzięki czemu we Flora Sinensis znajdziemy tego rodzaju informacje w kilku opisach, np. banana („Elixae, aut in melle aut saccaro coctae, posteaque desiccatae, colericis phlegmaticis-que prosunt”, s. 23) czy pieprzu („Piper [...] cum lulepe sumptum tussim sedat, cum melle squinatiam, cum foliis lauri torsiones ventris tollit, cum aceto autem apostema et duritatem lienis, et si sumatur cum uvis passis, suaviter purgat capitis phlegma”, s. 49).

Systematyczne gromadzenie i zgłębianie przez Boyma tajników chińskiej medycyny, studia nad tekstami chińskim poparte własnym doświadczeniem w wyraźny sposób odznaczyły się na stronach Flory chińskiej. Wydaje się oczywiste, że dla wychowanego wśród medycznych ksiąg i zielników jezuita rośliny nierozzerwalnie wiązały się z lecnictwem, a brak elementu medycznego w opisie botanicznym byłby dlań niewybaczalny. Dlatego uwagi o leczniczych właściwościach (zgodne z duchem chińskiej medycyny naturalnej) znajdują się w niemal każdym Boymowym opisie. Nie sposób, co prawda, odmówić im skrótowości czy wręcz powierzchowności, ponieważ autor na ogół ogranicza się do prostego stwierdzenia, że dana roślina jest wykorzystywana przeciw chorobom żołądka, a inna przeciw dolegliwościom nerek. Z pewnością nie można na tej podstawie ustalić chociażby szczegółowego sposobu aplikacji leku (wskazówki typu „podawany z miodem” czy „sproszkowany i rozpuszczony w wodzie” są nazbyt ogólne), jednak celem Boyma nie była zamiana Flora Sinensis w księgę receptur. Medyczny element opisów miał za zadanie zaledwie zasygnalizować rolę roślin w tradycyjnej medycynie chińskiej. Stanowił on równocześnie zapowiedź dzieła poświęconego już w całości tej tematyce, nad którym Boym również w tym czasie pracował. Autorowi niewątpliwie nie zależało na dublowaniu informacji w obydwóch utworach – Flora Sinensis miała stanowić przedsmak dzieła zapowiedzianego przez Melchisedeca Thévenota pod roboczym tytułem Medicus Sinicus, miała być zachętą do lektury

---

i płuca.

<sup>68</sup> Część dolna to jelita i żołądek.

<sup>69</sup> Cf. Duo Gao (red.), op. cit., s. 68.

<sup>70</sup> Cf. W. Eberhard, Symbole chińskie. Słownik, Kraków 2001, s. 68.

<sup>71</sup> E. Kajdański, Michał Boym. Ambasador..., ed. cit., s. 188.

<sup>72</sup> Cf. A. Kircher, China illustrata, ed. cit., rozdz. II: Monumenti Sinico-Chaldaei ante mille circiter annos ab Evangelicis Christianae Legis propagatoribus in quodam Chinae Regno, quod Xemsi dicitur, erecti, et anno tandem 1625 primum insigni Christianae Legis emolumento detecti; rozdz. III: De triplici Interpretatione Lapidis seu Monumenti Syro-Sinici.

<sup>73</sup> Po Boymie przekładu tekstu ze stelli nestoriańskiej dokonało jeszcze wielu uc-

utworu, którego druk był wówczas zaledwie w sferze planów – i w tej sferze, niestety, pozostał.

### 3.4. Animalia

W porównaniu do opisów roślinnych poświęcona zwierzętom część Flory chińskiej wydaje się dosyć przypadkowa i nieuporządkowana. Zajmuje ona tylko kilka kart (strony 56-64), ale nie odnajdziemy na nich tej regularności i dychotomiczności, która charakteryzowała część botaniczną. Wkrada się tu pewien nieporządek, podyktowany prawdopodobnie względami edytorskimi i próbą ekonomicznego wykorzystania przeznaczonej do druku powierzchni – np. ilustracja pokazująca węża gen-to, opisanego na stronie 63, znajduje się na stronie 59 razem z podobizną piżmowca, a postać pantery, opisanej na stronie 61, została namalowana na stronie 68, na odwrocie karty z wyobrażeniem krzyża ze stelli z Xi'an. Poszczególne opisy różnią się między sobą długością – od zaledwie jednego zdania w przypadku bażanta yeji po niemal dwustronicowy, napisany małą czcionką opis hipopotama, wzbogacony dodatkowo o anegdoty z podróży po Mozambiku i lektur Boyma. Co za tym idzie, ilość informacji zawartych w każdym opisie jest różna i w zasadzie za jedyną podawaną każdorazowo wiadomość uznać można nazwę własną zwierzęcia.

O doborze przedstawicieli fauny, podobnie jak w przypadku roślin, decydowała przede wszystkim ich niezwykłość. Zwierzęta z Flora Sinen-sis mają coś wspólnego z najdziwniejszymi potworami malowanymi na obrzeżach starożytnych i średniowiecznych mas. Europejski podróżnik, żeglarz czy kupiec, wyruszając w dalekie wyprawy, spodziewał się napotkać w zamorskich krainach najrozmaitsze stwory, smoki, lewiatany, węże. Wracając szczęśliwie do ojczyzny, przywoził ze sobą opowieści (częstokroć wyolbrzymione dla dodania sobie męstwa i powagi) o rozlicznych niezwykłych potworach, które zobaczył podczas wędrówek. Michał Boym nie różni się pod tym względem od innych podróżników, bo choć stara się nadać swym deskrypcjom polor naukowości, to jednak nawet w opisie hipopotama, znanego Europie od czasów starożytnych,

---

zonych, ale tylko dwa z nich uznano za poprawniejsze od przekładu polskiego jezuitę: angielski Alexandra Wylie'a (1854) i francuski o. Havreta SI (ten tekst uzupełniony przez A.C. Moule'a, został opublikowany w 1910 r.).

<sup>74</sup> Istnienie nestoriańskiej stelli negowali między innymi Georg Horn, profesor akademii w Lejdzie, orientalista Teophil Spitzel oraz znany francuski filozof, pisarz i historyk Voltaire.

<sup>75</sup> Nestorianizm – doktryna stworzona przez Nestoriusza, patriarchę Konstantynopola w latach 428-431. Początkiem sporu było stwierdzenie Nestoriusza, że Maria nie powinna być określana mianem Theotokos (Matka Boża), gdyż jest matką Chrystusa

przekazuje fantastyczne informacje o magicznej mocy zębów tego „konia morskiego”, mogących powstrzymać upływ krwi z ran. Dlatego właśnie zoologiczne deskrypcje Boyma bliższe są niezwykłym, symbolicznym zwierzętom z Fizjologa (por. opis chińskiego feniksa) niż opisom zwierząt w Geografii Strabona czy Historii naturalnej Pliniusza (choć i ci autorzy nie stronili przecież od informacji z pogranicza fantastyki).

Nie rozpisując się nadmiernie, nie rozbudowując nawet opisów wyglądu zewnętrznego zwierząt, Michał Boym skoncentrował się de facto na ciekawostkach. To dlatego znajdziemy we *Flora Sinensis* informacje o latających żółwiach czy kamiennych krabach, a całość części zoologicznej otwiera nawet deskrypcja zwierzęcia mitycznego – cudownego ptaka feniksa, który w swej chińskiej odmianie nie ma nic wspólnego z feniksem znanym z tradycji europejskiej (poza symbolicznym powiązaniem z władzą królewską bądź cesarską). Wzmianki o feniksie (*fenghuang*) znajdują się już w tekstach z II tysiąclecie p.n.e., a jego pojawienie się wśród ludzi wraz z żeńskim jednorożcem oraz pięcioma magicznymi istotami (zielony smok, czerwony ptak, biały tygrys, żółw, ciemny wojownik) oznaczało, że rządy sprawuje aktualnie dobry władca<sup>70</sup>. Swoj opis feniksa oparł Boym na chińskiej tradycji i literaturze – jest to jedno z niewielu miejsc we *Flora Sinensis*, gdzie autor powołuje się *expressis verbis* na chiński utwór, z którego czerpał (co prawda nie pada tu żaden tytuł ani nazwisko twórcy, Boym pisze tylko: „*Sinicum carmen ait...*”, jednak jest to wyraźne powołanie się na źródło, którym była, być może, jakaś popularna pieśń nieznanego autorstwa).

Nie ulega wątpliwości, że polski jezuita nie był w takim samym stopniu zainteresowany fauną jak florą, a co za tym idzie – był z nią też w mniejszym stopniu zaznajomiony. Dowodzi tego fakt, że często w jednym opisie znajdują się informacje o kilku zwierzętach (np. opis bażanta yeji zawiera w rzeczywistości wzmianki o trzech różnych gatunkach ptaków z rodziny bażantów, opis węża *gen-to* został uzupełniony opisem innego, nie nazwanego gada o ogromnych rozmiarach, opis cybety niespodziewanie przechodzi w krótką wzmiankę o panterze, a opis latających żółwi płynnie zamienia się w opowieść o kamiennych krabach). Deskrypcje te charakteryzuje skrótowość, w której wyczuwa się pewien brak kompetencji, chociaż Boym stara się podać przynajmniej, jakie znaczenie dla medycyny naturalnej ma dane zwierzę. Uwagi na te-

---

tylko w odniesieniu do jego człowieczeństwa, nie zaś boskości. Nestoriusz sugerował, by stosować raczej tytuł *Christotokos* (Matka Chrystusowa). Doktryna Nestoriusza została potępiona przez sobory w Efezie (431) i Chalcedonie (451). Cf. *An Encyclopedia of Religion*, pod red. V. Ferm, New York 1945, s. 526.

<sup>76</sup> P.Y. Saeki, *The Nestorian Documents and Relicts in China*, wyd. II, Tokio 1951, s. 57.

<sup>77</sup> Historia nestorianizmu w Chinach została opisana w: G. Tiedemann, *op. cit.*, s.

mat leczniczych walorów wskazują drugą kategorię doboru zwierząt we *Flora Sinensis* – to właśnie medyczne zainteresowania polskiego jezuita prowadziły go do poznawania coraz to nowych źródeł chińskich leków. Dlatego tak dużo miejsca poświęcił Michał Boym leczniczym właściwościom piżma oraz niezwyklej kamieniowi węzowemu, stosowanemu jako odtrutka na ukąszenia węży i innych jadowitych stworzeń.

Także ilustracje towarzyszące opisom zwierząt pozbawione są naukowych walorów, jakie mają przedstawienia roślin – reprezentanci fauny pokazani są w jednym, całościowym ujęciu, dosyć schematycznie, z profilu, bez wyszczególniania konkretnych elementów anatomicznych. Jedynie w wypadku hipopotama rysunek przedstawiający zwierzę w całości uzupełnił Boym szkicem jego głowy z otwartą paszczą, dla lepszego zilustrowania wyglądu zębów hipopotama, którym poświęca znaczną część tekstu. Niektóre wymienione w tekście zwierzęta nie zostały wcale narysowane (np. zagadkowe kury wielbłądzie czy kamienne kraby), co dodatkowo utrudnia ich identyfikację.

W opracowaniu części zoologicznej *Flory chińskiej* wyczuwa się pewien pośpiech, być może wynikający z braku czasu na pracę naukową pod koniec pobytu Boyma w Europie, gdy sprawy polityczne znowu zaczęły odgrywać dla niego rolę najważniejszą. Interesujące usprawiedliwienie dla powierzchowności tych zoologicznych deskrypcji znalazł Edward Kajdański, który przypuszcza, że ta część pierwotnie nie miała wchodzić w skład *Flora Sinensis* i została dodana później, w toku kształtowania utworu – czy to przez samego autora, czy nawet przez wiedeńskich wydawców. Zamieszczone tu opisy przedstawicieli chińskiej fauny miałyby być tylko preludium do innej pracy Boyma, traktującej w całości o zwierzętach. Rękopis tego traktatu, zatytułowanego *Historia*

中國植物志







## 4. Dyskurs naukowy we Flora Sinensis

### 4.1. Retoryczna kompozycja Flory chińskiej

W dotychczasowych badaniach nad Flora Sinensis skupiano się przede wszystkim nad tekstem głównym utworu, ze szczególnym uwzględnieniem treści botanicznych, nie zwracano natomiast uwagi na konstrukcję całości tego hybrydowego dzieła, które w moim odczuciu nosi silne piętno barokowej retoryki i spełnia poprzez swą zróżnicowaną oraz konsekwentnie zaplanowaną formę podstawowe założenia sztuki retorycznej: *movere, docere, delectare*. „Nie można być wielkim pisarzem, jeśli się nie zna dobrze retoryki” – powiedział XV-wieczny uczyony Guillaume Tardif, autor poczytnego podręcznika retoryki, a za nim pogląd ten powtórzyli m.in. G. Vapereau, W. Jens, E.R. Curtius, L. Arbusow, H. Lausberg, J. Martini, J.Z. Lichański, którzy uznali, że retoryka nie tylko uczy, jak tworzyć teksty, ale także umożliwia ich interpretację<sup>1</sup>.

Idąc za ich sugestią, traktuję retorykę jako narzędzie badawcze, pozwalające lepiej zrozumieć tekst Flora Sinensis, który należy rozpatrzeć na czterech poziomach, odnośnie do retorycznych *partes artis*: *inventio*, *dispositio*, *elocutio* i *pronuntiatio* (*actio*). Na wzór renesansowych i barokowych podręczników retoryki, poświęcającą mniejszą uwagę oststniej z pięciu lub zgoła ją pomijających klasycznych części sztuki wymowy, nie będę poddawała analizie poziomu *memoria*, lokowanego pomiędzy *elocutio* a *pronuntiatio*, gdyż wiąże się on bezpośrednio z przygotowaniem oracji do wygłoszenia, z jej pamięciowym opanowaniem, co w wypadku utworu drukowanego nie miało miejsca.

Pewnego doprecyzowania wymaga natomiast użycie przez mnie terminu *pronuntiatio*. W polskiej terminologii retorycznej pojęcie to jest oddawane przez „wygłoszenie, wykonanie”<sup>2</sup>, a odnosi się bezpośrednio do sposobu wygłaszania mowy – i z tego względu niemożliwe wydaje się połączenie *pronuntiatio* z dziełem drukowanym. Ponieważ jednak w wygłaszaniu mowy znaczącą rolę odgrywały nie tylko dobra dykcja i umiejętność akcentowania odpowiednich fraz, ale także mimika, gesty, gra ciała – a więc elementy mające na celu uwypuklenie i zobrazowanie przekazywanych przez mówcę treści, których odpowiednikiem w druku

---

<sup>1</sup> Metodę podstawowej analizy tekstu przy użyciu retoryki jako narzędzia interpretacji podaje J.Z. Lichański, *Retoryka jako przedmiot i narzędzie badań literatury staropolskiej*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, pod red. J. Pelca, Wrocław 1978, s. 266-267.

<sup>2</sup> Cf. J. Ziomek, *op. cit.*, s. 72.

<sup>3</sup> J.Z. Lichański, *op. cit.*, s. 233.

byłyby ozdobny krój czcionki, inicjały, ilustracje, układ typograficzny szpalt i całości utworu – wydaje mi się uzasadnione odniesienie terminu *pronuntiatio* właśnie do graficznej i typograficznej warstwy utworu. Co prawda w tej sytuacji odpowiedniejszym określeniem byłoby np. *habitus* czy *forma* (wygląd, kształt), lepiej oddające graficzną i typograficzną formę utworu, jednak określenia te nie funkcjonowały w tradycji retorycznej żadnej z epok, choć *ars bene dicendi* odcisnęła swoje znamię na niemal wszystkich gatunkach literackich, zarówno tych przeznaczonych do wygłaszania, jak i do samodzielnej lektury.

#### 4.1.1. Retoryka a literatura

W epoce baroku oddziaływanie retoryki na kształt utworu nie jest oczywiście wyłącznie domeną dzieła Michała Boyma. Jak zauważył J.Z. Lichański: „Trudność w znalezieniu w dobie staropolskiej typu piśmiennictwa nie naznaczonego piętnem retoryki wskazuje na swoistą jej wszechwładzę”<sup>3</sup>. Niewątpliwy wpływ na tę sytuację miał program kształcenia przyjęty przez szkolnictwo jezuickie, który uczynił z retoryki jedną z podstaw edukacji. Wszechobecność retoryki w życiu publicznym i religijnym musiała oddziaływać również na piśmiennictwo. *Ars rhetorica* dawała nieodzowny kanon wiedzy w zakresie praktycznej alchemii słowa: zdolność planowania, przygotowywania materiałów, konstruowania tekstu. Co więcej, retoryka jest jednocześnie nauką o nadawcy (mówcy), o skutecznym odbiorze (perswazji) oraz o dziele ujętym w wyraźne granice (o dobrze limitowanym tekście). Dlatego słuszne wydaje się stwierdzenie, że chcąc poznać literaturę dawnych wieków, trzeba przed nią poznać ich retorykę.

Rozwój i przemiany stylów retorycznych, choć były one kształtowane z myślą o prezentacjach oratorskich, od samego początku oddziaływały na literaturę. W momencie gdy zaczęto spisywać mowy z przeznaczeniem do czytania, teoria retoryczna przekształciła się w teorię prozy czy szerzej – teorię literatury<sup>4</sup>. Jak pisze E.R. Curtius: „Starożytność nie posiadała ogólnej teorii prozy literackiej oraz jej rodzajów i mieć jej nie mogła, gdyż właśnie retoryka była jej ogólną teorią literatury”<sup>5</sup>. Przejście retoryki z agory do sal szkolnych uczyniło z niej środek organizowania wszelkiej twórczości słownej w mowie i na piśmie, a zmiany stylistyczne zachodzące w oratorskich popisach wygłaszanych na forum znajdowały natychmiast odbicie w utworach literackich.

Już w Atenach V i IV w. p.n.e. uwidocznił się silny wpływ sofistycznej

<sup>4</sup> O związkach retoryki z literaturą szerzej pisze M. Korolko, *Sztuka retoryki*. Przewodnik encyklopedyczny, Warszawa 1990, s. 158-164.

<sup>5</sup> E.R. Curtius, op. cit., s. 77.

<sup>6</sup> „Retoryka jest to umiejętność metodycznego odkrywania tego, co w odniesieniu

retoryki na tragedię, co można zauważyć w utworach Eurypidesa czy we fragmentach sztuk tragika Agatona. To zacieranie granicy między prozą i poezją przyczyniło się prawdopodobnie do upadku poezji w wiekach następnych, gdyż wiele jej gatunków zastąpiła retoryczna proza (np. epepeja została wyparta przez zretoryzowaną historiografię). Bujny rozkwit oratorstwa w Rzymie w I w. p.n.e. również zaowocował zmianami w literaturze. Attycyści i azjaniści zarówno w mowie, jak i w piśmie prezentowali walory propagowanych przez siebie stylów: prostotę i klarowność z jednej strony, patetyczność i kwiecistość – z drugiej.

Na wpływy zmieniającej się retoryki najbardziej odporna była literatura fachowa: prawnicza, medyczna, przyrodnicza, techniczna, rolnicza itd. Nie można jednak powiedzieć, że całkowicie się im oparła. Na przykład Pliniusz Starszy w przedmowach do ksiąg *Historii naturalnej*, gdzie już nie jest skrępowany językiem fachowym, posługuje się szeroko antytezą, metaforą, parataksą. Również Witruwiusz (I w. p.n.e.) przedmowy do *De architectura* ukształtował w bardziej kunsztowny sposób niż pozostałą część swego dzieła. *Historia naturalis* Pliniusza stała się następnie wzorem konstrukcji tekstu dla całej generacji średniowiecznych encyklopedystów, a za ich pośrednictwem wpłynęła na nowożytnie pisarstwo naukowe. W ten sposób wyznaczona została norma dla tego typu utworów, których autorzy w części naukowej ze względu na klarowność wypowiedzi i specyfikę terminologii rezygnują z językowej ozdobności, co rekompensują sobie wykorzystaniem bogactwa tropów i figur stylistycznych w przedmowach oraz wstępach. *Flora Sinensis* jest doskonałym dowodem na istnienie tego antycznego schematu w literaturze naukowej czasów baroku.

Patrząc na antyczną tradycję retoryczną en bloc, można w niej wyróżnić dwa zasadnicze nurty: 1) arystotelesowski i 2) cycerońsko-kwintyliński. Różnice pomiędzy nimi wynikają z odmiennego stosunku do problematyki etycznej. Wedle nurtu pierwszego celem retoryki jest sztuka przekonywania przeciwnika *per fas et nefas*<sup>6</sup>. Ma ona zatem zadania pragmatyczne. Głównym założeniem drugiego nurtu było natomiast przeświadczenie, że zadaniem retoryki jest uszlachetnianie ludzi mową i obyczajami, gdyż retor to z założenia *vir bonus dicendi peritus* (wedle definicji Katona Starszego, 234–149 p.n.e.). Natomiast Kwintyliian (ok. 35 – ok. 100) w swym fundamentalnym dziele *Kształcenie mówcy* (*Institutio oratoria*) stawia retorowi nie tylko wymagania moralne,

---

do każdego przedmiotu może być przekonywające” – Arystoteles, *Retoryka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa 1988, ks. I, 2, s. 66.

<sup>7</sup> Kwintyliian, *Kształcenie mówcy*, przeł. M. Brożek, Wrocław 1951, ks. I, s. 12.

<sup>8</sup> Dopiero poprawka z 1832 r. dopuściła ponownie *Institutio oratoria* jako podręcznik retoryki.

<sup>9</sup> W Polsce znał i cytował Kwintyliana już Wincenty Kadłubek w swej *Kronice*. W

lecz również domaga się od niego wysokich kwalifikacji naukowych, wykształcenia wszechstronnego i dogłębnego – „Niechże zatem nasz mówca będzie takim człowiekiem, żeby zasługiwał na imię prawdziwego mędrca”<sup>7</sup>. Ta wiedza powinna oczywiście znajdować odzwierciedlenie w mowach – tudzież pismach – doskonałego twórcy.

Z tych wzorców skorzystał również Michał Boym, który dzięki odebranemu wykształceniu i powołaniu do życia zakonnego niezaprzeczalnie osiągnął ideał mówcy w znaczeniu cyceronско-kwintyliiańskim, a nie arystotelesowskim. Bo chociaż wykształcenie retoryczne w szkołach jezuickich opierało się na pismach zarówno Arystotelesa, jak i Cyserona, a ratio studiorum zniosła Kwintyliana jako autora w szkołach jezuickich w 1559 r.<sup>8</sup>, to jednak w Polsce uwzględniano jego utwór w lekturze szkolnej nieprzerwanie aż po wiek XIX<sup>9</sup>. Ponadto katońskie rozumienie powinności mówcy było bliższe jezuitom niejako ex definitione. Jako vir bonus, Michał Boym podejmuje we Flora Sinensis starania o uzyskanie pomocy dla państwa Mingów, posługując się przy tym całym arsenałem środków dostarczonych przez barokową retorykę. Swego zamiaru nie przedstawia na ogół wprost, lecz wędruje po meandrach tropów oraz figur retorycznych, alegorycznych obrazów, literackich hiperboli.

Trzeba przy tym pamiętać, że choć po okresie retoryki średniowiecznej w renesansie odrodziła się retoryka pojmowana jako precyzyjna i klarowna werbalizacja osiągnięć intelektu, to już w czasach baroku nastąpił ponowny gwałtowny zwrot ku uczuciowości. Powrócono do azjanistycznego nasycenia utworów tropami i figurami stylistycznymi, do emocjonalnych wzruszeń i przejawskawień. Doprowadziło to do odintelektualizowania retoryki, ograniczenia jej niemal wyłącznie do wąskich ram elokucji, podczas gdy inwencja – wzbogacona o teorię aku-

---

dużym stopniu z ksiąg Kwintyliana korzystał także Filip Kallimach-Buonaccorsi, pisząc własną Retorykę. Do najwybitniejszych dzieł retorycznych obok utworów Arystotelesa i Cyserona zaliczali pisma Kwintyliana również profesorowie uniwersytetu krakowskiego: Jakub Górski i Stanisław Sokołowski (XVI/XVII w.).

<sup>10</sup> Praktyka dydaktyczna połączyła nawet retorykę z poetyką, toteż ówczesne traktaty retoryczne powstawały niekiedy niejako na uboczu pism z zakresu poetyki. Dlatego właśnie europejskiej sławy poeta Maciej Kazimierz Sarbiewski (1595–1640) prócz kilku traktatów poetyckich napisał również utwory poświęcone zagadnieniom retorycznym: *De acuto et arguto* oraz *De figuris sententiarum liber unus* (powstałe ok. 1626 r.).

<sup>11</sup> Pierwodruk tego podręcznika ukazał się w 1584 r. W XVII i XVIII wieku miał on ponad 20 wydań.

<sup>12</sup> W. Bruchnalski wyznaczył granicę pomiędzy wymową renesansową i barokową na rok 1650, ale idąc za opinią B. Nadolskiego, początków wymowy barokowej upatrywałabym około roku 1620. Wraz z upływem czasu postępowało „psucie” wymowy, coraz bardziej nasyconej panegiryzmem i kazuistyką. Cf. B. Nadolski (oprac.), *Wybór mów staropolskich*, Wrocław-Kraków 1961, s. LXIX-XC.

<sup>13</sup> Cf. S. Bednarski, op. cit., s. 185-233.

minu – przekształciła się w naukę o wynajdywaniu ciętych i dowcipnych wyrażen, mogących zaskoczyć audytorium, wywołać jego zdziwienie lub zachwyty<sup>10</sup>. W XVII w. retoryka, a zwłaszcza retoryka staropolska, utraciła związki z filozofią i logiką, stając się sztuką panegirycznego zadziwiania i przepychu słownego. I chociaż jedną z podstaw nauczania retoryki w szkołach jezuickich był wówczas podręcznik autorstwa Cypriana Soareza (1524–1593)<sup>11</sup> *De arte rhetorica. Ex Aristotele, Cicerone, Quintiliano*, odwołujący się do retoryki klasycznej, to jednak rzeczywistość jezuickiej dydaktyki wyglądała zgoła inaczej, zwracając się stopniowo coraz bardziej ku wymowie zepsutej<sup>12</sup>. Najważniejszą rolę odgrywała w nauczaniu kazuistyka, która dochodziła do głosu zwłaszcza przy wykładach o inwencji retorycznej i amplifikacji. Inwencja wysuwała się na pierwszy plan i wskazując argumenta et locos, stawała się stopniowo przede wszystkim źródłem dowodów. Uczniom podawano gotowe formuły, frazy, porównania, przykłady, przeciwstawienia, epitety, zbiory figur i sentencji stosownych do konkretnej okazji. Każdy rodzaj okolicznościowej mowy ujęty był w ściśle określone kanony, wskazujące, jak i w jakiej kolejności należy chwalić przymioty osób, na jakie okoliczności trzeba zwrócić uwagę przy powitaniu lub pożegnaniu, do jakich obyczajów odwołać się w mowie weselnej itd.<sup>13</sup> Wiązało się to ze specyfiką sytuacji obyczajowej i politycznej Polski w XVII w., kiedy to każdy szlachcic musiał osobiście przemawiać na sejmikach, w poselstwach, w trakcie rozmaitych uroczystości rodzinnych i publicznych. Potrzeby wymowy szlacheckiej – panegirycznej, okolicznościowej, napuszonej i zasobnej w cytaty z autorów antycznych – rzutowały na sposób nauczania, a co za tym idzie – na sposób przemawiania i pisanie osób wykształconych w szkołach jezuickich. Część wstępna *Flora Sinensis* dobitnie dowodzi, że jej autor nie tylko zgłębił, ale i doskonale opanował wytyczne swych szkolnych nauczycieli.

#### 4.1.2. Schemat retoryczny we *Flora Sinensis*

Teoria retoryczna pokazywała, jak łączyć oderwane wiadomości w jeden zespół podporządkowany określönemu autorskiemu założeniu, uczyła

---

<sup>14</sup> J.Z. Lichański, *Retoryka. Od Renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*, ed. cit., s. 47.

<sup>15</sup> W odniesieniu do pojęć z zakresu retoryki będą się posługiwała terminologią łacińską, gdyż taka obowiązywała w szkołach jezuickich w XVII w. i w tej właśnie postaci przyswoił ją również Boym.

<sup>16</sup> Cf. E. Black, *Rhetorical Criticism. A Study in Method*, New York-London 1965.

<sup>17</sup> Cf. J.Z. Lichański, *Retoryka od średniowiecza do baroku*, Warszawa 1992, s. 74-75.

<sup>18</sup> Dwie pozostałe zasady to zasada stosowności (decyduje o właściwym doborze i użyciu środków) oraz zasada funkcjonalności (warunkuje dobór celowych środków

teleologicznego kształtowania wypowiedzi, pozwalała na sprawne posługiwanie się posiadaną erudycją. Znamienny dla retoryki jest fakt, iż łączy ona w sobie teorię z praktyką. W *Assertationes rhetoricae* z 1577 r. retoryka została określona jako: sztuka (ars), dyscyplina naukowa (scientia), cnota (virtus), biegłość (usus) oraz umiejętność (facultas), przy czym za najlepiej ją charakteryzujące autor uznaje dwa określenia: ars i facultas<sup>14</sup>. Połączeniu sztuki z umiejętnością służyło pięć podstawowych pojęć, będących wyznacznikami kolejnych etapów powstawania mowy: inventio, dispositio, elocutio, memoria i pronuntiatio (actio)<sup>15</sup>. Z nich trzy pierwsze decydują o kształcie każdej formy literackiej, a więc także utworu Michała Boyma. Przy czym istotna jest tu kolejność – od inwencji przez dyspozycję do elokucji.

W myśl teorii tzw. rethorical criticism<sup>16</sup> badanie etapu inventio odbywa się na trzech planach, gdyż tekst jest jednocześnie elementem danego momentu historycznego oraz przejawem osobowości twórcy i jego społecznych uwikłań, a także stanowi sposób komunikowania społecznego, określonego przez specyficzne konteksty i wyznaczającego specyficzne cele<sup>17</sup>. W ten sposób na inventio, czyli krytyczne obmyślenie i przygotowywanie treści dzieła, składa się doświadczenie życiowe autora, duch epoki oraz specyfika idealnego odbiorcy – a więc cała sfera, którą możemy określić jako genezę utworu (i jako taka została ona omówiona w rozdziale pt. Geneza i znaczenie „Flora Sinensis”). Decydujące znaczenie dla inventio dzieła Boyma miały jego wędrówki pomiędzy Europą a Dalekim Wschodem. Wówczas to powstała koncepcja połączenia różnych wątków i doświadczeń z podróży, a także został zgromadzony materiał, który następnie, po odpowiedniej selekcji, stał

---

perswazji). Zasadę organiczności sformułował po raz pierwszy Platon w *Fajdrosie*: „Każda mowa, tak jak zwierzę, [...] musi stanowić jakieś ciało indywidualne; nie może być bez głowy i bez nóg, ale powinna mieć tułów i kończyny dobrane do siebie i z góry określone całością”. Cf. Platon, *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1956, XLVII c.

<sup>19</sup> O dominującej roli *genus iudiciale* w zakresie kształtowania się teorii retorycznej E.R. Curtius pisze: „Po zdławieniu wolności greckiej i rzymskiej wymowa sądowa straciła prawie całkowicie na znaczeniu. Wciąż jednak istniała w zapasie technika proceduralna, która została wcześniej wysoce rozwinięta i na której śmierć nie chcieli się zgodzić ci, którzy ją opanowali. Wymowa sądowa zawsze panowała nad teorią; należyte i wyczerpujące prawidła zbudowane zostały dla niej samej (Kroll)”. (E.R. Curtius, op. cit., s. 75).

<sup>20</sup> Pełny tytuł tego napisanego w latach 86-82 p.n.e. podręcznika brzmi *De ratione dicendi ad C. Herennium libri IV*. Jego autor pozostaje nieznan, nie wiadomo również nic o Gajuszu Herenniuszu, któremu dzieło zostało dedykowane.

<sup>21</sup> Pierwotnie *divisio* stanowiła tylko rodzaj łącznika pomiędzy *narratio* i *argumentatio*, ale waga, jaką przykładali do jej funkcji znawcy retoryki, sprawiła, że uzyskała ona status odrębnej części mowy.

<sup>22</sup> W barokowej retoryce wyróżniano, co prawda, obok *ordo naturalis* i *ordo artificialis* także *ordo arbitrarius*, czyli układ samowolny, który pochodzi od indywidualnej decyzji

się treścią utworu. Etap inwencji trwał aż do chwili przybycia zakonika do Europy. W momencie gdy Boym zaczął pisanie swego dzieła, rozpoczął się etap dyspozycji – celowego rozplanowywania zebranych informacji i formowania struktury utworu.

Dzieło retoryczne, by spełnić swą funkcję komunikacyjną i perswazyjną, musi się opierać na prawdziwości, wynikającej z wewnętrznego ładu i właściwego układu wszystkich części, funkcjonujących na wzór żywego organizmu. Jest to zasada organiczności, jedna z trzech fundamentalnych zasad retoryki<sup>18</sup>. Jej właśnie podporządkowane zostało antyczne *dispositio*. Klasyczny wzorzec dyspozycji znajdujemy w mowie sądowej (*genus iudiciale*), którą możemy określić mianem retorycznej matrycy, jako że retoryka opisowa rozwinęła się z inspiracji procesów sądowych<sup>19</sup>. Na *dispositio* składa się pięć części: 1) *exordium* (*prooemium*) – wstęp; 2) *narratio* – szczegółowe przedstawienie przedmiotu sprawy; 3) *argumentatio* (*probatio*) – uzasadnienie i dowodowe poparcie swej racji; 4) *refutatio* – odparcie zarzutów przeciwnika; 5) *peroratio* – zakończenie. W *Rhetorica ad Herennium*<sup>20</sup>, jednym z najpoczytniejszych podręczników retoryki w czasach starożytnych i w średniowieczu, znajdziemy jeszcze część szóstą – *divisio*, czyli zapowiedź głównych punktów dowodzenia. *Divisio* była umieszczana pomiędzy *narratio* i *argumentatio*<sup>21</sup>. Według *Rhetorica ad Herennium* (3, 7-9) była ona niezbędnym elementem *genus iudiciale* i *genus deliberativum*, natomiast w *genus demonstrativum* łączyła się z *narratio*.

Autor mógł wprowadzać części kompozycyjne w takiej właśnie kolejności (*ordo naturalis*) bądź przekształcać je stosownie do zamierzonych efektów swego wystąpienia (*ordo artificialis* lub *artificiosus*)<sup>22</sup>. Uzyskaniu efektów artystycznych służą cztery podstawowe czynności retoryczne: 1) *detrakcja* – odjęcie jakiegoś składnika; 2) *addycja* – dodanie składnika; 3) *immutacja* – wymiana jednego elementu na inny; 4) *transmutacja* – przestawienie elementów<sup>23</sup>. Wprowadzenie każdego z nich zaburzało naturalny porządek charakterystyczny dla mów sądowych, jednak trzeba pamiętać, że już sama zmiana rodzaju mowy na doradczy (*genus deliberativum*) lub oceniający, popisowy (*genus demonstrativum*) oznaczała swobodniejsze traktowanie szyku poszczególnych *partes artis*, pozwalała na rozbudowywanie bądź minimalizowanie

---

autora (zob. N. Cauzinus, *De eloquentia sacra et profana libri XVI*, Coloniae Agripinae 1626, s. 235; E. Ulčinaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*, Wrocław 1984, s. 65). Przychyłam się jednak do stanowiska J. Ziomek, że wyróżnienie tego typu jako dodatkowego jest błędne, gdyż *ordo artificialis* jest ex definitione wynikiem założeń autora. Cf. J. Ziomek, op. cit., s. 116.

<sup>23</sup> Cf. S. Wysłouch, *Literatura i semiotyka*, Warszawa 2001, s. 135.

<sup>24</sup> Cf. M. Korolko, op. cit., s. 48.

<sup>25</sup> Arystoteles, *Retoryka*, [w:] *Trzy stylistyki greckie*, opr. W. Madyda, Wrocław 1953,

niektórych z nich. W podobny sposób schemat retoryczny funkcjonuje w utworach prozatorskich wszystkich epok: będąc siłą porządkującą, pozwala autorowi w konsekwentny sposób poprowadzić myśl dzieła, a jednocześnie nie ogranicza on indywidualnego temperamentu pisarza.

Żeby ustalić, w jakim stopniu Michał Boym we Florze chińskiej poddaje się schematowi retorycznemu, należy przede wszystkim dokonać podziału utworu polskiego uczonego na części składowe. Można ich wyodrębnić trzynastą:

1. Strona tytułowa: *Flora Sinensis, fructus floresque humillime porrigens...*
2. *Imprimatur: Gosvvinus Nickel Societatis Iesu Praepositus Generalis.*
3. Dedykacja: *Serenissimo et Potentissimo Principi, ac Domino, Domino Leopoldo Ignatio, Hungariae Regi, Austriae Archiduci &c.*
4. *Centuria chronostichorum in Felicissimam et Auspicatissimam Coronationem Serenissimi Hungariae Regis Leopoldi Ignatii...*
5. *Societatis Iesu Patres, Sacri Sinensis horti cultores...*
6. *De Provincijs Regni Sinensis, ejusque nobilitate.*
7. *Ad Lectorem.*
8. *Yay Cu. Palma Persica & Indica seu Sinica, quae vulgo Coco & Nux Indorum; Pim Lam. Fructus Areca & Bethel folium.*
9. *Proloquium Florae Sinensis Lectori.*
10. Część botaniczna.
11. Część zoologiczna.
12. *Gloria Regni Sinensis Crux in Provincia Xensi Anno 1625. inventa.*
13. *Conclusio ad Serenissimum et Potentissimum Hungariae Regem.*

Przyporządkowanie tych trzynastu elementów do części składowych mowy nie nastręcza zasadniczych problemów, zwłaszcza jeżeli potraktujemy schemat retoryczny jako pewnego rodzaju przewodnik po strukturze tekstu. Miejscami związek fragmentów Flory chińskiej z klasycznie pojmowanymi częściami mowy sądowniczej jest raczej nikły, ale wynika to przede wszystkim z faktu, że dzieło Boyma nie zalicza się do *genus iudiciale*, lecz należałoby je rozpatrywać równocześnie w dwóch pozostałych kategoriach – jako *genus demonstrativum* i *genus*

---

s. 53.

<sup>26</sup> Cf. M. Korolko, op. cit., s. 47-48.

<sup>27</sup> Najlepsze podsumowanie reguły harmonii rodzajów retorycznych stanowią słowa F.N. Golańskiego: „Nie są jednak te trzy rodzaje tak od siebie dalekie, ażeby się częstokroć łączyć nie miały. Ponieważ w pochwałach albo naganach wydaje się zachęcanie i prowadzenie do dobrego, wstręt do złego. W radzeniu lub odradzaniu pochwała albo nagana przypada na dowody. Trzeci też rodzaj prawnej wymowy nie po małej części do wtórego należy. Bo sąd niejako na szali sprawiedliwości waży obojej straż dowody, a



deliberativum.

Genus demonstrativum zgodnie z definicją obejmuje wypowiedzi o charakterze perswazyjnym, dotyczące czasu teraźniejszego, zawierające pochwałę (laus) albo naganę (vituperatio) osób, rzeczy, problemów, wartości its.<sup>24</sup> Przy tym, jak pisze Arystoteles w Retoryce: „Wymowa popisowa jest najbardziej literacka, gdyż jest przeznaczona do czytania”<sup>25</sup>. Stwierdzenie to było pierwszym w dziejach retoryki odróżnieniem sztuki pisania od sztuki mówienia. Flora Sinensis mieści się w tak pojmowanym genus demonstrativum, gdyż nie można zaprzeczyć, że jako całość jest panegirycznym na cześć ziemi chińskiej. Wspaniałość tego kraju ukazana została w różnych aspektach we wszystkich partiach utworu, zarówno w warstwie narracyjnej, jak w językowej.

Natomiast rodzaj doradczy (genus deliberativum) obejmuje wszystkie wypowiedzi perswazyjne, odnoszące się do czasu przyszłego, które doradzają lub zachęcają (suasio) albo też odradzają czy zniechęcają (dissuasio)<sup>26</sup>. W mowach tego rodzaju zalecano stosowanie dowodzenia wartościującego, opartego na antytezach etycznych typu: dobro – zło, bezpieczeństwo – niebezpieczeństwo, pożyteczność – szkodliwość. Cechy mowy doradczej we Flora Sinensis widoczne są szczególnie w partiach wstępnych utworu, gdzie Boym wypełnia swoją misję jako ambasador Mingów, ale również tekst główny, będący zachętą do zainteresowania się dalekowschodnią florą i fauną, do poznawania egzotycznych smaków i dobrodziejstw medycyny naturalnej, doskonale wpisuje się właśnie w genus deliberativum.

W obrębie genus demonstrativum utwór Boyma można zatem określić jako pochwalny, natomiast w obrębie genus deliberativum – jako doradczo-zachęcający. Dwa rodzaje retoryczne istniejące w jednym dziele bynajmniej nie wykluczają się wzajemnie, gdyż z założenia powinny one wraz z genus iudiciale tworzyć zharmonizowaną całość<sup>27</sup>. To przemieszanie rodzajów wynika w znacznym stopniu z charakteru Flory chińskiej, która jest zasadniczo utworem naukowym, ale jednocześnie niesie liczne treści pozaprzrodnicze, stając się argumentem gry politycznej, w jaką włączyli się nie tylko Mingowie i Mandżurowie, lecz również europejskie potęgi kolonialne i Towarzystwo Jezusowe. Spójne połączenie funkcji naukowej z polityczną w jednym utworze mogło się udać jedynie przy zastosowaniu mniej formalnych środków i po zrezygnowaniu z niewolniczego powielania retorycznych wzorców

---

patron właśnie jakby radził albo odradzał. Przystojność, pożytek i słuszność trojaki cel tych trzech rodzajów wzajemnie się jednoczyć musi”. Cf. F.N. Golański, O wymowie i poezji, Wilno 1808, s. 83.

<sup>28</sup> Zgodnie z podaną powyżej numeracją podziału Flory chińskiej na części składowe. Te oznaczenia będą wykorzystywane również w dalszych partiach tekstu.

formalnych.

#### 4.1.2.1. Exordium (prooemium)

Szczególną swobodę w odniesieniu do schematu retorycznego dopuszcza *genus demonstrativum*. W starożytności zwłaszcza wstępy do mów popisowych odznaczały się dużą dowolnością, gdyż można było zawrzeć w nich wszystko, co dało się w jakiś sposób połączyć z tematem właściwym. Tak jest również w przypadku utworu polskiego misjonarza. Do exordium (prooemium) można tu zaliczyć części 1–5 i 9<sup>28</sup>, czyli cały szereg przedmów, wprowadzeń i dedykacji (delimitatorów zewnętrznych), ogniskujących się wokół wspaniałości Chin oraz ich roślinności. Mamy tu jednak także wiele danych historycznych oraz geograficznych, informacje z zakresu dziejów misji i rozwoju chrześcijaństwa na Dalekim Wschodzie, opis sytuacji politycznej, ukryty pod piękną metaforą ogrodu niszczonego przez zimne wiatry wiejące z północy, a także iście barokową Centurię chronostychów, poświęconą głównemu adresatowi utworu – Leopoldowi Ignacemu. Rozbudowanie części wstępnej i jej wielowątkowość świadczą o zastosowaniu przez autora zabiegu addycji. Zamiast pojedynczego tekstu mamy tu bowiem kilka oddzielnie uformowanych utworów, tworzących jednak w rzeczywistości jeden wstę. Dlatego exordium w dziele Boyma można uznać za wstęp nadzwyczajny (*ex abrupto*), charakteryzujący się wprowadzaniem niespodziewanych efektów oratorskich, podkreślających zaangażowanie emocjonalne mówcy. Tego rodzaju wstępy, oparte na zaskakujących konceptach, spotyka się szczególnie często w oratorstwie i literaturze barokowej.

Nie można wprawdzie uznać wstępu Flory chińskiej za klasyczną *insinuatio*, gdyż ona pojawiała się w mowach sądowych wtedy, gdy poprzedni mówca pozyskał już sobie przychylność słuchaczy, a w mowach doradczych – gdy przy użyciu nadzwyczajnych środków należało odzyskać utracone poparcie audytorium. *Flora Sinensis* nie trafiła wszak na europejski rynek wydawniczy jako polemika w stosunku do jakiegokolwiek innego dzieła. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę inne kryterium charakteryzowania wstępów, z podziałem na *principium* (orator osiąga w nim swoje cele wprost) i *insinuatio* (cele są osiągnane w

<sup>29</sup> Cf. *Rhetorica ad Herennium*, 1, 7.

<sup>30</sup> Takie zalecenia stawiają przed wstępem m.in. Cyceron („*ut amice, intellegenter, ut attente audimur*”, *Partitiones oratoriae* 8, 28) oraz bezimienny autor *Rhetorica ad Herennium* („*ut attentos, ut dociles, ut benivolos auditores habere possimus*”, *Rhetorica ad Herennium*, 1, 6). Wskazówki te nie odbiegają od zaleceń wcześniejszych greckich podręczników retoryki (teoria trzech zadań wstępu miała się pojawić już u Izokratesa). Cf. S. Brud, *Zagadnienia delimitacyjne i kompozycyjne w „Rhetorica ad Herennium” na tle tradycji retorycznej*, Poznań 2001 (w maszynopisie), s. 38-39.

sposób ukryty, przez grę pozorów, udawanie), wówczas termin *insinuat*io może się okazać adekwatny do treści wstępów we *Flora Sinensis*. Bo choć poprzedzają one utwór botaniczny, mimo to stanowią jednocześnie głos w dyskusji nad polityką Watykanu i państw europejskich wobec dynastii Ming, a także w pewnym stopniu nad kierunkiem rozwoju ewangelizacji Chin. Opinie te nie są wprowadzane wprost, aczkolwiek są one całkowicie jednoznaczne. W obliczu podzielonych opinii w łonie samego Kościoła opowiadanie się przez Michała Boyma po stronie Mingów i metody akomodacyjnej było aktem odwagi i niewątpliwie miało duże znaczenie perswazyjne. Dlatego w swym exordium autor *Flory chińskiej* odwołał się do chwytów pozamerytorycznych (np. pochwała, zachwyty, współczucie) oraz do dziedzin wiedzy wykraczających daleko poza botanikę. W ten sposób – zgodnie z retorycznymi założeniami<sup>29</sup> – budził ciekawość odbiorców, zapowiadając, że będzie opowiadał im o rzeczach ważnych (*res magnae*), oryginalnych (*novae*) i niezwykłych (*inusitatae*). Poprzez opowieści o chrystianizacji Chin odwoływał się też do spraw bliskich słuchaczom jako wyznawcom religii („*res quae ad deorum immortalium religionem pertinent*”), co w dobie kontrreformacji odgrywało niewątpliwie znaczącą rolę jako element zachęty i perswazji. Poprzez bezpośrednie zwroty do czytelnika apelował o uwagę i skupienie. W ten sposób Michał Boym realizował zadania, jakie stoją przed każdym wstępem – uczynienie odbiorców uważnymi, pojętymi, przychylnymi<sup>30</sup>, dzięki czemu będą oni skłonni przejść do następnej części utworu, do *narratio*.

#### 4.1.2.2. *Narratio et divisio*

Kwintyliusz w IV rozdziale *Kształcenia mówcy* podaje najważniejsze przymioty opowiadania (*narratio*), które według niego powinno być: przejrzyste, zwięzłe i wiarygodne (*lucida, brevis, credibilis*). Zadaniem tej części mowy jest prezentacja przedmiotu sprawy będącej tematem wystąpienia, w sposób zrozumiały i adekwatny do treści utworu. Wszyscy teoretycy wymowy zgodnie podkreślają, że opowiadanie przygotowuje zasadniczy zrąb mowy, dlatego powinno zawierać ziarna głównych dowodów, ujęte w formę krótką i klarowną. *Narratio* mogła mieć formę dygresji, ekskursu, wtrącenia, a jej długość nie była surowo wyznaczona – w rodzaju doradczym była krótsza, w pokazowym – dłuższa i bardziej ozdobna. Jak pisze J. Ziomek, „punktem wyjścia do nauki o narracji była myśl o sztuce przekonywania za pomocą argumentów zarówno prawdziwych, jak i prawdopodobnych oraz fantastycznych”<sup>31</sup>. Spośród trzech odmian narracji: fabula (relacja, która nie jest ani prawdziwa,

<sup>31</sup> Cf. J. Ziomek, op. cit., s. 82.

ani prawdopodobna), historia (relacja prawdziwa, a w swej literackiej wersji także prawdopodobna) i argumentum (relacja nieprawdziwa, lecz prawdopodobna) w dziele Boyma mamy do czynienia z typem drugim – z historią, jako że autor powołuje się na fakty, których prawdziwości sam doświadczył.

We *Flora Sinensis* rolę narratio pełni bowiem część 6 – krótki opis imperium chińskiego, zatytułowany *De Provinciis Regni Sinensis, eiusque Nobilitate*. Został on wpleciony pomiędzy inne utwory części wstępnej i właściwie mógłby zostać również zaliczony do exordium, lecz tekst ten lepiej od innych streszcza ideę całego dzieła, a zamieszczone tam informacje przygotowują czytelnika do odbioru tekstu głównego. Michał Boym prezentuje tu wielkość państwa chińskiego, wyliczając wszystkie piętnaście prowincji, na jakie podzielony był w XVII wieku kraj Mingów, z powołaniem się na udokumentowaną historycznie przeszłość, na czasy cesarza Shuna, gdy Chiny dzieliły się na prowincji dwanaście. Następnie w dwóch krótkich akapitach autor podaje pełną zachwyty charakterystykę imperium chińskiego, które według niego nazwać można „kompendium świata” lub nawet „najcenniejszym klejnotem pierścienia kręgu ziemskiego”, gdyż można tam znaleźć więcej cennych rzeczy niż w całym pozostałym świecie. Boym dowodzi tego poprzez klasyczny argument *ab exemplo*. Przeprowadza mianowicie enumerację owoców rosnących w południowej i północnej części Chin, których ilość i różnorodność najlepiej świadczą o urodzajności tamtejszej ziemi i przychylności klimatu („*In Australi plaga, maiores fervent aestus, ubi omnes Indiae fructus laeti proveniunt, uberesque Palmarum nuces, Musae, Mangas, Ananas, aliique. In Boreali vero parte uvas fert, Ficus, Castaneas, nuces alias omnis generis, poma Persica, Cotonea, Pyra varii generis*”, s. 11).

Kwintesencją poglądów polskiego jezuita na rzeczywistość chińską jest zdanie kończące narratio: „*Illud omnino fatendum, quidquid alibi reperitur per partes, hic reperiri simul omnia, ut multo verius de hoc regno dici possit, quam de Romana Regione illud Propertii:*

*Omnia Sinensi cedant miracula terrae,  
Natura Hic posuit, quidquid ubique fuit*” (s. 11).

Słowa te można przyjąć za tezę całego utworu. Parafrazą cytatu z elegii XXII, ks. 3 *Propertiusa* Michał Boym uzasadnia treść naukową utworu, posługując się tutaj jednym z najczęściej stosowanych przez retorykę argumentów – a fortiori („ze wzmocnienia”) w jego postaci a mi-

---

<sup>32</sup> Najbardziej wszechstronne podstawy retorycznej argumentacji sformułował Arystoteles w swych fundamentalnych dziełach dialektyczno-retorycznych: *Analitykach*, *Topikach* i *O dowodach sofistycznych*.

noris ad maius, bo skoro rzymski elegik twierdził, że Imperium Romanum mieści w swych granicach wszelkie cudowności Ziemi, to cóż dopiero mówić o Chinach, w których wszystko jest jeszcze bardziej niezwykle i tak różne od tego, co znane w Europie. Swój pogląd o szczególnych walorach państwa Mingów autor będzie następnie popierał w argumentatio dowodami z zakresu botaniki, zoologii i farmaceutyki. Jednocześnie zasygnalizowana w narratio informacja, że Regnum Sinense jako cenny skarb wymaga szczególnej ochrony i nie można pozwolić, by zostało zniszczone przez dzikich najeźdźców z północy, doskonale koresponduje z całością wstępów dzieła Boyma, dyskretnie akcentując aspekt polityczny rozwijany w tej części Flory chińskiej. Tym samym w sposób zwięzły, jasny i przejrzysty zrealizował Boym retoryczne założenia narratio, stanowiącej wprowadzenie do argumentatio.

Idąc za systematyką podaną w *Rhetorica ad Herennium*, wedle której po narratio następowała divisio, przygotowująca odbiorcę do łatwiejszego i bardziej efektywnego odczytania argumentatio, moglibyśmy rozpatrywać następny tekst z *Flora Sinensis* (mianowicie część 7 – *Ad Lectorem*) właśnie jako pewną formę divisio. Cechą charakterystyczną divisio jest jego funkcja spajająca – sięga ona bowiem wstecz, odwołując się do myśli zawartych w narratio i w exordium, a także wybiega naprzód, zapowiadając podstawowe tezy argumentatio. To połączenie funkcji anaforycznej z kataforyczną uwidacznia się właśnie w *Ad Lectorem*. Poprzez biblijne stwierdzenie: „Poznacie ich po owocach” Boym odwołuje się przeciw do swej metafory z części wstępnej – do obrazu delikatnego ogrodu, wydającego dobre owoce, niszczonego przez złowieszcze wiatry. Następnie raz jeszcze potwierdza wielkość i wspaniałość cesarstwa chińskiego w opisach tamtejszego klimatu i niezwykle sposobów pielęgnowania roślin, kontynuując nadrzędny wątek poprzednich utworów z części wstępnej, żeby później przejść do wymieniania wybranych przedstawicieli dalekowschodniej flory, o których szczegółowo będzie pisał w części naukowej. Daje tym samym podstawę, umożliwiającą zrozumienie opisów, i zapowiada ich treść. A poprzez podniesienie rangi całego utworu, który dzięki umieszczeniu cytatów z Pisma Świętego i odwołaniu do Boga Stwórcy został usankcjonowany jako dzieło pisane na chwałę Pana, *Ad Lectorem* zachęca nawet niezbyt zainteresowanego czytelnika do zagłębienia się w gąszcz egzotycznych roślin zaprezentowanych w argumentatio.

---

<sup>33</sup> Pytania te jako pierwszy miał sformułować Hermagoras z Temnos (ok. 150 n.e.) w swych podręcznikach retoryki, gdzie podzielił tematy zagadnień retorycznych na ogólne i na dotyczące konkretnych spraw.

<sup>34</sup> Gdyby utrzymać się w metaforze ogrodu, dzieło Boyma należałoby porównać

#### 4.1.2.3. Argumentatio (probatio)

Argumentacja retoryczna różni się zasadniczo od argumentacji logicznej, gdyż zakłada ona utrzymanie ciągłego kontaktu pomiędzy nadawcą i odbiorcami, chęć przekonania po stronie mówcy i chęć słuchania po stronie audytorium. Teoretycy retoryki wypracowali niezliczoną ilość schematów argumentacyjnych, łączących zdobycze dialektyki, logiki i teorii poznania<sup>32</sup>. We Florze chińskiej argumentacja obejmuje części: 8, 10 i 11. Możemy przyjąć, że każdy opis rośliny czy zwierzęcia, tak odmiennych od występujących w Europie, stanowi dowód na poparcie tezy o wyjątkowości Państwa Środka. Poprzez wyliczenie i scharakteryzowanie kolejnych gatunków roślin Boym egzemplifikuje chińskie cudowności, tym bardziej że to właśnie walor odmienności był dla polskiego jezuitę podstawowym kryterium doboru materiałów do jego dzieła. Wspomina o tym już we wstępie *Ad Lectorem*: „*Libellus praecipuos Indiarum et Sinarum fructus et arbores, aliquas etiam aromaticas, et nonnulla animalia, quae Sinenses praeter nostratia habent, tuis humanissimis oculis obiicit*” (s. 14). Autor nie musi podpierać swoich dowodów siłą jakichkolwiek autorytetów (znamiennie jest, że w całej części naukowej tylko raz odnajdziemy „argument z autorytetu” – gdy Boym w opisie rabarbaru powołuje się na informacje wyczytane u Marca Polo). Siłą exemplum jako niepodważalnego faktu zdaje mu się wystarczająca, tym bardziej że przygotowana przez niego charakterystyka, obejmująca wszak również właściwości lecznicze i użytkowe poszczególnych roślin, jest bardzo szeroka.

Czytając kolejne opisy drzew i krzewów, można bez trudu zaobserwować, że są one podporządkowane pewnemu schematowi, opartemu na wypracowanych przez starożytnych teoretyków wymowy pytaniach dotyczących czynników i okoliczności: kto, co, gdzie, kiedy, dlaczego, w jaki sposób, jakimi środkami?<sup>33</sup> Suma szczegółowych odpowiedzi na powyższe pytania daje pełny opis, uwzględniający różne aspekty opisywanego przedmiotu, osoby czy zdarzenia. Michał Boym na ich podstawie stworzył dla swego dzieła opis wzorcowy, składający się z ośmiu modułów, które pojawiają się w poszczególnych rozdziałach. Są to: 1) nazwa i lokalizacja; 2) wygląd; 3) cechy owocu; 4) rozmnażanie; 5) czas owocowania; 6) wartości lecznicze; 7) wartości gospodarcze; 8) uwagi odautorskie. W ten sposób autor usystematyzował swoją wiedzę, a jednocześnie nadał kształt opisom, ujednolicając je w pewnym stopniu.

---

raczej do ogrodu angielskiego, w którym starannie zaplanowana naturalność została przyjęta jako zasada organizacji przestrzeni, niż do ogrodu w stylu francuskim – o silnie skonwencjonalizowanym układzie alejek i klombów.

<sup>35</sup> Cyt. za: H. Lausberg, op. cit., s. 140.

<sup>36</sup> Cf. S. Brud, op. cit., s. 75.

Ponieważ kompozycja utworu zakłada, że tekst każdego rozdziału mieści się na jednej stronie, poszczególne moduły są bardzo krótkie – niekiedy składają się zaledwie jednego zdania. Z zasady na samym początku opisu podawana jest nazwa (na ogół razem z obszarem występowania) oraz wygląd zewnętrzny rośliny, natomiast pozostałe elementy pojawiają się w sposób nieusystematyzowany. Kolejność ich wprowadzania nie była dla Boyma obligatoryjna. Nie zawsze też odnajdziemy w deskrypcji wszystkie moduły. O wprowadzeniu niektórych informacji decydowały zapewne indywidualne cechy danej rośliny, jak również to, w jakim stopniu Boym ją poznał. Czasem opis jest bardziej rozbudowany, gdy autor zainteresował się szczególnie specyficznymi właściwościami rośliny, kiedy indziej zaś czytelnik ma do czynienia tylko z krótką i treściwą notatką informacyjną. Najdłuższym opisem jest bez wątpienia deskrypcja palmy daktylowej i kokosowej (s. 15-17), gdzie wszystkie elementy składowe występują w rozbudowanej formie. Natomiast najkrótszy tekst to opis lokwatu (s. 35), który w druku zajął zaledwie 10 wersów (złożonych dużą czcionką).

To naturalne zróżnicowanie, wraz z przemieszaniem kolejności występowania modułów tworzących tekst, wprowadza urozmaicenie do botanicznej części Flory chińskiej. Czytelnik ma świadomość, że autor posłużył się schematem, dzięki czemu nie umknęły mu najważniejsze informacje, ale zrobił to w sposób swobodny, unikając nużącej monotonii jednakowo uformowanych opisów<sup>34</sup>. Taka konstrukcja botanicznej części utworu Boyma bez wątpienia nie była przypadkowa, gdyż autor już w napisanej wcześniej *Kafrarii* w podobny sposób kształtował opisy roślin. *Flora Sinensis* pod tym względem stanowi doskonalszą i rozbudowaną kontynuację botanicznego wątku Boymowego listu z Mozambiku. W przyjętej przez polskiego jezuitę formule możemy także odnaleźć echo wskazówek zawartych w *Praeexercitamenta Prisciani grammatici ex Hermogene versa* (rozdz. 7), odnoszących się do pochwały drzew. Według Priscjana drzewa powinny być chwalone m.in. ze względu na miejsce, w którym rosną, ze względu na małą troskę, jakiej wymagają, ze względu na budowę, piękno, kwitnienie, na to, w czym są pożyteczne. Każdy z tych elementów zawiera się w deskrypcjach Boyma. Również końcowe zalecenie Priscjana: „*comparationes autem ubique assumenda*”<sup>35</sup> („należy wszędzie dołączyć porównania”) jest przez polskiego jezuitę realizowane w niemal każdym opisie botanicznym.

Zastanawiające w strukturze *Flora Sinensis* może być natomiast odzielenie dwóch opisów roślin (część 8) od pozostałych, następujących kolejno po sobie (część 10). Opisy te różnią się od reszty pod dwoma

---

<sup>37</sup> Cf. J.Z. Lichański, *Retoryka od średniowiecza do baroku*, ed. cit., s. 131-132.

względami. Po pierwsze: każdy z nich dotyczy dwóch roślin (palmy daktylowej i palmy kokosowej; owocu areki i liścia betelu), a wszystkie inne omawiają pojedyncze rośliny (wyjątkiem jest wspólny opis liczi i longana, wynikający z podobieństwa tych roślin, co sam autor podkreśla). Po drugie: deskrypcje te nie zostały uzupełnione ilustracjami, gdyż Boym uznał je w tym wypadku za zbędne. Być może opisy te zostały oddzielone od pozostałych, by nie zakłócać dychotomicznego układu części 10-11, gdzie regularnie (z wyjątkiem części *Aromaticae Arbores*) następują po sobie ilustracje i wyjaśniające je teksty. Mogły też stanowić pewnego rodzaju próbę, przedsmak egzotycznych owoców, która wraz z *Proloquium Florae Sinensis Lectori* miała ostatecznie zachęcić czytelnika do podjęcia dalszej lektury. Taka transmutacja wpisywała się doskonale w przyjęty we Florze chińskiej *ordo artificialis*.

#### 4.1.2.4. Refutatio et peroratio

Czytając Florę chińską, musimy mieć świadomość, że jej autorem był misjonarz, którego podstawowym celem, przyświecającym idei wyjazdu na Daleki Wschód, było szerzenie chrześcijaństwa wśród pogan. Jako zakonnik, jezuita, Michał Boym mógłby się więc spotkać z zarzutem, że wracając z misji, podejmuje w swoim dziele wyłącznie świeckie tematy. Dlatego do tekstu Flory chińskiej został włączony obszerny *passus* na temat „kamienia z Singanfu”, pt. *Gloria Regni Sinensis Crux in Provincia Xensi Anno 1625 inventa*, który możemy traktować jako swoiste *refutatio*. Tym właśnie tekstem Boym usprawiedliwia swoje zainteresowania botaniczno-medyczne, kunsztownie łącząc go z poprzedzającymi opisami przyrodniczymi. Personifikacja Flory przemawia tu do Leopolda Ignacego, wyjaśniając, że w kwitnym ogrodzie państwa chińskiego nie może zabraknąć najwspanialszego drzewa – Drzewa Krzyża, wieńczącego ten utwór niczym korona, natomiast symbolem Chrystusowego Krzyża jest właśnie *stella* znaleziona w Xi’an. Tym samym *passus* opisujący historię monumentu i treść wyrytego na nim napisu w sposób naturalny dopełnił całości zadań postawionych przed dziełem Boyma przez samego autora oraz przez generała Towarzystwa Jezusowego Gosvina Nickela, wyrażającego zgodę na publikację. Najkrótszym podsumowaniem tych zadań jest naczelne hasło jezuitów, przypomniane na drugiej karcie Flory chińskiej: „*Omnia Ad Maiorem Dei Gloriam*”.

---

<sup>38</sup> Jest to najlepiej dotychczas opracowany dział z całej teorii retorycznej. W starożytności najpełniej i najbardziej przejrzyście omówił *elocutio* Kwintyliana. Ważne rozważania na ten temat przekazał również Dionizjusz z Halikarnasu (I w. p.n.e.) w oryginalnym traktacie *O zestawianiu słów*, gdzie zwrócił szczególną uwagę na efekty dźwiękowe słów, ich dobór i powiązania w zdaniu.

<sup>39</sup> Znaleźć je można m.in. u Cycerona w *De oratore* (I 32).



Potraktowanie przez Boyma *refutatio* w sposób nieschematyczny znajduje swoje uzasadnienie w rodzaju retorycznym, któremu przypisujemy utwór polskiego uczonego. Mowy demonstratywne bowiem właściwie nie zawierały tego elementu, a i w mowach doradczych nie musiał on być tak bardzo rozbudowany jak w rodzaju sądowym. Również forma zakończenia mogła być tu bardziej swobodna. Dlatego *peroratio* we *Flora Sinensis* jest stosunkowo krótkie (realizuje postulat *brevitas*), zawiera się bowiem na jednej stronie – jest to *Conclusio ad Serenissimum et Potentissimum Hungariae Regem* (część 13).

Klasyczne zakończenie mowy winno być składać się z trzech części: rekapitulacji (*enumeratio*), amplifikacji (*amplificatio*) i apelu o litość (*conmiseratio*), choć już Demostenes miał umieszczać charakterystyczne elementy epilogu w różnych miejscach przemówienia, np. rekapitulację „w środku”, a amplifikację „rozszaną po całej mowie”<sup>36</sup>. Ponieważ jednak *Flora Sinensis* nie podlega ściśle kanonom retorycznym, nie odnajdziemy w jej zakończeniu wszystkich trzech powyższych elementów, gdyż w tym przypadku nie mamy do czynienia z podsumowaniem wniosków czy dowodów (*peroratio in rebus*), lecz jest to raczej odwołanie się do uczuć (*peroratio in affectibus*), przypomnienie się głównemu adresatowi utworu – Leopoldowi Ignacemu, a więc swego rodzaju *conmiseratio*. Dla spotęgowania efektu autor ponownie posłużył się tu *chronostychami*, spinającymi klamrą poetycką wstęp i zakończenie, przez co zaznaczona została kompozycyjna jedność dzieła. W *chronostychach* wyróżnione zostały dodatkowo – przez zróżnicowanie czcionki – słowa klucze, odgrywające najważniejszą rolę w rzeczywistej i metaforycznej sferze tekstu (*Flores, Flora, Flos Tuus, Flores fructibus, Soli*). Jest to jeszcze jeden sygnał od autora, że jego utwór stanowi jedną, spójną całość.

Nałożenie na strukturę *Flory* chińskiej siatki schematu retorycznego pozwala jednoznacznie stwierdzić, że utwór ten został ukształtowany zgodnie z tradycją wymowy antycznej. Właściwie każda z zasadniczych części składowych mowy znajduje tu swoje odzwierciedlenie, choć ich kolejność została nieco zaburzona przez przemieszanie elementów z części wstępnej i narracyjnej (*transmutacja*), co z kolei jest zgodne z prawami *ordo artificialis*. Uwidacznia to następujące zestawienie:

Części składowe mowy	Części <i>Flora Sinensis</i>
Exordium	1-5, 9
Narratio	6

<sup>40</sup> Problem *latinitatis* utworu Boyma zostanie podjęty w niniejszej pracy w rozdziale poświęconym problemom edytorskim (rozdz. 6).

<sup>41</sup> Arystoteles, *Retoryka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa 1988, ks. III, 7, s. 252.

<sup>42</sup> J. Ziomek, *op. cit.*, s. 154.

Divisio	7
Argumentatio	8, 10-11
Refutatio	12
Peroratio	13

Pewna swoboda w traktowaniu przez Michała Boyma schematu retorycznego zdaje się świadczyć na jego korzyść, gdyż dowodzi twórczego podejścia do tworzywa retorycznego dostarczonego mu podczas edukacji w szkołach jezuickich. Autor Flory chińskiej nie powieli niewolniczo antycznego wzorca, lecz dopasowuje go do swoich potrzeb. Takie uformowanie tekstu byłoby więc owym odciskiem autorskiej indywidualności, o którym pisze J.Z. Lichański: „Retoryka przypomina zatem zbiór kamieni przygotowanych i zebranych z myślą o ułożeniu mozaiki. Jaką się ułoży, zależy od intencji układającego, od czasu, w którym żyje; każdy odciska na niej swe indywidualne piętno”<sup>37</sup>.

## 4.2. Elokucja

Po wyartykułowaniu myśli (*inventio*) i ich uporządkowaniu (*dispositio*) następował trzeci etap kształtowania dzieła – *elocutio*<sup>38</sup>. Na tym poziomie następowała werbalizacja wcześniejszych mentalnych projektów, dobierany był styl i język wypowiedzi, który powinien być jak najbardziej adekwatny do przekazywanych treści (*koherencja res i verbum*). Każdy twórca musiał indywidualnie opracować terminologię i stylistykę swojego utworu, godząc osobiste aspiracje literackie z wymogami gatunku, który podejmował. Retoryka dawała w tym zakresie cztery podstawowe wskazówki<sup>39</sup>. Aby elokucja była właściwa, konieczne są: poprawność, jasność, stosowność i ozdobność. Poprawność (*latinitas*) wiąże się z dokładnym opanowaniem języka dyskursu, z bezbłędnym posługiwaniem się nim w zakresie morfologii i składni. Pojęcie to, rozumiane dosłownie jako „łacińskość”, ma oczywiście sens tylko w odniesieniu do stylistyki rzymskiej, gdzie rozpatrywane jest w opozycji do wszelkich form barbaryzmu. W ogólniejszym rozumieniu *latinitas* oznacza jednak wszelką elementarną poprawność (na poziomie ortografii, gramatyki, składni, idiomatyki) języka, w którym dany utwór został stworzony<sup>40</sup>. Jasność (*perspicuitas*) uwidacznia się w klarownym, zrozumiałym stylu wypowiedzi, pozbawionym dwuznaczności gramatycznych i językowych. Stosowność wypowiedzi (*aptum, decorum*) uznana została już

<sup>37</sup> Cf. H. Lausberg, *Tropy*, przeł. S. Stabryła, „Pamiętnik Literacki” LXII, 1971, z. 3, s. 197-202.

<sup>38</sup> O dialektach chińskich cf. W. Olszewski, *W kręgu złotego smoka*, Poznań 1987, s. 10-23.

w starożytności za fundamentalną zasadę retoryki. Według niej styl wypowiedzi ma być zgodny z przedmiotem, naturą i celem myśli. Rozróżniamy cztery społeczne style funkcjonalne: styl przemówień, styl urzędowo-kancelaryjny, naukowy i publicystyczny. Warunkują one nie tylko dobór słów, ale także składnię tekstu: rodzaje i budowę zdań, sposób ich łączenia, powtarzalność niektórych elementów. Aby dochować wierności stylowi, należy dopasować słownictwo do rodzaju perswazji. Najtrafniej ujął to Arystoteles w Retoryce: „Styl osiągnie stosowność, jeśli pozwoli wyrazić uczucia i charaktery i jeśli będzie odpowiedni do swego przedmiotu. Odpowiedniość ta zostanie zachowana, jeśli nie będzie się mówić niedbale o sprawach poważnych ani w sposób uroczysty o błahostkach”<sup>41</sup>. Jako czwarty warunek dobrej elokucji wymieniana jest ozdobność (ornatus), obejmująca atrybuty estetyki słowa, takie jak pomysłowość, bogactwo, płynność, staranność, różnorodność, wdzięk, które miały przede wszystkim realizować retoryczną funkcję *delectare*. Pod pojęciem ozdobności kryją się również wszelkiego rodzaju środki wyrazu artystycznego (archaizmy, neologizmy, tropy, figury retoryczne), dzięki którym autor nawiązuje bezpośredni kontakt z odbiorcami, gdyż stanowią one rodzaj stymulatora dla inteligencji i wyobraźni słuchaczy bądź czytelników. Sposób obrazowania jest indywidualną umiejętnością każdego twórcy i właśnie w *elocutio* najpełniej ujawniają się literackie zdolności autorów.

Flora Sinensis na poziomie elokucji rozpada się na dwie bardzo wyraźne części, różniące się stylem i zastosowanymi środkami językowymi; inne są też zastosowane tropy. Dzieło Boyma nawiązuje tym samym bezpośrednio do retoryki prozy naukowej, ukształtowanej na przestrzeni wieków na wzór Historii naturalnej Pliniusza. Stanowi ona jedność, której elementy składowe łączą się ze sobą mimo zasadniczych różnic w treści i konstrukcji. Jest to konglomerat wielu tekstów, zgromadzonych dla osiągnięcia określonych celów, a tworzących spójną całość dzięki wspólnemu tematowi oraz nadrzędnemu schematowi retorycznemu, który nadał utworowi Michała Boyma uporządkowaną i wyrazistą kompozycję. J. Ziomek podaje, że tekst jest spójny, gdy spełnia następujące warunki: 1) jest tworem jednego nadawcy (to znaczy: każde „ja” pojawiające się w ramach modalnych wszystkich zdań odnosi się do tej samej osoby lub grupy osób); 2) ma tego samego odbiorcę (analogicznie: każde „ty” odnosi się do tej samej osoby lub grupy osób); 3) musi mieć ten sam temat<sup>42</sup>. Nie ulega wątpliwości, że dzieło Boyma spełnia powyższe wymagania.

Linia podziału we Flora Sinensis przebiega pomiędzy częścią wstępną, utrzymaną w stylistyce przemówień, a częścią botaniczno-zoologiczną, ukształtowaną według zasad stylu naukowego. Każda z nich, zachowując jasność w wyrażaniu myśli, stosownie do swych celów operuje innym zasobem tropów i figur stylistycznych, wpisuje się w inną

poetykę. Literackie rozbudowanie części wstępnej pozwala autorowi na wykazanie się kunsztem retorycznym. Twórca ma tutaj możliwość odcisnięcia swego indywidualnego piętna na utworze, co uwidacznia się w doborze cytatów, nawiązaniach do literatury antycznej, w silnym nasyceniu tekstu emocjami. W tej części poprzez spiętrzenie form, środków wyrazu, figur myśli i słów do głosu dochodzi wyraźnie barokowość Flory chińskiej. Poszukiwanie ozdób stylistycznych było bowiem jedną z najbardziej charakterystycznych cech twórczości barokowej, której badacze zarzucają nawet zaniedbanie „retoryki inwencyjnej” na rzecz „retoryki elokucyjnej”.

Z tego względu w dziele Boyma rozbudowana została metaforyka tekstu, z nadrzędnym, wielopłaszczyznowym motywem ogrodu, w którego strukturę polski misjonarz wpisał nie tylko florę i faunę Dalekiego Wschodu, ale również Kościół w Chinach, misjonarzy, władców z dynastii Ming, mandżurskich najeźdźców, swoje dzieło, a przede wszystkim Leopolda Ignacego. W napisanych na cześć młodego władcy utworach i dedykacjach Boym wprowadził serię metafor, określając Leopolda jako kwiat, światło, promień słoneczny, żywą świątynię Boga. Swoje metafory Michał Boym budował w oparciu o różne schematy<sup>43</sup>: 1) od rzeczy nieożywionych do ożywionych, np. Chiny jako najpiękniejszy klejnot na pierścieniu kręgu świata; 2) od rzeczy ożywionych do nieożywionych, np. młodzięczy Leopold Ignacy – słońce przynoszące życie roślinom; 3) od rzeczy ożywionych do ożywionych, np. personifikowana Flora chińska szukająca pomocy u stóp europejskiego władcy; 4) od rzeczy nieożywionych do ożywionych, np. Krzyż Chrystusowy jako najwspanialsze drzewo w rajskim ogrodzie.

Boym żongluje w części wstępnej motywami znanymi z mitologii greckiej (np. topos starego mędrca uosobiony przez Nestora, topos siłacza Atlasa) oraz powołuje się na bóstwa z rzymskiego panteonu (np. Jowisz, Mars, Apollo), przywołuje twórczość antycznych poetów rzymskich (przy czym wydaje się, że szczególnie bliscy Boymowi byli poeci epoki augustowskiej, gdyż w części wstępnej Flory chińskiej jej autor dwukrotnie powołał się na słowa Wergiliusza, a parafraza fragmentu elegii Propercjusza stała się nawet swoistym mottem całego utworu). Z drugiej strony z równą, a nawet większą biegłością (co nie powinno dziwić u kapłana i zakonnika) posługuje się Boym cytatami z Pisma Świętego, wspierając jego autorytetem własną twórczość, a także nawiązuje do historii Kościoła katolickiego (wzmianka o reformacyjnych działaniach Marcina Lutera, historia misji jezuickich na Dalekim Wschodzie). W kolejnych utworach znajdziemy gry słowne i zabawy słowem (zwłaszcza w Centuria Chronostichorum), metafory (ogród, ogrodnicy, rośliny, chwasty, niszczące wiatry its.), porównania, pytania retoryczne, enumeracje. Ponadto każdy utwór z części wstępnej Flora Sinensis ma

własną strukturę, zależną od specyfiki gatunku, jaki reprezentuje (np. utwór *Ad Lectorem*).

Konstruowanie wypowiedzi w części wstępnej jest całkowicie odmienne od części naukowej. Autor posługuje się tutaj chętnie długimi zdaniami wielokrotnie złożonymi, z licznymi wtrąceniami. Okresy zdaniowe są splątane z celowo pozamienianą kolejnością wyrazów (np. „*Et florem Tuum, tenerum quidem, propaginem tamen verorum Heroum, quibus moles Orbis, nunquam interrupta serie, a saeculis iam duobus innixa est, sustinere mirabimur onus Regni, quod subire humeri Atlantis formidarent?*”, s. 4). Widać tu wyraźnie wpływ stylu azjańskiego, cieszącego się uznaniem w epoce baroku. To właśnie w części wstępnej realizowany jest przede wszystkim elokucyjny postulat *ornatus*, choć „ozdobność” odnajdziemy także w naukowych opisach Boyma.

Wyraziste oddzielenie części naukowej, o bardziej sformalizowanym kształcie, zwiększa jej obiektywizm, a tym samym – wiarygodność. Odrzucenie stylistycznych ozdobników pozwalało czytelnikowi skoncentrować się na treści utworu, nie rozpraszając jego uwagi przez dodatkowe podteksty, interpretacje czy gry słowne. Zestawienie dedykacji dla Leopolda Ignacego, która jest w całości wielopłaszczyznową metaforą, z dowolnym, rozumianym dosłownie opisem botanicznym najlepiej obrazuje tę dwoistość Flory chińskiej. Podczas gdy w części wstępnej słowo „drzewo” niesie konotacje z krzyżem, z drzewem poznania dobrego i złego, z rajem bądź z jabłonią w ogrodzie Hesperyd, w części naukowej „drzewo” oznacza po prostu pień, z którego wyrastają gałęzie, kwiaty, owoce. Nie znaczy to oczywiście, że część naukowa dzieła Michała Boyma jest zupełnie pozbawiona walorów estetycznych. Jej piękno polega jednak przede wszystkim na klarowności i zrozumiałości, na uporządkowaniu przekazu.

Dla uzyskania takiego efektu autorzy pism naukowych częstokroć obierali dla swego utworu jakiś wewnętrzny schemat, regulujący zawartość merytoryczną. W dziele Michała Boyma funkcję takiego schematu pełniły moduły wykorzystywane w opisie poszczególnych roślin. Czytając kolejne rozdziały, odbiorca mógł się spodziewać, jakiego rodzaju informacje zostaną mu przekazane. Wiedział, że pozna nazwę, obszar występowania czy wygląd danego drzewa. Różnice pojawiały się dopiero w treści modułów, dzięki czemu walor niezwykłości był jeszcze bardziej uwypuklony. Autor starał się wprowadzać zbliżone treściowo informacje w sposób urozmaicony, używając wyrazów bliskoznacznych i różnicując szyk zdań. Uwidacznia się to już przy porównaniu pierwszych zdań z poszczególnych opisów (np. „*Fructus et Arbor in India Papaya, a Sinis Fan yay cu dicitur, copiose in Sinarum Haynan Insula progignitur*”, s. 21; „*Kia-giu seu Kagiu apud Sinas non reperitur*”, s. 25; „*A Sinis Po-lo-mie et Giaca a Lusitanis vocatur fructus et Arbor; Dictus Fan-po-lo-mie*

ab Sinis fructus, ab Indis Ananas appellatur, in Australibus Regnis [...] provenit abunde”, s. 39; „Arbor et Fructus Su-pim apud Sinas tantum nascitur”, s. 41). Poprzez używanie różnych wyrazów dla wprowadzenia powtarzających się informacji o nazwach (dicitur, vocatur, appellatur) i występowaniu (progignitur, reperitur, provenit, nascitur) roślin Boym uniknął monotonii oraz schematyczności w kształtowaniu wypowiedzi. Mamy tu do czynienia ze świadomym zastosowaniem tropu stylistycznego nazywanego *variatio*, co dowodzi, że autor przywiązywał znaczną wagę do warstwy językowej swego dzieła.

Język, jakim w części naukowej Flory chińskiej posługiwał się polski jezuita, pomny zasady *perspicuitas*, jest możliwie prosty i komunikatywny, zrozumiały dla osób posiadających choćby elementarną wiedzę z zakresu botaniki. Trudno tu nawet mówić o zastosowaniu nomenklatury *stricte* naukowej. Autor wprawdzie odróżnia trafnie gatunki roślin od rodzajów, udziela szczegółowych informacji o wyglądzie i budowie owoców, wspomina o unerwieniu liści (w wypadku pieprzu zwraca nawet uwagę, że „jak powiadają”, układ nerwów na liściach wskazuje, czy roślina jest żeńska czy męska: „folia quae distantes fibras in ordine aequali habent, feminam repraesentant, quae vero in ordine inaequali masculum”, s. 49), ale swą wiedzę przekazuje za pomocą zwyczajnych słów. Daremnie w opisach Boyma szukalibyśmy botanicznych określeń typu „egzokarp” czy „mezokarp”. Zamiast nich pojawia się po prostu słowo *cortex* lub *pulpa*, które są zrozumiałe i bardziej obrazowe dla niebotaników, czemu służą także szeroko stosowane porównania, tak jak w opisie orzecha kokosowego: „tenerum si fructum colligas, post viridem corticem, pulpam albam et in medio rotundum nucleum cavum et mollem (qui amplitudine ovum superat strutionis) aqua dulcissima repletum reperies” (s. 15).

Porównanie jest najczęściej stosowanym tropem retorycznym we *Flora Sinensis*. W używanych przez Boyma porównaniach jako *tertium comparationis* występuje na ogół kształt, smak lub zapach roślin – egzotycznych i europejskich. Autor stymuluje w ten sposób wyobraźnię czytelników, ułatwiając im uzmysłwienie sobie opisywanych obiektów. Dlatego właśnie pojawiają się we *Florze* chińskiej jabłka, melony, migdały, orzechy, oliwki, lilie, róże czy poziomki, które stanowią punkt

<sup>45</sup> Do najbardziej rozpowszechnionych systemów transkrypcyjnych należą systemy: Wade-Giles’a, Francuskiej Szkoły Dalekiego Wschodu (tzw. BEFEO), spotykany w publikacjach niemieckich system Lessinga oraz coraz częściej stosowany pinyin, opracowany w 1958 roku w oparciu o dialekt pekiński.

<sup>46</sup> Świadczy o tym wypowiedź najstynniejszego, żyjącego w IV w. n.e., chińskiego kaligrafa Wanga Xizhi: „Każda kreska pozioma przypomina gotowe do walki masy chmur, każdy wywinięty haczyk przypomina silnie napięty łuk, każdy punkt przypomina kamień strącony z wysokiej skały, każda podwójnie wygięta kreska przypomina mosiężny hak, każda dłuższa kreska starą, wyschniętą latorośl, a każda swobodna i szybka kreska

odniesienia dla dalekowschodnich smaków oraz zapachów (np. w opisie drzewa chlebowego czytamy: „Nucleus illius [...] elixus Castaneam dulcem sapit. Fructus [...] figurae est ovalis, et magnitudine ac gravitate superat maximam Cucurbitam. [...] Sapore Melonem praecellit”, s. 39). Jako przedmiot porównania wprowadza Boym zarówno owoce i rośliny powszechnie znane w Europie, takie jak róża czy jabłko, jak i te charakterystyczne tylko dla obszaru śródziemnomorskiego (np. granat czy karczoch). Dlatego w opisie jambosa można przeczytać, że „rosarum fragrantium redolens odorem. [...] Fructus ipse magnus plane sicut pomum [...] coronam malo granatorum, vel ut proprissime loquar, rosarum, cum fragrantissimo odore refert” (s. 29), a w opisie ananasa jego liście i korzeń porównane zostały do liści i korzenia karczochów („Folia et radicem Cardui, vulgo Carciochorum habet”, s. 31). Świadczy to o wielkiej ciekawości poznawczej polskiego jezuitę, który niewątpliwie przyglądał się z zainteresowaniem nieznanym mu wcześniej owocom, jeszcze nim wyruszył z Lizbony na Daleki Wschód.

Boym starał się uczynić swój tekst maksymalnie zrozumiałym także na poziomie leksykalno-gramatycznym. Teksty opisów składają się z serii krótkich zdań, częstokroć połączonych asyndetycznie, zbudowanych niekiedy wyłącznie z podmiotu, orzeczenia i dopełnienia. Krótkość zdań powoduje nagromadzenie w tekście czasowników. Widać to na przykład w opisie owocowania drzewa mango: „Ut rami per tempus coalescant, et fructus producant; qui cum maturescunt, coloris viridis alii, alii flavi, alii rubri sunt” (s. 33). Znaczna liczba czasowników podkreśla szybkość, z jaką następuje proces dojrzewania owoców, a zarazem oddaje intensywność wzrostu roślin w południowych prowincjach Chin. Autor posługiwał się również obficie formami strony biernej, imiesłowem czasu przeszłego (*participium perfecti passivi*) oraz konstrukcjami *accusativus cum infinitivo* i *nominativus cum infinitivo*, tak charakterystycznymi dla języka łacińskiego. Ułatwiają one syntetyczne przekazywanie informacji, bez konieczności rozbudowywania ich w zdania podrzędne, które mogłyby utrudniać zrozumienie tekstu.

Emocjonalny stosunek Michała Boyma do opisywanego tematu ujawnił się w części botanicznej nie tylko w treści, lecz również w warstwie słownej. Tekst jest przesycony przymiotnikami i przysłówkami w stopniu najwyższym. Na kartach *Flora Sinensis* owoce mają zawsze wyjątkowo

---

pędzla przywodzi na myśl pełnego rozmachu biegacza”. Cyt. za: P. Miklós, *Malarstwo chińskie. Wstęp do ikonografii malarstwa chińskiego*, Warszawa 1987.

<sup>47</sup> Dzięki temu pismo chińskie jest zrozumiałe również dla np. Japończyków czy Koreańczyków.

<sup>48</sup> Cf. E. Bretschneider, op. cit., s. 13-14. Kontrowersje związane z identyfikacją poszczególnych roślin i zwierząt prezentują w komentarzu do kolejnych opisów.

słodki lub też wyjątkowo cierpki smak, ich nasiona są bardzo małe albo bardzo duże, a same rośliny wyglądają nadzwyczaj wdzięcznie (w opisie ananasa np.: „Semina paucissima, quae dispersa in illo [fructu] rarissime reperiuntur. [...] Odorem maturus suavissimum spirat. [...] Dicunt fructum esse calidissimae qualitatis, quod nimirum est succus illius ferrum corrodit, quasi vero Citrii pomi frigidissimus liquor idem non efficiat. Ego profecto existimo frigidissimae esse naturae. [...] lam conservam ex hoc praestantissimo fructu conficiunt”, s. 31). Nagromadzenie superlatywów sprawia, że czytelnik ma nieustannie wrażenie obcowania z tematem nieprzeciętnym i intrygującym. Nagromadzenie to daje równocześnie poczucie ogromnej obfitości, a nawet pewnego nadmiaru (abundatio), który może się kojarzyć z bujnością tropikalnej przyrody, tak bardzo różnej od tej rosnącej w umiarkowanym klimacie europejskim.

Mówiąc o języku Flory chińskiej, nie można zapomnieć, że Michał Boym włączył do swego tekstu wyrazy chińskie. Są to na ogół nazwy własne prowincji Państwa Środka oraz roślin i zwierząt. Niektóre z nich zostały nawet w specyficzny sposób „zlatynizowane” poprzez dodanie końcówek fleksji łacińskiej (np. prefekt miasta Zhaoqing został określony jako „Praefectus Scianquinensis”). Umieszczenie chińskich nazw w tekście było konieczne dla łatwiejszej identyfikacji poszczególnych przedstawicieli flory i fauny, a także terenów, po jakich wędrował polski misjonarz. Wiedząc jednak, że chińskie pismo stanowi nieprzekraczalną barierę w przekazywaniu nazw czy terminów chińskich, autor *Flora Sinensis* opracował własny system transkrypcji, pozwalający na fonetyczny zapis piktogramów pismem łacińskim. Dzięki temu europejski czytelnik mógł chociaż w przybliżeniu uświadomić sobie brzmienie chińskich słów. Oczywiście, wrażenia te są bardzo ograniczone, przede wszystkim ze względu na trudność wyobrażenia sobie przez Europejczyka sposobu intonacji słów, co w przypadku języka chińskiego, który rozróżnia cztery rodzaje intonacji (Boym w swojej transkrypcji różnicował je graficznie), jest szczególnie ważne dla właściwego zrozumienia sensu wyrazów. Zważywszy na to, iż Boym działał na terenie południowo-wschodnich prowincji Chin, gdzie szczególnie rozpowszechnione są odmiany języka chińskiego z grupy yue, można przypuszczać, że swój fonetyczny zapis oparł na wywodzącym się z tej grupy dialekcie kantońskim – podstawowym języku mórz południowych<sup>44</sup>. Warto zaznaczyć, że była to jedna z pierwszych prób tego rodzaju, które doprowadziły w wieku XIX i XX do opracowania zasad transkrypcyjnych języka chińskiego<sup>45</sup>.

Michał Boym, świadomy wizualnej atrakcyjności piktogramów, zde-

<sup>49</sup> Krój antykiw zob. w: Encyklopedia wiedzy o książce, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, s. 69-71.

<sup>50</sup> Cf. P. Miklós, op. cit., s. 66-79.



cydował się na umieszczenie ich na ilustracjach we Florze chińskiej. Rysunki roślin zostały podpisane swymi chińskimi nazwami, którym towarzyszy łaćńska transkrypcja dokonana przez Boyma. Zgodnie z chińską tradycją odczytywania znaków pisma piktograficznego napisy te biegną z góry na dół. Wprowadzenie piktogramów na ilustracje miało służyć silniejszemu osadzeniu utworu w realiach Państwa Środka, nadaniu mu bardziej dalekowschodniego charakteru. jednocześnie egzotyczny wygląd piktogramów powodował, że czytelnicy mogli znaleźć przyjemność w samym obserwowaniu ich zawiłych wzorów, które mają w sobie wiele malarskości, zwłaszcza że w tradycji chińskiej kaligrafia traktowana była zawsze na równi z malarstwem<sup>46</sup>.

Wprowadzenie chińskich znaków służyło zatem wypełnieniu postulatów ornatu, gdyż wносиło element piękna, ozdobości. Niestety urok chińskich piktogramów, malowanych w oryginale miękkim pędzikiem, w dużej mierze zniknął ze znaków zamieszczonych we Flora Sinensis. Przetworzone przez rytownika, przygotowującego matryce do ilustracji, w druku znaki wyszły kanciaste i pozbawione wdzięku. Pozostały jednak czytelne, dzięki czemu spełniły swój praktyczny cel, pozwalając na identyfikację roślin. Pismo chińskie, rozpadające się na wiele dialektów, operuje w zapisie jednolitym systemem znaków. Poszczególne dialekty różnią się między sobą tak bardzo, że porozumienie się osób mówiących różnymi dialektami jest praktycznie niemożliwe. Tymczasem pismo chińskie – jako nie fonetyczne, lecz ideograficzne – pozwala na jednoznaczne wyrażenie różnobrzmiących nazw w jednym i tym samym znaku<sup>47</sup>. Umieszczenie zatem piktogramu na rysunku danej rośliny pozwalało na jej bezbłędną identyfikację, podczas gdy transkrypcja fonetyczna mogła być myląca. Właśnie dzięki znakom pisma chińskiego zapisanym na ilustracjach we Flora Sinensis na początku XX wieku udało się E. Bretschneiderowi zidentyfikować opisanych przez Boyma przedstawicieli egzotycznej flory i fauny<sup>48</sup>.

W chińskich piktogramach zbiegły się dwa języki, w których Michał Boym spisał swoje dzieło – język słów i język obrazów. Łączą się one w tym utworze w sposób bardzo ścisły, uzupełniając się wzajemnie, a

---

<sup>51</sup> Warto pamiętać, że tego samego zdania był również starożytny poeta Horacy, który stwierdził: „Ut pictura poesis” (Ars poetica, w. 361).

<sup>52</sup> „Nearly all paintings may be divided into kakemono, or hanging pictures, and makimono, which are, like Chinese manuscripts, in the form of long scrolls. [...] As we have seen, literary ideas and literary traditions play a great part in this art and both these types of painting have always been used more as we should use books than as part of the furniture of a room. That is to say, they would be unrolled and enjoy for an hour or a day and then rolled up again and put away”. Cf. L. Binyon, *The Flight of Dragon. An Essay on the Theory and Practice of Art in China and Japan*, London 1948, s. 59.

<sup>53</sup> Dopełnianie się tekstu i obrazu współczesna teoria literatury określa mianem

nawet w pewien sposób warunkując. Piękne rysunki roślin wymagały bowiem od autora stworzenia tekstu dorównującego im malarskością. Opisy egzotycznej flory i fauny, niekiedy bardzo niezwyklej i zaskakującej, potrzebowały dopełnienia w obrazach, które mogłyby unaocznić czytelnikom niektóre cechy roślin czy zwierząt i je uwierzytelnić. Łącząc rysunki i słowa, polski misjonarz świadomie nawiązał do tradycji malarstwa chińskiego, przez co nadał swojemu utworowi kolejny egzotyczny rys. W ten sposób *Flora Sinensis* okazała się również dziełem chińskim – zarówno na poziomie treści, jak i formy.

### 4.3. Przekład intersemiotyczny we *Flora Sinensis*

Rozważając na początku niniejszego rozdziału *partes artis*, zaznaczyłam, że ostatnią z nich – *pronuntiatio (actio)* można w odniesieniu do utworu drukowanego rozumieć jako sposób wykonania, a więc jako szatę typograficzną oraz graficzną dzieła. Odgrywają one bowiem rolę estetyczną – dzięki zgrabnemu optycznie ukształtowaniu tekstów, wstawieniu różnego rodzaju ozdobników lektura utworu staje się przyjemniejsza, dostarcza pozamerytorycznej satysfakcji. Odpowiedni dobór kroju i rozmiarów czcionki oraz uzupełnienie tekstu ilustracjami decyduje z jednej strony o łatwości odbioru (np. gdy tekst jest wyraźny, litery nie zlewają się ze sobą), a z drugiej strony pozwala na lepsze zrozumienie przekazywanych treści poprzez ich wizualizację. W ten sposób szata graficzna i typograficzna mogą odgrywać znaczącą rolę w pozyskiwaniu przychylności odbiorcy, być elementem perswazyjnym, a takie właśnie wymagania stawiane były przez *actio*.

Do złożenia *Flora Sinensis* użyta została antykwia Garamonda<sup>49</sup>, czcionka stworzona przez Klaudiusza Garamonda (1480–1561), królewskiego gisera, który udoskonalił krój opracowany przez innego Francuza – Mikołaja Jenson na podstawie ręcznego pisma włoskich humanistów w XV w. w Wenecji. Antykwia Garamonda uważana była w XVI i XVII w. za najpiękniejszy krój pisma i właśnie nią składane były niemal wszystkie łacińskie teksty (oprócz ksiąg liturgicznych). Popularność tej czcionki w niczym nie umniejsza jej znaczenia jako ozdoby Flory chińskiej, tym bardziej że w tekście utworu Boyma znajdziemy antykwę zastosowaną w różny sposób – w tytułach pojawiają się wersaliki (zapisane pismem zwięzłym lub rozstrzelonym), zróżnicowana jest wielkość czcionki, użyto kursywy; w tekście *Centurii chronostychów* dodatkowo wprowadza-

---

intertekstualności dzieła. Cf. J. Pelc, *Obraz, słowo, znak. Studium o emblematyce w literaturze staropolskiej*, Wrocław 1973.

dzono kapitaliki dla rozróżnienia między dużymi literami oznaczającymi początek zdania a dużymi literami pełniącymi jednocześnie funkcję liczb. Do złożenia samej strony tytułowej użyto 16 rodzajów czcionek. Ponadto każdą nową partię tekstu (kolejne utwory z części wstępnej i poszczególne opisy botaniczno-zoologiczne) rozpoczyna misterny inicjał. Jako ozdoba inicjałów dominują bogate motywy roślinne – mniej lub bardziej artystyczne, ale pojawiają się również drobne sceny rodzajowe, mitologiczne bądź nawiązujące do religii chrześcijańskiej (np. w inicjale „C” otwierającym tekst *imprimatur* można zobaczyć postać św. Jerzego depczącego smoka, a inicjał „O” w opisie stelli z Xi’an przedstawia prawdopodobnie Świętą Rodzinę). Ponadto w zakończeniu niektórych tekstów (np. *Ad Lectorem*) umieszczone zostały alegoryczne emblematy, wyobrażające putta dzierżące we wzniesionych rękach gałązki laurowe i palmowe. Zostały one wprowadzone ewidentnie w celu zapewnienia pustej przestrzeni karty, pozostałej po zakończeniu tekstu – dochodzi tu do głosu barokowy *horror vacui*. Emblematy pojawiają się jednak we *Flora Sinensis* zaledwie czterokrotnie, natomiast często stosowanym ozdobnikiem jest tam dekoracyjna listwa łącząca motywy roślinne i geometryczne, która niczym filigranowa mreżka ozdabia początek lub koniec tekstu. Ta subtelna ornamentyka wpływała na odbiór całości dzieła, oprawionego tak wspaniale jak szlachetny klejnot.

Jeszcze większe znaczenie jako element dekoracyjny i perswazyjny mają w dziele Boyma ilustracje, nierozdzielnie powiązane z deskrypcjami roślinnymi i zwierzęcymi. Współzależność tych dwóch elementów jest we *Florze chińskiej* bardzo wyraźna, a jej korzeni można szukać zarówno w antyku grecko-rzymskim, jak i w tradycji malarstwa chińskiego. Tradycja ilustrowania utworów poświęconych florze i faunie w Europie datuje się od IV w. p.n.e. Dzieła botaniczne autorstwa Dioklesa z Karystos oraz Teofrasta zawierały ilustracje w formie rysunków piórem i atramentem. Kontynuatorem tego kierunku był Dioskorides. Jeden z odpisów jego utworu – tzw. Kodeks Dioskoridesa, wydany ok. 512 r. – jest najbardziej znanym przykładem ilustrowanego utworu poświęconego botanice. Ze względu na swoją popularność dzieło to miało znaczny wpływ na ukształtowanie poetyki pism przyrodniczych w Europie. Przemiany technik edytorskich, przede wszystkim wynalazek druku, zastosowanie drzeworytów i miedziorytów znacznie rozpowszechniły ten sposób prezentacji wiedzy botanicznej oraz zoologicznej. W XVII w. miedziorytnicze ilustracje były nieodzownym elementem wszelkich drukowanych prac przyrodniczych i geograficznych. Boym ze swoim utworem doskonale wpisał się w tę tradycję.

Z drugiej strony ilustracje zdobiące *Florę chińską* wiele zawdzięczały malarstwu Dalekiego Wschodu. Jest to widoczne szczególnie w sposobie przedstawiania roślin, w którym wyczuwamy wpływ chińskiego

malarstwa krajobrazowego oraz kaligrafii, odgrywającej w Chinach rolę równie ważną jak rysunek<sup>50</sup>. Tutaj słowo i obraz stanowią wzajemne dopełnienie – rysunkom częstokroć towarzyszy inskrypcja, umieszczana na ich obrzeżach lub w narożniku. Dla chińskich twórców, którzy będąc malarzami, byli również częstokroć pisarzami, obraz i wiersz były niejako dwoma przedstawieniami tej samej treści, gdyż – jak powiada chińskie przysłowie – „Obraz jest bezgłośnym poematem, a poemat to mówiący obraz”<sup>51</sup>. A nawet sama forma chińskich malowideł, przechowywanych w postaci zwojów (tak samo jak chińskie manuskrypty!) i rozwijanych ku radości i kontemplacji właściciela tylko na pewien czas, czyni z malarstwa sztukę bardzo bliską literaturze<sup>52</sup>.

Tradycje europejska i chińska spotkały się w dziele Michała Boyma, które w ten sposób potwierdza swój wielokulturowy charakter. We Florze chińskiej botanicznym i zoologicznym deskrypcjom towarzyszy 18 ilustracji roślin i 5 stron z rysunkami zwierząt. Jedyne dwa pierwsze rozdziały pozbawione są ilustracji, gdyż autor sam zrezygnował z wprowadzenia rysunków, uznawszy te rośliny za znane lub też za bardzo podobne do powszechnie znanych. Na ogół jednak ilustracja stanowi integralną część opisu, co jest dodatkowo podkreślone przez podanie

中國植物志





## 5. Miejsce Flora Sinensis w europejskiej tradycji botanicznej

### 5.1. Recepcja Flory chińskiej

Flora Sinensis zajmuje w historii europejskiej botaniki miejsce znaczące, ale jej funkcja w dziejach literatury naukowej zmieniła się wraz z upływem czasu. W wieku XVII stanowiła ona źródło konkretnej wiedzy o egzotycznym świecie roślinnym i zwierzęcym, przekazywała informacje, stanowiła utwór naukowy. W wieku XX zaczęto natomiast rozpatrywać ją jako świadka historii rozwoju nauk przyrodniczych; stała się tym samym przyczynkiem do poznania dziejów europejskiej myśli naukowej i transmisji wiedzy z Dalekiego Wschodu do Europy. Ta dwojaka funkcja warunkuje opinie autorów, którzy pochylali się nad tekstem Boyma w XVII–XVIII oraz w XIX–XX wieku.

#### 5.1.1. Recepcja w XVII i XVIII w.

Nie ulega wątpliwości, że Michał Boym był pierwszym europejskim przyrodnikiem, który w Chinach działał i tam zgromadził oraz opracował wiele materiałów botanicznych i zoologicznych (we wszystkich jego pismach wzmiankowanych jest około 400 roślin występujących w Afryce i Azji). On również jako pierwszy Europejczyk podjął próbę usystematyzowania wiedzy na ten temat, a jego utwór powstał jeszcze przed pojawieniem się zasadniczej idei klasyfikacji świata roślinnego (John Ray, Etienne Tournefort, Linneusz) i o całe dziesięciolecie wyprzedził inne prace dotyczące flory Dalekiego Wschodu<sup>1</sup>. Poza Boymem nie było w Chinach w XVII wieku żadnego botanika, który sam opublikowałby cokolwiek na podstawie własnych obserwacji i doświadczeń. Przesyłane przez innych misjonarzy i podróżników informacje o wschodniej roślinności czy zwierzętach, stanowiące fragmenty ich relacji bądź sprawozdań, miały charakter szczątkowy i powierzchowny. We współczesnych opracowaniach dotyczących transmisji wiedzy botanicznej z Chin do Europy nazwisko Michała Boyma niezmiennie figuruje na pierwszym miejscu

<sup>1</sup> Dopiero wiek XVIII przyniósł liczniejsze opracowania tej tematyki, m.in.: H. A. van Rhede, *Hortus Malabicus* (1678–1703), G.J. Camell, *Syllabus stirpium in Insula LuzonePhilippinarum nascentium* (1704), E. Kaempfer, *Plantarum Japonicarum* (1712), G.E. Rumpf, *Herbarium Amboinense* (1741–1750), J. Gmelin, *Flora Sibirica* (1741–1750), K.P. Thunberg, *Flora Japonica* (1784), J. de Loureiro, *Flora Cochinchinensis* (1790).

<sup>2</sup> Cf. na przykład: E. Bretschneider, op. cit., s. 13-14; E. Rochat de la Vallée, *La transmission de l'herbier chinois en Europe au XVIII<sup>e</sup> siècle*, „Actes du III<sup>e</sup> Colloque International de Sinologie”, Paris 1983, s. 189; N. Standaert (ed.), op.cit., s. 804; B.M.

długiej listy uczonych, którzy podejmowali ten temat, i to niezależnie od tego, jak jego dokonania na tym polu zostały ocenione przez autora opracowania<sup>2</sup>.

Wiek XVIII przyniósł znaczne ożywienie zainteresowania chińskim światem roślinnym. Swoje listy i omówienia roślin wraz z ilustracjami przesyłali do Europy zwłaszcza przebywający na pekińskim dworze jezuiti: Pierre Jartoux (1669-1720), François-Xavier Dentrecolles (1663-1741), Dominique Parrenin (1665-1741), Pierre-Martial Cibot (1727-1784). Za sprawą francuskiego jezuitę Pierre’a Le Chéron d’Incarville (1706-1757) do Królewskiego Ogrodu w Paryżu zostało przesłanych ponad 500 egzemplarzy chińskich roślin, które d’Incarville opracował w swoich zielnikach. Najbardziej znaczącymi pracami z tej dziedziny były niewątpliwie poczytne, syntetyczne dzieła, które podejmując próbę całościowego opisu Państwa Środka, poświęcały oddzielne rozdziały także sprawom botaniki i medycyny naturalnej, takie jak *Description de l’Empire de la China et de la Tartarie chinoise* (La Haye 1736) autorstwa Jean-Baptiste’a du Halde czy zbiorowe dzieło pt. *Mémoires concernant l’histoire, les sciences, les artes, les moeurs, les usages, & des Chinois, par les missionnaires de Pé-kin* (Paris 1776-1791). Przekazywana w tych publikacjach wiedza była następnie szeroko rozpowszechniana poprzez kompilacje przygotowywane przez innych autorów, którzy nigdy sami nie byli w Chinach.

Nie inaczej działo się z pracą Michała Boyma. Ponieważ jego dzieło zostało wysoko ocenione przez współczesnych mu badaczy (Athanasius Kircher określił znaczenie pism Boyma jako „*admiranda et posterorum memoria dignissima*”, a kilkadziesiąt lat później Theophilus Siegfridus Bayer (1694-1738), autor pierwszego zarysu historycznego sinologii w Europie, zamieszczonego w dziele *Museum Sinicum in quo Sinicae linguae et litteraturae ratio explicatur* (Petropoli 1730), uznał zasługi Boyma za wkład wiedzy o Chinach tak wielki, „*ut parem habeat neminem*”), niejako automatycznie zaczęto wykorzystywać je – w całości lub we fragmentach – do tworzenia kompilacji traktujących o Chinach.

Już dziesięć lat po wiedeńskiej publikacji Flory chińskiej w Paryżu ukazała się ona we francuskim przekładzie – jako część dzieła Melchisedecha Thévenota pt. *Relations de divers voyages curieux* (Paris 1666). Część ta, mieszcząca się w tomie II na stronach 15-39, była zatytułowana *Flora Sinensis ou Traité des Fleurs, des Fruits, des Plantes et des animaux particuliers a la Chine. Par le R. P. Michel Boym. Jesuite*. Jak wskazuje sam tytuł, we francuskim przekładzie zamieszczono tylko botaniczno-zoologiczną część oryginalnego utworu Boyma, co wynikało niewątpliwie z innych założeń autora kompilacji a także z nowego miej-

---

Rinaldi, op. cit., s. 14.

<sup>3</sup> W wydaniu z roku 1696 *Flora Sinensis* znajduje się w I tomie, na stronach 10-24.



sca i czasu publikacji. Utwór Thévenota cieszył się tak wielką poczytnością, że tylko do końca XVII wieku był wznawiany jeszcze dwukrotnie (w roku 1667 i 1696<sup>3</sup>).

Także polski lekarz i polihistor Jan Jonston (1603–1675) włączył Florę chińską do swojego pomnikowego, wydanego zaledwie sześć lat po publikacji *Flora Sinensis, dzieła Dendrographia sive Historiae Naturalis de Arboribus et Fructibus tam Nostri quam Peregrini Orbis Libri Decem* (Frankfurt 1662, drugie wydanie 1768/69). Utwór Boyma figuruje tam jako oddzielny dodatek, pt. *Mantissa ad historiam de arboribus*<sup>4</sup>. Tekst został umieszczony na stronach 474–477, a ryciny z Flory chińskiej, pomniejszone i opublikowane jako lustrzane odbicia ilustracji z wydania wiedeńskiego, znajdują się na stronach 136–137. Dla utworu Boyma włączenie do kompilacji Jonstona było zdarzeniem wielce szczęśliwym, bo to poczytne dzieło wyszło w tak znacznych nakładach, że liczba jego zachowanych w polskich bibliotekach egzemplarzy sięga dwustu (według Centralnego Katalogu Biblioteki Narodowej w Warszawie), podczas gdy *Flora Sinensis* pozostaje rzadkością bibliograficzną – liczbę jej egzemplarzy szacuje się na 20–30, rozproszonych po bibliotekach i archiwach całej Europy.

Informacje z utworu Boyma były wielokrotnie powtarzane i cytowane. Szczególną popularnością cieszyły się zwłaszcza ilustracje, przedrukowywane przez twórców poczytnych kompilacji. Można je znaleźć w utworach takich pisarzy, jak Erasmus Francisci (*Ost- und West-Indischer wie auch Sinesischer Lust- und Stats-Garten*, Nürnberg 1668), Johannes Nieuhof (*An Embassy from the East-India Company of the United Provinces, to the Grand Tartar Chan, Emperor of China...*, London 1669), Olfert Dapper (*Beschryving des keizerryks van Taising of Sina vertoont in de benaming, grens, palen, steden, stroomen &c....*, Amsterdam 1670), Louis Lecomte (*Das heutige Sina, durch curiese an verschiedene hohe Geist- und weltliche Standpersonen...*, Frankfurt 1699), Pieter van der Aa (*De land-reyse, door Benedictus Goes, van Lahor gedaan, door Tartaryen na China*, Leiden 1706–1708), John Ogilby (*An Embassy from the Est-India Company of the United Provinces, to the Grand Tartar Chan Emperor of China...*, London 1669 – editio I, 1673 – editio II), Christian Mentzel (*Icones arborum, fruticum et herbarum...*, Leiden 1720), Jean-Baptiste du Halde (*Description géographique, historique, chronologique, politique, et physique de l'Empire de la Chine et de la Tartarie Chinoise...*, Haye 1736, 4 vols.) czy Thomas Astley (*The New General Colletion of Voyages and Travels Consisting of the Most Esteemed Relations which have been Hitherto Published in any Language*,

---

<sup>4</sup> Cf. H. Bukowiecki, O. Olszowska, *Egzotyczne rośliny lecznicze w dziełach botaników polskich XVII w. Michała Boyma i Jana Jonstona*, „Farmacja Polska” 31 (Warszawa

London 1743–1749).

Jednym z najbardziej znanych uczonych XVII wieku, który obficie czerpał z materiałów przywiezionych do Europy przez Michała Boyma, był Athanasius Kircher (1601/2–1680), wybitny polihistor, który stworzył wiele dzieł obejmujących bardzo różnorodne dziedziny wiedzy. Zasłynął jako matematyk, geograf, etnograf, fizyk, mechanik, archeolog i filolog. Był również założycielem pierwszego w Europie muzeum etnograficzno-przyrodniczego, w którym znalazły się między innymi liczne eksponaty z Chin (niektóre z nich pochodziły od Michała Boyma). To właśnie Kircher uratował od zapomnienia wiele pism Boyma. Spotkali się ze sobą w Rzymie, prawdopodobnie jeszcze zanim polski misjonarz wyruszył na Daleki Wschód. Później przekazane przez Boyma informacje stały się podstawą dzieła Kirchera *China illustrata*. Niewątpliwie cała jej część poświęcona chińskiej przyrodzie, jak też ilustrujące ją ryciny należały do Boyma, co uznało wielu badaczy (Abel Remusat, Henri Cordier, Paul Pelliot). Niekiedy są to dosłowne cytaty z Flory chińskiej, kiedy indziej Kircher sam opracowuje wiadomości zaczerpnięte z pism Boyma, uzupełniając je o informacje uzyskane od innych swoich korespondentów.

Spośród chińskich roślin opisanych i narysowanych przez Boyma we *Flora Sinensis*, którą Kircher nazywał „*Flora Sinica*”, w *China illustrata* zamieszczonych zostało tylko kilka: rabarbar („*Rheubarbarum ex Flora Sinica*”, s. 183-184), drzewo chlebowe („*Po-lo-nie*”, s. 185-186), papają („*Fan-yay-xu*”, s. 186-187), ananas (s. 188), nanercz (s. 188), mango i liczi (wzmiankowane, s. 189), pieprz i „bezimienny owoc” („*Fructus innominatus*”, rysunki, s. 190). Bez wątplenia również informacje o innych reprezentantach chińskiej flory, takich jak krzew herbaciany, drzewo lakowe, hibiskus, „ziele nieśmiertelności” czy żeń-szeń, pochodziły od Boyma, który pisał o nich w *Brevis Sinarum Imperii descriptio*. Kircher przejął z Flory chińskiej także opisy niezwykłych zwierząt oraz rysunki je przedstawiające (piżmowiec – s. 190-191, hipopotam – s. 192-193, sum xu – s. 194, bażant yeki – s. 197, wąż gen-to – s. 202, żółw – s. 205). Ryciny w *China illustrata* w porównaniu z ilustracjami we *Flora Sinensis* zostały rozbudowane, wzbogacone o elementy tła, krajobrazu czy nawet sceny rodzajowe. Dzieje się tak na przykład na ilustracji przedstawiającej drzewo chlebowe – żeby dobitniej podkreślić informację, że pojedynczym owocem chlebowca może się najeść nawet kilkanaście osób, na ilustracji pokazani zostali Chińczycy przygoto-

---

1975), s. 991.

<sup>5</sup> W Europie w tym czasie nie było jeszcze ani jednego drukowanego słownika języka chińskiego, ani też nie ustalono zasad jednolitej transkrypcji chińskich hieroglifów. Tym samym słownik Boyma był pierwszą tego typu publikacją w Europie. W łacińskim wydaniu *China illustrata* z 1667 r. ma on jeszcze formę nieuporządkowaną, natomiast w

wujący posiłek. Kircher nie mógłby sam umieścić na ilustracji takich szczegółów jak na przykład elementy chińskiego stroju, gdyż nigdy w Chinach nie był. Musiał zatem zasięgnąć w tej kwestii informacji u kogoś, kto znał Państwo Środka i jego mieszkańców z autopsji. Pomimo tak znacznych przekształceń ilustracji w *China illustrata* nie ulega jednak wątpliwości, że ich pierwowzory były autorstwa Boyma, co nietrudno dostrzec, porównując rysunki w obu dziełach.

W dziele Athanasiusa Kirchera został również zamieszczony odpis inskrypcji z „kamienia z Singanfu” wraz z pełnym przekładem, którego streszczenie znajduje się także we *Flora Sinensis* (s. 65-70). W *China illustrata* można ponadto znaleźć słownik chińsko-łaciński, opracowany przez Boyma w oparciu o tekst inskrypcji na „kamieniu z Singanfu”<sup>5</sup>, rozważania poświęcone problematyce chińskiego pisma oraz fonetyce języka chińskiego, a także łacińskie tłumaczenia przywiezionych przez polskiego misjonarza do Rzymu listów cesarzowej Heleny i wielkiego kanclerza Panga-Achilleusa oraz zabranych przez niego do Chin odpowiedzi papieża Aleksandra VII. Wpływ Michała Boyma na dzieło Athanasiusa Kirchera jest więc wyraźny, czego sam autor bynajmniej nie ukrywał, skoro zamieścił jego nazwisko już w krótkiej przedmowie *Proemium ad lectorem*, gdzie wymienił sześć osób, z których pomocy korzystał przy tworzeniu swego dzieła. Boym figuruje tam jako drugi. *China illustrata* została przetłumaczona na języki: francuski, holenderski i rosyjski, a jej fragmenty w języku angielskim zamieścił John Ogilby w utworze pt. *An Embassy from the Est-India Company...* W ten sposób *Flora Sinensis* docierała, przynajmniej we fragmentach, do odbiorców w całej Europie.

O ile Kircher oficjalnie przyznaje, że zaczerpnął z prac Boyma, to w wypadku pism poświęconych medycynie kwestia ta przedstawia się zupełnie inaczej. Przygotowane przez polskiego badacza materiały zostały rozproszone, a następnie ukazywały się w Europie pod cudzymi nazwiskami bądź – w najlepszym wypadku – jako materiały pozyskane od „pewnego uczonego europejskiego”. Andreas Müller, Christian Mentzel oraz Andreas Cleyer zyskali sławę sinologów, ogłaszając prace, które stanowiły plagiat naukowego i translatorskiego dorobku Boyma. Decydujące znaczenie miały tu jednak nie tylko osobiste animozje, lecz również skomplikowana sytuacja polityczno-gospodarcza między potęgami rywalizującymi o wpływy na Dalekim Wschodzie. Mimo tak niekorzystnego splotu okoliczności także w dziedzinie medycyny Boym odcisnął swe piętno na nauce europejskiej. Wpływ jego dorobku naukowego wykroczył przy tym znacznie poza wiek XVII. W XVIII

---

późniejszym o trzy lata wydaniu francuskim przyjął już formę alfabetycznie ułożonego słownika chińsko-francuskiego.

w. na jego badaniach oparł się bowiem angielski uczyony John Floyer (1649–1743), autor szeregu prac z zakresu medycyny, uczyony francuski Etienne Fourmont (1683–1747), autor dzieła *Meditationes Sinicae* (Paris 1737) rozpoczynał swoją karierę naukową od studiowania leksykonu chińskiego Boyma, a Abel Rémusat (1788–1832), sława europejskiej sinologii, za podstawę swojej pracy doktorskiej z medycyny przyjął przekłady łacińskich traktatów medycznych autorstwa polskiego jezuity.

### 5.1.2. Recepcja w XIX i XX w.

Wiek XIX przyniósł stopniową zmianę nastawienia badaczy do dzieła Michała Boyma. O ile ich poprzednicy nie podchodzili do niego na ogół w sposób krytyczny, po prostu przekazując zaczerpnięte od Boyma informacje (opatrzone ewentualnie odautorskim komentarzem, jeśli nie były one zgodne z wiadomościami uzyskanymi z innych źródeł)<sup>6</sup>, to w dziewiętnastym stuleciu uczeni zaczęli przyglądać się rzetelności wiedzy zawartej we *Flora Sinensis*. Pierwszym botanikiem, który zwrócił uwagę na utwór Michała Boyma, był Kurt Sprengel (1766–1833), autor monumentalnej historii botaniki pt. *Historia Rei Herbariae* (Amsterdam 1807–1808). W utworze tym jako pierwszy przeprowadził systematyczne, retrospektywne studia nad piśmiennictwem poświęconym roślinom od czasów antycznych<sup>7</sup> po współczesność, próbując opisać przedstawione w nich rośliny wedle norm systemu Linneusza. Sprenglowi udało się rozpoznać jedynie część roślin z *Flora Sinensis*<sup>8</sup>, natomiast pierwszym badaczem, który podjął trud ich całościowej identyfikacji, był Emil Bretschneider (1833–1901), autor wielu ważkich prac na temat historii odkryć botanicznych w Chinach. Jego identyfikacje, przeprowadzone w oparciu o użyte przez Boyma chińskie nazwy, są na ogół poprawne. Zostały one opublikowane w artykule *Early European Researchers into the Flora of China* w „*Journal of the North-China Branch of the Royal Asiatic Society*”, w 1881 roku (na stronie 24), a następnie w *History of*

---

<sup>6</sup> Jednym z wyjątków w tej kwestii był Albrecht von Haller, który w swej *Bibliotheca botanica* (Tiguri 1771, s. 429) stwierdza na temat Flory chińskiej: „*maiae figurae et descriptiones*”.

<sup>7</sup> Sprengel był również autorem krytycznego wydania dzieła Dioskoridesa w dwóch tomach (1829–1830).

<sup>8</sup> Nie zawsze dokonane przez niego identyfikacje były prawidłowe, np. persymona została zidentyfikowana jako mangustan (*Garcinia mangostana*), a błąd ten powtórzyli za Sprenglem polscy badacze: Krzemieniewski, Zabłocki, Bukowiecki i Olszowska.

<sup>9</sup> E. Bretschneider, *Early European Researchers into the Flora of China*, [w:] „*Journal of the North-China Branch of the Royal Asiatic Society*” 1881, s. 21.

<sup>10</sup> Cf. J. Zabłocki, *Kilka uwag o Boymie i Jonstonie na tle „Flora Sinensis” Boyma*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu*” 3 (1958); H. Bukowiecki, O. Olszowska, op. cit., s. 991–994; H. Bukowiecki, M. Furmanowa, O. Olszowska, *Botanika*

European Botanical Discoveries in China (London 1898). Bretschneider nie ocenił jednak zbyt wysoko wartości naukowej *Flora Sinensis*: „[The book] has no claim to research into Chinese botany, as the name of the treatise would seem to indicate”<sup>9</sup>.

Ponieważ prace Bretschneidera były na ogół drukowane w Chinach w niewysokich nakładach, ich dostępność w Polsce była ograniczona, a wręcz nikła. Z tego względu polscy badacze, którzy na początku XX wieku zainteresowali się twórczością swego wielkiego rodaka, byli zmuszeni do podejmowania własnych prób oceny jego dzieła oraz identyfikacji roślin. Należą do nich Bolesław Namysłowski, pierwszy Polak, który poświęcił *Florze chińskiej* monograficzne opracowanie (był to artykuł pt. Michał Boim i jego *Flora Sinensis*, „Kosmos”, tom XXXV, 1920, s. 198-214), i Seweryn Krzemieniewski, autor artykułów Michał Boim jako botanik („Kosmos”, tom LIX, zeszyt I, 1934, s. 1-21) i Przyczynek do znajomości spuścizny botanicznej Michała Boyma („Kosmos” LXIII (1938), s. 215-225). Na ich spostrzeżeniach bazowali po latach kolejni polscy botanicy: J. Zabłocki, H. Bukowiecki, O. Olszowska, M. Furmanowa, z których każdy próbował poszerzyć stan badań nad dziełem Boyma (koncentrowali się oni przede wszystkim na badaniach komparatystycznych botanicznej spuścizny Michała Boyma i Jana Jonstona)<sup>10</sup>.

Ze względu na pierwszeństwo szczególnie ciekawy jest artykuł Bolesława Namysłowskiego, w którym po przedstawieniu w zarysie życia i twórczości Boyma znajduje się systematyczne omówienie części botanicznej *Flora Sinensis*. Poszczególne opisy roślin są krótko scharakteryzowane – Namysłowski opisuje zawartą w nich treść, posługując się obficie cytatami z oryginału, wyjaśnia też niektóre zawarte tam informacje. Badacz ten podjął oczywiście próbę identyfikacji wszystkich opisanych przez Boyma roślin i zwierząt, niestety trzech z nich nie zdołał rozpoznać, gdyż – jak pisze – „Dla wielu gatunków podane były

---

farmaceutyczna w dziełach Jana Jonstona, „*Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*”, ser. B, 28 (1978), s. 101-126.

<sup>11</sup> B. Namysłowski, op. cit., s. 206.

<sup>12</sup> *Eugenia jambos* (rangbo) – *jambos* (według identyfikacji H. Walravensa), a według E. Kajdańskiego *Melia azedarach* L. (*lian*, *lianshu*).

<sup>13</sup> *Diospyros kaki* L. (*shibing*) – *persymona*.

<sup>14</sup> E. Bretschneider, a za nim H. Walravens identyfikują tę roślinę jako *Cynometra cauliflora* L. Natomiast E. Kajdański przychylił się do opinii Jana Zabłockiego, który stwierdził, że opis „nienazwanego owocu” wiernie opowiada gatunkowi *Ficus vriesiana* Miq.

<sup>15</sup> B. Namysłowski, op. cit., s. 205.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 206.

<sup>17</sup> „Die *Flora Sinensis* ist eine äußerst wichtige naturhistorische Quelle für Südchina, was hier nur andeutungsweise gezeigt werden konnte. In einigen Fällen ist sich der früheste Nachweis einer Spezies für diesen Raum. Eine gründliche Bearbeitung wäre ein Gewinn

wyłącznie nazwy chińskie i z temi było sporo kłopotu, tembardziej, jeżeli pamięta się o różnicach dyalektów chińskich w różnych prowincjach”<sup>11</sup>. Jako nierozpoznane pozostały rośliny, które i współcześnie dostarczają problemów badaczom: giambo<sup>12</sup>, su-pin<sup>13</sup> oraz innominatus fructus<sup>14</sup>. Nie wszystkie identyfikacje są jednak właściwe (np. pisze on, że „Ya-ta = *Garcinia mangostana*”, podczas gdy jest to *Anona squamosa* L. (yada), czyli atemoja). Namysłowski nie ocenia utworu Boyma jednoznacznie pozytywnie. Jego zastrzeżenia budzą zwłaszcza ilustracje, o których mówi: „Ryciny wyjątkowo tylko dobre, na nich napisy alfabetem chińskim i łacińskim; naogół jednak ryciny nieszczególne, wszystkie n. s. ilustrowane gatunki z wyjątkiem *Carica Papaya* mają liście całobrzegie i podobne do siebie, bez śladu ząbkowania”<sup>15</sup>. Mimo tych krytycznych uwag Namysłowski przekazuje jedno bardzo ważne spostrzeżenie: „Przy omawianiu botanicznych notatek Boyma, nie można przykładać do nich miary współczesnych prac; należy je oceniać miarą tego wieku, w którym powstały”<sup>16</sup>, to znaczy – nim narodziła się idea klasyfikacji świata roślinnego. To usprawiedliwia pewną naiwność opisów Boyma i brak aparatu naukowego.

Podobną opinię wyraża Hartmut Walravens, który spośród współczesnych autorów poświęcił Florze chińskiej bodajże najwięcej uwagi. Już w swoim artykule *Eine Anmerkung zu Michael Boym's „Flora Sinensis”* (1656) – einer wichtigen naturhistorischen Quelle z 1979 r. zauważył, że utwór ten odgrywa ogromną rolę w poznaniu historii naturalnej południowych Chin i wymaga jeszcze gruntownych badań, jakie powinni przeprowadzić etnobotanicy i historycy kultury<sup>17</sup>. Sam Walravens również poświęcił się takim badaniom, próbując dokonać ostatecznej identyfikacji wszystkich roślin i zwierząt. Efektem jego starań jest nie tylko pierwsze fragmentaryczne tłumaczenie *Flora Sinensis* na język niemiecki (opublikowane w: H. Walravens, *China illustrata. Das europäische Chinaverständnis im Spiegel des 16. bis 18. Jahrhunderts*, Hannover 1987, rozdz. IV: *Aus der Flora Sinensis des P. Michael Boym*, s. 57-66), ale również elektroniczne opracowanie tłumaczenia, które wraz z reprodukcjami oryginału, wstępem i rozbudowaną bibliografią zostało wydane jako płyta CD przez Harald Fischer Verlag. Od niedawna pełny tekst Flory chińskiej w postaci faksymile jest również dostępny w Internecie na stronie: [www.haraldfischerverlag.de/htv/Boym](http://www.haraldfischerverlag.de/htv/Boym). W ten sposób *Flora Sinensis* wkroczyła w XXI wiek.

---

für den Ethnobotaniker und Kulturhistoriker”. H. Walravens, *Eine Anmerkung zu Michael Boym's „Flora Sinensis”* (1656) – einer wichtigen naturhistorischen Quelle, ed. cit., s. 19.

<sup>18</sup> H. Walravens, *Michael Boym...* (opracowanie elektroniczne).

<sup>19</sup> Książka Michał Boym. *Ambasador Państwa Środka* została również przełożona na język chiński, jako: *Zhongguo de shichen – Bu Mige, Zhengzhou: Daxiang Press 2001*.

Nie inaczej niż jego poprzednicy Walravens przygląda się niemal wyłącznie sferze botaniczno-zoologicznej dzieła Boyma (z naciskiem na część botaniczną), rezygnując w tłumaczeniu z przekładu większości wstępów, których nie poddaje też żadnej analizie (sygnalizuje jedynie okoliczności towarzyszące publikacji, uzasadniając osobę adresata i miejsce druku). Pod względem botanicznym jest to bez wątpienia najlepsze opracowanie Flory chińskiej, o której sam Walravens pisze z uznaniem: „Boyms Beschreibungen sind durchweg für den Zeitpunkt auf einem hohen Niveau”<sup>18</sup>.

Wśród polskich badaczy współcześnie pierwszeństwo w staraniach o odtworzenie i opracowanie całości pism Michała Boyma przypada natomiast Edwardowi Kajdańskiemu, który dotychczas poświęcił polskiemu jezuitce kilkadziesiąt artykułów (monograficznych i przekrojowych) oraz dwie książki (Michał Boym. Ostatni wysłannik dynastii Ming, Warszawa 1988, 173 s.; Michał Boym. Ambasador Państwa Środka, Warszawa 1999, 309 s.<sup>19</sup>). Główne zainteresowania Kajdańskiego zwracają się co prawda w kierunku medycznych pism Boyma, ale ponieważ związki Flora Sinensis z tradycyjną medycyną chińską są bardzo wyraźne, również ten utwór doczekał się analizy i wielokrotnie powraca on w kolejnych publikacjach Kajdańskiego<sup>20</sup>. Ponieważ Edward Kajdański przebywał przez szereg lat w Chinach (tam się urodził i wychował, a potem wielokrotnie pracował w polskich placówkach handlowych, dyplomatycznych i konsularnych w ChRL), dzięki doskonałej znajomości języka chińskiego w jego dialektalnych odmianach mógł dokonać ponownej reidentyfikacji opisanych przez Boyma roślin i zwierząt, wyjaśniając wątpliwości, jakie wynikły po części z nieścisłości językowych, narosłych od XVII wieku, po części natomiast z nieznaności wśród Europejczyków bogactwa roślinności wschodniej, wielości jej odmian i gatunków. Kajdański sporządził też zestawienie chińskich roślin, zwierząt i minerałów pojawiających się w utworach Michała Boyma (z pominięciem dzieł medycznych). Wymienia w nim 287 roślin, 68 zwierząt oraz 73 minerały i metale. Każda pozycja podana jest z nazwą w romanizacji Boyma, w obowiązującej obecnie transkrypcji chińskiej (pinyin) oraz ze współczesną nazwą botaniczną<sup>21</sup>. Zestawienie to jest ogromną pomocą dla czytelników pism Boyma, zwłaszcza dla tych, którzy nie posiadli znajomości języka chińskiego.

## 5.2. Pionierskość opisów we Flora Sinensis

---

<sup>20</sup> W książce Michał Boym. Ambasador Państwa Środka Kajdański poświęcił Flora Sinensis osobny rozdział pt. Flora Chin (rozdz. XVIII, s. 174-188).

<sup>21</sup> E. Kajdański, Michał Boym. Ambasador..., ed. cit., s. 297-308.

Jak widać z powyższych przykładów, twórczość Michała Boyma stała się inspiracją do rozwoju badań naukowych nad światem roślinnym i zwierzęcym Dalekiego Wschodu, toteż z całą pewnością możemy uznać polskiego jezuitę za jednego z prekursorów tego kierunku badań, a szerzej również za jednego z pierwszych europejskich sinologów. Pozostaje tylko pytanie, jak dalece jego wkład był oryginalny, co z wiedzy, którą zawarł we *Flora Sinensis*, było dla Europy rzeczywiście nowością.

Wydaje się, że najlepszym dowodem na pionierskość pracy Boyma jest to, że część opisanych w niej egzotycznych roślin właśnie tutaj przedstawiona została po raz pierwszy. Michał Boym jako pierwszy Europejczyk opisał na przykład drzewo chlebowe (bochenkowe), czyli chińską roślinę boluomi (*Artocarpus heterophyllus* Lam.), bananowiec karłowaty – bajiao (*Musa basjoo* Sieb. et Zucc.), liczi – lizhi (*Litchi chinensis* Sonn.) oraz persymonę – shibing (*Diospyros kaki* L.). W odniesieniu do tego ostatniego polski badacz został pozbawiony pierwszeństwa

1.	2.	3.	4.	5.
Yay cu	<i>Cocos nucifera</i>	<i>Phoenix dactylifera</i>	<i>Cocos nucifera</i>	<i>Cocos nucifera</i> L.
Pim lam Pim lam kiu	<i>Areca catechu</i> Betel pepper	<i>Areca catechu</i> <i>Piper betel</i>	<i>Areca catechu</i> <i>Piper betle</i> L.	<i>Areca catechu</i> L. i <i>Piper betle</i> L.
Fan yay cu	<i>Carica Papaya</i>	<i>Carica Papaya</i>	<i>Carica Papaya</i> L.	<i>Carica papaya</i> L.
Pa-cyao	<i>Musa sapientium</i>	<i>Musa paradisiaca</i>	<i>Musa sapientium</i> L.	<i>Musa basjoo</i> Sieb. et Zucc.
Kia-giu (Kagiu)	<i>Anacardium occidentale</i>	<i>Anacardium occidentale</i>	<i>Anacardium occidentale</i>	<i>Anacardium occidentale</i> L.
Li-ci	<i>Nephelium Litchi</i>	<i>Nephelium Lici</i>	<i>Litchi chinensis</i> Sonn.	<i>Litchi chinensis</i> Sonn.
Lum-yen	<i>Nephelium Longan</i>	<i>Nephelium longana</i>	<i>Nephelium longana</i>	<i>Euphorbia longen</i> (Loure) Streud.
Giam-bo	<i>Eugenia Jambos</i>	?	<i>Eugenia jambos</i> L.	<i>Melia azedarach</i> L.
Fan-po-lo-mie		<i>Ananas sativa</i>	<i>Annanas sativa</i>	
Man-ko	<i>Ananassa sativa</i>	<i>Mangifera indica</i>	<i>Mangifera indica</i> L.	?
				<i>Mangifera</i>

<sup>22</sup> Ibidem, s. 183.



1.	2.	3.	4.	5.
Pi-pa	Mangifera indica	Eriobotrya japonica	Eriobotrya japonica Lindl.	indica L. Eriobotrya japonica (Thunb.) Lindl.
Cieu ko	Eriobotrya japonica	Psidium Guyayava	Psidium guajava L.	Psidium guayava L.
Po-lo-mie	Psidium Guyava	Artocarpus integrifolia	Artocarpus integra L.	Artocarpus heterophyllus Lam.
Su-pim	Artocarpus integrifolia	?	Diospyros kaki L.	Diospyros kaki L.
Ya-ta	Diospyros Kaki	Garcinia mangostana	Anona squamosa L.	Anona squamosa L.
Du-liam	Anona squamosa	Durio zibethinus	Durio zibethinus L.	Durio zibethinus L.
Innominatus fructus		?	Cynometra cauliflora L.	Ficus vriesiana Miq.
Hu cyao	Durio zibethinus	Piper nigrum	Piper nigrum L.	Piper nigrum L.
Kuey pi	Cynometra cauliflora	Cinnamomum ceylonicum	Cinnamomum cassia	Cinnamomum cassia Presl.
Tay huam	Piper nigrum	Rheum palmatum	Rheum ss.	Rheum tanguiticum Maxim ex Reg.
Fo-lim	Cinnamomum	Cinchona calisaya	Smilax pseudo-china	Smilax glabra Roxb.
Sem kiam	Rhabarbarum	Zingiber of-	Zingiber of-	

przez niemieckiego historyka botaniki K. Sprengla, który rozpoznał persymon jako znany już w Europie mangustan – *Garcinia mangostana*, chociaż w rzeczywistości nie jest to owoc chiński i zdecydowanie różni się on od opisu Boyma. Błąd mógł wynikać z lingwistycznej pomyłki Michała Boyma, który nadał owocowi persymony nazwę, jaką Chińczycy określali zawsze tylko owoc suszony.

Nie była to jedyna sytuacja, gdy polski jezuita został pozbawiony należnej mu chwały. Jak pisze E. Kajdański: „Boym był pierwszym bo-

tanikiem, który opisał drzewo chlebowe [...], ale uważa się, że pierwszy jego opis pochodzi od Rumpfa z wyspy Ambon. Przyczyną był fakt, że Portugalczycy i Holendrzy tą samą nazwą giaca lub gaca określali również owoce durianu. Boym jako pierwszy opisał drzewo pi pa (*Eriobotria japonica*), ale jego rysunek został źle zidentyfikowany. Ponieważ następny opis pochodził od Kaempfera i jego japońską nazwę by wa potwierdził później uczeń Linneusza K.P. Thunberg, w nazwie botanicznej jest przymiotnik «japońska»<sup>22</sup>. Kajdański z pewnym smutkiem stwierdza, że dziś już nikt nie pamięta o wkładzie Michała Boyma w poznanie nowych gatunków roślin. Jednak jeszcze w XIX wieku jego zasługi dla rozwoju dalekowschodniej botaniki były tak bardzo cenione, że w 1825 r. Adrien de Jussieu w *Mémoires du Muséum d'Histoire naturelle* zaproponował, by jedną z roślin przysłanych mu przez Pierre'a d'Incarville nazwać *Boymia rutaecarpia*: „OBS. Species unica Sinensis. – Genus hoc e fructibus a patre d'Incarville, sub nomine vernaculo Ou-Tchou-Yu, missis, Rutamque referentibus, institutam, dicavi memoriae Machaelis (sic!) Boym, qui anno 1650 (sic!), libellum de quibusdam Sinarum plantis animalibusque notabilibus scripsit”<sup>23</sup>. Niestety wkrótce okazało się, że niemal 50 lat wcześniej J.R.G. Forster opisał ten gatunek w swym utworze *Characteres generum plantarum...* (London 1776), gdzie nazwał go *Evodia*. Tym samym nazwa *Boymia* straciła rację bytu.

中國植物志





# Nota edytorska

Flora Sinensis w swej oryginalnej, łacińskiej wersji została opublikowana tylko raz – w 1656 r. w Wiedniu. Jaki był nakład tego wydania, nie wiadomo. Próba ustalenia, ile egzemplarzy zachowało się do naszych czasów, oznaczałaby konieczność przeszukania nie tylko zbiorów wszystkich bibliotek i archiwów państwowych, miejskich, uniwersyteckich czy klasztornych od Lizbony po Makau, ale także dotarcia do zbiorów prywatnych, w których również mogło się znaleźć to intrygujące dzieło. Jeszcze w 1935 r. Paul Pelliot pisał: „La Flora Sinensis est un ouvrage in-folio fort rare”<sup>1</sup>. On sam doliczył się zaledwie 4 egzemplarzy, choć nie wątpił, że istnieje ich więcej. W trakcie moich własnych poszukiwań udało mi się ustalić lokalizację dziewiętnastu egzemplarzy<sup>2</sup>, a wśród nich jednego szczególnie cennego, nie odnotowanego wcześniej przez polskich badaczy twórczości Boyma, który znajduje się w zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN (sygnatura 412) i ma barwne ilustracje. Ten właśnie egzemplarz stał się podstawą niniejszej edycji.

Dzieło Boyma występuje w dwóch odmianach edycyjnych: z barwnymi i z czarno-białymi ilustracjami. W niewielkiej liczbie egzemplarzy ilustracje odbite z drzeworytów zostały ręcznie pokolorowane. Była to edycja ekskluzywna, z pewnością przeznaczona dla szczególnie szacownych odbiorców. Być może barwne egzemplarze były przez wiedeńskich jezuitów rozsyłane na dwory europejskich władców i wielmożów jako elegancki dar. Większa część egzemplarzy Flory chińskiej ma jednak ilustracje czarno-białe, co świadczy o tym, że wydawcy nie dysponowali nadmiernymi nakładami finansowymi i wychodzili z założenia, że egzotyczna, ciekawa zawartość utworu zainteresuje czytelników, nawet jeśli nie będą jej ubarwiała kolorowe obrazy.

Format bibliograficzny Flora Sinensis to 2<sup>o</sup> – folio. Ma to swoje odbicie w foliacji, gdyż jako sygnatury służą tu litery usytuowane centralnie na dole strony – małe i drukowane. Przy literach umieszczone są cyfry wskazujące kolejność kart w składce. Poszczególne egzemplarze Flora Sinensis mogą zawierać różną liczbę kart zadrukowanych. Zróżnicowanie to wynika z dołączania do tekstu głównego dedykowanego Michałowi Boymowi utworu poetyckiego pt. Ad Rev. P. Michaellem Boymium,

---

<sup>1</sup> P. Pelliot, op. cit., s. 134, n. 1.

<sup>2</sup> Lista egzemplarzy Flora Sinensis została opublikowana w Studia Boymiana, ed. cit., s. 33-35. Zdaję sobie jednak sprawę, że lista ta ciągle jeszcze nie jest pełna i że dopiero dalsze badania pozwolą na jej uzupełnienie i poszerzenie.

Societat. Jesu Theologum, Florae Sinensis Editorem. Autorem tej ody pochwalnej, napisanej regularnym heksametrem, jest Joannus Ernestus Rautenstein SI. Tekst ody został dołączony tylko do niektórych egzemplarzy – figuruje m.in. w egzemplarzu Flory chińskiej znajdującym się w British Museum w Londynie oraz w Staatsbibliothek w Augsburgu, każdorazowo na stronach 11-14. Za słusznością takiej lokalizacji przemawia fakt, że w polskich egzemplarzach Flora Sinensis zgodnie z oznaczeniami stron nadanymi przez wydawców czy drukarzy w tym miejscu brakuje jednej składki. Poprzedzający tekst pt. „Societatis Iesu Patres, Sacri Sinensis horti cultores...” ma oznaczenie [c2], a następujący „De Provinciis Regni Sinensis, eiusque nobilitate” jest oznaczony literą [e]. Oda Rautensteina, licząca cztery strony oznakowane literami [d] i [d2], znakomicie wypełniałaby tę lukę. Brak litery [d] w oznaczeniu kart wzbudził wątpliwości także w którymś z dawniejszych posiadaczy egzemplarza kórnickiego Flory chińskiej. Najwyraźniej uznał on, że ten brak jest efektem zwykłej pomyłki czy przeoczenia drukarzy i ręcznie przemienił na stronie 11 literę [e] na [d]. Najprawdopodobniej nie miał on świadomości, że w tym miejscu w innych egzemplarzach pojawił się oddzielny tekst, uzupełniający numerację.

Z drugiej jednak strony pojawiają się wątpliwości, czy faktycznie tekst poematu na cześć Boyma był od samego początku zaplanowany przez wydawców, czy raczej postanowiono go dołączyć do wybranych egzemplarzy już po zakończeniu druku całości. Na ostatniej karcie ody Rautensteina pojawia się bowiem kustosz „Ad”, podczas gdy następująca po nim strona zaczyna się od słów „De Provinciis”. Tę z kolei również kończy kustosz „Ad”, pasujący doskonale do znajdującego się na kolejnej stronie tekstu pt. Ad Lectorem. Hartmut Walravens wysuwa przypuszczenie, że w momencie składania całości Flory chińskiej oda nie była jeszcze ukończona i dlatego dołączono ją z opóźnieniem tylko do niektórych, wybranych egzemplarzy dzieła. Nie znalazła się ona nawet we wszystkich barwnych egzemplarzach, czego najlepszym przykładem jest egzemplarz kórnicki. W mojej edycji, której podstawą jest wszakże egzemplarz Flora Sinensis ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej, rezygnuję z transkrypcji, tłumaczenia i komentowania ody Rautensteina, traktując ją jako interpolację dokonaną przez wiedeńskich wydawców dzieła Boyma.

Pewnych trudności może przysporzyć czytelnikowi numeracja stron tekstu i ilustracji, podawana w różnych opracowaniach. Robert Streit podaje, że Flora Sinensis liczy „79 s. [mit 23 Abbildungen]”<sup>3</sup>, taką samą liczbę wymienia również Robert Chabrié<sup>4</sup>. P. Pelliot przekazuje natomiast, że należący do niego egzemplarz liczy w sumie 77 stron, z

<sup>3</sup> R. Streit, Bibliotheca Missionum, vol. V, s. 79.

<sup>4</sup> R. Chabrié, op. cit., s. 251.

<sup>5</sup> P. Pelliot, op. cit., s. 134, n. 1.

czego 3 strony są niezadrukowane<sup>5</sup>. Znane nam polskie egzemplarze *Flora Sinensis* mają natomiast po 71 stron (przyjmując stronę tytułową za pierwszą, a stronę mieszczącą *Conclusio* za ostatnią, siedemdziesiątą pierwszą). Ponieważ jednak po porównaniu kustoszy odnosi się wrażenie, że w tekście *Flora Sinensis* nie brakuje żadnych kart, można przypuszczać, że rozbieżność ta wynika właśnie z faktu, że nie wszystkie objęte wspólną oprawą karty *Flora Sinensis* były zadrukowane – zarówno przed, jak i po tekście występują karty czyste, które prawdopodobnie zostały przez Streita i Chabriego wliczone do sumy kart utworu Michała Boyma. Niezadrukowane karty zostały również uwzględnione przez wydawców w oryginalnej numeracji stron, ponieważ pierwszy symbol, jaki pojawia się w tekście, to litera [b] na stronie trzeciej. Wynika z tego, że strona tytułowa powinna nosić sygnaturę [a2] i że powinny ją poprzedzać jeszcze dwie strony, z których pierwsza winna być oznaczona literą [a].

Trzeba przyznać, że oryginalne oznaczenia stron we *Flora Sinensis* są dosyć skomplikowane. Pierwsza, wstępna część utworu (strony 1-18) została oznakowana na dole stron małymi literami, następującymi w kolejności alfabetycznej od [b] do [f2]. Dalsza część, botaniczno-zoologiczna, ma jako oznaczenie litery drukowane od [A] do [N]. Oznaczenia są podawane zawsze na stronie nieparzystej. Dodatkowo opisywane rośliny i zwierzęta zostały oznaczone kolejnymi literami alfabetu (drukowanymi, od A do Z), przy czym cztery ostatnie zwierzęta (*Sum Xu*, *Lo Meo Quey*, *Caballus Marinus*, *Gen-to serpens*) nie mają żadnych symboli. Te same litery pojawiają się przy rysunkach poszczególnych roślin i zwierząt, dzięki czemu łatwiej można powiązać opis z ilustracją, gdyż w kilku przypadkach na jednej planszy przedstawione zostały dwie rośliny lub dwoje zwierząt. Zabieg ten wynikał zapewne ze względów ekonomicznych. Żeby jednak uniknąć nieporozumienia, jeśli opisywanemu zwierzęciu czy roślinie nie towarzyszy ilustracja na sąsiedniej stronie, każdorazowo pod tekstem podana jest informacja, na której planszy należy jej szukać.

Te swoiste przypisy do tekstu niewątpliwie ułatwiają czytelnikowi orientację w świecie opisanej przez Boyma chińskiej flory i fauny, tym bardziej że wśród ilustracji figurują jeszcze trzy plansze mające odzielne oznaczenie – cyframi rzymskimi. Są to ilustracje: hipopotama [I], pantery [II] i kota *sum xu* [III]. W tekście *Flora Sinensis* nie pojawiają się one jednak w takiej właśnie kolejności, lecz występują w mniej lub bardziej bezpośrednim sąsiedztwie odpowiednich opisów. Najwięcej trudności sprawia umiejscowienie karty z numerem II, na której po jednej stronie widnieje pantera, po drugiej natomiast przedstawiony został krzyż ze szczytu nestoriańskiej stelli z Xi'an. Porównując różne egzemplarze dzieła Boyma, można dojść do wniosku, że karta ta była wstawiana do nich w sposób niekiedy zupełnie przypadkowy, a czasem

nawet zmieniano kolejność stron (tzn. pantera mogła znajdować się w jednym egzemplarzu na stronie parzystej, a w innym na nieparzystej). Na przykład w egzemplarzu z Biblioteki Jagiellońskiej wizerunek krzyża znajduje się na stronie 15, a pantery na stronie 16. Ich obecność w tym miejscu nie jest w żaden sposób uzasadniona (można jedynie przyjąć, że karta z ilustracjami miała oddzielać część wstępną utworu od treści botanicznych i zoologicznych). W egzemplarzu z Biblioteki Kórnickiej karta ta zajmuje strony 67-68. Została tym samym wstawiona w środek tekstu o stelli z Xi'an, który rozdziela w mało elegancki sposób – w połowie zdania, a wręcz w połowie słowa. Jakkolwiek takie umiejscowienie karty wydaje się nieco bardziej uzasadnione, to jednak oryginalna numeracja dzieła wskazuje, że ono również nie jest poprawne, a najwłaściwsze i prawdopodobnie zamierzone przez wydawców rozwiązanie można znaleźć w egzemplarzu z biblioteki w Augsburgu. Tam owa karta zajmuje strony 65-66, przy czym jako pierwsza przedstawiona została pantera (na stronie nieparzystej – aczkolwiek jej opis znajduje się cztery strony wcześniej, na stronie 61), nad którą widnieje rzymska cyfra II, a wizerunek krzyża ze stelli z Xi'an znajduje się na stronie 66, poprzedzającej opis tego nestoriańskiego monumentu. Przy takiej lokalizacji karty zgadza się kolejność numeracji stron, a także ze względów logicznych i estetycznych to miejsce wydaje się najbardziej odpowiednie dla tych ilustracji.

Być może sami wydawcy Flory chińskiej popełnili błędy w oznaczaniu kolejnych opisów i ilustracji. Z tego rodzaju pomyłką mamy prawdopodobnie do czynienia przy oznaczeniu następujących po sobie opisów *Rhabarbarum* (s. 51) i *Cinnamomum* (s. 52). *Rhabarbarum* zostało oznakowane literą S, a *Cinnamomum* literą R. Ponieważ pozostałe rośliny zostały uszeregowane w kolejności alfabetycznej, wydaje się logiczne, że najpierw powinien być opis cynamonu, a potem rabarbaru. Taką kolejność sugeruje również zamieszczony po opisie cynamonu kustosz RHA-. Z drugiej jednak strony za opisem rabarbaru następuje kustosz CIN-, który zdaje się potwierdzać taki układ kart, jaki znajdujemy w polskich egzemplarzach *Flora Sinensis*. Również dolne oznaczenia stron (za pomocą dużych liter) wskazują na taką właśnie kolejność.

Przy pracach nad transkrypcją tekstu Flory chińskiej niejednokrotnie musiałam w komentarzu wskazać znajdujące się w tekście błędy, powstałe najprawdopodobniej w trakcie przygotowywania utworu do druku. Łaciński rękopis *Flora Sinensis* nie zachował się, a przynajmniej

---

<sup>6</sup> H. Walravens wspomina o istnieniu rękopisu francuskiego tekstu *Flora Sinensis*, wykorzystanego w wydaniu M. Thévenota. Jako jego lokalizację wskazuje *Bibliothèque de Caen*, jednak bez podania dokładniejszych danych bibliograficznych. Cf. H. Walravens, *Michael Boym...*, ed. cit., s. 91.

<sup>7</sup> Za podstawę porównania przyjął rękopis *Brevis Sinarum Imperii Descriptio*,



nie został dotychczas odnaleziony<sup>6</sup>, a utwór doczekał się dotychczas tylko jednego wydania. Ponieważ porównanie różnych egzemplarzy *Flora Sinensis* dowodzi, że zawarty w nich tekst jest identyczny, nie możemy mówić o rozmaitych lekcjach tekstu. Celem przeprowadzonej przeze mnie krytyki tekstu jest zatem maksymalnie wierne odczytanie pierwodruku i usunięcie pomyłek powstałych przy składaniu tekstu do druku, tak by uzyskać wersję możliwie bliską autorskiemu zamierzeniu, a więc poprawną pod względem języka i treści (w myśl retorycznych założeń: *latine dicere*).

Pomyłki w druku *Flora Sinensis* uwidaczniają się dość często, a wynikają one – podobnie jak to, że nazwy roślin i zwierząt w tekście i na ilustracjach nie zawsze są ze sobą zgodne – z faktu, iż Michał Boym nie czuwał osobiście nad wydaniem swojego dzieła, a nawet nie był w Wiedniu i nie mógł sam dokonać ostatecznej korekty. Zwracali na to uwagę kolejni autorzy pochylający się nad tekstem Boyma (np. B. Namysłowski, S. Krzemieniewski, E. Kajdański). W tej sytuacji wydrukowany tekst Flory chińskiej zawdzięcza częściowo swój kształt staranności i wiedzy (a niekiedy jest również skutkiem nieuwagi i niewiedzy) pracowników wiedeńskiej oficyny wydawniczej, którzy czasem przy odczytywaniu rękopisu źle interpretowali pewne grupy znaków, zwłaszcza jeśli stosowany przez autora system skrótów, kształty liter lub język nie były im znane. Trzeba pamiętać, że Boym wplatał do swego łacińskiego utworu słowa chińskie, portugalskie oraz pochodzące z języków indyjskich, których brzmienie i znaczenie były całkowicie obce dla wiedeńskich drukarzy, podobnie jak przedstawiane w utworze dalekowschodnie realia, których znajomość mogłaby stanowić pomoc w odczytaniu rękopisu. Z tego względu część wyrazów została wydrukowana nieprawidłowo i nastrocza dziś trudności przy interpretacji dzieła polskiego jezuitę. Niektóre błędy są wynikiem niewłaściwego odczytania rękopisu, pomylenia podobnie wyglądających liter. W druku widać również narastający pośpiech przygotowujących go osób – w ostatnich rozdziałach liczba wyrazów zapisanych błędnie lub niezrozumiałych narasta. Te niezamierzone zniekształcenia starałam się wyeliminować w transkrypcji.

Drugi rodzaj pojawiających się w tekście *Flora Sinensis* błędów wynika ze specyfiki języka epoki. Porównując łacinę barokową z klasyczną, dostrzegamy rozbieżności w zakresie ortografii i interpunkcji. Do najbardziej charakterystycznych należy zamienne wprowadzanie liter lub grup liter mających jednakową wartość fonetyczną (np. „e”, „oe”, „ae”; „u”, „v”), niekonsekwentne zastosowanie litery „j”, posługiwanie

---

znajdujący się w ARSI, sygn. Jas.-Sin. 77, ff. 33-66v.

<sup>6</sup> E. Kajdański, Michał Boym. *Ambasador...*, ed. cit., s. 297-308.

się ligaturami oraz znakami diakrytycznymi na oznaczenie synkop i przysłówków, a w zakresie interpunkcji – nadmierne użycie średnika i przecinka (np. bardzo często przed spójnikiem „et”). Flora Sinensis jest doskonałym przykładem drukowanego tekstu barokowego. Różnorodność zastosowanych w jej druku liter, ligatur i skrótów jest zgodna z łacińskim pismem barokowym, z systemem wykorzystywanych wówczas czcionek (np. zróżnicowanie „s” w różnych pozycjach – inaczej zapisywane na początku i końcu wyrazów (s), inaczej w środku (S), ligatury „ct”, „st”, „et”), a także z zapisem stosowanym wówczas w piśmie ręcznym. Podstawą porównania mogą być w tym wypadku rękopisy samego Boyma<sup>7</sup>, w których odnajdujemy takie same znaki graficzne na oznaczenie synkop czy ligatur.

W transkrypcji, pragnąc ułatwić zrozumienie tekstu czytelnikowi przyzwyczajonemu do obcowania z łaciną klasyczną, przyjęłam następujące założenia:

- Ligatura „&” zapisywana jako „et”.
- Ligatura „Q” zapisywana jako „ae”.
- Ligatura „ꝛ” zapisywana jako „oe”.

□ Litera „v” w znaczeniu „u” została zapisana jako „u”. Przyjmuję tu zapis ustalony w czasach renesansu, a więc stosowany również w latach, gdy Flora Sinensis została oddana do druku. W łacinie klasycznej obydwa dźwięki, tzn. „u” i „v”, zapisywano znakiem „v”, jednak w tekście utworu Boyma litera „u” jest powszechnie stosowana, choć nie zawsze konsekwentnie (np. zamiast dużego „U” bardzo często pojawia się „V”; często, ale nie zawsze, „v” zastępuje „u” na początku wyrazów). Dokonując transkrypcji, podjęłam próbę ujednoczenia zapisu tej litery.

□ Ujednoczona została pisownia litery „j” jako „i”. „J” nie występowało w łacinie klasycznej, a Boym posługiwał się tą literą niekonsekwentnie (np. Iulius i Julius).

□ Pisownia dużych i małych liter została na ogół zachowana, z wyjątkiem sytuacji, w których mamy do czynienia z ewidentną pomyłką zecerską (np. w nazwach prowincji zapisywanych raz dużą, a raz małą literą – quam tum i Quam tum), lub w sytuacji, gdy zapis dużą literą wydawał się sprzeczny z intencją autora (np. nazwy roślin w tekście oryginału są na ogół zapisane dużą literą i ten sposób zapisu pozostał niezmienny, ale gdy wyraz palma pojawił się w znaczeniu miary długości, uznałam za słuszne zapisanie go małą literą, dla odróżnienia od Palmy jako nazwy gatunku roślin). Warto przy tym zaznaczyć, że duże litery są używane w tekście Flora Sinensis znacznie częściej, niż wymagałyby tego względy ortograficzne. Wydaje się, że zostały one użyte dla szczególnego, emfatycznego podkreślenia wagi niektórych kluczowych słów – np. słowo Arbor na ogół jest zapisane dużą literą.

□ Pisownia liter drukowanych, używanych we Flora Sinensis przede wszystkim w tytułach (np. strona tytułowa jest zapisana niemal wy-

łącznie wersalikami), została w transkrypcji zredukowana do minimum, ponieważ w tekście oryginału litery drukowane pełniły głównie funkcję dekoracyjną (ze względu na różnicowanie kroju i wielkości), nie przyczyniając się do przejrzystości czy komunikatywności tekstu.

□ W przypadku *abbreviatio per suspensionem*, gdy mamy do czynienia z suspensją przez znaki niewłaściwe (np. za pomocą kreski oznaczającej opuszczoną literę „m”), w transkrypcji brakująca litera została uzupełniona:

- abrewiacja „ā” zapisywana jako „am”;
- abrewiacja „ē” zapisywana jako „em”;
- abrewiacja „q’” zapisywana jako „que”.

□ Pisownia litery „a” ze znakiem diakrytycznym  $\wedge$  („â”) na oznaczenie końcówki ablatiwu liczby pojedynczej w wyrazach rodzaju żeńskiego I deklinacji została zastąpiona przez „a”.

□ Wszelkie znaki diakrytyczne (np.  $\wedge$ ,  $\sim$ ,  $\grave{}$ ) nad wyrazami łacińskimi zostały usunięte. Pozostają natomiast nad wyrazami chińskimi, gdzie pełnią one odmienną funkcję, informując, na jakim tonie ma być wypowiedziana sylaba.

□ Usunięte zostały niekonsekwencje w interpunkcji oraz wprowadzone poprawki tam, gdzie oryginalny zapis mógł prowadzić do błędnego zrozumienia tekstu.

□ Znak (/) użyty został do oznaczenia końca strony w wypadku, gdy tekst danego fragmentu zajmuje więcej niż jedną stronę, a koniec strony wypada w środku zdania.

Tak opracowana transkrypcja różni się od tekstu pierwodruku Flory chińskiej, czyniąc go łatwiejszym w odczytaniu i zrozumieniu dla osób znających klasyczny język łaciński. Czytelnik pragnący spotkać się z oryginalnym, nie poddanym emendacji tekstem *Flora Sinensis* może znaleźć jego faksymile w formie fotokopii na płycie CD dołączonej do książki, dzięki czemu pozna grafie i ortografię siedemnastowiecznej łaciny, utrwaloną w utworze Michała Boyma. Dzięki zaś możliwości porównania transkrypcji z oryginałem ocalone zostanie barokowe brzmienie utworu, co pozwoli również na dalsze studia nad ówczesną ortografią, interpunkcją czy słownictwem – tym istotniejsze, że w porównaniu z doskonale przebadaną łaciną średniowiecza czy renesansu, docenianą ze względu na swój powrót ku formom klasycznym, łacina epoki baroku jawi się jako prawdziwa *terra incognita* – nie tylko nie zbadana dotychczas w wystarczającym stopniu, ale również traktowana z pewną wyższością. W moim przekonaniu barokowa forma łaciny jest po prostu kolejnym etapem w rozwoju tego języka, następstwem rów-

---

nie naturalnym w stosunku do łaciny epoki odrodzenia, jak pojawienie się w czasach cesarstwa łaciny „srebrnej” po jej szczytowym „złotym” okresie za panowania Oktawiana Augusta.

Transkrypcji i przekładowi tekstu *Flora Sinensis* na język polski towarzyszy komentarz. Rozpiętość zgromadzonych w komentarzu informacji jest adekwatna do bogactwa wątków poruszonych we *Flora Sinensis*. Staralam się wyjaśnić, uzupełnić, a niekiedy również skorygować podane przez Boyma informacje, poszerzyć je o dane biograficzne (w wypadku pojawienia się w tekście osób) lub geograficzno-historyczne (w odniesieniu do miast, wysp czy regionów), o wiadomości z zakresu botaniki, zoologii, a także chińskiej medycyny naturalnej przy opisach roślin i zwierząt. Konieczne stało się również podanie wszystkich chińskich nazw w obowiązującej obecnie transkrypcji pinyin, gdyż Michał Boym posługiwał się własnym systemem transkrypcyjnym, przez co identyfikacja używanych przez niego nazw (na przykład chińskich prowincji) byłaby trudna dla czytelnika nie znającego języka chińskiego. W komentarzu do części botaniczno--zoologicznej najsilniejszy nacisk został położony na identyfikację poszczególnych gatunków oraz na stwierdzenie, czy i w jakim stopniu opisy Boyma są adekwatne do faktycznego stanu dalekowschodniej przyrody. Z tego względu przy kolejnych opisach w komentarzu została podana naukowa łacińska nazwa gatunku, współczesna nazwa chińska – zapisana w nawiasie według zasad transkrypcyjnych pin yin, na podstawie zestawienia sporządzonego przez E. Kajdańskiego<sup>8</sup> – a także polskie odpowiedniki nazwy danej rośliny. Ponadto najważniejsze wskazane przez Boyma cechy roślin i zwierząt

中國植物志





# Transkrypcja Flora Sinensis

1  
Flora Sinensis<sup>1</sup>,  
fructus floresque humillime  
porrigens,  
Serenissimo et Potentissimo Principi, ac Domino,  
Domino  
Leopoldo Ignatio<sup>2</sup>,  
Hungariae Regi Florentissimo<sup>3</sup>, etc.<sup>4</sup>  
Fructus Saeculo promittenti Augustissimos<sup>5</sup>,  
emissa in publicum  
A  
R.P.<sup>6</sup> Michaele Boym,  
Societatis IESU<sup>7</sup> Sacerdote.  
et

---

<sup>1</sup> Flora Sinensis – ta skrócona forma tytułu dzieła Michała Boyma funkcjonuje w literaturze naukowej.

<sup>2</sup> Leopoldo Ignatio – Leopoldus Ignatius (Leopold Ignacy; 1640–1705) – syn cesarza Ferdynanda III, arcyksiążę austriacki, od 1655 r. król Węgier, rok później koronowany na króla Czech. W 1658 r., po śmierci Ferdynanda III, został cesarzem Austrii, przyjmując imię: Leopold I. Leopold Ignacy jest głównym, wymienionym wielokrotnie z imienia, adresatem Flory chińskiej.

<sup>3</sup> Florentissimus – stopień najwyższy od przymiotnika florens, florentis – kwitnący; potężny, wyróżniający się. W tłumaczeniu oddają go opisowo: „kwitnący prześwietnie”, ponieważ przetłumaczenie jako „najpotężniejszy” nie oddawałoby gry słów zamierzonej przez autora. Łaciński przymiotnik floreo, 2, florui, z którym łączy się przymiotnik florens, znaczy „kwitnąć, być w kwitnącym stanie”. Słowem floruit („kwitł”) oznacza się najlepszy okres twórczy w życiu antycznych pisarzy. Analogicznie nazwanie Leopolda Ignacego mianem Rex Florentissimus określa go jako monarchę u szczytu władzy, o ogromnych możliwościach. Ponadto przydomek Rex Florentissimus wpisuje go w poetykę utworu, którego tematem jest właśnie flora, dlatego też będzie on towarzyszył Leopoldowi Ignacemu na kolejnych stronach dzieła.

<sup>4</sup> etc. – w oryginale: &c. – et cetera; charakterystyczny skrót umieszczany przy wymienianiu tytułatury władców.

<sup>5</sup> Fructus [...] Augustissimos – Boym ponownie wpisuje Leopolda Ignacego w poetykę ogrodu, rządzącą kompozycją Flora Sinensis. Zapowiedź wspaniałych owoców, jakie przyniesie młody władca Węgier, jest jednocześnie nawiązaniem do słów z Ewangelii św. Mateusza „Poznacie ich po owocach” (Mt 7, 16), które Boym czyni mottem jednego z kolejnych wstępów, pt. Ad Lectorem.

<sup>6</sup> R.P. – Reverendus (Reverendissimus) Pater – Wielebny (Przewielebny) Ojciec (W.O.). Jest to jeden z najczęściej spotykanych sposobów abrewiacji, tzw. abrewiacja przez zawieszenie (abbreviatio per suspensionem). W tym wypadku mamy do czynienia z syglami – pierwszymi literami wyrazów, które kryją się pod skrótem.

<sup>7</sup> Societatis IESU – Societas Iesu (SI) – Towarzystwo Jezusowe (TJ), jezuiti; zakon o

a Domo Professa eiusdem Societatis Viennae  
 Maiestati Suae una cum felicissimi Anni appreciatione oblata<sup>8</sup>.  
 Anno salutis  
 M.DC.LVI.  
 Viennae Austriae, typis Matthaei Rictii<sup>9</sup>.

2 Gosvvinus Nickel<sup>10</sup>  
 Societatis Iesu Praepo-  
 situs Generalis<sup>11</sup>.

Cum opusculum, quod inscribitur Flora Sinensis, (praecipuos Si-  
 nensium, et Orientalium Indiarum<sup>12</sup> fructus, arboresque cum appositis  
 suis proprietatibus continens) a P. Michaele Boym nostrae Societatis  
 Sacerdote conscriptum, aliquot eiusdem Societatis Religiosi recogno-  
 verint, et in lucem edi posse probaverint, facultatem concedimus, ut  
 typis mandetur<sup>13</sup>, si ita iis, ad quos spectat, videbitur: cuius rei gratia

---

mocno zhierarchizowanej strukturze. Założony w 1538 r. w Rzymie przez Ignacego Loyolę, oparty na ułożonej przez niego Formula Instituti SI, zatwierdzony w 1540 r. przez papieża Pawła III bullą Regimini militantis Ecclesiae. Swój cel szerzenia Królestwa Bożego na ziemi realizował poprzez różnorodną działalność duszpasterską, a zwłaszcza misje, szkolnictwo i działalność naukową. Cf. Encyklopedia katolicka, Lublin 1997, vol. VII, coll. 1254-1285.

<sup>8</sup> cum [...] appreciatione oblata – W tłumaczeniu na język polski zamiast dosłownego przekładu tego wyrażenia przez liczbę pojedynczą („wraz z zanieśioną modlitwą”) wprowadziłam polskie wyrażenie idiomatyczne „wznosić modły”.

<sup>9</sup> W XVII wieku w Wiedniu działało około 40 drukarni. Był to najważniejszy ośrodek wydawniczy w cesarstwie Habsburgów, który z powodzeniem konkurował z drukarniami włoskimi i holenderskimi.

<sup>10</sup> Gosvvinus Nickel (1584–1664) – ur. 01.05.1584 r. w Coslar, do Towarzystwa Jezusowego wstąpił w 1604 r. Początkowo nauczał filozofii w Kolonii, następnie został rektorem prowincjalnym Dolnego Renu (1630–1637), a w latach 1639–1643 sprawował urząd asystenta i wikarego generalnego. 21 marca 1652 r. został wybrany na generała Towarzystwa Jezusowego. Pod koniec życia, porażony ciężką chorobą, otrzymał – za zgodą papieża Aleksandra VII – jako wikariusza z prawami generała o. Giovanniego Paola Olivę. Zmarł 31 lipca 1664 r.

<sup>11</sup> Praepositus Generalis – prepozyt generalny; w prawie własnym zakonu jezuitów nazywa się tak generała – najwyższego przełożonego zakonu, wybieranego dożywotnio zgodnie z postanowieniami konstytucji zakonnej na kongregacjach generalnych. Prepozyt ma władzę nad wszystkimi prowincjami, domami i członkami zgromadzenia w ramach prawa powszechnego i własnego prawa zakonu. W powszechnym prawie kanonicznym generał określany jest mianem supremus Superior, supremus Moderator.

<sup>12</sup> Orientalium Indiarum – Doprecyzowanie, że Flora Sinensis opowiada m.in. o roślinności Indii Wschodnich, a nie Zachodnich (czyli Ameryki Południowej) miało swoje uzasadnienie, gdyż, jak podaje Janusz Tazbir, w XVII-wiecznej Polsce dość powszechnie mylono Indie Zachodnie ze Wschodnimi. Paweł Ruszel jeszcze w połowie XVII wieku stwierdzał: „Nie każdemu jest podobno wiadomo, że dwojaka jest India...” (P. Ruszel, Tryumf na dzień chwalebny św. Jacka, Wilno 1641, s. 65). Dlatego czytając w staropolskich źródłach o „indyjskich” bogactwach czy krajach, nie zawsze można ustalić, który z





pulcherrimi floris<sup>19</sup>, tam cito Coronis Regiis maturescens<sup>20</sup>: non ego, qui ad incrementum eius omnia scio iam dudum conspirasse. Taceo<sup>21</sup> caelum, quod propitium et clemens Vestri Generis floribus semper fuit, semper erit. Taceo solum natale, Austriacam Domum, cui nil usitatius, quam producere, Virgilii<sup>22</sup> verbis, flores nomina regum inscriptos<sup>23</sup>. Te unum dico, qui cum ipse Tibi Sol esses, quippe Serenissimus iam ante et sol 4 igneus<sup>24</sup> in si/gno Leonis<sup>25</sup>, LEOPOLDUS nimirum IGNATIUS<sup>26</sup>: florem

---

interpretacyjnych: 1. Płaszczyna religijna: ogród chiński to kształtujący się Kościół katolicki w Chinach; 2. Płaszczyna polityczna: ogród chiński to chylące się ku upadkowi państwo dynastii Ming; 3. Płaszczyna edytorska: ogród chiński to Flora Sinensis.

<sup>18</sup> Fama – łacińskie uosobienie wieści, pogłoski, na wzór greckiej Feme. Wyrazisty opis Famy daje Wergiliusz w IV księdze Eneidy, w. 173 seqq.: „Natychmiast Wieść [Fama] przez Libii wielkie idzie miasta,/ Wieść, nad którą nic w świecie prędzej nie urasta./ Ruchem żyje, nabiera raźniejszych sił w pędzie:/ Zrazu mała z bojaźni – wnet widać ją wszędzie,/ Po ziemi stąpa, głową chmur sięga podniebna./ [...] Potwór straszny, ogromny; ile piór ma w ciele,/ (Jakie dziwo!) ócz czujnych wśród nich równie wiele,/ Tyleż ust i języków, i uszu się mieni./ Między niebem i ziemią mknie nocą wśród cieni,/ Sycząc – nigdy sen słodki nie zmruży jej oczu”. Cf. Publiusz Wergiliusz Maro, Eneida, przeł. T. Karyłowski, Wrocław 1981, s. 103.

<sup>19</sup> effloruisse [...] floris – Powtarzające się w tym fragmencie słowa: kwitnąć (floreo, 2, florui) i kwiat (flos, floris) uwypuklają nadzieje pokładane przez Boyma w młodym księciu Leopoldzie. Jako „rozkwitający kwiat” jest on nie tylko radością współczesnych sobie, ale również zapowiedzią wspaniałych przyszłych owoców, nadzieją dla swoich poddanych, w tym również dla Boyma i jego Flory chińskiej.

<sup>20</sup> germen [...] maturescens – Kwiat, utożsamiany z berłem, był obok korony drugim symbolem władzy królewskiej, np. berła królów francuskich były zakończone kwiatem lilii – fleur de lis (kwiat lilii był godłem wszystkich linii dynastii Kapetyngów).

<sup>21</sup> Taceo – Boym posługuje się tutaj dwukrotnie figurą retoryczną zwaną pominięciem (praeteritio). Autor, stwierdzając, że pominie bądź przemilczy jakąś rzecz, w rzeczywistości zwraca na nią uwagę. Zapowiadając, że nie będzie mówił o przychylności nieba i ziemi wobec rodu Habsburgów, Boym podkreśla Bożą opiekę i wspaniałą przeszłość przodków Leopolda Ignacego. Tym samym odwołuje się do charakterystycznych dla pochwał władców toposów, takich jak podleganie szczególnej opiece Bożej oraz cnoty odziedziczone po przodkach.

<sup>22</sup> Vergilii – Publius Vergilius Maro – Wergiliusz (70–19 r.n.e), największy poeta starożytnego Rzymu. Urodził się we wsi Andes koło Mantui, kształcił się w Cremonie, Mediolanie i Rzymie. Ok. 41 r. majątek rodzinny Wergiliusza uległ konfiskacie. Tworzył w kręgu Mecenasza, przyjaźnił się z Oktavianem Augustem oraz Horacym. Jest autorem Bukolik, Georgik oraz Eneidy, epepei bohaterskiej w 12 ks. opiewającej tułaczkę

Tuum intensissimo virtutis calore sic animasti, ut tribus vitae lustris exactis<sup>27</sup>, praevenit maturitate Nestoreos annos<sup>28</sup> aliorum. Fabulosos Heroas ingentibus Saxis<sup>29</sup> Poëtae in hostes armant, quae humo tollere hominum ceterorum queat nemo. Et florem Tuum tenerum quidem, propaginem tamen verorum Heroum, quibus moles Orbis, nunquam interrupta serie, a saeculis iam duobus<sup>30</sup> innixa est, sustinere mirabimur

uciekającego po zburzeniu Troi Eneasza, jego przybycie do Lacjum i walki, konsekwencją których było po wiekach założenie Rzymu. Eneida została napisana na chwałę Rzymu i stała się jego epepeją narodową, choć autor w chwili śmierci nie uznał swojego dzieła za ukończone i prosił przyjaciół, żeby zniszczyli rękopis. Jednak z woli Oktawiana Augusta Eneida została opublikowana w dwa lata po śmierci autora – w 17 r. p.n.e.

<sup>23</sup> flores [...] inscriptos – Boym powołuje się tutaj na słowa Wergiliusza z Eklogi III (ww. 106--107): „Dic quibus in terris inscripti nomine regum/ Nascantur flores” („... powiedz, która strona/ Rodzi kwiaty w królewskie ozdoby imiona?”, przeł. K. Koźmian).

<sup>24</sup> sol igneus – słońce ogniste; światło w starotestamentowym języku obrazów oznacza często życie w szczęściu i powodzeniu (por. Hi 18, 5n.; Prz 13, 9), natomiast jeszcze wyraźniejsze jest w całym Piśmie Świętym utożsamienie światła z Chrystusem, który jest „światłością świata” (J 8, 2) i „światłem na oświecenie pogan” (Łk 1, 79). Tę właśnie funkcję ma podjąć Leopold Ignacy, Boży namiestnik na ziemi – oświecić pogan promieniem prawdziwej wiary.

<sup>25</sup> Leonis – Leo – lew jako król zwierząt w sposób naturalny stał się symbolem władzy królewskiej, która znajduje się w rękach Leopolda Ignacego. Jego symbolika jest jednak znacznie bogatsza. W lwie z racji jego ognistej natury i nieustającej czujności (wierzone, że przychodzi na świat z otwartymi oczami i nigdy ich nie zamyka) widziano również symbol słońca, jego żaru i siły stwórczej. Babilończycy nadali nazwę „lew” konstelacji gwiazd, w której słońce znajduje się w czasie największych upałów. Seneka miał powiedzieć: „W lwie gorze słońce” (cyt. za: D. Forstner OSB, Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon, przeł. i opr. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 2001, s. 275). Żar słońca i siła lwa zlewają się w ten sposób w jedno pojęcie. Te same potężne siły na mocy nomen omen ma utożsamiać Leopold Ignacy. W Starym Testamencie z symboliką lwa wiążą się również godność, potęga, nieustrasżoność, a także czyste sumienie: „Ucieka występny, choć nikt go nie goni, lecz prawy jest ufny jak młody lew” (Prz 28, 1).

<sup>26</sup> sol [...] IGNATIUS – Jest to nieprzetłumaczalna na język polski gra słów: imiona „Leopold” i „Ignacy” wyprowadza Boym od łacińskich słów leo, leonis – lew i ignis, ignis – ogień. Etymologia imienia „Ignacy” została wyprowadzona poprawnie, natomiast „Leopold” jest imieniem pochodzenia starogermańskiego (od liut – lud, naród i bald – odważny, śmiały) i oznacza „tego, który odwagą wyróżnia się ze swego ludu”. Konotacje Leopolda z męstwem i odwagą, charakterystycznymi także dla lwa, zostają więc zachowane, pomimo błędnie podanej etymologii tego imienia.

<sup>27</sup> tribus [...] exactis – dosłownie: „przeżywszy trzy lustra życia”. Lustrum to właściwie ofiara oczyszczalno-przebłagalna, składana przez cenzorów co pięć lat, stąd przenośne znaczenie lustrum – okres pięciu lat.

<sup>28</sup> Nestoreos annos – Nestor, mityczny władca Pylos, najstarszy z wodzów greckich pod Troją, gdzie dał się poznać jako dzielny i doświadczony wódz. Jego rady i zdanie bardzo cenili wszyscy wodzowie greccy. Po zdobyciu Troi wrócił do Pylos, gdzie dożył sędziwego wieku, otoczony mądrymi i dzielnymi synami. Nestor jest symbolem życiowej mądrości i doświadczenia powiązanych z dojrzałym wiekiem. Porównanie z nim Leopolda, który osiągnął mądrość Nestora, choć ma zaledwie 15 lat, służy uwypukleniu obecnych zalet młodego Habsburga, a w domyśle pozwala przypuszczać, że jego cnoty

onus Regni, quod subire humeri Atlantis<sup>31</sup> formidarent? Sustinet atque aetate firmior (ita Superi spondent) alia sustinebit: nec sustinebit tantum, sed per eadem, DEI Tuisque hostibus gravis ultor<sup>32</sup> incumbet. Ac Thalmudici quidem, Hierosolymis hortos conseri ullos fas fuisse negant: eam ob causam fortasse, quod urbs illa Sanctissimo Divini Numinis templo, caelestibusque ornamentis insignis, terrenas delicias videretur respuere. Hortum autem meum accedere Te volentem, si Regius splendor arcet (Reges enim viva Dei templa, aut Dii potius estis terreni) recedere tamen parantem flos Tuus revocat, et benignissimi solis, quo favente crevit, radium unum plantis illius promittit; quae prostratae hactenus iniuriis temporum, ut Borealibus<sup>33</sup> perniciem, sic Austriaco<sup>34</sup> debere se perennitatem aeternum profitebuntur. Ita voveo

Maiestati Vestrae Regiae<sup>35</sup>:  
Humillimus in Christo Servus<sup>36</sup>,  
Michael Boym, S.I.

---

jeszcze się powiększą, gdy osiągnie wiek Nestorowy. Mądrość i rozwaga dojrzałego męża objawiające się w osobie niedojrzałego młodzieńca były uważane przez autorów starożytnych za szczególną cnotę i urosły to do rangi toposu (topos puer senex). Takim chłopcem-starcem był np. syn Eneasza Julius, o którym Wergiliusz pisał w Eneidzie (ks. IX, w. 311): „Ante annos animumque gerens curamque virilem”. O toposie „chłopca-starca” pisze szerzej E.R. Curtius, op. cit., s. 107-110.

<sup>29</sup> ingentibus Saxis – Głazy, a właściwie całe góry, stanowiły podstawowy oręż w starciu bóstw olimpijskich z gigantami. Używali ich zarówno szturmujący na Olimp giganci, jak i broniący się bogowie. W Mitologii Greków i Rzymian Zygmunta Kubiaka znajdujemy następujący opis tych zmagania: „Gdy Enkelados uciekał przed Ateną, ta przygniotła go ogromnym głazem, który stał się Sycylią. [...] Polibotes uciekał przed Posejdonem, uciekał przez morze, aż dobrnął do wyspy Kos; z niej władca fal oderwał sporą część i przygniotł nią Giganta; tak powstała wysepka Nisyros (pomiędzy Kos a Tenos)”. „Próbie kamienia” został także poddany heros ateński Tezeusz. Jego ojciec Aigeus, opuszczając brzemiennej Ajtrę, ukrył pod olbrzymim i niebywale ciężkim głazem swój miecz i sandały, przykazując, że kiedy nie narodzony jeszcze syn dorośnie i będzie dość silny, by podnieść głaz, ma wziąć te przedmioty i powędrować do ojca do Aten, gdzie spełni się jego przeznaczenie herosa. Tak też się stało, gdy Tezeusz osiągnął dorosłość, czyli w rozumieniu Greków – 16 lat. Cf. Z. Kubiak, Mitologia Greków i Rzymian, Warszawa 1997, s. 76, 404.

<sup>30</sup> a saeculis iam duobus – Pierwszym cesarzem niemieckim z dynastii Habsburgów został Rudolf, hrabia Habsburg, w 1273 r. W momencie powstania Flory chińskiej ciężar władzy spoczywał więc na ramionach Habsburgów od niemal trzech, a nie dwóch stuleci.

<sup>31</sup> Atlantis – Atlas, mityczny tytan, syn Japeta i Klimene, król Mauretanii, zamiłowany astronom. Za udzielenie tytanom pomocy w walce z bogami został ukarany – zamieniony w górę. Odtąd stał nad brzegiem morza (w okolicach dzisiejszego Gibraltaru), podtrzymując na barkach kolumny oddzielające niebo od ziemi. Wyobrażany jest jako potężny starzec trzymający na ramionach ziemski glob. To porównanie Leopolda Ignacego z Atlasem zapowiada powiększenie obszaru władzy Habsburgów, skoro tylko tron królewski (a w przyszłości także cesarski) przejdzie w ręce Leopolda.

<sup>32</sup> DEI [...] ultor – Leopold Ignacy został tu przedstawiony jako obrońca Boga i wiary

5 Centuria<sup>37</sup> Chrono-  
 stichorum<sup>38</sup>  
 in Felicissimam et Auspicatissimam  
 Coronationem  
 Serenissimi<sup>39</sup> Hungariae  
 Regis  
 Leopoldi  
 Ignatii,  
 Humillime Concepta iam Pridem<sup>40</sup>  
 et a  
 Flora Sinensi  
 Nunc tandem ob maximam locorum intercapedinem,  
 quamvis sero, serio tamen adfectu devotissime oblata.  
 MVsae<sup>41</sup> CeLeres aDeste,  
 Leopoldo LaVDes Date.  
 Leopoldo DeLicio nostro, Chronographica Canite praeConla,  
 Et ConneCtite e Caeli faCile prognostica enComla.  
 Leopoldi Ignatii Regis aLta Mente reposta est  
 GLorla Chrstli DoMInl,  
 Et Marlae Delparae seLeCtor In terris honos<sup>42</sup>:

katolickiej – jest to aluzja do wojen prowadzonych w XVII wieku z muzułmańską Turcją, zakończonych zwycięstwem antytureckiej koalicji pod Wiedniem w 1683 r. Szerzej motyw ten został przez Boyma opracowany w kolejnym utworze części wstępnej – w Centuria chronostichorum.

<sup>33</sup> Borealibus – Boreasz (łac. Aquilo): wiatr północny, zimny i porywisty.

<sup>34</sup> Austriaco – Boym wprowadza tu subtelny grę słów: „Austriak” kojarzy się z Austerem (zwłaszcza w zestawieniu z poprzedzającym Boreaszem). Łaciński Auster, u Greków zwany Notosem, to wiatr południowy, ciepły. Tym samym niszczącemu zimnu „Boreaszów” – Mandżurów z północy – przeciwstawiony zostaje ciepły Auster, czyli austriacki arcyksiążę Leopold Ignacy.

<sup>35</sup> Maiestatis Vestrae Regiae – w oryginale: Mai<sup>tis</sup>.V. Reg: – Skrót Mai<sup>tis</sup> to przykład abrewiacji przez nadpisanie litery (abbreviatio per litteram suprascriptam).

<sup>36</sup> Humillimus in Christo Servus – Formułą tą kończono listy i pisma oficjalne, zwłaszcza skierowane do osób o wyższym statusie, darzonych szczególnym szacunkiem. W literaturze pojawia się ona jako topos skromności autora. Boym wprowadza ją, by pomniejszając zasługi własne i swojego dzieła, pozyskać dla siebie przychylność lub przynajmniej pobłażliwość czytelników. Nie oznacza to oczywiście faktycznego podważania własnej wartości, tylko raczej chęć przypodobania się adresatowi utworu. Topos skromności we Flora Sinensis pojawia się już na karcie tytułowej, gdzie pada stwierdzenie, że Flora przynosi Leopoldowi Ignacemu kwiaty i owoce „z najwyższą pokorą” („humillime”).

<sup>37</sup> Centuria – Możliwa jest dwojaka interpretacja tego słowa. Z jednej strony autor podkreśla nim, że utwór liczy sobie 100 wersów (powtarza to pod koniec, oświadczając, że składa czytelnikowi hekatombę). Z drugiej strony „centauria” to jedna z nazw gatunku poetyckiego (inaczej: centaurinum, horoscopium), określającego utwory zawierające

InDe optlMa praesagIre lIcEblt,  
 oMen e CaeLo DatVr./  
 6       LeopoLDo Astraea<sup>43</sup> LuMen praeferet,  
           Et bllanCe ratlonIs oMnla ponDerabl.  
       Ergo LeopoLDo, FerDInanDI nostrl gloriIae et spel<sup>44</sup>,  
           LaVDeM astra Canant.  
       LeopoLDo FerDInanDI TertII ProLI  
           AppLaVDant CaMenae<sup>45</sup>:  
       VIVat LeopoLDVs IgnatIVs AvstrIVs, MagnVs Rex Vngariae;  
 Ista VnDIqVe In CoMItIIs RegIIs praesentIbVs, aVrIbVs haVsta Vox.  
       LeopoLDo IgnatIo LibentIssIme  
       Se obtVLIt, Vt PrInCIpl sVo natVraLI, Avstrla VtraqVe<sup>46</sup>, et eLegIt  
           RegeM Corona Vngariae, Croatiae aC SLaVonae;<sup>47</sup>  
       Et ClaMat CVnctVs popVLVs parLI, hIlarIqVe VoCe: VIVat ReX!  
       LeopoLDVs IgnatIVs AVstrIae ArChIDVX, ApostoLIca InCLytl

jakaś wróżbę. Obydwie interpretacje wydają się w tym wypadku uzasadnione i w pewnym stopniu dopełniają się wzajemnie.

<sup>38</sup> Chronostichorum – Chronosticum (od gr. *chronos* – czas i *stichos* – wiersz; inne nazwy: *carmen temporis* lub *temporum*, *chronologicus versus*) – utwór uwytatniający ważne wydarzenie w życiu prywatnym lub państwowym. Kolejne litery tekstu, wyróżnione graficznie, składają się na zapis daty w ten sposób, że określone litery mogą być odczytane jednocześnie jako cyfry rzymskie, niosące ze sobą wartość liczbową, np. V=5, X=10, L=50 itd.

<sup>39</sup> *Serenissimi* – w oryginale: *Serenis* – Przykład *abbreviatio per suspensionem* (w tym wypadku – *abrewiacja przez znak niewłaściwy*).

<sup>40</sup> *Concepta iam Pridem* – Koronacja Leopolda Ignacego na króla Węgier odbyła się w 1655 r., czyli rok przed publikacją *Flora Sinensis*.

<sup>41</sup> *Musae* – Muzy; według najdawniejszej tradycji były to boginie śpiewu, córki Dzeusa i Mnemosyne, bogini pamięci, urodzone w Pierii u stóp Olimpu. Każda z nich była opiekunką jakiegoś rodzaju poezji, sztuki lub nauki. Jako boginie pieśni, były ściśle związane z Apollinem, zwanym przewodnikiem Muz.

<sup>42</sup> *Musae [...] honos* – W *Centuria chronostichorum*, która ma w pewnym stopniu charakter hymnu, występuje charakterystyczna dla tego gatunku formuła rozpoczynająca, tutaj bardzo rozbudowana, która pełni funkcję ekspozycyjną. Określa ona adresata utworu (tu: Muzy oraz Jezus Chrystus i Maria), a także jego temat (tu: pochwała Leopolda Ignacego). Przemieszanie wątków mitologicznych i chrześcijańskich jest charakterystyczne dla pisarstwa epoki baroku.

<sup>43</sup> *Astraea* (gr. *Astraja*) – mityczna córka Dzeusa i Temidy, bogini sprawiedliwości. Z końcem złotego wieku ludzkości opuściła niebo i zamieszkała na ziemi, którą jednak porzuciła – jako ostatnia z niebian, gdy zapanował wiek żelazny. Zdarzenie to opisuje Owidiusz w *Metamorfozach*: „Ginie cnota, krwią widząc złane ludzkie plemię./ Ostatnia z bóstw, *Astrea*, opuściła ziemię”. Cf. Owidiusz, *Przemiany*, przeł. B. Kiciński, Warszawa 1995, s. 23.

<sup>44</sup> *Ferdinandi [...] spei* – Ferdynand III (1608–1657), syn Ferdynanda II (1578–1637), od 1625 król Węgier; od 1627 król Czech; od 1636 król rzymski; od 1637 roku cesarz rzymsko--niemiecki. Stał na czele obozu kontrreformacyjnego w okresie wojny trzy-

Vngarlar Regni Corona<sup>48</sup> ornatVs fVlt:  
 Erlt hInC Malor Del gLorla;  
 PLaVDant ergo oMnes Canore!  
 ALta petet LeopoldI IgnatII RegIs faMa.  
 LeopoldE Magne saLve.  
 Leopoldo Ignatlo PrImo Rege gLorlare Panonla<sup>49</sup>,  
 LeopoldVs IgnatIVs ConCorDI CaLCVLo et Voto InaVgVratVs Rex  
 Vngarlar:  
 Ita Deo Ipso Disponente FIDos RegniCoLas.  
 Late Regla Malestas LeopoldI resonet In terrIs,  
 Ita ID DesIDerant Panonlar InCoLae<sup>50</sup>.  
 LeopoldVs IgnatIVs ReX Vngarlar, VIVat, gVbernet, trIVmphetqVe,  
 TVrCICIs CastrIs DebeLLatIs, VnIVersIsqVe ChrIstlanItatIs hostIbVs  
 FVGatIs, fVIs, DeVICtIs<sup>51</sup>.

dziesiętletniej (po klęskach zmuszony do przyjęcia warunków pokoju westfalskiego). Dwór Habsburgów stanowił ostoję dla polityki Watykanu. W 1651 r. religia katolicka została uznana za jedyne legalne wyznanie w krajach habsburskich (poza Węgrami), Ferdynand III opierał zaś swe rządy wyłącznie na magnaterii i dostojnikach duchownych – przedstawiciele tych dwóch grup obsadzali ogromną większość stanowisk państwowych. Jednocześnie cesarz dążył do podporządkowania Kościoła władzy państwowej; w tym celu opodatkowano majątki kościelne, a całą gospodarkę kościelną poddano kontroli państwa. Ferdynand III zaczął nawet zabraniać ogłaszania bulli papieskich bez swego zezwolenia, a także ingerował w sprawy wiary, np. wbrew woli papieża wprowadził święto Niepokalanego Poczęcia. Cf. H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1972, s. 127-129.

<sup>45</sup> Camenae – Kameny, italskie bóstwa, nimfy wód, obdarzone darem wieszczym. Ich nazwa pochodzi od czasownika cano, canere – śpiewać. Były utożsamiane z greckimi Muzami.

<sup>46</sup> Austria utraque – tzn. Austria Górna i Dolna, najważniejsze ziemie dziedziczne Habsburgów.

<sup>47</sup> Corona [...] Slavoniae – Korona św. Stefana, którą Leopold Ignacy przywdział w 1655 roku, oznaczała objęcie przez niego władzy nad obszarem znacznie większym niż zajmowany przez współczesne Węgry. W skład korony św. Stefana wchodziły bowiem Węgry, Siedmiogród, Słowenia, Kroacja, Serbia i Dalmacja. W XVI-XVII w. posiadłości habsburskie składały się z trzech kompleksów terytorialnych: 1) kraje dziedziczne (Erblande), a więc obie Austrie: Górna i Dolna, Tyrol oraz tzw. środkowe ziemie austriackie ze Styrią, Karyntią, Krainą, Gorycją, Istrią, Triestem; 2) ziemie Korony św. Wacława, a więc Czechy, Morawy, Śląsk i Łużyce, które jednak w 1635 r. przeszły do Saksonii; 3) ziemie należące do Korony św. Stefana. Oprócz tego do dziedzicznych krajów austriackich należały tzw. Vorlande („kraje przednie”), czyli rozproszone posiadłości w Niemczech Południowych i Zachodnich, które jednak często zmieniały granice i swych władców. Ferdynand III dążył do utrwalenia dynastycznego związku tych ziem przez skupienie wszystkich tytułów wraz z koroną cesarską w osobie jednego władcy. Leopold Ignacy kontynuował politykę ojca. Cf. A. Kersten, J. Maciszewski, *Historia powszechna 1648–1789*, Warszawa 1971, s. 118-119.

<sup>48</sup> Apostolica [...] corona – Poprzez nawiązanie do papieskiego błogosławieństwa, towarzyszącego koronacji Leopolda Ignacego na króla Węgier, do Centurii wprowadzony

LeopoLDo LaetaMvr Rege.  
 In LeopoLDo Ignatlo Rege soLaMen erlt terrls,  
 Et oMnIbVs IpsIs sVbdItIs, ob HeroICas eIVs, sangVInIqVe AVstrlo  
 InsItas,  
 et IngenItas VlrTVtes.  
 Isto anno Regla Malestas obLata est LeopoLDo Ignatlo:  
 Ideo MaCtabo hostlas In LaetItla,  
 Et CanaM LaVDes  
 Deo AltIssIMo tantl operIs FaCtorl.  
 LeopoLDo Ignatlo InIgnla reMos oLeae<sup>52</sup> praefereant,  
 In Ipso statIM Regni sVI prInCIplo, Vbl TVrCICas Coplas VICtorlosVs  
 CastrIs eXsVerIt.  
 LeopoLDVs IgnatIVs ReX Leges DabIt eX RegaLI soLlo, NobILlIbVs  
 CIVIbVs, et pLebl pLaCentes<sup>53</sup>,/  
 7 LeopoLDo Ignatlo AVstrlaCo Regl HVgarlae eXqVIsItIVs CongrVet:  
 ParCere sVbleCtIs et DebeLLare sVperbos<sup>54</sup>.  
 A LeopoLDo Rege saLVteM spera,  
 CVM DeVs opera eIVs, et VlrTVtes prosperatVrVs sIt faVstIs eVentIbVs.  
 SVb LeopoLDo Ignatlo AVstrlaCo, Rege Vngarlae, saeCVLa reDIBVnt  
 aVrea<sup>55</sup>,  
 CvnCtaqVe pLebs frVetVr.

został element doktryny kontrreformacyjnej. Kościół i polityka wyznaniowa stanowiły ważny oręż w dążeniu do scentralizowania ziem habsburskich, m.in. przez uznanie religii katolickiej za jedyne legalne tam wyznanie. Węgry cieszyły się jednak stosunkowo dużą swobodą wyznaniową (w przeciwieństwie do np. Czech, gdzie zarządzenia z lat 1650–1657 przymuszały protestantów do nawrócenia się na katolicyzm). Cesarze byli zainteresowani współdziałaniem z węgierską magnaterią, w dominującej większości wyznania protestanckiego, toteż swobody religijne stanowiły doskonałą kartę przetargową. Prześladowania protestantów zdarzały się na Węgrzech sporadycznie, głównie w czasie tłumienia antyhabsburskich wystąpień. Następujące w kolejnym wersie stwierdzenie: „erit hinc maior Dei gloria”, jest wyrazem nadziei (przepełniającej serca jezuitów, propagatorów ruchu kontrreformacyjnego) na zmianę tego stanu rzeczy i przywrócenie Węgrów wierze katolickiej i Stolicy Apostolskiej.

<sup>49</sup> Panonia – nazwa rzymskiej prowincji, położonej na terenie pomiędzy Dunajem a Sawą, a więc odpowiadającym mniej więcej obszarowi współczesnych Węgier. Boym używa zamiennie nazw Panonia i Hungaria, w zależności od liczby liter potrzebnych do uzyskania sumy 1655.

<sup>50</sup> id desiderant Panoniae incolae – Stwierdzenie to wydaje się dalekie od prawdy: ludność Węgier, a zwłaszcza magnateria, starała się utrzymać daleko posuniętą niezależność od dworu wiedeńskiego, przede wszystkim w sprawach wewnętrznych. W połowie XVII w. w rękach węgierskiego parlamentu pozostawało całe ustawodawstwo, obierał on również palatyna – dowódcę węgierskiej armii. W obronie swej niezależności i zarazem próbując zjednoczyć całość ziem węgierskich, magnateria zawiązywała spiski, tłumione krwawo przez Habsburgów, a nawet doprowadziła do wybuchu powstania pod wodzą księcia Imre Thökölyego. Pomimo przejściowych sukcesów powstańców powstanie stłumiono i ostatecznie w 1687 r. korona węgierska, dotąd elekcyjna, stała



EX Ipsa Diptera loVIs<sup>56</sup> aLIqVe VoLVnt praesagiVM VatI InnotVIsse.  
 AD CaeLVM  
 LepoLDVs IgnatIVs ArChIDVX AVstrlae ReX Vngarlae reCta It per Cal-  
 Les  
 CaesarIs PII ParentIs.  
 LepoLDo Mars<sup>57</sup> LaVreas<sup>58</sup> offeret,  
 De pLVrIMIs gentIsbVs, TribVbVs, NatIonIbVs, PopVLlIbVsqVe barbarIs  
 SVbIVgatIs<sup>59</sup>.  
 LeopoLDo IgnatIo IMperla obtIngent Laeta.  
 oMInarI ID faCILE astra sInent.  
 LeopoLDI IgnatII MagnaLla,  
 CheLy<sup>60</sup> aMoena fVnDet  
 ApoLLo<sup>61</sup> MeLoDVs  
 Et HeLIConIs egressa DoMInIs  
 Ter terna DearVM Laeta Cohors<sup>62</sup>,  
 LaetVM Poema<sup>63</sup> ConDet.  
 In LeopoLDo FerDInanDI FILIo Rege  
 DeLeCtaMvr.

się dziedziczna w domu Habsburgów.

<sup>51</sup> Turcicis [...] devictis – Przez wprowadzenie tutaj gradacji (od zmuszenia do ucieczki przez rozproszenie aż do całkowitego zwyciężenia) autor odmalowuje rozmiary zwycięstwa odniesionego przez wojska habsburskie nad „wrogami chrześcijaństwa”.

<sup>52</sup> ramos oleae – Gałązka oliwna w starożytnej Grecji była emblematem oczyszczenia i symbolem pokoju, a oliwne wieńce – oznaką zwycięstwa.

<sup>53</sup> leges [...] plebi placentes – Zapowiedź ta rzeczywiście się spełniła, gdyż Leopold jako cesarz wykazywał duże zainteresowanie warunkami bytowymi i sytuacją prawną poddanych chłopów. W 1681 r. wydał instrukcję, w której wziął chłopów w obronę przed niesłusznymi oskarżeniami przez ich dziedziców.

<sup>54</sup> parcere subiectis et debellare superbos – Jest to dokładny cytat wersu 853 z VI księgi Eneidy Wergiliusza, gdzie opisane zostały cechy właściwe Rzymianom: „...Ty władać nad ludami pomnij, Rzymianinie! To twe sztuki: – Nieść pokój, jak twa wola samać/ Nakaże, szczerzyć kornych, a wyniosłych łamać!”. Cf. Publiusz Wergiliusz Maro, Eneida, ed. cit., s. 188.

<sup>55</sup> saecula [...] aurea – Złoty wiek, pierwotny okres bytowania ludzkości w powszechnej szczęśliwości, bez wojen, bez trudów, gdy ludzie żyjąc w symbiozie z przyrodą, cieszyli się wieczną wiosną. Topos złotego wieku powraca wielokrotnie w literaturze, zwłaszcza w poezji bukolicznej. Przepiękny opis złotego wieku ludzkości zawarł Owidiusz w I księdze swoich *Metamorfoz*, ww. 89-112.

<sup>56</sup> ex ipsa diptera lovis – Jowisz (łac. Iuppiter), czczony przez Rzymian bóg nieba, światła i wszelkich zjawisk atmosferycznych, najważniejszy bóg rzymskiego panteonu, utożsamiany z greckim Dzeusem. Najważniejsza świątynia Jowisza znajdowała się na Kapitolu. Ze zjawisk atmosferycznych objawianych przez Jowisza (z grzmotów i błyskawic, z lotu i głosu ptaków) wróżyli kapłani – augurowie. W starożytnym Rzymie wróżby (auspicia) odbywały się przed niemal każdym przedsięwzięciem. Jeżeli auspicje nie były pomyślne, wykonanie danej czynności odkładano na inny dzień (formuła alio die). Wyrażenie ex ipsa diptera należy rozumieć jako „ze świątyni” – dipteros był bowiem

SeD flnIre Mihi LICeat:  
 Ante taMen preCanDo postVLo,  
 FaCVLtateM MI Date,  
 PossIM aDIlcere aLIIs.  
 Chara<sup>64</sup> DeVM soboLes  
 LeopoLDe, o Magne VaLe.  
 VeL hoC MoDo:  
 DVLCeM  
 LaboreM DeCVrtabo,  
 Et CLaMabo DeVote,  
 CaeLVM penetranDo  
 DeVs CLeMens,  
 A LeopoLDo Vngaro Rege MaLa,  
 MIserICorDla soLIta abIge./  
 8 SanCta Marla Del PatrIs FILLa,  
 Et FILII Del SanCtI Mater,  
 LeopoLDVM soLare,  
 In InIMICo profLIganDo,  
 AVXILIVM VeLoX oratIonIbVs VotIsqVe ferenDo<sup>65</sup>.  
 DepreCarl qVoqVe ple VeLIIs GenItrIX, et VIrgo sIne peCCato ConCep-  
 ta,  
 Vt aVDIre possIs TVteLarIs,  
 E CaeLo qVonDaM  
 LeopoLDI orientaLIIs ImperatorIs<sup>66</sup>.  
 At CLaVDaM,  
 Et tanDeM pLVra reseCabo.  
 HeCatoMbe<sup>67</sup> satIs sI arriDeat LegentI.  
  
 Respiraverat nonnihil Flora Sinensis  
 et mox  
 Bina Chronografica profert,

typem świątyni z podwójną kolumnadą. Określenie to pochodziło z języka greckiego, tu zostało ono zlatynizowane; zmieniono również rodzaj z męskiego na żeński.

<sup>57</sup> Mars – bóstwo staroitałskie, pierwotnie prawdopodobnie bóg wiosny i rolnictwa, przez Rzymian czczony jako bóg wojny, zaliczony do najważniejszej trójcy bóstw rzymskich wraz z Jowiszem i Kwirynem. Czczony był jako ojciec Rzymu, ponieważ wedle mitu był ojcem Romulusa i Remusa.

<sup>58</sup> laureas – Laurowa gałązka, laurowy (wawrzynowy) wieniec był nagrodą dla zwycięzców w igrzyskach pytyjskich w Fokidzie, jako że laur był drzewem poświęconym Apollinowi, który tym igrzyskom patronował. W programie igrzysk były zawody muzyczne, gimnastyczne i wyścigi rydwanów. Wieniec laurowy stał się następnie symbolem zwycięstwa.

<sup>59</sup> gentibus [...] subiugatis – Zastosowana tu przez autora figura retoryczna to wyl-

quae Annum Coronationis  
Serenissimi et Potentissimi  
Leopoldi Ignatii  
Ungariae Regis  
continebant<sup>68</sup>.

FerDInanDo plo, Fratre erepto  
et Astrls Donato<sup>69</sup>, regnat felIClter,  
LeopoLDVs spes aLtera<sup>70</sup> RoMae.  
Flora dixit  
et

Domus Professa Societatis<sup>71</sup> IESU Viennae  
Humillime offerendo  
Regiae Maiestati applausit.

9

Societatis Iesu  
Patres,  
Sacri Sinensis horti cultores<sup>72</sup>  
A Praefecto Scianquinensi<sup>73</sup>, apposito foribus  
titulo, declarantur.  
S.<sup>74</sup> Franciscus Xaverius<sup>75</sup>  
Igne Divini Amoris accensus  
totus in eo erat, ut in Sinensis Regni Agro Hortoque

iczenie (enumeratio). Poprzez jej zastosowanie Boym powiększa rangę zwycięstw, jakie w przyszłości Leopold Ignacy odniesie nad rozmaitymi wrogami.

<sup>60</sup> chelys – Grecki wyraz chelys dosłownie oznacza żółwia, natomiast przenośnie – lirę. Wedle mitologii po raz pierwszy taki instrument, uznawany później za atrybut Apollina, wykonał mały Hermes, używając jako pudła rezonansowego właśnie żółwiej skorupy. Występująca w tekście forma chely jest formą ablatiwu liczby pojedynczej (taką formę potwierdza Aegidio Forcellini, *Lexicon totius Latinitatis*, Padwa 1940, vol. I).

<sup>61</sup> Apollo – mityczny syn Dzeusa i Latony, jedno z największych bóstw greckich. Był bogiem wiosny, światła, muzyki, tańca i wszelakich sztuk pięknych, opiekował się trzodami i rolnictwem, czuwał nad zdrowiem, był patronem lekarzy. Wyobrażany jako piękny młodzieniec w laurowym wieńcu na głowie i z lirą w ręku.

<sup>62</sup> ter terna dearum cohors – Muzy; pierwotne podania wymieniały tylko trzy Muzy czczone na Helikonie; w różnych utworach wspomniano o czterech, siedmiu i ośmiu Muzach. Liczbę dziewięciu ustaliła ostatecznie tradycja tracko-beocka.

<sup>63</sup> Poema – w oryginale: poena. Wyraz ten nie ma w tym miejscu sensu, gdyż Muzy powinny wyśpiewywać Leopoldowi pieśń, poemat (poema) – a nie karę (poena). Również rodzaj gramatyczny wyrazów wskazuje, że to poema (r. nijaki), a nie poena (r. żeński) można połączyć z przymiotnikiem leatum (tu w acc. sg., r. nijaki).

<sup>64</sup> chara – przymiotnik charus, 3 jest oboczną formą od: carus, 3 – „drogi, miły”.

<sup>65</sup> Sancta [...] ferendo – Pojawiająca się tu wyraźna formuła końcowa – powtórne odwołanie się do bóstw i innych wymienionych na początku adresatów utworu – pełni w wypadku Centuria chronostichorum funkcję salutacyjną i prekacyjną, gdyż zawiera prośbę o opiekę bóstw nad Leopoldem Ignacym.

<sup>66</sup> Leopoldi orientali Imperatoris – Jest to zapowiedź przyszłego zwycięstwa, jakie

totius Orbis Maximo Christianam Legem plantaret.  
 Sed Hunc, dum Fidem radicare cogitat,  
 ad Palmam<sup>76</sup> Deus evocat.  
 Ita prius ad ipsa praeteritorum laborum praemia,  
 quam ad novos labores pervenit.  
 Ergo  
 Sublato XAVERIO transiit ad Posteris plantationis cura.  
 Qui tanti Antecessoris Zelum strenue aemulati  
 salviscam Christianae Crucis Arborem,  
 Quam ad Sinensium Portas moriens defixerat XAVERIUS,  
 perfractis tandem claustris intulere feliciter.  
 Aditus, qui expugnari vi non poterat,  
 tandem ad Christi Fidem Pietate et Eruditione,  
 opera

---

Leopold Ignacy ma odnieść nad Turcją. Określenie go mianem *Orientalis Imperator* sugeruje konotacje ze wschodnimi podbojami Aleksandra Wielkiego, który podporządkował sobie ogromne obszary Bliskiego i Środkowego Wschodu, aż po Indie. Obu zdobywców łączyłby ponadto młody wiek.

<sup>67</sup> Hekatombe – hekatomba, u starożytnych Greków ofiara złożona ze stu wołów (hekatón – sto, bus – wół); później każda ofiara, przy której zabijano większą liczbę zwierząt. Boym, składając swą poetycką hekatombę, raz jeszcze podkreśla rozmiary wiersza, złożonego ze stu wersów.

<sup>68</sup> Bina Chronografica [...] continebant – Jest to wyraźna wskazówka dla czytelnika, ułatwiająca rozwiązanie zagadki tkwiącej w Centurii. W ten sposób autor niejako zdemaskował własną grę, podsuwając rozwiązanie poetyckiego rebusu.

<sup>69</sup> Ferdinando [...] donato – Ferdynand IV (1637–1654), starszy brat Leopolda, od 1647 r. zasiadał na tronie Węgier jako koregent wraz ze swym ojcem, cesarzem Ferdynandem III. Po śmierci brata w 1654 r. Leopold Ignacy został wyznaczony na jego samodzielnej następcę.

<sup>70</sup> spes altera – Pierwszą nadzieją Rzymu był niewątpliwie brat Leopolda, zmarły rok wcześniej w wieku zaledwie 17 lat Ferdynand IV. Pokładane w osobie Ferdynanda nadzieje, których ten ze względu na przedwczesny zgon nie zdążył jeszcze w pełni zrealizować, prawem dziedziczenia przechodzą teraz na Leopolda Ignacego.

<sup>71</sup> Societatis – w oryginale: Soc: – Przykład abbreviatio per suspensionem (w tym wypadku – abrewiacja przez znak niewłaściwy).

<sup>72</sup> Sacri Sinensis horti cultores – W tym utworze części wstępnej dominantą kompozycyjną jest motyw ogrodu wiary, jakim za sprawą misjonarzy-ogrodników staje się ziemia chińska. Motywowi ogrodu podporządkowane zostaje całe obrazowanie, metaforyka i słownictwo, dlatego mówi się tu np. o zakorzenianiu i rozkrzewianiu wiary, Drzewie Krzyża, chwastach herezji.

<sup>73</sup> Scianquinensi – Scianquin, miasto Zhaoqing, stolica prowincji Guangdong. Wyraz użyty jako przymiotnik pochodzący od nazwy tego miasta, odmieniony według deklinacji III (tu: abl. sg.).

<sup>74</sup> S. – Sanctus – Przykład abbreviatio per suspensionem (w tym wypadku: abrewiacja przez syglum).

<sup>75</sup> Franciscus Xaverius (1506–1552) – Franciszek Ksawery urodził się 7 kwietnia 1506 r. w Castillo de Javier (Nawarra). Był bliskim współpracownikiem Ignacego Loyoli

P. Michaelis Ruggierii<sup>77</sup> et P. Matthaei Rictii<sup>78</sup>, apertus est.  
 Quibus non ingrediendi tantum, sed et eradicandi Idololatrici lolii<sup>79</sup>  
 plantandaeque gloriosae Crucis Arboris copia facta est.  
 Ergo Christus annuntiatur Sinensibus, Templa exstruuntur,  
 Sacro fonte quam plurimi abluuntur.  
 Primum Templum  
 Scianquini (est ea Cantonicae Provinciae<sup>80</sup> Metropolis) exstructum.  
 Id cum Cives varie ferrent,  
 Praefectus Urbis, ut auctoritate sua,  
 quam et Fama sapientiae, et Republica  
 bene gesta ingentem collegerat,  
 Loci regionem tueretur, atque augeret,  
 Hunc foribus Titulum apposuit./  
 Divorum Floris aedes.  
 10 FLOREM intelligens, qui DE RADICE IESSE<sup>81</sup> ascendit.  
 In nullo enim sic triumphat SOCIETAS, quam in IESSAEO  
 ISTOC<sup>82</sup> FLOSCULO, qui adhuc dum spirat per Sinensem  
 hortum odorem suavitatis mellitissimum,  
 Societatem autem quanti fieri vellet ille Idem Praefectus,  
 Altera hac, quam in interiori Aula affixit Inscri-  
 ptione testatum voluit:

---

(wraz z nim złożył śluby czystości i ubóstwa w 1534 r., a w 1537 r. przyjął święcenia kapłańskie – był jednym z pierwszych zakonników Towarzystwa Jezusowego). Mianowany przez papieża Pawła III legatem papieskim na Daleki Wschód wyruszył w 1540 r. do Indii. Prowadził tam owocną działalność misyjną (w Goa, na Wybrzeżu Malabarskim, w Malakce i Japonii). W 1552 r. powrócił do Goa, ponieważ został przez Loyolę mianowany patronem nowo utworzonej prowincji, obejmującej portugalskie Indie Wschodnie wraz z sąsiednimi obszarami. W kwietniu 1552 r. wyruszył do Chin z zamiarem dotarcia do Pekinu, ale zmarł w drodze 3 grudnia 1552 r. na wyspie Shangchuan (św. Jana) u wybrzeży Chin, nieopodal Kantonu. Kult Franciszka Ksawerego rozpoczął się tuż po jego śmierci. Kanonizowany został w 1622 r. przez papieża Grzegorza XV. W roku 1927 papież Pius XI ustanowił go (wraz ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus) patronem misji zagranicznych całego Kościoła. Cf. Encyklopedia katolicka, Lublin 1989, vol. V, coll. 453-457.

<sup>76</sup> Palmam – W świecie starożytnym gałązka palmowa była jednym z symboli zwycięstwa. Słowo palma używane było przez pisarzy rzymskich jako synonim nagrody za zwycięstwo, samego zwycięstwa i sławy (cf. Plaut, *Mostellaria*, 32; Cyceon, *De oratore*, 3, 143; Owidiusz, *Ars amatoria*, 2, 3). Natomiast w sztuce i symbolice chrześcijańskiej gałązka palmy jest symbolem męczeństwa, jako zapowiedź nagrody za trudy poniesione w życiu doczesnym w obronie wiary.

<sup>77</sup> Michaele Ruggieri (1543–1607) – włoski jezuita, misjonarz i podróżnik. Wraz z Matteem Riccim zamieszkiwał przez pewien czas w mieście Zhaoqing, prowadząc akcję ewangelizacyjną, studiując język i kulturę Chin. W 1588 r. został wysłany do Rzymu z prośbą, by papież zaproponował cesarzowi chińskiemu przyjęcie papieskich ambasadatorów. Z powodu niesprzyjających okoliczności (w tym czterech zmian pontyfikatów w ciągu dwóch lat) plan papieskiego poselstwa nie został zrealizowany. Po niepowodzeniu swojej misji Ruggieri nie powrócił do Chin – został przydzielony najpierw do kolegium

Gens ob Occasu Sacrosancta<sup>83</sup>.  
 Supra modestiam quidem Societatis ille titulus;  
 Admissus tamen, quia Religionis intererat,  
 Sinensis horti Cultores honorari,  
 Qui  
 Sinensium multa milia Christo, eiusque Ecclesiae implantarunt,  
 nonnullos etiam Societati.  
 Mirare Lector, et rimare nobiscum Omnipotentis DEI  
 dexteram!  
 Qui dum in Septentrionalibus hisce partibus  
 Zizania<sup>84</sup> sua disseminat discordiarum omnium  
 ac haeresium Auctor<sup>85</sup> pestilentissimus;  
 non deest Concluso Horto suo, Ecclesiae,  
 sed illam Borealibus Euris<sup>86</sup> teterrimarum opinionum  
 percussam, transplantat in amoenissimas Orientis partes,  
 ubi ut porro suavissimis Gratiae suae Zephyris<sup>87</sup> eam  
 adflare ac promovere dignetur, Tu mecum et  
 cum tota adeo Ecclesia Deum serio precare  
 quisquis hanc Floram nostram Sinensem  
 contemplaris, Deique Omnipotentiam  
 nobiscum, ut decet miraris!  
 Bene vale, Bone Lector,  
 et  
 Instituto nostro fave.

w Noli, a potem w Salerno, gdzie zmarł w 1607 r.

<sup>78</sup> Matteo Ricci (1552–1610) – włoski jezuita, misjonarz i podróżnik. W 1583 r. przybył do Chin, gdzie po opanowaniu miejscowego języka i przyjęciu chińskiego imienia Li Madou został w 1596 r. kierownikiem misji katolickiej. Dzięki swej wiedzy jako pierwszy Europejczyk został przyjęty na cesarskim dworze i w 1601 r. osiadł na stałe w Pekinie. Był autorem dzieł naukowych w języku chińskim, a także mapy świata – pierwszej używanej w Chinach mapy globu ziemskiego. Ricci ewangelizował Chińczyków, tłumaczył z chińskiego i na chiński dzieła teologiczne, filozoficzne i naukowe. Matteo Ricci był wśród Chińczyków swojej epoki i czasów późniejszych wysoko ceniony. Wyrażali się o nim z niezmiennie ogromnym szacunkiem i po dziś dzień można oglądać w zachodniej części Pekinu, w Teng Gong Zahlan, grób Mattea Ricciego. Cf. G. Andreotti, Jezuita w Chinach. Matteo Ricci z Italii do Pekinu, Kraków 2004.

<sup>79</sup> Lolii – Lolium to życica roczna, roślina polna, którą jednak w tłumaczeniu (jak sądzę, z korzyścią dla jego jasności) zamieniłam na „chwasty”.

<sup>80</sup> Cantonicae Provinciae – prowincja kantońska; w rzeczywistości była to prowincja Guangdong, na terenie której leży również miasto Kanton. Początkowo jezuita mogli przebywać wyłącznie w prowincjach południowych, i to wyłącznie w miastach portowych – Pekin pozostawał dla nich przez szereg lat nieosiągalnym marzeniem. W zupełnie innej sytuacji znajdowali się przedstawiciele prawosławia w Chinach, od samego bowiem początku osiedlili się oni w Pekinie, a w 1716 roku przybyła tam pierwsza oficjalna Rosyjska Misja Prawosławna, na czele której stał archimandryta Hilarion Leżajskij. Przez ponad 200 lat działała ona nieprzerwanie w samym sercu Państwa Środka, pełniąc funkcje dyplomatyczne, duchowne i naukowe. Więcej na ten temat cf. M. Miazek, Rosyjska misja

11 De Provinciis Regni Sinensis, eiusque  
Nobilitate.  
SINENSE IMPERIUM

Olim a Xuno Imperatore<sup>88</sup> in duodecim, nunc in quindecim ingentes provincias<sup>89</sup> divisum est. Sex ex iis mari adjacent: Peking<sup>90</sup>, Xantung<sup>91</sup>, Kiangnan<sup>92</sup>, seu Nanking<sup>93</sup>, Chekiang<sup>94</sup>, Fokien<sup>95</sup>, Quantung<sup>96</sup>. Ad Boream occurrunt: Quangsi<sup>97</sup>, Kiangsi<sup>98</sup>, Huquang<sup>99</sup>, Honan<sup>100</sup>, Xansi<sup>101</sup>. Ad occidentem vergunt: Xensi<sup>102</sup>, Suchuen<sup>103</sup>, Queicheu<sup>104</sup>, Yunuan<sup>105</sup>. Habet

---

prawosławna w Pekinie – rys historyczny, „Fundamenta Europaea”, fasc. I, Gniezno 2002, s. 77-87.

<sup>81</sup> de radice lesse – Korzeń Jessego oznaczał dom królewski Dawida. Prorok Izajasz zapowiada przyjście Mesjasza tymi słowami: „I wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. [...] Korzeń Jessego stać będzie na znak dla narodów. Do niego ludy przyjdą po radę”. Cf. Księga Izajasza 11, 1; 10, Biblia Tysiąclecia, Poznań-Warszawa 1980, s. 859.

<sup>82</sup> Istoc – w oryginale: isthoc, jednak forma ta nie istnieje w łacinie klasycznej. Mamy tu do czynienia ze złożeniem dwóch zaimków wskazujących: iste i hoc, w znaczeniu „ten, ten oto”.

<sup>83</sup> Idem Praefectus [...] Sacrosancta – opowieść o misji Franciszka Ksawerego a następnie o przybyciu do Chin Mattea Ricciego i Michaela Ruggieri zamieścił Boym w swej Brevis Relatio. W polskim tekście relacji znajduje się m.in. potwierdzenie historii o zawieszonym przez prefekta napisie pochwalnym: „[...] książdż Roggerius r. 1581, książdż Riccius r. 1583 z kupcami portugalskimi nie tylko aż do miasta Tschao-Kim [Zhaoqing] przyszli, ale też sobie łaskę u wicereia tamecznego przez swoją matematyczną sciencją wyjednali. Ten im dał mieszkanie własne i nade drzwiami domu ich tablicę zawiesić rozkazał, na której chińskim językiem, złotemi literami te były słowa napisane: »Tu mieszkają wielcy nauczyciele od zachodu, którzy nauce Boga Nieba są przychylni«. Przedruk całego polskiego tekstu relacji można znaleźć w: Relacya Xsiędza Michała Boym, Societatis Iesu, Missyonarza z Prowincji Polskiej w Chinach o stanie chrześcijaństwa w tamtych krajach uczyniona w Rzymie rok 1653, opr. M. Leńczuk, K. Sikora, S. Witkowska, [w:] Studia Boymiana, pod red. A.W. Mikołajczaka i M. Miazek, Gniezno 2004, s. 137-147.

<sup>84</sup> zizania – kąkol, chwast zbożowy. W języku biblijnym słowo to oznacza zło i grzech. „Zizania discordiarum omnium ac haeresium” to panująca w XVI-wiecznej Europie reformacja.

<sup>85</sup> Auctor – Chodzi tu zapewne o Marcina Lutra (10.10.1483-18.02.1546), którego 95 też ogłoszonych w październiku 1517 r. w Wittenberdze zapoczątkowało w Europie reformację. Określenie Lutra mianem „Auctor” może się wiązać z jego szeroką twórczością literacką. Jak pisze Andrew Pettegree, Luter „pisał i nauczał, dosłownie zalewając swymi pismami katolickich krytyków. Drukowane swobodnie w całych Niemczech pisma Lutra stanowiły w tych latach trudną do uwierzenia liczbę 25 proc. całej rosnącej produkcji książek”. Oczywiście największy wpływ na społeczeństwo niemieckie miał dokonany przez Lutra przekład Biblii na język niemiecki, któremu towarzyszyło wezwanie do nauczania Pisma w jego czystej postaci, bez scholastycznej teologii. Zapoczątkowany przez Marcina Lutra ruch reformacyjny doprowadził do rozłamu w Kościele katolickim. Cf. A. Pettegree, Reformacja i kontrreformacja, [w:] Historia chrześcijaństwa, red. A. Hastings, Warszawa 2002, s. 280-286.

praterea Leaotung<sup>106</sup> regionem ad occasum provinciae Peking, ubi magni muri<sup>107</sup> istius principium. Numerat etiam non paucas Insulas vicinas, quae tributum Regi Sinarum pendunt, inter quas Hainan<sup>108</sup>, Lienkieu<sup>109</sup>, seu Insula Formosa. Item Cheuxan<sup>110</sup>, aliaeque plures quae ita inter se coniunctae sunt, ut una potius quam plures Insulae esse videantur.

Regnum hoc Sinense Orbis compendium, aut annuli, hoc est Orbis gemmam recte dixeris, in qua scilicet plus pretii, rerumque reperturus es, quam in reliquo, ut ita dicam orbe toto. In Australi plaga, maiores fervent aestus, ubi omnes Indiae fructus laeti proveniunt, uberesque: Palmarum nuces, Musae, Mangas, Ananas, aliique. In Boreali vero parte uvas fert, Ficus, Castaneas, nuces alias omnis generis, poma Persica<sup>111</sup>, Cotonea, Pyra varii generis.

Ubique caelo, solo, uberrimis pascuis saloque in locis maritimis, et fluminibus laeta est regio. In ea Naturam, artemque beneficia et liberali credas concurrisse manu, ut nescias fertilitas, an pulchritudo, utra plus alteri debeat. Illud omnino fatendum, quidquid alibi reperitur per partes, hic reperiri simul omnia, ut multo verius de hoc regno dici possit, quam de Romana Regione illud Propertii<sup>112</sup>.

Omnia Sinensi cedant miracula terrae,  
Natura hic<sup>113</sup> posuit, quidquid ubique fuit.

12

Ad Lectorem.

<sup>106</sup> Euris – Eurus (gr. *Eúros*) – wiatr wschodni lub południowo-wschodni.

<sup>107</sup> Zephyris – Zefir (gr. *Zefyros*, łac. *Favonius*), bóg wiatru zachodniego, syn Astrajosa i Eos, łagodny wiatr na „wyspach błogosławionych”, był zwiastunem wiosny.

<sup>108</sup> Xuno Imperatore – Shun (2317-2208 p.n.e.), cesarz epoki mitycznej, ostatni z Pięciu Cesarzy, za panowania których ludzkość przeżywała złoty wiek. Shun był biednym wieśniakiem i wzorem synowskiej nabożności. Choć jego ojciec i brat trzykrotnie próbowali go zabić, Shun nadal okazywał ojcu posłuszeństwo i miłość, a bratu miłosierdzie. Cesarz Yao, który uznał, że żaden z jego dziesięciu synów nie jest godzien, by panować, słysząc o cnotach Shuna, wziął go do siebie na służbę, dał mu za żony dwie swoje córki i uczynił ministrem, a następnie regentem. Po śmierci Yao Shun został cesarzem. On również ustanowił później swojego następcę, którego uznał za godniejszego władzy od własnych synów.

<sup>109</sup> quindecim ingentes provincias – Zgodnie z tradycją pierwszego podziału państwa chińskiego na dziewięć okręgów (zhou) dokonano za panowania mitycznego cesarza Yao (2357–2255 p.n.e.). Za cesarza Shuna kraj podzielono na dwanaście zhou, za dynastii Han (206 p.n.e.–220 n.e.) na trzynaście, a za dynastii Jin (265–316 n.e.) na dziewiętnaście. W okresie dynastii Ming (1368–1644) ustalił się podział na piętnaście prowincji (vide: il. 1), które stały się wówczas formalnymi jednostkami cesarskiej administracji, choć już wcześniej funkcjonowały jako tradycyjnie odrębne regiony kulturalne. Poza dwiema, które zostały podzielone, przetrwały one do dnia dzisiejszego w niemal nie zmienionym kształcie. Obecnie Chiny dzielą się na 30 jednostek terytorialnych o statusie prowincji (jest to wynik przyłączenia w czasach dynastii Qing (1644–1911) Mandżurii, Tybetu oraz innych terytoriów środkowoazjatyckich).

<sup>110</sup> Peking – Pekin, Beijing.



Falsos et veros Prophetas, bonos et malos homines, ex bonis vel malis operibus comprobati, non aliter plane quam arbores ex fructibus, ait veritas Christus Matth: 2<sup>114</sup>. Non potest arbor bona malos fructus facere, neque arbor mala bonos fructus facere. Numquid colligunt de spinis uvas, aut de tribulis ficus? Omnis arbor bona, bonos fructus facit, mala autem arbor, malos fructus facit, igitur ex fructibus earum cognoscetis eas. Nimirum Terras etiam, ac mundi Regiones ex Arboribus ac earum fructibus, bonas vel meliores, malas vel peiores, ex hoc pulcherrimo ratiocinio cognosci posse compertum est. Oculis tuis, humanissime Lector<sup>115</sup> Sinarum et Indiarum praecipuos fructus et arbores depictas proposui, de Terrarum ac Regionum qualitate, verosimiliem ex illis, credo, poteris habere coniecturam. Sed illud imprimis animadvertas oportet, quod Tellus Orientalium Indiarum, ac fere totius Zonaе torridae, quae Canceri et Capricorni concluditur Tropicis<sup>116</sup>, prognerandis fructibus Europaeis, experientia teste, minus idonea reperitur sive enim adferantur tenerae plantae, sive terris semina commendentur, aut nullos fructus produnt, aut plerosque degeneres, in odore, sapore, magnitudine, aliisque proprietatibus; idipsum in lactucis, herbis et oleribus, ex Europaeis evenire seminibus iam est exploratum, longe minora prognerant, saepius semen ex illis collectum, aliud eiusdem speciei individuum nequit progignere, forte quod prolifica<sup>117</sup> virtus exilis ab Indica tellure suffocetur. Sinarum autem feracissimus ager, non Indi-

---

<sup>91</sup> Xantung – Shandong.

<sup>92</sup> Kiangnan – Jiangnan.

<sup>93</sup> Nanking – Nanjing.

<sup>94</sup> Chekiang – Zhejiang.

<sup>95</sup> Fokien – Fujian.

<sup>96</sup> Quantung – Guangdong.

<sup>97</sup> Quangsi – Guangxi.

<sup>98</sup> Kiangsi – Jiangxi.

<sup>99</sup> Huquang – Huguang.

<sup>100</sup> Honan – Henan.

<sup>101</sup> Xansi – Shanxi.

<sup>102</sup> Xensi – Shaanxi.

<sup>103</sup> Suchuen – Sichuan.

<sup>104</sup> Queicheu – Guizhou.

<sup>105</sup> Yunuan – Yunnan.

<sup>106</sup> Leaotung – Liaodong.

<sup>107</sup> magni muri – Wielki Mur Chiński (Wanli Changcheng – „Długi na 10 000 li”) – wybudowany jako obrona przed najazdami koczowniczych plemion z północy (najpierw Hunów, później Mandżurów). Budowla ziemno-kamienna o długości ok. 2400 km, zaopatrzona w bramy i wieże, wysokości 4-16 m, szerokości 4-8 m. Pierwsze odcinki, wybudowane prawdopodobnie w VI w. p.n.e., zostały połączone w III w. p.n.e. Choć później był wielokrotnie przedłużany i przebudowywany aż do czasów dynastii Ming, Wielki Mur zachował w znacznym stopniu swój wygląd z XV w.

cos duntaxat, in Australibus potissimum Regnis, sed Europaeos omnes egregie, et quosdam alios proprios sibi fructus producit abundanter. Pulcherrimam illorum varietatem in Quindecim vastissimis Regnis incolae admirantur, siquidem per universum Sinicum Imperium, fructus, quibus carent provinciae, ab aliis accipiunt, quibus vero abundant, aliis et celerrime et facillime subministrant, quo fit ut anno fere integro recentes, maxime ubi frigida riget hyems, haberi possint, in aliquibus enim Regionibus Novembre, Decembre, Ianuario, Februario, mensibus maturescunt, in aliquibus Martio, Aprili, Maio, Iunio, in aliquibus Iulio, Augusto, Septembre, Octobre producuntur. Mihi profecto peperit non mediocrem admirationem, multimoda diversitas fructuum, et admirabilis illos producendi ratio, nostratibus omnino dissimilis Arboribus: 13 plerumque videmus in Europa ex ramis fo/lia, tum flores, denique fructus progignit, sic poma omnia, sic Pruna, sic Persica, et huiusmodi cetera nascuntur<sup>118</sup>, quae apud Sinas quoque, in magna reperiuntur copia. Apud Indos autem et Sinas Australes quaedam Arbores amplissimis foliis refertae, in trunco flores, atque etiam sine floribus fructus germinant; saepe unicum, interdum duos, adeo magnos, ut deferendis singulis, homines singuli pene sunt necessarii, a Lusitanis<sup>119</sup> Giaka<sup>120</sup>, ob pungentes spinas, a Sinis Po-lo-mie<sup>121</sup> vocatur. Sunt nonnullae Arbores, quae nullos ramos habent, sed tantum aliquot folia in vertice, et pone illa ex ipso trunco flores, atque ex illis circumcirca Melonum marcimorum ad instar, protrudunt dulcissimos fructus, sicut Pa-paya<sup>122</sup>. Aliquae per integrum truncum, sine foliis, ex floribus fructus ovalis<sup>123</sup>

---

<sup>108</sup> Hainan – Hajnan, Hainan, wyspa chińska u południowych wybrzeży Chin; powierzchnia ok. 34 tys. km<sup>2</sup>. Od 1988 Hajnan wraz z archipelagami wysp na Morzu Południowochińskim stanowi prowincję chińską (Hainan) i ma status specjalnej strefy ekonomicznej. Jest to region rolniczy: uprawia się tam głównie ryż i bataty, poza tym palmy kokosowe (zbiór ok. 60 mln sztuk orzechów rocznie), kauczukowiec, trzcinę cukrową, kawę, pieprz, herbatę, kakaowiec, chinowiec, palmy oleiste. Dla Boyma Hajnan był pierwszą placówką misyjną, na której przebywał w 1647 r.

<sup>109</sup> Lienkieu – Liukiu.

<sup>110</sup> Cheuxan – Zhoushan.

<sup>111</sup> poma persica – Boym mówi tu prawdopodobnie o brzoskwiniach – *Persica vulgaris* (lub *Prunus persica*); rodzina Rosaceae (rózowate).

<sup>112</sup> Propertii – Propertius Sextus – Propercjusz (ok. 50 p.n.e. – między 15 a 2 r. p.n.e.), poeta rzymski, urodzony w Asyżu w Umbrii. Studia odbył w Rzymie, gdzie dzięki opublikowanej w 28 r. p.n.e. księdze elegii trafił do kręgu poetów skupionych wokół Mecenasasa. Twórczość Propercjusza obejmuje 4 księgi elegii o zróżnicowanej tematyce (dominuje jednak tematyka miłosna). Cechuje ją erudycja, zwięzłość i obrazowość.

<sup>113</sup> hic – w oryginale: Heic, jednak forma ta nie istnieje w łacinie klasycznej, a ponadto w elegii Propercjusza, która jest podstawą trawestacji Boyma, w tym miejscu stoi przysłówek hic („tutaj”). Cf. *Sex. Propertii Elegiarum Libri IV*, red. Rudolf Hanslik, Leipzig 1979, elegia XXII, ks. 3: „...omnia Romanae cedent miracula terrae;/ natura hic posuit, quidquid ubique fuit.”

figurae, atque si essent parvuli Pepones, progignunt, uti Brinhòes<sup>124</sup>. Est quoddam arbustum, intra sex mensium intervallum, ex quinque vel septem foliorum (quae totum hominem cooperire possunt) medio, unicum et solum producens ramum, qui mille saepenumero oblongos fructus sine foliis defert, quo absecto, neque ramum alium, neque fructum progignere potest: ideoque arbustum necessario succidendum ne officiat similibus plantis, quas simul comproducit<sup>125</sup>. Vidi in Hay-nan<sup>126</sup> Sinarum Insula, et Provincia Quam-tum, Arborem maximam latissimis foliis conspicuam, sine floribus et sine fructu, media radice haerentem telluri firmissime, sed reliquae eiusdem radices partes, et flores et fructus simul productos habebant; ficus Europaeis in figura, sapore, et colore, nisi quod tantillum maturi rubescerent, prorsus persimiles, vocabuli non recordor, plurimum admiratus fui, in illo opposito nobis mundo oppositum modum fructificandi reperiri, antidotum profecto arbor illa propterea meretur appellari<sup>127</sup>. Nascitur etiam in Indiis arbor Ka-giu<sup>128</sup> nomine, quae bis in unius Anni duplici aestate producit fructum, pomum Europaeum flavum aut rubrum in figura imitatur, extraordinarium hoc habet, quod nullum semen, aut nucleum interius, sed extra in capite fructus gignat, qui elixus Castaneam nucem et amygdalinam sapit. Sane non solum ex ramis arborum sed ex trunco, sed ex ipsa radice sine foliis et floribus Deus voluit progenerari fructus, ut omnia illius voluntati et sapientissimo ordini subesse mortales intelligerent, illumque supra Leges naturae, universorum esse Dominum cogitarent; si igitur specie et pulchritudine fructuum delectamur, speciosiore ac pulchriorem illorum Creatorem considerare debemus; si suavitatem, odorem, et

---

<sup>124</sup> Matth: 2 – Boym podaje tutaj błędnie numerację fragmentu z Ewangelii wg św. Mateusza lub została ona źle odczytana z rękopisu (prawidłowo: Mt 7, 16-18). Przetawiona została także kolejność zdań i pozmieniane niektóre wyrazy. Odpowiedni fragment według tekstu Wulgaty brzmi: „a fructibus eorum cognoscetis eos. Numquid colligunt de spinis uvas aut de tribulis ficus. Sic omnis arbor bona fructus bonos facit mala autem arbor fructus malos facit non potest arbor bona fructus malos facere neque arbor mala fructus bonos facere”. W tłumaczeniu cytat w języku polskim przytoczony został według tekstu Biblii Tysiąclecia. Cf. Biblia Tysiąclecia, Poznań-Warszawa 1980, s. 1131. Ze względu na powyższe nieścisłości wydaje się, że autor odtwarzał cytaty z Pisma Świętego z pamięci.

<sup>125</sup> Lector – w oryginale: Lectori. Forma Lector (vocativus singularis) jest poprawniejsza niż znajdujący się w tekście dativus singularis, ponieważ autor zwraca się tu bezpośrednio do swojego „wielce szlachetnego Czytelnika”.

<sup>126</sup> Tropicus – Tropiki, zwrotniki – dwa równoleżniki o szerokości geograficznej 23°27', równej skrajnym deklinacjom Słońca. Nad zwrotnikiem Raka (półkula północna) słońce góruje w zenicie w momencie przesilenia letniego, nad zwrotnikiem Koziorożca (półkula południowa) – w momencie przesilenia zimowego. Zwrotniki ograniczają strefę międzyzwrotnikową (intertropikalną), w XVII-wiecznej terminologii nazywaną zona tor-

proportionem admiramus, suavissimus et formosissimus longe existit ille, qui fecit; si varietatem, magnitudinem, et copiam suspicimus, Opi-fex creaturae opulentissimus et ditissimus est; a magnitudine et specie Creaturarum cognoscibiliter videri Creator potest, inquit Sapientia cas.<sup>129</sup> Ceterum modus arbores propagandi tam apud Indos, quam apud Sinas triplex est. Primus per seminum defossionem.

14 Solent Sinarum Hortulani aurea poma, quibus nullibi creduntur esse praestantiora (quod eo/rum cortex et pellis folliculorum<sup>130</sup> sit dulcis<sup>131</sup>) integra defodere. Similiter faciunt cum aliis fructibus et postea virgulta ex seminibus pullulantia ab invicem seiuncta disponere, brevique tempore magnas arbores, et optimos fructus assequuntur. Subinde inferunt eadem plane ratione, sicut in Europa ramos, nisi quod non solum arbores, verum etiam flores per insitionem curant propagare, et vertente sole, unicum florem multos alios diversarum figurarum, et colorum continentem, per hunc secundum modum faciunt producere. Tertius modus est Arbores propagandi, qualem in vitium propagatione cultores vinearum adhibent, interdum aliquarum Arborum ramos, ut Manga<sup>132</sup>, Goyava<sup>133</sup>, interdum sola folia, ut Papaya, iniiciunt terrae, et citissime in Arbores magnas excrescunt. Observationem autem illud diligentem meretur, quod quas Arbores, cuiuscunque tandem illae sint generis aut speciei, cito volunt Sinenses exurgere et fructus producere, ramos illarum grandes abscissos, die qua Sol in quindecim gradus Arietis ingreditur<sup>134</sup>, in Terram defodiunt, edoctique experientia ramos

---

rida (strefa sucha, ognista) w odróżnieniu od leżącej poza zwrotnikami terra temperata (strefy umiarkowanej).

<sup>117</sup> prolifica – wyraz ten jest najprawdopodobniej barokowym neologizmem, gdyż nie odnotowują go słowniki języka łacińskiego. Został utworzony od czasownika prolifico, prolificare – „płodzić, rodzić”. W łacinie średniowiecznej funkcjonował pochodzący od tego czasownika przymiotnik prolificativus, 3 – „płodny, urodzajny”. Cf. J. Sondel, Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków, Kraków 1997.

<sup>118</sup> ex ramis [...] nascuntur – W tym miejscu Boym popełnia błąd: drzewa owocowe wiosną najpierw pokrywają się kwiatami, dopiero później wypuszczają liście.

<sup>119</sup> a Lusitanis – W całym tekście Flora Sinensis Boym konsekwentnie posługuje się nazwami Lusitania dla określenia Portugalii i Lusitania dla określenia Portugalczyków.

<sup>120</sup> Giaka – port. jaca – Dla określenia nazw roślin i miejsc Boym posługuje się w swoim utworze czworaką nomenklaturą: łacińską (o ile dana roślina, miasto, prowincja itp. ma łacińską nazwę), chińską (w opracowanej przez siebie transkrypcji), portugalską (jeśli nie istnieje łaciński odpowiednik lub dla doprecyzowania opisywanego obiektu), hinduską (dla wskazania różnic w nazewnictwie roślin w Indiach i Chinach).

<sup>121</sup> Po-lo-mie – ilustracja i opis: Flora Sinensis, s. 38-39.

<sup>122</sup> Papaya – ilustracja i opis: Flora Sinensis, s. 20-21.

<sup>123</sup> ovalis – przymiotnik ovalis, e występował w łacinie klasycznej tylko w znaczeniu: „odnoszący się do obrzędu owacji”, np. ovalis corona. W łacinie średniowiecznej uzyskał również znaczenie „owalny”, poprzez skojarzenie ze słowem ovum, i („jajo; owal”).

<sup>124</sup> Brinhoes – są to prawdopodobnie bakłażany (hisz. brinjal, port. beringela), o

eiusmodi plerumque feliciter radices agere intuentur, nimirum solum illam unicam diem in Anno ad hoc idoneam esse vel observarunt, vel per traditionem antiquorum acceperunt, ut sarmentum, qualiscunque tandem Arboris sit, infixum Terrae, si ab illa eo tempore recipiatur, in ramiferam et frugiferam celeriter possit Arborem excrescere. Nullum hic pictum videbis fructum Europaeum. Studeo quoque omnes illos Indicos pingere, quos passim Mappae<sup>135</sup> circumferunt, et aliquos Sinicos, quos necdum vidi. Libellus praecipuos Indiarum et Sinarum fructus et arbores, aliquas etiam Aromaticas, et non nulla animalia, quae Sinenses praeter

---

wydłużonym, jajowatym kształcie. Gatunek ten pochodzi z południowo-wschodnich Chin, a został sprowadzony do Europy przez Arabów.

<sup>125</sup> arbustum [...] comprodit – Wzmiankowana tutaj roślina to bananowiec bajiao – ilustracja i opis: Flora Sinensis, s. 22-23.

<sup>126</sup> Hay-nan – Hajnan.

<sup>127</sup> Arborem maximam [...] appellari – Boym opisuje w tym miejscu roślinę, która na kartach Flora Sinensis występuje jako Innominatus fructus (ilustracja i opis: Flora Sinensis, s. 46-47).

<sup>128</sup> Ka-giu – ilustracja i opis: Flora Sinensis, s. 24-25.

<sup>129</sup> Sapientia cas. 13 – Przytoczony fragment Mdr 13, 5 wykazuje pewne różnice w stosunku do tekstu Wulgaty: „a magnitudine enim speciei et creaturae cognoscibiliter poterit horum creator videri”. W tłumaczeniu na język polski zacytowany został według Biblii Tysiąclecia, ed. cit., s. 768.

<sup>130</sup> folliculorum – w oryginale: foliculorum. Boym ma tu prawdopodobnie na myśli charakterystyczną dla owoców cytrusowych budowę owocu, którego miąższ jest podzielony na kilka komór, otoczonych błonami.

<sup>131</sup> Cortex [...] dulcis – H. Walravens uważa, że mowa tu o słodkich pomarańczach, zwanych też pomarańczami chińskimi (*Citrus sinensis* L.), których ojczyzną są południowe Chiny i Indochiny. Natomiast E. Kajdański twierdzi, że aurea poma to chińskie mandarynki, których skórki w odróżnieniu od innych owoców cytrusowych mają słodki smak. Byłaby to wówczas jedna z pierwszych w literaturze europejskiej wzmianek o tych owocach (cf. E. Kajdański, Michał Boym i chińskie leki roślinne, „Wiadomości Zielarskie” 27 (1985), nr 10, s. 23). Na korzyść pomarańczy przemawia jednak fakt, że również w dzisiejszej uprawie stosuje się ich rozmnażanie przez siewki, podczas gdy mandarynki są rozmnażane w uprawach wyłącznie wegetatywnie (przez okulizację lub przez odkłady).

<sup>132</sup> Manga – ilustracja i opis: Flora Sinensis, s. 32-33.

<sup>133</sup> Goyava – ilustracja i opis: Flora Sinensis, s. 36-37.

<sup>134</sup> die [...] ingreditur – Tradycyjny kalendarz chiński opierał się na miesiącach księżycowych. Równolegle jednak istniał kalendarz słoneczny, mający swój własny podział, rozróżniający cztery części roku wyznaczone przez dzień najdłuższy (riyong), dzień najkrótszy (riduanzhi), równonoc wiosenną (rizhong) i równonoc jesienną (xiaozhong). Następnie dzielono rok na 24 okresy (jieqi) liczące po 14, 15 lub 16 dni. Wskazały one, że Słońce albo wkracza w obręb jednego z dwunastu sektorów zodiakalnych, albo znajduje się w jego połowie. Dwadzieścia cztery podziały roku odpowiadały przesunięciu się Słońca o 15 stopni na ekliptyce, a każdy z tych dwudziestu czterech punktów miał swoją nazwę. Miesiące słoneczne, odpowiadające astronomicznym miesiącom zodiakalnym, stanowiły podstawę kalendarza rolniczego, wyznaczającego rytm prac polowych. Częstokroć miało to odzwierciedlenie w nazwach punktów na ekliptyce, np. „Opady

nostratia habent, tuis humanissimis oculis obiicit. Vale humanissime Lector et saltem oculos, si palatum non potes, recrea, universorumque Creatorem ex illius admirabilibus operibus contemplare.

15

YAY CU<sup>136</sup>. PALMA

Persica<sup>137</sup> et Indica<sup>138</sup> seu Sinica, quae vulgo Coco<sup>139</sup>  
et Nux Indorum.

Duplicis est generis Palma<sup>140</sup>, illa quae Dactylos et Tamas<sup>141</sup> producit in Suria<sup>142</sup>, Arabia, Perside<sup>143</sup>, provenit uberrime, sexum observat diligenter. Nam solum Arbor femina<sup>144</sup> faecunda est, si nimirum vicinam masculam habeat Palmam, sine qua tantum abest quod possit fructificare, ut etiam florere detrectet; solent incolae, ubi primum floruisse utrumque sexum adverterint, flores Palmae masculae floribus alterius sexus apponere<sup>145</sup>, hac enim sola ratione feminea Palma fructum potest generare, interim remanente mare Palma, cum in eodem solo reperitur, florifera, sed numquam fructifera<sup>146</sup>. Fructus, qui non usquequaque maturi, colliguntur ex Palmis, Dactyli dicuntur, et duriusculi fiunt, at si tardiuscule decerpantur, molliores evadunt, et Tamae vocabulum

---

na zasiew” (guyu) – 20 lub 21 kwietnia, „Dojrzewające zboże” (xiaoman) – 21 lub 22 maja), „Ziarno w kłosach” (mangzhong) – 5 lub 6 czerwca. Wspomniany przez Boyma moment, „kiedy Słońce osiąga piętnasty stopień w znaku Barana”, oznacza, że Słońce osiąga wówczas na ekliptyce punkt zwany przez Chińczyków „Czyste i jasne” (qingming), wypadający zgodnie z kalendarzem gregoriańskim 4 lub 5 kwietnia (dokładnie w połowie zodiakalnego znaku Barana). Cf. W. Olszewski, Chiny. Zarys kultury, Poznań 2003, s. 114-117; J. Pimpaneau, Chiny. Kultura i tradycje, Warszawa 2001, s. 248.

<sup>135</sup> passim Mappae – Boym mówi tu prawdopodobnie o Sinarum Universalis Mappa, będącej pierwszą mapą w jego atlasie Chin Magni Cathay... (znajduje się on w Bibliotece Watykańskiej, Fondo Borgia Cinese 531).

<sup>136</sup> Yay cu – Cocos nucifera L. (yazi); rodzina Arecaceae (palmy) – palma kokosowa. Choć podana została tylko jedna nazwa, to w rzeczywistości Boym opisuje w tym rozdziale dwie palmy: daktylową i kokosową.

<sup>137</sup> Palma Persica – Phoenix dactylifera L.; rodzina Arecaceae (palmy) – palma daktylowa, daktylowiec właściwy. Daktylowiec właściwy pochodzi z rejonu Zatoki Perskiej, co zgadza się z przyjętym dla niego przez Boyma określeniem „palma perska”. Jest jedną z roślin najwcześniej udomowionych przez człowieka (w Mezopotamii sadzono go już 7000 lat p.n.e.). Osiąga wysokość do 20 m. Cf. Słownik botaniczny, red. A. i J. Szwejkowscy, Warszawa 1993, s. 157.

<sup>138</sup> Palma Indica – Cocos nucifera pochodzi z rodziny palm i obejmuje według różnych autorów od 30 do 120 gatunków roślin. Kokos właściwy, zwany też kokosowcem, palmą kokosową lub żywnicą, osiąga wysokość 20-30 m.

<sup>139</sup> Coco to hiszpańska oraz portugalska nazwa palmy kokosowej.

<sup>140</sup> Duplicis est generis Palma – Boym nie był pierwszym autorem, który podkreślił dwupiennosc palm daktylowych. Spostrzeżenie to znajdziemy już u Teofrasta, chociaż zasługę doświadczonego stwierdzenia płciowości palm przypisuje się niemieckiemu botanikowi Rudolfowi Jakobowi Camerariusowi (1665–1721). Mimo tego aż do XIX w.

nanciscuntur. Haec plane genuina est causa, cur elatissimae Dactylorum Palmae, foliisque pulcherrimae, saepius steriles esse reputentur, quod scilicet illi, qui curam illarum habent, aut relatum supra diligentiam omittant, aut nesciant; quam in illis partibus, cum iter a Sinis in Europam peragerem<sup>147</sup>, accuratissimam fieri et audivi et perspexi. Inde clarissime liquet, cur in Italia quaedam multorum annorum Palma, cum sine floribus esset, repente tandem floruerit, quod videlicet procerioris naturae per aetatem facta, aliam distantissimam Palmam conspexerit, et naturali sympathia debitum sexum repraesentarit. Hoc genus Palmae Orientales Indiae et Regna Sinarum non habent<sup>148</sup>, quamvis existimem utrobique observatis diligentibus abunde posse provenire. Mel et vinum et saccharum<sup>149</sup> faciunt ex Dactylis et Tameris, et si iusto plus edantur, corpus humanum suaviter purgant<sup>150</sup>. Aliud 16 genus Palmae, quod appellatur de Coco, in zona torrida, vel prope illam solum/ potest fructificare, Indica tellus ae Australes Sinarum terrae, ac insulae Cocorum copiam habent<sup>151</sup>, posse vero alibi quoque arbores istius Palmae seminari (non enim per insertionem propagari queunt) et crescere, dubium nullum est, sed sine fructu manent, quod hic calidissimam et humidissimam auram requirat, immo nec in omnibus partibus Zonaе torridae fructiferas esse compertum est: nam quae locis arenosis

---

wśród botaników były podzielone zdania co do płci roślin.

<sup>141</sup> Dactylos et Tameris – Określenie tameris pochodzi z krajów arabskich, gdzie rozróżniane są cztery kolejne fazy dojrzewania daktyli: Kimri – gdy są zielone, Khalab – gdy mają barwę czerwonożółtą, Rutab – gdy miękną im wierzchołek, Tamar – gdy są miękkie i brązowe. Boym, pisząc o daktylach i tamerach, usiłował rozróżnić rozmaite typy daktyli (w polskiej nomenklaturze mówi się o daktylach miękkich, półtwardych i twardych, które są odmiennie przetwarzane). Rozróżnienie to znajduje odbicie również w językach nowożytnych, gdyż palma daktylowa nazywana jest po hiszpańsku datil, natomiast po portugalsku tamara.

<sup>142</sup> Suria – Syria, do 1918 r. nazwa „Syria” odnosiła się do obszaru geograficznego, na którym współcześnie istnieją państwa: Syria, Liban, Izrael i Jordania. Została ona ustalona w okresie rzymskim dla terenów między Eufratem a Morzem Śródziemnym oraz półwyspem Synaj a górami południowej Anatolii. Obecne granice państwa syryjskiego zostały wyznaczone w latach 1918-1920.

<sup>143</sup> Perside – Persis, idis; Persia, ae – Persyda, Persja, w starożytności także rejon w Persji ze stolicą w Persepolis.

<sup>144</sup> femina – Boym używa słowa femina w znaczeniu przymiotnikowym – jako „żeńską”, podczas gdy łacina klasyczna w tym znaczeniu posługiwała się dwoma przymiotnikami pochodzącymi od rzeczownika femina, ae (kobieta): femineus, 3; femininus, 3. W obu wypadkach przymiotnik ten zapisywany jest przez „e”, a nie przez dyftong (we Flora Sinensis spotykamy zarówno faemina pisane przez „ae”, jak i foemina pisane przez „oe”). Odnajdziemy we Flora Sinensis wyraz femina także w znaczeniu „samica” – w opisie chińskiego feniksa (s. 57).

<sup>145</sup> flores [...] apponere – Ten sposób sztucznego „zapyłania” stosuje się do dzisiaj na plantacjach palm daktylowych, gdzie sadi się przede wszystkim okazy żeńskie

aut maritimis vicinae non excoluntur, penitus nullum fructum adferunt, vulgo quoque dicitur, Palmas de Coco sine humano halitu in desertis sterilefacere. Arbor Indica Palmae in foliis, statura, medulla atque radice nihil differt ab alia Palma, nisi quod Persica et Arabica in hasta seu trunco, corticem similem carduis vulgo Carciochis<sup>152</sup> refert, cum Indica laevissimum, quae fertilior etiam evadit si stercore bovis aut cinerea terra impinguetur. Unum Cocum pro unica Palma (ita fructum vocant) terrae commandant, et sensim arbor crescens, non nisi sexto aut septimo incipit anno fructificare<sup>153</sup>. Si eiusdem arboris flores a ramo<sup>154</sup> praecidas, atque vasculum bene obturatum appendas congrue, stillat dulcissimum

---

(utrzymuje się jedno drzewo męskie na 30-50 żeńskich), które zapyla się ręcznie kwiatostanami męskimi. Kwiatostany męskie złożone są z 1200-2000 drobnych kwiatów, żeńskie składają się z 100-200 kwiatów. W warunkach naturalnych zapylenie odbywa się za pomocą wiatru.

<sup>146</sup> fructifera – Plon maksymalny wydaje daktylowiec po 30-40 latach. Plon roczny z jednego drzewa może przy dogodnych warunkach wynieść nawet 200 kg. Daktyle stanowią bardzo ważny artykuł spożywczy w pustynnych krajach Afryki i Arabii, a ich przechowywanie po ususzeniu jest ułatwione dzięki konserwującym właściwościom cukru, stanowiącego 50% składu owoców. Cf. Z. Podbielkowski, Rośliny użytkowe, Warszawa 1992, s. 238-241.

<sup>147</sup> iter [...] peragerem – Boym nawiązuje tu do swojej podróży lądem z Goa do Smyrny w latach 1651–1652, gdy w wyniku zakazu władz zakonnych nie mógł podróżować ze swoją misją drogą morską na pokładzie portugalskich okrętów.

<sup>148</sup> Orientales [...] non habent – Daktylowiec rośnie głównie w subtropikalnych rejonach suchych Azji oraz północnej i zachodniej Afryki. I choć uprawia się go od Wysp Kanaryjskich po dolinę Indusu, to jednak głównym obszarem występowania tej rośliny są Sahara i Bliski Wschód.

<sup>149</sup> mel et vinum et saccarum – Palma daktylowa przewyższa innych przedstawicieli swego gatunku właściwościami, zaspokajającymi wiele ludzkich życiowych potrzeb i właściwie nie ma w niej niczego, czego człowiek Wschodu nie potrafiłby spożytkować. Dlatego Babilończycy uważali ją za drzewo łaski, a starobabiloński hymn wylicza około 360 sposobów wykorzystania palmy daktylowej. Daktyle mogą być przerabiane na cukierki, ciasta, marmolady, pasty, syrop, likier. Są także wykorzystywane do produkcji cukru, a olej wyciskany z nasion stosowany jest do produkcji mydła i kosmetyków.

<sup>150</sup> purgant – Oprócz podanych tu właściwości przeczyszczających daktyle mają ponadto działanie przeciwkaszlowe, a wywar z nich polecany jest jako środek wykrztuśny w przypadku astmy, bólu gardła i kataru.

<sup>151</sup> Indica tellus [...] habent – Ojczyzną palmy kokosowej jest prawdopodobnie Azja Południowo-Wschodnia lub Polinezja. Dziś jest ona uprawiana w tropikach na całym świecie. Jest to wybitnie gatunek klimatu równikowego. Wymaga temperatury 25-30°C, przy dziennych amplitudach nie większych niż 7°C, a temperatura najchłodniejszego miesiąca nie może być niższa niż 20°C. Potrzebuje też dużej wilgotności powietrza, gleby zasobnej w wodę i znacznej ilości słońca. Zupełnie dobrze znosi zasoloną wodę morską.

<sup>152</sup> in hasta [...] Carciochis – Nierozgałęziony pojedynczy pień palmy, tzw. kłodzina, może osiągnąć grubość do 60 cm. Przy czym kłodzina palmy kokosowej jest gładka z pierścieniowymi nabrzmieniami – pozostałością po starych liściach, a kłodzina palmy daktylowej jest najeżona sterzącymi, włóknistymi pochwami liściowymi, które również są pozostałością po odciętych liściach. Boym obrazowo (i bardzo trafnie) porównuje pień



liquorem, non aliter quam si de collo prodiret Alembici<sup>155</sup>; liquor Sura vocatur, ex quo vinum fortissimum<sup>156</sup>, quod ardere instar cremati potest, postea destillant, ac per universam Indiam bibendum distrahunt; illa tamen Palma non amplius Cocos, ex illis ramis et floribus progignere potest. Arbor idcirco Palma de Sura dicitur, et ab illarum multitudine Palmetum de Sura. Palmae autem de Coco, quae Cocos ex floribus gignunt, fere statim atque deponuntur, fructos alios incipiunt germinare<sup>157</sup>. Cocus humanum caput magnitudine superat<sup>158</sup>, viridis coloris corticem<sup>159</sup> habet, et non omnino rotundam, sed potius refert trilateram figuram<sup>160</sup>; tenerum si fructum colligas, post viridem corticem, pulpam albam<sup>161</sup> et in medio rotundum nucleum cavum et mollem (qui amplitudine ovum superat strutionis) aqua dulcissima<sup>162</sup> repletum reperies, quae in aestu Indico potum suavissimum praestat, diciturque ille Cocus ab Lusitanis Lania; at si maturescat omnino, viridis ille cortex in castaneum colorem mutatur, et alba illa pulpa, in similiter coloratum stamen (Cayro Lusitani appellant) 17 ex quo funes fortissimi et maximi ad ipsas anchoras navium contorquentur, li/gneum postea interius receptaculum<sup>163</sup>, quod Coco vocatur, medullam sibi interius adhaerentem, instar nivis albam<sup>164</sup>, et in sapore nucibus dulcibus vel amygdalis saccharatis persimilem (ob

---

palmy daktylowej do karczocha.

<sup>153</sup> incipit [...] fructificare – Palmy kokosowe mogą owocować przez ponad 80 lat.

<sup>154</sup> a ramo – przez pojęcie ramus w tym wypadku rozumie Boym pęd kwiatowy, z którego rozwija się kwiatostan.

<sup>155</sup> Alembici – Alembik, w polskiej łacinie kuchennej: trzyczęściowe naczynie służące do destylowania alkoholi. Jeszcze w pierwszej połowie XIX w. znajdowało się w każdym dworze szlacheckim. Oczyszczona w alembiku wódka „zwana była alembikówką i służyła na nalewki i do zapraw rozmaitych” (Z. Gloger, Encyklopedia staropolska ilustrowana, Warszawa 1974, vol. I, s. 39).

<sup>156</sup> vinum fortissimum – Jest to tzw. wino palmowe, bardzo rozpowszechnione w Afryce Północnej, gdzie nazywane jest laghmi. Z soku palmowego uzyskiwanego z naciętych kwiatostanów wytwarza się ponadto arak, ocet, cukier i syros.

<sup>157</sup> incipiunt germinare – W klimacie równikowym owoce dojrzewają stale przez cały rok, a zbiór przeprowadza się najczęściej raz w miesiącu.

<sup>158</sup> humanum caput [...] superat – Owoc kokosa może osiągać wielkość do 30 cm i ważyć do 2,5 kg.

<sup>159</sup> corticem – Cortex kokosa to zielona, a po dojrzewaniu żółtawa lub pomarańczowożółta okrywa, egzokarp, której powierzchnia jest nienasiąkliwa za sprawą silnie rozwiniętej kutyny, dzięki czemu orzech kokosowy przenoszony przez fale morskie nie tonie, a jednocześnie jest chroniony przed solami mineralnymi zawartymi w wodzie.

<sup>160</sup> trilateram figuram – Owoc kokosa to pestkowiec, na ogół jajowaty i wyraźnie trójkanciasty.

quod credo Cocus Nux Indica dicitur<sup>165</sup>) solidam defert, aliquid etiam de aqua dulci, vel subacida, quae interdum aceto conficiendo inseruit. Nam ex medulla oleum de Coco praestantissimum exprimunt, vinum quoque ad instar ustibilis<sup>166</sup> eliciunt ad ignem, saccharum item, quod Lusitani Giagra nominant; excerptum, fragminibus vero cavis Cocorum pro cochlearibus utuntur, ex illis in Haynan<sup>167</sup> Sinarum Insula parvulae paterae et maiores per tornum fiunt, quas ad intra auro vel argento obducere solent, et in Sinarum iteriora maximam inde Cocorum copiam exportant. In Indiis et praecipue Insulis Maldivis<sup>168</sup>, navigia ex Arboribus Palmarum conficiuntur, et omnia vasa necessaria ad navigandum, ipsa folia non solum sportas, storeas ac vela subministrant, sed et domos instar tecti cooperiunt, nihilique in hac Arbore reperitur inutile<sup>169</sup>, nisi sola radix<sup>170</sup>, et qui Palmeta magna habent, redditus etiam magnos ex illis colligunt. Parvuli Coci inveniuntur in Maldivis Insulis, producti in ipso Maris fundo a Palmis, vel quod crediderim, potius a vicinis deiecti Arboribus, et per aestus reciprocationem in Mare delati, atque per longum durefacti tempus<sup>171</sup>, inveniri postea, in pretio habentur eo, quod credantur esse antidotum contra venena, et cordialem praestare

<sup>161</sup> pulpam albam – Mezokarp kokosa to rozpulchniona włóknina, dzięki której orzechy utrzymują się na powierzchni wody. Wytwarza się z niej po kilkumiesięcznej obróbce bardzo elastyczne włókno, zwane koirą. Wykazuje ono dużą odporność na czynniki mechaniczne i na działanie wody morskiej, jest lekkie i łatwo się barwi. Wykorzystywane jest do produkcji lin okrętowych, mat, dywanów, wykładzin, tkanin workowych i in. Największym jego producentem są Indie.

<sup>162</sup> aqua dulcissima – W niedojrzałych owocach część bielma jest klarownym, orzeźwiającym płynem, zwanym mlekiem kokosowym. Prawdziwe mleczko kokosowe uzyskuje się jednak przez odciśnięcie zmielonej, namoczonej w wodzie kopry.

<sup>163</sup> ligneum [...] receptaculum – „Zdrewniała skorupa” to endokarp, po spaleniu uzyskuje się z niego bardzo cenny węgiel aktywowany.

<sup>164</sup> medullam [...] albam – Bielmo to jądro orzechowe, grubości 1-2 cm. Dojrzałe jądro zawiera 50% wody. Zestalone bielmo, wyjęte ze skorupy i wysuszone to kopra (zawartość wody wynosi w niej 5-7%), o ogromnych walorach użytkowych. Tłoczy się z niej jadalny tłuszcz (olej palmowy), używany bezpośrednio do potraw, w cukiernictwie, do wyrobu margaryn i czekolad. Gorsze gatunki służą do produkcji kosmetyków, świec, gliceryny itd. Wytłoki są paszą dla zwierząt domowych. Z rozdrobnionej kopry otrzymuje się tzw. wiórki kokosowe.

<sup>165</sup> Nux Indica dicitur – Po raz pierwszy w swoich pismach Boym wspomniął o palmie kokosowej w Kafirii. Pisał tam: „Palmae, quae producunt cocos, dicuntur alio nomine nux Indica. De hac in mappa lansonii ad Ceilanum fuse scribitur. Cocus iste ad instar mei capitatis, intra non habet nucleum ut nostrae nuces, sed quando est fructus tener habet aquam unius calicis dulcem et subacetosam. Pro caloribus ad vesperam est res refrigerans, vocatur lagna. Quando adolescit, vocatur cocus. Habet pulpam, ex qua exprimitur oleum et aquae parum, quae est calida; ex cortice fila et funes conficiuntur, vela navium ex frondibus eiusdem. Antequam formentur istae nuces, grossus ad instar rami aut cornucopiae promanat frutex, eius medulla alba et dulcis. Ex hac destillatur liquor, qui vocatur sura, estque ad instar aquae ardentis. Accensus concipit flammam,

medicinam, si attriti cum aqua ebibantur. Imaginem Persicae Palmae et Indicae supervacaneum duxi apponere, quod illa in Libris, haec in Mappis facile videri possit.

18

PIM LAM<sup>172</sup>.Fructus Areca et Bethel folium<sup>173</sup>.

Areca Arbor simillima Palmae, nisi quod magis patula folia<sup>174</sup>, altioremq; hastam<sup>175</sup> et subtiliorem habeat, floriferum ramum, sicut et Palma, de medio foliorum eiicit, ex floribus ovalis figurae viridis coloris, magnitudine nucis avellanae fructum<sup>176</sup> producit, qui amota alba pulpa, et viridi cortice, carnem in colore humanis unguibus simillimam, sed mollissimam habet, quae tamen quando maturescit et siccatur, reiecto cortice et stamine castaneo, fibris rubris referta apparet<sup>177</sup>.

Folium Bethel omnino simile Piperis folio, aromaticum est, et solum si comedatur, stomachi cruditates corrigere potest, serpit viminis ad instar, arundinibus sustentatum<sup>178</sup>. In universa Orientali India, et Insula Haynan, quattuorque Siniensibus Australibus Regnis: Quamsy<sup>179</sup>, Yunnan, Quantum<sup>180</sup>, Fokien<sup>181</sup>, Arecae fructus cum Bethel folio usus<sup>182</sup>

---

expositus soli convertitur in acetum. Foliis palmae ornantur ecclesiae et teguntur. [...] Palmetum est locus, ubi sunt palmae seminatae. Cocum in terra defodiunt, qui crescit per annos in arborem et non nisi septimo anno dat fructum. Palmetum, inquam, quodlibet ferme mense producit aliquas lagnas”. Autor powtórzył część powyższych wiadomości we Flora Sinensis, ale widać również wyraźnie, że podczas podróży zebrał informacje dodatkowe, o które poszerzył pierwotną notatkę. Między innymi Boym wspomina, że o orzechach kokosowych napisano „obszerniej w atlasie Jansona przy Cejlonie”. Jest to jedno z nielicznych u Boyma (poza pismami teologicznymi) odniesień do innych autorów. Willem Janson Bleau i jego syn Joan byli najśłynniejszymi w XVII w. wydawcami atlasów świata. Pierwsza wersja atlasu Bleau’a ukazała się w 1631 r. w Amsterdamie. Kolejne, udoskonalane i poszerzane, ukazywały się do 1672 r.

<sup>166</sup> ustibilis – Jest to prawdopodobnie neologizm barokowy, wyrazu tego nie odnotowują bowiem słowniki łaciny klasycznej i średniowiecznej. Został utworzony od czasownika uro, 3, ussi, ustum i ma znaczenie „palny, dający się zapalić”. Być może chodzi tu o arak, czyli o wódkę uzyskiwaną w procesie destylacji wina palmowego, o mocy 40-60%, którą pierwotnie produkowano właśnie w Azji Południowo-Wschodniej.

<sup>167</sup> Haynan – Hajnan.

<sup>168</sup> in Insulis Maldivis – Malediwy, archipelag wysp położony na Oceanie Indyjskim na południowy zachód od Półwyspu Indyjskiego.

<sup>169</sup> inutile – w oryginale: mutile. Prawdopodobnie mamy to do czynienia z błędnym odczytaniem rękopisu, ponieważ w łacinie nie występował przymiotnik mutilis, e tylko mutilus, 3 (pozbawiony). Jednak nawet jeśli autor przekształciłby ów czasownik, odmieniając go według niewłaściwej deklinacji, jego zastosowanie w tym miejscu nie ma sensu. Prawdopodobnie w rękopisie figurował wyraz inutile (od przymiotnika inutilis, e – nieużyteczny, nieprzydatny).

<sup>170</sup> sola radix – Opinii Boyma o nieprzydatności korzenia palmy kokosowej nie podzieliliby prawdopodobnie tubylcy, którzy żują niekiedy korzenie, gdyż mają one właściwości łagodnego narkotyku. Niewątpliwie jednak jest kokosowiec jedną z najbardziej dla człowieka użytecznych roślin – jego nazwa w sanskrycie oznaczała „wszystko, co do

maximus viget; obvii deferunt in sacculis unum, et mutuo sese invitant. Tunchini<sup>183</sup> vero loqui cum alio non potes, quin primo Bethel et Arecam oblatam recipias, et eodem modo tu quoque vicissim rependas illam urbanitatem: verum in hac Regione saepe toxicum inseritur fructui, ideo plerique magni, qui timent venenum alieno seposito fructu proprium viva calce, ex ostreis adustis praeparata, iniunctum commandunt. In Regnis Industan<sup>184</sup>, Cocino<sup>185</sup> et Mogol<sup>186</sup>, Divites Indi gemmea calce, ex †Algofart<sup>187</sup> confecta illinunt Bethel folium complicatumque cum fructus Arecae medulla, sive recenti (quae mollis), sive sicca (quae dura) ori impositum magna cum sua voluptate masticant, et succum primum, sanguineum referentem colorem expuunt<sup>188</sup>, sed sequentem ex iterata masticatione expressum deglutiunt, atque sic commansum et exsuctum folium, cum Areca ex ore proiciunt: fit inde ut per diem integrum labia rubentia<sup>189</sup> nec ingrati aspectus appareant, ac etiam os bene redoleat. Asserunt per hoc stomachi calorem plurimum roborari<sup>190</sup>: qui assueverunt duo praedicta sumere, difficile sibi possunt ab illorum esu temperare<sup>191</sup>. Medici Areca subinde in medicinis utuntur<sup>192</sup>; in Iaponem et alias vicinas Regiones, in quibus non nascitur, sicca venalis portatur. Imaginem Arboris neglexi apponere, quod similis sit Palmae, Bethel vero folium piperis est<sup>193</sup> persimile folio.

19

## PROLOQUIUM

Florae Sinensis Lectori.

Siste gradum Lector.

Obliteratam Iesu Christi Servatoris nostri in po-

tentissimo Sinarum Regno notitiam,

deletamque longissimi temporis intervallo

ex Hominum mentibus Christianam legem,

postliminio revocarunt, restauraruntque<sup>194</sup> denuo Patres

życia potrzebne”. Cf. Słownik botaniczny, ed. cit., s. 274.

<sup>171</sup> per longum [...] tempus – Owoce palmy kokosowej mogą się unosić na falach miesiącami i pokonywać wraz z prądami morskimi ogromne odległości (do 4500 km). Znajdowano zdolne do kiełkowania owoce, które przebywały w wodzie morskiej 4 miesiące. Cf. Z. Podbielkowski, Wędrówki roślin, Warszawa 1995, s. 27-28.

<sup>172</sup> Pim lam – Areca catechu L. (binglang); rodzina Arecaceae (palmy) – areka katechu, żuwna, żuwipalma, palma kateszowa, palma arekowa, żuwna guwaka, żuwipalma katechu, kapustna palma, pinang. Występuje w południowej Azji i w Afryce Wschodniej.

<sup>173</sup> Bethel folium – Piper betle L. (binglangju); rodzina Piperaceae (pieprzowate) – pieprz żuwny.

<sup>174</sup> patula folia – Liście palmy arekowej tworzą na szczycie pnia długi cylinder. Są pierzaste, a pojedyncze listki mają około 60 cm długości.

<sup>175</sup> altioremque hastam – Kłodzina areki, dorastająca do 15-30 m wysokości, ma średnicę do 45 cm. Jej szarobrzowe drewno używane jest jako materiał budulcowy.

<sup>176</sup> magnitudine nucis [...] fructum – Owoce areki mogą mieć wielkość 5-10 cm, występują w długich gronach. Są to pestkowce o gładkim, żółtym lub czerwonym eg-

Societatis Iesu  
 Pluribus DEO vivo ac vero  
 in Sinensi Regno templis erectis, magnoque  
 Christianorum hactenus numero cultis,  
 ac pietate summa celebratis:  
 Viri illi Spiritu Apostolico pleni,  
 Hortum Sinensem, vineamque novellam Domini etiam-  
 num studiose illic excolunt, et Animarum saluti lucroque  
 sedulo invigilantes ubique gloriosa Crucis trophaea eri-  
 gunt, eoque efficiunt, ut lessaeus Flos in Sinensi  
 Horto gratissimum spiret  
 odorem.  
 Hoc te volebam Lector,  
 Vale  
 Et Florae Sinensi  
 Fave.

zokarpie, dość grubym włóknistym mezokarpie i cienkim, zdrewniałym, pergaminowym endokarpie otaczającym jedno stożkowate, duże nasienie.

<sup>177</sup> *carnem [...] apparet* – Boym opisuje tu wygląd nasienia areki, czyli tzw. orzecha areki, zwanego też pinangiem. Jest to silnie włóknista jagoda, koloru pomarańczowego lub czerwonego. Zawiera ona dużo tłuszczów, różne toksyczne alkaloidy o działaniu zbliżonym do nikotyny oraz garbniki i krwistoczerwony barwnik (tzw. czerwień arekowa).

<sup>178</sup> *serpit [...] sustentatum* – Pieprz żuwny jest to rodzaj pnącza, na którego smak wpływa według ludowych przekazów drzewo lub inna roślina służąca za jego podporę.

<sup>179</sup> Quamsy – Guangxi.

<sup>180</sup> Quamtum – Guangdong.

<sup>181</sup> Fokien – Fujian.

<sup>182</sup> *Arecae [...] usus* – Liście pieprzu żuwnego i orzechy areki stanowią wspólnie bardzo dawniej popularną używkę – betel. Przyrządza się go następująco: świeże liście pieprzu smaruje się gaszonym wapnem, na nie nakłada się plasterki świeżego lub gotowanego nasienia areki (często dodawane są także tytoń, żywica gambir, cynamon, goździki, kardamon), po czym zawija się to wszystko, wkłada do ust i żuje. Podczas długotrwałego żucia odczuwa się uspokajające i zagłuszające głód działania alkaloidów, wprawia to również w dobry nastrój – jest to rodzaj narkotyku.

<sup>183</sup> Tunchini – Tonkin – północny Wietnam.

<sup>184</sup> *Industan – Hindustan* (w języku perskim znaczy „ziemia Hindusów”, od mużułmańskiego słowa hindu – „niewolnik”), historyczna nazwa północnej części Indii, w odróżnieniu od Dekanu (część południowa).

<sup>185</sup> Cocino – Kochinchina – południowy Wietnam.

<sup>186</sup> *Mogol* – kraj Wielkiego Mogoła, państwo zajmujące znaczną część subkontynentu indyjskiego, pozostające pod panowaniem mużułmańskiej dynastii Wielkich Mogołów (1526–1857). Swój rozkwit przeżywało w XVI wieku, kiedy granicami sięgało na zachodzie po Afganistan, a na wschodzie po Zatokę Bengalską. W drugiej poł. XVII wieku Mogołowie władali już tylko obszarem wokół Delhi.

<sup>187</sup> *Algrofar* – wyrazu nie udało się zidentyfikować. We francuskim tekście *Flora Sinensis* pada w tym miejscu określenie „perles calcinée”.

20 A 1. Arbor Papaya FaZ yây xß  
FaZ yây K4 çú idest Fructus<sup>a</sup>

21

A  
FAN YAY CU<sup>195</sup>.

Papaya.

Fructus et Arbor in India Papaya, a Sinis Fan yay çu dicitur<sup>196</sup>, copiose in Sinarum Haynan Insula progignitur, nec non in lunnan<sup>197</sup>, Quam Asy<sup>198</sup>, Quantum, Folcien<sup>199</sup>, Australibus Provinciis<sup>200</sup>; Arbor ex ipso trunco, qui porosissimus<sup>201</sup> est, multos producit fructus<sup>202</sup>, singuli magnitudine superant magnum Melonem, interius carnem habent rufam dulcissimi saporis, adeoque mollem, ut cochleari possit accipi<sup>203</sup>, frigidae putantur

<sup>188</sup> succum [...] expuunt – Betel wzmacnia wydzielanie śliny, dlatego żujący muszą regularnie wypluwać jej nadmiar.

<sup>189</sup> labia rubentia – Żucie betelu powoduje odbarwienia zębów na czarno, a śliny i ust na czerwono.

<sup>190</sup> stomachi calore [...] roborari – Nasienie areki, choć niejadalne, w trakcie żucia dostarcza katechiny – ekstraktu o właściwościach trawiących.

<sup>191</sup> esu temperare – W XVI wieku zwyczaj żucia betelu ogarnął ponad 200 milionów ludzi, od Indii do Chin i od Zanzibaru do Oceanii. Współcześnie nałogowi temu ulega około 400 milionów ludzi. Nadmierne spożycie betelu może prowadzić do paraliżu, skurczów mięśni i zaburzenia oddechu – aż po śmierć przez uduszenie.

<sup>192</sup> in medicinis utuntur – Owoc ten potrafi uśmierzać ból i pozornie dodawać energii. Wzmacnia również dźiąsła i zapobiega infekcjom jamy ustnej, a zawarta w nim substancja, arekolina, niszczy robaki (stosowany jest np. przeciwko tasiemcom). Wykorzystywany jest także jako środek przeczyszczający, głównie w weterynarii dla dużych zwierząt (np. słońcom podaje się rozarte owoce). Cf. A. Sadowska, M. Tomczak, J. Rek, Egzotyczne rośliny lecznicze, Warszawa 1987, s. 20.

<sup>193</sup> est – woryginalie: & (et). Logiczne w tym miejscu jest jednak słowo est, ponieważ „liść betelu podobny jest do liścia pieprzu”.

<sup>194</sup> revocarunt, restauraruntque (formy synkopowane) – Jest to nawiązanie do nestorianizmu, który był znany w Chinach już w VII wieku. Odkrycie „kamienia z Singanfu” objawiło misjonarzom jezuickim, że wraz z nimi chrześcijaństwo wkracza do Chin po raz drugi. Opis odkrycia w Xi’an oraz samego monumentu Boym zamieścił we Florze chińskiej na stronach 65-70.

<sup>195</sup> Fan yay cu – Carica papaya L. (fanmugua); rodzina Caricaceae (melonowcowate) – melonowiec właściwy, drzewo melonowe, papaja. Jest to ogromna bylina, osięgająca wysokość 10m.

<sup>196</sup> Papaya [...] dicitur – Nosi on ponadto kilka innych nazw, np. w Portugalii i Brazylii jest znany jako mamao, w Meksyku jako melonzapote, Anglicy używają również nazwy pawpaw, a Hiszpanie – lechosa.

<sup>197</sup> lunnan – Yunnan.

<sup>198</sup> Quam Asy – Guangxi.

<sup>199</sup> Folcien – Fujian.

<sup>200</sup> progignitur [...] Provinciis – Właściwą ojczyznę papai jest południowy Meksyk, skąd rozprzestrzeniła się ona po całej tropikalnej części globu ziemskiego (sprzyjał temu fakt, że nasiona papai długo zachowują zdolność kiełkowania).

<sup>201</sup> trunco, qui porosissimus – Pozorny pień papai pokryty jest dużymi, szerokimi,

esse qualitatis<sup>204</sup>, pruritumque Carnis, si multum quis de fructibus ipsis edat, compescere, generationique obstare<sup>205</sup>. Propullulat et ex seminibus sui fructus, et ex virgultis, quae ad radicem progerminat<sup>206</sup> Arbor: saepe videntur in eadem arbore et flores, similes liliis<sup>207</sup> gemmantes immaturi et virides fructus, et maturi flavescentes. Extraordinarium habet, quod ramos nullos gignat, sed sola folia in vertice<sup>208</sup>, et quod ex trunco, ubi illa incipiunt, albos flores, atque ex illis fructos producat. Nullum tempus anni maturitati determinatum habet, et ea propter quolibet mense maturi aliqui fructus possunt reperiri<sup>209</sup>. Tamen Decembre et Ianuario plures ex fructibus in Indiis maturescunt; si vero folium vel partem trunci terrae iniicias, agit radices facile, celeriterque in Arborem magnam excrescit. Fructus et folia Arboris atque ipsa Arbor onusta fructu gratissimum aspectum conciliat universis.

22 B 1. Arbor Ficus Indica et Sinica P~ cy~o xu

P~ cy~o Kōcú 1. Fructus

23

B

PA-CYAO<sup>210</sup>.

Ficus Indica et Sinica.

Ficus Indica Sinice pronuntiatur Pa Cyao. Arbor truncum habet gros-

---

trójkątnymi bliznami po liściach. Jest on niezdrewniały i pusty w środku. Owoce wyrastają z niego na krótkich szypułkach, tuż pod pióropuszem liści.

<sup>202</sup> fructus – Rozmiar i kształt owoców jest uwarunkowany płcią kwiatu, z jakiego pochodzą: te z kwiatów żeńskich są okrągłe lub owalne, z kwiatów obupłciowych zaś rodzą się owoce bardziej podłużne. Mają one masę ok. 1 kg i większą, a ich rozmiary sięgają nawet 50x30 cm.

<sup>203</sup> mollem [...] accipi – Owoce papai są tak delikatne, że nie nadają się do dłuższego transportu i są zazwyczaj przetwarzane w krajach produkcji. Miąższ owoców spożywa się na surowo, z dodatkiem soku cytrynowego, a także wielorako przetwarza.

<sup>204</sup> frigidae [...] qualitatis – Po raz pierwszy zwraca tu Boym uwagę na charakterystyczne dla medycyny chińskiej „właściwości” roślin, decydujące o ich walorach leczniczych. Tradycyjnie wyróżniano pięć właściwości („natur”, „klimatów”): „silnie rozgrzewającą”, „ocieplającą”, „ochładzającą”, „silnie oziębiającą” oraz „neutralną”. Boym zamieszcza we Flora Sinensis uwagi o właściwościach roślin jeszcze kilkakrotnie: w opisie liczi i longana (s. 27), jambosa (s. 29) i ananasa (s. 31).

<sup>205</sup> generationique obstare – Takie działanie owocu papai nie znalazło potwierdzenia we współczesnej medycynie. Wiadomo natomiast z całą pewnością, że zawarta w nim papaina ułatwia trawienie, usprawnia funkcjonowanie wątroby, usuwa wzdęcia oraz leczy owrzodzenia żołądka i dwunastnicy. Proszek papainowy wykorzystywany jest ponadto w przemyśle kosmetycznym.

<sup>206</sup> ex virgultis [...] progerminat – Papaję zdecydowanie łatwiej rozmnaża się z nasion niż z sadzonek, ale w uprawie stosowane są obie metody.

<sup>207</sup> flores, similes liliis – Ponieważ melonowiec jest rośliną dwupienną, wyrastają na nim w kątach liści zarówno liliowate kwiaty żeńskie (po 1-3), jak i kwiaty męskie (liczne, zebrane w wiechy), a zdarzają się również kwiaty dwupłciowe.

sum et viridem, qui si quidem multo abundat humore aqueo, solidus non est, sed quasi ex contortis grossioribus foliis constaret videtur rotundus<sup>211</sup>. Folia viridis clari coloris, sunt longa novem palmis<sup>212</sup>, lata duobus et dimido<sup>213</sup>, unicum ramum<sup>214</sup> de medio foliorum simul cum floribus<sup>215</sup> producit, qui in ficus sensim excrescunt, et aliquando ultra mille<sup>216</sup> in illo unico ramo reperiuntur; ad quem ferendum cum illis homo vix unus sufficit. Ficus aliquae parvae, aliquae maiores maximo digito, aliquae palmum superant, prout a maiori vel minori grossitie rami producuntur<sup>217</sup>. Semel tantum Arbor in Anno gignit ramum floridum, et ex illo postea fructus. Ex seminibus, quae reperiuntur in ipso Fructu propagatur<sup>218</sup>; interdum, et multo celerius, ex plantis, quas Arbores, una pone radicem ipsam prognerant, solent, si sunt plures plantae, transplantari. Plerumque sex mensium spatio, ramus et Fructus progignitur; hae ficus si in ipsa arbore et ramo maturescant, suaviores sunt; flavam pellem habent, carnem et mollem, et dulcem, et albam, et odoriferam, videnturque saepe condita saccharo fraga. Scissus per latum fructus, crucem similem quam refert pepo<sup>219</sup>, repraesentat. Saepe ramos cum viridibus et adhuc duris, seu crudis ficubus praecisos in domo appensos, tempore ipso, interdum in oryza demersos, maturescere faciunt, et mollitiem, colorem, saporemque acquirere procurant. Aliquando singulis calcem superimponunt, et ea ratione maturitatem accelerant. Elixae, aut in melle aut saccharo coctae, posteaque desic-

<sup>208</sup> folia in vertice – Rozłożyste, olbrzymie liście są dłoniasto wcinane na 5-9 klap, z których każda jest również powcinana. Ich ogonki mają długość do 1 m. Liście tworzą na szczycie pędu pióropusz, dzięki czemu papaja przypomina pokrojem palmy.

<sup>209</sup> Nullum tempus [...] reperiri – Drzewo to plonuje obficie już w pierwszym roku, a owoce można zbierać przez cały rok. Rocznie może dać plon ponad 100 kg owoców. Owocuje przez kolejne 4-5 lat, po czym zazwyczaj zamiera.

<sup>210</sup> Pa-cyao – Precyzyjna identyfikacja tej rośliny nastrocza pewne wątpliwości. E. Bretschneider i H. Walravens rozpoznają ją jako *Musa sapientium*. Natomiast E. Kajdański uznaje, że jest to *Musa basjoo* Sieb. et Zucc. (bajiao), czyli chiński bananowiec karłowaty, wodny lub leczniczy. Według tej interpretacji Boym byłby pierwszym uczonym, który przedstawił na rysunku i dokonał naukowego opisu tej rośliny. Cf. E. Kajdański, Michał Boym i chińskie leki roślinne. Cz. II, „Wiadomości Zielarskie” 27 (1985), nr 9, s. 23. *Musa sapientium* (nazwę tę zawdzięczamy Pliniuszowi Starszemu, który określa banany jako „pokarm mędrców”, na wzór starożytnych autorów hinduskich) charakteryzuje się niewielkimi owocami o bardzo delikatnym i słodkim miąższu, niemal pozbawionym włókien. Natomiast *Musa basjoo* jest niską rośliną, a jej owoce są jeszcze mniejsze i bardziej kruche. E. Kajdański opiera swoją identyfikację również na fakcie, że opisane przez Boyma funkcje lecznicze owocu, kwiatu, soku i korzenia tej rośliny są nadal wykorzystywane we współczesnej medycynie chińskiej. Bez wątplenia pa-cyao jest jedną z odmian bananowca.

<sup>211</sup> truncum [...] rotundus – Rodzina Musaceae (bananowate) to właściwie nie drzewa, lecz potężne byliny. Z bulwiastego kłącza wyrastają liście obejmujące się na dole pochwami, przez co tworzy się kłodzina – rodzaj pustego wewnątrz, pozornego pnia.

<sup>212</sup> palmis – Wyraz palma, mający w języku łacińskim kilka znaczeń (m.in. dłoń, ręka,



catae, cholericis phlegmaticisque prosunt; folia deserviunt medicando corpori adusto<sup>220</sup>. Integro anno fructus iste reperitur in Indiis, et apud Sinas in Regnis Australibus, nam in Borealibus folia quidem amplissima profert, sed fructum non item<sup>221</sup>. In Brasilia fructus vocatur Ba-nana, in Damasco Musa<sup>222</sup>, arbusti potius nomen, quam arboris meretur. Medio fere anno et arbusti statura, et rami floridi productio, et maturitas fructus, perficitur<sup>223</sup>. Resecto ramo vel ex illo deposito fructu non alium amplius aut ramum aut fructum, eadem arbor producere potest, idcirco siccata, vel eruitur, vel recisa offertur Elephantis in cibum, neque sinitur

---

łapa, palma daktylowa, gałązka palmowa, symbol zwycięstwa, nagroda), a zastosowany tutaj jako miara długości, wydaje się szczególnie dobrze wpisywać w botaniczną poetykę utworu Boyma. Ponieważ nie został on tutaj użyty w znaczeniu nazwy rośliny, tylko jako określenie miary, uznałam za słuszne zapisanie go małą literą (podczas gdy nazwy roślin autor podaje zapisane od dużej litery).

<sup>213</sup> Folia [...] et dimidio – Liście bananowca są bardzo duże, ich blaszka osiąga nawet 3-4 m długości i 30-60 cm szerokości. Mają bardzo gruby nerw środkowy, a blaszki są całobrzegie, lecz pod wpływem wiatru często pękają pierzaście. Przy dobrej kondycji rośliny co tydzień przybywa jeden liść, a w ciągu życia rośliny powstaje 60-70 liści (jednocześnie występuje na niej 10-15 liści, gdyż stare liście obumierają i odpadają).

<sup>214</sup> unicum ramum – Jest to pęd kwiatonośny, który wyrasta z kłącza po 7-12 miesiącach, a po wydaniu owoców ginie. Wówczas podziemne kłącze wykształca nowy pęd. Wzrost nowego pędu jest bardzo szybki, a cykl jego życia nie przekracza roku. W ten sposób kłącze może egzystować 10-20 lat.

<sup>215</sup> ramum [...] cum floribus – Kwiatostan ma postać wielkiej i rzadkiej, zwisającej kolby, na której znajdują się kwiaty męskie (powyżej) i żeńskie (poniżej). Zazwyczaj u podstawy kwiatostanu (u góry) są już wyrosnięte owoce, podczas gdy na wierzchołku (na dole) kwitną jeszcze kwiaty. Charakterystyczny kwiatostan i owocostan bananowca oddał Boym na towarzyszącej opisowi ilustracji.

<sup>216</sup> ultra mille – Liczba owoców zależna jest od ilości kwiatów na kwiatostanie, a kwiatostan składa się z 2-20 okółków po 10-20 kwiatów żeńskich lub obupłciowych w każdym, może więc wykształcić nawet ok. 400 owoców.

<sup>217</sup> Ficus aliquae [...] producuntur – Na rozmiar owoców bananowca nie ma wpływu

occupare locum vel officere aliis suae speciei plantis, avocando ad se humorem illis debitum. Integro anno, praecipue apud Indos, reperitur et comeditur hic fructus, licet enim sex menses requiratur ad sui productionem et maturitatem, tamen quia nullos menses anni, vel tempus determinatum postulat, singulis mensibus et produci et maturescere potest, proinde sit ut eodem mense alicubi iam sit maturus fructus, et ibidem alia arbor ramum cum floribus gignat, et ibidem alia, explicare folia incipiat, vel pullulare.

24 C Ki~ giu xú seu Ka giu 1. Arbor  
Ki~ gif K4 Çu seu Ka giu Fructus

25

C

KIA-GIU<sup>224</sup>.

Seu Kagiu, Fructus Indicus.

---

grubość pędu tylko odmiana rośliny. W zależności od niej banany mogą mieć długości od 6 do 35 cm.

<sup>218</sup> Ex seminibus [...] propagatur – Tylko owoce form dzikich i prymitywnych zawierają twarde, brązowe nasiona, wielkości ok. 1 cm. Obecnie znane nam i uprawiane bananowce są sterylne i nie wykształcają w owocach nasion (w miąższu znajdują się tylko czarne, zdegenerowane zaczątki nasion).

<sup>219</sup> pepo – Chodzi tu niewątpliwie o roślinę z rodziny dyniowatych (Cucurbitaceae), np. kabaczka czy cukinię (czyli odmiany dyni – Cucurbita pepo), lub o ogórka (po hiszpańsku – pepino). Stąd być może we francuskim tekście Flora Sinensis w tym miejscu następuje porównanie przekroju banana właśnie do ogórków – concombres. W tłumaczeniu przychyliam się do wersji przyjętej we francuskim tekście, gdyż porównanie przekroju banana do przekroju ogórka wydaje się najbardziej obrazowe i wyraziste dla europejskiego czytelnika, choć i sam banan nie jest już w pełni egzotyczny.

<sup>220</sup> Elixae [...] adusto – Młode liście bananów służą jako okłady na oparzenia. We współczesnej medycynie chińskiej stosuje się banany w chorobach jelit. Panuje przekonanie, że banany ochładzają krew (sok z ich korzeni działa przeciwgorączkowo), pobudzają powstawanie płynów ustrojowych, hamują pragnienie, usuwają z organizmu trucizny i obniżają ciśnienie krwi. Sok z pędów bananowca podaje się przy bieguncie i wypadaniu włosów. Natomiast mieszkańcy Andów przykładają smażoną skórkę na ropiejące rany, aby przyspieszyć ich gojenie.

<sup>221</sup> in Borealibus [...] non item – Banany wymagają klimatu ciepłego i wilgotnego, w związku z czym zasięg ich upraw ogranicza izoterma roczna 20°C i roczna suma opadów w wysokości 2000 mm. Główne obszary uprawy bananowców to Ameryka środkowa i Brazylia, Afryka południowa, południowo-wschodnia Azja i Oceania.

<sup>222</sup> Ba-nana [...] Musa – Słowo banan pochodzi od nazwy afrykańskiego portu, z którego importowano pierwsze okazy owoców. Funkcjonują również inne określenia bananowca, ze względu na bogactwo gatunków (znanych jest około 60). Oprócz tak popularnych określeń jak banan czy muza, spotyka się również nazwę błogosława (gdyż w krajach Trzeciego Świata jest on podstawą posiłków miejscowej ludności, zwaną z tej przyczyny „befszykiem ubogich”) oraz figa rajską (nawiązanie do starożytnych hipotez o roli, jaką odegrał bananowiec w historii raju utraconego).

<sup>223</sup> Medio fere [...] perficitur – W sumie proces ten zajmuje około półtora roku, ponieważ rośliny kwitną po 11-16 miesiącach od ukorzenienia, a dalszych trzech miesięcy

Kia-giu seu Kagiū apud Sinas non reperitur, verum in Regnis, quae Sinarum olim fuerant abundanter provenit et crediderim allatum in lunnan et Quam-si<sup>225</sup> atque Insulis Sinicis posse produci<sup>226</sup>. Arbor est magna foliis pulcherrimis, et semper virentibus. Fructus imitatur pomum, flavum vel rubicundum, ubi maturescit odoriferum<sup>227</sup>, verum pomi succus agrestis<sup>228</sup> est, et caro si comedatur guttur mordet. Duabus vicibus apud Indos in eodem anno fructum gignit, ex flore primo semen, et producto semine postea pomum educit, quod stomachale et corroborativum est ventriculi, si cum vino vel sale comedatur<sup>229</sup>. Interius hic fructus nullum semen habet, sed in vertice illius ad instar nuclei prominet<sup>230</sup>, quem cortex<sup>231</sup> glaucus, albam carnem<sup>232</sup> et solidam recondens, instar castaneae vel amygdalae nucis cooperit, saporem earundem si elixetur

---

potrzebują do wykształcenia owoców.

<sup>224</sup> Kia giu – *Anacardium occidentale* L. (jariu); rodzina: Anacardiaceae (nanerczowate) – nanercz zachodni. Podana przez Boyma chińska nazwa ka-giu znajduje odbicie we współczesnej portugalskiej nazwie nanercza – caju.

<sup>225</sup> Quam-si – Guangxi.

<sup>226</sup> crediderim [...] produci – Nanercz pochodzi z Brazylii, gdzie był użytkowany od pradawnych czasów. Obecnie jest uprawiany w Ameryce międzyzwrotnikowej, w Afryce Wschodniej, Indiach i południowo-wschodniej Azji.

<sup>227</sup> fructus [...] odoriferum – Tzw. jabłko nanerczowe to tylko silnie rozwinięta część szypułki, gruszkowata, mięsniasta, soczysta, o słodko-kwaśnym smaku. Natomiast właściwy owoc, znacznie mniejszy, jest osadzony na końcu szypułki, ma nerkowaty kształt (długość do 3 cm) i zawiera w sobie nasienie. Owoce ten bywa również nazywany orzechem mahoniowym lub acajou.

<sup>228</sup> agrestis – Przymiotnik *agrestis*, e znaczy dosłownie „polny, wiejski, prosty, szorstki, nieokrzesany, ponury”. Ponieważ Boym użył go jako przydawki określającej smak soku nanercza, wydaje mi się właściwe przetłumaczenie go jako „cierpki”, zwłaszcza w kontekście kolejnego zdania: „et caro si comedatur guttur mordet”. Takie tłumaczenie jest też zgodne z chińską teorią pięciu smaków, decydujących o leczniczych właściwościach roślin. Z soku jabłka nanerczowego wytwarza się napoje orzeźwiające, a lokalnie także wina (kaju) i ocet.

<sup>229</sup> stomachale [...] comedatur – Sok z jabłka nanerczowego podaje się przy przeziębieniach i jako środek przeczyszczający, ale we współczesnej medycynie wykorzystuje się przede wszystkim właściwości kardolu, tzn. olejku zawartego w łupinie „orzecha nanerczowego”. Kardol ma silne właściwości antyseptyczne, toteż jest wykorzystywany do produkcji środków dezynfekujących. Natomiast ekstrakt z liści dodawany jest jako środek dezynfekcyjny przy produkcji past do zębów.

<sup>230</sup> nullum semen [...] prominet – Boym błędnie interpretuje wygląd rośliny, uznając za nasienie właściwy owoc (faktycznie zawierający nasienie zasobne w tłuszcz, białka, węglowodany oraz w witaminę C), a tzw. jabłko nanerczowe – za prawdziwy owoc nanercza. W niektórych opracowaniach podaje się, że owoc nanercza składa się z dwóch części: „jabłka” i „orzecha”. Cf. J.G. Rohwer, *Atlas roślin tropikalnych*, Warszawa 2002, s. 110.

<sup>231</sup> cortex – Łupina orzecha zawiera silnie parzący, trujący olejek kardolowy, który powoduje ostre podrażnienie skóry. Jest on wykorzystywany do produkcji farb, lakierów,

referens. Indi et Lusitani nucleis dictis loco Amygdalorum ad conficienda dulciora interdum utuntur<sup>233</sup>. Februario et Martio, Augusto et Septembri mensibus maturescit<sup>234</sup>.

26 DE LR CŞ Fructus Arbor

27

D

E

LI-CI<sup>235</sup> LUM-YEN<sup>236</sup>.

Fructus Sinici.

Lici et Lumyen Arbores atque fructus, solum apud Sinas<sup>237</sup> reperiuntur, atque non nisi in aliquot Australibus Provinciis. Li-ci fructus corticem<sup>238</sup> sicut depictum vides, in modum piniferae Arboris fructus refert, sed Lum-yen laevissimam pelliculam<sup>239</sup> habet, uterque sapit fraga et uvas. Sinenses siccos fructus hyemis tempore venales deferunt in alias partes. Vinum etiam ex fructu utroque suave conficiunt<sup>240</sup>. Iulio et Iunio mensibus maturescunt; illorum nuclei inserviunt pro medicina<sup>241</sup>. Sinenses pulverem ex illis factum bibendum praebent aegrotis. Si dicti fructus sint silvestres, nucleos grandes et de subacida carne parum, si transplantati nucleos exiguos, et de carne dulci plurimum habent. Caro est coloris unguium humanorum<sup>242</sup>, ut autem pluribus diebus conserventur recentes, salita aqua depositi ex arbore asperguntur, et durant multorum dierum spatio<sup>243</sup>, abstractoque cortice, recentium saporem fructuum praestant. Li-ci creditur esse fructus calidae qualitatis Lum-yen vero temperatae<sup>244</sup>.

klejów, a nawet warstw wyścielających hamulców i sprzęgieł.

<sup>232</sup> carnem – Bogate w tłuszcz jądro orzecha po uprażeniu jest przeznaczone do spożycia jako orzech nerkowy (nerkowiec).

<sup>233</sup> ad conficienda dulciora [...] utuntur – Jabłko nanerczowe jest używane do wyrobu dżemów, soków, kompotów, wina its. Nasiona – jadalna część owoców – są używane w cukiernictwie, a także wytłacza się z nich olej jadalny, zbliżony do oleju migdałowego.

<sup>234</sup> maturescit – Nanercz jest rośliną o dużej wydajności. Z jednego dojrzałego drzewa (od 6 roku życia) uzyskuje się 12-23 kg owoców („orzechów”) rocznie.

<sup>235</sup> Li-ci – Litchi chinensis Sonn. (lizhi); rodzina – Sapindaceae (mydleńcowate) – według identyfikacji H. Walravensa i E. Kajdańskiego (według E. Bretschneidera jest to Nephelium litchi). Inne nazwy to: liczi, bobczyca chińska, liczi chińskie, śliwa chińska, bliźniarka smaczna. Boym był pierwszym Europejczykiem, który opisał liczi.

<sup>236</sup> Lum-yen – Nephelium longana – według identyfikacji H. Walravensa, według zaś E. Kajdańskiego jest to Euphorbia longan (Loure) Streud. (longyan); rodzina – Sapindaceae (mydleńcowate) – są to w rzeczywistości dwojaki nazwy tej samej rośliny, po polsku nazywanej żyznica longana lub longan. Słowo „longan” (w pinyin: longyan) znaczy po chińsku „oko smoka”. Nazwę tę zawdzięcza ów owoc białej plamce znajdującej się na czarnym nasieniu, skrytym w jego wnętrzu, która przypomina oko.

<sup>237</sup> solum apud Sinas – Liczi jest prawdziwym owocem chińskim, zrodzonym na tamtej ziemi, prawdopodobnie w prowincji Kanton. Pierwsze wzmianki dotyczące tego owocu pochodzą z Chin z IV wieku n.e. Dzisiaj nadal uchodzi on za skarb narodowy, a jego uprawa jest zaliczana do podstawowych w sadownictwie chińskim. W tym regionie świata wyróżnia się około 30 odmian liczi. Jednak jest to bardzo wymagające drzewo,

28 F Giâm po xú 1 Arbor  
Giâm p4 K4 çu Fructus

29 GIAM-BO<sup>245</sup>.  
Fructus.

Arbor et fructus Giam-bo duplicem habet speciem<sup>246</sup>. Nam et rubri et albi coloris in Indiis et subflavi rosarum fragrantium redolens odorem in Malaca<sup>247</sup>, Macao<sup>248</sup>, et Sinarum Insula Hiam-xan<sup>249</sup> reperitur. Prior species florem purpureum, posterior alboflavum habet. Truncus et rami cinerei coloris, folia pulcherrima<sup>250</sup> laevia ac uno palmo longa, triumque digitorum lata sunt. Fructus ipse magnus plane sicut pomum<sup>251</sup>, frigidissimae qualitatis, albam, subtilissimam, et spongiosam carnem, quae nec prorsus dulcis, nec prorsus acida<sup>252</sup>, continet. In eodem ramo

---

które najlepiej udaje się na głębokich, próchniczych glebach, dobrze zaopatrzonych w wodę (najlepiej w klimacie subtropikalnym ze stosunkowo chłodnymi, suchymi zimami).

<sup>238</sup> corticem – Perykarp (skórka) liczi ma czerwonawą barwę, jest krucha, łamliwa, podzielona na sześcioboczne poletka, każde pośrodku opatrzone kolcem. Z chwilą zerwania owocu skórka zaczyna brązowieć.

<sup>239</sup> pelliculam – Spokrewniony z liczi longan ma skórę żółtobrazową (niekiedy różową) i przezroczysty biały miąższ.

<sup>240</sup> Vinum [...] conficiunt – Z soku owoców uzyskuje się napój, który po destylacji zmienia się w wino i likier.

<sup>241</sup> inserviant pro medicina – Różnorodne zastosowanie w medycynie naturalnej znajdują nie tylko nasiona, lecz także kwiaty, owoce, liście, kora i korzenie. Farmaceuci dalekowschodni używają osnówki longana jako środka przeciwgorączkowego, jest on również stosowany w leczeniu osłabienia po chorobie, dolegliwości związanych ze starzeniem się, bezsenności i amnezji. Natomiast liczi zdaniem Chińczyków pobudza krążenie krwi, wzmacnia płuca i serce.

<sup>242</sup> Caro [...] humanorum – Miąższ liczi jest delikatny i soczysty, nieokreślony w smaku, o pięknie opalizującej białej lub czerwonawej barwie, półprzezroczysty, choć ma stałą konsystencję. Nasiono znajduje się w samym sercu owocu.

<sup>243</sup> durant [...] spatio – Owoce liczi zrywa się w całych gronach, gdyż w ten sposób najlepiej się przechowują – mogą przetrwać 15 dni bez oznak psucia. Jedno drzewo dostarcza rocznie 100-120 kg owoców.

<sup>244</sup> temperatae – Przymiotnik temperatus, 3 może być tłumaczony zarówno jako „umiarkowany”, jak i „gorący”. Boym używa go tutaj w odróżnieniu od przymiotnika calidus, 3, znaczącego „ciepły, gorący”, którym określa naturę owocu liczi. Ponieważ zgodnie z tradycją medycyny chińskiej longan jest słodki i ma naturę rozgrzewającą (ale nie „silnie rozgrzewającą”), w tłumaczeniu oddałam przydawkę temperata przez „ciepła”.

<sup>245</sup> Giambo – Eugenia jambos vel Syzygium jambos (rangbo); rodzina – Myrtaceae (mirtowate) – czapetka jambos, czapetka pospolita (według identyfikacji H. Walravensa), według zaś E. Kajdańskiego Melia azedarach L. (lian, lianshu) – melia pospolita. Identyfikacja Kajdańskiego wydaje się jednak niewłaściwa, gdyż żółte owoce melii są śmiertelnie trujące (vide: J.G. Rohwer, op. cit., s. 72), a Boym wspomina, że miąższ giam-bo jest bardzo słodki. Pewną podpowiedzią w tej kwestii może być ilustracja, na której widać namalowane kwiaty jambosa o charakterystycznych, sterzących pręcikach.

<sup>246</sup> Duplicem [...] speciem – Wydaje się, że w opisie tym zbiega się kilka gatunków czapetek, z jakimi Boym spotkał się w trakcie swych dalekowschodnich wędrówek. Ten, o

flores, fructusque virides atque maturi alii simul videntur. Solent illos in principio prandii comedere; sitim nimii aestus tempore extinguunt egregie, pro febribus et cholericis morbis, ex hoc fructu conservam (ut vulgo vocant) praestantissimam faciunt in Indiis: loco seminis rotundum nucleum<sup>253</sup> recondit interius; eius caro solida viridis est cooperta pellicula, fructus aspectu pulcher, vel totus ruber, vel totus albus, vel partim rubeus, partim albicans. Verum Giambo flavi coloris, duos nucleos<sup>254</sup>, aut potius unum in duos distinctum recondit, et coronam malo granatorum, vel ut proprissime loquar, rosarum<sup>255</sup>, cum fragrantissimo odore<sup>256</sup> refert. Caro illius dulcissima et porosissima est. Rubei coloris Giambo apud Indos Novembri et Decembri, flavi autem, alicubi Martio, alicubi Iulio mensibus producuntur.

30 G 1. Fructus Fān p4 l4 mié Kó çuab Indis Ananas

Fān p4 l4 mié Xu, 1 Arbor

31

G

którym Boym mówi, że ma purpurowe kwiaty i owoce białe lub czerwone, to prawdopodobnie czapetka malajska (*Syzygium* vel *Eugenia malaccense* L.), zwana po portugalsku jambu, która najczęściej ma ciemnoczerwone lub fioletowe kwiaty i owoce silnie czerwone lub różowe, z rzadka żółtawobiałe. Może to również być czapetka wodnista vel indyjska (*Syzygium aqueum* Burm. f. vel *Eugenia javanica* Lam.), której owoce mogą być białe, zielone, różowe lub jaskrawoczerwone. Natomiast roślina, o której Boym pisze, że ma bladżółte owoce i biało-żółte kwiaty, to najprawdopodobniej czapetka pospolita (*Eugenia* vel *Syzygium jambos*). Cf. B. Nowak, B. Schulz, Atlas owoców egzotycznych, Warszawa 2002, s. 50-53, 161-163.

<sup>247</sup> Malaca – Malakka, port na Płw. Malajskim, nad cieśniną Malakka, obecnie Malezja.

<sup>248</sup> Macao – Makau, port. Macao, Macau, chiń. Aomen; terytorium przy ujściu rzeki Xi Jiang do Morza Południowochińskiego, wydzierżawione Portugalczykom przez rząd chiński w 1557 r., w celu założenia faktorii handlowej. Później w wyniku układów politycznych przekształcone zostało w kolonię portugalską, a od 1999 r. wróciło pod administrację chińską. Obecnie obejmuje miasto Makau na półwyspie Makau oraz dwie przybrzeżne wyspy (Tajpa i Coloane), połączone z półwyspem groblą.

<sup>249</sup> Hiam-xan – Xiangshan, wyspa na północ od Makau.

<sup>250</sup> pulcherrima – Opis jambosa jest jednym z najlepszych przykładów na „rozbu-chany” zachwyt Boyma opisywanym światem roślinnym Chin – w tym krótkim tekście superlativus pojawia się aż 8 razy. W tłumaczeniu nie zawsze zostaje to oddane przez stopień najwyższy przymiotników, zgodnie z możliwościami tłumaczenia superlatiwu na język polski. Opis ten stanowi również jeden z najbardziej barwnych w całej *Flora Sinensis*. Boym wymienia tu osiem kolorów.

<sup>251</sup> magnus [...] sicut pomum – Dojrzały owoc czapetki jest niewielki (4-5 cm długości). Wyglądem do jabłka zbliżony jest zwłaszcza owoc czapetki malajskiej.

<sup>252</sup> dulcis [...] acida – Smak owocu jest trudny do określenia: gorsze owoce są mdłe i suche, natomiast te lepszej jakości – słodkie i soczyste.

<sup>253</sup> nucleum – zielonkawe nasiono czapetki malajskiej jest twarde i niewielkie (1-3,5 cm). Zasadniczo w owocu znajduje się jedno nasiono.

<sup>254</sup> duos nucleos – W szerokiej komorze owocu czapetki jambosa znajdują się jedno

FAN-PO-LO-MIE<sup>257</sup>.

## Seu Ananas Fructus.

Dictus Fan-po-lo-mie ab Sinis fructus, ab Indis Ananas appellatur, in Australibus Regnis Quamtum, Quam-si, Iunnan, Folcien, et Insula Haynan, provenit abunde; ad Orientales Indias ex Brasilia dicitur fuisse apportatus<sup>258</sup>. Folia et radicem Cardui<sup>259</sup>, vulgo Carciochorum habet. Fructus<sup>260</sup> cum primum nascitur, mille coloribus variegatus<sup>261</sup> resplendet, sed cum maturescit, solum flavum et rubicundum conservat; semina<sup>262</sup> paucissima, quae dispersa in illo rarissime reperiuntur, nigri sunt coloris, et talia plane sicut in pomo, quae defossa producunt alios fructus

---

lub dwa półokrągłe, brązowe, twarde nasiona o wielkości ok. 2 cm i szorstkiej łupinie.

<sup>255</sup> coronam [...] rosarum – Charakterystyczną cechą owocu czapetki jambos jest korona powstała na wierzchołku z działek kielicha. Korona ta odróżnia jambos od innych czapetek. Taki właśnie „ukoronowany” owoc widnieje na ilustracji we Flora Sinensis.

<sup>256</sup> fragrantissimo odore – Zapach czapetki jambosa kojarzy się z zapachem róż, stąd jej popularna nazwa – jabłko różane. Z destylowanego soku czapetki wytwarza się wodę różaną.

<sup>257</sup> Fan-po-lo-mie – *Ananas sativa* (Lindl.) Schult. f = *Ananas cosmosus* L. (fan boluomi); rodzina – Bromeliaceae (ananasowate) – ananas jadalny, ananas właściwy, ananas czubiasty. Opis ananasa znajduje się również w Kafrarii. Tam zamieścił Boym następującą notatkę: „Ananas est fructus terrae continentis optimus odoris et saporis eximii. Meo iudicio febres minuere potest ob suam frigiditatem. Nascitur in terra ad trunci sui folia, quae cum trunco suo iterum defossa sequentis anni Decembri fructificant. Oculis utriusque imaginem subicio”.

<sup>258</sup> ex Brasilia [...] apportatus – Ananas faktycznie pochodzi z Ameryki Południowej – jego ojczyzną jest obszar rozciągający się od środkowej Brazylii po Paragwaj i północną Argentynę. Europejczycy po raz pierwszy zetknęli się z nim w 1493 r., kiedy okręt Krzysztofa Kolumba przyplłynął do Gwadelupy. W 1548 r. Portugalczycy sprowadzili go na Martynikę, a nieco później do Azji. W zastosowanej w tym zdaniu konstrukcji NCI (nominativus cum infinitivo) autor posłużył się formą nie występującą w klasycznej łacinie: *apportatus fuisse*, zamiast *apportatus esse* (infinitivus perfecti passivi). Podobną formę znajdziemy w tekście Flora Sinensis w opisie hipopotama (s. 63), gdzie autor, opowiadając, że został zaproszony do zwiedzenia Kafrarii, mówi: *fuissem invitatus*, zamiast: *essem invitatus* (coniunctivus plusquamperfecti passivi), oraz w opisie odkrycia kamienia z Xi’an (s. 66), gdzie pojawia się forma *fuisset intuitus* (zamiast: *esset intuitus*). Takie użycie form czasownika *sum, esse, fui* tworzonych od tematu perfecti rozpowszechniło się w języku łacińskim w czasach średniowiecza.

<sup>259</sup> Cardui – *Cynara scolymus* L.; rodzina: Asteraceae (złożone) – karczoch zwyczajny, artyszok. Bylina o charakterystycznych dużych (do 12 cm średnicy) głowiastych koszyczkach kwiatowych z okrywą utworzoną ze zmięśniałych, dachówkowato ułożonych łusek.

<sup>260</sup> Fructus – Owoc wykształca się z kłosokształtnego kwiatostanu, złożonego z ponad 100 białawych, różowych lub fioletowych kwiatów. Po zapyleniu kwiaty te przekształcają się w owoce (jagody), które w miarę dojrzewania zrastają się ze sobą, z osi kwiatostanu i przysadkami, przy czym poszczególne elementy silnie mięśniąją, robią się soczyste i zlewają ze sobą, tworząc dość jednolity miąższ – pozorny owoc. Na jego powierzchni

et hastula etiam, de qua fructus eminent, vel surculus ab illa productus, immo vero ipsa folia, quae ex vertice fructus promanant, abscissa, si in terram defodiuntur ad eiusdem speciei fructum, vertente sole producendum, sufficiunt<sup>263</sup>. Magnus palmum et medium superat, carnem flavam, spongiosam, et abundantem succo habet. Odorem maturus suavissimum spirat, saporis est dulcis, et tantillum subacidi. Dicunt fructum esse calidissimae qualitatis, quod nimirum succus illius ferrum corrodat, quasi vero Citrii pomi frigidissimus liquor idem non efficiat. Ego profecto existimo frigidissimae esse naturae, et expertus sum febricitantibus posse exhiberi<sup>264</sup>. Apud Indos et Caphres<sup>265</sup>, Februario et Martio, apud Sinas Iulio et Augusto mensibus maturescit. Iam conservam ex hoc praestantissimo fructu conficiunt, verum naturalem saporem<sup>266</sup> in illo non usquequaque conservat. Nescio sane, an sapore et figura, non omnibus aliis Indicis fructibus antecellat<sup>267</sup>, hic illum, prout nascitur, et cortice resecto, ad comedendum praeparatum, proposui depictum<sup>268</sup>.

### 32 H ManK4 Fructus et Arbor K4 Xu

widać wieloboczne płytki, odpowiadające górnym częściom jagód, oraz sterzące, ostre zakończenia przysadek.

<sup>261</sup> variegatus – w oryginale: variegat<sup>us</sup> – Charakterystyczny sposób abrewiacji: przez nadpisanie w górnym rejestrze końcówki deklinacyjnej wyrazu. W oryginale końcówka „us” jest zapisana w postaci ligatury, przypominającej cyfrę 9. Ten rodzaj abrewiacji był nader powszechny w tekstach pisanych ręcznie po łacinie w XVII-XVIII w., jak również w drukach.

<sup>262</sup> semina – Nasiona (spłaszczone, jajowate, twarde, o wielkości 3,5x2 mm) zawiązują się niemal wyłącznie w roślinach rosnących dziko. W odmianach uprawnych pojawiają się rzadko.

<sup>263</sup> hastula [...] sufficiunt – Na plantacjach ananas jest rozmnażany wegetatywnie z odrostów, sadzonek pędowych, pióropuszy z wierchołka owocostanu i sadzonek liściowych, które łatwo ukorzeniają się w ziemi. Rośliny z sadzonek kwitną po 10-18 miesiącach, a owoce dojrzewają blisko 4 miesiące po kwitnieniu. Rośliny są użytkowane najwyżej przez 4 lata, ponieważ ich plon stopniowo maleje.

<sup>264</sup> febricitantibus [...] exhiberi – Ananas działa doskonale na procesy trawienne, wspomaga pracę jelit, może być także stosowany jako środek moczopędny i antyseptyczny. Zalecany jest dla reumatyków, gdyż pobudza pracę trzustki i oczyszcza krew, a przy tym jest pomocny w rozpuszczaniu wszelkiego rodzaju kamieni.

<sup>265</sup> Caphres – Kaframi nazywa Boym czarnoskóre ludy zamieszkujące przybrzeżne tereny Afryki w rejonie Mozambiku, zgodnie z nazwą nadaną im w VIII w. przez Arabów (z arabskiego kafir – „niewierny”). Nazwę „Kafraria” przejęli od Arabów Portugalczycy i określali nią w XVII-XVIII wieku całe południowo-wschodnie wybrzeże Afryki. We Flora Sinensis znajdujemy dwie formy zapisu słowa „Kafrowie”: Caphres i Cafres.

<sup>266</sup> naturalem saporem – To właśnie wyjątkowy zapach dał ananasowi jego nazwę – w rejonach, z których pochodzi, nazywano go nana, co po karaibsku znaczy „zapach, aromat, perfumy”. Fernandez de Oviedo, jeden z odkrywców Ameryki, w swojej książce



ManK4 ab Indis Manga Fructus K4 çu  
 33 H  
 MAN-KO<sup>269</sup>.

Seu Manga Fructus.

Etiam apud Sinas Manko fructus, ab Indis Manga vocatus, in Australibus potissimum terris producitur<sup>270</sup> uberrime. India plures illius species<sup>271</sup> habet, si magnus sit, libras<sup>272</sup> duas, interdum tres ponderat, et praecipue si gignatur ex Arboris ramo inserto Cedro arbori, a cuius fructu odorem et corrugatam pellem non ineleganter<sup>273</sup> mutuatur<sup>274</sup>. In-sitio<sup>275</sup> in aliarum arborum truncos, vel ramos, non sit sicut in Europa: nam tantum praecisum a Manga ramum alligant alterius Arboris ramo, et luto opplent, fitque ut rami per tempus coalescant, et fructus producant; qui cum maturescunt, coloris viridis alii, alii flavi, alii rubri<sup>276</sup> sunt. Ex immaturis faciunt conservam<sup>277</sup>. Salitis praeterea utuntur, qui gustum agrestem<sup>278</sup> praestant. Nam maturi dulcem, flavam, et purpuream carnem referunt, et in sapore quosvis alios fructus superant. Interius illo-

Historia Indian zmienił nazwę nana na ana-ana, czyli „zapach zapachów”. Z tej formy powstała nazwa owoców stosowana dziś powszechnie na całym świecie. Cf. I. Gumowska, *Od Ananasa do Ziemniaka. Mały leksykon produktów spożywczych*, Warszawa 1976, s. 11.

<sup>267</sup> omnibus aliis [...] antecelat – W XVII wieku R.P. Duterte w *Histoire générale des Antilles habitées par Français* (Paryż 1667) tak pisał o ananasie: „Oto najlepszy i najpiękniejszy ze wszystkich owoców na Ziemi. A jest nim niewątpliwie dlatego, że król królów ozdobił jego głowę koroną, będącą atrybutem królewskiej władzy [...]”. Cyt. za: M.-P. Bonnassieux, op. cit., s. 34.

<sup>268</sup> proposui depictum – Podobne ilustracje przedstawiające owoc ananasa w całości i w przekroju dołączył Boym także do tekstu Kafrarii.

<sup>269</sup> Man-ko – *Mangifera indica* L. (mango); rodzina – Anacardiaceae (nanerczowate) – mango, mango indyjskie, drzewo mangowe, posmacz indyjski.

<sup>270</sup> in Australibus [...] producitur – Ojczyznę mango, nazywanego też „owocem bogów”, są himalajskie obszary Indii i Birmy, gdzie drzewo to było uprawiane już około 2000 r. p.n.e. Później rozprzestrzeniono je w całej południowo-wschodniej Azji. W XVII w. było szeroko uprawiane w Chinach. Za pośrednictwem Portugalczyków dotarło do Afryki Południowej i Ameryki Południowej.

<sup>271</sup> plures [...] species – Istnieje około 1000 odmian uprawnych mango.

<sup>272</sup> libras – libra = funt – podstawowa jednostka masy w starożytnym Rzymie (inna nazwa: pondus). Wynosiła 327,45 g i dzieliła się na 12 uncji. W średniowieczu stosowana była głównie w aptekarstwie. W 1546 r. ustalono jej wagę na 360 g. Jest stosowana do dziś w Hiszpanii, Portugalii i hiszpańskojęzycznych krajach Ameryki. Od niej wywodzi się angielski pound (funt) i jego oznaczenie „lb” (1 lb = 0,453 kg). Boym, pisząc, że owoc mango waży 2-3 funty, szacuje jego wagę na ok. 1 kg. Obecnie owoce mango bardzo się różnią wyglądem – mogą mieć rozmiar od 5 do 20 cm, masę od 300 g do 2 kg; barwa ich skórki i miąższu może być zielona, czerwona lub żółta, a kształt – podobny do nerki lub serca, czasem jajowaty, niekiedy zupełnie nieforemny.

<sup>273</sup> non ineleganter – Jest to charakterystyczne dla języka łacińskiego podwójne zaprzeczenie, które w tłumaczeniu oddajemy przez wzmożone twierdzenie.

<sup>274</sup> odorem [...] mutuatur – Uwaga, że owoc mango zaszczerpiony na pniu cedru uzyskuje dzięki temu ładniejszy zapach, jest oczywiście daleka od prawdy, niemniej jednak jego

rum ossiculum<sup>279</sup>, sicut Ballota<sup>280</sup> amarum, si comedatur, vermes enecat ventriculi. Est etiam praesentaneum remedium contra fluxum ventris<sup>281</sup>. Mensibus Aprili et Maio<sup>282</sup> maturescit potestque conservari usque ad Novembrem<sup>283</sup>. Credunt aliqui quoad saporem non illo praestantiorem reperiri ullibi fructum.

34 I Pî pâ K4 çu Fructus

Pî pâ Xú. 1. Arbor

35

I

PI-PA<sup>284</sup>.

Fructus.

Arbor et fructus Pi-pa apud Sinenses nascitur, cum viridis, maturescit et ad flavum colorem declinat<sup>285</sup>. Nostratia pruna sapore imitatur, Arbor pulcherrimis foliis et floribus conspicua, iucundum praestat aspectum<sup>286</sup>. Ossiculum<sup>287</sup> solidum et ovalis figurae habet. Plerique colligunt fructum

---

zapach określany jest jako przyjemny i aromatyczny.

<sup>275</sup> Insitio – Szczepienie jest najpopularniejszą metodą rozmnażania mango w uprawach.

<sup>276</sup> fructus [...] rubri – Dojrzały owoc mango indyjskiego jest zielony do jaskrawożółtego, często z czerwonym lub pomarańczowym rumieńcem. Owoce ma charakterystyczny kształt – jest asymetrycznie owalny z krótkim, szerokim dzióbkiem na końcu. Ten kształt został przez Boyma dobrze oddany na ilustracji.

<sup>277</sup> conservam – Oprócz spożycia w stanie surowym, z owoców mango przygotowuje się także kompoty, soki, marmolady, marynaty.

<sup>278</sup> gustum agrestem – Słodko-kwaśny miąższ mango odznacza się charakterystycznym dla terpentynowców żywicznym smakiem, który czasem razi nie przyzwyczajonych do niego Europejczyków (ulatnia się on jednak podczas schładzania).

<sup>279</sup> ossiculum – Gruba, jajowata, spłaszczona pestka zawiera okryte cienką łupiną nasiono, w którym mieści się jeden lub kilka zarodników.

<sup>280</sup> Ballota – Ballota foetida vel Ballota nigra; rodzina – Lamiaceae (jasnotowate/wargowe) – szanta czarna. Zioło używane powszechnie w medycynie, zwłaszcza w chorobach układu nerwowego i w kłopotach ze snem.

<sup>281</sup> remedium [...] ventris – Prażone i sproszkowane pestki mango stosowane są jako środek przeciwko robakom jelitowym, biegunkom, reumatyzmowi i ospie. Suszone kwiaty i guma żywiczna z kory są pomocne w leczeniu czerwonki, a popiół z liści – przy oparzeniach skóry. Czerwonawa żywica z gałęzi ma działanie napotne i przeciwsyfiliczne. Wywar z liści służy do płukania jamy ustnej przy anginie i bólach zębów oraz w leczeniu astmy i zapalenia oskrzeli. Rozcieńczony sok mango zastosowany jako płukanka przynosi ulgę w bólu gardła. Korę stosuje się jako środek przeciwreumatyczny i wymiotny.

<sup>282</sup> Aprili et Maio – Obecnie w Azji zbiór owoców mango rozpoczyna się w maju i trwa aż do sierpnia (najintensywniejszy czas zbiorów przypada na czerwiec i lipiec).

<sup>283</sup> conservari [...] Novembrem – Ta informacja wydaje się błędna. Mango jest bardzo delikatnym owocem: dojrzałe owoce mogą być przechowywane zaledwie kilka dni; do niezbyt długiego przechowywania nadają się tylko niedojrzałe owoce i w takim stanie

in Februario et Martio, dulcissimi est saporis, et pelliculam<sup>288</sup> similem prunis continet.

36 K ab Indis et Lusitanis Goyava<sup>289</sup>

Cheú KòXú. 1. Arbor

Cheú Ko ǎ ćú Fructus

37

K

CIEU KO<sup>290</sup>.

Seu Goyava Fructus.

Fructus Sinice Cieu Ko ab Indis atque Lusitanis Goyava nominatur, inassuetis Cimicum<sup>291</sup> faetorem<sup>292</sup> videtur redolere, revera tamen aromaticum acutum odorem fragrat, et ab illis ipsis quibus faetebat postea expetitur, cumque stipticus et calidus sit, sistendo fluxui ventris, et stomacho corroborando valde prodest<sup>293</sup>. Ossicula lignea et plurima<sup>294</sup>

---

zbierane są do celów handlowych. Są one również bardzo wrażliwe na wszelkie uszkodzenia mechaniczne, dlatego źle znoszą transport. Natomiast długą trwałość mają owoce przetworzone.

<sup>284</sup> Pi-pa – *Eriobotria japonica* (Thunb.) Lindl. (pipa); rodzina Rosaceae (rózowate) – nieśplik japoński, miszpełnik japoński, kosmatka japońska, groniweł japoński, lokwat. Wbrew swej nazwie *Eriobotria japonica* nie wywodzi się z Japonii, tylko z Chin, skąd została przeniesiona na wyspy japońskie, gdzie się doskonale zaaklimatyzowała. Opis lokwatu jest najkrótszym opisem roślinnym we *Flora Sinensis*.

<sup>285</sup> viridis [...] declinat – Japończycy dzielą lokwaty na dwie grupy: odmiany japońskie (małe, o bladej skórce, wydłużone i soczyste) oraz odmiany chińskie (duże, gruszkokształtne, koloru pomarańczowego i słodsze od tych pierwszych). Opis Boyma wskazuje, że znał on lokwaty odmiany chińskiej.

<sup>286</sup> iucundum [...] aspectum – Wiecznie zielone, niewielkie drzewko lokwatu o białych kwiatach zebranych w wiechy ma niewątpliwe walory dekoracyjne.

<sup>287</sup> Ossiculum – Nasiona lokwatu zawierają podobnie jak migdały kwas cyjanowodorowy, mają migdałowy smak i są lekko trujące. Czasem używa się ich do doprawiania napojów i wypieków.

<sup>288</sup> pelliculam – Skórka lokwatu jest cienka, zamszowa. Okrywa ona bardzo soczysty, aromatyczny, słodko-kwaśny miąższ. Choć Boym tym razem o tym nie wspomina, również lokwat ma właściwości lecznicze: działa moczopędnie, a napar z liści stosuje się jako środek przeciw bieguncie i depresji, w leczeniu ran i zatruciu alkoholowych.

<sup>289</sup> Goyava – w oryginalne: Coyaua. W opisie owocu znajdujemy już poprawną wersję: Goyava. W wyrazie Coyaua widzimy przemieszanie zasad pisowni stosowanych w łacinie archaicznej i barokowej: zapis „c” zamiast „g” jest charakterystyczny dla łaciny archaicznej (rozróżnienie w pisowni pomiędzy tymi dwoma dźwiękami wprowadzono dopiero w III w. p.n.e.), natomiast rozróżnienie pisowni dźwięków „u” i „v” pochodzi z renesansu.

<sup>290</sup> Cieu ko – *Psidium guajava* L. (chougou); rodzina – Myrtaceae (mirtowate) – guajawa, gujawa pospolita, psydia pospolita, grusza właściwa.

<sup>291</sup> Cimicum – Boym porównuje zapach gujawy do nieprzyjemnej woni substancji wydzielanej przez gruczoły pluskwy domowej (*Cimex lectularius*). Zapach ten był mu niewątpliwie dobrze znany, chociażby z czasów męczącej wielomiesięcznej podróży na Wschód na pokładzie portugalskiego okrętu, gdyż stan higieny na statkach był w

interius, fere figurae rotundae recondit, ex quibus arbores propagari possunt, quodsi etiam abscissum ramum in terram defodias idem et celerius obtinebis<sup>295</sup>. Maximam copiam fructuum rami producant, et folia omnino odorifera gignunt, quae si atterantur spirant gravius, et pro calidis morbis<sup>296</sup> medicinalia esse creduntur vocatur a Lusitanis alio nomine Pera, quod figuram Pyri Europaei<sup>297</sup> repraesentet. Apud Indos Novembre, Decembre, immo et reliquis mensibus reperitur. Apud Sinas Macai praecipue lunio et lulio progeneratur.

38 Lab Indis Giaca  
P4 I4 mie K4 çu Fructus  
P4 I4 mi. Xú. 1. Arbor

39

L  
PO-LO-MIE<sup>298</sup>.  
Seu Giaca Fructus.

A Sinis Polomie et Giaca a Lusitanis vocatur fructus et arbor quae illud admirabile habet, quod unum, duos, aut tres fructus mirae magnitudinis in trunco tantum producat. Saepe singulis deferendis singuli

---

tamtych czasach bardzo kiepski.

<sup>292</sup> faetorem – Specyficzny korzenny, muszkatałowy zapach i smak gujawy wynikają z jej przynależności do rodziny mirtowatych, do której należą także cynamon, goździki i gałka muszkatałowa. Szczególny, przenikliwy zapach piżma ma zwłaszcza odmiana *Psidium guajava* var. *pomiferum* o różowołososiowym kolorze miąższu.

<sup>293</sup> sistendo [...] prodest – Dojrzała gujawa działa przeczyszczająco, a w stanie zielonym pomaga w przypadku biegunki, ze względu na właściwości ściągające. Podobne właściwości mają również korzenie, liście i kora gujawy.

<sup>294</sup> Ossicula [...] plurima – Wnętrze owocu dzieli się na cztery komory, w których tłoczą się owoce, zajmujące w odmianach dziko rosnących niekiedy nawet połowę owocu, co utrudnia konsumpcję. Dlatego w uprawie gujawy dąży się do wyprodukowania odmian bezpestkowych lub przynajmniej z niewielką liczbą pestek.

<sup>295</sup> Ossicula [...] obtinebis – Ponieważ gujawa ma prawie nieograniczone właściwości aklimatyzacyjne (potrzebuje tylko ciepła, nie ma żadnych określonych wymagań glebowych, nie potrzebuje żadnej opieki) i często rozsiewa się samoczynnie, w wyniku czego z nasion ujawnia się ukryta zmienność genetyczna (pojawiają się nowe odmiany o nieprzewidywalnych cechach genetycznych), dlatego w uprawie rośliny rozmnaża się albo z nasion (i szczeni się później siewki odmianą szlachetną), albo przez sadzonki – również uszlachetniane.

<sup>296</sup> pro calidis morbis – W chińskiej tradycji medycznej choroby dzieli się na zimne i gorące. Gorące choroby to np. gorączka, ból głowy, szybkie tętno.

<sup>297</sup> figuram Pyri Europaei – Może tu chodzić o gruszkowatą gujawę (*Psidium guajava* var. *pyriferum*) – jeden z dwóch najczęstszych typów tego owocu o słodkim, różowym lub jasnożółtym miąższu. Niewykluczone też, że owoc nazywany przez Portugalczyków *pera* (według Boyma) to gujawa ostrokanciasta (*Psidium acutangulum* DC.), która we współczesnym języku portugalskim nosi nazwę *Araçá Pera*. Ten gatunek gujawy pochodzi z tropików Ameryki Południowej, a uprawiany jest przede wszystkim w Brazylii.

homines sunt necessarii<sup>299</sup>. Cortex Fructus pungit, atque si viridibus scateret sentibus<sup>300</sup>: discissus vero, viscum album<sup>301</sup> qui cellulis reconditos flavos et melleos fructus adglutinat, plurimum defert, et praecipue ad interiorem cavitatem<sup>302</sup> corticis. Nucleus illius (quemadmodum pictum vides) elixus Castaneam dulcem sapit<sup>303</sup>. Fructus unus, vel, ut verius dicam, plures in uno reclusi<sup>304</sup>, decem seu viginti hominibus ad comedendum sufficere possunt<sup>305</sup>. Figurae est ovalis, et magnitudine ac gravitate superat maximam Cucurbitam. Neque abs re quidam saccum repletum melleis sacculis, recondentibus nucem Castaneas<sup>306</sup> appellavit. Sapore Melonem praecellit<sup>307</sup>. Caro illa melior, quae durior<sup>308</sup>, diciturque a Lusitanis Cocobarca. Maturuisse fructum coniciunt, si illius cortex sit

---

<sup>298</sup> Po-lo-mie – Identyfikacja sprzeczna: według E. Bretschneidera jest to *Artocarpus integrifolia*, według H. Walravensa – *Artocarpus integra* (różne nazwy tej samej rośliny, czyli champedaka – gatunek ten pochodzi z Półwyspu Malajskiego, ma jednak owoc mniejszy, żółtobrunatny i wydłużony na kształt orzecha ziemnego). W mojej ocenie ze względu na rozmiary i kształt owoców opisana przez Boyma roślina to *Artocarpus heterophyllus* Lam. (boluomi); rodzina – Moraceae (morwowate) – chlebowiec różnolistny, chlebowiec indyjski, drzewo bochenkowe, bochenkowiec. Taką identyfikację przyjmuje również E. Kajdański. Cf. E. Kajdański, Zapomniane relacje Michała Boyma. Kto pierwszy opisał drzewo chlebowe?, „Kontynenty” 1986, nr 8, s. 22-23.

<sup>299</sup> deferendis [...] necessarii – Drzewo bochenkowe rodzi największe owoce na świecie. Mają one od 30 do 90 cm długości, a ich średnica wynosi od 25 do 50 cm. Ważą średnio 10-15 kg, ale mogą osiągnąć nawet 35 kg. Cf. J. i S. Pieniżkowiec, Owoce krain dalekich, Warszawa 1971, s. 181-182. B. Nowak i B. Schulz podają, że owoc bochenkowca (o długości 30-100 cm i szerokości do 50 cm) ma na ogół ciężar ponad 25 kg (cf. B. Nowak, B. Schulz, Atlas owoców egzotycznych, przeł. M. Świdzińska, Warszawa 2002, s. 124). Nic więc dziwnego, że Boym wskazuje, iż do uniesienia pojedynczego owocu potrzeba co najmniej jednej osoby.

<sup>300</sup> sentibus – Kolce te są pozostałością kwiatów z kwiatostanu żeńskiego. Każdy kolec powstaje z jednego kwiatu.

<sup>301</sup> viscum album – Miąższ jest nieco kauczukowaty i włóknisty, zasobny w biały, lepki sok, wykorzystywany ze względu na swe właściwości jako klej garncarski.

<sup>302</sup> ad interiorem cavitatem – Wewnątrz owocu bochenkowca znajdują się bardzo liczne nasiona otoczone żółtymi, grubymi (w zależności od odmiany galaretowatymi lub zwartomięśnistymi) osłonami owocowymi, które ułożone są wokół środkowej osi owocostanu, tworząc jeden owocostan zbiorowy (syncarpium).

<sup>303</sup> Nucleus [...] dulcem sapit – W wyrośniętym owocu drzewa bochenkowego może być od 100 do 600 nasion, które gotuje się, piecze lub praży tak jak kasztany jadalne, do których są podobne w smaku. Można je również suszyć i mielić na mąkę. W stanie surowym są trujące.

<sup>304</sup> unus [...] reclusi – Jest to bardzo trafna obserwacja, gdyż bochenkowiec jest doskonałym przykładem owocostanu zbiorowego. Boym, choć nie nadaje temu zjawisku fachowej nazwy, intuicyjnie wskazuje na odmienność owocu chlebowca od innych opisanych przez siebie roślin.

<sup>305</sup> viginti hominibus [...] possunt – Bochenkowiec jest jedną z najstarszych roślin uprawnych w tropikalnej części Azji, a jego pożywne owoce mają duże znaczenie dla

mollis, nam si adhuc durus sit, vel in arbore illum sinunt maturescere, vel depositi expectant cum tempore mollitiem et maturitatem. Maio et Iunio sine floribus generatur<sup>309</sup>.

40 M Sú pim' Xú 1. Arbor

41

M

SU-PIM<sup>310</sup>.

Fructus Sinicus.

Arbor et Fructus Su-pim apud Sinas tantum<sup>311</sup> nascitur, est et aurei et purpurei coloris, magnus Pomum excedit, Carnem mollem et rubeam cum simili pellicula refert<sup>312</sup>; ossicula hinc inde interius abscondit<sup>313</sup>; cum siccatur<sup>314</sup> ficibus Europaeis simillimus est, et per multos annos conservatus, a Sinis Medicis saepenumero in pharmacis adhibetur<sup>315</sup>. Egregius profecto fructus, in Quam-tum et Tunkim<sup>316</sup> Regionibus, Ianuario, Februario, et Martio, sed in Xen-sy<sup>317</sup>, et Honan, aliisque septentrionalibus Iunio, et Iulio, et Augusto maturescit. Arbor onerata Purpureis hisce Pomis, gratissimum exhibet aspectum<sup>318</sup>, quae ne ab

---

wyżywienia ludności tego regionu. Drzewo może dać plon większy niż 2000 kg rocznie. W Tajlandii bochenkowiec jest uważany za drzewo szczęścia.

<sup>306</sup> nuces Castaneas – Boym porównuje tu ponownie owoce bochenkowca do kasztanów – ze względu na podobieństwo nasion bochenkowca do jadalnych kasztanów, a może również ze względu na kolczastą łupinę, tak charakterystyczną dla owoców kasztanowca.

<sup>307</sup> sapore Melonem praecellit – Opinie na temat słodkawego zapachu bochenkowca są podzielone w zależności od indywidualnych upodobań. M.-P. Bonnassieux pisze: „Otaczający je [nasiona] miąższ może zniechęcić konsumenta zapachem zgniłej róży. [...] Jego zapach przypomina niezbyt apetyczną woń duriana” (cf. M.-P. Bonnassieux, op. cit., s. 48-49).

<sup>308</sup> melior, qua durior – Istnieją dwa typy owoców: o miąższu luźnym lub spoistym. Lepszy smak mają na ogół miąższe jędrne i spoiste.

<sup>309</sup> sine floribus generatur – Informacja ta nie jest zgodna z prawdą, gdyż drzewo bochenkowe kwitnie trzy lub cztery razy do roku. Kwiaty są stosunkowo niepozorne i niewielkie, zebrane w kwiatostany męskie i żeńskie, z których rozwijają się następnie owocostany. Kwitnienie i dojrzewanie owoców trwa około dwóch miesięcy.

<sup>310</sup> Su-pim – Diospyros kaki L. (shibing); rodzina – Ebenaceae (hebanowate) – hurma wschodnia, persymona, hebanowiec wschodni, śliwodaktyl, heban wiśniówka, kaki.

<sup>311</sup> apud Sinas tantum – W rzeczywistości persymona pochodzi prawdopodobnie z Japonii (podobnie jak jej nazwa kaki, pod którą przyjęła się w Europie), choć od dawna była znana i uprawiana w Chinach, Tajlandii, Indochinach i Korei. Obecnie rośnie we wszystkich krajach o ciepłym klimacie – także w śródziemnomorskiej części Europy. Pojawiające się w łacińskim tekście słowo tantum nastrocza w tej sytuacji pewnych wątpliwości. Być może nie należy go rozumieć jako „tylko, wyłącznie” (choć takie tłumaczenie znajdziemy we francuskim tekście Flora Sinensis: „La Chine seul produit ce fruit”, s. 22), lecz raczej jako „tak obficie, w tak dużej ilości” (taką wersję proponuje niemiecki przekład: „Baum

avibus decerpantur, continuis vigiliis custodiuntur.

42 N Yâ tá K4 çùFructus

Yâ tá Xu 1 Arbor

43

N

YA-TA<sup>319</sup>.

Fructus.

Fructus et Arbor Ya-ta in Indiis et potissimum Agro Malacensi<sup>320</sup> reperitur, qui Sinis olim tributum pendebat, ideoque Sinicus fructus optime dici potest, et quod etiam in Sinense solum translatus uberime germinet; viridem corticem et piniferum<sup>321</sup> habet, sed interius carnem liquidam nivis ad instar albam<sup>322</sup>, sapore superat dulciarium, quod Lusitani appellant mangiar Reale: in multis cellulis ossicula<sup>323</sup> nigra solida recludit; alicubi Octobre et Novembre, alicubi Februario et Martio mensibus maturescit. Quanto maior fructus, tanto melior et pretiosior<sup>324</sup> putatur.

---

& Frucht Su-pim wächs bei den Chinesen sehr viel”, H. Walravens, *China illustrata. Das europäische Chinaverständnis in Spiegel des 16. bis 18. Jahrhunderts*, Hannover 1987, s. 64). W mojej opinii Boym, który spotkał się z persymoną tylko w Chianch, przypuszczał, że jest to drzewo typowo chińskie (pisze w tytule literalnie: „Su-pim. Fructus Sinicus”), dlatego w tłumaczeniu podaje, że „Drzewo i owoc shibing rośnie tylko w Chinach”.

<sup>312</sup> magnus [...] refert – Owoc persymony wielkością (ok. 8 cm), kształtem oraz gładką i błyszczącą skórką przypomina z wyglądu pomidora. Skórka dojrzałego owocu jest żółta, pomarańczowa lub czerwona. Dojrzały żółtopomarańczowy miąższ ma galaretowatą konsystencję i jest bardzo soczysty.

<sup>313</sup> ossicula [...] abscondit – Liczba pestek jest zmienna (od 0 do 8) i stanowi dla Chińczyków ulubiony przedmiot zakładów.

<sup>314</sup> cum siccatur – W Azji Południowo-Wschodniej rozgotowaną masę z owoców persymony suszy się w postaci małych placków. Boym, opisując persymonę, popełnił błąd sinologiczny. Nadana przez niego nazwa su-pim (shibing) oznacza właśnie ów suszony „placek z persymony”.

<sup>315</sup> in pharmacia – Persymona ma właściwości przeczyszczające. Dostarcza także pewnych ilości witaminy C. Z jej liści Japończycy sporządzają odwar na kaszel i niektóre dolegliwości trawienne.

<sup>316</sup> Tunkim – Tongkin, w oryginale: Junkim. Prawdopodobnie na skutek błędnego odczytania rękopisu.

44 R Cinnamomum<sup>325</sup> Quèy pi Xú. 1. Arbor K4 çù1 Fructus

O Xú 1. Arbor K4 çu Fructus Dú lí`am<sup>326</sup>

45

O

DU-LIAM<sup>327</sup>.

Fructus.

Arbor et fructus Duliam in lava<sup>328</sup>, Malaca, Macaia (vulgo Celebe<sup>329</sup>) et Siam<sup>330</sup> Regnis ac Insulis olim Tributariis Sinarum<sup>331</sup> reperitur. Acutis ad instar Giaca, ipse et eius folia atque cortex Arboris sentibus scatent<sup>332</sup>. Cepas coctas comedentibus primum redolet<sup>333</sup>, verum sapor illius postea dulcis, quod vulgo a Lusitanis Mangiar bianco vocatur, suavitatem superare videtur. A nonnullis praeponitur omnibus aliis fructibus<sup>334</sup>, et quamvis maxima copia illius proveniat, pretiosus tamen est. Caro illius alba, et si valde sit maturus fructus ad flavum colorem declinat<sup>335</sup>. Nucleum similem illi, quem in Giaca spectasti depictum, recondit, ex cuius cinere lixivium et smigma optimum conficiunt. Qui fructus tria receptacula continent, praeponuntur illis, qui habent quinque<sup>336</sup>. Matu-

<sup>317</sup> Xen-sy – Shaanxi.

<sup>318</sup> gratissimum [...] aspectum – Drzewo persymony ma pokrój dużej jabłoni i zrzuca liście, zanim owoce dojrzeją.

<sup>319</sup> Ya-ta – *Anona squamosa* L. (yada); rodzina – Annonaceae (flaszowcowate) – flaszowiec łuskowaty, atemoja, cukrowe jabłko. E. Kajdański podaje (ze znakiem zapytania) współczesną chińską nazwę tej rośliny: fanlizhi.

<sup>320</sup> in Indiis [...] Malacensi – Atemoja wywodzi się z podzwrotnikowych regionów Ameryki. Portugalczycy jako pierwsi wprowadzili ją do swoich posiadłości azjatyckich.

<sup>321</sup> viridem corticem et piniferum – Niewielkie, sercowatego kształtu owoce otacza grubołuśkowata okrywa, złożona z dużych, silnie nabrzmiętych pól, które w stanie dojrzałym są ze sobą luźno powiązane. U dojrzałych owoców okrywa jest zielona do żółtozielonej, niebiesko oszroniona. Owoce przypominają szyszkę sosny lub mały karczoch.

<sup>322</sup> carnem [...] albam – Miąższ dojrzałej atemoi jest kremowobiały, o konsystencji soczysto-papkowatej, drobnoziarnistej.

<sup>323</sup> ossicula – W owocach znajdują się liczne twarde, fasolowate lub podłużne, spłaszczone, błyszczące, ciemne nasiona, z białym obrzeżeniem na wierzchołku.

<sup>324</sup> maior [...] pretiosior – Pogląd ten potwierdza M.-P. Bonnessieux, pisząc: „Owoc należy konsumować dojrzały, wybierając jak największe okazy”. Cf. M.-P. Bonnessieux, op. cit., s. 41. Atemoja jest zaliczana do najlepszych owoców tropikalnych.

<sup>325</sup> Cinnamomum – w oryginale: Cinnamnum. Nazwa botaniczna tej rośliny to *Cinnamomum cassia*, natomiast w łacinie klasycznej występuje ona jako *cinnamomum*, i lub *cinnamum*, i.

<sup>326</sup> Dú rí am – W tekście pojawia się rozbieżność w pisowni nazwy tej rośliny. Na ilustracji figuruje jako „duriam”, natomiast w opisie jako „duliam”. Jan Jonston, korzystający w swojej Dendrografii z materiałów Boyma, zaznaczył, że durian na rysunku Boyma różni



rum communiter pedibus solent rumpere ob spinosum corticem. Fructui eidem Bethelis folium inimicissimum est: si enim reponantur simul, Duliam statim corrumpitur. Propterea qui comestione multa talium fructuum inflammari se sentiunt, folium si unicum Bethelis comedant, inflammationem penitus extinguunt. Iulio, Augusto mensibus mature-scit. Sicca caro fructus instar lactis coagulati in alias partes deportatur venalis, quae nucleum interius ad modum albuminis ovi cooperit<sup>337</sup>. Folia Arboris medium palmum excedunt<sup>338</sup>.

Descriptionem Cinnamomi vide infra sub Littera I.2.

46 P Fructus innominatus

47

P

Innominatus Fructus<sup>339</sup>.

---

się od tego, który przedstawił José de Acosta w *Historia natural y moral de las Indias*, toteż nazywa go „durianem Boyma” („Duliam seu Duriones Boymi”).

<sup>327</sup> Du-liam – *Durio zibethinus* L. (dulian); rodzina – Bombacaceae (wełniakowate; serecznikowate) – durian właściwy, rościan, zybuchowiec właściwy, durian.

<sup>328</sup> Java – Jawa, czwarta co do wielkości wyspa Indonezji, w Wielkich Wyspach Sundajskich, o powierzchni 132,2 tys. km<sup>2</sup>. Klimat równikowy wybitnie wilgotny, tylko na wschodzie bardziej suchy. Współcześnie jest to najlepiej rozwinięta gospodarczo wyspa Indonezji: ponad 2/3 powierzchni zajmują grunty orne i sady. Najważniejsze rośliny żywieniowe: ryż, kukurydza, maniok, orzeszki ziemne, soja, bataty, ponadto sezam, warzywa, banany, owoce (mango, durian, cytrusowe).

<sup>329</sup> Celebe – Celebes (inaczej: Sulawesi), wyspa w Indonezji, trzecia pod względem wielkości w Wielkich Wyspach Sundajskich (po Borneo i Sumatrze); powierzchnia 189,2 tys. km<sup>2</sup>. Klimat równikowy wybitnie wilgotny. Na Celebesie występują głównie wilgotne wiecznie zielone lasy równikowe. Ziemie uprawne zajmują obecnie tylko 5% powierzchni wyspy (główne uprawy: ryż, kukurydza, palma kokosowa).

<sup>330</sup> Siam – Syjam, dawna nazwa Tajlandii, położony w południowo-wschodniej Azji na Półwyspie Indochińskim, częściowo na Półwyspie Malajskim. Syjam został opisany przez Boyma w liście do Goswina Nickela, wysłanym z Tonkinu 26 listopada 1658 r. Jest to 26-stronicowe sprawozdanie z podróży z Goa do Tonkinu. Rękopis znajduje się w Bayerisches Hauptstaatsarchiv w Monachium (*Jesuitica*, Nr. 293/294).

<sup>331</sup> *Tributariis Sinarum* – cesarstwo chińskie rozumiano jako twór w pełni uniwersalistyczny, obejmujący cały świat – „Wszystko pod Niebem (tianxia). O państwach graniczących z Chinami sądzono, że nie są one ani w pełni odrębne, ani równoprawne.

Innominatum vocavi fructum, quia illius nominis Sinici non memini<sup>340</sup>. Vidi illum primum in Insula Sinarum Haynan, et postea in Provincia Quam-tum. Arbor procera, folia maxima, quae medium hominem contigere possunt, producit; hoc admirabile habet, quod media radice telluri inhaereat, ex alia autem parte radicis patente, flores rubros et simul fructus, similes Europaeis ficibus prognerat, qui cum maturescunt, rubent paululum; sed interior caro et sapor illorum figuram et saporem ficuum repraesentat. Iulio et Augusto maturescunt. Sunt praeterea alii

---

Najbliższe, znajdujące się w sferze wpływów kultury chińskiej, określano mianem państw wasalnych, tzn. ich władcy sprawowali władzę w imieniu i za pozwoleniem cesarza. Do trybutariuszy należały w różnych okresach m.in. Korea, Wietnam, Birma. Ich władcy wysyłali do Chin specjalne misje trybutarne, które przywoziły w zamian cesarską inwestyturę – rodzaj uprawomocnienia swojej władzy nad krajem. Wręczenie inwestytury pojmowano w Chinach jako akt doniosły (z punktu widzenia wasala), ale całkowicie naturalny, było to bowiem urzędowe potwierdzenie faktu oczywistego (z punktu widzenia Państwa Środka). Przyjęcie inwestytury było wydarzeniem jednorazowym i trwałym, nienaruszalnym nawet w wypadku przejściowych konfliktów. Cf. W. Olszewski, op. cit., s. 58-61.

<sup>332</sup> folia [...] sentibus scatent – Liście duriana od góry są gładkie i błyszczące, od dołu pokryte są złocistymi, włoskowatymi łuseczkami, natomiast owocem duriana jest wielka (do 15 cm średnicy, do 30 cm długości, masa do 3 kg) jajowata, mięsista, pokryta kolcami torebka, pękająca 5 kłapami.

<sup>333</sup> Cepas [...] redolet – Przenikliwy, słodko-zgnity zapach duriana jest wyjątkowo odpychający – do tego stopnia, że w niektórych lokalach i hotelach wnoszenie owoców duriana jest zakazane. Zabroniony jest również ich eksport, choć na miejscowych rynkach są zawsze do nabycia. Na Półwyspie Malajskim, skąd pochodzi durian, popularne przysłowie głosi: „Smak duriana jest rajem, lecz jego zapach piekłem”.

<sup>334</sup> praeponitur [...] fructibus – wiele źródeł podaje, że owoce duriana były zawsze cenione. Królowie Birmy mieli w XVI w. utrzymywać rozstawionych biegaczy, którzy w krótkim czasie mogli dostarczyć do stolicy owoce duriana, uprawiane tylko na południowym pograniczu kraju. Owoc ten jest uważany w Azji za afrodyzjak.

<sup>335</sup> Caro [...] declinat – Wnętrze owocu składa się z kilku komór. W każdej z nich znajduje się kilka dużych, połyskliwych ziaren, otoczonych tłustym i bardzo gęstym, żółtawym lub białawym miąższem (osnowką) o konsystencji budyniu, uważanym za przysmak.

<sup>336</sup> tria [...] quinque – Owoce o trzech komorach są rzadkością, na ogół owoc składa się z pięciu – sześciu komór.

<sup>337</sup> caro [...] cooperit – Miąższ duriana, pulpa, przypomina białko kurzego jajka nie tylko swym wyglądem, ale również właściwościami, zawiera bowiem bardzo dużo białka (w jednym owocu stanowi ono równoważnik aż 6 jaj).

<sup>338</sup> Folia [...] excedunt – Lancetowate, spiczaste liście duriana mają długość 20-30 cm, przy szerokości 7-15 cm.

<sup>339</sup> Innominatus fructus – Identyfikacja tej rośliny nasuwa najwięcej wątpliwości, gdyż Boym nie podał jej chińskiej nazwy ani nie umieścił przy niej chińskich znaków. E. Bretschneider, a za nim H. Walravens identyfikują tę roślinę jako *Cynometra cauliflora* L.; rodzina – Fabaceae (bobowate) – otręta kaulifloryczna. Natomiast E. Kajdański pr-

fructus, apud Sinas, quorum nomina non me fugiunt, sed quod necdum figuram et saporem illorum perspectum habuerim, studio reliquendos iudicavi, ut infra monui. Indiarum vero reliqui fructus Orientalium, uti Giangame<sup>341</sup>, Giambolane<sup>342</sup>, et Carambole<sup>343</sup>, non sunt tanti momenti, ut illorum habeatur specialis delineatio atque descriptio.

48 Q Piper Hu cyao

T China F4 lîm Xú 1. Arbor K'n 1. Radix

49

AROMATICAE ARBORES.

Q

Piper<sup>344</sup>.

A Sinis Hu cyao dicitur, et aestimatur, in lunnan et subiectis Insulis illorum Imperio nascitur, et praecipue in lava, et Borneo<sup>345</sup> Malabarumque silvis<sup>346</sup>, serpit<sup>347</sup> instar sarmenti, et nodos sicut vitis habet ex quibus singulis producit folia, et a parte interiore obscura, et a parte exteriori viridia<sup>348</sup>. Si masticentur, mordicant linguam. Ferunt sexum in pipere reperiri: folia quae distantes fibras in ordine aequali habent, feminam repraesentant, quae vero in ordine inaequali masculum. Differentiam praedictam sexus et foliorum diversitatem in uno eodemque sarmento spectare licet<sup>349</sup>. In silvis aliud, aliud in hortis nascitur, et cinere fimoque boum impinguatum, in tantum excrescit, in quantum et arbor cui

---

zyczyła się do opinii Jana Zabłockiego, który stwierdził, że opis „nienazwanego owocu” wiernie opowiada gatunkowi *Ficus vriesiana* Miq.; rodzina – Moraceae (morwowate). Cf. J. Zabłocki, Kilka uwag o Boymie i Jonstonie na tle „Flora Sinensis” Boyma, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu”, Toruń 1958, z. 3, s. 132. Sądząc po opisie (forma ukorzenia, rozmiary liści, porównanie wyglądu owoców do europejskich fig), wydaje mi się, że Boymowi mogło raczej chodzić o jakiś gatunek figowca (*ficus*) niż o otrętę kaulifloryczną.

<sup>340</sup> non memini – Czasownik memini, meminisse należy do tzw. verba defectiva, czyli czasowników z niepełną odmianą. Tworzy on formy tylko od tematu perfecti, stąd mimo formy czasu perfecti non memini w tłumaczeniu oddaje się go przez czas teraźniejszy – „nie pamiętam”.

<sup>341</sup> Giangame – *Flacourtia jangomas* (Lour.) Raeuschel; rodzina – Flacourtiaceae (strzeligłowate) – paneala, jaggam, rukham, indyjska śliwka, indyjska wiśnia, kawowa śliwka.

<sup>342</sup> Giambolane – *Syzygium cumini* L.; rodzina – Mirtaceae (mirtowate) – jawajska śliwka, czapetka kuminowa.

<sup>343</sup> Carambole – *Averrhoa carambola*; rodzina – Oxalidaceae (szczawikowate) – oskoman pospolity, karambola, owoc gwiazdzisty.

<sup>344</sup> Piper – *Piper nigrum* L. (hujiao); rodzina – Piperaceae (pieprzowate) – pieprz czarny.

<sup>345</sup> Borneo – (indonez. Kalimantan), największa wyspa w Archipelagu Malajskim, trzecia pod względem wielkości na ziemi (po Grenlandii i Nowej Gwinei), o powierzchni 736 tys. km<sup>2</sup>. Klimat równikowy wybitnie wilgotny. Na znacznych obszarach Borneo zachowała się roślinność naturalna: do wys. 1500 m panują wilgotne, wiecznie zielone lasy równikowe, w górach (do wys. 3600 m) rosną lasy wiecznie zielone z udziałem

innitur<sup>350</sup>. Radix Piperis exigua in terrae superficie haeret, ex quolibet folio eiicit unum racemum<sup>351</sup>, maximus continet quinquaginta grana<sup>352</sup>, minimus triginta. Viride dulce est, nam interius melleo liquore illitum est. Incolae necdum maturum, sale et aceto conditum comedunt<sup>353</sup>. Longum Piper<sup>354</sup> oculorum morbis, et contra venena inseruit. Nigrum ab albo differt<sup>355</sup>, quod folium tenerius, meliorisque saporis habeat, verumtamen nigri piperis folia, dolores colicos, et ventris frigidus morbos si applicentur cum oleo decocto abigere possunt<sup>356</sup>. Semper Piperis racemi in sarmento virent, Decembre vel medio Ianuario maturescunt, collectique in Sole denigrantur. Si aliquis Piper immaturum colligat, citius corrumpitur. Grana racemorum simillima sunt luniperi granis. Piper est calidum, provocat urinam, digerit, resolvit, clarificat visum, morsibus ferarum medetur, extirpat mortuum faetum<sup>357</sup>, cum lulepe<sup>358</sup> sumptum tussim sedat, cum melle †squinatiam†<sup>359</sup>, cum foliis lauri torsiones ventris tollit, cum aceto autem apostema et duritatem lienis, et si sumatur cum uvis passis, suaviter purgat capitis phlegma. Descriptionem radice Chinae, vide sub littera I Columna 3.

## 50 S Rhabarbarum maturum Krn Tay huâm

Tay huâm

51

S

dębów i drzew iglastych, obfitujące w epifity. Uprawia się ryż, kukurydzę, maniok, palmy kokosowe, kuczukowce.

<sup>346</sup> Malabarumque sylvis – Wybrzeże Malabarskie to część wybrzeża Indii nad Morzem Arabskim (od Goa na północy do przylądka Komoryn na południu), szerokości do 80 km. Ma dobrze rozwiniętą linię brzegową (liczne laguny i zatoki), w ujściach rzek rosną lasy namorzynowe. Rozwija się tam intensywne rolnictwo tropikalne: uprawa ryżu, palm kokosowych, pieprzu, bananów, herbaty, kawy, kuczukowca.

<sup>347</sup> serpit – Pieprz czarny jest wieloletnim pnączem, zdrewniałym u podstawy, które z pogrubionych węzłów na pędach wypuszcza korzenie czepne, dzięki czemu roślina wspina się po drzewach i innych podporach.

<sup>348</sup> folia [...] viridia – Liście pieprzu o rozmiarach 19x7 cm są zielone, od góry silnie błyszczące, od spodu matowe.

<sup>349</sup> Differentiam [...] licet – Pieprz jest co prawda rośliną jedno- lub dwupienną, ale jego „płec” nie zależy od unerwienia liści, które na ogół mają po dwie pary nerwów bocznych, odchodzących w pobliżu podstawy nerwu głównego i połączonych siatkowato nerwami poprzecznymi.

<sup>350</sup> in tantum [...] innitur – Pnącze pieprzu, wijąc się wokół podpory, osiąga długość 15 m.

<sup>351</sup> unum racemum – Kłosokształtne kwiatostany, złożone z drobnych biało-zielonych kwiatów, wyrastają z pachwin liści, a następnie przekształcają się w grona owoców.

<sup>352</sup> grana – Owocem pieprzu jest drobny pestkowiec (5 mm średnicy), o ciemnoczerwonym kolorze. Pestka składa się z jednowarstwowego endokarpu i nasienia, które zawiera alkaloid piperinę, stanowiącą głównie o ostrym smaku pieprzu.

<sup>353</sup> necdum maturum [...] comedunt – Zielony, jeszcze niedojrzały pieprz jest de-

RHABARBARUM<sup>360</sup>.

Quamquam hoc in universa Sina nascatur, in Provinciis tamen Sincivens<sup>361</sup>, Xensy<sup>362</sup>, atque Socieu<sup>363</sup> civitate ad muros<sup>364</sup> Sinarum proxima uberius provenit. Illam M. Paulus<sup>365</sup> Venetus<sup>366</sup> Socuir appellat, ubi Mauri qui cum Caravanis in Katay<sup>367</sup> (hoc est Sinas) et Cambale<sup>368</sup> (hoc est Pekinum<sup>369</sup>) proficiscuntur, subsistunt; quo etiam olim cum illis Benedictus Goez<sup>370</sup> Lusitanus e Societate Iesu quaerens Catayum<sup>371</sup> pervenit. Terra in qua gignitur rubra est et lutosa ob fontes et pluvias, folia pro ratione plantae magis vel minus duobus palmis longa, inferne angusta, superne ampla, limbus illorum lanuginem pilosam habet, quae tamen mox ubi adolescent et maturantur, marcescuntque, flavescent, et in terram declinant. Truncus supra terram uno palmo cum foliis supereminet ex quorum medio, ramus subtilis, onustus floribus<sup>372</sup> (violis magnis non absimilibus) exurgit. Qui succum expressum instar lactis caerulei habent, odorem acutum, et quem nares fastidiant redolentes. Radix seu caulis<sup>373</sup> quem terra recondit, et longus uno, duobus, et aliquando

---

likatniejszy w smaku, ale też nietrwały, dlatego najczęściej jest on marynowany.

<sup>354</sup> Longum Piper – Piper longum L. – pieprz długi, uprawiany w Indiach gatunek pokrewny Piper nigrum.

<sup>355</sup> Nigrum [...] differt – W rzeczywistości nie mamy do czynienia z różnymi rodzajami pieprzu, tylko z odmiennym sposobem przetwarzania owoców. Pieprz czarny, bardzo ostry w smaku, otrzymuje się ze sfermentowanych, a następnie ususzonych na słońcu lub w ogniu niedojrzałych, jeszcze zielonych owoców. Pieprz biały uzyskuje się natomiast z owoców dojrzałych, które po zmoczeniu wodą poddaje się maceracji, po czym mechanicznie usuwa miąższ. W efekcie pozostają żółtawo-szare ziarna, znacznie delikatniejsze w smaku.

<sup>356</sup> dolores [...] possunt – W tropikalnej części Azji owoce pieprzu są stosowane jako środek poprawiający trawienie, przeciwreumatyczny oraz w bólach głowy i kolkach.

<sup>357</sup> extirpat mortuum faetum – W medycynie ludowej pieprz w dużych dawkach zmieszany z pędami bambusa lub imbirem jest stosowany jako środek poronny.

<sup>358</sup> Iulepe – julep (pers. gulab – różana woda, arab. julab, łac. julapium) – w średniowieczu: rodzaj syropu, w którym podawano lekarstwa; od XVI w.: napój alkoholowy przyrządzany z dodatkiem świeżej mięty.

<sup>359</sup> squinatia – Wyraz nie zidentyfikowany (nie odnotowują go słowniki łacińskie, również specjalistyczne, z zakresu medycyny). Prawdopodobnie w wyniku pomyłki zecerkiej doszło do zniekształcenia nazwy choroby. H. Walravens podejrzewa w swym elektronicznym wydaniu Flora Sinensis, że może tu chodzić o dyfteryt (błonicę gardła). Charakterystyczne dla dyfterytu błony-łuski (squamae), powstające w miejscach rozwoju bakterii, można ewentualnie połączyć z wyrazem squinatia, choć utożsamienie ich wydaje się niepewne.

<sup>360</sup> Rhabarbarum – Identyfikacja tej rośliny nastęrcza nieco problemów. Już Atanasius Kircher zamieścił w swej China illustrata dwa rysunki rabarbaru, jeden z nich nazywając „rabarbarem z Flory Chińskiej Boyma” („Rheubarbarum ex Fl. Sinica P. Boim”), drugi „rabarbarem prawdziwym” („Rheubarbarum verum”) – cf. A. Kircher, China illustrata, ed. cit., s. 183-184. Według E. Bretschneidera opisana przez Boyma roślina to Rheum palmatum L., H. Walravens nazywa ją Rheum ss., natomiast E. Kajdański – Rheum tangu-

tribus palmis, illius color aereus subobscurus, saepe grossitie humanum brachium adaequat, alias quoque radices tenues et circum circa proiicit, quibus resectis Rhabarbarum divisum in frusta, carnem inter diu flavi coloris rubeis refertam venis ostendit, ex qua succus flavus et rubeus aliquantulum viscosus distillat. Porro si quis statim illa frusta humida ad siccandum appenderet, experientia docuit unctuosum illum humorem mox evaporare, radicemque levissimam remanere, adeoque omnem virtutem deperdere. Ideo periti recentis Rhabarbari frusta, primo in oblongis reponunt mensis, et qualibet die tribus aut quatuor vicibus ea revolvunt, ut per hanc industriam succus incorporetur frustis et constipatus maneat; tum vero quattuor dierum spatio concreto humore, transactis per frusta illa funiculis, appensa vento exponunt, loco tamen umbroso, ne radiis solaribus contingantur. Effodiendo Rhabarbarum hibernum tempus est optimum, antequam virida folia incipiant pullulare, quod scilicet eo tempore (circa mensis Maii initium) succus

---

ticum Maxim. ex Reg. Nie ulega wątpliwości, że Boym opisał jedną z odmian rabarbaru (rodzina – Polygonaceae (rdestowate)), po chińsku dahuang. Z rejonu Azji Środkowej i Wschodniej (obszary Syberii, Mongolii i Chin) pochodzą różne odmiany rabarbaru, m.in. rabarbar kędzierzawy (*Rheum rhabarbarum* L.), rabarbar ogrodowy (*Rheum rhaponticum* L.), rabarbar dłoniasty (*Rheum palmetum* L.). Są one uprawiane w wielu krajach średnich szerokości geograficznych.

<sup>361</sup> Su-civen – prawdopodobnie chodzi o Sichuan.

<sup>362</sup> Xensy – Shaanxi.

<sup>363</sup> Socieu – Suzhou, przygraniczne miasto w prowincji Shaanxi, nieopodal zachodniej bramy Wielkiego Muru, na Jedwabnym Szlaku. Wspominał o nim Marco Polo (w jego Opisanii świata figuruje pod nazwą Socuir).

<sup>364</sup> muros – Poprzez liczbę mnogą Boym oddaje faktyczny stan Wielkiego Muru Chińskiego, który nie jest konstrukcją ciągłą i jednolitą, lecz składa się z wielu odcinków budowanych odmiennymi technikami.

<sup>365</sup> M. Paulus – Marco Polo (1254–1323), najbardziej znany podróżnik średniowiecznej Europy. W 1271 r. wyruszył wraz z ojcem Niccolo i stryjem Matteo w podróż z misją od papieża Grzegorza X do chana Mongołów Kubilaja. Po trzyletniej podróży przez Anatolię, Persję i Azję Środkową dotarli do letniej rezydencji chana – Szangtu, a następnie do Chanbałyku (Pekinu). Marco Polo przebywał w Chinach 17 lat; w tym czasie wiele podróżował, pełnił również przez 3 lata funkcję zarządcy miasta Jangchou. W 1292 r. Polowie wyruszyli w drogę powrotną do Wenecji (dotarli tam w 1295 r.). Marco Polo podyktował obszerną relację ze swej podróży i pobytu w Chinach (Opisanie świata, 1559, wydanie polskie 1954). W relacji tej umieścił także zasłyszane informacje o innych krajach, m.in. o Japonii, Filipinach, Madagaskarze, Etiopii. Znalazły one odbicie w średniowiecznej kartografii i we wzroście zainteresowania Europejczyków Dalekim Wschodem.

<sup>366</sup> Venetus – Wenecjanin, przydomek tradycyjnie nadawany pochodzącemu z Wenecji Marcowi Polo.

<sup>367</sup> Katay – Katakaj, dawna nazwa Chin, której to nazwy aż do połowy XVII w. nie utożsamiano z odkrytym przez Portugalczyków w wieku XVI krajem Sina (China). We Flora Sinensis nazwa ta jest zapisywana dwojako: Katay i Catay.

et virtus unita et collecta sit. Quod si vero Rhabarbari radix effodiatur aestate, aut illo tempore, quo viridia folia producit, uti necdum hoc tempore maturuit, flavoque illo succo et rubeis venis caret, porosaque ac levissima est, ita ad perfectionem Rhabarbari hyeme effossi, minime pertingit. Currus humidis adhuc Rhabarbari caulibus onustus, uno scudo<sup>374</sup> et medio venit, siccatum vero tantum pondere suo decrescit, ut ex septem libris recentis, sicci vix una vel altera libra obtineatur. Recens ac viride amarissimum est et gustui maxime contrarium. Sinice vocatur Tayhuam quod significat summe flavum.

52

R

CINNAMOMUM<sup>375</sup>.

Hoc Sinenses Kuey pi vocant in Provinciis Quam tum, Quamsi, et Tunchin provenit, sed melius omnium in Ceylan Insula<sup>376</sup>, (cui olim Sinenses hoc vocabulum ex multis navibus confractis imposuerant) progeneratus. Folium Cinnamomi tres nervos coloris viridis habet, flores albos et parum odoriferos<sup>377</sup>, fructum<sup>378</sup> cum nucleo similem olivis,

<sup>368</sup> Cambale – dawna nazwa Pekinu. W literaturze występuje także jako: Khanbaligh, Kambałuk, Kanbałyk, Chanbałyk oraz jako Ta Tu, czyli Wielka Stolica.

<sup>369</sup> Pekinum – w oryginale: Pervinum – Pekin (Beijing).

<sup>370</sup> Benedictus Goez – Bento de Goes (Góis) (1561–1607) – ur. w lutym 1561 r. na wyspie Sao Miguel (Azory), zm. 11.04.1607 w Suzhou (Chiny). Jako żołnierz portugalskiej armii kolonialnej zetknął się w Indiach z jezuitami i po nawróceniu wstąpił w 1584 r. do Towarzystwa Jezusowego (wkrótce przeżył kryzys wewnętrzny i wystąpił z SI, lecz w 1588 r. został ponownie przyjęty do jezuickiego nowicjatu w Goa). W 1598 r. został wysłany z misją jezuicką do cesarza Akbara (później pełnił rolę jego ambasadora). W 1602 r. władze zakonne zaleciły mu odkrycie drogi z Indii do Chin przez Azję Środkową. Zaopatrzony w listy cesarza Akbara, w przebraniu ormiańskiego kupca (pod przybranym imieniem Banda Abdulla Isai), wyruszył przez Kabul, Taszkient, Pamir, Jarkend, Humi i w 1605 r. dotarł do Suzhou (o którym wspomina powyżej Boym). Korespondował z Matteem Riccim. Fragmenty diariusza Benta de Goes, przywiezione z Suzhou przez Juana Fernandez, wykorzystał Nicolas Trigault w tłumaczonym na wiele języków nowożytnych *De christiana expeditione apud Sinas, suscepta a Societate Iesu, ex patris Ricci commentariis*, Augsburg 1615. Cf. *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1989, vol. V, s. 1248-1249. Malowniczy opis podróży Benta de Goes można znaleźć w: F.A. Plattner, *Gdy Europa szukała Azji*, Kraków 1975, s. 141-156 oraz w *Cathay and the way thither*, red. H. Yule, H. Cordier, London 1915, s. 167-259.

<sup>371</sup> quaerens Catayum – Niewątpliwą zasługą Benta de Goes było ustalenie, że Katakaj i Chiny to jedno państwo. Utożsamiał on również Chanbałyk z Pekinem.

<sup>372</sup> floribus – Kwiaty rabarbaru są zebrane w wielki, wiechowaty kwiatostan, rosnący na pojedynczym pędzie.

<sup>373</sup> Radix seu caulis – Częścią rabarbaru dłoniastego wykorzystywaną w przetwórstwie są kłącze i korzeń, zawierające antrachinony i glikozydy antrachinonowe, antranolowe i antronowe. Dzięki temu w małych dawkach korzeń rabarbaru dłoniastego działa ściągająco i zapierająco, a w większych przeczyszcza.

<sup>374</sup> skudo – Skud (escudo) – złota moneta portugalska, bita również w Afryce Wschod-

qui dum nigrescit tempus decorticandae Arboris Cinnamomi advenisse colligunt. Praedictus fructus est unctuosi liquoris, redolet Laurum, sapor illius acutus et amarus. Arbor ramifera duos cortices<sup>379</sup> gignit, secundus est<sup>380</sup> Cinnamomum, qui arbore detractus, in terra a Sole siccatus colorem lateritium acquirit, nam illius naturalis cinereus est<sup>381</sup>. Tertio quoque anno in locum abstracti corticis novum producit. Olim Sinenses ex Ceylan Cinnamomum deferebant Ormuzium<sup>382</sup>, et inde Alepum<sup>383</sup> Syriae atque in Graeciam deportabatur. Ignari ex Aethiopia et Aegypto illud venire credebant; cum tamen in illis Regionibus non nascatur<sup>384</sup>. Saepe quadringenta navigia Sinensia appellebant ad Sinum Persicum<sup>385</sup>, aurum, sericum, gemmas, muscum, porcellanas, aes, alumen, nucem muscatam<sup>386</sup>, atque Garyaphilla<sup>387</sup> deferentia et praecipue Cinnamomum, cui Mercatores, a Sinensibus alias dicto Arboris dulcis cortex imposuerunt nomen Cina- et momum, quod significat lignum Sinense dulce et odoriferum. Vix uno anno suam perfectionem primaevam retinet. Radix arboris est sine sapore, olet camphoram, ex viridibus autem Corticibus

---

niej. Była warta 4 cruzado (1 cruzado = 3,56 g złota).

<sup>375</sup> Cinnamomum – Cinnamomum cassia Blume. (guipi) (= Cinnamomum aromaticum Nees); rodzina Lauraceae (wawrzynowate) – cynamonowiec wonny, kasja. Występuje w Chinach i na Półwyspie Indochińskim.

<sup>376</sup> Ceylan Insula – Cejlon, wyspa na Oceanie Indyjskim, u południowych wybrzeży Półwyspu Indyjskiego. Około 80% powierzchni wyspy zajmują płaskie, aluwialne niziny. Klimat jest zwrotnikowy monsunowy w środkowej i północnej części kraju, równikowy monsunowy wilgotny na pozostałym obszarze. Uprawia się tam herbatę, kauczukowce, palmy kokosowe, ryż, proso, maniok, bataty, ananasy, trzcinę cukrową oraz przyprawy korzenne (pieprz, kardamon, goździki). Na Cejlonie występuje najbardziej znana i ceniona odmiana cynamonu – Cinnamomum zeylanicum Blume, czyli cynamonowiec cejloński.

<sup>377</sup> flores [...] odoriferos – Blade, żółtozielone kwiaty cynamonowca zebrane są w wiechy. Nie są one szczególnie pachnące, w przeciwieństwie do wonnych liści.

<sup>378</sup> fructum – w oryginale: fructu (abl. sg.), podczas gdy poprawna gramatycznie jest tu forma fructum (acc. sg.). W tekście abrewiacja nie została jednak zaznaczona żadnym znakiem diakrytycznym. Owocem cynamonowca jest sinozielony pestkowiec.

<sup>379</sup> duos cortices – Kora cynamonowca jest zdzierana z dwuletnich gałęzi tej rośliny. Zebrane metrowej długości odcinki kory pozostawia się w ciągu nocy na powietrzu, by zaszły w nich procesy fermentacji. Nazajutrz zdrapuje się zewnętrzną część kory, a pozostała wewnętrzna część, schnąc, zwija się rulonikowato. Właśnie te wewnętrzna kora to znana przyprawa – cynamon. Boym, mówiąc o „dwóch korach”, myśli właśnie o korze zewnętrznej i wewnętrznej.

<sup>380</sup> est – w oryginale: &. Musi to być pomyłka zecerska, gdyż jedynym logicznym słowem w tym miejscu tekstu jest właśnie est.

<sup>381</sup> cinereus est – Kora cynamonowa suszona jest w wiązkach po 8-10 kawałków – początkowo w cieniu, później na słońcu i wtedy uzyskuje swoją charakterystyczną, cynamonową barwę.

<sup>382</sup> Ormuzium – Ormuz, wyspa w cieśninie Ormuz, łączącej Zatokę Perską z Zatoką Osmańską Morza Arabskiego, na południowy wschód od portu Bandar Abbas; powier-



distillant aquam, ex floribus, quae non est adeo aromatica. Flores colicos et ventositates abigit; laxat urinam, confortat cor, hepar, lienem, nervos, cerebrum, etiam contra venenum ac morsus serpentum inseruit. Excitat appetitum, et comitalem amovet morbum<sup>388</sup>. Ex fructu conficiunt unguentum pro frigiditatibus; et adustum odorem spirat suavem. Si pulvis Cinnamomi bibatur cum aqua viperarum morsibus medetur, et internas renum inflammationes extinguit, maculas quoque faciei cum mollificativis applicitus tollit<sup>389</sup>. Cinnamomi figuram vide sub Littera G.2.

zchnia: 33 km<sup>2</sup>.

<sup>383</sup> Alepum – Aleppo, od 1941 r. Halab, miasto w północno-zachodniej części współczesnej Syrii. Założone w początkach II tysiąclecia p.n.e., od 638 r. pozostawało pod władzą Arabów, którzy nadali mu nazwę Aleppo. W 1260 r. zostało zdobyte przez Mongołów i odbite przez egipskich mameluków. Od 1516 r. należało do imperium osmańskiego. Był to ważny ośrodek handlowy i rzemieślniczy, którego upadek gospodarczy nastąpił w XIX w. – na skutek trzęsień ziemi i epidemii.

<sup>384</sup> Aethiopia [...] non nascatur – Jakkolwiek cynamon był znany w Egipcie od dawna i używano go tam do balsamowania zwłok, jednak zawsze był on sprowadzany ze Wschodu. Obecnie uprawiany jest głównie na Cejlonie, w Indiach, południowych Chinach, na Wyspach Sundajskich, Szeszelskich, Mauritiusie, Antylach i w Brazylii.

<sup>385</sup> Sinum Persicum – Sinus Persicus, Zatoka Perska, Zatoka Arabska – zatoka Oceanu Indyjskiego, wcinająca się ok. 930 km w głąb Azji Zachodniej, połączona cieśniną Ormuz z Zatoką Osmańską (Morze Arabskie); powierzchnia: 239 tys. km<sup>2</sup>, średnia głębokość: 42 m, maksymalna – 115 m (u wejścia do cieśniny Ormuz).

<sup>386</sup> nucem muscatam – Gałka muszkatołowa, czyli dojrzałe nasiono owocu muszkatowca korzennego (*Myristica fragrans* Houtt.), to jedna z najważniejszych przypraw świata, wyróżniająca się specyficznym aromatem, stosowana do doprawiania potraw, sosów, ciast, słodczy i napojów. Muszkatowiec wonny pochodzi z Moluków.

<sup>387</sup> Garyaphilla – Goździki, popularna przyprawa uzyskiwana z goździkowca korzennego *Syzygium aromaticum* (inaczej: *Eugenia caryophyllata*), który pochodzi z dżungli Moluków. Goździki, czyli wysuszone pączki kwiatowe goździkowca, zawierają ok. 15% olejku goździkowego, którego głównym składnikiem jest alkohol aromatyczny – eugenol. Używane są jako przyprawa – głównie do ciast, kompotów, przetworów, marynat i wódek.

<sup>388</sup> Excitat [...] amovet – Podobny zestaw leczniczych właściwości cynamonowca można znaleźć u Garcia da Orty (cf. G. da Orta, *Colloquies on the simples & drugs of India*, przeł. C.L. Markham, London 1913, s. 131).

<sup>389</sup> morsibus [...] tollit – Właściwości cynamonowca jako antidotum na ukąszenia jadowitych zwierząt znajdują potwierdzenie we współczesnej medycynie chińskiej (cf. F. Porter Smith, *Chinese materia medica*, Shanghai 1911, s. 110).

<sup>390</sup> Radix Sinica seu China – Według identyfikacji H. Walravensa roślina ta to *Smilax pseudo-china*, a według E. Kajdańskiego jest to *Smilax glabra* Roxb. (tu *fuling*), rodzina: Liliaceae (liliowate).

<sup>391</sup> Pao de Cina – port. „chiński chleb”. Nazwa ta powstała na skutek językowej pomyłki. Garcia da Orta przekazał w swoim dziele *Colóquios dos Simples e Drogas da Índia*, że Chińczycy potrafią leczyć kiłę korzeniem rośliny o nazwie lampatan. Ta południowochińska nazwa oznacza „kulkę z ryżowego ciasta”, czyli bułeczkę – i tę właśnie nazwę Portugalczycy przetłumaczyli jako „chiński chleb”. Ponieważ zapotrzebowanie na lek przeciw „francuskiej chorobie” było w tym czasie w Europie bardzo duże, a nazwa lampatan niewiele mówiła chińskim medykom, sprzedawali oni Europejczykom różnorodne inne specyfiki jako „chińskie korzenie” – wyborne lekarstwo przeciw kile. Dopiero opis

RADIX SINICA seu CHINA<sup>390</sup>.

Radicem Sinicam Lusitani Pao de Cina<sup>391</sup>, et in Europa China vocant, quae tantum apud Sinas in Provinciis Yunnan, Quamsy, Quantum, Kaoli<sup>392</sup>, et Leaotum nascitur. Arbor spinarum asperitate, quibus ne folia quidem carent, conspicua. Arboris huius Radicis teneram pulpam Sinenses cum Carnium iusculo comedunt, quae etiam medicinalis est; contra sciathicam<sup>393</sup>, ulcera renum, oppilationes, paralysim, et hydro-pisim, omnesque alios humores et ossium dolores, ac totius corporis eandem adhibent: et communiter quae magis ponderat, melior esse censetur; alba rubrae<sup>394</sup> praefertur. Pulvis radice cum saccharo sumptus prodest pectori, et etiam in conserva adhibitus, non exiguo creditur esse adiumento. Radix a Sinis vocatur Pe-fo-lim<sup>395</sup>, usus et notitia illius pervenisse in Indias et Europam per Lusitanos dicitur Anno Christi 1535.

sporządzony przez Boyma we Flora Sinensis, rysunek zamieszczony na jego mapie Chin oraz poszerzona informacja w farmakopei pozwoliły późniejszym badaczom odróżnić autentyczny „chiński korzeń” – fuling (*Smilax glabra*) od jego namiastek sprowadzanych przez Holendrów, głównie z Japonii (*Smilax china*, *Smilax pseudo-china*). Dodatkowe zamieszanie wprowadza fakt, że w Chinach (również obecnie) nazwa fuling oznacza dwa różne leki: lianę *Smilax glabra* i grzyba *Poria cocos* (Schw.) Wolf., zwanego również indyjskim chlebem (być może portugalska nazwa „chiński chleb” wiązała się właśnie z tą rośliną). Cf. E. Kajdański, Michał Boym. *Ambasador...*, ed. cit., s. 180-183.

<sup>392</sup> Kaoli – Gaoli – Korea.

<sup>393</sup> Sciathicam – Rwa kulszowa (inaczej: ischias); nazwa pochodzi od przymiotników: sciaticus, 3; schiaticus, 3; ischiadicus, 3 – „kulszowy, ischiasowy”.

<sup>394</sup> alba rubrae – E. Kajdański sugeruje, że wprowadzając to rozróżnienie kolorystyczne, Boym mówi o dwóch różnych „chińskich korzeniach”: czerwony fo lim to liana (*Smilax glabra*), biały pe fo lim to grzyb (*Poria cocos* lub *Pachyma cocos*), o którym J. Nieuhof pisał, że jest podobny do orzecha kokosowego i stąd wywodzi się jego nazwa. Jeśli interpretacja Kajdańskiego jest właściwa, Boym był pierwszym Europejczykiem, który odkrył istnienie dwóch leków pod nazwą fo lim i wyjaśnił, jaka jest między nimi różnica. Cf. E. Kajdański, Michał Boym. *Ambasador...*, ed. cit., s. 182. Wydaje się, że opis Boyma obejmuje obie te rośliny: w pierwszej części mówiąc o lianie, a w drugiej o grzybie, który w tradycyjnej medycynie chińskiej był stosowany jako lekarstwo wspomagające układ moczowy i wzmacniające śledzionę oraz uspokajające ducha (m.in. poprawia apetyt i usuwa bezsenność).

<sup>395</sup> Pe-fo-lim – *Poria cocos* lub *Pachyma cocos* (pifuling), rodzina Polyporaceae (żagwiowate) – poria, tuckahoe, hoelen, indyjski chleb (inną potoczną jego nazwą w Chinach jest „sperma tygrysa”). Pierwotnie nazwa tego grzyba była zapisywana innymi znakami niż obecnie i oznaczała, że leżał on na ziemi (fu) i był uznawany za ducha (ling) sosny. Obecnie fu to określenie tego gatunku grzyba, a ling jest terminem używanym na określenie kilku leczniczych grzybów. Natomiast pi oznacza skórę.

<sup>396</sup> Zingiber – *Zingiber officinale* Rosc. (shenjiang); rodzina Zingiberaceae (imbrowate) – imbir lekarski.

<sup>397</sup> Folia – Imbir to bylina o pędach płonnych, osiagających wysokość 1 m, wypuszczająca ustawione dwurzędowo liście o długich pochwach.

<sup>398</sup> Milio Solis – *Panicum miliaceum* L., proso.

Figuram radices Chinae, vide sub litera H. 2.

54 V Zingiber S'm Ki~m

55

V

ZINGIBER<sup>396</sup>.

Sem Kiam Sinice appellatur, Folia<sup>397</sup> gerit simillima Milio Solis<sup>398</sup> et Regiae hastulae<sup>399</sup>, videreturque esse ad instar arundinis viridis. Apud Indos in Dabul<sup>400</sup>, Bengala<sup>401</sup>, Brasilia, et apud Sinas optimum et in maxima copia producitur<sup>402</sup>. Quod integro anno virescit, melius esse censetur. Radix<sup>403</sup> illius longiori tempore durat, si colligatur Decembri et Ianuario mensibus, illiniaturque luto, hac enim ratione humiditas, constricta non sinitur evaporare, et pori aperti vermibus replentur. Quae radix Zingiberis folia multa habet, et est amara, non esse bona censetur. Medici Sinenses Zingibere utuntur in medicinis, et quem aegrorum suadere volunt, aquam cum illo decoctam ferventem ad bibendum propinant. Qui secum radicem defert, creditur posse esse, immunis a morbis artericis. Qui autem ieiunus ex illo aliquid sumit, liber a veneno

<sup>399</sup> Regiae hastulae – *Asphodelus ramosus* L., złotowłos.

<sup>400</sup> Dabul – Dabul (lub: Dabhol) – miasto położone na północnym brzegu rzeki Vashishti, na północ od Goa (zachodnie wybrzeże Indii). Zostało założone przez Portugalczków. W XVII wieku był to ważny port w handlu Dalekiego Wschodu ze światem muzułmańskim.

<sup>401</sup> Bengala – Bengal (hindi: Bagal, bengalskie: Vala), kraina w południowej Azji, we wschodniej części Niziny Hindustańskiej, nad Zatoką Bengalską. Współcześnie zachodnią część Bengaluru obejmuje stan Indii Bengal Zachodni, natomiast wschodnią – państwo Bangladesz. Jest to jeden z najgęściej zaludnionych regionów świata. Jego największe miasto to Kalkuta (Indie).

<sup>402</sup> Apud Indos [...] producitur – Imbir pochodzi prawdopodobnie z Azji Południowej, ale w stanie dzikim nie jest znany. Jest najstarszym ze „wschodnich korzeni”, jakie dotarły do Europy. W XVI w. wprowadzono go na Antyle i do Meksyku. Obecnie jest uprawiany w południowych Chinach, Indiach, Japonii, na Antylach (Jamajka), w Brazylii i w Afryce Wschodniej (Sierra Leone).

<sup>403</sup> Radix – Boym ma na myśli nie tyle korzeń, ile kłącze, które jest głównym elementem rośliny podlegającym przetwarzaniu. Ma ono bardzo silny, przyjemny zapach i popularnie jest nazywane imbirem.

<sup>404</sup> Conservam [...] exploratum – W krajach produkcji świeży lub kandyzowany imbir po dziś dzień używany jest do żucia jako środek pobudzający apetyt. W tym celu stosuje się go również do różnych preparatów farmaceutycznych.

<sup>405</sup> Fum-hoam – *Chrysolophus pictus* (L.) (fenghuang / bizhi), rodzina Phasiadinae (bażantowate) – bażant złocisty. Opis Boyma wskazuje, że opowiada on równocześnie o zwierzęciu mitycznym – chińskim feniksie, oraz o jego ziemskim odpowiedniku – bażancie złocistym. Feniks był jednym z czterech niebiańskich zwierząt, patronów kierunków świata i sektorów Nieba. Feniks to nieśmiertelny król ptaków (choć w – przeciwieństwie

illo die esse putatur. Vulgo conservam ex illo conficiunt, quam morbis ventriculi frigidis inservire est exploratum<sup>404</sup>.

56 X Avis Regia Mas Fum Femina Hôam  
Y Gallina silvestris Yé Kí

57 X  
FUM-HOAM<sup>405</sup>.  
Aves Regiae.

Est Avis apud Sinas extremae pulchritudinis, quae si quando humano se subduxerit conspectui, sinistri id in Regia familia alicuius eventus

do wierzeń ludów basenu Morza Śródziemnego – według Chińczyków nie ma on zdolności odmładzania się i odrodzania poprzez zmartwychwstanie z własnych popiołów). Feniks był początkowo patronem Południa, później jego miejsce zajął Czerwony Ptak (zhuniao).

<sup>406</sup> Mas [...] vocatur – Interpretowano, że feniks (fenghuang) składa się z dwóch części – męskiej (feng) i żeńskiej (huang). Jeśli feniks występował w parze ze smokiem, to symbolizował element żeński lub cesarzową, tak jak smok element męski lub cesarza.

<sup>407</sup> in montibus Regni Tan – Bażanty złociste żyją w górskich rejonach środkowych Chin do wysokości 2200 m n.s.m. Najczęściej spotkać je można w lasach oraz na skalistych wzgórzach porośniętych gęstymi krzewami i bambusem. Obszary, na których występuje, są niedostępne dla człowieka, dlatego ptaki te – rzadko tylko widywane przez ludzi – mogły nabrać znamion zwierząt mitycznych i zostać utożsamione z feniksem.

<sup>408</sup> in capite [...] Pavoni – Na głowie samców bażanta złocistego znajduje się efektowny czub, zaczynający się od górnej nasady dzioba, przykrywający ciemię i kończący się z tyłu głowy. Czuby tworzą jedwabiste, żółte pióra z mocnym złotym połyskiem.

<sup>409</sup> Rinocerotis – Rhinoceros to właściwie nosorożec, ale od czasów starożytnych również jednorożca przedstawiano niekiedy jako nosorożca. Już w Księdze Hioba możemy przeczytać: „Izali ryneceros będzie chciał tobie służyć, albo zamieszka u żłoba twego? Izali uwiążesz rynecerota na oranie lecem twoim?” (cyt. w przekładzie ks. Jakuba Wujka). W różnych innych tłumaczeniach Biblii zwierzę to nazywane jest Monokeros lub Unicornis, a u autorów starożytnych (np. u Pliniusza, Agatarchidesa, Strabona, Marcjalisa) tymi właśnie nazwami określa się rzeczywistego nosorożca. W tym wypadku można mówić o swoistym zlanu obu zwierząt. Natomiast w mitologii chińskiej jednorożec (qilin) występuje jako jedno z czterech niebiańskich zwierząt (pierwotnie był patronem Zachodu – później jego miejsce zajął Biały Tygrys). Jego wygląd opisywano rozmaicie – mógł być np. jeleniem z głową smoka i jedną gałęzią rogów lub koniem w żółtym pancerzu, symbolizującym dom i życie rodzinne. Pochodzenie legendy jednorożca w kulturze europejskiej wyjaśnia i mity na temat tego zwierzęcia rozwiewa ostatecznie Herbert Wendt, w książce Śladami Noego w rozdziale pt. Jednorożec i nosorożec (H. Wendt, Śladami Noego, Warszawa 1969, s. 50-70). W tekście Boyma porównanie feniksa-bażanta do mitycznego jednorożca wydaje się bardziej słuszne, ponieważ jednorożec uosabiał wdzięk i dumną postawę, która łatwiej może być skojarzona z królewskim ptakiem niż z niskim, przysadzistym nosorożcem.

<sup>410</sup> Draconis – Smok (draco) jest zwierzęciem najściślej chyba kojarzonym z kulturą chińską. Szmaragdowy Smok (qunghong) był patronem Wschodu i wiosny. Stanowi on również jedno ze zwierząt chińskiego zodiaku.

<sup>411</sup> testudini – Żółw (łac. testitudo, chiń. gui) był w Chinach patronem północy i zimy. Jego skorupa wyraża symbolikę Nieba (górną część) i Ziemi (dolną część – plastron). W opisie feniksa u Boyma splatają się cechy wszystkich czterech cudownych zwierząt – feniks,

omen habetur. Mas Fum, femina Hoam vocatur<sup>406</sup>. Nidos habent in montibus Regni Tan<sup>407</sup> (est modo Leaotum Provincia Pekino confinis) in capite assimilantur Pavoni<sup>408</sup>. Sinicum carmen ait: humeris virtutes, alis iustitiam, lumbis oboedientiam, reliquo corpore fidelitatem significat. Avis piissima ante instar Rhinocerotis<sup>409</sup>, retro instar cervi graditur, caput Draconis<sup>410</sup> in modum, brachia simillima testudini<sup>411</sup> gerit, caudam sicut gallus, alas autem quinque pulcherrimarum avium coloribus<sup>412</sup> coruscas refert. Praedictas aves symbolice depictas maximi Magistratus in vestibus auro depictas deferunt. Magnitudo illarum duos palmos non excedit<sup>413</sup>.

Y  
YEKI<sup>414</sup>.

Ita Sinice Gallina Silvestris<sup>415</sup> vocatur, egregias penas et optimum saporem habet, magnitudinis extraordinariae. Habent Sinenses alias Gallinas, quas Ciam-vi ki<sup>416</sup> appellant. Caudam pulcherrimarum plumarum sex palmorum longam deferunt et in Cauli<sup>417</sup> seu Corea, Hensy<sup>418</sup> et Quansy<sup>419</sup> reperiuntur. Alias etiam dictas Tôki<sup>420</sup> quod significat Camello gallinam, ob similem camello gibbum, et album caput quattuordecim palmis.

---

jednorożec, smok i żółw to zwierzęta pomyślności, które towarzyszyły stwórcielowi wszechświata Pangu. Do dziś feniks przewodzi upierzonym, jednorożec owłosionym, smok – łuskowatym, a żółw – skorupiakom.

<sup>412</sup> alas [...] coloribus – Feniks miał swoje kanoniczne cechy, w tym kolorystykę, na którą składało się pięć mistycznych barw: czerń, biel, czerwień, zieleń i żółć. W ogonach feniksów znajdowało się w latach zwykłych 12 piór, a w latach przestępnych – 13 (cf. W. Olszewski, Chiny. Zarys kultury, Poznań 2003, s. 110). Bogactwo barw upierzenia bażanta złocistego umacnia podobieństwo między obydwojma ptakami – rzeczywistym i mitycznym. Samiec bażanta głowę ma żółto-brązową, na szyi wyrastają mu pomarańczowe pióra z dwiema poprzecznymi, czarnymi pręgami; pióra te tworzą efektowny kołnierz otaczający tył i boki szyi. Na górnej części grzbietu, poniżej kołnierza, rosną krótkie, metaliczne błyszczące, zielone pióra z czarnymi obwódkami. Dolna część grzbietu jest żółta, przechodząca w kierunku nasady ogona w pomarańczowoczerwona. Wydłużone pióra nadogonowe mają czerwone końce. Pierś i brzuch są jaskrawoczerwone, lotki drugiego rzędu niebieskie, a pióra ogona czerwone z czarnym rysunkiem.

<sup>413</sup> Magnitudo [...] non excedit – Kogut czystego gatunku bażanta złocistego jest ptakiem drobnym i smukłym. Osiąga on 110 cm długości, z czego na ogon przypada 80 cm.

<sup>414</sup> Yeki – Phasianus colchicus torquatus Gmelin (yeji), rodzina Phasianidae (bażanty) – bażant kolchijski obroźny, bażant chiński. Wizerunek tego ptaka Boym zamieścił także w swym atlasie Chin Magni Cathay... Samiec bażanta odznacza się niezwykle bogatym, barwnym upierzeniem: głowa jego jest ciemnozielona o fioletowym połysku, na szyi znajduje się wąski, biały pierścień, szyja i pierś są rdzawobrązowe, purpurowo błyszczące z czerwonymi i granatowymi plamkami. Oczy ma otoczone dużymi, czerwonymi różami,

58 Z Xé Muscí Hián animal

Gen t4

59

Z

Hiam<sup>421</sup> Animal Muschi.

Littera Sinice scripta Xe; Lusitanis Almiscar, Latinis muschum<sup>422</sup> significat: hoc sumitur ex animali, quod Sinenses Hiam vocant. Littera, ut supra vides, ex duabus aliis componitur, nempe ex Littera XE, quae superne est, et Littera Hiam, quae inferne: illa cervum, haec odorem detonat, quasi dicas, Cervus odoratus<sup>423</sup>: et revera muschi animal simile est et cervo et tigridi<sup>424</sup>, pilosumque est, sed coloris aerei subobscure nigri<sup>425</sup>. Porro quod Sinenses proprie vocant Xe, et Lusitani Almiscar, atque Latini Muschum, est caro renum animalis supra dicti, et id, quod natura infra abscondit<sup>426</sup>. Verum enimvero mercatores totam carnem animalis cum sanguine eiusdem commixtam, contundunt, et pappos (ita sacculos, ex pelle pillosa eius vocant, quasi forent testiculi ipsius) et hoc quoque verum Almiscar est, licet sit non adeo perfectum sicut prius. Tertii demum generis Almiscar dicitur, et saepe pro vero vendi solet: quod miscent cum sanguine draconis, et ex uno pappo faciunt duos et tres alios. Regula cognoscendi inter alias esse dicitur, si videlicet adustum evaporet, verum esse creditur, quodsi aliquid ad instar carbonis remanet, mixtum est et non simplex. Sinenses utuntur pro medicina muscho, et dicunt facilem partum reddere, doloresque abigere parturientis, atque etiam pectori prodesse male affecto, et humores abigere malos<sup>427</sup> haec certa sunt ex libris et vocabulariis Sinarum.

---

nad nimi jest biały pasek. Grzbiet rdzawobrzązowy, z ciemnymi i brązowymi plamami. Lotki są brązowożółte, a ogon i kuper jasnoniebieskawe lub zielonkawe. Bażant chiński został sprowadzony do Europy z Chin w 1740 r.

<sup>415</sup> Silvestris – Przydomek silvestris („leśny”) nawiązuje do miejsca najczęstszego bytowania bażantów, które w Chinach zamieszkują górskie lasy iglaste i dębowe z podszyciem bambusowym.

<sup>416</sup> Ciam-vi ki – *Syrmaticus reevesii* (Gray) (changweiji), rodzina Phasianidae (bażanty) – bażant królewski.

<sup>417</sup> Cauli – nazwa Korei utworzona i używana przez Marca Polo od chińskiego słowa Gaoli, którym był nazywany okres Korai (Kourai, Goryeo) (ok. 918-1392) w historii i kulturze Korei. Użycie tego określenia przez Boyma raz jeszcze wskazuje na jego dobrą znajomość twórczości wielkiego weneccjanina. Natomiast od koreańskiego słowa goryeo pochodzi współczesna nazwa Korea.

<sup>418</sup> Hensy – Shaanxi.

<sup>419</sup> Quansy – Guangxi.

<sup>420</sup> Tōki (tuojji) – nie zidentyfikowany dotychczas gatunek ptaka, być może również z rodziny Phasianidae. B. Namysłowski przypuszcza, że może to być *Cerionis satyra* lub *Laphophorus impeyanus*. Cf. B. Namysłowski, Michał Boym i jego „Flora Sinensis”, „Kosmos” t. XXXV, 1920, s. 214.

<sup>421</sup> Hiam – *Moschus moschiferus* L., rodzina Cervidae (jeleniowate) – piżmowiec. Jest

## 60 III Súm Xú

Ló mâe quey viridium<sup>428</sup> alarum testudo61 Sum Xu<sup>429</sup>.

Sum Xu animal apud Sinas reperitur, flavi et nigri coloris est, pulcherrimi aspectus. Cicurant illud Sinenses et collum argento exornant<sup>430</sup>, mures egregie venatur. Saepe venit septem et novem scudis. Hiven Pao<sup>431</sup> est species Pardi vel Pantherae. In Pekim provincia invenitur. Non habet illam feritatem<sup>432</sup> tigrinum. Caudae<sup>433</sup> Hiven Pao in aestimatione sunt et pretio apud Sinas non vulgari. Figuram Pardi vide inferius<sup>434</sup>.

Lo Meo Quey<sup>435</sup>.

Alatae testudines in aliquibus Provinciis Sinarum et praecipue in Ho-van<sup>436</sup> inveniuntur virides, et interdum caeruleas adiunctas pedibus habent alas<sup>437</sup>, et gradum tardissimum quem volatu aut potius quodam saltu extensis pedum alis compensat. Pedes alati huiusmodi testudinum in pretio sunt apud Sinas etiam ob raritatem<sup>438</sup>. Cum essem in Insula Haynan, quae antea audiveram Macai, oculis meis comperi. Sunt in quodam dictae insulae parvulo Lacu Cancr<sup>439</sup> marini vivi in aqua dulci non adeo profunda, de quibus, mirum sane dictu, id experientia docuit, quod ubi aliquem vivum de aqua illa extuleris in aërem is subito vitam et motum omnem perdat, lapidescat, servataque figura exteriori et interiorum etiam integra lapideus totus evadat. Istos cancros lapideos medicinales esse certissimum est, nam fluxum ventris album, epoti, illorum pulveres cum vino, flavum et sanguinolentum cum aceto sumpti, sistunt. Oculo-

---

to bardzo pierwotny ewolucyjnie gatunek jelenia. U samców brak poroża. Zwierzę to zostało przez Boyma opisane także w *Medicamenta simplicia* (ze *Specimen medicinae Sinicae*) oraz narysowane w atlasie *Chin Magni Cathay...* O piżmowcu pisał już Marco Polo w *Opisaniu świata*. W rękopiśmiennych wersjach tego dzieła znajduje się stwierdzenie, że jest to zwierzę „wielkości kota” (*catti magnitudine*). Późniejsi interpretatorzy zmienili to określenie na „wielkości kozy” (*capri magnitudine*), wychodząc z założenia, że popełniono błąd przy przepisywaniu tekstu. W rzeczywistości długość tułowia piżmowca dochodzi do 100 cm, a wysokość w kłębie do 70 cm. Zwierzę może ważyć nawet do 18 kg.

<sup>422</sup> muschum – Piżmo (*muschus* lub *muscus*) to substancja o przenikliwej, trwałej woni, otrzymywana z podskórnego woreczka brzusznego (zawierającego gruczoł piżmowy) samca piżmowca, używana głównie w formie tynktury do utrwalania i zaokrąglania zapachu perfum i do produkcji olejków zapachowych. Piżmo uzyskuje się także z gruczołów innych zwierząt, np. pekari, cybety, szczura piżmowego, kaczki piżmowej, ale nie dorównuje ono piżmu wytwarzanemu przez *Moschus moschiferus*.

<sup>423</sup> *Cervus odoratus* – Kiedy zimą zaczyna się okres rui piżmowców, u samców rozpoczyna się wydzielanie piżma, którego zapach podnieca pożądanie, przywabia samice, przyciąga, a zarazem ostrzega współzawodników. Zapach ten jest wówczas tak intensywny, że można go wyczuć z odległości kilkuset metrów. Marco Polo podawał błędnie, że wydzielanie piżma następuje co miesiąc.

<sup>424</sup> simile [...] tigrini – Wspomniane przez Boyma podobieństwo piżmowca do tygrysa wynika zapewne z charakterystycznych dla samców górnych, wystających kłów o długości

rum dolorem, nebulas et maculas tollunt, imo febris citantibus subinde prosunt, et contra venena antidotum non vulgare praebent.

62 I Hây má<sup>440</sup>

63

De Caballo Marino.

Haj má Sinici duo Characteres marinum equum significant; illum omnino sicuti equum cum iuba a Sinis depictum spectavi<sup>441</sup>. Verum ex oris utraque parte prominentes, cornuum ad instar longos et ramiferos dentes habebat, ita illius figuram (ut hic vides<sup>442</sup>) Sinensium Pictores effingunt.

Duplex Schema veri equi marini subieci quorum cum essem<sup>443</sup> Mozambici<sup>444</sup> in Africa, aut verius Cafraria<sup>445</sup>, greges ad litora marina in aqua non adeo profunda volutari pluries vidi. Quidam amicus, Civitatis ludex, vel, ut vocant Lusitani, Ovidor, misit in Collegium nostrum animalis recisum caput, ut illud spectarem; habuit ab ore mensurando versus scapulas, tres cubitos, ex parte inferna duos recurvos maximos dentes<sup>446</sup>, quibus superne similiter grossi sed longe minores apte congruebant, ex parte inferna duos ibidem oblongos, sed rectos ad labium praetensos, supra quos lingua expansa reclinabat. Cum vero postea a quodam Nobili Lusitano ad interiora continentis Cafrariae, e regione Insulae Mozambici perlustranda fuissem invitatus, radentes littora maris

---

ok. 10 cm – jest to broń w walkach godowych.

<sup>425</sup> coloris [...] nigri – Futro piżmowców jest gęste, dosyć długie, o barwie od żółtej do niemal czarnej.

<sup>426</sup> caro renum [...] abscondit – W rzeczywistości piżmo nie jest „mięsem z nerek”, jak to wyjaśnia Boym, tylko wydzieliną gruczołów związanych z życiem płciowym piżmowców. Gruczoły piżmowe są umieszczone na podbrzuszu samców w fałdzie skóry – woreczku o dwóch otworach. Jeden z tych otworów zakończony jest przewodem, w którym wskutek wydzielania wewnętrznego następuje wytwarzanie piżma. Drugi otwór służy do opróżniania woreczka w czasie rui. Cf. H. Wendt, op. cit., s. 94-96.

<sup>427</sup> humores abigere malos – H. Wendt pisze: „Chińczycy, Tybetańczycy i Tunguzi bardzo wczesnie zorientowali się, że wydzieliną ta [piżmo] odpowiednio rozrzedzona nadaje się do wytwarzania wonności; ponadto uważali, iż może być używana jako lek przeciw gorączce, tężcowi, kokluszowi, hysterii i niemocy płciowej.” Cf. H. Wendt, op. cit., s. 94.

<sup>428</sup> Viridium – w oryginale: Vindium. Niezbyt dokładne tłumaczenie nazwy opisanego przez Boyma żółwia zaważyło na trwających kilkaset lat problemach z identyfikacją tego zwierzęcia. Chińska nazwa lumaogui (u Boyma: lo mao quei) znaczy „zielony owłosiony żółw” lub „zielony opierzony żółw”, co Boym przetłumaczył na łacinę jako testudo viridium alarum – „żółw o zielonych skrzydłach”. To określenie, jak również cały opis, w którym Boym wspomina o skrzydłach i swoistym „locie czy raczej skakaniu” żółwi, sprawiło, że korzystający z prac Boyma autorzy XVII-wieczni pisali w swoich utworach o latających żółwiach (w China illustrata A. Kirchera można nawet zobaczyć na ilustracji żółwie unoszące się swobodnie w powietrzu). B. Namysłowski, podejmując próbę identyfikacji tego zwierzęcia, stwierdza, że Boymowi chodziło zapewne o latającą żabę (Racophorus reinwardii). Ostatecznie poprawnej identyfikacji tego zwierzęcia dokonał w 1937 r.



in navi (quam remis 20. mancipia remigando propellebant) vidimus ad iactum unius lapidis hinnientes equos marinos 50. qui modo omnes simul, modo aliqui in illa maris parva aqua sese demergebant, et non iniucundo nostro spectaculo iterum emergebant, saepius postea alios non sine metu, ne videlicet in nostram navem, in qua triginta vehebantur, aliqui irruerent, pertransivimus. E mancipiis nonnemo Cafer direxit sclopetum, in quendam ex bestiis marinis proxime volutantibus, et felici ictu frontem illius inter oculos feriit, unde perempta bestia ibi haesit. Cum ergo postea reliqua animalia in profundius mare meridiano tempore recessissent, neque ille equus amplius hinnire aut volutari videretur, sed immobilis in loco maneret, Cafer cum sociis propius accedens occisum reperit, quem et statim, non sine tamen difficultate ad nostrum map-pale delatum spectavimus. Posteaquam autem carnem inter se Cafres diviserunt, dentes maiores extractos mihi obtulerunt. Pellis adeo dura huius animalis fuit, ut saepius acutis lanceis suis Cafres illam perforare nequiverint. Nullibi pilos habet, praeterquam in extremitate caudae,

---

Bernard E. Read, rozpoznając w „zielonowłosym żółwiu” gatunek znany zoologom pod nazwą *Geoclemmys reevesii*.

<sup>429</sup> Sum xu – Jest to jedno z najbardziej zagadkowych zwierząt opisanych we *Flora Sinensis*. Wątpliwości utrudniające jego prawidłową identyfikację pomnożył sam Boym, który prawdopodobnie pomylił się przy przepisywaniu nazwy zwierzęcia i napisał sumxu (dosłownie „sosnowa mysz” – tak określa się na ogół wiewiórki) zamiast shuxexu (w pinyin: shisheshu – mysz zjadająca węże). Byłoby to zwierzę podobne do egipskiej mangusty (*Herpestes ichneumon*), cenionego tępicieła węży i gryzoni, lub też do hajnańskich cybet (*Vivericula indica*), których wydzieliną stosowana jest do wytwarzania antidotum na jad żmij. Cf. E. Kajdański, Michał Boym. *Ambasador...*, ed. cit., s. 187-188.

<sup>430</sup> collum argento exornant – Chińczycy zabierali shisheshu na polowania i prowadzili je na srebrnych obrożach, ponieważ wykrywały one obecność jadowitych węży, polowały na nie, swoim zapachem odstraszały je od ludzkich obozowisk, a w wypadku ukąszenia przez żmiję, ich mocz służył jako lekarstwo.

<sup>431</sup> Hiven Pao – *Panthera pardus* L. (baoxuan), rodzina Felidae (koty) – pantera, lampart. Jej opis Boym włączył także do *Brevis Sinarum Imperii descriptio*, a ilustrację umieścił w atlasie *Chin Magni Cathay...* Spośród autorów antycznych o panterach pisali szerzej m.in. Agatarchides (vide: ekscerpt u Focjusza, *Geographi Graeci Minores*, 70) i Elian (*De natura animalium*, XVII, 43).

<sup>432</sup> non habent illam feritatem – Również w tradycji chrześcijańskiej panterze przypisuje się łagodność. W *Fizjologu* można przeczytać o niej: „Otóż to najmiłsze zwierzę, wrogie jedynie wężowi. Jest wielobarwna jak strój Józefa, pełna wdzięku, łagodna i bardzo spokojna”. (*Fizjolog*, przeł. K. Jażdżewska, Warszawa 2003, s. 38).

<sup>433</sup> Caudae – w oryginale: Cacedae. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z pomyłką zecerską, gdyż słowo caceda nie istnieje w łacinie, a w piśmie ręcznym łatwo może być pomyłone ze słowem cauda, które możemy tu tłumaczyć jako „futro, skóra”. Cętkowane skóry lamparcie były bardzo cenne już w starożytności, nosili je także bohaterowie trojańscy, a Strabon przytacza anegdotę (sięgającą twórczości Sofoklesa), że podczas zdobycia Troi na drzwiach Antenora została wywieszona skóra lamparta jako znak, że dom ten należy oszczędzić. Cf. G. Malinowski, *Zwierzęta świata antycznego*. *Studia nad*

qui plane, atque si ex cornu nigro essent, pellucidi et flexibiles sunt, ideoque ne facile rumpuntur, et cum grossitie calamum adaequent, ex singulis pilis armillas faciunt singulas, et plerique Cafres, Viri et Feminae manus illis, (sicut et ex Elephantorum contritis capillis), adornant, aiunt a paralysi, qui illas armillas deferunt, immunes reddi.

Ex dentibus animalis solent in India, ac praesertim Goae<sup>447</sup> globulos precarios, statuas sanctorum, et etiam crucifixos conficere. Comperit quoque est, dentes et ex illis coronas, sanguinis profluvium posse sistere<sup>448</sup>. Verum non promiscue cuiuslibet equi marini dentes istam virtutem habere experientia docui, proinde crediderim ego tempus aliquod certum observandum, quo equum marinum occidi necesse sit, ut illius dentes illa virtute polleant. Aliqui, cum scinditur vena, sanguisque profluit, dentem aut ex illo globulos precarios admovere solent, et ita, num virtutem sanguinis sistendi,

64 obtineant, explorant. Scio et Goae/ in Regio Nosocomio<sup>449</sup> (ubi centum et interdum ducenti aegri decumbunt, quibus tam Spiritualia quam temporalia P. P. Societatis IESU administrant) fuisse unum ex maximis dentibus equi marini, ita ut quotidie a quolibet miraculum illud naturae ibi spectari potuerit. Nulla enim fere dies, qua non pluribus scinditur

---

„Geografią” Strabona, Wrocław 2003, s. 109.

<sup>434</sup> Figuram [...] inferius – Rysunek pantery znajduje się na stronie 68.

<sup>435</sup> Lo Meo Quey – *Geoclemmys reevesii* Gray (lumaogui), rodzina Emydidae (żółwie błotne) – żółw chiński. Inne nazwy: *Chinemys reevesii*, *Clemmys unicolor*, *Damonia reevesii*, *Damonia unicolor*, *Emys reevesii*, *Emys japonica*, *Emys vulgaris picta*, *Geoclemys grangeri*, *Geoclemys papacaretta*, *Geoclemys paracaretta*. Opis żółwia Boym włączył także do *Brevis Sinarum Imperii Descriptio*, a ilustrację umieścił w atlasie *Chin Magni Cathay...*

<sup>436</sup> Ho-van – Henan. Według chińskiego uczonego Li Shichenga, żyjącego w XVI w., „zielonowłose żółwie” żyły jedynie w dwóch powiatach prowincji Henan. Również Boym w atlasie *Chin* umieścił podobiznę takiego żółwia właśnie na mapie tej prowincji. W rzeczywistości żółwie te występują w Japonii, Korei, na Tajwanie, w Hongkongu oraz w niemal całym Chinach.

<sup>437</sup> alas – W rzeczywistości nie są to skrzydła, tylko dobrze rozbudowane płetwy.

<sup>438</sup> in pretio [...] ob raritatem – Według dzieła chińskiego medyka Li Shichenga „zielonowłose żółwie” były tym cenniejsze, że nie tylko przygotowywano z nich znakomite antidotum na jad żmij, ale na dworze cesarskim używano ich do sporządzenia pigułek, zwanych Pierwszymi Niebiańskimi Pigułkami, które przepisywano cesarzom w celu pobudzenia aktywności seksualnej. Cf. E. Kajdański, Michał Boym. *Ambasador...*, ed. cit., s. 184.

<sup>439</sup> Cancri – „Kamienne kraby” pozostają nadal nie zidentyfikowane, gdyż do ich opisu Boym nie dołączył ilustracji ani nie podał ich chińskiej nazwy. Choć polski jezuita podaje, że gatunek ten występuje tylko na wyspie Hajnan, informacji na jego temat nie powtórzył na mapie Hajnanu w swoim atlasie *Magni Cathay...*, mimo że zamieścił tam (wraz z ilustracją) wiadomość o innych cudownych krabach, noszących na grzbiecie znak krzyża (zidentyfikowane jako *Eriocheir sinensis* – „owłosiony krab”).

vena infirmis, quibus illius dentis applicatione impeditur profluvium cruoris. Non me latet alius modus explorandae in dictis dentibus huius admirabilis qualitatis.

Memini me legisse in Historia Indica. Cum olim Lusitani Malabricos paros (sic vocant parva Navigia Indorum) cepissent, et Cadavera Malabrum occisorum tabe et sanguine sordida in aquam eiicerent, reperisse cuiusdam Principi Malabrici cadaver, plurimis glandibus traiectum, et iteratis vicibus confossum, sine ullo prorsus ex hiantibus vulneribus sanguinis effusi vestigio; cum igitur indusium ac alias vestes, aut potius telas detraxissent, atque frustum osseum appensum ad collum abruptissent, (quod sine dubio ex Caballi marini fuit dente) ecce tibi subito, veluti aggere perrupto, sanguis e mortuo corpore ad stuporem omnium prosiluit, quem profecto ne exiret tam a vivo, quam postea a cadavere mortui appensum frustum cohibebat: nimirum frigidissima qualitas,

---

<sup>440</sup> Hây má – Hipopotamus amphibius (hema), hipopotam. Opis hipopotama bazuje na doświadczeniu zdobytym przez Boyma w Afryce.

<sup>441</sup> De Cavallo Marino [...] spectavi – autor polemizuje tu z chińskim wyobrażeniem o „koniu morskim” (po łacinie hipopotam to equus lub caballus marinus), jakiego widział namalowanego przez chińskich artystów – zupełnie podobnego do konia, tylko ze sterczącymi, rozgałęzionymi kłami. Boym zapowiada, że on sam przedstawi, jak wygląda prawdziwy hipopotam („verus equus marinus”).

<sup>442</sup> ut hic vides – Mimo zapowiedzi Boym nie dołączył chińskiego wyobrażenia hipopotama, poprzestając na umieszczeniu własnych ilustracji pokazujących hipopotama o wyglądzie zbliżonym do rzeczywistego (całe zwierzę widziane z profilu oraz głowa z otwartą paszczą). Są to kopie Boymowych rysunków hipopotama dołączonych do Kafrarii (f. 159r). Rysunek głowy zostaje dodatkowo uzasadniony w tekście opowieścią o głowie hipopotama, przesłanej Boymowi przez portugalskiego sędziego.

<sup>443</sup> cum essem – Dokładny czas pobytu Boyma w Mozambiku nie jest znany. Prawdopodobnie spędził tam parę miesięcy na przełomie 1643 i 1644 r. Jego rękopis Kafraria jest datowany na 11 stycznia 1644 r.

<sup>444</sup> Mozambici – Mozambik – wyspa u wschodniego brzegu Afryki. Od końca XV w. trwała tam penetracja portugalska, a po opanowaniu wybrzeża w XVI w. Portugalczycy utworzyli tam w 1609 r. kolonię, która stała się jednym z głównych przystanków dla misjonarzy płynących na Daleki Wschód wokół Afryki. Stolicą prowincji stało się z czasem miasto Mozambik, położone na przybrzeżnej wyspie koralowej na północnym wschodzie Mozambiku. W czasie pobytu Boyma w mieście tym mieszkało zaledwie ok. 60 rodzin, a samą wyspę charakteryzuje Boym w swej Kafrarii stwierdzeniem, że jest tam pod dostatkiem jedynie słonej wody morskiej i piasku.

<sup>445</sup> Cafraria – w oryginale: Capraria. Według definicji samego Boyma Kafraria to wschodnie wybrzeże Afryki rozciągające się od Przylądka Dobrej Nadziei aż do Mozambiku („Cafraria est tractus magnus [...] a capite Bonae Spei protensus ad Mozambicum et ad flumina, Goam versus”, Cafraria, f. 150).

<sup>446</sup> habuit [...] dentes – Uwagi te zgadzają się z krótkim opisem hipopotama umieszczonym przez Boyma na ilustracji w Kafrarii: „Equus marinus dentes duos recurvos et duos rectos maximos habet, ex quibus fiunt crucifixi et coronae, alios minores. Compertum est ex aquis, ubi ut plurimum habitat, interdum exire et frondibus ac gramine victitare.

ex dente applicato profusa in corporis venas, constipatum detinebat sanguinem, qui postea, abstracto dente, restitutus suae raritati, per vulnera aperta copiosissime promanavit.

#### De Gen-to Serpente<sup>450</sup>.

Gen-to serpentum omnium in Insula Hay-nan et Provinciis Quam-tum, Quam-si etc. reperitur facile maximus<sup>451</sup>, cervos integros exsurgendo et comminuendo devorat, non adeo venenosus, colore cinerico variegatus, longus octodecim aut quattuor et viginti pedes: famelicus ex dumetis prosilit, caudae innitens in saltum se erigit, et cum feris atque hominibus acriter luctatur: subinde ex arbore insidiosie in viatorem desilit, et complexione interimit<sup>452</sup>; fel illius contra oculos morbidos Sinis est preciosum. In India et Regno Quam-sy in quorundam certi generis serpentum (quos Cobras de Cabelo seu capillatos Lusitani nominant) capitibus lapis<sup>453</sup> reperitur contra morsus ab iisdem serpentibus inflictos homini; spatio alias viginti quattuor horarum interituro. Lapis hic rotundus, coloris in medio albi, et circum circa glauci aut caerulei, vulnere applicitus per se ipsum haeret, veneno vero iam plenus decidit: post

---

Caput trium cubitorum est” (Cafraria, f. 159r).

<sup>447</sup> Goae – Goa, najmniejszy stan Indii i miasto na zachodnim wybrzeżu Półwyspu Indyjskiego. W starożytnych tekstach indyjskich spisanych w sanskrycie Goa występowało również pod nazwą Gopakapuri oraz Gapakapattana. Ptolemeusz pisał o nim pod nazwą Gouba. W XVI w. Portugalczycy założyli w Goa swoją bazę, traktując miasto jako bramę do podboju wschodnich rynków handlu korzeniami. Tu mieściła się siedziba wicekróla portugalskiego Państwa Indyjskiego (Estado da India). W XVI-XVII ww. była to prawdziwa twierdza, otoczona ogromnymi murami, oraz główny port i ośrodek handlu na trasie z Europy na Daleki Wschód. Nazywano też Goa Rzymem Wschodu.

<sup>448</sup> dentes [...] sistere – Chociaż w kwestii cudownych właściwości tamowania krwi przez zęby hipopotama Boym powołuje się na własne doświadczenie i wiedzę wycytaną w książkach (bliżej nieokreślona Historia Indii), nie znajdując one potwierdzenia w medycynie, choć w XVII i XVIII w. w pracach farmakologicznych wymieniano zęby hipopotama wśród leków tamujących krew (np. w: P. Pomet, *Historie generale des Drogues, simples et composées...*, Paris-Ganeau 1735, M.B. Valentini, *Viridarium reformatum, seu regnum vegetabile...*, Frankfurt 1719).

<sup>449</sup> in Regio Nosocomio – Powstały dzięki darom króla Portugalii i nadaniom dobroczyńców Szpital Królewski w Goa był przeznaczony dla osób świeckich (choć jego zarządzanie powierzono jezuitom). Była to na ówczesne czasy instytucja bardzo nowoczesna i doskonale urządzona (cf. opis szpitala w: F.A. Plattner, op. cit., s. 58-61). Ponadto jezuiti mieli w Goa również własną infirmerię, do której ze względu na jej wysoki standard miały prawo wysłać swoich chorych wszystkie domy misyjne zakonu.

<sup>450</sup> De Gen-to Serpente – Identyfikacja węża gen-to pozostaje niepewna. E. Kajdański, podając jego współczesną chińską nazwę ran, przypuszcza, że jest to pyton tygrysi ciemnoskóry (*Python molurus bivittatus* Chlegel.), opisany już przez Marco Polo. Występuje on w południowo-wschodniej Azji (Birma, południowe Chiny, Indochiny, Jawa, Celebes,

lacti immersus per aliquam moram, ad statum naturalem se reducit<sup>454</sup>. Lapis hic non omnibus communis, si iterato eidem vulnere adhaereat, virus omne exhaustum non fuit; si non adhaereat, moribundo Indigenae de superato mortis periculo aggratulantur<sup>455</sup>. Reperta est item radix aliqua contra venenum huius morsus vocata a Lusitanis Raiz de Cobra, id est, radix Serpentis, quam masticare opus est, quoad usque bis aut ter eructet homo.

Alius praeterea apud Sinas serpens invenitur veneni maximi, sed preciosus, qui intra paucas horas hominem occidit. Ex eo medicina contra varios morbos sic paratur: cauda cum corpore immergitur amphorae optimo repletae vino, ut solum caput et os vidi serpentis, ne evadat, constrictum per medium operculi foramen exstet, ut igne supposito vinoque fervescente, omne virtus aperto ore vaporet. Caro reciso capite infirmis datur et unicum illud preciosum theriacae<sup>456</sup> ad instar asservatur.

Figuram Gen-to Serpentis vide supra, sub Littera L<sup>457</sup>.

65

Gloria Regni Sinensis

CruX

in Provincia Xensi

Anno 1625. Inventa<sup>458</sup>.

Ad

Serenissimum et Potentissimum

Principem ac Dominum, Dominum

Leopoldum

Ignatium,

Hungariae Regem Flo-

rentissimum, etc.

Obtuli Rex Serenissime Regni nostri florentissimi Arbores, Flores, fructusque nobilissimos. Addo nunc coronidis loco Arboris omnium praestantissimae CRUCIS<sup>459</sup> nempe figuram gloriosissimam, quae in antiquissimo Saxo delineata, Provinciam XENSI imprimis celebrem

---

Borneo).

<sup>451</sup> maximus – Pyton tygrysi dorasta nawet do 8 m i może ważyć ponad 100 kg. Jest jednym z największych węży na świecie.

<sup>452</sup> complexione interimit – Pyton likwiduje swe ofiary mocnym uściskiem, rzucając się na nie z drzewa. Na ogół zdobywanie przezeń posiłku wygląda następująco: szybki atak, chwycenie ofiary pyskiem, obwinięcie się wokół ofiary, mocne zaciśnięcie, oczekiwanie na śmierć ofiary. Wąż doskonale wie, kiedy ofiara umiera – wyczuwa to po temperaturze i biciu serca. Poluje głównie na zwierzęta, ale każdego roku odnotowuje się kilka ataków na ludzi, zwłaszcza na dzieci.

<sup>453</sup> lapis – W literaturze antycznej kilkakrotnie pojawiają się wzmianki o kamieniu węzowym, określanym tam mianem ofites. Wspominają o nim między innymi Pliniusz

facit. Spectantur hinc inde circa Crucem Syriaci et Sinici characteres, Saxo incisi, quibus explicatur Lex Divina per Apostolorum Successores ad Regnum nostrum Sinense quondam delata. Leguntur etiam in illo Episcoporum ac Sacerdotum illius temporis nomina<sup>460</sup>, nec non Imperatorum Sinensium in Christianos favores ac indulta. Repertus vero est memorabilis hic lapis Anno M.DC.XXV. cum in civitate Sanxuen novi fundamenta muri praeperarentur./

66 De invento monumento mox certior factus loci Gubernator, cum venerandae antiquitatis (cuius amantissimi sunt Sinenses) vestigia proprius fuisset intuitus, continuo scripto quodam in monumenti laudem edito, in altero eiusdem magnitudinis lapide totam inventi Saxi perigraphen incidi curavit, iisdemque Characterum notarumque ductibus, ea, qua par erat, fide servatis, cuius prototypi exemplum Patres Societatis IESU (Sinensis mei horti cultores indefessi) una cum interpretatione Romam transulerunt, ubi hodie in Bibliotheca Domus Professae eiusdem Societatis spectandum proponitur.

Figura lapidis erat in modum Parallelogrammi extensa, quinque palmis lata, uno crassa, longa fere decem. In fronte CRUX apparebat, qualis fere Equitum Melitensium<sup>461</sup>. Mystera, quae hoc lapide continebantur, eleganter descripsit R. P. Athanasius Kircherus<sup>462</sup>, Societatis IESU in Prodomo linguae Copticae<sup>463</sup>, ubi inter cetera observat tituli loco infra CRUCEM novem Characteres Sinenses, quos sic interpretatur.

Lapis in laudem et memoriam aeternam Legis  
Lucis, et Veritatis, portatae de Iudaea, et in China  
promulgatae, erectus.

Cetera Sinico incisa caractere sublimi et exquisito stylo composita continent Christianae Religionis praecipua mysteria.

## 1.

De creatione rerum haec habentur.

Ille qui semper verus fuit, et quietus, omnis expers principii, intellectus profundissimi, et semper duraturi, excellentie potentia sua

---

Starszy (Historia Naturalis, XXXVI, 11), Dioskorides (Materia Medica, CLXI), Dionizjusz Periegeta (w. 1013), Pseudo-Dioskorides (s. 181 Mely). Dłuższy opis właściwości tego kamienia znaleźć można w Kamienniku Pseudo-Orfeusza, poemacie dydaktycznym opisującym lecznicze działanie różnorodnych kamieni i minerałów przeciwdziałających ukąszeniom jadowitych zwierząt. Boym wspomina o kamieniu węzowym także w swym liście wysłanym z Tonkinu do Wielkiego Księcia Toskanii Ferdynanda II, swego protektora w okresie pobytu w Loreto (1653–1655). List ten, datowany na 20 listopada 1658 r., został opublikowany w 1790 r. Boym pisze tam, że posłał księciu z Goa wraz z listami dwa takie kamienie, które stanowią cudowny lek przeciwko ukąszeniom jadowitych węży, nie jest jednak pewien, czy listy dotarły do adresata („Misi Goa Serenissime V. Celsitudini per duas vices Pedro de Cobra duos lapillos contra venenosorum morsus serpentum

creavit res, infinita Maiestate Sua et sancitate fecit sanctos. Haec est Essentia Divina, trina in personis, et Substantia una, Dominus noster verus, sine principio Olò Oyu (quod in Chaldaeo<sup>464</sup> ac Eleha<sup>465</sup> significat) in figura fecit quattuor mundi partes, commovit chaos, et fecit duo KIS, hoc est, duas virtutes, muta/vit tenebras, fecit caelum et terram, fecit, ut Sol et Luna motibus suis noctem et diem causarent, res omnes fabricatus est.

Verum creando primum hominem ei praeterea iustitiam largitus est originalem, Dominum eum constituendo totius universi, etc.





中國植物志





# Polski przekład Flora Sinensis

[1] Flora chińska, przynosząca z najwyższą pokorą owoce i kwiaty Najjaśniejszemu i Najpotężniejszemu Księżciu i Panu, Leopoldowi Ignacemu, Kwitnącemu Prześwietnie Królowi Węgier itd., zapowiadającego [temu] stuleciu Owoce Najwznioślejsze, opublikowana przez W.O. Michała Boyma, kapłana Towarzystwa Jezusowego i przez Dom Profesów tegoż Towarzystwa w Wiedniu wraz z modłami wznoszonymi o wielce szczęśliwy rok dla Waszego Majestatu. W roku zbawienia 1656, w Wiedniu, w Austrii, w drukarni Mateusza Rictiusa.

[2] Goswin Nickel, Prepozyt Generalny Towarzystwa Jezusowego.

Ponieważ kilku zakonników z naszego Towarzystwa poznało i zaprobowało, by wyszła na światło dzienne książka zatytułowana Flora chińska, zawierająca opisy niezwykłych owoców i drzew Chin oraz Indii Wschodnich, napisane przez Michała Boyma, kapłana z naszego Towarzystwa, wyrażamy zgodę, by zostało ono przekazane do drukarni, jeśli tak się spodoba tym, do których jest skierowana. W tym celu przekazujemy ten list, podpisany własnoręcznie i opatrzony naszą pieczęcią.

Rzym, 22 lipca 1655 roku.

Goswin Nickel

Wszystko na większą chwałę Bożą.

Za zgodą Przełożonych.

[3-4] Dla Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Księcia i Pana  
Leopolda Ignacego, Króla Węgier, Arcyksięcia Austrii itd.

Swemu najłaskawszemu Panu, Miłości i Słodczy rodu ludzkiego,  
z życzeniami zdrowia, pomyślności, szczęścia!

Mój Ogród, opuszczając niebo chińskie, niegdyś łagodne i spokojne, a teraz za sprawą mrozu mandżurskiego rozjątrzone i nieprzychylne roślinom, odważa się szukać ucieczki w Tobie, Najjaśniejszy Leopoldzie. Dzieje się tak z mego polecenia, odkąd dowiedziałem się dzięki Wieści-Posłanniczce, że Twa najszcześniejsza młodość rozkwitła ku ozdobie Królów wśród radosnej nadziei przeobfitych plonów. Inni być może dziwią się, że tak szybko ziarno najpiękniejszego kwiatu dojrzeło w Tobie do korony królewskiej. Ja, który wiem, iż wszystko już od dawna do wzrostu zgodnie zdążyło, nie dziwię się temu. Przemilczę, że niebo, które zawsze było przychylne i łaskawe dla kwiatów Waszego Rodu, będzie takim zawsze. Przemilczę też twą ziemię rodzinną, Dom Austriacki, dla którego nie ma nic bardziej naturalnego niż rodzic –

wedle słów Wergiliusza – kwiaty noszące imiona królów. Mówię tylko o Tobie, który choć sam mógłbyś być słońcem dla siebie, jako już dawniej Najjaśniejszy, jako OGIEŃ słoneczny w znaku LWA – wszak Tyś LEOPOLD IGNACY, to [dodatkowo] Kwiat Twój ożywiłeś tak potężnym żarem cnoty, że choć przeżyłeś zaledwie trzykroć po pięć lat, przewyższył on dojrzałością innych, co osiągnęli wiek Nestorowy. Mitycznych herosów uzbrajają poeci przeciw wrogom w olbrzymie skały, których nie mógłby podnieść z ziemi żaden inny człowiek. Czyż mielibyśmy się dziwić, że kwiat Twój, jakkolwiek delikatny, jednak szczep z rodu prawdziwych herosów, na których ciężar świata spoczywa nieprzerwanie od dwóch już wieków, utrzymuje ciężar władzy królewskiej, jakiego wzdragałyby się podjąć ramiona Atlasa? Utrzymuje! A umocniony wiekiem (co obiecują bogowie) utrzyma także inne [ciężary] i nie tylko je utrzyma, lecz ze względu na nie uderzy jako groźny mściciel na wrogów Boga i Twych własnych. Niektórzy znawcy Talmudu twierdzą, że nie było wolno zakładać żadnych ogrodów w Jerozolimie. Być może z tej przyczyny, iż owo miasto ozdobione przenajświętszą Bożą świątynią i niezwykłymi niebiańskimi klejnotami zdaje się odrzucać ziemskie rozkosze. Choć zatem królewski splendor powstrzymuje mój ogród, pragnący przybyć do Ciebie (Wy, Królowie, jesteście bowiem żywymi świątyniami Boga albo raczej ziemskimi Bogami), to jednak – gdy on już zamierza odejść – Twój kwiat go przywołuje i obiecuje jego roślinom jeden promień najłaskawszego słońca, dzięki przychylności którego sam wzrósł. Rośliny te, niszczone dotychczas niesprawiedliwościami czasów, głosić będą, że jak Boreaszom zgubę, tak Austriakowi zawdzięczają swą wieczną trwałość. To ślubuję Waszemu Królewskiemu Majestatowi –

Najpokorniejszy sługa w Chrystusie Michał Boym TJ

[5-8]

#### CENTURIA CHRONOSTYCHÓW

na wielce szczęśliwą i pod pomyślną wróżbą odbywającą się  
Koronację Najjaśniejszego Króla Węgier LEOPOLDA IGNACEGO,  
już dawno pokornie rozpoczętą przez FLOR CHIŃSKĄ,  
a teraz – choć późno ze względu na duże miejsc oddalenie –  
jednak z najwierniejszym oddaniem wygłoszona.

Przybądźcie szybko, Muzy,  
głoście chwałę Leopolda,  
śpiewajcie pisane czasem pochwały Leopoldowi, naszej Słodczy,  
i połączcie je z wieszczymi pochwałami przyszłości, płynącymi z  
nieba.

Dzięki najwyższej przemysłowości króla Leopolda Ignacego przywró-  
cona została

chwała Chrystusa Pana  
 i szczególna cześć dla Marii, Bożej Rodzicielki, na ziemi:  
 z tej przyczyny spodziewać się można wszystkiego, co najlepsze,  
 wróżba płynie z nieba.  
 Astrea przyświecać będzie Leopoldowi  
 i na dwóch szalkach rozumu wszystko odważy.  
 Przeto niech gwiazdy wyśpiewują pochwały Leopolda,  
 chwały i nadziei naszego Ferdynanda.  
 Synowi Ferdynanda III, Leopoldowi,  
 niech klaszczą Kameny:  
 Niech żyje Leopold Ignacy Austriacki, Wielki Król Węgier!  
 Ten głos wszędzie przyjęły chętnie uszy osób obecnych na zgroma-  
 dzeniu królewskim.  
 Leopoldowi Ignacemu z największą ochotą,  
 jako swemu naturalnemu władcy, oddały się obie Austrie i wybrała go  
 na króla Korona Węgier, Chorwacji i Słowenii,  
 a cały lud woła jednym radosnym głosem: Niech żyje Król!  
 Leopold Ignacy, Arcyksiążę Austriacki, papieską koroną  
 sławnego Królestwa Węgier został uwieńczony:  
 będzie stąd większa chwała Boga.  
 Niech więc klaszczą wszyscy do wtóru śpiewowi!  
 Niech sięga nieba sława Króla Leopolda Ignacego!  
 Bądź pozdrowiony, Wielki Leopoldzie!  
 Panonio, ciesz się Królem Leopoldem Ignacym I,  
 który w zgodnym głosowaniu został wybrany na Władcę Węgier:  
 jak sam Bóg to przykazał wiernym Królestwa mieszkańcom.  
 Królewski majestat Leopolda Ignacego niech szeroko po ziemiach roz-  
 brzmiewa,  
 jak tego pragną mieszkańcy Panonii.  
 Leopold Ignacy, Król Węgier, niech żyje, włada i tryumfuje,  
 po pokonaniu wojsk tureckich i po zmuszeniu do ucieczki, rozpro-  
 szeniu oraz zwyciężeniu wszystkich wrogów chrześcijaństwa.  
 Cieszymy się Królem Leopoldem.  
 W Leopoldzie Ignacym będzie pociecha dla ziem  
 i wszystkich jego poddanych ze względu na jego bohaterskie i wro-  
 dzone cnoty, przynależne krwi austriackiej.  
 W tym roku godność królewska przyznana została Leopoldowi Igna-  
 cemu:  
 dlatego z radością składać będę ofiary  
 i śpiewać pochwały  
 Bogu Najwyższemu, Sprawcy tego dzieła.  
 Niech zwieńczą Leopolda Ignacego zaszczytne odznaki – gałązki  
 oliwne,

gdy zwycięski już na samym początku swego królewskiego panowania wojska tureckie obozów pozbawił.

Ze swej królewskiej siedziby król Leopold Ignacy nada prawa, które podobać się będą szlachetnie urodzonym i ludowi.

Ta myśl idealnie pasuje do Leopolda Ignacego Austriackiego, Króla Węgier:

szczędzić kornych, a wyniosłych łamać!

Od Króla Leopolda oczekuj bezpieczeństwa, ponieważ Bóg będzie wspierał jego działania i cnoty szczęśliwymi zdarzeniami.

Pod władzą Leopolda Ignacego Austriackiego, Króla Węgier, powrócą wieki złote i cały lud z tego skorzysta.

Niektórzy pragną, by wróżba została objawiona wieszczowi z samej świątyni Jowisza.

Do nieba

prosto kroczy Leopold Ignacy, Arcyksiążę Austrii, Król Węgier, po ścieżkach

swego pobożnego ojca Cesarza.

Mars ofiaruje Leopoldowi laury,

gdy ów liczne ludy, nacje, narody barbarzyńskie pokona.

Leopoldowi Ignacemu przypadną w udziale rządy szczęśliwe – z gwiazd można to z łatwością wywróżyć.

Radosne pieśni o wielkości Leopolda Ignacego na wdzięcznej lirze odegra

dźwięcznie Apollin,

a przybyły z helikońskiej siedziby

wesoły zastęp dziewięciu bogiń

rozpocznie miły poemat.

Radujmy się

Królem Leopoldem, synem Ferdynanda.

Zatem niech wolno mi będzie zakończyć:

wcześniej jednak błagam w modlitwie –

dajcie mi możliwość,

bym mógł jeszcze dodać:

Szczęсна Bogów latorośli,

o wielki Leopoldzie, żegnaj.

Lub w ten sposób

słodki

trud zakończę

i zawołam pobożnie:

Niech miłosierny Bóg,  
 przenikając niebios,  
 nieszczęścia od Leopolda, Króla węgierskiego,  
 oddali w swej zwykłej łaskawości.  
 Święta Mario, Córko Boga Ojca  
 i Matko Świętego Syna Bożego,  
 ulituj się nad Ignacym,  
 wśród walk z nieprzyjaciółmi  
 niosąc mu śpiesznie pomoc poprzez swe modlitwy i wstawiennictwo.  
 Zechciej także pobożnie wybłagać, Rodzicielko, Dziewico bez grzechu  
 poczęta,  
 byś mogła usłyszeć, Opiekunko,  
 kiedyś z nieba  
 o Leopoldzie, władcy Wschodu.  
 Skończę,  
 bardzo jednak [pieśń] skracając,  
 o ile ta hekatomba wystarczająco podoba się Czytelnikowi.

Westchnęła lekko Flora chińska  
 i wkrótce  
 dwa wiersze pisane czasem przynosi,  
 które Rok Koronacji  
 Najjaśniejszego i Najpotężniejszego  
 Leopolda Ignacego  
 na Króla Węgier  
 zawierają:  
 Skoro zmarł i został zwrócony gwiazdom jego pobożny brat Ferdynand,  
 niech włada szczęśliwie Leopold, druga nadzieja Rzymu.  
 Powiedziała Flora,  
 a Wiedeńskie Kolegium Domu Profesów Towarzystwa Jezusowego,  
 pokornie ofiarowując [ten utwór]  
 Majestatowi Królewskiemu, przyklasnęło.

[9-10] Ojcowie z Towarzystwa Jezusowego,  
 ogrodnicy świętego ogrodu chińskiego,  
 dają się poznać dzięki tabliczce zawieszanej na drzwiach  
 przez prefekta miasta Zhaoqing

Święty Franciszek Ksawery, rozpalony ogniem Bożej miłości, cały oddał się temu, by w ziemi i ogrodzie Chińskiego Królestwa, największego na całym świecie, zakrzewić Prawo Chrześcijańskie. Lecz gdy rozmyślał o zakorzenieniu wiary, Bóg powołał go do Palmy męczeństwa. Tak oto pierwiej zyskał nagrodę za dawne trudy, nim do nowych prac przystąpił.

Zatem gdy zabrakło Ksawerego, troska o sadzonki przeszła na jego następców. Ci zaś tak żarliwie dążyli do celu Poprzednika, że zbawcze Drzewo Chrystusowego Krzyża, które umierający Ksawery zatknął u bram Chin, oni przełamawszy przeszkody, szczęśliwie tam wnieśli. Wejście, którego siłą nie można było pokonać, stało się otworem dla wiary Chrystusowej dzięki pobożności i erudycji oraz staraniom ojców Michaelae Ruggeriego i Mattea Ricciego. Dano im możliwość nie tylko wejścia [do Chin], lecz także wykorzenia bałwochwalczych chwastów oraz zasadzenia chwalebego Drzewa Krzyża. Ogłoszono zatem Chińczykom Chrystusa, zbudowano świątynie i wielu zostało obmytych [wodą] ze świętego Źródła. Pierwsza świątynia została wybudowana w Zhaoqing, głównym mieście prowincji kantońskiej. Ponieważ mieszkańcy znosili to różnie, prefekt miasta – by zabezpieczyć i zwiększyć nietykalność miejsca – swym wielkim autorytetem, który uzyskał dzięki sławie mądrości i dobremu zarządzaniu sprawami publicznymi, taki napis przymocował na drzwiach: Świątynia Kwiatu Niebian (rozumiejąc, że Kwiatem jest ten, który wyrósł z korzenia Jessego). Niczym innym tak się nie cieszyło Towarzystwo, jak tym kwiatuszkiem Jessego, który nadal wydaje w chińskim ogrodzie najmiłszy zapach słodczy. Pragnąc zaś pokazać, jak wielkim szacunkiem chciałby otoczyć Towarzystwo, ów prefekt dla poświadczenia [tego] przybił w auli wewnętrznej drugi napis: Święty Lud z Zachodu.

Przewyższał skromność Towarzystwa ów napis, lecz wyrażono nań zgodę, gdyż było rzeczą ważną dla religii, by uczcić ogrodników ogrodu chińskiego, którzy wiele tysięcy Chińczyków wszczepili w Chrystusa i w jego Kościół, niektórych również w Towarzystwo. Czytelniku, podziwiał i zgłębiaj z nami [czyny] prawicy Wszechmocnego Boga! Gdy niosący zarazę Twórca rozsiewał w stronach północnych kąkole wszelkiej niezgody i herezji, Bóg nie opuścił swego zamkniętego Ogrodu, Kościoła, lecz przesadził go – targanego Boreaszami i Eurusami najobrzydliwszych pomówień – w najmiłsze rejony Wschodu. Aby tam następnie raczył go rozwijać i owiewać najśłodszyimi Zefirami swej łaski, błagaj usilnie Boga wraz ze mną i z całym Kościołem Ty, który studiujesz tę Florę chińską i, tak jak przystoi, podziwiasz wraz z nami wszechmoc Bożą!

Bywaj zdrow, Drogi Czytelniku, i wspieraj nasze przedsięwzięcie.

[11] O prowincjach Królestwa Chińskiego i jego doskonałości

Imperium Chińskie, niegdyś przez cesarza Shuna podzielone na dwanaście części, obecnie składa się z piętnastu dużych prowincji. Sześć z nich przylega do morza: Pekin, Shandong, Jiangnan (bądź Nanjing), Zheijang, Fujian, Guangdong. Ku północy skłaniają się: Guangxi, Jiangxi, Huguang, Henan, Shanxi. Ku zachodowi chylą się: Shaanxi, Sichuan, Guizhou, Yunnan. Ponadto jest region Liaodong na zachodzie pro-



wincji Pekin, gdzie znajduje się początek Wielkiego Muru. Wymieniane są również liczne sąsiednie wyspy, które płacą Królestwu Chińskiemu trybut. Wśród nich są Hajnan, Liukiu (bądź wyspa Formoza), jak również Zhoushan i wiele innych, które tak są między sobą połączone, że wydaje się, iż to raczej jedna, a nie wiele wysp.

Słusznie można by nazwać Imperium Chińskie kompendium świata, bądź też klejnotem na pierścieniu świata, ponieważ tam można by znaleźć więcej cennych przedmiotów niż – że tak powiem – w całym pozostałym świecie. W strefie południowej, gdzie srożą się wielkie upały, wszelkie owoce indyjskie obradzają niezwykle obficie: orzechy palmowe, banany, mango, ananasy i inne. W części północnej rodzą się zaś winogrona, figi, kasztany, orzechy wszelkich rodzajów, brzoskwinie, pigwy i gruszki różnych gatunków.

W każdej swej części szczęśliwy jest ten kraj dzięki niebu, ziemi, żyznym pastwiskom, morzu w rejonach nadmorskich i rzekom. Można uwierzyć, że tam natura i sztuka rozdawały swe dary tak hojną i swobodną dłońią, że nie sposób zdecydować, która więcej zawdzięcza drugiej: żyzność czy piękność. Trzeba ostatecznie stwierdzić, że wszystko, co gdziekolwiek znajduje się w jakiejś części, tu można znaleźć jednocześnie w całości. Toteż o wiele prawdziwsze w odniesieniu do tego królestwa niż do państwa rzymskiego byłyby owe słowa Propercjusza:

„Niech wszelkie cuda ustąpią ziemi chińskiej,  
Natura tu umieściła wszystko, cokolwiek jest gdzieś indziej”.

[12-14]

Do Czytelnika

Fałszywych i prawdziwych proroków, dobrych i złych ludzi poznaje się po dobrych lub złych uczynkach, nie inaczej niż drzewa po owocach, jak mówi Prawda Chrystusowa: „Poznacie ich po owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo wydawać złych owoców ani złe drzewo wydawać dobrych owoców” (Mt 7, 16-18). Oczywistym jest zatem, że także ziemie i rejony świata mogą być rozpoznawane dzięki temu przepięknemu oszacowaniu – po drzewach i ich owocach: czy są dobre, czy lepsze, złe czy gorsze. Przedstawiłem Twoim oczom, szanowny Czytelniku, namalowane niezwykle owoce i drzewa Chin oraz Indii. Wierzę, że dzięki nim będziesz mógł nabrać bliskiego prawdziwego pojęcia o przymiotach tych ziem i rejonów.

Lecz przede wszystkim powinieneś zwrócić uwagę na fakt, że teren Indii Wschodnich, a także niemal cały gorący obszar rozpościerający się między zwrotnikami Raka i Koziorożca jest w niewielkim stopniu zdolny do wydawania owoców europejskich, jak wykazało doświadczenie. Niezależnie bowiem od tego, czy posadzone zostaną w ziemi młode sadzonki, czy posiane zostaną nasiona, to i tak albo nie wydają

one żadnego owocu, albo przeciwnie – bardzo obfity, lecz o zmienionym zapachu, smaku, wielkości i innych cechach. Odkryto, że to samo dotyczy sałaty, ziół i warzyw [wysianych] z europejskich nasion, które wyrastają zdecydowanie mniejsze, a jeszcze częściej zebrane z nich nasiona nie mogą zrodzić drugiej rośliny o takim samym wyglądzie. Być może dzieje się tak dlatego, że ich wążła życiodajna siła jest duszona przez indyjską ziemię. Natomiast niezwykle urodzajny teren Chin rodzi w wielkiej obfitości nie tylko owoce indyjskie (szczególnie w Królestwach Południowych), ale także te właściwe tylko sobie, jak i wszelkie europejskie. Ich uroczą różnorodność podziwiają mieszkańcy na olbrzymich obszarach piętnastu prowincji, to znaczy w całym Imperium Chińskim. Owoce, jakich brakuje w danej prowincji, sprowadzają z innych, te zaś, w które rzeczywiście obfitują, dostarczają szybko i z łatwością innym regionom. Dzięki temu właściwie przez cały rok mogą mieć świeże owoce, nawet gdy sroży się mroźna zima. W niektórych bowiem regionach okres dojrzewania przypada na listopad, grudzień, styczeń i luty, w innych – na marzec, kwiecień, maj i czerwiec, a w jeszcze innych – na lipiec, sierpień, wrzesień i październik.

We mnie zaiste nieprzeciętny podziw wzbudziła wieloraka różnorodność owoców i niezwykle sposób ich rozmnażania, całkowicie odmienny niż w przypadku naszych drzew. W Europie widzimy na ogół, jak z gałęzi wyrastają liście, potem kwiaty, a na końcu owoce. Tak jest u wszystkich drzew owocowych – tak owocują śliwki, tak brzoskwinie i inne tego rodzaju, które także w Chinach występują w wielkiej obfitości. Rosną natomiast w Indiach, a także w Chinach południowych pewne drzewa, z których gałęzi pokrytych wielkimi liśćmi wyrastają kwiaty lub – nawet bez kwiatów – owoce – często jeden, niekiedy dwa, ale tak duże, że do zerwania pojedynczego owocu trzeba właściwie jednego człowieka. Drzewa te są nazywane przez Portugalczyków jaca ze względu na kłujące kolce, a przez Chińczyków boluomi. Są też takie drzewa, które nie mają wcale gałęzi, lecz tylko kilka liści na samym wierzchołku, a poniżej wyrastające bezpośrednio z pnia kwiaty. Z nich to wokół powstają niezwykle słodkie owoce podobne do melonów, na przykład papaja. Niektóre, np. bakłażany, z samego pnia, bez liści, wydają z kwiatów owoce owalnego kształtu – jakby to były małe dynie. Jest także taki krzew, który w ciągu sześciu miesięcy spomiędzy pięciu czy siedmiu liści (mogących zakryć całego człowieka) wypuszcza jeden jedyny konar, a z niego wyrastają częstokroć tysiące podłużnych owoców, bez liści. Kiedy ten konar zostanie odcięty, krzew nie może już wydać ani innej gałęzi, ani owocu. Dlatego też trzeba go wykarczować, żeby nie zawadzał innym roślinom tego gatunku, które równocześnie wypuścił [od swego korzenia]. Na chińskiej wyspie Hajnan i w prowincji Guangdong widziałem ogromne drzewo, odznaczające się bardzo

szerokimi liśćmi, nie mające kwiatów ani owoców, środkowym korzeniem bardzo stabilnie umocowane w ziemi. Równocześnie inne części tego samego korzenia miały kwiaty oraz owoce – całkiem podobne do europejskich fig – z kształtu, zapachu i barwy, z tą różnicą, że stają się czerwone, gdy dojrzeją. Nazwy sobie nie przypominam, ale zasługuje to drzewo na miano odtrutki. Najbardziej byłem zaskoczony, że w tym dziwnym świecie odkryłem aż tak niezwykły sposób owocowania. Rośnie także w Indiach drzewo o nazwie jiaru, które dwa razy w jednym roku, dwukrotnie w lecie, wydaje żółty lub czerwony owoc przypominający europejskie jabłko. Przedziwne jest w nim to, że nie ma żadnego ziarna czy nasienia w środku, lecz rodzi je na zewnątrz – na czubku owocu. Gdy się je ugotuje – smakuje jak kasztan jadalny czy migdał.

Tak to Bóg zezwolił, by nie tylko z gałęzi drzew, ale także z pnia, a nawet z samego bezlistnego, niekwitnącego korzenia rodziły się owoce. [Uczył tak,] by zrozumieli śmiertelnicy, że wszystko podlega Jego woli i najmądrzejszemu porządkowi, żeby pojęli, że On – Pan Wszystkiego – stoi ponad prawami natury. Zatem jeśli cieszy nas wspaniałość i piękno owoców, powinniśmy rozważyć, że ich Stwórca jest jeszcze wspanialszy i piękniejszy. Jeśli podziwiamy słodycz, zapach i kształtność, to zdecydowanie najśłodszy i najkształtniejszy jest Ten, który je uczynił. Jeśli dostrzegamy ich rozmaitość, dorodność i obfitość, to Pan Stworzenia jest najbogatszy i najzasobniejszy: „Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13, 5).

W Indiach, tak jak i w Chinach, są trzy sposoby rozkrzewiania drzew. Pierwszy – przez zakopywanie nasion. Chińscy ogrodnicy mają zwyczaj zakopywać w całości pomarańcze, od których – jak twierdzą – doskonalszych nie ma nigdzie, gdyż słodka jest ich skórka i okrywy komór [z miąższem]. Podobnie postępują z innymi owocami. Następnie rozdzielają i pikują kielkujące z nasion sadzonki, i po krótkim czasie otrzymują wielkie drzewa o doskonałych owocach. Ponadto szczepią gałęzie – zupełnie w ten sam sposób jak w Europie, tyle że starają się rozmnażać przez szczepienie nie tylko drzewa, lecz również kwiaty. Dzięki temu drugiemu sposobowi uzyskują to, że po upływie roku wyrasta kwiat wyjątkowy, łączący w sobie kształty i kolory wielu innych. Trzeci sposób rozkrzewiania drzew to ten, który stosują właściciele winnic przy uprawie winnej latorośli. Niekiedy więc wtykają w ziemię gałęzie drzew – na przykład takich jak mango czy gujawa – innym razem same liście – jak w przypadku papai, a one bardzo szybko wyrastają w wielkie drzewa. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że jeśli Chińczycy chcą przynaglic jakieś drzewa (wszystko jedno zresztą, jakiego by one były rodzaju czy gatunku) do szybkiego owocowania, to wsadzają ich duże, obcięte gałęzie do ziemi w dniu, gdy słońce osiąga piętnasty stopień w znaku Barana. Mają w tej kwestii doświadczenie, gdyż zaob-

serwowali, że wówczas gałęzie zazwyczaj o wiele łatwiej wypuszczają korzenie. Czy sami to zauważyli, czy przejęli z tradycji przodków, [nie wiadomo] – w każdym razie ten jeden wyjątkowy dzień w roku jest do tego odpowiedni. Jeśli bowiem gałązka z dowolnego drzewa, wetknięta w ziemię, wówczas się przyjmie, może szybko stać się owocorodnym drzewem o licznych konarach.

Nie zobaczysz tu namalowanego żadnego z europejskich owoców. Zamierzam natomiast przedstawić podobizny wszystkich owoców indyjskich, które otaczają także brzeg mojej mapy, a ponadto niektóre chińskie, jakich jeszcze dotąd nie widziałem [namalowanych]. Książeczka ta przedstawia Twoim szanownym oczom wspaniałe owoce i drzewa Indii oraz Chin, a także niektóre przyprawy i pewne zwierzęta chińskie, które Chińczycy mają oprócz naszych, europejskich. Bądź pozdrowiony, Szanowny Czytelniku, i ciesz przynajmniej swoje oczy, skoro nie możesz smaku, i podziwiał Stwórcę Wszystkiego w Jego zachwycających dziełach.

[15-17]

YAY CU (YEZI)

Palmy perska i indyjska, czyli chińska,  
nazywana powszechnie kokosową albo orzechem indyjskim

Palma jest rośliną dwupienną. Ten [gatunek], który rodzi daktyle oraz tamery, występuje obficie w Syrii, Arabii i Persji, a przy tym starannie zachowuje dwupłciowość. Płodna jest bowiem jedynie palma żeńska, o ile w bezpośrednim sąsiedztwie ma drzewo męskie, bez którego nie tylko nie może owocować, ale nawet słabiej kwitnie. Tamtejsi mieszkańcy, gdy tylko zauważą, że zakwitły drzewa obu płci, mają zwyczaj nakładać kwiaty palmy męskiej na te przeciwnej płci, gdyż jedynie w ten sposób palma żeńska może rodzić owoce, natomiast oddzielona od męskiej palmy – nawet jeśli rosną w tym samym miejscu – może wydawać kwiaty, ale nigdy owoców. Owoce, które nazywane są daktylami, zrywa się z palm, gdy nie są jeszcze do końca dojrzałe, a potem twardnieją. Natomiast jeżeli zostaną zerwane nieco później, stają się bardziej miękkie i otrzymują wówczas nazwę tamery.

Toteż całkowicie naturalny jest powód, dlaczego najokazalsze palmy daktylowe, te o najpiękniejszych liściach, uważane są za bezpłodne – mianowicie najwidoczniej ci, którzy opiekują się nimi, albo zaniedbują opisanych powyżej starań, albo też o nich nic nie wiedzą. A widziałem i słyszałem, że dokładnie w ten sposób postępuje się w również w rejonach, przez które wracałem z Chin do Europy. Stąd jasno wynika, dlaczego we Włoszech pewna palma, chociaż od wielu lat nie miała kwiatów, gdy wraz z upływem czasu osiągnęła wyższy wzrost i dostrzegła inną, bardzo odległą palmę, kierowana naturalną sympatią, objawiła swoją właściwą płęć i nagle jednak rozkwitła. Ten rodzaj palmy w Indiach Wschodnich oraz królestwach chińskich nie występuje, chociaż

przy starannej pielęgnacji mógłby w obu tych miejscach rosnąć obficie, jak sądzę. Z daktyli i tamerów wyrabia się miód, wino i cukier. Owoce te, jeśliby zjeść ich większą ilość, łagodnie przeczyszczają ciało.

Inny rodzaj palmy, nazywany kokosową, może owocować tylko na obszarze gorącym lub jego pobliżu. W Indiach i w południowych rejonach Chin oraz na wyspach palmy kokosowe występują obficie. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że również gdzieś indziej mogą one być wysiewane (gdyż nie można ich rozmnażać przez szczepienie) i mogą wzrastać, lecz tam nie owocują. Do tego trzeba bowiem bardzo ciepłego i łagodnego klimatu, toteż wiadomo, że właściwie nawet nie we wszystkich częściach gorącego obszaru [palmy kokosowe] mogą rodić owoce. Natomiast te, które nie są starannie uprawiane – choćby i w miejscach piaszczystych lub nadmorskich – nie przynoszą zupełnie żadnych owoców i mówi się nawet powszechnie, że palmy kokosowe bez ludzkiego dotknięcia stają się w osamotnieniu bezpłodne.

Palma indyjska ze względu na liście, wielkość, rdzeń i korzenie nie różni się od tej [pierwszej] palmy. Różnica pomiędzy palmą perską (lub arabską) tkwi tylko w łodydze, czyli pniu, ponieważ ta ma korę zbliżoną wyglądem do karczochów, podczas gdy u palmy indyjskiej jest ona bardzo delikatna. Drzewa te stają się bardziej urodzajne, jeżeli ziemia zostanie użyźniona krowim obornikiem albo popiołem.

Żeby wyrosła jedna palma, sadi się w ziemi jednego kokosa (tak nazywają owoc), a drzewo rośnie powoli i dopiero w szóstym albo siódmym roku zaczyna owocować. Jeśli odetniesz kwiaty od pędu tego drzewa i zawieszysz w tym miejscu starannie przymocowany pojemniczek, będzie do niego skapywał nadzwyczaj słodki płyn, nie inaczej niżby wypływał z rurki alembiku. Płyn ten nazywany jest sura. Destylują z niego potem bardzo mocne wino, które może palić niczym wódka, i rozprowadzają ten napój po całych Indiach. Taka palma nie może już jednak z tych pędów i kwiatów rodić owoców. Z tej przyczyny palma taka nosi nazwę palma de sura, a większa ich ilość to palmetum de sura.

Natomiast na palmach kokosowych, które rodzą kokosy z kwiatów, niemal natychmiast po zbiorze owoców zaczynają wyrastać następne. Kokos wielkością przewyższa ludzką głowę. Ma skórę zielonej barwy, a kształt nie całkiem okrągły, lecz raczej jakby trójkątny. Jeżeli zerwiesz młody owoc, pod zieloną skórą znajdziesz biały miąższ, a w jego środku – miękkie, zaokrąglone, wydrążone jądro (o objętości większej niż jajo strusia), wypełnione niezwykle słodkim płynem, który latem w Indiach jest najdoskonalszym napojem. Taki kokos jest nazywany przez Portugalczyków lania. Kiedy zaś owoc całkowicie dojrzeje, jego skóra zmienia kolor z zielonego na brązowy, a biały miąższ zamienia się we włókna podobnej [tj. brązowej] barwy, które Portugalczycy nazywają koira. Z tych włókien skręcają bardzo mocne i długie liny do kotwic

statków. Pod nimi w środku jest zdrewniała skorupa, nazywana coco, z przyczepionym do niej twardym bielmem, białym jak śnieg, o smaku bardzo podobnym do słodkich orzechów albo migdałów. Według mnie to właśnie dlatego kokos jest nazywany orzechem indyjskim. Oprócz miąższu zawiera ona także pewną ilość słodko-kwaśnego płynu, który niekiedy dodaje się przy produkcji octu. Z bielma wyciska się doskonały olej kokosowy, a z wina w procesie destylacji uzyskują arak. Podobnie wyrabiają też cukier nazywany przez Portugalczyków giagra. Pustych skorup orzechów używają zamiast łyżek. Za pomocą dłuta wyrabiają z nich na chińskiej wyspie Hajnan naczynia małe i większe, które zazwyczaj powlekają w środku złotem lub srebrem. Ogromną ilość kokosów przewozi się stąd do środkowych regionów Chin.

W Indiach, a zwłaszcza na wyspach Malediwach, z drzew palmowych produkuje się statki i cały osprzęt potrzebny do żeglowania. Same liście służą nie tylko jako produkt do wyrobu koszy, mat i kotar, lecz także pokrywają one domy jako dachy. Właściwie w całym drzewie nie ma jednego elementu bezużytecznego, może oprócz korzenia. A ten, kto posiada wielkie uprawy palm, osiąga z nich także wielkie dochody.

Kokosy niewielkich rozmiarów można znaleźć także na wyspach Malediwach. Pochodzą albo z palm rosnących w morskiej głębinie, lub raczej – w co sam bym wierzył – zrzucone zostały z nadbrzeżnych drzew i przez falę odpływu uniesione daleko w morze, znalazły się tam stwardniałe już – ze względu na długi upływ czasu. Są one cenne, ponieważ są uważane za odtrutkę na trucizny, a jeżeli wypije się je utarte z wodą, stanowią doskonały lek nasercowy.

Uznałem, że prezentowanie rysunków palmy perskiej i indyjskiej jest zbędne, gdyż jedną można z łatwością zobaczyć w książkach, drugą – na mapach.

[18]

PIM LAM (BINGLANG)

Owoc areki i liść betelu

Drzewo areka jest bardzo podobne do palmy, tyle że liście ma bardziej rozłożyste, a kłodzinę wyższą i bardziej wysmukłą. Pęd pokryty kwiatami, podobnie jak u palmy, wyrasta spośród liści, a z kwiatów wyjdaje zielony owoc owalnego kształtu, wielkości orzecha laskowego. Po usunięciu białej otuliny i zielonej skórki ma on miąższ o barwie bardzo zbliżonej do koloru ludzkich paznokci. Jest niezwykle miękki, jednak kiedy dojrzeje i wyschnie, po odrzuceniu skórki i kasztanowej włókniny okazuje się, że [jego wnętrze] jest wypełnione czerwonymi włóknami.

Liść betelu, całkowicie podobny do liścia pieprzu, jest aromatyczny i tylko po zjedzeniu może wywołać niestrawność żołądka. Gnie się niczym wiklina, toteż jest podpierany trzcinkami. W całych Indiach Wschodnich, na wyspie Hajnan, w czterech południowych chińskich królestwach:

Guangxi, Yunnan, Guangdong, Fujian, kwitnie niezwykle użytkowanie owocu areki i liścia betelu. Przechodnie noszą trochę w woreczkach i wzajemnie się częstują. W Tonkinie zaś nawet mówić z nikim nie możesz, jeśli pierwiej nie przyjmiesz ofiarowanego betelu i areki i nie odwzajemnisz w ten sam sposób tej uprzejmości. Ponieważ jednak w tym regionie częstokroć do owoców dostaje się trucizna, toteż wielu możliwych, obawiając się trucizny, odrzuca cudzy owoc, a własny żuje w połączeniu z surowym wapnem przygotowywanym z palonych ostryg. W królestwach Hindustanu, Kochinchiny i Wielkiego Mogoła bogaci Hindusi smarują liście betelu cennym wapniem uzyskanym z pereł, łączą go z ziarnem owocu areki – albo świeżym (które jest miękkie), albo ususzonym (które jest twarde) – potem wkładają do ust i żują z najwyższą rozkoszą. Pierwszy sok, przypominający barwą krew, wypluwają, lecz następny, wyciśnięty przy powtórnym żuciu, połykają. Przeżuty i pozbawiony w ten sposób soku liść wypluwają z ust wraz z orzechem areki. Stąd się bierze, że ich wargi czerwieniejące przez cały dzień, stwarzają wielce przyjemny widok, a także miło pachnie im z ust. Twierdzą, że dzięki temu wzmacnia się ogromnie ciepłota żołądka. Ci, którzy przyzwyczajają się do przyjmowania dwóch wymienionych [roślin], z trudnością mogą się powstrzymać od spożywania ich. Lekarze niekiedy wykorzystują owoce areki do lekarstw. Do Japonii i innych sąsiednich rejonów, gdzie roślina ta nie rośnie, dostarcza się ją na sprzedaż ususzoną. Uznałem, że zbędnym byłoby dołączać wizerunek drzewa, gdyż podobne jest do palmy, natomiast liść betelu podobny jest do liścia pieprzu.

[19] Przedmowa do Czytelnika Flory chińskiej  
Wstrzymaj krok, Czytelniku.

Usuniętą z pamięci w najpotężniejszym Królestwie Chińskim wiedzę o Jezusie Chrystusie, naszym Zbawcy, wymazane z ludzkich umysłów przez niezwykle długi czas Prawo Chrześcijańskie na powrót przywołali i odnowili ojcowie z Towarzystwa Jezusowego, budując w Królestwie Chińskim wiele świątyń dla żywego i prawdziwego Boga, czczonych i z najwyższą pobożnością odwiedzanych dotąd przez wielką liczbę chrześcijan. Mężowie owi, wypełnieni duchem apostołskim, Ogród Chiński i młodą winnicę Pańską także teraz troskliwie tam uprawiają i nad zbawieniem oraz nagrodą dla dusz troskliwie czuwając, wszędzie wznoszą chwalebne znaki Krzyża. W ten sposób sprawiają, że Kwiat Jesego w ogrodzie chińskim wydaje woń najmiłszą.

Tyle chciałem Ci rzec, Czytelniku. Bądź zdrów i sprzyjaj Florze chińskiej.

[20] A. Drzewo i owoc papaja – Fan-yay-cu (fanmugua) – ilustracja.

[21]

A

FAN YAY CU (FANMUGUA)

### Papaja

Owoc ten – jak też drzewo w Indiach – nazywany jest papaja, natomiast przez Chińczyków – Fan yay cu (fanmugua). Bardzo licznie występuje on w Chinach na wyspie Hajnan, a także w prowincjach południowych: Yunnan, Guangxi, Guangdong, Fujian. Drzewo wydaje wiele owoców wprost z pnia, który jest bardzo porowaty. Pojedyncze owoce wielkością przewyższają dużego melona. W środku mają one czerwonawy miąższ, o wyjątkowo słodkim smaku, w dodatku miękki, tak że można go wyjmować łyżką. Uważa się, że ma on chłodną naturę i że jeśliby ktoś zjadł dużo tych owoców, zmniejszają świąd ciała i uniemożliwiają płodność.

Drzewo kiełkuje zarówno z nasion własnych owoców, jak i z sadzonek, które odrastają od korzenia. Często na tym samym drzewie widać jednocześnie i kwiaty, podobne do lilii, wypuszczające pączki, i niedojrzałe zielone owoce, i dojrzałe, żółciejące. Niezwykłe jest w nim to, że nie wypuszcza żadnych gałęzi, jedynie liście na samym czubku, i tam gdzie one wyrastają, także z pnia – wypuszcza białe kwiaty, a z nich owoce. Na dojrzewanie owoców nie ma wyznaczonej żadnej konkretnej pory roku, i dlatego w dowolnym miesiącu można znaleźć na nim jakieś dojrzałe owoce. Jednak w Indiach najliczniejsze owoce dojrzewają w grudniu i styczniu. Jeżeli zaś liść lub kawałek pnia wetkniesz w ziemię, z łatwością wypuszcza korzenie i szybko wzrasta w wysokie drzewo. Ten owoc, jak również liście oraz samo drzewo obciążone owocami stanowią dla wszystkich miły widok.

[22] B. Bananowiec indyjski i chiński i jego owoc – Pa-cyao (bajiao) – ilustracja.

[23]

B

### PA-CYAO (BAJIAO)

#### Bananowiec indyjski i chiński

Bananowiec indyjski po chińsku nazywa się pa cyao (bajiao). Drzewo ma gruby, zielony pień, który (jako że zawiera w sobie dużo wodnistej soku), nie jest twardy, lecz wydaje się, jakby był ukształtowany ze skręconych, grubych liści. Jasnozielone liście są długie na dziewięć długości dłoni, szerokie na dwie i pół. Spośród liści wyrasta pojedynczy pęd wraz z kwiatami, które powoli wzrastają w owoce. Czasem znajduje ich się na jednym pędzie ponad tysiąc i jeden człowiek ledwie może je udźwignąć. Gałęzie – w zależności od swej większej lub mniejszej grubości – wydają albo banany małe, albo większe od największego palca, albo przewyższające wielkością dłoń. Drzewo tylko raz do roku rodzi kwitnący pęd, a z niego następnie owoce. Rozmnażają się z nasion, które znajdują się w owocu, jak również mają [Chińczycy] zwyczaj rozsadzać je z sadzonek, jakie drzewa wypuszczają od korzenia, o ile



są one liczne. I jest to o wiele szybszy sposób. Zwykle w czasie sześciu miesięcy rodzi się pęd i owoce. Te banany, które dojrzeją na pędzie na drzewie, są słodsze, mają żółtą skórkę, a miąższ tak miękki, słodki, biały i wonny, że wydają się niczym poziomki z cukrem. Owoc przecięty w poprzek pokazuje krzyż, podobny do tego, jaki ma ogórek. Często odcięte pędy z twardymi i niedojrzałymi jeszcze owocami zawieszają w domu i tylko za sprawą upływu czasu (lub przez przysypanie ryżem) doprowadzają je do dojrzałości, starając się uzyskać miękkość, barwę i zapach. Na niektórych kładą czasami wapno i w ten sposób przyspieszają ich dojrzewanie. Ugotowane bądź w miodzie, bądź z cukrem, a następnie odsączone pomagają cholerykom i flegmatykom. Liście służą leczeniu poparzeń ciała. W Indiach owoce te wznoszą się przez cały rok, podobnie w Chinach w prowincjach południowych, a w północnych liście wprawdzie wydają bardzo duże, ale owoce już nie.

W Brazylii owoc ten nosi imię banana, w Damaszku – musa i zasługuje raczej na nazwę krzew niż drzewo. Mniej więcej pół roku wystarcza, by [roślina] osiągnęła wielkość krzewu, wydała kwitnący pęd i dojrzałe owoce. Po ścięciu pędu, lub zerwaniu z niego owoców roślina nie może już więcej wydać ani pędu ani owocu, dlatego po uschnięciu albo jest wyrwana, albo ścinana na paszę dla słońi i nie pozwala się, by zajmowała miejsce lub szkodziła innym roślinom swojego gatunku, przyciągając do siebie należną im wilgoć. Owoc ten wznosi się i jest jedzony przez cały rok, zwłaszcza w Indiach. Bo choć potrzebuje sześciu miesięcy, by wzrosnąć i dojrzeć, jednak ponieważ nie wymaga konkretnych miesięcy ani pory roku, może i wzrastać, i dojrzewać w dowolnym czasie. Dzięki temu w tym samym miesiącu gdzieś może być już dojrzały owoc, inne drzewo może tam rodzić kwiaty, a jeszcze inne – zaczynać wypuszczać liście albo pączkować.

[24] C. Drzewo i owoc Ka-giu (jiaru) – ilustracja.

[25]

C

KIA GIU (JIARU)

bądź Kagiu – owoc indyjski

Kiagiu (jiaru), czy też Kagiu w Chinach znaleźć nie można, za to występuje obficie w rejonach, które niegdyś do Chin należały, i jestem przekonany, że przeniesiony do prowincji Yunnan czy Guangxi bądź na wyspy chińskie mógłby tam rosnąć. Jest to duże drzewo, o bardzo pięknych i zawsze zielonych liściach. Jego owoc przypomina jabłko, żółte lub czerwone, pachnące, gdy dojrzeje, natomiast sok tego jabłka jest cierpki, a miąższ, jeśli go zjeść, pali gardło. W Indiach dwukrotnie w tym samym roku rodzi owoce, przy czym najpierw z kwiatu wypuszcza nasienie, a potem – skoro nasienie już się ukaże – wydaje owoc, który działa na żołądek pobudzająco i wzmacniająco, jeśli spożyje się go z



upałów. Z tych owoców w Indiach przyrządzają doskonałą „konserwę” (tak ją popularnie nazywają) przeciwko gorączkom i chorobom żółciowym. W miejscu nasienia w środku [owocu] znajduje się okrągłe jądro, którego twardy, zielony miąższ pokryty jest skórką. Owoc wygląda pięknie – cały czerwony lub cały biały albo też częściowo czerwonawy, częściowo bielejący. Natomiast żółty [owoc] czapetki zawiera dwa ziarna – lub raczej jedno rozdzielone na dwa – i nosi koronę niczym owoc granatu czy – żeby precyzyjniej określić – róży, i prześlicznie pachnie. Jego miąższ jest bardzo słodki i gąbczasty. Czerwone czapetki owocują w Indiach w listopadzie i grudniu, żółte – gdzieś w marcu, gdzie indziej w lipcu.

[30] G. Fan-po-lo-mie (fan boluomi) – owoc i drzewo – ilustracja.

[31]

G

FAN-PO-LO-MIE (FAN BOLUOMI),

czyli ananas

Owoc nazywany przez Chińczyków fan-po-lo-mie (fan boluomi), a przez Hindusów ananas występuje obficie w prowincjach południowych: Guangdong, Guangxi, Yunnan, Fujian i na wyspie Hajnan. Uważa się, że został on przeniesiony do Indii Wschodnich z Brazylii. Liście i korzeń ma takie jak carduus (potocznie zwany karczochem). Owoc, skoro tylko powstanie, wyróżnia się tysiącem różnorodnych barw, ale gdy dojrzeje, zachowuje tylko barwę żółtą i czerwonawą. Nasiona są maleńkie i znajdują się w nim porozrzucane z rzadka. Są czarne i zupełnie takie jak w jabłku. Zakopane w ziemi wydają kolejne owoce. Także łodyga, z której wyrasta owoc, oraz wypuszczony przez nią pęd, a nawet same liście, które rozchodzą się z wierzchołka owocu, jeśli po odcięciu zasadzi się je w ziemi, wystarczają, żeby wydać owoc tego samego gatunku, skoro słońce wykona roczny obrót. Duży ananas jest większy niż półtorej dłoni, miąższ ma żółtawy, gąbczasty i bardzo soczysty. Dojrzały wydaje niezwykle słodką woń, w smaku jest słodki i nieco kwaskowaty. Powiadają, że jest to owoc z gatunku bardzo gorących, gdyż bez wątpienia jego sok koroduje żelazo, podczas gdy niezwykle zimny sok owocu cytryny tego nie czyni. Ja zaiste uważam, że ma on wyjątkowo zimną naturę, i przekonałem się, że można go aplikować osobom gorączkującym. Dojrzewa on w Indiach i w Kafrarii w lutym i marcu, a w Chinach w lipcu i sierpniu. Wytwarzają już z tego doskonałego owocu konserwy, ale dotychczas nie udało się zachować jego naturalnego zapachu. Nie wiem naprawdę, czy swym zapachem i kształtem nie przewyższa ananas wszystkich indyjskich owoców. Tutaj pokazałem go narysowanego w takiej postaci, w jakiej się rodzi i w jakiej – po usunięciu skórki – jest przygotowywany do spożycia.

[32] H. Man-ko (manguo) – owoc i drzewo, przez Hindusów nazywane manga – ilustracja.

[33]

H

MAN-KO (MANGUO),

czyli owoc mango

Owoc mango, nazywany w Indiach manga, rodzi się obficie także w Chinach, zwłaszcza w prowincjach południowych. W Indiach mają wiele jego gatunków. Jeśli jest wielki, to waży około dwóch – trzech funtów, a zwłaszcza jeśli rodzi się z gałęzi drzewa zaszczerpionego na pniu cedru, to za sprawą jego owocu zmienia bardzo ładnie zapach i pomarszczoną skórkę. Szczepienie na pniach lub gałęziach innych drzew odbywa się inaczej niż w Europie – wystarczy bowiem odciąć od mango gałąź przymocować do gałęzi innego drzewa i oblepić gliną. Z czasem gałęzie się zrastają i rodzą owoce, z których jedne, kiedy dojrzewają, są zielone, inne żółte, jeszcze inne czerwone. Z niedojrzałych robią konserwę. Spożywają ponadto solone owoce, które mają cierpki smak. Natomiast dojrzałe mają miąższ słodki, żółty i purpurowy, a pod względem smaku przewyższają wszelkie owoce. W ich wnętrzu znajduje się nasionko, gorzkie tak jak ziele ballota. Jeśli się je zje, to zabija robaki w brzuchu. Jest też skutecznym lekarstwem na słabość żołądka. Dojrzewają w kwietniu i maju, a przechowywane mogą być aż do listopada. Niektórzy uważają, że nie można nigdzie znaleźć owocu o wspanialszym smaku.

[34] I. Pi-pa (pipa) – owoc i drzewo – ilustracja.

[35]

I

PI-PA (PIPA)

Owoc

Drzewo i owoc lokwat rośnie w Chinach. Owoc najpierw jest zielony, a kiedy dojrzewa, staje się żółty. W smaku przypomina nasze śliwki. Drzewo odznacza się przepięknymi liśćmi i kwiatami, wygląda bardzo ładnie. Pestkę ma twardą, owalnego kształtu. Owoce na ogół są zbierane w lutym i marcu. Są one bardzo słodkie, a skórkę mają podobną jak śliwki.

[36] K. Drzewo i owoc cheu-ko (chougou), nazywane przez Hindusów i Portugalczyków gujawa – ilustracja.

[37]

K

CIEU KO (CHOUGOU),

czyli owoc gujawa

Nieprzyczajonym [osobom] zdaje się, że owoc nazywany po chińsku cieu ko (chougou), a przez Hindusów i Portugalczyków goyava wydaje fetor charakterystyczny dla pluskiew; w rzeczywistości jednak wydziela on kwaskowatą, aromatyczną woń i doceniają go później także ci, którym najpierw śmierdział. Ponieważ jest ściągający i gorący, pomaga bardzo na powstrzymywanie słabości żołądka i wzmocnienie przewodu pokarmowego. W środku skrywa liczne zdrewniałe nasionka, niemal okrągłego kształtu, z których można rozmnażać drzewa, ale to samo – a nawet szybciej – można osiągnąć, zakopując w ziemi odciętą gałązkę. Gałęzie wydają ogromną ilość owoców i rodzą wonne liście, które po utarciu pachną jeszcze mocniej i uważa się, że są one lekarstwem przeciwko gorącym chorobom. Przez Portugalczyków owoc ten określany jest także innym imieniem: pera, ponieważ kształtem przypomina europejską gruszkę.

W Indiach można je znaleźć w listopadzie, grudniu, a także w pozostałych miesiącach. W Chinach w Makau rodzą się głównie w czerwcu i lipcu.

[38] L. Nazywany przez Hindusów giaca owoc i drzewo Po-lo-mie (boluomi) – ilustracja.

[39]

L

PO-LO-MIE (BOLUOMI),  
czyli drzewo bochenkowe

Drzewo nazywane przez Chińczyków Po-lo-mie (boluomi), a przez Portugalczyków jaca ma tę niezwykłą cechę, że z gałęzi wydaje tylko jeden, dwa lub trzy owoce o zaskakującej wielkości. Często aby przenieść pojedynczy owoc, potrzeba jednego człowieka. Skórka owocu jest kłująca. Jeśli jeży się zielonymi kolcami, to po rozcięciu daje bardzo dużo białego, lepkiego miąższu, sklejującego miodowożółte, małe owoce, okryte osłonkami i przytwierdzone do wewnętrznego, pustego rdzenia. Jego nasiona, które możesz zobaczyć na rysunku, podczas gotowania pachną jak słodki kasztan. Pojedynczy owoc – lub że powiem dokładniej: wiele zawierających się w jednym – może wystarczyć jako posiłek dla dziesięciu, a nawet dwudziestu osób. Kształt ma owalny, a wielkością i ciężarem przewyższa największą dynię. I nie od rzeczy ów owoc wypełniony ukrytymi weń owockami nazwał ktoś orzechem kasztanowym. Pod względem smaku góruje on nad arbuzem. Miąższ jego (tym lepszy, im twardszy) Portugalczycy nazywają cocobarca. To, czy owoc dojrzał, poznają, jeśli jego skórka zmiękła. Jeśli jednak nadal pozostaje twarda, to albo pozwalają owocowi dojrzeć na drzewie, albo odcinają go i czekają, aż z czasem nabierze dojrzałości i miękkości. Owocuje w maju i czerwcu, bez kwiatów.

[40] M. Drzewo su-pim (shibing) – ilustracja.

[41]

M

SU-PIM (SHIBING)

Owoc chiński

Drzewo i owoc su-pim (shibing) rośnie tylko w Chinach. Owoc ma kolor złoty i purpurowy. Duży owoc jest większy od jabłka, miąższ ma miękki i czerwony, ze skórką podobnej barwy. Pestki ukrywa we wnętrzu, porzucane tu i ówdzie. Gdy uschnie, jest on bardzo podobny do europejskich fig, a przechowywany przez wiele lat jest bardzo często stosowany przez chińskich lekarzy do medykamentów. Ten zaiste wyborny owoc dojrzewa w styczniu, lutym i marcu w rejonach Guangdong i Tonkin, a w Shaanxi, Henan i innych północnych regionach – w czerwcu, lipcu i sierpniu. Drzewo obciążone purpurowymi owocami przedstawia wielce wdzięczny widok, a żeby owoce nie zostały oberwane przez ptaki, strzegą ich nieprzerwanie strażnicy.

[42] N. Owoc i drzewo Ya-ta (yada) – ilustracja.

[43]

N

YA-TA (YADA)

Owoc

Owoc i drzewo ya-ta (yada) występuje w Indiach, a szczególnie na polach Malakki, która płaciła niegdyś Chinom trybut. Jednak ów owoc zdecydowanie można nazywać chińskim, ponieważ również po przeniesieniu na chińską ziemię wyrasta obficie. Skórkę ma on zieloną i kolczastą, ale w środku mieści się płynny miąższ, biały niczym śnieg, który smakiem przewyższa słodyczne nazywane przez Portugalczyków Mangiar Reale. Zawiera twarde, czarne nasionka w licznych osłonkach. W niektórych rejonach dojrzewa w październiku i listopadzie, gdzie indziej w lutym i marcu. Owoc jest uważany za tym lepszy i cenniejszy, im jest większy.

[44] R. Cynamon – drzewo i owoc. O. Drzewo i owoc durian – ilustracja.

[45]

O

DU-LIAM (DULIAN)

Owoc

Drzewo i owoc durian można znaleźć na Jawie, Malakce, Macai (powszechnie znanej jako Celebes) i w Syjamie – w królestwach i na wyspach będących niegdyś trybutariuszami Chin. Sam owoc, liście i kora drzewa jeżą się kolcami, podobnie jak jaca. Jedzącym najpierw pachnie jak gotowana cebula, jednak później jego słodki smak – jak się zdaje – przewyższa słodkością słodyczne nazywane powszechnie przez Portugalczyków Mangiar bianco. Przez niektórych jest on przedkładany nad wszystkie inne owoce, a choć owoce duriana wyrastają w ogromnej

obfитоści, jednak są bardzo cenne. Jego biały miąższ nabiera żółtej barwy, kiedy owoc jest bardzo dojrzały. Zawiera pestkę podobną do tej, którą widzieliście narysowaną przy jaca. Po sproszkowaniu robią z niej doskonałe mydło i środek czyszczący. Owoce mające po trzy komory przedkładane są nad te, które mają ich pięć. Powszechnie mają zwyczaj rozbijać dojrzały owoc stopami – z powodu kolczastej skórki. Owocowi temu najbardziej wrogi jest liść betelu. Jeśli bowiem zostaną położone razem, durian natychmiast się psuje. Toteż tym, którzy czują się rozpaleni po zjedzeniu wielu takich owoców, po zjedzeniu jednego liścia betelu uczucie pieczenia całkowicie przechodzi. Durian dojrzeewa w lipcu i sierpniu. Suszony miąższ, który przypomina zagęszczone mleko (otula pestkę jak białko jajka), jest przewożony i sprzedawany w innych rejonach. Liście drzewa są większe niż średniej wielkości dłoń.

Opisu cynamonu szukaj poniżej, pod literą I.2.

[46] P. Nienazwany owoc – ilustracja.

[47]

P

Nienazwany owoc

Określiłem ten owoc „nienazwanym”, gdyż nie pamiętam jego chińskiej nazwy. Po raz pierwszy widziałem go na chińskiej wyspie Hajnan, a później w prowincji Guangdong. Drzewo jest wysokie i rodzi olbrzymie liście, mogące zakryć człowieka średniego wzrostu. Niezwykłe jest w nim to, że środkową częścią korzenia jest umocowane w ziemi, natomiast z innej części korzenia, wystającej [nad ziemię], wydaje czerwone kwiaty i równocześnie owoce podobne do europejskich fig. Owoce, gdy dojrzewają, troszeczkę czerwienieją, jednak wewnętrzny miąższ i ich smak [nadal] przypomina kształt i smak fig. Dojrzewają w lipcu i sierpniu.

Są ponadto w Chinach inne rośliny, których nazw wprawdzie nie zapomniałem, lecz ponieważ dotychczas nie zbadałem ich kształtu i smaku, uznałem, że należy je pozostawić do przebadania, jak poniżej zaznaczyłem. Natomiast pozostałe owoce Indii Wschodnich, takie jak paneala, czapetka kuminowa i karambola, nie są na tyle ważne, by zamieszczać ich szczegółowy rysunek i opis.

[48] Q. Pieprz. T. Korzeń chiński folim (fuling) – ilustracja.

[49]

Rośliny aromatyczne

Q

Pieprz

Przez Chińczyków jest nazywany hu cyao (hujiao) i ceniony. Rodzi się w prowincji Yunnan, na wyspach podległych imperium chińskiemu, zwłaszcza na Jawie, Borneo i w lasach malabarskich. Wije się jak pęd winorośli i podobnie jak on ma węzły, z których z każdego wypuszcza liście – matowe od spodu, a na wierzchu błyszczące. Gdy się je żuje,

piecze w język. Mówią, że w pieprzu można określić płeć: liście, które mają nerwy rozłożone w równych odległościach, oznaczają roślinę płci żeńskiej, natomiast te z nerwami w nierównych odległościach – męskiej. Tę różnicę płci i różnorodność liści można zobaczyć na jednym i tym samym pędzie. Inny pieprz rośnie w lasach, inny w ogrodach, gdzie nawożony popiołem i krowim obornikiem dorasta do takich rozmiarów jak drzewo, na którym się wspiera. Korzeń pieprzu rozpościera się w ziemi na znacznej przestrzeni. Z każdego liścia wypuszcza jedno grono – największe zawiera pięćdziesiąt jagód, najmniejsze – trzydzieści. Zielony pieprz jest słodki, gdyż w środku jest posmarowany miodowym sokiem. Tamtejsi mieszkańcy jedzą pieprz jeszcze niedojrzały, w połączeniu z solą i octem. Pieprz długi służy w chorobach oczu i przeciwko truciznom. Czarny różni się od białego, który ma delikatniejsze liście i lepszy smak, jednak to liście czarnego pieprzu mogą przepędzać cierpienia kolkowe i zimne choroby żołądka, jeśli zostaną zaaplikowane z ugotowanym olejem. Jagody pieprzu zawsze zielenią się na pędzie, dojrzewają w grudniu lub połowie stycznia, a zebrane czernieją na słońcu. Jeżeli jakiś pieprz zostanie zebrany, nim dojrzeje, szybciej się psuje. Nasionka jagód są bardzo podobne do jagód jałowca. Pieprz jest ciepły, działa moczopędnie, porządkuje, uwalnia i rozjaśnia widzenie, leczy ukąszenia dzikich zwierząt, pomaga usunąć martwy płód, zjedzony z miętą łagodzi kaszel, z miodem – dyfteryt, wraz z liśćmi lauru usuwa torsje żołądka, natomiast z octem – wrzody i twardość śledziony, a jeśli będzie przyjęty wraz z wyciśniętymi winogronami, delikatnie oczyści śluz z głowy. Opisu korzenia chińskiego szukaj pod literą l w kolumnie 3.

[50] S. Rabarbar – ilustracja.

[51]

S

Rabarbar

Choć rośnie w całych Chinach, to jednak obficie występuje w prowincjach Sichuan i Shaanxi oraz w mieście Suzhou, bardzo blisko Muru Chińskiego (weneccjanin Marco Polo nazywał je Socuir), gdzie zatrzymują się Maurowie, którzy z karawanami wyruszają do Katalaju (to znaczy: do Chin) i do Chanbałyku (to znaczy: do Pekinu). Tam również przed laty wraz z innymi przybył Portugalczyk Bento de Goes z Towarzystwa Jezusowego, poszukując Katalaju.

Ziemia, w której rodzi się rabarbar, jest czerwona i błotnista w powodu źródeł i deszczów. Liście w stosunku do sadzonki są długie mniej więcej na dwie dłonie, na dole wąskie, na górze zaś szerokie. Na brzegu mają woskowaty meszek. Jednak gdy tylko liście urosną i dojrzeją, więdną i żółkną, i zwieszają się ku ziemi. Pień wystaje z ziemi na wysokość jednej dłoni wraz z liśćmi, spośród których wznosi się delikatny pęd, obciążony kwiatami bardzo podobnymi do dużych



fiołków. Mają one sok (po wyciśnięciu przypominający błękitne mleko) i ostry zapach, który odstręcza wrażliwe nosy. Jego korzeń – czy też kłącze – umieszczony w ziemi jest długi na jedną, dwie, a czasem nawet trzy dłonie, barwy ciemnozłotej; często dorównuje grubością ludzkiemu ramieniu. Wypuszcza także inne cienkie korzenie dookoła. Po ich odcięciu rabarbar, pocięty na kawałki, objawia żółty miąższ z biegnącymi wzdłuż czerwonymi żyłkami, z którego wycieka trochę lepkiego, żółtoczerwonego soku. Następnie jeśliby ktoś owe wilgotne kawałki zawiesił do ususzenia, to – jak poucza doświadczenie – owa oleista wilgoć szybko paruje i korzeń staje się bardzo lekki, i w dodatku traci całą swą wartość. Dlatego doświadczeni ludzie kawałki świeżego rabarbaru najpierw układają na podłużnych stołach, a potem każdego dnia przewracają trzy- lub czterokrotnie, by dzięki temu staraniu sok wsiąkł w kawałki i pozostał w nich stłoczony. Kiedy zaś przez cztery dni wilgoć zakrzepnie, przewlekają przez te kawałki sznureczki i zawieszono wystawiają na wiatr – ale w miejscu ocienionym, żeby nie dotykały ich promienie słoneczne. Do rozsadzania rabarbaru najlepsza jest pora zimowa, zanim jeszcze zielone liście zaczną pączkować, gdyż przez ten czas (mniej więcej do początku maja) w naturalny sposób sok i wartość zostaną w nich zebrane i zgromadzone. Jeśli zaś korzeń rabarbaru będzie posadzony latem lub w innym czasie, kiedy wydaje zielone liście, jeśli jeszcze w tym czasie nie dojrzał, brakuje mu żółtego soku i czerwonych żyłek, jest porowaty i bardzo lekki, a to w bardzo małym stopniu dotyczy doskonałości rabarbaru posadzonego zimą. Wóz obciążony wilgotnymi jeszcze korzeniami rabarbaru osiąga wartość jednego i pół skuda, a po wyschnięciu tak wiele traci ze swej wagi, że z siedmiu funtów świeżego otrzymuje się ledwie funt lub dwa suchego. Świeży i zielony rabarbar jest niezwykle cierpki i kłóci się ze zmysłem smaku. Po chińsku jest nazywany tayhuam (taihuang), co oznacza „najbardziej żółty”.

[52]

R

## Cynamonowiec

Chińczycy nazywają tę roślinę kuey pi (guipi). Występuje w prowincjach: Guangdong, Guangxi i Tonking, jednak najlepszy ze wszystkich jest cynamon zrodzony na wyspie Cejlon (tę nazwę nadali jej Chińczycy od wielu rozbitych okrętów). Liść cynamonu ma trzy nerwy zielonej barwy; kwiaty są białe, słabo pachnące, owoc z pestką podobny jest do oliwek. Moment czernienia owoców łączy z nadejściem czasu okorowywania drzewa. We wspomnianym owocu znajduje się balsamiczny płyn, pachnący jak laur. Jego smak jest ostry i cierpki. Rozgałęzione drzewo rodzi dwie kory: drugą (zewnętrzną) jest cynamon, który po zdarcie z drzewa i wysuszeniu na ziemi w słońcu nabiera ceglastej barwy (z natury jest popielaty). Po trzech latach na miejscu oderwanej

skóry wydaje nową. Dawniej Chińczycy z Cejlonu transportowali cynamon do Ormuzu, a stamtąd był on przewożony do Aleppo w Syrii i do Grecji. Nieświadomi ludzie uważali, że cynamon pochodzi z Etiopii i Egiptu, jednak w tamtych rejonach on się nie rodzi. Częstość czterysta chińskich statków dopływało do Zatoki Perskiej, wioząc złoto, jedwab, klejnoty, piżmo, porcelanę, brąz, ałun, gałkę muszkatołową, goździki, a zwłaszcza cynamon (nazywany przez Chińczyków także „słodka kora drzewa”), któremu kupcy nadali nazwę cina i momum, co znaczy „słodkie i pachnące drewno chińskie”. Swoją świeżą doskonałość zachowuje zaledwie przez rok. Korzeń drzewa nie ma smaku, pachnie kamforą. Z zielonej kory i kwiatów wyciskają wodę, która jednak nie jest bardzo aromatyczna. Cynamon usuwa kolki i wzdęcia, działa moczopędnie, wzmacnia serce, wątrobę, śledzionę, nerwy, mózg, a także stosuje się go przeciw truciznom i ukąszeniom węży. Ponadto pobudza apetyt i usuwa padaczkę. Z owocu sporządzają olejek przeciw przeziębieniom, który zapalony wydaje słodką woń. Jeśli sproszkowany cynamon zostanie wypity z wodą, niesie ulgę w ukąszeniach żmij i zmniejsza wewnętrzne zapalenie nerek. Zaaplikowany wraz ze środkami zmiękczejacymi usuwa również znamiona z twarzy. Wizerunek cynamonu obejrzyj pod literą G.2.

[53]

T

## Korzeń chiński lub China

Portugalczyki nazywają korzeń chiński pao de Cina, a w Europie mówi się na niego china. Rośnie tylko w Chinach, w prowincjach: Yunnan, Guangxi, Guangdong, i w Liaodongu w Korei. Drzewo odznacza się ostrością kolców, których nie brak nawet na liściach. Delikatny miąższ korzenia tego drzewa Chińczycy jedzą z rosółem. Ma on także walory lecznicze i jest stosowany przeciw rwie kulszowej, wrzodom nerek, zatorom, paraliżowi, puchlinie wodnej, a także wszelkim innym płynom i bólowi kości oraz całego ciała. Powszechnie uważa się, że jest tym lepszy, im więcej waży. Wolą też biały od czerwonego. Proszek z korzenia spożyty z cukrem pomaga na bóle piersi. Również stosowany po zakonserwowaniu uważany jest za niepośledni lek. Korzeń ten nazywany jest przez Chińczyków pe-fo-lim (pifuling). Mówi się, że wiedza o nim i jego zastosowaniu dotarła do Indii i Europy za pośrednictwem Portugalczków Roku Pańskiego 1535. Wizerunek korzenia chińskiego obejrzyj pod literą H.2.

[54] V. Imbir sem kiam (shenjiang) – ilustracja.

[55]

V

## IMBIR

Po chińsku nazywany jest sem kiam (shenjiang). Wypuszcza liście bardzo podobne do prosa i złotowłosu i uważa się, że jest podobny do

zielonych trzcin. Wzrasta w Indiach w Dabulu, w Bengalu, Brazylii, a w Chinach – najlepszy i w największej obfitości. Sądzi się, że lepszy jest ten imbir, który zieleni się przez cały rok. Jego korzeń twardnieje wolniej, jeśli zostanie zebrany w grudniu lub styczniu i posmarowany błotem, w ten bowiem sposób wilgoć zostaje zahamowana i nie może wyparować, a otwarte pory nie zapełnią się robakami. Korzeń imbiru, który ma dużo liści i jest cierpki, nie jest uważany za dobry. Lekarze chińscy używają imbiru do lekarstw, a gdy chcą doradzić jakiemuś choremu, podają mu do picia wrzącą wodę zagotowaną z imbirem. Uważa się, że ten, kto nosi korzeń ze sobą, może być bezpieczny od chorób żylnych, ten zaś, kto poszcząc, przyjmie kawałek imbiru, będzie jeszcze w tym dniu wolny od trucizny. Powszechnie wytwarzają z niego konserwę, która – jak dowiedziono – pomaga w zimnych chorobach żołądka.

[56] X. Ptak królewski: samiec Fum (feng) i samica Hôam (huang) oraz kura leśna Ye Ki (yeji) – ilustracja.

[57]

X

FUM-HOAM (FENGHUANG)

Królewskie ptaki

Jest w Chinach ptak niezwykłej piękności. Jeśli kiedyś pokazał się on ludziom, jest to uważane za przepowiednię jakiegoś niepomyślnego wydarzenia w rodzinie królewskiej. Samiec nazywa się fum (feng), samica – hoam (huang). Gniazda mają w górach królestwa Tan (obecnie jest to prowincja Liaodong, sąsiadująca z Pekinem). Głowę mają podobną do pawia. Chińska pieśń opowiada, że swymi ramionami symbolizują cnoty, skrzydłami – sprawiedliwość, łędźwiami – posłuszeństwo, a resztą ciała – wierność. Ptak to wielce pobożny, z przodu niczym jednorożec, z tyłu – niczym jelen kroczy; głowę nosi jak smok, a ramiona ma ogromnie podobne do żółwia; ogon jak u koguta, skrzydła zaś ma lśniące pięcioma kolorami najpiękniejszych ptaków. Najwyżsi urzędnicy noszą te ptaki wymalowane symbolicznie złotem na szatach. Ich wielkość nie przewyższa dwóch dłoni.

Y

YE KI (YEJI)

Tak po chińsku jest nazywana kura leśna, która ma wspaniałe pióra i doskonały smak, a wielkości jest nienaturalnej. Chińczycy mają [też] inne kury, które nazywają ciam vi ki (changweiji). Mają one ogon złożony z przepięknych piór, długich na sześć dłoni, a występują w Gaoli, czyli w Korei, Shaanxi i Guangxi. Są także inne, nazywane tôki (tuoji), co znaczy „kura wielbłądzia” – ze względu na garb podobny do wielbłądziego i białą głowę. [Mierzy ten ptak] czternaście dłoni.

[58] Z. Xé Hiám (xiang) – piżmowiec i wąż Gen-to (ran) – ilustracja.

[59]

Z

HIAM (XIANG)

Piżmowiec

Chiński znak xe (she) znaczy po portugalsku *almiscar*, a po łacinie – *muschus* (piżmo). Bierze się ono ze zwierzęcia, które Chińczycy nazywają *hiam* (xiang). Znak, jak widzisz powyżej, składa się z dwóch innych: z górnego znaku *xe* (she) i dolnego znaku *hiam* (xiang): pierwszy znaczy „jeleń”, drugi – „pachnący”, w sumie jakbyś powiedział „pachnący jeleń”. I rzeczywiście piżmowiec podobny jest i do jelenia, i do tygrysa: jest owłosiony, barwy ni to miedzianej, ni to czarnej. Właściwie to, co po chińsku nazywane jest *xe* (she), po portugalsku *almiscar*, a po łacinie *muschus*, to mięso z nerek owego zwierzęcia oraz to, co natura ukryła poniżej. Naprawdę jednak kupcy całe mięso tego zwierzęcia zmieszane z krwią ugniatają w *pappos* (tak nazywają woreczki z jego owłosionej skóry – jakby były jego jądrami) – i to też jest prawdziwe *almiscar*, choć nie jest tak doskonałe jak to pierwsze. Jest wreszcie trzeci rodzaj *almiscar*, który też jako prawdziwy zwykli sprzedawać: mieszają go z krwią węża i tak z jednego *pappo* robią dwa albo trzy. Mówi się, że między innymi można piżmo rozpoznać w ten sposób: mianowicie jeśli spalone zniknie, to można uznać, że jest prawdziwe, jeśli zaś pozostanie coś podobnego do węgla – jest zmieszane i niejednorodne. Chińczycy używają piżma jako lekarstwa i twierdzą, że daje ono łatwy poród i usuwa bóle rodzącej. A chińskie księgi i przysłowia zapewniają, że pomaga także piersi przeszytej bólem i usuwa złe płyny.

[60] III. Sum Xú (shisheshu) i żółw Ló mâe quey (lumaogui) o zielonych skrzydłach – ilustracja.

[61]

SUM XU (SHISHESHU)

Zwierzę *sum xu* (shisheshu) występuje w Chinach. Jest żółto-czarne i wygląda prześlicznie. Chińczycy udomawiają je, szyję przyozdabiają mu srebrem. Wspaniale łowi ono myszy. Jego wartość często dochodzi do siedmiu albo dziewięciu skudów.

*Hiven pao* (baoxuan) to rodzaj lamparta czy też pantery. Występuje w prowincji Pekin. Nie jest tak dziki jak tygrysy. Skóry *hiven pao* (baoxuan) ogromnie podobają się Chińczykom i są dla nich niezwykle cenne. Wizerunek lamparta zobacz poniżej.

LO MEO QUEY (LUMAOGUI)

Skrzydlate zielone żółwie występują w niektórych prowincjach Chin, a zwłaszcza w Henanie. Do nóg mają przyłączone błękitne skrzydła, a bardzo wolny krok równoważą lotem – czy raczej swoistym skakaniem na rozpiętych skrzydłach u nóg. Nogi tych skrzydlatych żółwi są u Chińczyków w cenie, ze względu na swą rzadkość.

Kiedy przebywałem na Hajnaniu, zobaczyłem na własne oczy to, o czym wcześniej słyszałem w Makau. W jednym małym jeziorze na rzeczonyj wyspie są żywe kraby morskie – w wodzie słodkiej, niezbyt w dodatku głębokiej. Jak nauczyło mnie doświadczenie – zaiste dziwnie to powiedzieć – jeśli jakiegoś żywego kraba wyciągniesz z tej wody, na powietrzu szybko straci on życie i przestanie się zupełnie ruszać, skamienieje i zachowując nienaruszony kształt zewnętrzny, a także wnętrzości, cały stanie się kamienny. Jest całkowicie pewne, że te kamienne kraby mają właściwości lecznicze, gdyż uzyskany z nich proszek wypity z winem tamuje białą flegmę żołądkową, a przyjęty z octem – żółtą i krwistoczerwoną. Usuwa też ból oczu, plamy i znamiona, czasem pomaga nawet drżącym od gorączki, a przeciw truciznom stanowi niezwykłą odtrutkę.

[62] I. Hay má (hema) – hipopotam – ilustracja.

[63-64] O KONIU MORSKIM, CZYLI HIPOPOTAMIE

Dwa znaki chińskie haij ma (hema) oznaczają konia morskiego [czyli hipopotama] – widziałem go namalowanego przez Chińczyków, z grzywą, zupełnie podobnego do konia. Z obu stron pyska ma on długie, rozgałęzione zęby, sterczące niczym rogi. Chińscy malarze malują jego wizerunek tak, jak tutaj widzisz. Dołączyłem podwójny rysunek prawdziwego konia morskiego, jakich widziałem wielokrotnie całe stada, gdy byłem w Mozambiku w Afryce, a dokładniej w Kafrarii, jak tarzały się przy morskim brzegu w niezbyt głębokiej wodzie. Pewien przyjaciel, sędzia miejski czy – jak mówią Portugalczycy – Ovidor, przysłał do naszego Kolegium odciętą głowę tego zwierzęcia, żebym ją obejrzał. Mierząc od pyska w kierunku łopatek, ustaliłem, że miała trzy łokcie długości. Z dolnej szczęki wystają dwa wielkie, zakrzywione zęby, do których dobrze pasują górne – podobnej grubości, lecz znacznie mniejsze. W dolnej szczęce są jeszcze dwa zęby wydłużone, lecz proste, skierowane ku wargom, ponad którymi zwiesza się szeroki język.

Kiedy później zostałem zaproszony przez pewnego szlachetnie urodzonego Portugalczyka do odwiedzenia wewnętrznej części kontynentu Kafrarii w rejonie wyspy Mozambik, zbliżając się do brzegu morskiego na łodzi (poruszało ją 20 niewolników, wiosłując wiosłami), widzieliśmy na odległość rzutu kamieniem 50 rżących koni morskich, które już to wszystkie naraz, już to po kilka zanurzały się w płytkiej wodzie i ku naszej wielkiej uciechu ponownie się wynurzały. Później częściej mijaliśmy też inne – nie bez lęku, żeby jakieś nie rzuciły się na naszą łódź, na której płynęło trzydzieści osób. Jeden z niewolników, Kafer, strzelił w którąś z morskich bestii przepływających w pobliżu i szczęśliwym trafem ugodził ją w czoło pomiędzy oczami, w wyniku czego zabita bestia tam pozostała. Kiedy zaś później, południową porą, pozostałe

zwierzęta oddaliły się na głębsze morze i wydawało się, że ów zabity koń morski już więcej nie rży ani nie pływa, tylko trwa nieruchomo w miejscu, Kafer wraz z towarzyszami, dotarłszy bliżej, zabitego odnalazł i już wkrótce oglądaliśmy go dostarczonego – jednak nie bez trudu! – do naszej chatki. Potem Kafrowie podzielili pomiędzy siebie mięso, a większe zęby wyrwali i przynieśli mnie. Skóra tego zwierzęcia była tak twarda, że Kafrowie nie mogli jej na ogół przekłuć swoimi ostrymi dzidami. Gdzieniedzie na skórze są włosy (oprócz tych na końcu ogona, które jakby były zrobione z czarnego rogu). Są one przezroczyście i giętkie, toteż trudno je przerwać, kiedy zaś grubością dorównują trzcinie, z pojedynczych włosów robią po jednej bransoletce i liczni Kafrowie – mężczyźni i kobiety – ozdabiają nimi ręce (tak jak zmięczonymi włosami słoni). Powiadają, że ci, którzy noszą te bransolety, zostają uwolnieni od paralizu.

W Indiach, a szczególnie w Goa, mają zwyczaj wykonywać z zębów tego zwierzęcia paciorki różańców, posążki świętych, a nawet krucyfiksy. Zostało także dowiedzione, że zęby i wykonane z nich opaski mogą powstrzymać upływ krwi. Z doświadczenia jednak nauczyłem się, że tej właściwości nie mają dowolne zęby jakiegokolwiek konia morskiego: przekonałem się, że należy odczekać pewien określony czas od chwili zabicia konia morskiego, by jego zęby nabrały tej wartości. Niektórzy, gdy przetną sobie żyłę i wypływa krew, zwykli przykładać ząb lub wykonany z niego różaniec i w ten sposób sprawdzają, czy już mają one zdolność tamowania krwi. Wiem, że i w Goa w Królewskim Szpitalu (gdzie stu a czasem dwustu chorych leży, nad którymi tak duchową, jak i doczesną opiekę sprawują ojcowie z Towarzystwa Jezusowego) był jeden z największych zębów konia morskiego i codziennie przez każdego ten cud natury mógł być tam oglądany. Nie ma bowiem niemal dnia, w którym wielu chorym nie rozcięto by żyły, a upływ krwi nie byłby powstrzymywany przez zastosowanie tego zęba. Nie potrafię w żaden sposób wyjaśnić tej cudownej właściwości rzeczonych zębów.

Pamiętam, że czytałem w Historii Indii: Gdy kiedyś Portugalczycy zdobyli malabryjskie paros (tak nazywają małe statki indyjskie), i wyrzucali do wody ciała zabitych Malabryjczyków, zbrukane krwią i posoką, znaleźli zwłoki jakiegoś księcia malabryjskiego, przeszyte licznymi pociskami i przekłute wieloma razami, bez jakiegokolwiek jednak śladu upływu krwi ze stojących otworem ran. Ściągnęli więc koszulę i inne szaty, a raczej strzępy, i zerwali kawałek kości zawieszony na szyi (który bez wątplenia był z zęba konia morskiego) – a tu ci nagle, jakby po zerwaniu tamy, z martwego ciała wytrysnęła ku powszechnemu zadziwieniu krew, którą przed wypłynięciem tak z żywego, jak później z martwego ciała hamował właśnie ów [na szyi] zawieszony kawałek. Bez wątplenia niezwykle zimna jakość, która przepłynęła do żył ciała

z zaaplikowanego zęba, powstrzymywała stłoczoną krew, która potem – po zabraniu zęba – odzyskawszy swoją rzadkość, przez otwarte rany przeobficie się rozlała.

#### O WĘŻU GEN-TO (RAN)

Spośród wszystkich węży, jakie można spotkać na wyspie Hajnan, w prowincjach: Guandong, Guangxi i innych, gen-to (ran) jest z pewnością największy. Pożera on w całości jelenie, połykając je i trawiąc. Przy tym nie jest jadowity. Jest barwy popielatej, cętkowany, długi na osiemnaście do dwudziestu czterech stós. Gdy jest głodny, wyskakuje z zarośli i oparty na ogonie podnosi się do skoku. Walczy zażarcie tak ze zwierzętami, jak i z ludźmi i dusi uściskiem. Jego żółć jest bardzo cenna jako lekarstwo przeciwko chorobom oczu. W Indiach i prowincji Guangxi w głowach niektórych węży tego gatunku (Portugalczyki nazywają je Cobras de Cabelo, czyli „węże włochate”) znajduje się kamień przeciwko ukąszeniom tych węży zadanych człowiekowi, który inaczej zmarłby w ciągu dwudziestu czterech godzin. Kamień ten jest okrągły, pośrodku barwy białej, a dookoła niebieski lub błękitnawy. Przyłożony do rany sam z siebie przywiera do niej, kiedy zaś napełni się trucizną – odpada. Zanurzony później na pewien czas w mleku wraca do swojego stanu naturalnego. Jeżeli ten nieznanany powszechnie kamień przylgnie powtórnie do tej samej rany, oznacza to, że trucizna nie została z niej całkowicie wyciągnięta. Jeśli nie przylgnie, krajanie składają choremu powinszowania z powodu uniknięcia śmiertelnego niebezpieczeństwa. Znalaziono także pewien korzeń przeciwko jadowi takiego ukąszenia, który Portugalczyki nazwali Raiz de Cobra, czyli „korzeń węzowy”. Trzeba go żuć tak długo, aż człowiek zymiotuje po raz drugi albo trzeci.

Oprócz tego można spotkać w Chinach jeszcze innego węża, bardzo jadowitego, który w ciągu kilku godzin zabija człowieka, lecz jest bardzo cenny, gdyż z niego przygotowuje się lekarstwa na różne choroby. Robi się to w ten oto sposób: ogon i tułów węża zanurza się w dzbanie wypełnionym doskonałym winem, tak że widać tylko jego głowę i pysk, a żeby nie mógł uciec – przywiązuje się go przez otwór w środku pokrywki. A kiedy postawione na ogniu wino wrze, cały jad ulatnia się z otwartego pyska. Mięso odcięte od głowy daje się chorym – ten niezwykle cenny preparat stosowany jest jako teriak.

Wygląd węża gen-to (ran) zobacz powyżej, pod literą L.

[65-70]

Chłuba Królestwa Chińskiego  
Krzyż znaleziony w prowincji Shaanxi  
w 1625 roku

Dla Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Księcia i Władcy,

# Bibliografia:

## Źródła:

1. Flora Sinensis, fructus floresque humillime porrigens, Serenissimo et Potentissimo Principi, ac Domino, Domino Leopoldo Ignatio, Hungariae Regi florentissimo, &c. Fructus Saeculo promittenti Augustissimos, emissa in publicum a R. P. Michaelae Boym, Societatis Iesu Sacerdote et a Domo Professâ eiusdem Societatis Viennae Maiestati Suae una cum foelicissimi Anni appreciatione oblata. Anno salutis MDCLVI Viennae, Austriae, Typis Matthaei Rictii.
2. Flora Sinensis, ou Traité des Fleurs, des Fruits, des Plantes, et des Animaux particuliers à la Chine. Par le R.P. Michel Boym Iesuite, [w:] M. Thévenot, Les Relations de divers voyages curieux, qui n'ont point esté publiées, et qu'on a traduit on tiré des originaux voyageurs françois, espagnols, allemands, portugois, anglois, hollandois, persans, arabes, & es orienteux, doneés au public par les soins de feu M. Melchisedec Thévenot. Le tout enrichi de figures des plantes non décrites, d'animaux inconnus `a l'Europe, & de cartes geographiques, qui n'ont point encore été publiées. Nouvelle edition. Augmeuntée de plusieurs relations curieuses. T. 1-2. Paris: Thomas Moette MDCXCVI, vol. II, s.15-39.
3. Brevis Sinarum Imperii Descriptio, MS, Archivum Romanum Societatis Iesu, sygn. Jas.-Sin. 77, ff. 33-66v.
4. Briefve relation de la notable conversion des personnes royales et de l'estat de la religion chrétienne en Chine faicte par le R.P. M.B. de la Compagnie de Jésus, envoyé par la Cour de ce royaume-l`a en qualité d'ambassadeur au Saint-Siège apostolique, et récitée par luy mesme en l'église de Smyrne, le 29 septembre de l'an 1652, à Paris chez Sébastien et Gabriel Cramoisy, MDCLIV, 76 s.
5. Relacya Xsiędza Michała Boym, Societatis Iesu, Missyonarza z Prowincji Polskiej w Chinach o stanie chrześcijaństwa w tamtych krajach uczyniona w Rzymie rok 1653, z Listów różnych... Michała Juniewiczza SI, opr. M. Leńczuk, K. Sikora, S. Witkowska, [w:] Studia Boymiana, red. A.W. Mikołajczak, M. Miazek, Gniezno 2004, s. 137-147.
6. Cafraria, a P. M. Boym Polono missa Mozambico 1644 Januario 11º, MS, Archivum Romanum Societatis Iesu, sygn. Goa 34, ff. 150-159.
7. Cardim A.F., Batalhas da Companhia de Jesus na Sua Gloriosa Provincia do Japao delo Padre Antonio Francisco Cardim de Mesma Companhia de Jesus, Natural de Vianna do Alemtejo, (opr.) L. Cordeiro, Lisboa 1894.
8. da Cruz Gaspar, Traktat o Sprawach i Osobliwościach Chin, red. J. Kieniewicz, Gdańsk 2001.



9. du Halde Jean-Baptiste, Description géographique, historique, chronologique, politique, et physique de l'Empire de la Chine et de la Tartarie Chinoise..., Hays 1736, 4 vols.
10. Kircher Athanasius, China Monumentis, qua Sacris qua Profanis, nec non variis naturae & artis spectaculis, aliarumque rerum memorabilium argumentis illustrata, auspiciis Leopoldi Primi, Roman. Imper. Semper Augusti, Munificentissimi Maecenatis, Amsterdam 1670, reprint Kathmandu 1979.
11. Rhetorica ad Herennium, [w:] M. Tulli Ciceronis scripta quae manserunt omnia, fasc. 1, F. Marx (ed.), Leipzig 1923.

#### Monografie i opracowania:

1. Abramowska Janina, Topos i niektóre miejsca wspólne badań literackich, „Pamiętnik Literacki”, LXXIII, 1982, z.1/2, s. 3-23.
2. Andreotti Giulio, Jezuita w Chinach. Matteo Ricci z Italii do Pekinu, Kraków 2004.
3. Axer Jerzy, „Latinitas” w historii i pamięci historycznej Europy Środkowo-Wschodniej. (Paradoksy ciągłości i nieciągłości), [w:] idem (red.) „Łacina w Polsce” Warszawa 1995, z. 1-2, s. 81-89.
4. Baranowski B., Znajomość Orientu w dawnej Polsce, Łódź 1949.
5. Idem, Znajomość wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku, Łódź 1950.
6. Bednarski Stanisław, Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego, Kraków 1933, reprint 2003.
7. Bednarz Mieczysław, Andrzej Rudomina Si Lu Ngan To, Pan Sze pierwszy polski jezuita-misjonarz w Chinach w XVII w., [w:] F.A. Plattner, Gdy Europa szukała Azji, Kraków 1975, s. 317-323.
8. Idem, Spór o obrządki chińskie i malabarskie XVII-XX w., [w:] F. A. Plattner, op. cit., s. 286-302.
9. Binyon Laurence, The Flight of Dragon. An Essay on the Theory and Practice of Art in China and Japan, London 1948.
10. Bretschneider Emil, Early European Researchers into the Flora of China, „Journal of the North-China Branch of the Royal Asiatic Society” 5 (1880), s. 1-192.
11. Idem, History of European Botanical Discoveries in China, Leipzig 1962 (pierwsze wydanie: London 1898).
12. Brud Sławomira, Zagadnienia delimitacyjne i kompozycyjne w „Rhetorica ad Herennium” na tle tradycji retorycznej, Poznań 2001 (w maszynopisie).
13. Bukowiecki H., Olszowska O., Egzotyczne rośliny lecznicze w dziełach botaników polskich XVII w. Michała Boyma i Jana Jonstona, „Farmacja Polska” 31 (Warszawa 1975), s. 991-994.
14. Bush S., Murck C. (red.), Theories of the Art in China, New Jersey 1983.
15. Chabrié Robert, Michel Boym Jésuite Polonais et la fin des Ming en

- Chine (1646–1662). Contribution a l'histoire des Missions d'Extreme Orient, Paris 1933.
16. Curtius Ernst Robert, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, Kraków 1997.
  17. Cyrzyk Leszek, *Chiny w piśmiennictwie polskim do końca XVII wieku*, „Przegląd Orientalistyczny” 2, 1963, s.109-119
  18. Idem, *Polscy badacze Chin w XVII w.*, [w:] J. Reychmann, *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, Warszawa 1969.
  19. Demarchi Franco, Martino Martini und die Chinamission der Jesuiten im 17. Jahrhundert, [w:] R. Malek, A. Zingerle (red.), *Martino Martini S.J. (1614–1661) und die Chinamission im 17. Jahrhundert*, Sankt Augustin-Nettetal 2000, s.25-50.
  20. Duc Ha Nguyen, *Okoliczności pobytów Michała Boyma w Tonikinie (północnym Wietnamie) w XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” XLIV (2000), s. 149-154.
  21. Dunne G.H., *Generation of Giants. The Story of the Jesuits in China in the Last Decades of the Ming Dynasty*, Notre Dame, Indiana 1962.
  22. Duo Gao (red.), *Medycyna chińska*, Warszawa 2003.
  23. Dziedzic Krzysztof, *Geneza zespołu archiwalnego ARSI Jas.-Sin. 77. Legatio P. Boym 1650–1664*, [w:] *Studia Boymiana*, red. A.W. Mikołajczak, M. Miazek, Gniezno 2004, s. 70-105.
  24. Franke W., *China and the West. The Cultural Encounter, 13<sup>th</sup> to 20<sup>th</sup> Centuries*, Oxford 1967.
  25. Goodrich L.C., *Boym and the Boymiae*, „T'oung Pao” 57 (1971), s. 135.
  26. Hastings Adrian (red.), *Historia chrześcijaństwa*, przeł. M. Mścichowski, E. Ziemska, Warszawa 2002.
  27. Hummel A.W., *Eminent Chinese of the Ch'ing period (1644–1912)*, Washington 1943.
  28. Jarmakowska Ewa, *„China illustrata” Athanasiusa Kirchera wobec badań naukowych Michała Boyma*, [w:] *Studia Boymiana*, red. A.W. Mikołajczak, M. Miazek, Gniezno 2004, s. 185-204.
  29. Kaczmarkowski M., *Retoryka (starożytna) – możliwa podstawa nauk humanistycznych*, [w:] *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*, red. J. Axer, Warszawa 1996, s. 95-105.
  30. Kajdański Edward, *Karty z dziejów herbaty*, „Wiadomości Zielarskie” 28 (1986), s. 21-24.
  31. Idem, *Michael Boym's „Medicus Sinicus”*, „T'oung Pao” 73 (1987), s. 161-189.
  32. Idem, *Michał Boym. Ambasador Państwa Środka*, Warszawa 1999.
  33. Idem, *Michał Boym i chińskie leki roślinne. Cz. I-III*, „Wiadomości Zielarskie” 27 (1985), nr 7-8, s. 34-37, 27 (1985), nr 9, s. 21-23, 27 (1985), nr 10, s.23-25.
  34. Idem, *Michał Boym. Ostatni wysłannik dynastii Ming*, Warszawa 1988.

35. Idem, Pierwszy Polak na Hajnaniu, „Poznaj Świat” 1984, nr 7, s. 3-5.
36. Idem, Zapomniane relacje Michała Boyma. Kto pierwszy opisał drzewo chlebowe?, „Kontynenty” 1986, nr 8, s. 22-23.
37. Kersten Adam, Historia powszechna. Wiek XVII, Warszawa 1987.
38. Kersten A., Maciszewski J., Historia powszechna 1648–1789, Warszawa 1971.
39. Kieniewicz Jan, Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu, Warszawa 2003.
40. Kobielus Stanisław, Człowiek i ogród rajski w kulturze religijnej średniowiecza, Warszawa 1997.
41. Korolko M., Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny, Warszawa 1990.
42. Krzemieniewski Seweryn, Michał Boym jako botanik, „Kosmos” t. LIX, 1934, z. 1, s. 1-21.
43. Krzyszkowski J., Michał Boym Si Pu Cze-Juan Mi-Ko, Misjonarz i poseł cesarski w Chinach w XVII w., [w:] F.A. Plattner, Gdy Europa szukała Azji, Kraków 1975, s. 346-363.
44. Idem, O. Michał Boym TJ, „Misje Katolickie” XLVIII, 1929, s. 307-328.
45. Lausberg Heinrich, Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze, Bydgoszcz 2002.
46. Idem, Tropy, przeł. S. Stabryła, „Pamiętnik Literacki” LXII, 1971, z. 3, s. 193-216.
47. Lichański Jakub Z., Co to jest retoryka?, Kraków 1996.
48. Idem, Retoryka jako przedmiot i narzędzie badań literatury staropolskiej, [w:] Problemy literatury staropolskiej, red. J. Pelc, Wrocław 1978, s. 233-269.
49. Idem, Retoryka od średniowiecza do baroku, Warszawa 1992.
50. Idem, Retoryka od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja, Warszawa 2000.
51. Malatesta Edward, The tragedy of Michael Boym, „Actes du VI<sup>e</sup> Colloque International de Sinologie de Chantilly 11-14 septembre 1989”, Taipei-Paris 1995, s. 353-370.
52. Malek Roman, Zingerle Arnold (red.), Martino Martini und die China-mission der Jesuiten im 17. Jahrhundert, Sankt Augustin-Nettetal 2000.
53. Malinowski Gościwit, Zwierzęta świata antycznego. Studia nad „Geografią” Strabona, Wrocław 2003.
54. Mączak Antoni, Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku, Warszawa 1978.
55. Michałowska Teresa, Staropolska teoria genologiczna, Wrocław 1974.
56. Miklós P., Malarstwo chińskie. Wstęp do ikonografii malarstwa chińskiego, Warszawa 1987.
57. Mikołajczak Aleksander W., Miazek Monika, Słowo i obraz we „Florze chińskiej” Michała Boyma SI, [w:] Łacińska proza naukowa, red. Aleksander W. Mikołajczak, Gniezno 2001, s. 102-116.

58. Idem (red.), *Studia Boymiana*, Gniezno 2004.
59. Mowszowicz Jakub, *Zarys systematyki roślin*, Warszawa 1980.
60. Nadolski Bronisław (oprac.), *Wybór mów staropolskich*, Wrocław-Kraków 1961.
61. Namysłowski Bolesław, Michał Boim i jego *Flora Sinensis*, „Kosmos” t. XXXV, 1920, s. 198-214.
62. Natoński Bronisław, Wojciech Męciński jezuita, męczennik Japonii, [w:] F.A. Plattner, *Gdy Europa szukała Azji*, Kraków 1975, s. 303-316.
63. Nowicka Maria, *Antyczna książka ilustrowana*, Wrocław 1979.
64. Ocieczek Renata, *Rama utworu*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. Teresa Michałowska, Wrocław 1998, s. 775-779.
65. Olszewicz B., *Stosunki naukowe polsko-chińskie w przeszłości*, „Nauka Polska” 4, Warszawa 1953.
66. Olszewski Wiesław, *Chiny. Zarys kultury*, Poznań 2003.
67. Idem, *Polacy na Dalekim Wschodzie*, „Kierunki” nr 29/1048, 18VII 1976r.
68. Pelc J. (red.), *Obraz, słowo, znak. Studium o emblematyce w literaturze staropolskiej*, Wrocław 1973.
69. Idem, *Problemy literatury staropolskiej*, Wrocław 1978.
70. Pelliot Paul, *Michel Boym*, „T’oung Pao” 31 (1935), s. 95-151.
71. Pertek J., *Polacy na szlakach morskich świata*, Gdańsk 1957.
72. Pfister Louis, *Notices Biographiques et bibliographiques sur les Jesuites de l’ancienne mission de Chine 1552–1773*, Chang-Hai 1932, reprinted San Francisco 1976, s. 269-276.
73. Pieniżkowie J. i S., *Owoce krain dalekich*, Warszawa 1971.
74. Pimpaneau Jacques, *Chiny. Kultura i tradycje*, Warszawa 2001.
75. Plattner Felix Alfred, *Gdy Europa szukała Azji*, Kraków 1975.
76. Podbielkowski Zbigniew, *Rośliny użytkowe*, Warszawa 1992.
77. Idem, *Wędrówki roślin*, Warszawa 1995.
78. Prosperi Adriano, *Misjonarz*, [w:] *Człowiek baroku*, red. R. Villari, Warszawa 2001, s. 199-237.
79. de Rialle Girard, *Une mission chinoise á Venise au XVII siècle*, „T’oung Pao” 1 (1890), s. 99-117.
80. Rinaldi Bianca Maria, *Chinese Flora Presented to Seventeenth-century Europe: a „teste of foreign fruit from the Chinese garden”*, „Sino-Western Cultural Relations Journal” XXVI, 2004, s. 13-45.
81. RoCHAT de la Vallée Elisabeth, *La transmission de l’herbier chinois en Europe au XVIII<sup>e</sup> siècle*, „Actes du III<sup>e</sup> Colloque International de Sinologie”, Paris 1983, s. 177-193.
82. Rodziński W., *Historia Chin*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992.
83. Sadowska Ała, Tomczak Maria, *Rek Jolanta, Egzotyczne rośliny lecznicze*, Warszawa 1987.
84. Saeki P.Y., *The Nestorian Documents and Relicts in China*, wyd. II rozszerzone, Tokio 1951.

85. Sebes J., Martino Martini's role in the controversy of the Chinese Rites, [w:] Martino Martini, geografo, cartografo, storico, teologo. Trento 1614 – Hangzhou 1661, Trento 1983, s. 472-492.
86. de la Servière J., Les Jésuites et la fin des Ming en Chine, „Collectanea – comn: synodalis” vol. 7 (1934), no 4, s. 311-318.
87. Shaugnessy Edward (red.), Chiny kraj Niebiańskiego Smoka, Warszawa 2001.
88. Sikora Krzysztof, „Brevis Relatio” Michała Boyma a „De bello Tartarico Historia” Martino Martiniego, [w:] Studia Boymiana, red. A.W. Mikołajczak, M. Miazek, Gniezno 2004, s. 121-128.
89. Sinica Franciscana, Volumen I, Itinera et Relationes Fratrum Minorum Saeculi XIII et XIV, red. Anastasius van den Wyngaert, Firenze 1929.
90. Sommervogel C., Bibliothéque de la Compagnie de Jésus, Bruxelles-Paris 1890–1932, vol. II, col. 69/73, vol. VIII, col. 1913/14.
91. Standaert Nicolas, Christianity in Late Ming and Early Qing China as a Case of Cultural Transmission, [w:] red. S. Uhalley Jr., X. Wu, China and Christianity. Burdened Past, Hopeful Future, New York 2001, s. 81-116.
92. Idem (red.), Handbook of Christianity in China. Volum One: 635–1800, Leiden-Boston-Köln 2001.
93. Szczęśniak Bolesław, Athanasius Kircher's China illustrata, „Osiris” vol. X, 1952, s. 385-411.
94. Idem, The Atlas and Geographic Description of China: A Manuscript of Michael Boym (1612–1659), „Journal of the American Oriental Society” t. 73 (1953), no. 2, s. 65-77.
95. Idem, Maps of China by Michael Boym, [w:] Studia z dziejów geografii i kartografii, red. J. Babicz, Warszawa-Wrocław 1973, s. 141-146.
96. Idem, Note on the spelling of the family name of Michael Boym (1612–1659), missionary in China, „Rocznik Orientalistyczny” 15 (Warszawa 1949), s. 235-238.
97. Idem, The Mappa Imperii Sinarum of Michael Boym, „Imago Mundi” XIX, 1965, s. 113-115.
98. Idem, The Writings of Michael Boym, „Monumenta Serica” 14 (1955), s. 490-538.
99. Szwejkowska Helena, Książka drukowana XV-XVIII wieku. Zarys historyczny, Wrocław-Warszawa 1980.
100. Tazbir Janusz, Rzeczpospolita szlachecka wobec wielkich odkryć, Warszawa 1973.
101. Tiedemann Gary, Chiny i kraje sąsiednie, [w:] Historia chrześcijaństwa, red. A. Hastings, przeł. M. Mścichowski, E. Ziemska, Warszawa 2002, s. 421-480.
102. Villari Rosario (red.), Człowiek baroku, Warszawa 2001.
103. Walravens Hartmut, China illustrata. Das europäische Chinaverständnis im Spiegel des 16. bis 18. Jahrhunderts, Hannover 1987.

104. Idem, Eine Anmerkung zu Michael Boym's „Flora Sinensis“ (1656) – einer wichtigen naturhistorischen Quelle, „China Mission Studies (1500–1800) Bulletin“ 1 (1979), s. 16-20.
105. Idem, Michael Boym. FLORA SINENSIS Wien 1656 (Harald Fischer Verlag, wydanie elektroniczne).
106. Wendt Herbert, Śladami Noego, tłum. Teresa Berken, Warszawa 1969.
107. Wereszycki H., Historia Austrii, Wrocław 1972.
108. Wójcik Anna Iwona, Ogrody chińskie, [w:] Wschód. Ogrody – zwierciadła kultury, red. L. Sosnowski i A.I. Wójcik, Kraków 2004, s. 40-89.
109. Zabłocki J., Kilka uwag o Boymie i Jonstonie na tle „Flora Sinensis“ Boyma, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu“ 3 (1958).
110. Załęski Stanisław, Jezuici w Polsce, Kraków 1905, t. II, vol. 5, s. 592.
111. Zapłata Feliks, Misje nestoriańskie, [w:] Encyklopedia katolicka, Lublin 1979, vol. III, col. 165.
112. Ziomek Jerzy, Retoryka opisowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 2000.
113. Zürcher Erik, China and the West: The Image of Europe and Its Impact, [w:] Stephan Uhalley Jr., Xiaoxin Wu (red.), China and Christianity. Burdened Past, Hopeful Future, New York 2001, s. 43-62.

Słowniki, encyklopedie, leksykony:

1. Babecki Jerzy, Bober Stanisław, Słownik lekarski łacińsko-polski, Warszawa 1979.
2. Bonnassieux Marie-Pierre, Podręczny słownik owoców, Warszawa 1998.
3. Eberhard Wolfram, Symbole chińskie. Słownik, Kraków 2001.
4. An Encyclopedia of Religion, red. Valerius Ferm, New York 1945.
5. Encyklopedia katolicka, Lublin 1985-, vol. I-.
6. Encyklopedia powszechna PWN, Warszawa 2004, vol. I-VIII.
7. Encyklopedia wiedzy o książce, Wrocław 1971.
8. English Dictionary for Advanced Learners, „Macmillan Education”, Oxford 2002.
9. Estreicher Karol, Bibliografia polska, Kraków 1894.
10. Flis Jan, Słownik szkolny. Terminy geograficzne, Warszawa 1991.
11. Forcellini Aegidio, Lexicon totius Latinitatis, Padwa 1940.
12. Forstner Dorothea OSB, Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon, przeł. i opr. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 2001.
13. Gloger Zygmunt, Encyklopedia staropolska ilustrowana, Warszawa 1974.
14. Grzebień Ludwik (opr.), Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995, Kraków 2004.
15. Gumowska Irena, Od Ananasa do Ziemiańska. Mały leksykon produktów spożywczych, Warszawa 1976.
16. Jougan Alojzy, Słownik kościelny łacińsko-polski, Poznań-Warszawa-

- Lublin 1958.
17. Kopaliński Władysław, Słownik mitów i tradycji kultury, Kraków 1991.
  18. Idem, Słownik symboli, Warszawa 1990.
  19. Lewis Charlton T., A Latin dictionary, Oxford 1980.
  20. Lurker Manfred, Słownik obrazów i symboli biblijnych, przeł. bp Kazimierz Romaniuk, Poznań 1989.
  21. Mała encyklopedia kultury antycznej, red. Zdzisław Piszczek, Warszawa 1990.
  22. Nowa encyklopedia powszechna PWN, Warszawa 2004, vols. I-VIII.
  23. Nowak Bernd, Schulz Bettina, Atlas owoców egzotycznych, przeł. Małgorzata Świdzińska, Warszawa 2002.
  24. Nowy słownik podręczny łacińsko-polski, opr. Łukasz Koncewicz, Warszawa 1990.
  25. Paluszkiewicz Felicjan, Mały słownik jezuitów w Polsce, Warszawa 1995.
  26. Podręczny słownik niemiecko-polski, Warszawa, Wiedza Powszechna 2000.
  27. Słownik botaniczny, red. A. i J. Szwejkowscy, Warszawa 1993.
  28. Słownik lekarski polski, opr. Tadeusz Browicz, Stanisław Ciechanowski, Stanisław Domański, Leon Kryński, Kraków 1905.
  29. Słownik literatury staropolskiej, red. Teresa Michałowska, Wrocław 1998.
  30. Słownik łacińsko-polski, red. Marian Plezia, Warszawa 1999, vol. I-V.

# Wykaz nazw geograficznych występujących we Flora Sinensis

Zestawienie nazw geograficznych sporządziłam, podając w kolejności alfabetycznej nazwy występujące we Flora Sinensis w transkrypcji przyjętej przez Michała Boyma, uzupełnione ich współczesną nazwą chińską (w odniesieniu do nazw prowincji i miejscowości chińskich) lub współczesnym odpowiednikiem. Podaję również polskie odpowiedniki nazw, o ile one istnieją lub jeśli różnią się od wersji podanej przez Boyma.

AEGYPTUS – Egipt	INSULAE MALDIVAE – Wyspy Malediwy
AETHIOPIA – Etiopia	LUNNAN – Yunnan
ALEPUM – Aleppo, Halab	JUNKIM = Tunkim – Tonking
ARABIA	KAOLI – Gaoli, Korea
AUSTRIA	KATAY – Kataj, Chiny
BENGALA – Bengal	KIANGNAN – Jiangnan
BORNEO	KIANGSI – Jiangxi
BRASILIA – Brazylia	LEAOTUM = Leaotung – Liaodong
CAFRARIA – Kafraria	LEAOTUNG – Liaodong
CAMBALE – Khanbaligh, Kambałuk, Kanbałyk, Chanbałyk, współcześnie – Beijing, Pekin	LIENKIEU – Liukiu, Formoza
CAULI – Gaoli, Korea	LUSITANIA – Portugalia
CELEBE – Celebes	MACAIA = Celebes
CEYLAN – Cejlon	MACAO – Makao, Makau
CHEKIANG – Zheijang	MALACA – Malakka
CHEUXAN – Zhoushan	MALDIVAE INSULAE – Malediwy
COCINO – Kochinchina (południowy Wiet- nam)	MOGOL – kraj Wielkiego Mogoła
CROATIA – Kroacja, Chorwacja	MOZAMBICUS – Mozambik
DABUL – Dabhol, Dabul	NANKING – Nanjing
EUROPA – Europa	ORMUZIUM – Ormuz
FOKIEŃ – Fujian	PANONIA – Węgry
FOLCIEN = Fokien – Fujian	PEKING – Beijing, Pekin
GOA	PELLIM = Pekim – Beijing, Pekin
GRAECIA – Grecja	PERSICUS SINUS – Zatoka Perska, Zatoka Ar- abska
HAINAN – Hajnan	PERSIS – Persja
HAYNAN – Hajnan	QUAM-SI – Guangxi
HAY-NAN – Hajnan	QUAMSY – Guangxi
HELICON – Helikon	QUAMTUM – Guangdong
HENSY – Shaanxi	QUAM-TUM – Guangdong
HIAM-XAN – Xiangshan	QUANGSI – Guangxi
HO-VAN = Honan – Henan	QUANSY – Guangxi
HONAN – Henan	QUANTUNG – Guangdong
HUQUANG – Huguang	QUEICHEU – Guizhou
JAPON – Japonia	ROMA – Rzym
JAVA – Jawa	SANXUEN – Xi'an
INDIAE – Indie	SCIANKUIN – Zhaoqing
INDUSTAN – Hindustan (historyczna nazwa północnej części Indii)	SIAM – Syjam (dawna nazwa Tajlandii)
	SIGAN – Singanfu
	SINAE – Chiny



SLAVONIA – Słowenia

SOCIEU – Suzhou

SUCHUEN – Sichuan, Syczuan

SU-CIVEN = Suchuen – Sichuan, Syczuan

SURIA – Syria

TUNCHIN – Tonkin (północny Wietnam)

TUNKIM – Tonkin

UNGARIA – Węgry

XANSI – Shanxi

XANTUNG – Shandong

XENSI – Shaanxi

XENSY – Shaanxi

XEN-SY – Shaanxi

YUNAN – Yunnan